

IZABELA DESPERAK

PŁEĆ ZMIANY



**ZJAWISKO TRANSFORMACJI W POLSCE
Z PERSPEKTYWY GENDER**



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

PŁEĆ ZMIANY



40 LAT

WYDAWNICTWA

UNIwersytetu
Łódzkiego

IZABELA DESPERAK

PŁEĆ ZMIANY

**ZJAWISKO TRANSFORMACJI W POLSCE
Z PERSPEKTYWY *GENDER***



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2013

Izabela Desperak – Katedra Socjologii Polityki i Moralności
Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Uniwersytet Łódzki
90-214 Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr 41/43

RECENZENT

Małgorzata Fuszara

SKŁAD I ŁAMANIE

AGENT PR

PROJEKT OKŁADKI

Barbara Grzejszczak

Na okładce wykorzystano fragment zdjęcia autorstwa Anny Błaszczuk

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2013

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.06287.13.0.H

ISBN (wersja drukowana) 978-83-7525-943-8
ISBN (ebook) 978-83-7969-064-0
<https://doi.org/10.18778/7525-943-8>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63, faks (42) 665 58 62

Spis treści

1. Wstęp	7
1.1. Struktura pracy	9
1.2. Metodologiczne dylematy badań nad płcią, stereotypami i dyskryminacją	11
1.3. Badacz a stereotypy płci	12
2. Zmiana społeczna: transformacja a demokratyzacja	17
3. Płeć w demokracji	21
4. Płeć a socjologia	25
4.1. Prehistoria	25
4.2. Początki socjologii	26
4.3. Horyzont, mainstream i kanon	27
4.4. Współczesne teorie socjologiczne – gender jako jeden w wymiarów analizy	34
5. Płeć a polityka	43
5.1. Podział na sferę prywatną i publiczną i jego przewyżczanie	43
5.2. Nierówności płci w społeczeństwach	48
6. Stereotypy płci i ich rola	55
6.1. Kobieta tradycyjna	61
6.2. Tradycja czy zmiana?	65
6.3. Stereotyp, autostereotyp a tożsamość	69
6.4. Tożsamość zbiorowa polskich kobiet	72
6.5. Tożsamość indywidualna a zbiorowa	74
7. Socjalizacja do nierówności	77
7.1. Podwójny standard w socjalizacji i edukacji. Kobiecość i męskość w podręcznikach szkolnych	77
7.2. Rodzinna reprodukcja nierówności	83
8. Rola mass mediów w kreowaniu i upowszechnianiu stereotypowych wizji męskości i kobiecości	95
8.1. Medialne reprezentacje kobiecości	95
8.2. Monsteryzacja w świetle wyników analizy zawartości prasy 2005–2009	99
9. Obrazy i przestrzenie transformacji	115
9.1. Miejsce dla kobiet: kobiety w przestrzeni publicznej	115
9.2. Media feministyczne – alternatywa dla mainstreamu	116
9.3. Kobiectwo przestrzenie – próba analizy proksemicznej	120
9.4. Walka o miejsce w przestrzeni publicznej – od sztuki krytycznej do miejskiej partyzantki	128

10. Zawieszenie praw reprodukcyjnych – symboliczna legitymizacja wykluczenia kobiet ze sfery obywatelstwa	139
10.1. Upolitycznienie prywatnego – aborcja, antykoncepcja, związki partnerskie i zapłodnienie in vitro	141
10.2. Demokracja – tak, prawa reprodukcyjne – nie!	143
10.3. Wartości chrześcijańskie, presja Kościoła katolickiego czy patriarchalny backlash?	144
10.4. Historia zakazu aborcji w polskim prawie	147
10.5. Dyskurs wokół aborcji	149
10.6. Funkcjonowanie ustawy	152
11. Kobiety, praca i nierówności ekonomiczne w procesie transformacji	167
11.1. „Wypychanie” kobiet ze sfery pracy	168
11.2. Feminizacja biedy	175
12. Przemoc wobec kobiet i przemoc domowa	189
13. Kobiety i polityka	217
13.1. Ruch kobiecy jako jedna z form aktywności politycznej kobiet	219
13.2. Partie polityczne a ruch kobiet	225
13.3. Kto tworzy ruch kobiecy?	226
13.4. Zakaz aborcji – hipotetyczny zwornik hipotetycznego ruchu kobiecego	227
13.5. Kongresy Kobiet	228
13.6. Postulat wprowadzenia parytetu płci na listy wyborcze – nowy cel ruchu kobiecego	232
13.7. Kongres Kobiet – polityka tak, aborcja nie?	233
13.8. Rola ruchu kobiecego w procesie społecznej zmiany	236
14. Kobiety wiejskie – obywatelki „daleko od szosy”	239
14.1. Charakterystyka badanych gmin i wsi	241
14.2. Charakterystyka badanych kobiet	248
14.3. Aktywność społeczno-polityczna badanych kobiet	250
14.4. Społeczeństwo obywaterek	258
15. Medialne obrazy kobiet i mężczyzn	259
15.1. „Zatrzymane w kadrze” kontra „obrazy zmiany”	260
15.2. Zjawisko symbolicznego unicestwiania kobiet w mediach	262
15.3. Płeć w dyskursie publicznym i politycznym: porównawcza analiza prasy codziennej i mediów feministycznych 1989–2009	263
15.4. Analiza zawartości mediów kobiecych 1989 – 2009, na przykładzie „Kroniki Kobiet” i portalu Feminoteka	278
15.5. Analiza treści posumowania tygodnika „Polityka”: „Ludzie roku”	292
16. Kobiety, mężczyźni i praca – analiza zawartości prasowych ofert pracy	297
17. Płeć a polityka	319
17.1. Płeć w kampaniach wyborczych 2000-2011	320
17.2. Płeć w kampaniach wyborczych – podsumowanie	344
18. Kobiety i mężczyźni w reklamie telewizyjnej	349
19. Zmiana czy stagnacja? Wnioski z analiz treści	355
20. Teorie społecznej zmiany a przypadek polski	359
Bibliografia	363
Gender of transition. Transition in Poland through gender lenses	379
Aneksy	381

1. Wstęp

Zmiana społeczna jest jednym z kluczowych obszarów refleksji socjologicznej. Transformacja społeczno-polityczna w Polsce i innych krajach byłego bloku wschodniego stała się więc tematem licznych analiz. Zaczęły się one pojawiać już kilka lat po rozpoczęciu procesu transformacji i w latach 90. stanowiły znaczący nurt refleksji socjologicznej. Po pewnym czasie impet analiz transformacyjnych wygasł i zmienił kierunek, między innymi na skutek procesu europejskiej integracji, ku któremu badacze zwrócili uwagę. Pojawiły się nowe zagadnienia i procesy, doniosłe dla diagnoz społeczeństwa polskiego i jego przyszłości: nowa fala emigracji, przemiany demograficzne, transformacja świata pracy, i wiele innych. Większość diagnoz polskiej transformacji pomija całkowicie perspektywę płci i ślepa jest na różnicę między transformacyjnym doświadczeniem kobiet i mężczyzn. Na nierówną dystrybucję zysków i kosztów transformacji zwrócili uwagę analizy odwołujące się do perspektywy *gender*, formułowane poza obszarem głównego nurtu socjologii, oraz inicjowane i prowadzone przez środowiska oraz organizacje kobiece i feministyczne. Socjologowie, a przede wszystkim socjolożki zajmujące się tą problematyką, współpracowały ze środowiskami kobiecymi, kolejne konferencje, seminaria i wreszcie *gender studies* są rezultatem tej współpracy. Oznacza to jednak, że powstał osobny nurt analiz uwzględniających rolę płci w transformacji i opisujących szczególną perspektywę kobiet, pomijaną w głównonurtowych analizach. Jego powstawanie zilustrować można na przykładzie programu kolejnych zjazdów socjologicznych, najszerzego forum skupiającego polskich socjologów, służącym wymianie myśli i wyznaczającym jednocześnie główne nurty zainteresowań i badań. Problematyka kobieca i *gender* jako pojawia się systematycznie wraz z rosnącym zainteresowaniem tą kwestią. W 1997 roku na X Zjeździe w Katowicach sesja (kierowana przez Małgorzatę Fuszarę) „Kwestia kobieca w Polsce” zgromadziła autorki kluczowych analiz, jak Beata Łaciak, Danuta Duch, Ewa Malinowska, Irena Reszke, Krystyna Slany czy Anna Titkow. Kolejne zjazdy w Rzeszowie (2000) i Poznaniu (2004)

przyniosły liczne wystąpienia dotyczące w jakiś sposób kwestii płci, rozproszone w różnych grupach tematycznych się, ale już na XIII Zjeździe w Zielonej Górze sesji poświęconych kobietom i kwestii *gender* odbyło się aż trzy. Płec na sesjach plenarnych zaistniała dopiero na kolejnym zjeździe w Krakowie w 2010 roku, i dopiero po tym zjeździe w głównej pozjazdowej publikacji pojawił się referat odnoszący się do przemian miejsca kobiet i mężczyzn w społeczeństwie: *Kobiety, mężczyźni i władza* Małgorzaty Fuszary¹ – stając się symbolem wejścia perspektywy *gender* do głównego nurtu po 20 latach transformacji.

W tym samym czasie, właśnie z okazji podsumowań owego dwudziestolecia pojawiło się w łonie środowisk i organizacji kobiecych wiele analiz wpływu transformacji na miejsce kobiet i mężczyzn w społeczeństwie. Środowiska kobiece i feministyczne problematykę transformacji podjęły później niż socjologia akademicka, początkowo próbując sformułować diagnozy sytuacji kobiet w Polsce jako stanu, a nie procesu. Takim przedsięwzięciem były raporty wydawane przez Centrum Praw Kobiet na przełomie tysiąclecia² – w tym czasie gdy socjologowie diagnozowali społeczną zmianę. Jednak gdy socjologowie problematykę transformacji porzucili na rzecz innych wyzwań, organizacje kobiece, współpracujące regularnie z socjolożkami i przedstawicielkami innych akademickich dyscyplin, również zaczęły opisywać relacje płci i sytuację kobiet z perspektywy procesu społecznej zmiany, w rezultacie pojawiły się podsumowania takie jak raport *Feminoteki 20 lat, 20 lat zmian*³ czy prezentujące szerszą środkowoeuropejską perspektywę *Kobiety w czasach przełomu 1989–2009*⁴.

W dotychczas publikowanych pracach brakuje połączenia tych dwóch perspektyw: prace socjologiczne pomijają lub marginalizują kwestię płci, a publikacje wydawane przez organizacje kobiece siłą rzeczy pozbawione są zaplecza teoretycznego i badawczego. Coraz liczniejsze prace łączące socjologiczny namysł, wyniki empirycznych badań i perspektywę płci wnoszą wiele do dyskursu genderowego w Polsce i naszej części Europy, ale pełnią marginalną rolę dla dyskursu głównonurtowego. Próbą zasypania tej przepaści jest ta praca, w której staram się połączyć perspektywę *gender* z socjologiczną analizą transformacji, odwołując się do kanonów socjologii polityki.

¹ M. Fuszara, *Kobiety, mężczyźni i władza*, [w:] *Co się dzieje ze społeczeństwem*, (red.) M. Flis, K. Frysztacki, G. Skąpska, P. Polak, Wydawnictwo UJ, Kraków 2011, s. 115–134.

² B. Gadomska (red.), *Kobiety w Polsce w latach 90-tych. Raport Centrum Praw Kobiet*, Warszawa 2000; Bałdyga I. [opr.], *Kobiety w Polsce 2003, Raport Centrum Praw Kobiet*, Centrum Praw Kobiet, Warszawa 2003.

³ A. Czerwińska, J. Piotrowska (red.), *Raport: 20 lat – 20 zmian. Kobiety w Polsce w okresie transformacji 1989–2009*, Fundacja Feminoteka, Warszawa 2009.

⁴ *Kobiety w czasach przełomu 1989–2009*, Heinrich Boell Stiftung, Warszawa 2009.

1.1. Struktura pracy

W pracy zawarłam teoretyczny kontekst socjologicznych rozważań o roli płci w analizach społecznych. Staram się też przedstawić zarys polskiej transformacji z perspektywy *gender*, koncentrując się głównie na zmieniającej się roli kobiet w transformującym się społeczeństwie i kwestii płci w towarzyszącym zmianie dyskursie. Odnoszę się do najważniejszych dla ich opisu tekstów, nie pretendując jednak do jakiegokolwiek systematyzacji wokółgenderowego dyskursu. Wybór poszczególnych problemów, którym poświęcam więcej uwagi, zastępuje próbę systematycznej analizy zjawiska transformacji we wszystkich jej wymiarach.

Choć praca ma charakter socjologiczny, przywoływana przez mnie literatura przedmiotu należy też do innych dyscyplin – bo perspektywa *gender* jest interdyscyplinarna lub raczej ponaddyscyplinarna. Własne badania, których wyniki tu przedstawiam, to zarówno zaplanowane z myślą o tej pracy badania dynamiczne, które obrazują proces zmian, jak i badania przekrojowe, prezentujące wybrany problem w danym wybranym punkcie w czasie. Nie było możliwe podjęcie przebadania wszystkich problemów w sposób uwzględniający zmianę społeczną. Część z nich przeprowadziłam tylko dlatego, że w danym momencie miałam taką możliwość, choćby przez udział w większym projekcie badawczym. Spaja je tematyka kobieca, a problemy i zjawiska, które miałam okazję badać mają na tyle trwały charakter, że nawet te wycinki społecznej rzeczywistości pobierane przeze mnie w kolejnych latach opowiadają o zjawiskach, które rok wcześniej lub dwa lata później przybierały podobny kształt. Kolejne lata zaawansowanego procesu transformacji reprezentują kolejne obrazy, które mam wrażenie układają się jak wachlarz w szerszą panoramę.

Choć nie reprezentują procesu zmiany, a stanowią tylko próby prezentacji rzeczywistości społecznej tu i teraz (a raczej tu i wtedy) przeprowadzone zostały właśnie w będącej przedmiotem analizy okresie i dotyczyły kobiet. Za ich przypomnieniem (część była wcześniej publikowana) przemawiają zarówno względy merytoryczne, jak i metodologiczne. Badania te dotyczyły w większości problematyki wcale albo rzadko wtedy przez badaczy podejmowanej, często miały charakter eksploracyjny i ich wyniki miały na celu zapełnianie białych plam w badaniach społecznych: tak było w przypadku badań nad pomijanymi przez większość badaczy mieszkankami wsi, przemocą domową i jej ekonomicznym wymiarem, feminizacją biedy, czy wreszcie podziemiem aborcyjnym. Badania te towarzyszyły różnym programom, nie zawsze wyłącznie badawczym, i ich kształt wynikał z różnych uwarunkowań, na które nie zawsze miałam wpływ. Dzięki temu jednak reprezentują duże zróżnicowanie zastosowanych metod. Do tej części pracy, która prezentuje badane zagadnienia jak gdyby „zatrzymane w kadrze” włączyłam też analizy różnych przejawów obecności kobiet w przestrzeni publicznej: od obejmującej niewielki zakres czasu analizy treści, poświęconej pewnym wybranym

sposobom prezentowania kobiet mediach, przez proksemiczna analizę obecności kobiet w fizycznej przestrzeni publicznej, po analizę różnych form aktywności publicznej kobiet: od graficiarskich ataków na przestrzeń miejską po politycznie legitymizowany Kongres Kobiet. By uchwycić jednak same zjawisko zmiany, przeprowadziłam też badania o charakterze dynamicznym.

Badania dynamiczne mające wskazać charakter i kierunek społecznej zmiany to szereg analiz treści materiałów pochodzących z lat transformacji. To analiza treści pierwszych stron gazet 1989–2009, kampanii wyborczych 2000–2011, prasowych ofert pracy 1995–2010 oraz reklam telewizyjnych 1997–2010. Wybór analizy treści pozwolił mi na cofnięcie się w czasie i prześledzenie przemian wybranych treści w okresie transformacji. To, że tylko jedna z analiz rozpoczyna się w symbolicznym roku 1989 to skutek nie mej badawczej opieszałości, lecz transformacji samych treści. Wybrana do analizy „Gazeta Wyborcza” była jednym z nielicznych mediów, które przetrwały, choć w zmienionej formie, ten okres. Reklama telewizyjna czy prasowe oferty pracy, które były przedmiotem analizy, pojawiały się dopiero wraz z postępem transformacji, stąd okres ich analizy nie sięga 1989 roku. O ile gazety z 1989 roku zachowały się w bibliotekach, nie dysponowałam archiwalnymi nagraniami telewizyjnymi z tego okresu, które mogłabym porównać z materiałami przeze mnie zarejestrowanymi. W 1989 roku byłam jeszcze studentką przygotowującą pracę magisterską, i nie tylko nie planowałam badań transformacji, ale nawet nie zdawałam sobie sprawy z tego, że uczestniczę wraz z resztą społeczeństwa w tym procesie. Objęcie całości okresu 1989–2009 badaniem zawartości przekazów telewizyjnych natrafiło też na inną barierę, technologiczną. W 1989 roku magnetowid z funkcją nagrywania znajdował się poza moim zasięgiem, podobnie jak dobrej jakości sygnał telewizyjny, a nawet sprawny telewizor – pomysł badania przekazów telewizyjnych nie miał po prostu szansy zaistnieć. Rejestrację programów telewizyjnych rozpoczęłam w 1996 roku, materiał z 1997 roku posłużył mi do kluczowego badania w ramach mojej pracy doktorskiej⁵, obronionej w 2000 roku. Porównanie tego materiału z później rejestrowanym natrafiło na barierę technologiczną: przejście z zapisu na nośniku VHS na cyfrowy. Dla potrzeb tej pracy wykorzystałam więc analizę materiału z 1997 roku przeprowadzoną wcześniej. Podobnie postąpić musiałam z zapisami kampanii wyborczych z początku lat dwutysięcznych, które na szczęście poddałam szczegółowej transkrypcji, do której mogłam się odwołać. Wybór materiałów do badań był trudny. Ogłoszenia o pracę, które badam nieprzerwanie od dziesięciolecia, tracą na moich oczach swą dotychczasową rangę, prasowe oferty pracy są zastępowane przez ogłoszenia w internecie, a kandydaci zamiast szukać ogłoszeń ogłaszają się sami – więc mimo drobiazgowej i czasochłonnej analizy ranga

⁵ Której tylko część empiryczna została opublikowana, por. I. Desperak, *Stereotypizacja ról kobiecych w perspektywie praktyk dyskryminacyjnych na rynku pracy*, „Folia Sociologica. Acta Universitatis Lodziensis”, 1, 2000.

zebranego materiału w czasie badania się zmienia. Analiza treści należy niestety do najbardziej czasochłonnych technik badawczych, i trudno w niej o elastyczność. W czasach transformacji trudno jest cokolwiek planować – transformacji podlegał przecież sam świat badań, badania moje miały więc częściowo charakter retrospektywny.

Zbierając je tutaj, mam nadzieję, że Czytelniczki i Czytelników tej pracy nie tylko zapoznaję z mało znanymi dokonaniem badawczymi, ale zainspiruję do dalszych badań w tym kierunku, a zamieszczając dość wyczerpujące opisy przebiegu badań wytyczę metodologiczne tropy i przestrzegę przed niektórymi rafami, na jakie badacz może wpaść.

1.2. Metodologiczne dylematy badań nad płcią, stereotypami i dyskryminacją

Badania dotyczące płci społecznej nie należą do najłatwiejszych, i dopiero najnowsze dokonania badawcze wyznaczają ich standardy. Uwzględnienie czynnika płci, z drugiej strony, powinno być standardem wszystkich badań społecznych, niezależnie od problematyki. Powinno się uwzględniać płeć badaczy, nie tylko badanych, tam gdzie płeć gra rolę – i tak się najczęściej czyni. Innym postulatem jest posługiwanie się różnopłciowymi parami czy zespołami badaczy. Zresztą równe proporcje kobiet i mężczyzn we wszystkich zespołach badawczych są jak najbardziej pożądane we wszelkich fazach badań: na etapie konceptualizacji, realizacji i interpretacji uzyskanych wyników. Co ciekawe, w badaniach nad męskością sprawdzają się zarówno kobiety i mężczyźni, podobnie jak, zgodnie z obserwacjami Jeffa Hearn⁶, na zajęcia i studia poświęcone *men's studies* zapisują się jedni i drudzy, jednak z ilościową przewagą kobiet. Dzieje się tak – zapewne – dlatego, że w ogóle problematyka płci społecznej jest częściej obiektem zainteresowania kobiet niż mężczyzn, to kobiety są bowiem bardziej zainteresowane w kwestionowanie istniejącego patriarchalnego porządku płci. Wśród polskich badaczy nad męskością spotykamy zarówno mężczyzn, jak Zbyszek Melosik czy Krzysztof Arcimowicz, jak i kobiety, jak Agnieszka Golczyńska-Grondas czy Ilona Chmura-Rutkowska z Joanną Ostrouch.

Rozwój studiów nad płcią społeczną ma na celu coś więcej niż przywołanie kobiecej perspektywy charakterystycznej dla studiów nad kobietami. Niniejsza praca opisuje transformację z perspektywy kobiet, próbując opisać zjawisko społecznej zmiany z uwzględnieniem kobiecej perspektywy. Jednak moim zamiarem jest zakotwiczenie analizy w szerszej perspektywie *gender*, a skupienie się

⁶ Informacje uzyskane podczas nieformalnej rozmowy, która odbyła się kuliach „Gender and Citizenship in a Multicultural Context”, Uniwersytet Łódzki, sierpień-wrzesień 2006.

na kobietach wynika z ich pomijania lub marginalizacji w analizach głównego nurtu, opisujących społeczeństwo polskie tak jakby składało się z osobników bez płci. Staram się, tam gdzie to jest możliwe, pokazać kobiety i mężczyzn poprzez różnicę w ich przedstawianiu – tak dzieje się w przypadku analiz treści, gdy badam ilościowe proporcje, a raczej dysproporcje, udziału przedstawicieli obu płci: w treści wiadomości na pierwszej stronie gazet, w treści prasowych ofert pracy czy telewizyjnych reklam lub kampanii wyborczych. Częściej jednak w analizach skupiam się na samych kobietach: dlatego, że one właśnie były w nich dotąd pomijane. Proces społecznego konstruowania ról płciowych opisuję głównie w odniesieniu do kobiet, choć w porównaniu z mężczyznami.

1.3. Badacz a stereotypy płci

Badania dotyczące stereotypów, a zwłaszcza stereotypów płci, wymagają od badacza ogromnej samoświadomości – stereotypy bowiem są z jednej strony mechanizmami myślenia potocznego, które dzielą sami badacze, nie zawsze zdając sobie z tego sprawę. Z drugiej strony stereotypy jako takie trudno uchwycić bezpośrednio w badaniu, częściej obcujemy z ich przejawami czy rezultatami.

Co badamy? Mitologie dotyczące płci, ideologię płci, wizerunek kobiet i mężczyzn a może raczej społeczne reprezentacje męskości i kobiecości? Na takie pytania powinni sobie odpowiedzieć badacze zanim przystąpią do badania, najpóźniej – przed analizą jego wyników. Postulat ten jest jednak trudny do spełnienia, bowiem zjawiska te: mity, ideologie i stereotypy są ze sobą spokrewnione i trudne do oddzielenia w swych przejawach. Mity i mitologie leżą raczej u podstaw badanych przeze mnie zjawisk – lecz się jednocześnie w nich przejawiają. Stereotypy wydają się być obecne na każdym kroku, jednak dokładniejsze przyjrzenie się procesowi badawczemu każe zauważyć, że badanie częściej dotyczy wizerunku kobiet i mężczyzn, np. w mediach, lub analizie poddajemy jedynie reprezentacje społeczne⁷ męskości i kobiecości, a stereotypy raczej stanowią wierzchołek góry lodowej, która badaczowi jest dostępną, i nie stanowią bezpośredniego obiektu badania. W prezentowanych tu badaniach starałam się stosować konsekwentnie perspektywę reprezentacji społecznych, którą uważam za najbardziej obiecujące podejście do tej trudnej problematyki. Opisał ją i zaprezentował w praktyce na polskim gruncie Cezary Trutkowski w odniesieniu do pola badawczego polityki, jednak polecić można ją badaczom nie tylko tego tematu. Badacz ten wyszedł od definicji Moskoviciego: „społeczne reprezentacje są definiowane przez «opracowanie» obiektu społecznego przez społeczność, tak aby służył zachowa-

⁷ Por. C. Trutkowski, *Społeczne reprezentacje polityki*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2000.

niu i komunikacji”⁸ i zaproponował, by traktować je jako „podzielaną społecznie wiedzę, uwspólnione przedstawienia, wszechświat zgodnego myślenia, który powstaje w wyniku komunikacyjnej koegzystencji jednostek w ramach określonych społeczności”.⁹ O związku stereotypów z reprezentacjami społecznymi piszą też Charles Stangor i Mark Schaller¹⁰.

Dylematy badaczki – jedna z nas czy intruz?

Kobieta, próbująca badać zjawiska dotyczące płci, natrafia na kilka pułapek. Z jednej strony, jako kobieta, zmierzyć się musi z domyślną hipotezą kobiecego losu, wynikającą z przyjęcia założenia o istnieniu jakiejś jednej zbiorowości kobiet. Napotka może życzliwe przyjęcie ze strony potencjalnych badanych, jako „jedna z nas”, ale może mieć trudności z dowiedzeniem się czegoś dla niej nowego. Rozmówczynie nie będą przy niej ani dla niej nazywać zjawisk po imieniu, bowiem – jako jedna z nich – zna je na tyle dobrze, że nie ma potrzeby ich nazywać. „No wie pani” – odpowiadają badane przy takim podejściu. Gdy z kolei badaczka przedstawi się jako obca – jako obcej niewiele się jej ujawnia. Na dylematy te natknęłam się już podczas moich poprzednich badań, które dotyczyły – a raczej dotyczyć miały – związku między stereotypami płci a karierami zawodowymi kobiet. Nie uzyskane wypowiedzi, ale niepowodzenia badawcze pozwoliły mi dojrzeć rolę stereotypów płci.

Zaplanowałam przeprowadzenie serii pogłębionych wywiadów swobodnych z dwiema grupami kobiet, które wstępnie nazwałam „kobietami sukcesu” i „kobietami które sukcesu nie odniosły”, ewentualnie dokooptować do nich grupę kobiet zajmujących pośrednią pozycję. „Kobiety sukcesu” były to prezeski, dyrektorki i profesorki, które były bohaterkami medialnych doniesień, relacji z otwarcia jakiejś instytucji, lub wywiadów prasowych. Ich przeciwieństwem miały być kobiety długotrwale bezrobotne, bez prawa do zasiłku, objęte pomocą lokalnego ośrodka pomocy społecznej obejmującego bezrobotnych niematerialnymi świadczeniami, jak poradnictwo i pomoc w powrocie na rynek pracy. Zakładałam, że choć jedna i druga grupa natknęła się w swym życiu zawodowym na negatywne dla kobiecych karier stereotypy płci, to „kobiety sukcesu” ominęły jakoś tę barierę, i opowiedzą w wywiadach, jak to zrobiły, a druga grupa być może opowie o swej bezsilności wobec stereotypów. Niestety, liczne bariery

⁸ S. Moscovici, *Attitudes and Opinions*, „Annual Review of Psychology” 1963, nr 4, [za:] C. Trutkowski, *Spoleczne reprezentacje polityki*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2000, s. 75.

⁹ C. Trutkowski, *Spoleczne reprezentacje polityki*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2000, s. 75.

¹⁰ Ch. Stangor, M. Schaller, C. N. Macrae, M. Hewstone (red.), *Stereotypy jako reprezentacje indywidualne i zbiorowe*, [w:] *Stereotypy i uprzedzenia. Najnowsze ujęcie*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1999.

administracyjne uniemożliwiły mi dostęp do kobiet, które nie odniosły sukcesu, postanowiłam więc zacząć umawianie wywiadów od dawno już przygotowanej listy „kobiet sukcesu”. I tu nastąpiło następne niepowodzenie, które okazało się najbardziej pouczającym w całym badaniu. Choć dysponowałam wystarczającymi danymi i kontaktami do wybranych kobiet, żadna z nich nie chciała się zgodzić na udzielenie wywiadu. Powodem, dla którego odmawiały, nie był bynajmniej brak czasu. Reagowały w ten sposób na przygotowaną i zastosowaną przeze mnie formułę podczas telefonicznego przedstawiania celu badania i próbę umówienia się na wywiad. Mówiłam bowiem, że wywiad ma dotyczyć ich kariery zawodowej. Udało mi się to, gdy zrezygnowałam z używania słowa „kariera”, przynajmniej w fazie umawiania się na wywiad. Zrozumiałam bowiem, że to właśnie to słowo odstręczało potencjalne rozmówczynie. Umawiając się i rozpoczynając wywiad mówiłam wyłącznie o „pracy” zawodowej, nie o karierze. Na ten trop naprowadziła mnie jedna z potencjalnych rozmówczyń, w stu procentach spełniająca wstępne warunki czyniące z niej „kobietę sukcesu”, która podczas rozmowy wstępnej mającej doprowadzić do wywiadu, oświadczyła „pani, jaka kariera, pani pogada z moim mężem”.

Wstępne założenie o odstręczającym działaniu słowa „kariera” zostało potwierdzone w toku badania. Kobiety, które udało mi się namówić na przeprowadzenie wywiadu, uciekały od nacechowanych sukcesem etykietek. Choć były prezeskami, przedsiębiorczyniami i dyrektorkami, mówiły dokładnie tak samo jak moje bezrobotne rozmówczynie, lub „zwykłe kobiety”, nauczycielki, sekretarki, sprzedawczynie i agentki ubezpieczeniowe. Cechą wspólną tych rozmów była autodeprecjacja własnych osiągnięć na polu zawodowym i przyporządkowanie narracji o własnej drodze zawodowej historii prywatnej: zawarcia małżeństwa czy urodzenia dzieci. Jedna z rozmówczyń, czterdziestodwuletnia ekonomistka, która po osiągnięciu licznych sukcesów zawodowych, powróciła na uniwersytet, by zrobić doktorat, przedstawiła mi się na początku wywiadu: „jestem starą babą”. Inna, samodzielna przedsiębiorczyni, prowadząca działalność gospodarczą polegającą na produkcji i dystrybucji artykułów dekoracji wnętrz, matka ośmiomiesięcznego wtedy dziecka, przedstawiła mi się jako „kura domowa”, mimo że sama, z niewielką pomocą męża, utrzymywała wtedy rodzinę, często z dzieckiem na kolanach, nie mając od męża żadnej pomocy w opiece nad niemowlęciem¹¹.

Jako że jestem kobietą i moje rozmówczynie były kobietami, które rekrutowałam spośród grona „znajomych znajomych” z pomocą metody śnieżnej kuli, sądziłam że jeśli uda mi się już umówić na wywiad, nie tylko się on od będzie, ale uda mi się zrealizować jego założenia. Postanowiłam też zastosować strategię podobieństwa, przedstawiając się jako kobieta, jedna z nas, przyjaciółka naszej

¹¹ Wyniki badania opublikowane zostały w: I. Desperak, *Stereotypy ról kobiet w reklamie telewizyjnej i praktyce rynku pracy*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2001, „Folia Sociologica” 29.

wspólnej znajomej, która zna się na sprawach, o których miałyśmy rozmawiać. Rzeczywiście, po przełamaniu pierwszych lodów, kobiety chętnie rozmawiały, i przy pożegnaniu wyciągały notes z telefonami, by pomóc mi znaleźć kolejne rozmówczynie. Jednak wspólnota płci paradoksalnie nie ułatwiła mi pracy. Jako że o babskich sprawach badane rozmawiały z kobietą która starała się im przedstawić jako „jedna z nich” albo wręcz „jedna z nas”, w wywiadzie, poddanym zgodnie ze sztuką badań społecznych, transkrypcji, znajdowało się wiele odniesień do owej wspólnoty. „Pani wie jak to jest” mówiły badane – albo nic nie mówiły, tylko patrzyły mi w oczy i wykonywały znaczący gest. Choć udało mi się nawiązać mniej więcej do większości dyspozycji do wywiadów, ich transkrypcje nie zawierały żadnych definitywnych stwierdzeń, żadnych gotowych odpowiedzi, nic, co mogłabym wykorzystać do weryfikacji postawionych na wstępie hipotez. Siostrzeńska niemal wspólnota, którą udało mi się zbudować dla potrzeb badania, po pierwsze była wspólnotą sztuczną, zainscenizowaną na potrzeby badania. Po drugie pozwalała na osiągnięcie komunikacji typowej dla „babskich kominików”, ale mało efektywnej w pracy badawczej mającej na celu zbadanie wpływu stereotypów na życie kobiet oraz ich doświadczenia na rynku pracy. Zwłaszcza że stereotypy są ulotne, niewidoczne na pierwszy rzut oka, a by uczynić je przedmiotem rozmowy należałoby je wskazać, nazwać i zdekonstruować. Nasze rozmowy miały wiele odniesień i nawiązań do stereotypów, jednak dotarcie do nich było dość wyczerpujące, i wymagało analizy innych składników interakcji niż to, co badane wprost i nie wprost komunikowały.

Najbardziej pouczającym był dla mnie wywiad, trwający około 90 minut, który od początku do końca okazał się skłamanym. Najpierw dotarłam na miejsce, co było trudne i czasochłonne, potem zostałam poczęstowana herbatą i odbyłam obowiązkową rundę pytań i odpowiedzi dotyczących wspólnych znajomych, połączenia autobusowego i pogody. Następnie rozpoczęłam właściwy wywiad, i dopiero gdy wychodziłam i stałam w podwójnych drzwiach oddzielających korytarz prowadzący do mieszkania od podwórka moja rozmówczyni mimochodem udzieliła mi informacji, która niweczyła całą tę działalność. Podczas wywiadu opowiadała o swojej pracy – imponującej, 2 etaty plus praca weekendowa czy po południu – w kontekście potrzeb dzieci, opieki nad nimi współdzielonej z mężem, pracującym na trzech etatach. Opowieść ta zyskała zupełnie inny wymiar, gdy żegnając się ze mną, we drzwiach, moja rozmówczyni powiedziała mi, że jej mąż nie pracuje. To wyznanie nie zmieniło statusu faktów, które padły podczas rozmowy, która była nagrywana, ale całkowicie zmieniła ich wymowę. Moja rozmówczyni, deklarująca się jako mężatka, żona pracującego męża, pracowała na tych dwóch i pół etatach by utrzymać siebie, dwójkę dzieci, niepracującego męża i być może teściową, którą spotkałam w mieszkaniu. Jednak w wywiadzie nie padło ani słowo na ten temat, kariera badanej wpisywała się w stereotypowy schemat niemal żony przy mężu lub zarabiającej „na waciki” – schemat ten był obecny w wypowiedziach wszystkich mężatek. Z całego wywiadu najsilniej utkwiał mi

w pamięci narracyjny, interakcyjny i psychologiczny wysiłek rozmówczyni, by zaprezentować odpowiedni obraz swej pracy i swej rodziny, z tradycyjnymi rolami żony i męża. Doświadczenie to kazało mi w dalszych badaniach opartych na komunikacji z badanymi zwracać baczną uwagę nie tylko na to, co się mówi ale i przeciwnie, i korzystać z całego interpretacyjnego potencjału podejścia jakościowego. W badaniach kobiet wiejskich udało mi się dzięki temu zwrócić uwagę na rolę milczenia kobiet – gdy jedne mówiły o swych mężach, jako wspierających ich działalność, inne milczały. Inaczej niż w miejskim gronie nie było miejsca na krytykę mężów, wspomnienie ich wad albo niedociągnięć – milczenie mówiło więcej. Doświadczenia te przekonały mnie o pewnej bezradności badacza, który w kilkudziesięciominutowym kontakcie, jak w przypadku wywiadu swobodnego, nie zawsze jest w stanie mimo najlepszego przygotowania przebić się przez kokon stereotypu, i skłoniło mnie do oparcia się także na innych metodach badawczych.

2. Zmiana społeczna: transformacja a demokratyzacja

Teorie zmiany społecznej stanowią istotną część refleksji socjologicznej. Jednym z ich praktycznych zastosowań są analizy zmian społecznych które się stają. Najnowsze zmiany próbują opisać między innymi teorie transformacji. Transformacja w Polsce i innych krajach byłego bloku wschodniego opisywana jest zazwyczaj jako transformacja polityczno-gospodarcza. W warstwie politycznej oznacza to zastąpienie systemu monopartyjnego wielopartyjnym, czyli politycznej pluralizacji, zniesienie cenzury i zastąpienie jej wolnością słowa, w innych krajach to czasem re-definicje państwowej tożsamości. Dopełnieniem demokratycznych procedur jest zapewnienie praw politycznych także politycznym mniejszościom. Transformacja gospodarcza to zastąpienie socjalistycznej gospodarki planowo-nakazowej, która przybierała często formę gospodarki niedoboru, systemem opartym na regułach wolnego rynku, w myśl – fałszywej, ale popularnej do niedawna tezy, że wolny rynek jest koniecznym dla zaistnienia demokracji. Gospodarkę socjalistyczną zastąpił więc wolny rynek, a w sferze politycznej mamy do czynienia z demokratyzacją – który to termin bywa utożsamiany z transformacją.

Demokratyzacja to proces kluczowy dla współczesnych nauk o polityce. Mimo to definicje demokracji nie są oczywiste, przybierają różne postaci i kładą akcent na różne jej aspekty.

Współczesne teorie demokracji Charles Tilly, jej teoretyk, klasyfikuje jako:

- konstytucyjne,
- rzeczowe,
- proceduralne
- i procesualne.

Podjęście **konstytucyjne** skupia się na prawach ustanowionych w danym systemie odnośnie do działalności politycznej. Podjęście **rzeczowe** skupia się na warunkach życia i polityki, jakie umacniają system: czy ten a ten system umacnia dobrobyt ludzi, wolność jednostki, bezpieczeństwo, sprawiedliwość, równość społeczną, namysł publiczny i pokojowe rozwiązywanie konfliktów. Zwolennicy definicji **proceduralnych** w celu rozstrzygnięcia, czy dany system spełnia warunki

demokracji, wyodrębniają pewien wąski zespół praktyk rządowych, zwłaszcza procedur wyborczych¹.

Demokracja w ujęciu proceduralnym to szereg procedur których funkcjonowanie jest niezbędne. Według Roberta A. Dahla, proceduralne minimum, które musi spełniać system, aby być uznanym za demokratyczny:

1. Kontrolę nad politycznymi decyzjami rządu konstytucja gwarantuje politykom pochodzącym z wyboru.

2. Urzędy obieralne obsadzone są ramach regularnych i uczciwych wyborów, w których niedopuszczalny jest przymus. Wybory muszą być równe i jawne.

3. Wszyscy dorośli obywatele mogą brać udział w wyborach.

4. Praktycznie wszyscy dorośli obywatele mogą kandydować na urzędy.

5. Obywatele mają prawo wypowiadać się w szeroko rozwijanych kwestiach politycznych bez groźby poniesienia za to kary.

6. Obywatele mają prawo szukania alternatywnych źródeł informacji, które faktycznie istnieją i są chronione przez prawo.

7. Obywatele mają prawo do tworzenia niezależnych od rządu organizacji i stowarzyszeń, w tym partii politycznych i grup interesu.²

Z kolei proceduralne minimum stosowane przez Freedom House, zawiera:

1. Konkurencyjny, wielopartyjny system polityczny,

2. Powszechne bierne prawo wyborcze wszystkich obywateli,

3. Konkurencyjne wybory przeprowadzane regularnie w warunkach tajności głosowania, bezpieczeństwa głosów i bez większych fałszerstw wyborczych, które sprawiają że wynik nie odzwierciadla woli publicznej,

4. Znaczący publiczny dostęp głównych partii politycznych do wyborów za pośrednictwem mediów i zasadniczo otwartej kampanii politycznej³.

Podejścia **procesualne** do demokracji wyodrębniają minimalny zespół procesów, które muszą się nieprzerwanie toczyć, aby dana sytuacja spełniała warunki sytuacji demokratycznej. Tu z kolei Robert A. Dahl wylicza następujące warunki:

1. **Efektywne uczestnictwo.** Nim stowarzyszenie przyjmie określoną politykę, każdy członek musi mieć równą i realną możliwość powiadomienia pozostałych o swoim zdaniu na temat tego, jaka to powinna być polityka.

2. **Równość głosowania.** W chwili, gdy ostatecznie zapadła decyzja o tej polityce, każdy członek musi mieć równą i realną możliwość głosowania, a jego głos musi być liczony tak samo, jak głos każdego z pozostałych.

3. **Poinformowane rozumienie.** W rozsądnych granicach czasowych każdy członek musi mieć równe i realne możliwości poznania istotnych polityk alternatywnych i ich prawdopodobnych skutków.

¹ Ch. Tilly, *Demokracja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 18–19.

² R. Dahl, *Demokracja i jej krytycy*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1995, s. 324.

³ Ch. Tilly, op. cit., s. 20.

4. **Nadzór nad porządkiem obrad.** Członkowie muszą mieć wyłączną możliwość decydowania o tym, jak ustala się porządek obrad oraz jakie sprawy się do niego zalicza. Tym samym proces demokratyczny wymagany przez trzy poprzednie kryteria nigdy nie jest zamknięty. Członkowie zawsze mogą zmienić każdą z polityk stowarzyszenia, jeżeli tak postanowią.

5. **Włączenie dorosłych.** Pełne prawa obywatelskie wynikające z poprzednich czterech kryteriów powinien posiadać ogół – lub przynajmniej większość – stałych mieszkańców.⁴

Transformację w wymiarze społecznym socjologowie opisują z nieco innej perspektywy. Pochodząca z pierwszych jej lat diagnoza autorstwa Marka Ziółkowskiego do dziś zostaje jedną z najbardziej trafnych. Jej autor wylicza dziesięć płaszczyzn czy zjawisk najlepiej charakteryzujących zjawisko społeczno-polityczno-gospodarczej zmiany. Opisuje on zjawiska:

1. Zróżnicowania typów własności i etyk wytwarzania i podziału,
2. Przewartościowania zasobów (szeroko rozumianych), i konwersji jednych typów kapitału w inne,
3. Zróżnicowania charakteru pracy w zależności od różnych form własności,
4. Przemian stopnia egalitaryzmu, zróżnicowania mechanizmów uzyskiwania dochodów i ich oceny, a także „pragmatyzacji świadomości”,
5. Wzrostu strukturotwórczej roli konsumpcji,
6. Niejednoznaczności przemian dotyczących porządku społeczno – kulturowego, i wzrostu rygoryzmu prawno-obyczajowego a nie liberalizmu,
7. Przenikania się interesów i wartości z różnych faz funkcjonowania polskiego systemu politycznego,
8. Przemian międzynarodowego usytuowania polskiego społeczeństwa,
9. Zmiany pozycji państwa narodowego,
10. Zmiany mechanizmów i podmiotów wywierania wpływu, sprawowania władzy i kontroli nad jednostkami.⁵

W tej opublikowanej w 1997 roku diagnozie zwraca uwagę fragment dotyczący przemian obyczajowości. Autor zauważył jeden z pierwszych paradoksów procesu transformacji utożsamianym z demokratyzacją.

Demokratyzacja, o którą walczyła opozycja i masowy ruch społeczno-polityczny Solidarność, i w którą wierzyły miliony popierających je Polaków, miała przeprowadzić Polskę od „demokracji socjalistycznej” do demokracji liberalnej. Jednak już na początku ziszczenia się tego marzenia, analogicznego do marzenia o pełnych sklepowych półkach, okazało się, że liberalizacji w sferze politycznej i gospodarczej nie towarzyszy uwolnienie w sferze obyczajowej. W tym samym czasie socjologowie badacze polityki odnotowują wzrost konserwatywnych postaw wśród młodego pokolenia Polaków. W tym samym czasie do grona aktorów politycznych dołącza już oficjalnie wspierający opozycję Kościół katolicki,

⁴ R. A. Dahl, *On Democracy*, Yale University Press, New Haven, 1998, s. 37–38.

⁵ M. Ziółkowski, *O różnorodności i teraźniejszości*, „Kultura i Społeczeństwo” 1997, nr 4.

do szkół wprowadza się lekcje religii, a do prawodawstwa – zakaz aborcji. Należy się zastanowić, w jakim stopniu polska praktyka polityczna spełnia teoretyczne kryteria procesu demokratyzacji.

Transformacja opisywana bywa także w perspektywie demokratyzacji. Teorie demokracji operują bowiem wizją demokracji jako procesu, stawania się demokracją. Samuel Huntington zaproponował teorię trzech fal demokratyzacji – i transformacja w krajach Europy Środkowej i Wschodniej się do niej wpisuje⁶. Obok procesu demokratyzacji Charles Tilly proponuje śledzenie procesu przeciwnego: de-demokratyzacji, i wskazuje na jego przykłady w Rosji. Analiza procesu demokratyzacji powinna uwzględniać takie właśnie, procesualne ujęcie.

⁶ S. Huntington, *Trzecia fala demokratyzacji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.

3. Płeć w demokracji

Stosowana w praktyce pragmatyczna klasyfikacja systemów politycznych na demokratyczne i inne, stosowana przez Freedom House, uwzględnia kryteria w zakresie praw politycznych (8 do 10 kryteriów) i wolności obywatelskich (12 kryteriów). Kryterium 11. wolności obywatelskich odnosi się także do płci, i brzmi następująco:

11. *Czy istnieją osobiste wolności społeczne, w tym równość płci, wybór partnerów do małżeństwa i wybór wielkości rodziny*¹.

Pojawienie się kwestii płci w katalogu kryteriów służących do oceniania zaawansowania procesu demokratyzacji jest efektem pewnej historycznej logiki procesu demokratyzacyjnego, w którym prawa obywatelskie, przysługujące początkowo mniej licznyim członkom elit, stopniowo rozszerzane są na kolejne grupy. Charles Tilly zwraca uwagę, że jednym kluczowych procesów było początkowo rozszerzenie praw obywatelskich na wszystkich mężczyzn. Potem dopiero nastąpiło kolejne poszerzenie listy objętych prawami obywatelskimi o przedstawicieli kolejnych mniejszości, w tym kobiety – co nastąpiło dopiero w XX wieku, głównie w jego pierwszej połowie².

Kryterium płci pojawia się nie bez powodu. Równość płci to kwestia, z którą mierzą się pisarze polityczni od Platona, a którą współczesnym przypominał klasyk demokracji liberalnej, John Stuart Mill, w *Poddaństwie kobiet* opowiadając się za prawem wyborczym dla kobiet i przeciwko wykluczeniu kobiet ze sfery obywatelstwa³. Kwestię równości politycznej płci poruszał też ruch kobiecy: sufrażystki pierwszej fali feminizmu walczyły o prawo wyborcze, feminizm drugiej fali domagał się zniesienia podziału na prywatne i publiczne, a także doprowadził do wprowadzenia praw reprodukcyjnych do katalogu praw człowieka.

¹ Ch. Tilly, *Demokracja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 13.

² Ibidem, s. 83.

³ J. S. Mill, *Poddaństwo kobiet* [w:] *O rządzie reprezentatywnym. Poddaństwo kobiet*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1995.

Polska myśl społeczna również ma na swym koncie okazały dorobek w tym zakresie. Być może pierwsza pisana deklaracja domagająca się wolności kobiet to *Artykuły panieńskie na Sejm Walny 1637*, którego autorki domagały się ograniczenia władzy ojcowskiej oraz opiekunów prawnych, ograniczenia zbyt szerokiej władzy męża oraz prawa do kształcenia i możliwości brania udziału w życiu politycznym⁴. Polski wkład do europejskiej myśli demokratycznej jest dziś niesłusznie zapomniany, jednak równość płci jako jeden z warunków koniecznych demokracji pojawia się we *Wzorze demokracji* Marii Ossowskiej, tekście napisanym w 1944 roku i po wojnie odtworzonym i opublikowanym, stanowiącym i dziś ważny głos w teoretyzowaniu demokracji. Autorka pisze w nim, że:

Demokracja [...] będzie wykluczała istnienie jakichkolwiek obywateli pierwszej i drugiej klasy, czy to będą bogaci w stosunku do biednych, czy jakaś większość w stosunku do mniejszości narodowej, czy ludzie jakiegoś wyznania w stosunku do ludzi innych wyznań, czy mężczyźni w stosunku do kobiet, itd.⁵

Definicja demokracji Marii Ossowskiej to ówczesna idealna wizja przyszłości, kreślona w okupowanej Warszawie, dziś definicje służą klasyfikowaniu systemów istniejących – jak w przytoczonej klasyfikacji Freedom House. Podobnie jak współczesne definicje, postulowany jedynie przez Ossowską system stawia kwestię płci obok innych ważnych dla systemu demokratycznego kwestii, jako szerszy katalog potencjalnych czynników dyskryminacji, na którą w demokracji nie ma miejsca.

Współczesne praktyki demokratyczne zasadę równości płci i przeciwdziałanie dyskryminacji traktują jako element niezbędny. Polityka *gender mainstreaming* została przyjęta w tym celu w krajach Unii Europejskiej⁶. Jednocześnie dyskryminacja ze względu na płeć traktowana jest jako wskaźnik deficytów demokracji lub jej braku – czy chodzi o współczesny Afganistan, czy Rumunię reżimu Ceașescu. Polityki równościowe dotyczą wszystkich aspektów życia społecznego, zwłaszcza dostępu do sfery publicznej i władzy oraz rynku pracy. Współcześnie podziały polityczne przebiegają coraz częściej w obszarze do niedawna zarezerwowanym dla sfery prywatnej, a najważniejsze spory dotyczą kwestii obyczajowości czy bioetyki: związków partnerskich, technologii związanych z rozrodem. O ile w zaawansowanych demokracjach debaty te dotyczą prawnego statusu par czy zarodków, w Polsce obserwujemy brak sporu i polityczną zgodę zarówno w odmawianiu obywatelom praw reprodukcyjnych, jak i prawa do za-

⁴ D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Od prządki do astronautki. Z dziejów kobiety polskiej, jej pracy i osiągnięć*, Wydawnictwo Związkowe CRZZ, Warszawa 1963, s. 49.

⁵ M. Ossowska, *Wzór demokracji*, Wydawnictwo Daimonion, Lublin 1992.

⁶ Por. Ł. Wawrowski, *Polityka równych szans. Instytucjonalne mechanizmy zwiększania partycypacji kobiet w strukturach politycznych na przykładzie państw Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.

wierania związków partnerskich. Jako że ograniczanie praw reprodukcyjnych jest wskaźnikiem braku demokracji jest – czy w formie zakazu aborcji w Rumunii, czy polityki jednego dziecka w Chinach, tej kwestii nie może zabraknąć w analizie polskiego procesu transformacji. Zakaz aborcji, jak wiadomo, charakteryzował wszystkie europejskie systemy totalitarne, podobnie jak kult macierzyństwa. Polska jest drugim, po ZSRR pod rządami Stalina, krajem, w którym po okresie legalności przerywania ciąży praktyki tej zakazano – i kwestia ta nie może zostać pominięta. Re-introdukcja figury Matki Polki i powrót do ideologii macierzyństwa wyznacza kierunek zmiany społecznej nie tylko w Polsce, ale wszystkich krajach byłego bloku wschodniego – co znacznie odbiega od procesów demokratyzacji obserwowanych wcześniej w innych częściach Europy i świata – temu procesowi warto się dokładniej przyjrzeć. Współczesna myśl społeczna coraz częściej definiuje zmianą społeczną jako rozszerzanie się fali równości kobiet i mężczyzn – jednak koncepcje te, stworzone z perspektywy społeczeństw, gdzie proces konsolidacji demokracji jest zaawansowany, nie są adekwatne do opisu zmiany społecznej w Polsce. Czy nierówności płci obserwowane w naszym społeczeństwie są wyłącznie rezultatem kilkudziesięcioletniego opóźnienia procesu demokratyzacji w stosunku do krajów Europy Zachodniej, czy też brak komponentu równości płci w polskiej polityce wynika z zupełnie innego, niż demokratyzacja, kierunku społeczno-politycznej zmiany której doświadczamy?

Upolitycznienie płci i seksualności

W dwudziestym wieku zaobserwowano rosnącą rolę zagadnień płci i seksualności w polityce. Zjawisko to wiąże się między innymi z wpływem ruchów społecznych, a także ze zmianami społecznymi i procesem modernizacji społeczeństw. Ruch feministyczny wprowadza do politycznej agendy kwestię płci, ale także doprowadza do liberalizacji prawa do aborcji w zachodniej Europie i północnej Ameryce, rewolucja seksualna, wraz z dostępem do antykoncepcji, znosi tabu ze sfery seksualności, a ruch na rzecz praw osób homoseksualnych znosi przymus heteronormatywności. Zmiana społeczna jest następstwem rozwoju technologii, ale i go napędza: tak było zarówno z rozwojem antykoncepcji, jak i technik wspomagania rozrodu. Zmiana ta wywołuje ferment intelektualny – z jednej strony ze strony zwolenników postępu, z drugiej obrońców tradycji. Nowe technologie medyczne wywołują potrzebę debaty, czy chodzi o zagrożone ciężce, czy eutanazję. Zderzenie tych postaw prowadzi do wytworzenia się nowych podziałów na scenie politycznej, gdzie stosunek do aborcji czy eutanazji staje się punktem wyjścia, a tradycyjny podział na lewicę i prawicę zastępowany jest przez rozrzut stanowisk bioetycznych – bo rozwiązania tych dylematów stają się tematem politycznej debaty i przedmiotem polityk. Dziś orientację polityczną wyznacza coraz częściej stosunek do małżeństw homoseksualnych, a nie polityka fiskalna czy międzynarodowa. W bardzo skrajnej formie zjawiska tego doświad-

czyliśmy w Polsce, gdzie po pierwotnym podziale społeczeństwa na „post-komunę” i „post-Solidarność” zaobserwować można było kolejne podziały, ale już dotyczące sfery obyczajowej. Społeczeństwo podzielone w 1989 roku na zwolenników starego i nowego porządku powtórnie podzieliło się na zwolenników i przeciwników prawa do aborcji. Następnie Polacy podzielili się na zwolenników i przeciwników integracji europejskiej, za i przeciw „cywilizacji śmierci” według jej krytyków, następnie na tych za i przeciw zapłodnieniu *in vitro* czy ostatnio związków partnerskich. Podział ten opisywany bywa najczęściej jako spór między obyczajowym konserwatyzmem a liberalizmem, jednak należy na niego spojrzeć jako na nowo wyłaniającą się hierarchię politycznych wartości i nowych podziałów, wyznaczanych przez wartości niegdyś w polityce nieobecne, bo przyporządkowane do sfery prywatnej.

4. Płeć a socjologia

4.1. Prehistoria

Kwestia płci pojawia się już w prehistorii myśli społecznej, choć być może nie jest ona traktowana tak jak współcześnie definiowana jest kategoria *gender*. Platon w *Państwie* porusza aktualne i dziś zagadnienie dostępu kobiet i mężczyzn do edukacji i zawodów, rozważa argumenty za i przeciw wykonywania przez kobiety na równi z mężczyznami funkcji strażnika. Argumenty, z którymi dyskutuje przypominają te, które znamy ze współczesnego dyskursu potocznego: przeciw równemu dostępowi do zawodów miałyby przemawiać różnica biologiczna¹. Przypomnijmy, że postulat „równościowej” edukacji wysuwany przez Platona odbiegał od ówczesnej praktyki. Edukacja i wychowanie w ateńskim *polis* dotyczyły na równi ducha i ciała. Dziewczynki wykluczone były choćby z edukacji fizycznej – ćwiczeń na otwartej przestrzeni, które nie wymagały specjalnych strojów. Chłopcy ćwiczyli nago – i polemista Platońskiego dialogu twierdzi, że widok dziewczęcego obnażonego ciała na stadionie byłby po prostu śmieszny. Z owym równościowym stanowiskiem rozprawia się w swej *Polityce*² Arystoteles, ustanawiając na dwa następne tysiąclecia standard refleksji społecznej, wyznaczającej kobietom i mężczyznom odrębne miejsca i role w społeczeństwie. To dzięki Arystotelesowi protorefleksja socjologiczna konstruowała definicję społeczeństwa jako pochodną od definicji rodziny, i opierała ją na metaforze rodziny, z ośrodkiem patriarchalnej władzy męża – ojca – władcy. To także Arystoteles zapoczątkował wielowiekową tradycję podziału świata na dwie odrębne sfery, publiczną i prywatną.

¹ Platon, *Państwo, Państwo z dodaniem siedmiu ksiąg Praw*, PWN, Warszawa 1958, s. 256 i następne.

² Arystoteles, *Polityka*, PWN, Warszawa 1964.

4.2. Początki socjologii

Z podejściem legitymizującym społeczno-polityczny system zbudowany na założeniu nierówności, zapoczątkowanym przez Arystotelesa, polemizowali już tacy klasycy myśli społecznej jak August Comte i John Stuart Mill. Comte w późniejszej fazie rozwoju swych teorii opierał wizję rozwoju społecznego na dwóch wykluczonych grupach – robotników i kobiet, które odegrać miały lub powinny wpływ na zmianę społeczną, kobiety dzięki pewnej – definiowanej w kategoriach, które nawalilibyśmy dziś esencjalistycznymi – specyfice swej płci już rozumianej jako społeczna, reprezentowanej przez zdolność do miłości³. Mill z kolei obok teoretycznych rozważań o wolności, które przyczyniły się, wraz z refleksją o reprezentacji, do stworzenia zrębów teorii i praktyki demokracji liberalnej, opowiedział się jednoznacznie w politycznym pamflecie *Poddaństwo kobiet* za zrównaniem praw politycznych kobiet i mężczyzn. Wymieniam tu autorów uznawanych za kluczowych dla myśli społecznej, a nie zapomnianych i wykluczonych z pamięci i podręczników, jak Olympe de Gouges, autorka „Deklaracji Praw Kobiety i Obywatelki” z okresu Wielkiej Rewolucji we Francji, której polityczne zaangażowanie doprowadziło do jej egzekucji.

Tworzenie instytucjonalnej socjologii odbyło się bez udziału kobiet. Nie należy zapominać jednakże, że były one partnerkami, wspierającymi prace mężów, nierzadko partnerkami intelektualnymi, inspiratorkami lub muzami. Zaangażowanie Milla w kwestie praw politycznych kobiet wiąże się postacią jego ukochanej Harriet Taylor⁴, Karol Marks tworzył swe teorie w debatach z Fryderykiem Engelsem, ale nie bez udziału Jenny Marks. Marianne Schnittger Weber była nie tylko muzą i opiekunką domowego ogniska stwarzającą odpowiednie warunki geniuszowi, ale i aktywną działaczką polityczną, posłanką do niemieckiego parlamentu tuż po zniesieniu barier politycznej aktywności kobiet⁵. Oprócz żon i muz socjologów wspierały inne kobiety, asystentki i współpracownice, najczęściej ze względu na płeć stojące o szczebel niżej w uniwersyteckiej i społecznej hierarchii. Znamienne są losy pary Karl Mannheim / Viola Klein. Po ucieczce z hitlerowskich Niemiec Mannheim kontynuował bez przeszkód swą karierę naukową, podczas gdy Klein zarabiała na życie w szeregach służby domowej. Zresztą doświadczenie to wpłynęło na kierunek jej badań, zajęła się bowiem nierównościami ze względu na płeć w strukturze społecznej.

O tym, jak pojawienie się kobiet na uniwersytetach wpłynęło na rozwój nauk społecznych, napisano wyczerpująco w podręczniku *Klasyczna teoria socjologiczna* George’a Ritzera. Znamienne, że rozdział poświęcony tej tematyce na-

³ G. Ritzer, *Klasyczna teoria socjologiczna*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań, cop. 2004, s. 80.

⁴ R. Ludwikowski, J. Woleński, *J. S. Mill*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1979.

⁵ G. Ritzer, op. cit., s. 217.

pisany został nie przez Ritzera, ale zaproszone przez niego do współpracy koleżanki – Patricię Madoo Lengerman i Jill Niebrugge-Bentley⁶. Wymienia się tam między innymi postać Harriet Martineau, której w polskim wydaniu poświęcono niestety o wiele mniej miejsca niż w oryginalnym. Postać ta wychodzi dopiero z niebytu, dzięki poświęconej jej pracy Anny Dryjańskiej, opublikowanej w internecie⁷ – być może wiele jeszcze zapomnianych pionierek socjologii czeka na swe odkrycie.

4.3. Horyzont, mainstream i kanon

Horyzont poznawczy socjologicznego mainstreamu wyznaczają między innymi podręczniki. To lektura przedwojennych podręczników, choćby podręcznika René Mauniera⁸ ze wstępem Stefana Czarnowskiego, recenzowanego w „Przeglądzie Socjologicznym”, czy wznawianego też po wojnie podręcznika Jana Stanisława Bystronia, pozwala uświadomić sobie jak wiele się w tej kwestii zmieniło. Nie tylko służą kształceniu kolejnych pokoleń socjologów, ale wyznaczają ramy mainstreamu, obowiązującego kanonu i standardów. Podstawowym podręcznikom towarzyszą opracowania, listy lektur i opracowania typu „reader”, niestety wciąż dość nieliczne w polskiej współczesnej praktyce dydaktycznej.

Choćby ze względu na standaryzację programów nauczania, stanowią one mainstream, wyznaczając kanon teorii, nazwisk i tekstów niezbędnych dla funkcjonowania w obrębie socjologii i szerzej nauk społecznych. W ten sposób wpływają nie tylko na poznawczy horyzont studentów, ale i ich nauczycieli, którzy poruszając się w obrębie kanonu zapuszczają się na jego marginesy raczej w dyskursie wewnątrznaukowym, nie zawsze wychodząc poza ramy seminarium, konferencji czy socjologicznego czasopisma. Obok podręczników, czasopismom poszerzającym te mainstreamowe ramy, należy poświęcić odrobinę uwagi. Nie bez znaczenia pozostaje dla tej analizy kwestia tłumaczeń – trzeciego filaru mainstreamu. Choć znajomość języków obcych nie jest obca przedstawicielom nauk społecznych, to wyraźnie można zaobserwować, że do krajowego mainstreamu przedostają się głównie teksty przetłumaczone na język polski. Wynika to choćby z potrzeby odwołania się w artykule czy referacie do kanonu wiedzy dzielonej z innymi uczestnikami naukowego dyskursu. Brak tłumaczeń oraz powszechnego

⁶ Ibidem.

⁷ A. Dryjańska, *Zarys teorii i metody socjologicznej Harriet Martineau na podstawie traktatu metodologicznego How to Observe Morals and Manners (1838)*, <http://pl.scribd.com/doc/59816143/Anna-Dryja%C5%84ska-Zarys-teorii-i-metody-socjologicznej-Harriet-Martineau-na-podstawie-traktatu-metodologicznego-How-to-Observe-Morals-and-Manners-1838> [dostęp: 31.08.2012].

⁸ R. Maunier, *Wprowadzenie do socjologii*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1932.

dostępu do tekstów obcojęzycznych, który doskwierał nie tylko w czasach żelaznej kurtyny, ogranicza ramy poznawczego horyzontu socjologii polskiej. Dziś rolę żelaznej kurtyny pełni niestety rynek i jego bariery. Mimo globalizacji dokonującej się między innymi dzięki środkom masowego komunikowania zakupienie książki w internetowej księgarni wcale nie jest łatwe. Finansowe bariery dostępu do globalnej wiedzy doskwierają nie tylko naukowcom, ale i bibliotekom naukowym, których zadaniem staje się dziś udostępnianie baz czasopism.

Analiza zawartości podstawowych polskich podręczników socjologicznych wskazuje, że do lat 90. płeć – ani jako *sex*, ani jako *gender* – nie istniała. Pojawia się okazjonalnie przy przedstawianiu problematyki rodziny oraz – rzadziej – struktury społecznej.

Dotyczy to zarówno wstępnych podręczników socjologii ogólnej, jak i historii myśli społecznej i zbiorów tekstów. Przywołane wyżej przykłady dotyczącej płci teoretycznej refleksji socjologicznej nie pochodzą bynajmniej z podręcznika *Historii Myśli Społecznej* Jerzego Szackiego, na którym wychowały się pokolenia socjologów, ale amerykańskiego autora, George’a Ritzera. Zbiory tekstów, uzupełniające podręcznikowy kanon, i tworzące socjologiczny standard – jak dla pokoleń socjologów *Elementy teorii socjologicznych*⁹ z 1972 roku, pendant do *Historii myśli społecznej* Jerzego Szackiego i *Elementarnych pojęć socjologii* Jana Szczepańskiego – pomijały całkowicie perspektywę *gender*. W latach 80. pojawił się zbiór tekstów powstałych w ramach feminizmu drugiej fali *Nikt nie rodzi się kobietą* pod redakcją Teresy Hołówny¹⁰ – jednak o statusie lektury uzupełniającej. Przez dziesięciolecie można było studia socjologiczne ukończyć i opuścić uczelnię z stanie całkowitej ignorancji dotyczącej perspektywy *gender*.

Pierwszym wyłomem był polskojęzyczny skrót podręcznika Anthony’ego Giddensa, obecnie polskie podręczniki socjologii starają się już uwzględnić problematykę płci społecznej – jak jest choćby przynajmniej w przypadku *Wprowadzenia do socjologii* Barbary Szackiej¹¹.

To na jego rolę, zwłaszcza pierwszego rozdziału pt. „Różnice płci i różnice społeczne”, wskazywała Małgorzata Fuszara, zapytana w 1999 roku o wpływ feminizmu na ewentualne zmiany w naukach społecznych w Polsce. Wymieniła one też ważne także dla socjologii publikacje historyczne wydawane pod kierunkiem Anny Żarnowskiej i. Andrzeja Szwarca, i stricte socjologiczne już prace Henryka Domańskiego, Renaty Siemieńskiej, Eleonory Zielińskiej i wreszcie własne¹²,

W dziedzinie historii myśli społecznej rewolucją było wspomniane tłumaczenie podręcznika Ritzera. Dużą zmianę wnoszą też nowe zbiory tekstów. Zbiór pt.

⁹ W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki (red.), *Elementy teorii socjologicznych: materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1975.

¹⁰ T. Hołówna (red.), *Nikt nie rodzi się kobietą*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1982.

¹¹ B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003.

¹² M. Fuszara, *Czy pod wpływem feminizmu pojawiły się zmiany w naukach społecznych w Polsce*, [w:] B. Limanowska (red.), *Spotkania feministyczne [2]*, Warszawa 2000, s. 78–87.

*Socjologia: Lektury*¹³, suplement do *Socjologii* Piotra Sztompki¹⁴, pod jego redakcją i Marka Kuci, zawiera opracowania zarówno polskie (jak Bogusławy Budrowskiej *Znikoma reprezentacja kobiet w elitach...*¹⁵) jak i światowe (Pierre’a Bourdieu o przemocy symbolicznej, fragment z pracy *Męska dominacja?*¹⁶). Z kolei w dziedzinie współczesnej myśli socjologicznej próbuje nadrobić opóźnienie doskonały dwutomowy zbiór tekstów pod redakcją Aleksandry Jasińskiej – Kani, Lecha Nijakowskiego, Jerzego Szackiego i Marka Ziółkowskiego¹⁷ wydany w 2006 roku. Zbiór ten po raz pierwszy do grona tekstów mających wyznaczać socjologiczny mainstream dołącza artykuły reprezentujące refleksję feministyczną. Niestety, zamieszczone w nim tłumaczenia tekstów teoretyków takich jak Immanuel Wallerstein czy Shmuel Eisenstadt, jak i tekstów feministycznych, są spóźnione o dziesięciolecie i z trudem nadrobią nasze opóźnienia w tym zakresie.

Zwrócić tu należy uwagę, że perspektywa *gender* i myśl feministyczna powoli znajdują swe miejsce w zbiorach tekstów przeznaczonych dla celów dydaktycznych, mających ogromną rolę w budowaniu kanonu wiedzy podstawowej. Dwutomowy zbiór tekstów do WTSu, wspomniany wyżej, zawiera nawet – obok tekstów przypomnianych, przedrukowanych z *Elementów teorii socjologicznej* z 1975¹⁸ roku – rozdział poświęcony teoriom feministycznym. Jest to z pewnością efekt pojawienia się rynku podręczników socjologii, tłumaczonych i oryginalnych, w których obecna jest perspektywa *gender*. Po wydaniu podręcznika Giddensa (najpierw na rynku pojawił się skrócona wersja), pojawiła się też nieco bardziej specjalistyczna praca Claire M. Renzetti i Daniela J. Currana *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*¹⁹, adresowana przez wydawnictwo nie tylko do studentów socjologii, i niestety pozbawiona redakcyjnego przygotowania jako praca socjologicznie istotna. W tekstach wyznaczających socjologiczny kanon kobiety oraz feminizm pojawiają się zarówno w funkcjonującym jako podręcznik *Historii Myśli Społecznej i Współczesnych Teorii Socjologicznych* wymienionej już *Klasycznej teorii socjologicznej* George’a Ritzera, jak i w nowszych wydaniach *Struktury teorii socjologicznej* Jonathana Turnera²⁰.

Na standaryzację treści nauczania i kanonu wpływa obecność lub nieobecność tłumaczeń. Obserwujemy od lat, jak ulotne wyobrażenia pewnych konceptów

¹³ M. Kucia, P. Sztompka (red.), *Socjologia. Lektury*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005.

¹⁴ P. Sztompka, *Socjologia: analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków, 2002.

¹⁵ B. Budrowska, *Znikoma reprezentacja kobiet w elitach – próba wyjaśnienia*, [w:] P. Sztompka, M. Kucia (red.), *Socjologia: lektury*, op. cit., s. 453-469.

¹⁶ P. Bourdieu, *Przemoc symboliczna*, [w:] P. Sztompka, M. Kucia, [red.] *Socjologia: lektury*, op. cit., s. 503-508.

¹⁷ A. Jasińska-Kania, L. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (red.), *Współczesne teorie socjologiczne*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006.

¹⁸ A. Jasińska-Kania, J. Szacki (red.), *Elementy teorii socjologicznych*. Materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1975.

¹⁹ C. M. Renzetti, D. J. Curran, *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.

²⁰ J. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.

stają się niemal ciałem po pojawieniu się tłumaczenia. Znamienne są historie tłumaczeń Ervinga Goffmana czy Pierre'a Bourdieu – ich koncepcje dostępne były początkowo jedynie nielicznym czytelnikom oryginalnych dzieł. Prace te funkcjonowały dzięki omówieniom, często z drugiej czy trzeciej ręki, brak było standardów tłumaczenia terminów. Do dziś różne źródła różnie cytują terminologię klasycznego przecież Maxa Webera, wielkim nieprzetłumaczonym pozostaje wciąż Immanuel Wallerstein. Nieobecność tłumaczeń tych prac, które odnoszą się do perspektywy *gender*, wywarła wpływ na nieobecność lub opóźnioną bardzo obecność jej w polskim mainstreamie. Dotyczy to zarówno klasycznych prac socjologicznych, jak i pozostających dłużej poza socjologicznym kanonem.

Klasyczną nieprzetłumaczoną pracą stricte socjologiczną pozostają *Gender Advertisements* Ervinga Goffmana²¹. To pozycja – legenda, mitologiczny utwór z 1976 roku, o którym prawie każdy słyszał, ale którego nikt prawie nie widział, nieobecny w większości bibliotek naukowych. Jest to z jednej strony jedna z pierwszych analiz fotografii, i reklam, a także pierwsza chyba praca badawcza dotycząca zagadnienia płci, zaliczana do socjologii głównonurtowej, przynajmniej od czasu jak nazwisko Goffmana się w niej znalazło. Jest to również jedna z prekursorskich prac wyznaczających standardy analiz wizerunku kobiet i mężczyzn, prowadzonych do dziś. Inaczej niż w przypadku *Mistyki kobiecości*, kluczowej dla feminizmu drugiej fali pracy Betty Friedan²², która, choć oparta na swego rodzaju sondażu oraz analizie treści reklam właśnie nie pretenduje do uznania za pracę stricte socjologiczną, analiza Goffmana traktowana jest jako socjologiczna, a nie feministyczna, choćby ze względu na pozycję autora i jego płeć. Prace autorstwa kobiet spychane są automatycznie do feministycznego getta, podczas gdy dotyczące płci prace mężczyzn trafiają do mainstreamu – lecz już nie do kanonu. W licznych polskich i tłumaczonych na polski opracowań dotyczących wkładu Goffmana do współczesnej teorii socjologicznej praca poświęcona analizie ogłoszeń z perspektywy *gender* nie jest wymieniana, nie jest obecna w programach nauczania przedmiotów takich jak Historia Myśli Społecznej czy Współczesne Teorie Socjologiczne. Jest to efekt splotu dwóch niefortunnych przyczyn: niedostępności książki oraz marginalności rozważań, dla których płeć społeczna jest podstawowym wymiarem analizy. To, jak Goffman umieszcza nierówności między kobietami i mężczyznami w szerszym kontekście swej teorii pozostaje nieznanym dla polskiego czytelnika. Podobnie było z niezwiązaną z *gender* książką Goffmana *Stigmą* – do polszczyzny trafił termin stygmatyzacja, i dopiero po dziesięcioleciach pojawiło się tłumaczenie pod tytułem *Piętno*²³. Zapewne gdyby przetłumaczono je wcześniej, podręczniki częściej posługiwałyby się terminem *napiętnowanie* niż *stygmatyzacja*.

²¹ E. Goffman, *Gender Advertisements*, MacMillan, b. m. w., 1976.

²² B. Friedan, *Mistyka kobiecości*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2012.

²³ E. Goffman, *Piętno: rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1995.

Do dziś odwoływanie się do perspektywy *gender* w socjologii przypomina sytuację prac Ervinga Goffmana, przebijających się powoli do polskich wydawnictw, lub Johna Stuarta Milla, którego *Poddaństwo kobiet* przetłumaczono na polski w już 1869 roku i nawet wznowiono w 1887 (pierwodruk oryginału pochodzi z 1859 r.), a następnie zapomniano na stulecie. Kolejna publikacja tej pracy nastąpiła dopiero w 1995 roku na podstawie tego dziewiętnastowiecznego już tłumaczenia, i wydana w niewielkim nakładzie.

Inną ważną dla refleksji *gender* pracą jest *Druga płć* Simone de Beauvoir²⁴. Została ona przetłumaczona na język polski w 1972 roku, jednak wydanie to nie podbiło ani socjologicznego mainstreamu, ani nawet jego marginesów. Analiza ówczesnej recepcji tej ważnej pracy (recenzji z kluczowych opiniotwórczych czasopismach i wywiadów z socjolożkami zajmującymi się problematyką kobiecą wówczas) wskazuje, że przez środowisko socjologiczne została ona zignorowana. Być może zdarzyło się tak dlatego, że jej autorka funkcjonowała w ówczesnej opinii publicznej jako pisarka – beletrystka, oraz partnerka filozofa i znanego intelektualisty Jean Paul Sartre’a, być może dlatego, że autorka opisuje socjalizację do ról płciowych nie używając ani terminu socjalizacja, ani rola. Jednak cytaty z tej pracy: „nikt nie rodzi się kobietą” posłużył jako tytuł późniejszej, wspomnianej już, antologii tekstów feministycznych, przygotowanej przez Teresę Hołówkę²⁵. Ówczesna reakcja recenzentów na publikację *Drugiej płci* jest dość symptomatyczna i wyjaśnia bariery, na jakie natrafiały wątki *gender*owe i równościowe w przebiegu się do mainstreamu. Zarówno zawartość książki, jak i jej autorka były dyskredytowane i wyśmiewane. Jeden z recenzentów sprowadził tę pracę do „pisarstwa damskiego”, gdzie: „wszystko upchane kolanem: majtki, pończochy, portreciki mężów, fotografie, przepisy na zupę nic i budyń, kalendarzyk według metody Ogino-Knauss”²⁶.

Druga płć de Beauvoir wraz z *Mistyką kobiecości* Friedan to podstawowe założycielskie teksty dla feminizmu drugiej fali, ruchu, który zainspirował socjologię feministyczną i rozwój perspektywy *gender* nie tylko w socjologii. *Druga płć* przetłumaczono, i po latach wznowiono – dorosło nowe pokolenie czytelników, a praca znalazła się w wykazach lektur, zaś cytaty „nikt nie rodzi się kobietą” stał się mantrą powtarzaną tak często przy okazji omawiania zagadnienia socjalizacji do ról płciowych, że często zapomina się o jego źródle. Jednak polskie wydanie *Feminine Mystique*, pracy z 1963 roku, ukazało się dopiero w 2012 roku, a więc niemal po półwieczu.

Obok wspomnianych wyżej podręczników i „readerów” kwestia tłumaczeń i ich braku przekłada się na poznawczy i teoretyczny horyzont socjologiczny, zarówno młodego pokolenia, jak i dojrzałych naukowców. Przykładem może być

²⁴ S. de Beauvoir, *Druga płć*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1972.

²⁵ T. Hołówka (red.), op. cit.

²⁶ I. Desperak, *Recepcja Drugiej płci Simone de Beauvoir w Polsce. Perspektywa socjologiczna*, http://www.feminoteka.pl/readarticle.php?article_id=920 [dostęp: 5.09.2012].

obszar teorii socjobiologicznych. Na rynku wydawniczym funkcjonują liczne prace, często o charakterze dalekim od naukowego, ukazujące wyłącznie seksistowskie oblicze socjobiologicznej analizy relacji między płciami, od dość rzetelnego (na tle pozostałych) jeszcze Desmonda Morrisa²⁷, poprzez pełną błędów i przekłamań, które umknęły redakcji wydawnictwa naukowego, pracę Anne Moir i Davida Jessela *Płeć mózgu*,²⁸ po popularne teksty, które są prostotą zwodzą nieprzygotowanych czytelników na manowce. Brak jest natomiast nie tylko tłumaczeń, ale wiedzy o istnieniu innego oblicza socjobiologii, akceptowanego czy wręcz inspirowanego przez myśl feministyczną. Prace te, jak choćby *Pochodzenie kobiety* Elaine Morgan²⁹, tłumaczone są obecnie na polski (ostatnio tej samej autorki *Blizny po ewolucji* oraz *Pochodzenie dziecka*³⁰), jednak pojawia się wątpliwość czy po czterdziestu latach od ich pierwotnego wydania mogą nadgonić braki w ich recepcji spowodowane nieobecnością wśród polskojęzycznych wydawnictw, zyskać popularność równą *Płci mózgu* i uzupełnić horyzont poznawczy czytelników prac Desmonda Morrisa? Czy spóźnione o półwiecze tłumaczenie *Feminine Mystique* poszerzy horyzonty współczesnego czytelnika mającego dostęp do dzieł feminizmu drugiej fali, nowego feminizmu i postfeminizmu? Także recepcja współcześnie na bieżąco tłumaczonych prac dotyczących zagadnień *gender* napotyka barierę nieobecności na poznawczym horyzoncie ich odbiorców ich poprzedniczek, niewydanych nigdy w Polsce bądź przetłumaczonych z półwiecznym opóźnieniem. Przykładem takiej nieczytelnej i bezskutecznej polemiki z nieobecnymi w polskim dyskursie reprezentantkami poprzedniej fali feministycznej jest polskie tłumaczenie *Falszywej ścieżki* Elizabeth Badinter³¹, która odnosi się w niej do prac i teorii oraz praktyk nieznanymi szerzej polskim czytelnikom.

Czasopisma

Analiza wkraczania perspektywy *gender* do socjologii mainstreamowej nie może się obejść bez rzutu okiem choćby na czasopisma. Systematyczna analiza zawartości współcześnie wydawanych czasopism byłaby nie tylko czasochłonna, ale niezwykle utrudniona ze względu na liczne zmiany w randze, redakcji czy nawet instytucjonalnym umocowaniu czasopism socjologicznych. Utrudnia ją też przejście z drukowanych opracowań bibliograficznych na metody elektroniczne –

²⁷ Na czele z pracą: D. Morris, *Naga małpa*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 1974.

²⁸ A. Moir, D. Jessel, *Płeć mózgu: o prawdziwej różnicy między mężczyzną a kobietą*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1993.

²⁹ E. Morgan, *Pochodzenie kobiety*, Wydawnictwo Anadiomene, Warszawa 2007.

³⁰ E. Morgan, *Blizny po ewolucji: co nasze ciała mówią nam o pochodzeniu człowieka*, Wydawnictwo Anadiomene, Warszawa 2010; eadem, *Pochodzenie dziecka*, Wydawnictwo Anadiomene, Warszawa 2011. Wciąż nieznanymi są polskiemu czytelnikowi prace poważniejszych autorek tego nurtu, jak Sarah Blaffer Hrdy czy Anne Fausto-Sterling.

³¹ E. Badinter, *Falszywa ścieżka*, W. A. B., Warszawa 2005.

nie udało mi się znaleźć kompletnych opracowań bibliograficznych za cały okres wydawania pisma istniejącego. Poszukując śladów recepcji *Drugiej płci* w latach 70. nie znalazłam zbyt wiele śladów refleksji *gender* w czasopismach – być może dlatego, że ówczesne opracowania bibliograficzne nie uwzględniały tej kategorii, a szczegółowo przestudiowałam wyłącznie katalog zawartości czasopism za dwa lata (1973/74). Analiza zawartości jednego z dużej ukazujących się czasopism stricte socjologicznych, „Przeglądu Socjologicznego”, obejmująca lata 1930–1980³² pozwala stwierdzić, że w ciągu owego sześćdziesięciolecia na 523 zamieszone w nim artykuły tylko jeden dotyczył problematyki kobiecej, i na 439 recenzje tylko 3 dotyczyły tej problematyki. Już jednak analiza bibliograficznego opracowania *Problemy pracy kobiet w Polsce i na świecie 1979–1993*³³ pozwala zauważyć, że problematyka pracy kobiet była rozwijana na łamach kilku specjalistycznych czasopism, jak „Polityka Społeczna”, „Acta Universitatis Lodzensis” czy w „Studiach Socjologicznych”, a w latach 90. pojawia się w powstałych wtedy pierwszych pismach poświęconych problematyce kobiecej.

Moje badania zawartości czasopism mają – jak dotąd – charakter powierzchowny. Jednak pisząc o historii wkraczania perspektywy *gender* do socjologii polskiej nie mogę pominąć rozwoju refleksji poświęconej kobietom w okresie PRL.

Zapomniana historia

Rozwój perspektywy *gender* w naukach społecznych poprzedzony był rozwojem nauk o kobietach i mężczyznach, często określanych angielską nazwą *women's and men's studies*. Warto przypomnieć polskie dokonania w badaniu i popularyzowaniu tego podejść, zwłaszcza w dziedzinie problematyki kobiecej, jak opracowanie interdyscyplinarne *Kobieta polska* pod redakcją Magdaleny Sokołowskiej³⁴, książkę Jerzego Piotrowskiego *Praca zawodowa kobiety a rodzina*³⁵ Jerzego Piotrowskiego z 1963 roku, czy praca zbiorowa *Kobieta w rozwijającym się społeczeństwie socjalistycznym* pod redakcją Stefanii Dzięcielskiej-Machnikowskiej³⁶. W pracy tej znajdziemy opracowania mogące zainteresować nie tylko historyka myśli społecznej, ale nie różniące się zbyt od współczesnych rozważań na temat roli kobiet na rynku pracy (Jadwigi Florczak-Bywalec), postaw kobiet wobec pracy (Jolanty Kulpińskiej) czy potrzeb kobiet w zakresie łączenia pracy zawodowej

³² G. Kononowicz [opr.], „Przegląd Socjologiczny” bibliografia zawartości (suplement), 1986.

³³ E. Wyglądała [oprac.], *Problemy pracy kobiet w Polsce i na świecie 1979–1993* (literatura polska i obca w wyborze), GBPiZS, Warszawa 1994.

³⁴ M. Sokołowska (red.), *Kobieta współczesna*, Książka i Wiedza, Warszawa 1966.

³⁵ J. Piotrowski, *Praca zawodowa kobiet a rodzina*, Książka i Wiedza, Warszawa 1963.

³⁶ S. Dzięcielska-Machnikowska (red.), *Kobieta w rozwijającym się społeczeństwie socjalistycznym*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1975.

z życiem rodzinnym (Stefanii Dzięcielskiej-Machnikowskiej i Danuty Duraj). Ich poziom nie odbiegał też od publikacji wydawanych wówczas w krajach, gdzie dyskurs feministyczny oddziaływał bez przeszkód. Zwłaszcza prace dotyczące pracy kobiet, mieszczące się w nurcie socjologii pracy i zawodu, reprezentowały wysoki, porównywalny ze światowym, poziom. Do dorobku polskich socjologów i socjolożek pracy odwołuje się dziś David Ost³⁷, podczas gdy w kraju są one niesłusznie zapomniane. Te opracowania z lat 60. i 70. położyły podwaliny pod rozkwit problematyki kobiecej i *gender* w latach 90. Być może to te prace, a nie nieobecna książka Friedan czy ignorowana przez socjologów praca de Beauvoir ukształtowały kanon, nad którym nadbudowywały gmach teorii Irena Reszke, Anna Titkow, Henryk Domański i inni, zainteresowali kwestią kobietą i *gender* w latach dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych.

4.4. Współczesne teorie socjologiczne – *gender* jako jeden w wymiarów analizy

Kres patriarchatu, fala równouprawnienia, nowy kontrakt płci i demokratyzacja intymności

Dziś perspektywa *gender* staje się ważką także dla mainstreamowej socjologii. Coraz więcej prac o charakterze ogólnoteoretycznym uwzględnia płeć jako jeden z wymiarów analizy. Także współczesne podręczniki i programy nauczania traktują coraz częściej płeć jako jeden z ważnych wymiarów życia społecznego i przedmiotów socjologicznej refleksji teoretycznej i badawczej.

Współczesne nauki społeczne traktują coraz częściej wymiar *gender* jako jeden z niezbędnych w analizie rzeczywistości społecznej. W mniejszym stopniu jest to widoczne w polskim dyskursie naukowym, gdzie *gender* wciąż spychane jest na margines osobnych specjalności z nią związanych czy studiów kobiecych. Dzięki tłumaczeniom z literatury światowej mamy na szczęście szansę na obcowanie z refleksją socjologiczną, w której wymiar płci społecznej jest jednym z obowiązkowych komponentów.

Jedną z pierwszych prac stricte socjologicznych skupiających się problematyce *gender* jest *Gender Advertisements* klasyka myśli społecznej Ervinga Goffmana, poświęcone wizerunkowi obu płci w reklamie. Analizując reklamy zamieszczane w czasopismach wyznaczył on późniejsze standardy badania mass mediów z perspektywy *gender* i jednocześnie przyszłej socjologii wizualnej i socjologii fotografii. Zwrócił w niej między innymi uwagę na reprodukcję uniwersalnych schematów dominacji/podległości w obrazowaniu relacji między płciami.

³⁷ D. Ost, *Kłęska Solidarności. Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2007, s. 39.

Tak jak sługa na gazetowej ilustracji przedstawiany był zawsze jako mniejszy i niżej umieszczony niż jego pan, tak kobiety w reklamach zamieszczanych w kolorowych pismach były przedstawione jako mniejsze, niższe i podporządkowane mężczyznom w sposób niesymetrycznie wyolbrzymiający rzeczywiste biologiczne dysproporcje kobiet i mężczyzn³⁸.

Pierre Bourdieu poświęcił nierównościom płci w społeczeństwie jedną ze swych fundamentalnych prac, *Męską dominację*. W pracy tej opisuje nierówność płci i zjawisko męskiej dominacji jako jedno z kluczowych mechanizmów nierówności w społeczeństwie³⁹. Wskazał tam na społeczne „warunki możliwości” istnienia wyróżnionej męskiej pozycji, które potwierdzają obiektywne struktury społeczne bazujące a płciowym podział pracy w sferze produkcji i reprodukcji (biologicznej oraz społecznej). Te własności społeczne, jak pisze Lucyna Kopciewicz, wpisywane są w rodzajowe (czyli genderowe) *habitusy* ukształtowanie prze obiektywne warunki społeczne⁴⁰. O ile Bourdieu zwracał uwagę na pozorną naturalną i, będącą jej skutkiem, społeczną niewidoczność męskiej dominacji, co prowadziło do wniosku o jego trwałości i nienaruszalności, współczesna refleksja socjologiczna kwestię płci opisuje w kategoriach społecznej zmiany. Trzy najważniejsze koncepcje społecznej transformacji odbywającej się w polu relacji męskość – kobiecość proponują Manuel Castells, Ronald Inglehart z Pippą Norris oraz Anthony Giddens.

Jeden z najznajomniejszych żyjących teoretyków społecznych, **Manuel Castells**, poświęca relacjom między płciami dużą część swej fundamentalnej pracy, trylogii *Wiek informacji: ekonomia, społeczeństwo i kultura*. Jej pierwszy tom, *Społeczeństwo sieci*⁴¹, jest już dość dobrze znany w naszym kraju, a termin „społeczeństwo sieciowe” spopularyzowany został, zanim jeszcze książka wydana została, w 2007, w języku polskim. W kolejnym tomie, *Sile tożsamości*⁴², Castells rozwija swoją koncepcję społeczeństwa sieci, a duża część jego rozważań dotyczy **relacji między płciami**. Książka jest próbą syntezy tego co wiemy o współczesnym świecie, próbą diagnozy jego zmian i zobrazowania teoretycznego konceptu autora – czyli sieci. Analiza ta podąża tropem, który zapowiadają tytuły kolejnych rozdziałów: „ruchy społeczne” i „rodzina i seksualność w wieku informacji”. Zdaniem Castellsa, znane nam społeczeństwo oparte na zasadzie patriarchy zmu się właśnie na naszych oczach kończy, wraz z patriarchalną rodziną, czyli kamieniem węgielnym patriarchy. Dziś byt patriarchalnej rodziny jest zagrożony, podważany i kontestowany przede wszystkim dzięki przekształceniom kobiecej pracy i świadomości kobiet. Kobiety coraz częściej w skali globalnej pracują,

³⁸ E. Goffman, *Gender Advertisements*, MacMillan, b.m.w., 1976.

³⁹ P. Bourdieu, *Męska dominacja*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2004.

⁴⁰ L. Kopciewicz, *Kobiecość, męskość i przemoc symboliczna. Polsko-francuskie studium porównawcze*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2005, s. 21.

⁴¹ M. Castells, *Społeczeństwo sieci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

⁴² M. Castells, *Sila tożsamości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.

co podważa definicję rodziny jako ekonomicznego układu, w którym mężczyzna pracuje poza domem, a kobieta zajmuje się domem i dziećmi.

Patriarchalizm kończy się na skutek działania wielu czynników, jak:

1. Przekształcenie gospodarki i rynku pracy w bliskim związku z otwarciem możliwości edukacyjnych dla kobiet,

2. Technologiczna transformacja – zwiększanie kontroli nad rodzeniem dzieci i reprodukcją gatunku ludzkiego,

3. Zderzenie patriarchalizmu z rozwojem ruchu feministycznego oraz

4. Gwałtowne rozszerzanie się idei z zglobalizowanej kultury.

Na zmianę tę wpływa powstanie informacyjnej globalnej gospodarki, zmian technologicznych w reprodukcji gatunku ludzkiego, potężnej fali walk kobiet i wielopostaciowego ruchu feministycznego, masowego włączenie kobiet do świata płatnej pracy, które wzmogło ich siłę przetargową, odrzucenie dominacji mężczyzn jako żywicieli rodziny. Dziś – jak pisze Castells – znika nieznosne brzemie pracy na cztery zmiany, a antykoncepcja, zapłodnienie *in vitro*, i inne technologie – dają kobietom kontrolę nad czasem i częstotliwością rodzenia dzieci. Na skutek przemian stylu życia i wpływu feministycznych oraz równościowych idei w krajach uprzemysłowionych ogromna większość kobiet uważa się dziś za równe mężczyznom, za uprawnione do tych samych praw i do sprawowania kontroli nad swoim ciałem i swoim życiem. Ta świadomość rozszerza się – zdaniem Castellsa – na całą planetę, jest to rewolucja najważniejsza i jednocześnie nieodwracalna. Procesem, który podsumowuje i koncentruje tę transformację, jest zanikanie rodziny patriarchalnej, a jeśli ona zniknie – przekształcony zostanie cały system patriarchalny. Dane statystyczne, jak twierdzi Castells, wskazują na słabnięcie tradycyjnych form rodziny patriarchalnej. Ma na ten zmiany fundamentalny globalny wpływ ruchów społecznych, zwłaszcza ruchu feministycznego. Ponadto ogromną rolę pełni w tym procesie zakwestionowanie we współczesnym świecie heteroseksualności jako normy, które jest rezultatem wpływu ruchów gejowskich i lesbijskich. To właśnie za sprawą podważenia heteroseksualnej normy patriarchalizm doznał definitywnego wstrząsu. W efekcie nastąpiło przekształcenie osobowości, które wynikało z transformacji rodziny i norm seksualnych, oraz kryzys rodziny patriarchalnej: rozwody, separacje, opóźnienie wstępowania w związki małżeńskie, zakładanie związków bez zawierania małżeństwa, zróżnicowanie struktury gospodarstw domowych i zmniejszanie się występowania klasycznego modelu rodziny nuklearnej.

Rozważania Manuela Castellsa oparte są z jednej strony na jego wyjaśniającej wszystko koncepcji sieci, z drugiej – na licznych danych empirycznych. Niestety, czytelnik lub czytelniczka z tej części Europy zadający sobie pytanie o zasadność tak daleko posuniętych wniosków odkryją, że Europę środkowo – wschodnią reprezentują w tym opracowaniu co najwyżej dane odnoszące się do Rosji, które, po pierwsze, nie do końca potwierdzają tezę autora o zmierzchu patriarchalizmu, po drugie zaś niewiele mają wspólnego z sytuacją w innych krajach regionu.

Podobną koncepcję, w której demokratyzacja zataczając coraz szersze kręgi prowadzi do równości kobiet i mężczyzn, prezentują **Ronald Inglehart** i **Pippa Norris** we *Wzbierającej fali*⁴³, wedle podtytułu będącej **falą równouprawnienia płci**. Ronald Inglehart znany jest polskim czytelnikom ze swych rozważań o przemianach kultury i jej wartości, Pippa Norris znana jest czytelnikom anglojęzycznym z prac na temat *gender*. Oboje opierają się na wynikach prowadzonych od dziesięcioleci badań nad systemami wartości społeczeństw, wykorzystując badania Europejskiego Sondażu Wartości i analogicznego Światowego Sondażu Wartości. W badaniach tych wzięło udział 70 krajów reprezentujących 80 procent ludności świata, a metodologia była udoskonalana przez kolejne dziesięciolecia. Autorzy wychodzą od klasyfikacji społeczeństw ze względu na stopień zaawansowania cywilizacyjnego: od społeczeństw agrarnych, przez industrialne i postindustrialne. Polska w tej klasyfikacji mieści się pośrodku, jako kraj industrialny. Następnym wymiar klasyfikacji dotyczy porządku politycznego: od demokratycznego – z podziałem na demokracje starsze i młodsze (tu sytuuje się Polska), do półdemokratycznego i w końcu całkowicie niedemokratycznego. Nietrudno zauważyć, że na kraje postindustrialne składają się wyłącznie starsze demokracje, wśród krajów industrialnych dominują nowsze demokracje w towarzystwie półdemokracji i nielicznych starszych demokracji, jak Grecja czy Portugalia, a wśród krajów agrarnych głównie półdemokracje i niedemokracje. Kraje te różnią się wynikami w badaniu WVS (Światowy Sondaż Wartości), i okazuje się, że różnice wartości odzwierciedlają różnice na skali postindustrializm – industrializm – agrarność oraz demokracja – półdemokracja – niedemokracja. Cechą wyróżniającą postindustrialne społeczeństwa, będących jednocześnie starszymi demokracjami, okazuje się między innymi stosunek do równości bądź nierówności płci. W oparciu o analizę wyników sondaży autorzy zarysowują koncepcję rozwoju społecznego, w której wraz z postępem cywilizacyjnym i demokratyzacją następuje zjawisko nazwane przez nich wzbierającą falą równości płci. Tym, co wywołało tę falę, są zmiany w hierarchiach wartości społeczeństw, w których się je obserwuje. Autorzy zauważają, że w ostatnim ćwierćwieczu XX wieku poglądy na role kobiet i mężczyzn stały się bardziej egalitarne, i starają się oni nakreślić mapę owych zmian. Niestety Polska nie znajduje się w awangardzie tych zmian, choć jeśli zmierzałaby w swym rozwoju społecznym w tym samym kierunku, co starsze demokracje, to fala równości i tu powinna dotrzeć. Na razie w skali równości płci na 60 objętych analizą krajów zajmuje miejsce 41., a na skali egalitarnego stosunku do kobiet w polityce miejsce 42 na 63. Porównanie wyników różnych badań pozwala zaobserwować – przekonują Inglehart i Norris – że przejście od społeczeństwa agrarnego do industrialnego owocuje między innymi zwiększeniem kontroli kobiet nad rodzeniem dzieci i wielkością rodziny,

⁴³ R. Inglehart, P. Norris, *Wzbierająca fala: równouprawnienie płci a zmiana kulturowa na świecie*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2009.

awansowaniem przez nie w wysokich rangą urzędach na stanowiskach kierowniczych i jako przedstawicielki zawodów specjalistycznych. Ta przemiana dotyczy też tradycyjnego podziału ról i obowiązków związanych z opieką nad dziećmi w domu i rodzinie. Przejście od fazy industrialnej do postindustrialnej prowadzi do większej równości płci w zakresie wartości kulturowych, jako że kobiety mają większe szanse na wykształcenie uniwersyteckie i zachodzą coraz dalej w karierze na stanowiskach kierowniczych czy specjalistycznych, na tym etapie kobiety zyskują większe, choć nie takie same jak mężczyźni, wpływy polityczne w ciałach wybieralnych i mianowanych, jak choćby w parlamentach, poprawia się też w szybkim tempie Miernik Statusu Społecznego Płci UNDP.

Te dwie koncepcje koncentrują się na społecznych przemianach relacji między płciami. Na gruncie polskim uzupełnia je **koncepcja „nowego kontraktu płci”**. Obejmowałby on, jak pisze **Anna Titkow**, zmianę w treści dotychczasowej umowy społecznej organizującej relacje kobiet i mężczyzn, i doprowadziłby do sytuacji, w której kobiety uzyskują niezależność i możliwość funkcjonowania w życiu zawodowym i publicznym bez żadnych warunków wstępnych, takich jak: konieczność pełnienia funkcji opiekuńczych i zaakceptowania swojej niższej pozycji społecznej w pozarodzinnych hierarchiach władzy⁴⁴. Autorka ta uznaje tę wizję, inaczej niż Castells, Inglehart i Norris swojej koncepcje, za dość radykalną, i możliwą do spełnienia w Polsce jedynie w odległej perspektywie – co świadczy o różnicy między globalną teorią socjologiczną koncepcjami dotyczącymi naszej części Europy.

Wymienione wyżej koncepcje odnoszą się głównie do społecznych konsekwencji przemian w relacjach *gender*. Inaczej jest w przypadku koncepcji **Anthony’ego Giddensa**, który sferę relacji między płciami sytuuje w perspektywie zmiany politycznej, a swą koncepcją realizuje postulat przełamania anachronicznego podziału na sferę publiczną i prywatną. W swej książce *Przemiany intymności* autor ten zauważa, że procesowi demokratyzacji w sferze publicznej musi towarzyszyć analogiczny proces toczący się w sferze prywatnej (zarówno w sferze związków seksualnych, jak i relacji między rodzicami i dziećmi. Tak jak w sferze publicznej mamy do czynienia z poszerzeniem wolności i równości, tak w sferze prywatnej, a zwłaszcza relacji intymnej, przyszedł czas na wolność i równość – pisze Giddens⁴⁵. Choć duża część rozważań tego autora mieści się dość marginalnej wciąż subdyscyplinie socjologii miłości, mają one ogromną wagę dla refleksji o procesach demokratyzacyjnych. **Demokratyzacja sfery prywatnej** staje się zdaniem Giddensa nie tylko projektem, ale realną właściwością życia osobistego, której każdy z nas może doświadczyć. Zjawisko to przebiega w sposób mniej widoczny, gdyż nie odbywa się publicznie, jednak jest równie doniosłe jak demokratyzacja

⁴⁴ A. Titkow, *Tożsamość polskich kobiet. Ciągłość, zmiana, konteksty*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2007, s. 174.

⁴⁵ A. Giddens, *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.

w sferze publicznej. Kierunek zmian, modyfikujących sferę życia osobistego, jest zbieżny z zasadami demokracji, wyznaczają go zasada autonomii i zakaz stosowania przemocy, zarówno fizycznej jak i emocjonalnej. Za zmianę w relacjach między kobietami i mężczyznami odpowiadają tak zewnętrzne przemiany w sferze politycznej, jak i społeczno-obyczajowej. Oprócz transformacji społecznego definiowania i rangi miłości: od *amour passion* poprzez miłość romantyczną do miłości współbieżnej redefinicji ulegają związki intymne, których ramy wyznaczały te koncepcje. „Rewolucja seksualna” rozumiana nie jako neutralny płciowo rozkwit swobody seksualnej, ale wyzwolenie seksualne kobiet i przejęcie przez nie kontroli nad płodnością, dzięki której „po raz pierwszy dla masowej populacji kobiet seks przestał być niekończącym się cyklem zachodzenia w ciążę i rodzenia”, a także rozkwit homoseksualizmu, tak męskiego, jak i kobiecego⁴⁶ – redefiniują związki intymne, które nie muszą już dziś opierać się na tradycyjnych schematach nierówności. Ich zwornikiem – obok miłości współbieżnej – może stać się równość partnerów, tak jak zwornikiem relacji publicznych we współczesnych społeczeństwach demokratycznych jest równość obywateli i obywateli. Demokratyzacja w sferze intymnej odbywa się dzięki emancypacji seksualnej: integracji plastycznej seksualności z refleksyjnym projektem tożsamości osobistej, a normy demokratyczne uwalniają seksualność od nierówności władzy. Demokratyczny model relacji zwany przez Giddensa po prostu intymnością zakłada równość kobiet i mężczyzn w heteroseksualnych związkach: uczciwie wyważony układ oparty na zasadzie autonomii. Zwieńczeniem opisywanego przez Giddensa procesu mogłoby się stać, obok zrównywania się statusów kobiet i mężczyzn, uwolnienie ich ze sztywnych gorsetów ról płciowych⁴⁷. Koncepcja tę Giddens przedstawia w sposób przystępny, tak by dotarła do jak najszerszego grona zainteresowanych. Być może z tego powodu nie została wciąż jeszcze wystarczająco doceniona przez akademickie środowiska badaczy procesów politycznych, na co niewątpliwie zasługuje.

Płeć na mapie globalnego wyzysku – teoria systemu światowego Immanuela Wallersteina

Płeć znajduje się na marginesie innych ważnych współczesnych teorii socjologicznych. W swej teorii systemu światowego, skoncentrowanej na globalnej zmianie społecznej, Immanuel Wallerstein bardzo niewiele miejsca poświęca tej kwestii. Jednak pewne wątki tej teorii dotyczą kwestii płci, zwłaszcza w perspektywie zmiany. Wytycza ona granice między rdzeniem i peryferiami poprzez kategorię wyzysku: rdzeń wyzyskuje, peryferie są eksploatowane. Podział gospodarki – świata obejmuje hierarchię zajęć i zawodów, w której zajęcia wymagające wyższych kwalifikacji i większej kapitalizacji są zastrzeżone dla obszarów uprzy-

⁴⁶ Ibidem, s. 41.

⁴⁷ Ibidem. s. 217–239.

wilejowanych, i to one wsysać będą nisko wyspecjalizowaną siłę roboczą lub importować w celu obsadzenia najniższej zhierarchizowanych zajęć choćby absolwentów wyższych uczelni. Wraz z globalizacją usług nie tylko migranci migrują, migrują też centra usług, gdzie lokalni tani i wykształceni pracownicy świadczą dzięki internetowym i telefonicznym łączom usługi dla mieszkańców obszarów rdzenia. Tania siła robocza to często kobiety, zatrudnione w „kobiecych” branżach: szwaczki, opiekunki dzieci i osób starszych, pielęgniarki.

Wallerstein w rozmowie z Marcinem Starnawskim⁴⁸ porównuje migracje Polaków i Gwatemalczyków. Naszą pozycję na mapie wyznacza skrzyżowanie szlaków, gdzieś pośrodku, między Irlandią i Wielką Brytanią, głównymi kierunkami migrantów ekonomicznych, a Ukrainą, skąd Polska tanią i nielegalną siłę roboczą importuje. Nielegalność zatrudnienia sprawia, że eksploatacja tej grupy jest bardziej natężona – nie chronią takich pracowników związki zawodowe ani przepisy ochrony pracowników, a zwłaszcza pracownic. Świadom genderowego wymiary wyzysku Wallerstein proponuje jednak analizę sytuacji z perspektywy gospodarstw domowych⁴⁹. W przypadku kobiet obserwuje się nawet współczesne formy seksualnego niewolnictwa, jak w przypadku opisanej przez media „niewolnicy Natalii” – więzionej, bitej, pozbawionej wynagrodzenia za pracę w gospodarstwie rolnym i traktowanej jak nałożnica, i zapewne nie jedynej⁵⁰. Podobne zjawisko kilka lat wcześniej opisano w Szwajcarii, seksualne niewolnictwo towarzyszy, więc migracjom kobiet nie tylko w naszej części Europy.

Globalizacja eksploatacji sprawia, że mieszkanki Warszawy opiekują się dziećmi czy staruszkami w Londynie, podczas gdy ich dziećmi opiekuje się nielegalna Ukrainka, której dziećmi opiekuje się obywatelka Mołdowy. Polska – Włochy to kolejna utrwalona linia migracji Polek – opiekunek nad osobami starszymi, gdzie kryterium eksploatacji staje się płeć, predysponująca jak gdyby naturalnie do rodzinnych zadań opiekuńczych. Definiowanie opieki nie ma charakteru rynkowego, i opiekunki nie mogą liczyć na świadczenia, urlopy czy ochronę pracowniczą⁵¹. Oś migracji Wschód–Zachód można by też narysować w szerszej niż europejska skali: w Polsce zatrudniani byli i są pracownicy z Azji, którzy traktowani są podobnie jak niewolnicza niemal siła robocza w krajach azjatyck-

⁴⁸ Wallerstein – walka o przyszłość. Z Immanuelem Wallersteinem rozmawia Marcin Starnawski, <http://www.lewica.pl/index.php.id=15855>, wywiad ukazał się w piśmie „Recykling Idei” w 2007 r.

⁴⁹ I. Wallerstein, *Struktury gospodarstw domowych a formowanie się siły roboczej w kapitalistycznej gospodarce*, „Recykling Idei” 2012, nr 13, <http://recyklingidei.pl/wallerstein-struktury-gospodarstw-domowych-a-formowanie-sie-sily-roboczej-w-kapitalistycznej-gospoda> [dostęp: 27.01.2013].

⁵⁰ P. Głuchowski, M. Kowalski, *Niewolnica Natalia*, „Gazeta Wyborcza” z 17 marca 2009, http://wyborcza.pl/1,76842,6392863,Niewolnica_Natalia.htm [dostęp: 22.11.2011].

⁵¹ L. W. Isaksen, *Uplciowienie Obcego. Wędrujące pracownice opieki: polsko-włoski przykład*, [w:] E. Charkiewicz, A. Zachorowska-Mazurkiewicz (red.), *Gender i ekonomia opieki*, Biblioteka Think Tanku Feministycznego, Warszawa 2009.

kich. Są oni odizolowani, skoszarowani, pozbawieni możliwości samodzielnego poruszania się, prawdopodobnie nie mogą dysponować własnymi paszportami. W ten sposób zatrudniano na początku lat 90. szwaczki z Wietnamu w podlódzkich miejscowościach, dziś dziennikarze donoszą o współczesnych niewolnikach z Korei Północnej, którzy nie dysponują nawet swoimi zarobkami⁵², okazuje się, że podobnie zatrudniano koreańskie pracownice w Czechach, a Polacy stali się bohaterami skandalu współczesnych obozów pracy we Włoszech⁵³.

⁵² M. Chrzan, M. Kowalski, *W stoczni pracują niewolnicy z Korei*, „Gazeta Wyborcza” 2006, 24 marca, <http://wyborcza.pl/1,82423,3232883.html>

⁵³ M. Szymków, C. Grotte, *Włoski obóz pracy: opiekunowie bili Polaków*, „Gazeta Wyborcza” 2006, 20 lipca, <http://gazetapraca.pl/gazetapraca/1,67738,3495376.html>

5. Płeć a polityka

5.1. Podział na sferę prywatną i publiczną i jego przewycięzanie

Europejska myśl społeczno-polityczna ideę rozdziału między sferą publiczną a prywatną przejęła od starożytnych Greków. Drobiazgowo rozwój tej koncepcji przedstawia Hannah Arendt w *Kondycji ludzkiej*. Wedle niej, opozycja ta wywodzi się ze sprzeczności między dwiema odmiennymi formami stowarzyszenia wśród antycznych Greków: między naturalnym, społecznym stowarzyszeniem się gatunku ludzkiego, którego centrum stanowią dom i rodzina, a wyższą, polityczną formą stowarzyszenia, której wyrazem jest *polis*. W rezultacie powstaje podział na dwa zasadnicze porządki, do których przynależą jednostki ludzkie: tego, co prywatne, i tego, co społeczne¹. Podział ten wiąże się też z Arystotelesowską definicją człowieka jako *zoon politicon*, istotę społeczną lub też polityczną. Wedle Arendt chodziło bez wątpienia o ten drugi sens, jako że istota *zoon politicon* wiązała się silnie z *polis*, czyli formą aktywności politycznej wyższego rzędu niż spontaniczne zrzeszenia społeczne.

Sfera *polis* była skonstruowana w myśli starożytnych Greków jako przeciwieństwo sfery gospodarstwa domowego i do dziś opozycja ta przybiera podobny kształt. Jako że kobiety były wykluczone z politycznego obywatelstwa w *polis*, podział ten przydzielił sferę obywatelstwa i aktywności politycznej mężczyznom, kobiety zaś przypisał do sfery gospodarstwa domowego. Pochodną takiego rozumowania było skonstruowanie przez Arystotelesa w pierwszej księdze *Polityki* definicji władzy politycznej jako analogicznej do władzy ojca nad dziećmi i męża nad żoną, co dało początek późniejszym definicjom władzy i skutkuje do dziś dnia patriarchalizmem polityki. Ze starogreckim rozróżnieniem sfery publicznej i prywatnej wiąże się też deprecjacja tej ostatniej, postrzeganej jako ta, w której człowiek bytował przed wyłonieniem się społeczeństwa, nie jako istota prawdziwie

¹ H. Arendt, *Kondycja ludzka*, Aleteia, Warszawa 2000, s. 29.

ludzka, ale jedynie jako przedstawiciel jednego z gatunków². Sfera prywatna będzie więc dalej definiowana jako bliższa naturze, biologii i intymności, a publiczna – racjonalności. Analogicznie do podziału na prywatne i publiczne rozwija się opozycja Natura – Kultura, gdzie natura w sposób „naturalny” jest sferą przypisaną kobietom, a kultura – mężczyznom.

Jak pisze Hannah Arendt, rozróżnienie między sferą prywatną a publiczną przyrównać można do różnicy pomiędzy rzeczami, które powinny zostać pokazane, a rzeczami, które powinny być ukryte. Ukrytą, aż do początków nowożytności, zdaniem Arendt, stała się sfera cielesności. W starożytnej Grecji w sferze tej mieścili się zarówno kobiety, jak i niewolnicy, jako należący do tej samej kategorii pracowników, których życie było „mozolne” i poświęcone funkcjom cielesnym³. W epoce nowoczesnej, nawet po zniesieniu niewolnictwa, kobiety i to co się z kobiecością utożsamianą z Naturą wiąże, spychane są wciąż w niewidoczność i tabu. Prekursorzy pierwszej fali feminizmu, jak choćby John Stuart Mill w *Poddaństwie kobiet*⁴, przyrównywali sytuację kobiet do niewolników. Do analogii tej odnoszą się współcześni badacze, jak Catherine Hakim, która opisuje paradoks „zadowolonego niewolnika” („grateful slave”), czyli współczesnej kobiety⁵ czy Henryk Domański, który termin ten wprowadził do polszczyzny⁶.

Z uniewidocznienia wszystkiego, co wiąże się z prywatnym, kobiecym i biologicznym wywodzi się obecne do dziś wykluczenie ze sfery publicznej zjawisk związanych z prokreacją, reprodukcją, czy nawet karmienia piersią. Wykluczenie ze sfery publicznej sfery intymności doprowadziło zaś do objęcia politycznym tabu sfery rodziny, w której tradycyjne prerogatywy państwo nie ingeruje. Niezawisłość rodziny, definiowanej tradycyjnie, i patriarchalnej władzy ojca, od państwa, jest wartością polityczną wywierającą bardzo silny wpływ na polskie życie społeczno-polityczne i ideologiczny wymiar transformacji, a projekty modernizacyjne odrzucane są właśnie jako godzące w świętą instytucję rodziny. Znalezienie się rodziny poza sferą publiczną długo skutkowało niewidocznością takich zjawisk jak przemoc w rodzinie, gwałty małżeńskie czy molestowanie seksualne, w Polsce od kilkunastu lat obserwujemy jak tematy te z ogromnym trudem przechodzą ze sfery tabu do tematyki poruszanej publicznie. Podział na sferę prywatną i publiczną prowadził też do zepchnięcia do sfery tabu odbywającej się w łonie rodziny pracy domowej.

² Arystoteles, *Polityka*, [w:] *Polityka; Ekonomia; Retoryka; Retoryka dla Aleksandra, Zachęta dla filozofii*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2001, s. 52

³ H. Arendt, op. cit., s. 80.

⁴ J. S. Mill, *Poddaństwo kobiet* [w:] *O rządzie reprezentatywnym. Poddaństwo Kobiet*, Znak, Kraków 1995, s. 289.

⁵ C. Hakim, *Grateful Slaves and Self-made Women: fact and fantasy in women's work orientations*, *European Sociological Review* 1991, nr 7.

⁶ H. Domański, *Zadowolony niewolnik? Studium o nierównościach między mężczyznami i kobietami w Polsce*, IFiS PAN, Warszawa 1992.

Kolejnym skutkiem podziału aktywności ludzkiej na dwie sfery, publiczną i prywatną, jest więc podział na dwa rodzaje pracy, gdzie praca odbywająca w domu nie zasługuje na miano pracy ani jakiegokolwiek formy wynagrodzenia. Podział na wartościową społecznie i ekonomicznie pracę produkcyjną i bezwartościową, niewidoczną pracę domową wiąże się w literaturze przedmiotu z nastaniem rewolucji przemysłowej, która oddzieliła miejsce pracy od gospodarstwa domowego czy rolnego. Ojcami tego podziału byli między innymi Adam Smith i Karol Marks, którzy pracę domową traktowali jako nieproduktywną, pasożytniczą, funkcję pasożytów przypisując służbie domowej⁷, ale i pośrednio kobietom.

Do dziś praca domowa, wykonywana głównie przez kobiety, jest nie tylko niedoceniona, ale i niewidoczna – inaczej niż praca produkcyjna nie zostawia po sobie śladu, nie wytwarza rzeczy trwałych. Praca produkcyjna dostarcza zaś „widzialnych” produktów konsumpcyjnych, których tymczasową użyteczność wyraża wartość pieniężna.

Sfera publiczna była niemal od zawsze utożsamiana ze sferą polityki. Polityka zajmowała się głównie kwestiami ze sfery publicznej, ignorując sferę prywatną. Wyjątkiem była własność prywatna, która choć należąca do sfery prywatnej, była faworyzowana w sferze publicznej – od Arystotelesa, przez prekursorów liberalizmu, do współczesnych teorii demokracji liberalnej. Przypisaniem kobiet do sfery prywatnej tłumaczono konieczność pozbawienia ich praw politycznych – tak w starożytnej Grecji, jak i Europie do początków XX wieku. Także po przyznaniu im praw wyborczych obywatelskie prawa kobiet i kwestie dotyczące płci nadal pozbawiano prawomocności, jako znajdujące się poza głównym nurtem tego, co publiczne i polityczne. Tak było w przypadku praw reprodukcyjnych, obejmujących między innymi dostęp do antykoncepcji i legalizację przerywania ciąży, które kobiety w demokratycznych społeczeństwach zachodniej Europy (z wyjątkiem Irlandii i Malty) czy USA wywalczyły sobie w latach 70. XX wieku, a więc kilkadziesiąt lat później niż prawa wyborcze. Koncepcję odseparowania sfery prywatnej od publicznej przyjęła myśl liberalna, mimo że jeden z jej klasyków, John Stuart Mill, stanowczo sprzeciwiał się koncepcji naturalności podziału na męskie – kobiece, tropem nakreślonym przez Mary Wollestonecraft⁸, wskazując na różnice w socjalizacji i edukacji jako źródło nierówności. Jednak to myśl feministyczna, u której źródeł znajdują się zarówno *Wołanie o prawa kobiety* Mary Wollestonecraft, jak i *Poddaństwo Kobiet* J. S. Milla, podważyła zasadność opozycji między prywatnym i publicznym. W pierwszej fali feminizmu kwestia ta przejawiała się w postulatach wprowadzania pewnych form uspołecznienia pracy domowej, na przykład przez dokarmiania dzieci w szkołach, zorganizowaną

⁷ H. Arendt, op. cit., s. 96.

⁸ M. Wollestonecraft, *Wołanie o prawa kobiety*, Wydawnictwo Mamania, Warszawa 2011.

opiekę nad dziećmi, upowszechnienie dostępu do opieki zdrowotnej⁹, po to, by doprowadzić z jednej strony do deprywatyzacji pracy domowej, z drugiej umożliwić kobietom dostęp do sfery publicznej. Jak piszą Budrowska, Duch-Krzyszczak i Titkow:

Dychotomia prywatne i publiczne jest kluczowa dla bez mała dwóch wieków wypowiedzi walki feministycznej. Feministyczna krytyka tej dychotomii ma różne oblicza, a jej treść wyznaczają etapy feminizmu i charakter podstawowych założeń jego określonego nurtu. Feminizm lat 80-tych obejmuje swym zakresem i taki nurt, którego przedstawicielki nie wahają się podważyć zasadność podziału na sferę publiczną i sferę prywatną, ponieważ to właśnie rodzina jest miejscem walki o równouprawnienie płci¹⁰.

Dlatego też w myśli drugiej fali feminizmu pojawił się postulat włączenie sfery prywatnej do politycznej, wyrażony hasłem „Personal is political” tłumaczonym jako „prywatne jest polityczne” lub „prywatność jest polityczna” czy też „osobiste jest polityczne”. Jak pisze Kazimierz Ślęczka, pierwotnie wyrażała ona skonstatowanie głębi zasięgu męskiej dominacji – od władzy państwowej, poprzez cały aparat przemocy, całą sferę produkcji, ale też kultury, nauki, szkolnictwa, itd., aż wnętrza prywatnych domów, do wszelkich zakamarków osobistego życia, do osobistych intymnych związków. Nic nie pozostawało poza zgubnym dotknięciem męskiego panowania (czyli polityki), wszystko w końcu ujawniało oblicze seksistowskie. Przyjąwszy następnie, że powszechna dominacja mężczyzn ma swe źródło w ich panowaniu w prywatności życia osobistego (a nie na przykład na odwrót, w ich panowaniu w sferze publicznej), feministki zalecały, aby całą walkę o wyzwolenie spod męskiej dominacji zaczynać właśnie od samych korzeni, czyli od osobistych prywatnych kontaktów z mężczyznami, od domu, od rodziny, od małżeństwa, a w małżeństwie – od łóżka. W teorii feministycznej fundamentem okazuje się życie rodzinne, sfera osobista, sfera prywatnych stosunków międzyludzkich i ona „określa pozostały całokształt życia społecznego”.¹¹

To feministyczne badaczki zwróciły uwagę, że podział na prywatne i publiczne skutecznie podtrzymuje trwanie wyobrażeń o kobietach jako grupie podporządkowanej i wyobrażeń o zasadniczo różnych od nich mężczyznach jako grupie dominującej. Podtrzymywanie tego podziału ułatwia wykorzystywanie pracy i zasobów kobiet – grupy podporządkowanej, szczególnie wówczas, gdy (a dzieje się to powszechnie) założenia tego podziału znajdują wsparcie w przepisach i normach prawnych oraz polityce rządów. W efekcie tych procedur społecznych kobiety postrzegane są jako „bardzo naturalnie” przygotowane do wykonywania nieodpłatnej

⁹ B. Budrowska, D. Duch-Krzyszczak, A. Titkow, *Nieodpłatna praca kobiet. Szanse, realia, perspektywy*, IFiS PAN, Warszawa 2004, s. 25.

¹⁰ Ibidem, s. 24.

¹¹ K. Ślęczka, *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*, Książnica, Katowice 1999, s. 121.

pracy na rzecz mężczyzn (rodzin) społeczeństwa¹². To w myśli feministycznej drugiej fali pojawił się fundamentalny tekst Sherry B. Ortner, który nie tylko zwrócił uwagę na współczesny kształt opozycji między prywatnym a publicznym, ale ją podważył. Sherry B. Ortner tłumaczy zjawisko powszechnej deprecjacji kobiet podziałem na Naturę i Kulturę, których odpowiednikami w różnych kulturach podział na „czystość” i „skalanie”. Podrzędny status kobiet można więc wyjaśnić bardzo prosto: są one utożsamiane czy też łączone symbolicznie z naturą, w przeciwieństwie do mężczyzn, których utożsamia się z kulturą. Powodem, dla których kobiety uważa się bliższe naturze jest ich związek z ciałem, funkcje prokreacyjne, kobieca fizjologia, które mają przekładać się na psychikę kobiety i pełnione przez nią społeczne role. Opozycji prywatne – publiczne i natura – kultura towarzyszy też utożsamianie kobiet z tym, co ekspresywne, a mężczyzn z tym, co instrumentalne, na co zwróciła Kate Millet w *Teorii polityki płciowej*¹³.

Jak stwierdzają autorki *Nieodpłatnej pracy kobiet*, współczesna dyskusja nad relacjami między sferą prywatną i sferą publiczną jest transformacją debaty toczonej pod hasłem Natura – Kultura rozumianych wyjściowo jako desygnaty sfer przynależności kobiet i mężczyzn, a autorzy i autorki związani z dziedzinami *women's i gender studies* dużą część swych analiz i badań poświęcają do dziś dekonstrukcji znaczeń przypisywanych podziałowi na płęć: biologię, naturę z jednej a kulturę z drugiej¹⁴. Piszą one też, że:

Niezależnie od tego, czy dzielimy pogląd, że „osobiste jest polityczne”, czy też pogląd, że „osobiste jest niepolityczne”, propozycje współczesnego feminizmu zmierzają w kierunku niwelowania barier między prywatną a publiczną sferą życia. W obrębie feminizmu panuje bowiem raczej zgodność, że te obie sfery są powiązane i że nie ma już miejsca na realizację dziewiętnastowiecznego ideału separacji prywatno-domowego życia kobiet od świata publicznego mężczyzn.

Jednym z przejawów przełamywania podziału na sferę prywatną i publiczną jest zainteresowanie pracą domową kobiet, próby jej docenienia i wycenienia jej wartości. W polskim dyskursie publicznym i politycznym odbywa się też obecnie walk o renegotjację tradycyjnej roli rodziny, w której podważa się zarówno przypisanie kobiet do sfery prywatnej, obecne mimo ich kilkudziesięcioletniej masowej aktywności na runku pracy, jak i tradycyjnej roli mężczyzny, choćby poprzez wprowadzenie urlopów ojcowskich. Walka o prawa osób nieheteroseksualnych odbywa się zaś pod hasłem „wyjścia z szafy”, a więc z tabu sfery prywatnej, a jej przeciwnicy nawołują do zachowania jej dotychczasowych granic nawołując: „rób to w domu po kryjomu”.

Postulat zerwania z oddzielaniem sfery publicznej od prywatnej realizowany jest też we współczesnej myśli społecznej. Socjologowie nie mogą w swych

¹² B. Budrowska, D. Duch-Krzystoszek, A. Titkow, op. cit., s. 26.

¹³ K. Millet, *Teoria polityki płciowej*, [w:] T. Hołówka (red.), *Nikt nie rodzi się kobietą*, op. cit.

¹⁴ B. Budrowska, D. Duch-Krzystoszek, A. Titkow, op. cit., s. 19–20.

rozważaniach pomijać zjawisk, które w społeczeństwie zachodzą. Rejestrują więc zjawiska dotąd utożsamiane ze sferą prywatną, nie rezerwując przemian seksualności do socjologii rodziny, ale włączając je, jak Manuel Castells, do globalnych analiz społecznych, lub do sfery analiz demokratyzacji, jak czyni to Anthony Giddens w swej koncepcji demokratyzacji relacji intymnych (por. rozdział 4 poświęcony współczesnym teoriom socjologicznym). To, co dotąd uchodziło za prywatne, poddane zostaje na naszych oczach upolitycznieniu: do najsilniej dychotomizujących wyborców w transformującej się Polsce należą kwestie takie jak zakaz aborcji, legalizacja związków partnerskich czy zapłodnienie *in vitro*.

5.2. Nierówności płci w społeczeństwach

Spółczesne społeczeństwo ma charakter patriarchalny. Tradycyjny patriarchat, charakterystyczny dla większości historycznych społeczności, oddawał władzę nad kobietami w rodzinie ich męskiemu krewnemu. Dziś patriarchat to uprzywilejowanie wartości kojarzonych z męskością nad kobiecymi oraz uprzywilejowana pozycja mężczyzn w strukturze społecznej, odziedziczona po poprzednich pokoleniach. Adrienne Rich definiuje patriarchat jako „władzę ojców; system społeczno-rodzinny, ideologiczny i polityczny, w którym mężczyźni poprzez użycie siły, czyli presji bezpośredniej, bądź przez rytuał, tradycję, prawo i język, zwyczaje, etykietę, edukację i podział pracy określają, jakie zadania będą wykonywać kobiety; to system, w którym kobieta zawsze podporządkowana jest mężczyźnie”¹⁵. Społeczeństwo patriarchalne cechuje seksizm, tak jak społeczeństwa zbudowane na rasowej nierówności cechował rasizm. Zdaniem Sandry Lipsitz Bem patriarchat lepiej od seksizmu wyjaśnia androcentryzm: uprzywilejowanie męskiego doświadczenia i uznawania doświadczenia kobiet za „inne”, a także traktowanie mężczyzn i męskiego doświadczenia jako neutralnej normy dla kultury i gatunku jako całości, kobiet i kobiecego doświadczenia – jako naznaczonego płcią odchylenia od tej powszechnie obowiązującej normy¹⁶. Zjawisko to łączone jest z fallogocentryzmem lub fallogokracją. Rosi Braidotti, określając kulturę Zachodu jako fallogocentryczną, opisuje ją jako „połączenie fallogocentryzmu z logocentryzmem (fallus + logos), które skutkuje przekonaniem, że w opisie świata i człowieka jest obecna wyłącznie męska wizja, która jest uniwersalizowana (kobiecność i to, co kobiecie zepchnięte zaś na margines i niedopuszczane

¹⁵ A. Rich, *Of Woman Born, Motherhood as experience and institution*, Norton, New York 1976 s. 40–41, tłumaczenie za polskim wydaniem S. L. Bem, *Męskość kobiecność. O różnicach wynikających z płci*, tłum. S. Pikiel, Gdańskie Wydawnictwo Pedagogiczne, Gdańsk 2000, s. 49.

¹⁶ S. L. Bem, *Męskość kobiecność. O różnicach wynikających z płci*, Gdańskie Wydawnictwo Pedagogiczne, Gdańsk 2000, s. 49.

do głosu). Przy czym wizja ta opiera się na przyznaniu centralnego miejsca rozmowie, porządkowi, prawu i teorii”.¹⁷

Joanna Bator poziom seksizmu i patriarchatu łączy z kategorią opresji kobiet, fallogocentryzm zaś z kategorią represji tego, co kobiece¹⁸. To właśnie fallogocentryzm odpowiada za polityczną dyskryminację kobiet, zapoczątkowaną wraz z Arystotelejskim podziałem na sferę publiczną i prywatną.

Patriarchalna organizacja społeczeństwa skutkuje nierównościami między mężczyznami i kobietami. Jednak wielu współczesnych badaczy, jak Manuel Castells, Ronald Inglehart i Pippa Norris, czy Anthony Giddens (por. rozdział 4.4) twierdzi, że na naszych oczach patriarchyzm znika i tworzy się nowy porządek świata opartego na równości. Patriarchat nie jest więc jedynym koniecznym systemem organizacji relacji między mężczyznami i kobietami. Pozorną oczywistość systemu patriarchalnego podważa teoria matriarchatu, dowodząca, że poprzedzał on patriarchat, a być może był pierwotnym i uniwersalnym systemem społecznym u zarania społeczeństwa ludzkiego. Teoria matriarchatu, sformułowana w 1861 r. przez Johanna Jakoba Bachofena¹⁹, przyjęta przez Fryderyka Engelsa (w wydany w 1884 *Pochodzeniu rodziny, własności prywatnej i państwa*)²⁰ doczekała się w XX wieku wielu kontynuatorów w obrębie różnych dyscyplin naukowych, należał do nich choćby Erich Fromm²¹. Dziś badacze matriarchatu rekrutują się wśród historyków, archeologów, językoznawców i badaczy kultury²². Matriarchat łączy się z kultem Wielkiej Bogini, który czcił macierzyńską zdolność dawania życia podobną do magicznej zdolności rodzenia przez Matkę Ziemię, dowodem tego kultu są choćby znaleziska błędnie klasyfikowane jako „starożytne Wenus”. Współcześni badacze zwracają dopiero uwagę, jak patriarchalnie zorientowani badacze – mężczyźni pomijali rolę tego rodzaju znalezisk. Sławomira Walczewska pokazuje jak „Wenus z Willendorfu”, wcielenie kultu płodności, jakich wiele znajdowano na terenie Europy, przedstawiana była przez dziesięciolecia jako rzekomy prehistoryczny ideał urody²³. Jolanta Brach-Czaina opisuje symboliczny przykład błędnej interpretacji znalezisk archeologicznych na Malcie. Jedną z pierwszych odnalezionych przez badaczy figurek, która ubrana była w spódnice, ówczesny

¹⁷ R. Braidotti, *Podmioty nomadyczne*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009, s. 287.

¹⁸ J. Bator, *Feminizm, postmodernizm, psychoanaliza*, Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2001.

¹⁹ J. J. Bachofen, *Matriarchat. Studium na temat ginajkokracji świata starożytnego podług natury religijnej i prawnej*, Wydawnictwo KR, Warszawa 2007.

²⁰ F. Engels, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. XXI, Warszawa 1969.

²¹ E. Fromm, *Miłość, płęć i matriarchat*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 1997.

²² Por. Z. Krzak, *Od matriarchatu do patriarchatu*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2007.

²³ S. Walczewska, *Matrioszka z Willendorfu*, [w:] J. Brach-Czaina (red.), *Od kobiety do mężczyzny i z powrotem. Rozważania o płci w kulturze*, Wydawnictwo Trans-Humana, Białystok 1997, s. 46–52.

tamtejszy symbol władzy kapłańskiej, została automatycznie sklasyfikowana – mimo spółniczki – jako męska, ze względu na jej domyślny sakralny charakter, i dopiero następne znaleziska kompletnych figurek kazały badaczom zrewidować owe błędne, bo stereotypowe wyobrażenie. Antropologia dostarcza z kolei współczesnych argumentów za teorią matriarchatu, opisując społeczności zorganizowane wedle innego klucza, co zapoczątkowali Bronisław Malinowski i Margaret Mead. Matrylinearni Trobriandczycy opisani przez Malinowskiego jako nieznający pojęcia ojcostwa mogli być spadkobiercami matriarchalnej cywilizacji²⁴, podobnie jak dziesiątki, jeśli nie setki, pierwotnych społeczności zorganizowanych inaczej niż zakłada patriarchalny wzorzec. Społeczności takie opisała choćby Margaret Mead w *Trzech studiach*²⁵, które na trwałe podważyły przekonanie o uniwersalności płciowych podziałów zachodniej cywilizacji. Etnologia podważa też europejskocentryczną dychotomizację płci, opisując zjawisko „trzeciej płci” jako występujące w tak wielu społecznościach, że nie może być wyjątkiem od uniwersalnej reguły – a to dychotomiczna wizja świata podzielonego wedle bezwzględnego kryterium płci odpowiedzialna jest z płciowe nierówności.

Nierówności społeczne dotyczące płci spowodowane patriachatem dotyczą wszystkich poziomów życia społecznego. We współczesnym świecie z jednej strony uważane są za niesprawiedliwe, z drugiej – usprawiedliwia się je, choćby tradycją historyczną, dość często zresztą skłamaną i zastępowaną stereotypami. Współczesna historia kobiet stara się przeciwdziałać takiemu nadużyciu wiedzy o naszej przeszłości zapelniając białe plamy kobiecego w niej udziału.

Społeczne nierówności płci wyjaśnia się na gruncie nauk społecznych i pokrewnych na różne sposoby. Najobszerniejszy na gruncie piśmiennictwa polskiego przegląd teorii wyjaśniających nierówności płci przedstawiła Irena Reszke w pracy *Nierówności płci w teoriach*²⁶. Autorka ta, skupiając się na teoretycznym wyjaśnianiu nierówności płci w sferze pracy zawodowej, nie pominęła bynajmniej szerokiego spektrum dotyczących nierówności płci we wszystkich wymiarach życia społecznego. Ogromną zaletą jej pracy jest zwrócenie uwagi na inne niż myśl feministyczna źródła teoretycznego wyjaśniania owej nierówności. Przedstawia ona teorie „ogólne” i „profeministyczne”. Teorie feministyczne z kolei przybliżyła wielu autorów, najobszerniej chyba Kazimierz Ślęczka w *Feminizmie*²⁷.

Teorie „ogólne” odnoszące się do nierówności w sferze pracy, Irena Reszke klasyfikuje, za Krystyną Janicką, jako tłumaczące je poprzez:

²⁴ B. Malinowski, *Życie seksualne dzikich w północno-zachodniej Melanezji. Miłość, małżeństwo i życie rodzinne u krajowców z Wysp Trobriandzkich brytyjskiej Nowej Gwinei*, Wydawnictwo J. Przeworskiego, Warszawa 1938.

²⁵ M. Mead, *Trzy studia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1986.

²⁶ I. Reszke, *Nierówności płci w teoriach. Teoretyczne wyjaśnianie nierówności płci w sferze pracy zawodowej*, IFiS PAN, Warszawa 1991.

²⁷ K. Ślęczka, *Feminizm. Ideologie i koncepcje współczesnego feminizmu*, Wydawnictwo Książnica, Katowice 1999.

1. Przyczyny leżące w sferze ekonomii i produkcji oraz segmentacji rynku pracy – odwołują się do nich neomarksści i neoweberyści;

2. Przyczyny leżące w organizacji społecznej opartej na systemie pokrewieństwa i doboru małżeńskiego – odwołują się do nich strukturaliści;

3. Przyczyny leżące w naturze i biologii – odwołują się do nich zwolennicy orientacji biologistycznej.

Irena Reszke wymienia następujące podejścia teoretyczne do tego problemu:

- neoklasyczne teorie rynku pracy,
- teorie segmentacji rynku pracy i pokrewne,
- teorie polskiego rynku pracy (odnoszące się do rzeczywistości społecznej okresu PRL),
- teorie struktury klasowej i stratyfikacji społecznej,
- teorie profeministyczne²⁸.

Wśród **neoklasycznych teorii rynku pracy** do najważniejszych należą:

- hipoteza stłoczenia (*crowding*) w nielicznych zawodach
- teoria upodobania do dyskryminacji (*tastes for discrimination*) Garry S. Beckera,
- teoria kosztu informacji Kenetha Arrowa,
- teoria *human capital* (kapitału ludzkiego),
- teoria sygnałów na rynku pracy (*market signalling*) M. Spence’a,
- hipoteza ograniczonej ruchliwości przestrzennej kobiet, mówiąca, że kobiety poszukują pracy bliżej domu.²⁹

W teoriach segmentacji podkreśla się następujące czynniki:

- wymagania wobec kandydatów (ciągłość pracy, gotowość uczestniczenia w szkoleniu, przynależność do związków zawodowych),
- cechy kobiet (nieciągłość zatrudnienia, małe możliwości zorganizowania się w grupę nacisku, brak ochrony ze strony związków zawodowych, częsta praca dorywcza tymczasowa, w niepełnym wymiarze godzin) przypisywane wszystkim kobietom,

– stygmatyzację kobiet, wynikającą z odmienności ich sytuacji społecznej.³⁰

Teorie struktury klasowej i stratyfikacji społecznej to kolejny nurt teoretycznych wyjaśnień zjawiska dyskryminacji kobiet na rynku pracy, którego przedstawicielami są m.in. Talcott Parsons, Gerhard Lensky i Joan Acker. Zależne od płci nierówności w zarobkach wyjaśnia się tu zajmowaniem przez kobiety niższych pozycji w hierarchiach stanowisk pracy i ograniczeniem dostępu kobiet do zawodów o wysokim statusie oraz do bardziej nagradzających miejsc pracy. Wskazuje się na podział zawodów na męskie i kobiece, segregację wewnątrz zakładów pracy, ograniczenie dostępu kobiet do wyżej nagradzanych zawodów

²⁸ I. Reszke, *Nierówności płci w teoriach. Teoretyczne wyjaśnianie nierówności płci w sferze pracy zawodowej*, IFiS PAN, Warszawa 1991.

²⁹ Ibidem, s. 78–127.

³⁰ Ibidem, s. 97–130.

i stanowisk ze względu na macierzyństwo i pracę w gospodarstwie domowym, blokowanie kobietom dostępu do nabywania i podwyższania kwalifikacji i wykluczanie kobiet z dostępu do zajmowania wyższych stanowisk. Wskazuje się także na asymetryczne relacje władzy i społecznie skonstruowane pojęcie męskości i kobiecości, rolę dystrybucji płac w kształtowaniu przekonania, że słuszną płacą mężczyzny powinna być wyższa niż słuszną płacą kobiety, gdyż to mężczyźni utrzymuje rodzinę.³¹

Ostatni nurt teoretyczny, wyróżniony przez Irenę Reszke, to **teorie profeministyczne**, przyjmujące założenie o społecznym upośledzeniu kobiet i uznające je za niepożądane. Za pewne oparte na powszechnikach **uniwersalne teorie**, powstałe na tym gruncie, uznaje Irena Reszke stanowiska sformułowane m.in. przez Nancy Chodorow, Sherry B. Ortner i Michelle Rosaldo.

Według Nancy Chodorow asymetryczność relacji między mężczyznami i kobietami wynika z odmiennego kształtowania osobowości. Osobowość dziewczynki kształtuje się poprzez pozytywną identyfikację z matką, dzięki temu dziewczynki „wsiąkają” w atmosferę domową. Dziewczynki bez trudu uzyskują swoją kobiecą tożsamość. Chłopcy nie mają możliwości pozytywnej identyfikacji z ojcem, którego nie ma w domu, więc osiągają swoją męską tożsamość przez negację wszystkiego tego co domowe i kobiece. Teoria ta implikuje inne wybory zawodów przez kobiety niż przez mężczyzn ze względu na różnice osobowości³².

Zdaniem Sherry B. Ortner przyczyną nierówności jest degradujące definiowanie kobiecości. polegające na postrzeganiu społecznym kobiet jako bliższych naturze i dalszych od kultury niż mężczyźni³³. Michelle Rosaldo wyjaśnia to zjawisko faktem, że kobiety są powszechnie określane w terminach ról macierzyńskich i domowych, w opozycji do ról publicznych pełnionych przez mężczyzn. Autorka postuluje przy tym przejęcie części ról domowych przez mężczyzn³⁴. Wśród uniwersalnych teorii profeministycznych Irena Reszke wymienia również teorię Fryderyka Engelsa, wyjaśniającą upośledzenie społeczne kobiet ich izolacją od sfery produkcji i obciążeniem pracą w gospodarstwie domowym. Zwiększenie udziału kobiet wśród siły roboczej, spowodowane rozwojem przemysłu, miało doprowadzić do rewolucji socjalnej i wyzwolenia kobiet³⁵.

³¹ Ibidem, s. 162–184.

³² N. Chodorow, *Family Structure and Feminine Personality*, [w:] M. Z. Rosaldo, L. Lamphere (red.), *Women, Culture and Society*, Stanford University Press, Stanford 1974, [za:] I. Reszke, op.cit., s. 185.

³³ S. B. Ortner, *Czy kobieta ma się tak do mężczyzny jak „natur” do „kultury”?*, [w:] T. Hołówska (red.), *Nikt nie rodzi się kobietą*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1982, s. 112–141.

³⁴ M. Z. Rosaldo, *Woman, Culture and Society: A Theoretical Overview*, [w:] *Women, Culture and Society*, op.cit., za: I. Reszke, op. cit., s. 186.

³⁵ F. Engels, op.cit.

Oprócz uniwersalnych teorii, powstałych na gruncie refleksji feministycznej, warto wymienić bardziej specyficzne teorie objaśniające nierówności związane z płcią. Dla potrzeb niniejszej pracy warto zwrócić uwagę na dwie z nich:

– **teoria rezerwowej armii pracy** Veroniki Beechey, w której praca najemna kobiet przedstawiana jest jako źródło taniej i elastycznej siły roboczej,³⁶

– **teoria „patriarchalizm-kapitalizm”** Sheili Rowbotham, rozwinięta następnie przez Heidi Hartmann, przyczyn społecznego upośledzenia kobiet szuka w samej istocie kapitalizmu i wzajemnych powiązaniach kapitalizmu i dominacji mężczyzn.³⁷

Obie teorie powinny być uwzględnione w analizie polskiej transformacji uwzględniającej perspektywę płci społecznej. Teoria rezerwowej armii kobiet, przywoływana zresztą w analizach przez Jadwigę Florczak-Bywalec³⁸, może wyjaśniać naprzemienne przyzywanie kobiet przez rynek pracy i ich z niego wypychanie, który to cykl obserwujemy od 1945 roku, i wypchniecie kobiet z rynku pracy po roku 1989 można by rozpatrywać jako fragment owego cyklu. Z kolei teoria patriarchalizm – kapitalizm mogłaby wyjaśnić wzrost natężenia patriarchalizmu w społeczeństwie polskim po 1989 jako skutek przywrócenia kapitalizmu po okresie, gdy gospodarkę definiował paradygmat realnego socjalizmu.

³⁶ I. Reszke, op.cit. s. 191; por. na gruncie polskim J. Florczak-Bywalec, *Sytuacja kobiet na rynku pracy*, [w:] S. Dzięcielska-Machnikowska (red.), *Kobieta w rozwijającym się społeczeństwie socjalistycznym*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1975.

³⁷ S. Rowbotham, *Woman's Consciousness, Man's World*, Penguin Books, Harmondsworth – London 1973; H. Hartmann, *Capitalism, Patriarchy and Job Segregation by Sex*, [w:] Z. Eisenstein (red.), *Capitalist Patriarchy and the Case for Socialist Feminism*, Monthly Review Press, New York 1979, [za:] I. Reszke, op. cit., s. 191.

³⁸ J. Florczak-Bywalec, *Sytuacja kobiet na rynku pracy*, [w:] S. Dzięcielska-Machnikowska (red.), *Kobieta w rozwijającym się społeczeństwie socjalistycznym*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1975.

6. Stereotypy płci i ich rola

Liczne analizy, dotyczące funkcjonowania praktyk dyskryminacyjnych, niezależnie od ich podłoża, wskazują na kluczową rolę stereotypów. Stereotypy płci po raz pierwszy zostały uwzględnione w analizie polskiej transformacji w raporcie Banku Światowego, gdzie ich roli poświęcono cały rozdział¹. Stereotypy odgrywają ogromną rolę w budowaniu społecznego wizerunku płci społecznej. Większość z nich charakteryzuje się uniwersalizmem i ponadczasowością, przekazywane są z pokolenia na pokolenie, za pośrednictwem religii, tradycji, języka i – coraz częściej – mediów.

Analiza stereotypów z perspektywy uprzedzeń i dyskryminacji wymaga dokładnego rozróżnienia między pokrewnymi pojęciami i wzajemnie się uzupełniającymi zjawiskami. Stereotypy są pewnym zestawem przekonań, uprzedzenia – postawą, dyskryminacja nieuzasadnionym, wybiórczym zachowaniem wobec członków stereotypizowanej grupy².

Stereotypy nie są tożsame z pojęciami, choć jedno i drugie należą do tego samego typu funkcjonowania dziedziny świadomości poznawczej.³ Niektórzy badacze traktują stereotyp jako podklasę prototypów, czyli sposobów kategoryzacji i form reprezentacji umysłowej świata różniącą się od reprezentacji w postaci pojęć *sensu stricto*, tworzących się wokół cech charakterystycznych, szczególnie wyrazistych percepcyjnie lub normatywnie, często z pominięciem cech istotnych, definicyjnych dla danej kategorii⁴. Stereotypy traktowane są też niekiedy jako pewien typ schematów, które są organizacjami podmiotowej wiedzy o pewnym

¹ *Gender and Economic Opportunities in Poland. Has Transformation Left Women Behind?*, World Bank, 2004.

² J. F. Dovidio, J. C. Brigham, B. T. Johnson, S. L. Gaertner, *Stereotypizacja, uprzedzenia i dyskryminacja: spojrzenie z innej perspektywy*, [w:] C. N. Macrae, Ch. Stangor, M. Hewstone (red.), *Stereotypy i uprzedzenia. Najnowsze ujęcie*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1999, s. 227.

³ Zob. A. Schaff, *Stereotypy a działanie ludzkie*, Książka i Wiedza, Warszawa 1981, s. 113–114.

⁴ I. Kurcz, *Zmienność i nieuchronność stereotypów*, Wydawnictwo Instytutu Psychologii, Warszawa 1994, s. 13.

fragmentach rzeczywistości, jednak o ile stereotypy są podzielane przez grupy ludzi, to schematy mogą być podzielane, ale nie muszą.⁵

Stereotyp jest zarówno strukturą poznawczą, jak i pragmatyczną, tzn. elementem leżącym u podstaw ludzkiego działania. Przekazywany jest jednostce przez społeczeństwo, przede wszystkim wskutek oddziaływania otoczenia społecznego. Ogromną rolę w rozpowszechnianiu stereotypów mają obecnie środki masowego komunikowania.⁶

Różnorodność podejść teoretycznych do zjawiska stereotypów powoduje bogactwo definicji i wynikających z nich perspektyw badawczych. Irena Reszke wylicza następujące najważniejsze elementy i cechy stereotypu:

Stereotyp bywa definiowany jako wyobrażenie, utrwalone wierzenie, wynik kategoryzacji, nawyk myślowy, rodzaj opinii, nieuprawniona generalizacja i zbiór sądów przekonaniowych, a także skrótowe pojęcie grupy będące jednocześnie obrazem każdego jej członka, [...] rodzaj poznawczego schematu kategorialnego oraz [...] szczególnego rodzaju model pojęciowy.⁷

Irena Reszke podkreśla też rolę upowszechnienia i społecznego charakteru stereotypu. Zwraca też uwagę na to, że stereotypy mogą, ale nie muszą mieć charakteru wartościującego i być nacechowane emocjami⁸. Popularność i powszechność jest immanentną cechą stereotypów. Przyczyny tego zjawiska są różnorodne. Utrzymywanie się stereotypów społecznych może być związane z występowaniem pewnych charakterystycznych mechanizmów myślenia stereotypowego, jak:

– **samospełniające się przepowiednie**. Na przykład w jednym z badań wśród dzieci matek, które uważały, że chłopcy lepiej radzą sobie z matematyką, chłopcy oceniali swoje możliwości matematyczne dużo wyżej niż dziewczynki⁹. To, że stereotypy dotyczące płci choćby częściowo wykazują samospełniający się charakter, przyczynia się do ich trwania.

⁵ B. Wojciszke, *Teoria schematów społecznych. Struktura i funkcjonowanie jednostkowej wiedzy o otoczeniu społecznym*, Wydawnictwo PAN, Zakład Psychologii, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1986.

⁶ Ch. Stangor, M. Schaller, *Stereotypy jako reprezentacje indywidualne i zbiorowe* oraz D. M. MacKie, D. L. Hamilton, J. Susskind, F. Roselli, *Společno-psychologické podstaty powstawania stereotypów*, [w:] C. N. Macrae, Ch. Stangor, M. Hewstone (red.), *Stereotypy i uprzedzenia. Najnowsze ujęcie*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1999.

⁷ I. Reszke, *Niektóre kontrowersje wokół teorii stereotypów społecznych*, „Kultura i Społeczeństwo” 1995, nr 3.

⁸ I. Reszke, *Stereotypy bezrobotnych kobiet i mężczyzn*, [w:] *Kobiety: dawne i nowe role*, „Biuletyn Centrum Europejskiego Uniwersytetu Warszawskiego” 1994, nr 1.

⁹ L. Jussim, Ch. Fleming, *Samospełniające się przepowiednie a utrzymywanie się stereotypów społecznych: rola interakcji diadycznych i sił społecznych*, [w:] C. N. Macrae, Ch. Stangor, M. Hewstone (red.), *Stereotypy...*, op. cit., s. 141.

– **zjawisko zróżnicowania międzygrupowego.** Polega ono na pozytywnym ustosunkowaniu się do wobec własnej grupy i / lub negatywnym, nieprzychylnym ustosunkowaniu się do grupy obcej w sytuacjach porównań międzygrupowych¹⁰.

– **przypisywanie przyczyn zdarzeniom oczekiwanym i nieoczekiwanym.** Polega ono na tym, że zachowanie, które koresponduje ze stereotypowymi przekonaniem, jest akceptowane jako dowód trwałych cech indywidualnych (np. jeśli wychowawca w przedszkolu nie lubi swojej pracy, to dlatego, że jako mężczyzna ma zbyt wysokie ambicje lub zbyt mało cierpliwości); podczas gdy zachowanie sprzeczne ze stereotypem uważane jest za nie pozostające w związku z cechami jednostki (jeśli ten sam wychowawca lubi swoją pracę będziemy szukać wyjaśnienia tego faktu w obecnej sytuacji, np. w niemożności znalezienia przez niego innej pracy)¹¹.

– **konieczność utrzymywania równowagi poznawczej.** Zgodnie z teorią dysonansu poznawczego ludzie motywowani są do zachowania zgodności swoich postaw i przekonań¹².

– **podejście „tak, ale”.** Pozwala ono traktować zachowania niezgodne ze stereotypami tylko jako wyjątki od reguły¹³.

Zjawisko dyskryminacji kobiet, wiązane jest często ze właśnie stereotypami związanymi z płcią¹⁴. Nie muszą mieć one ewaluatywnego charakteru, działając jednocześnie na niekorzyść kobiet w miejscu pracy. I tak na przykład kobiety postrzegane bywają jako osoby ciepłe i ekspresyjne, a mężczyźni jako kompetentni, kobiety są lubiane, a mężczyźni szanowani. Sytuacja pracy wymaga jednak kompetencji, wobec czego kobieta jest mniej pożądanym pracownikiem.¹⁵

Wśród ważnych czynników poznawczych wpływających na nierówność kobiet w sferze pracy wymienia się również uprzedzenia, różniące się od stereotypów zdecydowanie negatywnym lub – rzadziej – pozytywnym charakterem. M. Strykowska wyróżnia trzy rodzaje takich uprzedzeń: uprzedzenie oparte na socjalizacji, uprzedzenie atrybucyjne i uprzedzenie służące (pomagające) samemu sobie.¹⁶ Uprzedzenia oparte na socjalizacji wytworzone zostały obok stereotypów w procesie socjalizacji. Mechanizm działania uprzedzeń atrybucyjnych wyjaśnia teoria atrybucji, mówiąca, że ludzie mają tendencję do wyjaśniania własnych zachowań sytuacją, w której się znajdują i własnym otoczeniem społecznym, podczas gdy cudze zachowania skłonni są raczej wyjaśniać ich cechami osobowości.

¹⁰ G. Kranas, *Zróżnicowanie pozycji kobiet i mężczyzn w środowisku pracy*, [w:] X. Gliszczyńska (red.), *Psychologiczny model efektywności pracy*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1991, s. 373.

¹¹ Ibidem, s. 375.

¹² Ibidem, s. 376.

¹³ Ibidem, s. 377.

¹⁴ M. Strykowska, *Psychologiczne mechanizmy zawodowego funkcjonowania kobiet*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1992, s. 8.

¹⁵ Ibidem, s. 44.

¹⁶ Ibidem, s. 44 i następne.

Rola tradycyjnie kobieca (macierzyństwo, prowadzenie domu) wymaga posiadania innych cech, takich jak opiekuńczość czy emocjonalność, niż rola zawodowa, wymagająca agresywności, racjonalności, niezależności. Kobiety odnoszące sukcesy w roli zawodowej nie muszą bynajmniej przenosić cech z jednej roli (wybranej) na drugą (przypisaną). Jednakże teoria atrybucji wskazuje, że dokonuje się takich generalizacji, w efekcie na podstawie udanej kariery zawodowej wnioskuje się, że kobieta jest agresywna i apodyktyczna. Uprzedzenia służące (pomagające) samemu sobie (*self-servicing biases*) wynikają z psychologicznej tendencji do przeceniania prawdopodobieństwa własnego sukcesu, która powoduje tendencję do selektywnego odbioru informacji. Ludzie odbierają informacje w taki sposób, że pozwalają one widzieć siebie w pozytywnym świetle w porównaniu z innymi. Kobiety spotykają się z podwójnym problemem związanym z uprzedzeniami służącymi samemu sobie. Po pierwsze, dzięki tym uprzedzeniom, kobieta przecenia swoje szanse uniknięcia dyskryminacji, uważając że jest inna od pozostałych i dyskryminacja jej nie spotyka. Po drugie, pracodawcy są przekonani, że stosują politykę korzystną dla kobiet, chociaż w rzeczywistości jest inaczej.¹⁷

Stereotypy płci są elementem myślenia potocznego, zdroworozsądkowego. Zakładamy, jak opisuje to Teresa Hołówska, że:

mężczyźni są aktywni a kobiety pasywne, chłopcy wdają się w bójki a dziewczynki brzydzą się walką wręcz, żona jest podporą a mąż autorytetem, ojciec kieruje się słuszością a matka sercem, pisarze tworzą śmiałe syntezę, a pisarki wiernie odmalowują detale, itp.¹⁸

Sfera podziałów ról i hierarchii płciowych zdaje się być sferą truizmów:

Wiadomo, że kobiety nie nadają się do polityki, a mężczyźni do pielęgniarstwa. Nie ulega wątpliwości, że prostytutka wiąże się z żeńskim typem seksualizmu. Jest zrozumiałe same przez się, że dziećmi powinna zajmować się matka. To oczywiste, że nie można być zarazem męskim i sentymentalnym. Nikt nie zaprzeczy, że obowiązki żony różnią się od obowiązków męża. Nie trzeba dowodzić, że każda kobieta pragnie założyć rodzinę. Nie ma nic dziwnego w tym, że wszystkie wybitne osiągnięcia są dziełem mężczyzn itd.¹⁹

Kobietom przypisywane są takie cechy jak: zależność, kruchosc, mała odporność na ból, nieagresywność, brak chęci rywalizacji, orientacja wewnętrzna, ukierunkowanie na relacje międzyludzkie, empatia, wrażliwość, ofiarność, subiektywizm, intuicja, podległość, receptywność, nieumiejętność podjęcia ryzyka, emocjonalna labilność i opiekuńczość²⁰; a także przeciętność, ograniczenie, drobiazgowość, nieśmiałość, lenistwo, lekkomyślność i służalczość.²¹

¹⁷ Ibidem, s. 46.

¹⁸ T. Hołówska, Wstęp, [w:] eadem, *Nikt nie rodzi się kobietą*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1982, s. 12–13.

¹⁹ Ibidem, s. 6.

²⁰ J. M. Bardwick, E. Douvan, *Ambiwalencja: socjalizowanie kobiet*, [w:] *Nikt nie rodzi się kobietą*, op. cit., s. 165.

²¹ S. de Beauvoir, *Druga płeć*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1972, t. II, s. 434.

Kobiety postrzegane są jako bliższe naturze i dalsze od kultury niż mężczyźni²². Popularny też jest mit „wiecznej kobiecości”.²³ Stereotypowe wyobrażenia kobiet nie są jednoznaczne, a często bywają przeciwstawne, np. „czcigodna matrona” i „okrutna macocha”, Matka-Polka i *femme fatale*.

Każde społeczeństwo ma swoją własną teorię natury kobiecej. Typowo polski jest wspomniany stereotyp Matki-Polki, choć zawiera elementy wspólne ze stereotypem kobiecości spotykanym na obszarze kultury zachodnioeuropejskiej. Stereotypy płci obecne w innych kulturach bywają krańcowo różne. Wśród opisywanych przez Margaret Mead Indian Arapeshów głowa kobieca uchodzi za cięższą od męskiej, mieszkańcy wyspy Manus twierdzą, że tylko mężczyźni potrafią bawić się z dziećmi, u Mundugumorów natomiast agresja i brak opiekuńczych cech osobowości są cechami równie pożądanymi u kobiet, jak u mężczyzn, zaś w plemieniu Tchambuli to kobieta powinna być dominującym, obiektywnym, rządzącym partnerem, a mężczyzna osobą mniej odpowiedzialną i emocjonalnie zależną.²⁴

Oprócz pewnych partykularnych elementów charakterystycznych tylko dla kultury polskiej stereotypowe oczekiwania wobec roli kobiet w Polsce są wspólne dla całego kręgu kultury zachodnioeuropejskiej. Pewne elementy tego stereotypu mogą mieć negatywny wpływ na szanse zawodowe kobiet: przekonanie o ich braku inicjatywy, zależności od innych ludzi²⁵, także powszechność postrzegania kobiet jako związanych z rodziną, domową sferą, mimo że w rzeczywistości są one aktywne zawodowo. Teza o emocjonalności kobiet powoduje przekonanie, że nie można im powierzać stanowisk związanych z odpowiedzialnością. Powszechnie uważa się też, że pracujące kobiety nie są dyspozycyjne i mają tendencję do częstych nieobecności w pracy²⁶. Uważa się również, że kobiety nie podejmowałyby pracy zawodowej, gdyby nie zostały do niej ekonomicznie zmuszone, bardziej niż mężczyźni zadowolone są z pracy, która nie jest intelektualnie wymagająca, w mniejszym stopniu przywiązują wagę do samorealizacji w pracy, mniej zainteresowane są awansowaniem, a także są mniej kompetentne niż mężczyźni²⁷. Sposób postrzegania pracujących kobiet przypomina sposób, w jaki postrzegane są grupy mniejszościowe (*tokenism*²⁸). W efekcie uważane są one przez pracodawców

²² S. Ortner, *Czy kobieta ma się do mężczyzny jak „natura” do „kultury”?*, [w:] *Nikt nie rodzi się kobietą*, op. cit.

²³ S. de Beauvoir, op. cit., t. I, s. 35; B. Friedan, *Mistyka kobiecości*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2012.

²⁴ M. Mead, *Trzy studia*, t. 3: *Płeć i charakter w trzech społecznościach pierwotnych*, PIW, Warszawa 1986, s. 279.

²⁵ I. Reszke, *Stereotypy bezrobotnych kobiet i mężczyzn*, [w:] *Kobiety: dawne i nowe role*, „Biuletyn Centrum Europejskiego Uniwersytetu Warszawskiego” 1994, nr 1, s. 106; I. Reszke, *Kulturowe i biopsychiczne uwarunkowania feminizacji zawodów*, „Studia Socjologiczne” 1980, nr 3.

²⁶ J. Nicholson, *What Society Does to Girls*, Virago, London 1977.

²⁷ M. Strykowska, op. cit., s. 41.

²⁸ Zjawisko posługiwania się przykładem sytuacji członka mniejszości dla udowodnienia, że ta mniejszość nie jest dyskryminowana.

za pracowników mniej odpowiednich. W miejscu pracy oczekuje się od kobiet, by ich zachowanie zgodne było ze stereotypem roli, aby były bardziej opiekuńcze, sympatyczne i lojalne niż byłby mężczyzna wykonujący tę samą pracę.

Przykładem oczekiwań wobec roli zawodowej kobiet jest praca sekretarek i stereotyp tego zawodu. Sekretarka musi być atrakcyjna, dobrze zorganizowana, pełna energii, inteligentna, taktowna, wydajna, zadbana i bystra.²⁹ W ogłoszeniach prasowych niemal zawsze definiuje się wiek kandydatki – rzadko przekracza on trzydzieści – trzydzieści parę lat. Prawdliwość tę potwierdza analiza prasowych ofert pracy, przedstawiona w rozdziale 16. Sekretarka idealna jest lojalna, posłuszna i sumienna, wspiera wszystkie działania szefa, który zawsze może na nią liczyć. Oczekuje się od niej nie tylko sumiennego wypełniania obowiązków służbowych, ale również załatwiania prywatnych spraw szefa, robienia zakupów, itp. Mimo nieograniczonego zakresu obowiązków, jej rola nie wymaga jakiegokolwiek inwencji. Nie wolno jej nigdy “wiedzieć lepiej”, jej celem jest “stanie się niezbędnym elementem wystroju biura”.³⁰

O tym, jak w praktyce wygląda proces stawiania się elementem wystroju biura, świadczy historia W., zarejestrowana podczas badania biografii zawodowych kobiet. W. zmieniła pracę germanistki w prywatnej szkole na bardziej obiecującą pracę asystentki dyrektora w zagranicznej firmie odzieżowej znanej marki. W. ubiegała się początkowo o samodzielne stanowisko, ale na rozmowie kwalifikacyjnej poinformowano ją, że jest ono zajęte, i może ubiegać się o posadę asystentki tłumaczki – na co się zgodziła, choć jej obowiązki okazały się bliższe pracy recepcjonistki. Po kilku tygodniach pracy wezwano ją do szefa. „Ależ o co chodzi, przecież szef zawsze mówił że parzę najlepszą kawę, w Niemczech (gdzie pracowałam jakiś czas) to jest najwyższy komplement dla sekretarki” – zastanawiała się przed rozmową. „Parzysz najlepszą kawę – usłyszała – ale nie pasujesz do kolorytu biura”. Zasugerowano jej, że wzorem innych pracowników firmy powinna udać się rekomendowanego przez nie zakładu fryzjerskiego i zmienić odcień włosów, tak by pasował do wystroju biura³¹.

Zestawienie stereotypów kobiety i mężczyzny jako pracowników³² pokazuje różnicę oczekiwań stawianych obu płciom przez rynek pracy:

- mężczyźni pracują, aby zapewnić utrzymanie rodzinie, kobiety wyłącznie po to, by możliwe było odkładanie pieniędzy;
- mężczyźni silnie angażują się w swą pracę, natomiast kobiety porzuciłyby ją, gdyby sytuacja im na to pozwoliła;

²⁹ Cechy wymieniane w ogłoszeniach prasowych, [za:] G. Greer, *The Female Eunuch*, Paladin, St Albans 1976, s. 124.

³⁰ Ibidem.

³¹ Wywiad uzyskany w ramach badania opisanego w: I. Desperak, *Stereotypizacja ról kobiecych w perspektywie praktyk dyskryminacyjnych na rynku pracy*, Instytut Socjologii UŁ, Łódź 2000.

³² G. Kranas, *Zróżnicowanie pozycji kobiet i mężczyzn w środowisku pracy*, op. cit., s. 370.

- mężczyznom bardziej niż kobietom zależy na sukcesie w pracy zawodowej;
- mężczyźni bardziej niż kobiety dążą do tego, by ich praca była dla nich znacząca;
- kobiety łatwiej niż mężczyźni zadowolają się pracą mało absorbującą intelektualnie;
- kobiety przywiązują większą wagę niż mężczyźni do warunków, w jakich odbywa się praca;
- kobiety przywiązują większą wagę niż mężczyźni do społecznych i emocjonalnych aspektów pracy.

Badania na ten temat wskazują jednoznacznie na fałszywy charakter większości stereotypów dotyczących kobiet jako pracowników. Okazuje się, że kobiety tak samo jak mężczyźni pragną awansu i tak samo zależy im na możliwościach zawierania przyjaźni w pracy oraz odpowiednich kompetencjach i zaangażowaniu przełożonych³³. Postawy kobiet i mężczyzn wobec niezależności w pracy nie wykazują różnic, podobnie jest z własną samooceną w stosunku do wyższych wymagań stawianych im jako pracownikom i zwiększenia poziomu odpowiedzialności.³⁴ Stereotyp częstych absencji, związanych z chorobą i opieką nad dziećmi też nie znajduje oparcia w faktach.³⁵

6.1. Kobieta tradycyjna

Jako że stereotyp jest odporny na zmiany, ogromną część współczesnego stereotypu kobiecości stanowi stereotyp tradycyjny. W Europie Zachodniej i Ameryce Północnej, gdzie silny był wpływ ruchu feministycznego trzeciej fali, od lat osiemdziesiątych obserwuje się *backlash*, polegający między innymi na powrocie do tradycyjnego wzoru kobiecości. Ideolodzy prawicowi w takich krajach jak Wielka Brytania czy USA twierdzą, że kobiety powinny powrócić do tradycyjnych, rodzinnych wartości. Obwiniają oni feminizm za podważenie świętości małżeństwa, wzrost liczby niepełnych rodzin i rodziców samotnie wychowujących dzieci.³⁶ W Polsce powrót do tradycyjnych wartości ma zupełnie inne źródła, a model kobiecości rodzinno – heroicznej ma uświęconą tradycję. Zjawisko to przebiega z jednej strony pod hasłem powrotu do przeszłości, z drugiej – pod sztandarami tak zwanego „nowego feminizmu”, który nazwą nawiązuje

³³ Ibidem, s. 370.

³⁴ J. B. Agassi, *Comparing the Work Attitudes of Women and Men*, Lexington Books, D.C. Heath, Lexington 1982, [za:] S. Dex, *Women Attitudes Towards Work*, Macmillan Press, London 1988, s. 153-154.

³⁵ Spośród badanych przez S. Dzięcielską-Machnikowską łódzkich bezrobotnych 40,2% nie korzystało w ostatnim roku pracy z ani jednego dnia zwolnienia (S. Dzięcielska-Machnikowska, *Co myślą bezrobotne kobiety*, Uniwersytet Łódzki, Łódź 1992, s. 54).

³⁶ A. Giddens, *Sociology*, Polity Press, Cambridge 1993, s. 185.

do myśli feministycznej, najczęściej zaś oznacza stanowisko od feminizmu jak najodleglejsze, bywa też niekiedy pomostem między feminizmem katolickim a feminizmem bezprzymiotnikowym.³⁷

Z jednej strony wzory tradycji narodowej Polaków uosabiają tylko postacie męskie. Jedynym wyjątkiem jest Maria Skłodowska-Curie. Z drugiej strony najważniejsze nasze symbole narodowe mają kobiecy charakter: Ojczyzna Matka (Mater Polonia), Matka Boska (nazywana też Królową Polski) oraz Wolność, personifikowana zgodnie z tradycją antyczną jako kobieta.³⁸ Na tym gruncie powstał potężny mit czy też stereotyp Matki-Polki. Jego historia sięga czasów rozbiorów, utraty państwowości, gdy tożsamość narodową zapewniała przede wszystkim rodzina. Kiedy mężczyźni ginęli, byli więzieni lub zsyłani na Syberię, to kobiety zostały aby wychowywać dzieci i stały się odpowiedzialne za przekazywanie tradycji i tożsamości narodowej.³⁹

Mit **Matki-Polki** ma dwa wymiary: idealizujący i tragiczny⁴⁰. Idealna Matka-Polka to rodzicielka i wychowawczyni przyszłych pokoleń, strażniczka moralności, pełna dobroci i poświęcenia, wnosząca w życie miłość i cnotę chrześcijańskiej czystości serca. Matka-Polka tragiczna to ta, która swe dzieci poświęca dla wolności kraju, wychowuje patriotów, przyszłych obrońców ojczyzny i niejednokrotnie – męczenników sprawy narodowej. Taki wizerunek Matki-Polki występuje często w naszej poezji romantycznej, na przykład w znanym utworze A. Mickiewicza „Do Matki Polki”, gdzie macierzyństwo przedstawione jest jako stygmat cierpienia. Z kolei literatura spod znaku pozytywizmu częściej wykorzystywała motyw Matki-Polki idealnej, eksponując takie jej cechy jak dobroć, cierpliwość, poświęcenie, tolerancja, gospodarność, zaradność i energię życiową połączoną z pracowitością, a także bierność i uległość. Nie ma tu miejsca dla jakiegokolwiek indywidualizmu. Wszystkie te cechy uosabia postać Maryni, bohaterki „Rodziny Połanieckich” H. Sienkiewicza, która może być interpretowana jako symbol kobiecości niedocenianej, niezauważonej, lekceważonej i sprowadzonej do funkcji fizjologiczno – instrumentalnych: prokreacji i posługi domowej.⁴¹ Stereotyp ten charakteryzuje się dualizmem, Matka-Polka pełna jest wewnętrznych sprzeczności: z jednej strony silna, a z drugiej pozbawiona wszelkiej indywidualności.⁴²

³⁷ Por. E. Gawkowska, *Nowy feminizm – poszukiwanie esencji kobiecości*, „Societas/Communitas” 2008, nr 2 (6), s. 67-86, I. Kopaniszyn, *Nowy inkluzywny feminizm*, maszynopis referatu na XIII Zjeździe Socjologicznym w Zielonej Górze, 2007, także *Nowy integratwny feminizm – teoria i praktyka*, „Societas/Communitas” 2008, nr 2 (6), s. 87-98.

³⁸ Badania w latach 1965-1988 Instytutu Socjologii UW, [za:] H. Skierczyńska, *Funkcjonujące systemy symboliczne kobiet czy dla kobiet*, „Pełnym Głosem” 1997, nr 5.

³⁹ R. Siemieńska, *Women and Social Movements in Poland*, „Women and Politics” 1986, vol. 6, nr 4, s. 90.

⁴⁰ M. Monczka-Ciechomska, *Mit kobiety w polskiej kulturze*, [w:] S. Walczewska (red.), *Głos mają kobiety. Teksty feministyczne*, Convivium, Kraków 1992, s. 96.

⁴¹ Ibidem, s. 97.

⁴² A. Reading, *Polish Women, Solidarity and Feminism*, Macmillan, York 1992, s. 20.

Wymaga się od niej heroizmu i poświęceń, musi sprostać najtrudniejszym wymaganiom stawianym przez rzeczywistość społeczną, w tym także rola przypisywanym na ogół mężczyznom, ale swoje aspiracje ma podporządkować potrzebom zbiorowości w imię poświęcenia się dla Ojczyzny i Rodziny, nie oczekując innych gratyfikacji niż tylko symbol – wysoki prestiż⁴³.

Nieco mniej heroicznym wcieleniem Matki Polki jest **Matka Gastronomiczna**, opisana przez Sławomirę Walczewską, już nie heroiczna bohaterka, a relikw Peerelu, kiedyś budująca swą moc na wystawianiu w kolejkach, później broniąca swej pozycji przez karmienie dzieci i męża. Karmiąc, Matka Gastronomiczna kontroluje rodzinę, domowe obiady są jej polem działania, a kuchnia – ostatnim szansem⁴⁴.

Dualizm jest w ogóle bardzo charakterystyczny dla wyobrażeń i wizerunków kobiet. Jak pisze Anna Titkow, tożsamość polskich kobiet jest konglomeratem niekiedy sprzecznych cech i zarazem ruchomą układanką zbudowana na kształt puzzli⁴⁵.

Pozytywny, wywodzący się od Matki-Polki, w praktyce nieosiągalny wzorzec kobiecości, ma wedle Hanny Skierczyńskiej w sobie wszystkie cechy, które „mężczyzna chce, aby posiadała kobieta. Ma być święta, dziewicza, pełna macierzyńskiej wyrozumiałości i poświęceń”. W sytuacjach zagrożenia powinna być „wojowniczą Amazonką – niezłomną, wytrzymałą, odważną i dzielną”.⁴⁶ Na przeciwnym biegunie znajduje się wyobrażenie kobiety jako personifikacji zła, czarownicy, *femme fatale*, kusicielki będącej przyczyną upadku mężczyzny, wywodzące się z tradycji antycznej i judeochrześcijańskiej.⁴⁷

Kolejną cechą charakterystyczną, wyznaczaną przez oczekiwania społeczne jest *double standard* – podwójny standard albo raczej dualizm oczekiwań społecznych związanych z rolą. Oczekiwania te są diametralnie różne w stosunku do kobiet i mężczyzn. Dotyczą nie tylko różnego rozkładu obowiązków domowych i rodzinnych, ale całego spektrum ról pełnionych przez kobiety i mężczyzn – od zachowań dzieci w przedszkolnej piaskownicy (dziewczynki powinny zachowywać się cicho i nie zabierać zabawek innym dzieciom, podczas gdy od chłopców oczekuje się wręcz umiejętności postawienia na swoim, choćby za cenę bójki) do repertuaru zachowań seksualnych (kobieta powinna być pasywna, mężczyzna

⁴³ Cechy te wymienia A. Titkow w swoim wstępie do publikacji *Głos mają kobiety. Teksty feministyczne*, pod redakcją S. Walczewskiej, Convivium, Kraków 1992, s. 6–7, odnosząc je do konstruktu nazwanego przez siebie „społecznym genotypem kobiety”, który jest tożsamy ze stereotypem Matki-Polki.

⁴⁴ S. Walczewska, *Matka gastronomiczna*, „Pełnym Głosem” 1995, nr 3, http://www.efka.org.pl/index.php?action=p_art&ID=8 [dostęp: 21.11.2012].

⁴⁵ A. Titkow, *Tożsamość polskich kobiet. Ciągłość, zmiana, konteksty*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2007, s. 222.

⁴⁶ H. Skierczyńska, op. cit., s. 56.

⁴⁷ Ibidem.

aktywny; od mężczyzny oczekuje się urozmaiconych doświadczeń erotycznych, podczas gdy u kobiety nie są one akceptowane). Wiąże się to z tradycyjnym wyobrażeniem ról społecznych kobiet i mężczyzn.

Mimo wielu rewolucyjnych niekiedy zmian społecznych, tradycyjne role żony, matki i gospodini domowej są kobietom przypisywane właśnie ze względu na bycie przez nie kobietami, zaś fakt ich podejmowania uważany jest za zupełnie „naturalny” i „uzasadniony”. Co więcej, oczekuje się, że funkcjonowanie w tych rolach zapewni kobietom pełną samorealizację, przynosząc satysfakcję i wyznaczając cele życiowe.⁴⁸

O tym, jak silnie tradycyjny model wyznacza wciąż role kobiety świadczy analiza ról pełnionych w rodzinie. To kobiety są nadal odpowiedzialne za większość prac domowych i wychowywanie dzieci. Podjęcie pracy zawodowej nie zmniejsza wymiaru obowiązków domowych kobiety. Przed transformacją zwracano uwagę na przeciążenie kobiet – nie tylko w Polsce, ale w całym bloku wschodnim – podwójnymi obowiązkami.⁴⁹ Oczekiwania w stosunku do roli kobiety i mężczyzny związane są z modelem rodziny i oczekiwaniami wobec niej. Mimo wielu przemian, rodzinne role kobiet i mężczyzn nie ulegają przededefiniowaniu. Po II Wojnie Światowej praca zawodowa kobiet, także zamężnych, stała się normą, a nie wyjątkiem, mimo to tradycyjny podział ról w rodzinie nie uległ renegocjacji. Kobiety są wciąż odpowiedzialne za większość obowiązków domowych, zwłaszcza związanych z wychowaniem i opieką nad dziećmi. Mimo dużej popularności modelu rodziny, w którym oboje małżonkowie pracują, bardzo duży odsetek Polek (67,4%) i Polaków (76,6) przekonanych jest, że „znacznie lepiej jest dla rodziny, gdy mężczyzna zarabia pieniądze, a kobieta troszczy się o dom, mężczyzna bardziej niż kobieta odpowiedzialny jest za materialny byt rodziny (jest tego zdania 80,5% mężatek i 88% żonatych mężczyzn). W opinii Polaków praca zawodowa kobiet jest mniej ważna niż mężczyzn, i lepiej by matki małych dzieci (do 3 lat) nie pracowały – pogląd ten podzielało 85,4% badanych w 2002 roku⁵⁰. Polacy częściej niż inni mieszkańcy Europy – w 1989 roku 79%, a w 1994 roku 75% badanych) uważają że kobieta powinna mieć dziecko⁵¹, utożsamiając kobiecość z macierzyństwem. Same kobiety deklarują orientację „fami-

⁴⁸ G. Dąbrowska, *Kobieta w sferze życia rodzinnego*, [w:] J. Sikorska (red.), *Kobiety i ich mężowie. Studium porównawcze*, IFiS PAN, Warszawa 1996, s. 82–83.

⁴⁹ M. Rueschemeyer, *The Demands of Work and the Human Quality of Marriage: An Explanatory Study of Professionals in Two Socialist Societies*, [w:] G. Kurian, R. Ghosh (red.), *Women in the Family and the Economy: An International Comparative Survey*, Greenwood Press, Westport 1981, s. 341.

⁵⁰ A. Titkow, D. Duch-Krzystoszek, B. Budrowska, *Nieodpłatna praca kobiet*, IFiS PAN, Warszawa 2004.

⁵¹ R. Siemieńska, *Socjalizacja w zmieniającym się społeczeństwie*, [w:] M. Marody (red.), *Oswajanie rzeczywistości. Między realnym socjalizmem a realną demokracją*, Wydawnictwo ISS UW, Warszawa 1996.

liocentryczną” i “infantocentryczną”: to rodzina i dzieci stanowią dla nich źródło satysfakcji życiowej.⁵²

Tendencja kobiet do akceptacji tak niekorzystnych oczekiwań – kobiety chciałyby zmiany tradycyjnego układu ról, ale w sumie w niewiele większym stopniu niż mężczyźni – tłumaczona jest oddziaływaniem zespołu postaw nazywanych syndromem “zadowolonego niewolnika”⁵³. Polegają one na dostosowaniu przez kobiety własnych aspiracji i dążeń do zajmowanej przez siebie niższej pozycji. Akceptacja ta bierze się z przekonania, że istniejący podział ról i obowiązków jest czymś normalnym. Nie jest więc kwestionowany lub też – w powszechnym odczuciu – kwestionowanie go nie ma sensu. Oparciem dla tego syndromu jest odmienny system wartości, wśród których rodzina, dom i dzieci uzyskują stosunkowo większą wagę, a kariera i praca zawodowa mniejszą.⁵⁴

6.2. Tradycja czy zmiana?

Stereotypy dotyczące kobiecości i męskości przyswajane są w toku pierwotnej socjalizacji, poprzez język, literaturę, prasę, filmy, radio i telewizję.⁵⁵ Liczne analizy programów szkolnych, w tym także ukrytego programu edukacji, oraz podręczników, wskazują, że są one impregnowane na zmianę społeczną, i koncentrują się na tradycyjnym modelu kobiecości⁵⁶. Media oferują wizerunek „nowego mężczyzny”. Czy jest tam też miejsce dla nowej kobiety?

Mass media popularyzują przede wszystkim wizerunek kobiet w tradycyjnej, rodzinnej roli, poprzez:

- a) ukazywanie ich jako osób niezdolnych do podejmowania decyzji ich dotyczących i dlatego pozostawiające je mężczyznom,
- b) ukazywanie kobiet jako zorientowanych przede wszystkim na uzyskanie akceptacji mężczyzn i w związku z tym, na przykład, skłonne kupować reklamowane produkty, gdyż – jak zapewnia reklama – jest to droga do uzyskania upragnionej akceptacji,

⁵² G. Dąbrowska, op. cit., s. 71.

⁵³ C. Hakim, *Grateful Slaves and Self-made Women: fact and fantasy in women's work orientations*, „European Sociological Review” 1991, nr 7; H. Domański, op. cit.; H. Domański, *Równouprawienie. Stereotyp tradycyjnego podziału ról*, [w:] A. Titkow, H. Domański (red.), *Co to znaczy być kobietą w Polsce*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1995.

⁵⁴ H. Domański, *Równouprawienie. Stereotyp tradycyjnego podziału ról*, [w:] A. Titkow, H. Domański (red.), *Co to znaczy być kobietą w Polsce*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1995, s. 70–71.

⁵⁵ I. Reszke, *Niektóre kontrowersje wokół teorii stereotypów grup społecznych*, „Kultura i Społeczeństwo” 1995, nr 3.

⁵⁶ Por. M. Chomczyńska-Rubacha (red.), *Płeć i rodzaj w edukacji*, Wydawnictwo WSHE, Łódź 2004.

c) ukazywanie w reklamie kobiet jako istot, których myślenie i zachowanie zdominowane jest przez obsesje czystości i porządkowania.⁵⁷

Ogromną rolę w prezentowaniu medialnego stereotypu płci pełni reklama. Mężczyźni i kobiety są tam pokazywani w specyficzny sposób:

a) głos osoby spoza planu, instruującej użytkownika, jest najczęściej głosem męskim,

b) mężczyźni pokazywani są w wielu różnorodnych rolach, podczas gdy kobiety najczęściej w roli rodzinnej,

c) czynności wykonywane przez panią domu to czynności na rzecz rodziny, mężczyźni pokazywani są jako beneficjenci działalności kobiet,

d) kobiety pokazywane są wewnątrz domu, mężczyźni – w związku z ich aktywnością poza domem.⁵⁸

Polskie media pod wpływem przeobrażeń społeczno-politycznych zaczęły przypominać zachodnioeuropejskie i amerykańskie. Przenoszenie przez nie wzorów kobiet i mężczyzn stworzonych w krajach zachodnich a także dojście w Polsce do głosu środowisk lansujących tradycyjną koncepcję ról kobiet i mężczyzn doprowadziły do zmiany ich wizerunku w środkach masowego przekazu. Analiza ich zawartości przynosi następujące rezultaty. W gazetach codziennych sprawy kobiet przedstawiane są incydentalnie, jedynym wyjątkiem był problem aborcji. Tygodniki społeczno-polityczne opisują kobiety raczej w ich tradycyjnych rolach, rzadko poruszając problemy jakości życia kobiet, ich dążeń czy aspiracji.⁵⁹ W czasopiśmie kobiecym wizerunki kobiety i mężczyzny nie odbiegają od powszechnie przedstawianych stereotypów. Świat kobiety koncentruje się tam głównie na tym, jak dobrze wyglądać, jak być zdrową, modnie ubraną, jak postępować z mężczyznami, aby czuć się szczęśliwą w życiu. W pismach tych obserwuje się znaczący udział reklam – głównie środków upiększających – co może wskazywać na propagowanie nowego wzorca kobiety: konsumentki, zorientowanej na wartości i dobra materialne, stanowiącej model klienta idealnego.⁶⁰

W reklamie telewizyjnej najczęściej przedstawiany jest stereotypowy podział świata na męski i kobiecy. Kobiety przedstawiane są jako opiekujące się dziećmi

⁵⁷ R. F. Fox, *Harvesting Minds. How TV Commercials Control Kids*, Praeger, Connecticut–London 1996, [za:] R. Siemieńska, Środki masowego przekazu jako twórcy obrazu świata, [w:] *Portrety kobiet i mężczyzn w środkach masowego przekazu oraz podręcznikach szkolnych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1997, s. 13.

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ E. Olczyk, *Wizerunek kobiet w gazetach codziennych*, [w:] R. Siemieńska (red.), *Portrety kobiet i mężczyzn w środkach masowego przekazu oraz podręcznikach szkolnych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1997, s. 29–32; E. Sawa-Czajka, *Obrazy kobiet w tygodnikach społeczno-politycznych w latach 1980-1995* (Polityka, Tygodnik Powszechny, Wprost), [w:] R. Siemieńska (red.), *Portrety kobiet i mężczyzn w środkach masowego przekazu oraz podręcznikach szkolnych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1997, s. 33–40.

⁶⁰ J. Kuryłek, *Wizerunek kobiety i mężczyzny w „Jestem” i „Urodzie”*, [w:] R. Siemieńska, op. cit., s. 41–50.

i zajmujące się domem. Już w badaniu Moniki Wasilewskiej z 1993 roku proporcja czynnych zawodowo kobiet w reklamie wynosiła 17%, podczas gdy 54% kobiet przedstawiono w roli domowo-rodzinnej.⁶¹ Prezentowane tam kobiety są najczęściej młode i ładne, a sposób w jaki pokazywane są w swoich rolach jawi się nieco groteskowo: jest to obraz kobiety “obsesyjnie poświęcającej się praniu, energicznie przemieszczającej się ze ścierką i szczotką między kuchnią a łazienką, małym dzieckiem, dużym dzieckiem, psem i kotem”.⁶² W moim badaniu obejmującym 5 tysięcy emisji reklam z 1997⁶³ proporcje były jeszcze bardziej asymetryczne: w rolach zawodowych występowało niecałe 10% kobiet, i prawie 100% mężczyzn, jednak przedstawione w rozdziale 18 pracy wyniki badania z 2010 roku wskazują, że proporcje te ulegają zmianie⁶⁴. Reklamy pokazujące nowoczesną kobietę nie zdają rynkowego egzaminu – nie udało się wylansować proszku Lanza, reklamowanego przez wizerunek kobiety nowoczesnej. Za to w pop kulturze pojawiają się bohaterki zbliżone do postaci z pism pornograficznych, w reklamie zwiastunem tego trendu była „dziewczyna Simplusa”, którą „każdy mógł mieć” za parę groszy.

Kobiety, które w PRLu musiały być jednocześnie żonami matkami i pełnoetatowymi pracownicami, dziś muszą być potrójnie doskonałe – za sprawą komercyjnych mediów wzmacnia się definicja kobiety jako superzadbanej, młodej, szczupłej i sprawnej, a w dodatku robiącej karierę.

Stereotypowe wyobrażenia Polaków na temat roli kobiety są więc dość tradycyjne. W swoim czasie nowy element do opartego na tradycji wizerunku roli wniosła wspierająca politykę masowej aktywizacji kobiet oficjalna propaganda PRL-u. Po wojnie lansowano obraz kobiety na traktorze, potem kobiety kierującej budową Dworca Centralnego. Równocześnie propagowano jednak obraz kobiety – kapłanki domowego ogniska, matki co najmniej trójki dzieci. Spinała te obrazy kłamra najwyższej oceny, która uzyskiwała ta spośród kobiet, która z sukcesem łączyła obie role.⁶⁵ Propaganda oficjalna lansowała na zmianę, w zależności od założeń polityki zatrudnienia, hasło aktywizacji zawodowej kobiet i ich powrotu do domu.

Transformacja po 1989 roku przyniosła nowe wzory kobiecości. Komercyjne media i reklama dodały nacisk na wygląd zewnętrzny i nową definicję kobiety – dekoracji. Obok wzorca tradycyjnego pojawił się w mediach stereotyp przeciwny – kobiety sukcesu, businesswoman. Model ten nie jest jednolity. Businesswoman popularyzowana przez *Kobietę i Życie* w latach 1992/93 to kobieta,

⁶¹ M. Wasilewska, *Wzory kobiet w reklamie telewizyjnej*, [w:] R. Siemieńska, op. cit., s. 69–88.

⁶² B. Frątczak-Rudnicka, *Kobiety w reklamie – kobiety o reklamie*, [w:] R. Siemieńska, op. cit., s. 95–102.

⁶³ I. Desperak, *Stereotypy ról kobiet w reklamie telewizyjnej i praktyce rynku pracy*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2001, „Folia Sociologica” 29.

⁶⁴ Por. rozdział 18.

⁶⁵ A. Titkow, *Stres i życie społeczne: polskie doświadczenia*, PIW, Warszawa 1993, s. 290.

która umie przewycięzać trudności, ma silny charakter i realizuje się w pracy.⁶⁶ Inne czasopisma lansujące bohaterki, które osiągnęły sukces zwracają uwagę na to, że kobieta nie może się ograniczyć o życia rodzinnego, ale jako bardzo znaczące wartości w życiu przedstawiają szczęśliwe małżeństwo, dobrego i wyrozumiałego męża, udane dzieci, szczere i głębokie uczucie.⁶⁷ Wśród kobiet obserwuje się jednak negatywne postawy wobec businesswomen, spowodowane przekonaniem o konflikcie ról rodzinnych i zawodowych.⁶⁸ W latach 90. pojawił się też kontrastowo odmienny nowy element: stereotyp kobiety bezrobotnej. Powszechna w naszym społeczeństwie wizja bezrobotnej to stereotyp gospodyni domowej i matki, osoby zatroskanej losem rodziny i zajmującej się dziećmi oraz gospodarstwem domowym, łatwiej niż mężczyzna przystosowującej się do sytuacji bezrobocia i bardziej odpornej psychicznie niż mężczyzna, ale pozbawionej inicjatywy.⁶⁹

W naszym społeczeństwie występuje też biegunowość w postrzeganiu kobiet. Na jednym biegunie sytuowane są kobiety bezrobotne, jako niewykształcone, mało dynamiczne i hołdujące tradycyjnym wartościom, na przeciwnym – businesswomen, jako dynamiczne, odrzucające tradycyjne wartości, organizujące swoje życie według własnych życzeń i zamierzeń.⁷⁰

Dualizm wizerunków kobiety, wspomniany wyżej, wynika też z charakteru ich adresata. Szokujące jest współistnienie wzoru osobowego kobiety – matki, strażniczki domowego ogniska i kobiety z czasopisma „tylko dla mężczyzn”. Czasopisma te przedstawiają wizerunek kobiety opisany przez Monikę Sznajderman w sposób następujący:

[...] cały panteon zamieszkujących tę kolorową krainę seksu postaci. Napotykamy tutaj podstawowe kobiece archetypy: kobiety upadłej, lecz uczciwej, *femme fatale*, wampa. Na współczesne wcielenie Kirke, Syren, Judyty. Na kobiety z przeszłością, okryte tajemnicą i te niewinne, dzieciące.⁷¹

Nowym elementem wizerunku kobiecości obok businesswoman i bezrobotnej stała się kobieta wyzwolona, lub wręcz seksualny towar⁷².

⁶⁶ A. Dukaczewska, *Kobiety interesu*, [w:] A. Titkow, H. Domański (red.), *Co to znaczy być kobietą w Polsce*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1995, s. 213–232.

⁶⁷ B. Łaciak, *Wzór osobowy współczesnej Polki*, [w:] *Co to znaczy być kobietą w Polsce*, op. cit., s. 233–244.

⁶⁸ A. Dukaczewska, op. cit.

⁶⁹ I. Reszke, *Bezrobocie kobiet – stereotypy i realia*, [w:] *Co to znaczy być kobietą w Polsce*, op. cit., s. 135–154.

⁷⁰ E. Nowakowska, *Kobiety na biegunach*, „Polityka” 1995, nr 16, [za:] E. Sawa-Czajka, op. cit.

⁷¹ M. Sznajderman, *Teologia pięknych kobiet*, [w:] D. Czaja (red.), *Mitologie popularne. Szkice z antropologii współczesności*, Universitas, Kraków 1994.

⁷² Por. I. Desperak, *Wizerunki kobiet w mass mediach i reklamie a autostereotypy*, [w:] M. Chomczyńska-Rubacha (red.), *Role płciowe – kultura i edukacja*, Wydawnictwo WSHE, Łódź 2006, s. 31–42; I. Desperak, *Stereotypy ról kobiet w reklamie telewizyjnej i praktyce rynku pracy*, „Universitatis Lodziensis” 2001, „Folia Sociologica” 29, s. 7–72.

Czy kobiety rzeczywiście internalizują te niemożliwe niemal do zrealizowania modele ról? Najtrudniej odpowiedzieć na to pytanie w oparciu o badania empiryczne, o ile bowiem badając społeczne reprezentacje kobiecości dotykamy stereotypu, o tyle w badaniach opartych na komunikowaniu które robimy, by poznać opinie kobiet, docieramy co najwyżej do autostereotypów. Są to każdorazowo wyobrażenia samej siebie, czy jest metodologicznie uzasadnione budowanie z nich zbiorowego autostereotypu wyznaczającego tożsamość zbiorową kobiet jako takich?

6.3. Stereotyp, autostereotyp a tożsamość

Kobiety z jednej strony są obiektami stereotypowych oczekiwań wobec roli, co wpływa negatywnie na ich szanse życiowe i generuje praktyki dyskryminacyjne, bowiem stereotypy, jak wspomniałam wyżej, są jednym z najważniejszych źródeł uprzedzeń i dyskryminacji. Z drugiej strony, kobiety same operują stereotypowymi oczekiwaniami wobec płci, godzą się z ich istnieniem i nie podważają ich zasadności. Świadczą o tym wyniki badań dotyczących praktyki rynku pracy. Jedno z nich, przeprowadzone przez jeden z portali, wykazało, że absolwentki studiów wyższych miały o połowę niższe oczekiwania płacowe niż mężczyźni⁷³. Z kolei podczas wspomnianej już wyżej próby zbadania karier zawodowych kobiet natknęłam się barierę w postaci odmów potencjalnych respondentek. Wybrane do wywiadów kobiety obiektywnie były kobietami sukcesu, jednak odmawiały rozmowy o sukcesie lub karierze, proponując bym porozmawiała zamiast tego z ich mężami. W przypadku tych wywiadów, które udało się przeprowadzić, respondentki stosowały regularne strategie auodeprecjacyjne. Jedna z nich, osoba prowadząca małe przedsiębiorstwo i łącząca tę pracę z opieką nad kilkumiesięcznym dzieckiem, przedstawiła się fazie umawiania na wywiad jako „kura domowa”. Inna, zrealizowana zawodowo w sferze finansów, rozpoczynająca właśnie studia doktoranckie, czterdziestolatka, przedstawiła się jako „stara baba”⁷⁴. Kobiety deprecjonujące swe dokonania zawodowe bynajmniej nie nadrabiają dumą z osiągnięć w sferze domowej i rodzinnej, traktują prowadzenie domu i opiekę nad dziećmi jako niewypowiedzianą normę i o tym aspekcie swego życia wspominają na marginesie. Drugim zjawiskiem wskazującym na autostereotypizację kobiet jest postrzeganie siebie samych poprzez pryzmat kombinacji roli domowo – rodzinnej i zawodowej⁷⁵. W tym przypadku występuje pełna zgodność stereotypu roli którym posługują się pracodawcy, a także mass media (choćby

⁷³ Kandydat 2011, badanie portalu www.pracuj.pl: <http://www.salesnews.pl/DailyNews.aspx?id=686> [dostęp: 21.11.2012]; podobne wyniki uzyskano w poprzednich edycjach tego badania.

⁷⁴ Por. I. Desperak, *Stereotypy ról kobiet w reklamie telewizyjnej i praktyce rynku pracy*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2001, „Folia Sociologica” 29.

⁷⁵ Ibidem.

w reklamie telewizyjnej) i założenia wyznaczającego autodefinicję roli kobiety. Na taką autotożsamość kobiet wskazuje także Anna Titkow, której badania wskazują na wzrost deklarowanych identyfikacji z postacią kobiety łączącej życie zawodowe z rodzinnym. O ile rolę tradycyjnej gospodyni domowej wybierało w 2003 roku prawie dwa razy mniej badanych przez nią kobiet (27,6%) niż w 1978 (53,3%), bardzo niewiele rolę kobiety pracującej i odnoszącej w pracy sukcesy (5,4% w 1978 i 3,9% w 2003 r.), to rolę kobiety godzącej na równi dom i pracę zawodową sukcesywnie wybiera coraz więcej kobiet : od 41,3% w 1978 do 68,5% w 2003 roku⁷⁶.

Dziennikarka Mika Brzezinski w swej książce opisuje podobne zjawisko: kobiety nie oczekują równego traktowania i nie żądają takich samych jak mężczyźni stawek, stając się w ten sposób współodpowiedzialne za własną dyskryminację płacową⁷⁷. Nie musi to oznaczać bezwolnego poddawania się stereotypom, a jedynie znajomość dyskryminacyjnych reguł rynku pracy. Kobiety zdają sobie sprawę z tego, że są pracownikami drugiej kategorii, i się na nią godzą za cenę pracy. Kobiety mogą też decydować się na taką strategię w obliczu ogromnej konkurencji na rynku pracy, zwłaszcza wśród absolwentów. Wyniki badań uzyskane w ramach projektu „Mama w pracy” nie tyle ujawniły nieuczciwie praktyki pracodawców wobec kandydatek podczas rekrutacji, ale i ogromną skalę przyzwolenia na to zjawisko. Okazało się, że (przynajmniej w Łodzi i województwie) wymaganie od kandydatek do pracy złożenia oświadczenia o tym, że nie zajądą w ciążę, zawierającego dobrowolne zobowiązanie do zapłacenia kary pieniężnej w przypadku złamania tego przyrzeczenia, jest nie wyjątkiem, ale regułą. Kobiety, które podpisały takie oświadczenie, trafiały do prawnika nie, by podważyć jego zasadność, ale by poprosić o pomoc w załatwieniu rozłożenia tego nielegalnego zobowiązania na raty⁷⁸.

O tym, że pracodawcy otwarcie przyznają się do stosowania praktyk dyskryminacyjnych wobec kobiet podczas rekrutacji świadczyły wcześniejsze badania z końca lat 90. Co znaczące badani w nich menedżerowie i rekruterzy nie ukrywali ich stosowania, traktując jako normalny element procesu rekrutacji. W około 40% badanych zakładów przyznano, że prowadząc rozmowy kwalifikacyjne kobietom zadaje się dodatkowe pytania, których nie zdaje się mężczyznom. Pytana te dotyczyły najczęściej : liczby i wieku posiadanych dzieci (59%), ambicji i planów zawodowych (57,7%), pracy w godzinach nadliczbowych (56%), wykształcenia (54,5%), możliwości wyjazdów służbowych (51,9%) i sytuacji rodzinnej (50,6%). Kandydatki były też, nieco rzadziej, pytane o plany urodzenia dziecka (28,9%)⁷⁹.

⁷⁶ A. Titkow, *Tożsamość polskich kobiet. Ciągłość, zmiana, konteksty*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2007, s. 134

⁷⁷ M. Brzezinski, *Znaj swoją wartość. O pieniądzach, kobietach i uczciwym wynagradzaniu*, Wydawnictwo Studio EMKA, Warszawa 2012.

⁷⁸ J. Czernecka, K. Dzwonkowska-Godula, P. Woszczyk, *Mama w pracy*, HRP, Łódź 2009.

⁷⁹ *Wpływ procesu prywatyzacji na położenie kobiet: kobiety polskie okresu transformacji. Raport z badań*, Centrum Praw Kobiet, Warszawa 2000, s. 37.

Okazuje się, że pytania zadawane kobietom dotyczyły przede wszystkim sytuacji rodzinnej, posiadania dzieci i ich planowania, zapewne w kontekście dyspozycyjności potencjalnych pracownic. To, że pytań takich nie zadawano mężczyznom, świadczy o tym, że pracodawcy postrzegają jedynie kobiety jako obciążone obowiązkami rodzinnymi. To, że obok takich pytań wyłącznie kobiety pytano o plany i ambicje zawodowe świadczy o tym, że potencjalne macierzyństwo jest czymś, co zmniejsza szanse kobiet na zatrudnienie i muszą one – inaczej niż mężczyźni – nadrobić tę „wadę” dodatkowymi deklaracjami dotyczącymi ambicji. Pytanie o plany zawodowe może też być zakamuflowaną formą pytania o „planu prokreacyjne”.

Głośna w swoim czasie afera z „pracą za seks”⁸⁰, pokazuje jeszcze jedną stronę tego zjawiska. Obok postrzegania kobiet ubiegających się o pracę jako potencjalnych matek traktuje się je jako potencjalne obiekty seksualne. Aneta Krawczyk za pracę biurze poselskim zapłaciła świadczeniem „usług seksualnych”. Być może nie był to odosobniony przypadek, i w Polsce „powiatowej” tego rodzaju „kontrakty” są na porządku dziennym? Opowieść Anety Krawczyk można odczytywać w szerszym kontekście tradycji męskiej dominacji i kobiecego podporządkowania, w której męska władza oznacza także seksualną władzę nad kobietami – jak w przypadku pańskiego prawa pierwszej nocy. O tym, że kontrakty typu praca-za-seks nie są czymś absolutnie niewyobrażalnym na prowincji może świadczyć jedna z wypowiedzi uzyskanych podczas badania kobiet w wiejskich⁸¹ w 2007 r.: rozmówczyni, której udało się dostać staż w Urzędzie Miasta i Gminy, cieszyła się, że najpierw był to staż na miesiąc, i dopiero potem na dłużej, gdyby dostała go od razu na dłużej „wszyscy myśleliby, że jestem kochanką burmistrza”. Wiadomo też z doniesień prasowych, że w przypadku nielegalnie pracujących na prowincji migrantek z Ukrainy oczekuje się od nich obok świadczenia pracy także usług seksualnych⁸². Zresztą publiczne wypowiedzi publicznych osób o gwałceniu Ukrainek (Kuba Wojewódzki i Michał Figurski na antenie radiowej w czerwcu 2012 r.), a także poparcie, jakie otrzymali oni od kolejnych publicznych osób, świadczą o zakorzenieniu się stereotypu wykorzystywanej seksualnie pracownicy⁸³. Dotyczy to nie tylko migrantek, wykorzystuje się seksualnie także Polki. Sprzyja temu stereotyp gotowej na wszystko sekretarki, hostessy

⁸⁰ M. Kącki, *Praca za seks w Samoobronie*, „Gazeta Wyborcza” z 3 grudnia 2006 roku, <http://wyborcza.pl/1,75248,3770674.html> [dostęp: 21.11.2012].

⁸¹ Por. rozdział 14.

⁸² Por. cytowany już tekst: P. Głuchowski, M. Kowalski, *Niewolnica Natalia*, „Gazeta Wyborcza” z 17 marca 2009, http://wyborcza.pl/1,76842,6392863,Niewolnica_Natalia.htm [dostęp: 22.11.2011].

⁸³ Szczegóły owej afery m.in. w tekście *Wojewódzki i Figurski obrazili Ukrainki. – Gdyby moja była ładniejsza, to bym ją zgwałcił* w „Gazecie Wyborczej”, http://wyborcza.pl/1,75478,11989730,Wojewodzki_i_Figurski_obrazili_Ukrainki____Gdyby_moja.html#ixzz2CwyE6hTp [dostęp: 22.11.2012]. Stacja została ukarana, ale nie za żarty z gwałtu, jak sugerowały liczne internetowe protesty, lecz za obrażanie obywateli innego państwa. W ich obronie występowali publicznie np. publicysta Bartosz Węglarczyk czy profesor Jan Hartman.

czy stażystki, i utożsamianie władzy kierowników, majstrów czy prezydentów z władzą pana nad niewolnikami, obejmującą także dominację seksualną. Kobiety, które przecierały na przełomie XIX i XX wieku szlaki swym następczyniom: pierwsze nauczycielki, sekretarki czy pracownice poczty musiały silnie odczuwać podobne naciski, by odciąć się od stereotypu łatwych aktorek czy baletnic – między innymi zamieszkując wspólnie, w gronie innych niezamężnych pracujących kobiet, i dbając o reputację całej grupy zawodowej czy szerzej kobiet samodzielnie zarabiających na siebie.

6.4. Tożsamość zbiorowa polskich kobiet

Tożsamość płciowa kształtuje się podczas najwcześniejszych faz socjalizacji, gdy uświadamia się różnicę między płciami. Ważną rolę gra tu język, dziewczynka, by w pełni zinternalizować swą kobiecość, musi wpierw zinternalizować językową normę. Przykładem takiego mechanizmu jest opis przypadku trzyipółletniej Kasi z podłódzkiej wsi, próbującej naśladować starszego brata używając m.in. męskich form czasownika, autorstwa Janiny Tobery:

Stosunek dorosłych do nietypowego zachowania dziewczynki jest zróżnicowany. Ze strony matki wywołuje poprawianie i tłumaczenie – „Ty jesteś dziewczynka, a nie chłop. Mówi się – dziewczynka wyspała się, ty jesteś Kasia – dziewczynka, tak jak Oktawia”. Oktawia to jedynaczka krewnych z miasta. Ojciec tłumaczy: „Tak się nauczyła powtarzać za tamtym”. Próbuje też żartobliwie sprzeciwiać się córce: „Gdzie ty chłop, ty – dziewczucha”.[...] Gdy są goście to właśnie Michał [brat] jest tym dzieckiem, o którym w obecności coraz więcej już rozumiejącej dziewczynki opowiada się, że coś mądrego powiedział lub co nowego zbroił, z reguły z komentarzem „chłopak to chłopak”. Przy stole w towarzystwie chłopiec od dawna już umie zrobić „cyk” – „setkę” oranżady... Gdy Kasia próbował naśladować brata, usłyszała – „Kasia nie, bo Kasia dziewczynka”.⁸⁴

Rola języka

W języku polskim rodzaj gramatyczny pełni ogromną rolę. Rodzaj męskosobowy uchodzi za ogólny, odnoszący się do kobiet i mężczyzn, rodzaj żeński zarezerwowany jest wyłącznie do kobiet, występuje też rodzaj nijaki. W ogłoszeniach o pracę dominuje rodzaj męski, także w potocznym języku i regulaminowych nazwach zawodów. Męska forma jest wartościowana wyżej, niektóre kobiety wolą używać męskiej formy, bo dodać sobie prestiżu, wolą być ministrem niż ministrami, nauczycielem niż nauczycielką, ekspertem niż ekspertką. Opisana przez Janinę Toberę Kasia być może nieświadomie wybiera formę „fajniejszą”.

⁸⁴ J. Tobera, *Wrastanie w rolę kobiety na podłódzkiej wsi*, [w:] E. H. Oleksy (red.), *Problematyka kobiet na świecie*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 1996, s. 59–61.

Po fazie akceptacji językowej normy w odniesieniu do czasowników, gdy dziewczynka staje się kobietą, jej role określane są za pomocą nacechowanych płciowo wyrażen. Nazwy niektórych zawodów mają wyłącznie żeńską formę, jak **pielęgniarka**, **sekretnarka**, czy **szwaczka**. Określenie płci zastępuje niekiedy nazwę zawodu: zatrudnia się wtedy **kobietę** do biura, **panie** do sprzątania, **mężczyznę** do magazynu lub zwięźle: **dziewczyny** (czyli pracownice agencji towarzyskiej). Określenia żeńskie odpowiadają zawodom i pozycjom społecznym o niższym statusie i prestiżu, męskie, stosowane niekiedy w odniesieniu do obu płci, są bardziej prestiżowe. Dlatego kobiety, by podkreślić swój status, wybierają określenia męskorodzajowe: jestem **nauczycielem**, **prezesem**, **posłem**, **politykiem** – mówią o sobie. W ten sposób nie tylko podnoszą swą symboliczną pozycję, ale też, nie zaprzeczając swej indywidualnej tożsamości płciowej, wychodzą, lub przynajmniej starają się wyjść, poza przypisaną przez płęć tożsamość zbiorową. Korzystając z pozornie obojętnych płciowo przymiotników znajdują się poza obozem własnej płci, i wpisują do pozornie apłciowego obozu profesjonalistów. Pozbywaniu się żeńskich samookreśleń i końcówek towarzyszy przybieranie męskich tytułów naukowych i zawodowych, męskich insygniów profesji i władzy, a także domaganie się równego traktowania bez względu na płęć. Niestety, tego rodzaju strategię nie prowadzą do merytokratycznej równości, kobiecość kobiet, jak zwraca uwagę Deborah Tannen⁸⁵, o wiele silniej zaznacza w obszarze karier zawodowych niż męskość mężczyzn. Dlatego też środowiska feministyczne lansują stosowanie żeńskich określeń i końcówek, aby język stał się bardziej reprezentatywny dla kobiet i mężczyzn.⁸⁶

Problem ten stanowi też wyzwanie badawcze (por. rozdział 1). Czy posługujące się rodzajem męskoosobowym traktować jako adresowane wyłącznie do mężczyzn, czy też do ich odbiorców bez względu na płęć? Opinie i zachowania samych kobiet, które ogłoszenia dotyczące np. stanowiska dyrektora odrzucają jako nie do nich adresowane, wskazują że męskoosobowa forma może być subtelną pośrednią formą dyskryminacji.

Czy kobiety stanowią jakąś odrębną zbiorowość? Różnią się one między sobą sytuacją społeczną, rodzinną, pochodzeniem etnicznym, wiekiem i pod wieloma innymi względami. Według Helen Mayer Hacker łączy je wszystkie przynależność do grupy mniejszościowej, jedynej grupy mniejszościowej stanowiącej demograficzną większość. „Mniejszościowość” tej wyjątkowej grupy wyznacza dyskryminacja, której podlegają wszystkie członkinie, niezależnie od swej indywidualnej pozycji społecznej. Obiektywną i subiektywną charakterystykę grupy mniejszościowej wyznacza bowiem fakt dyskryminacji i świadomość dyskryminacji waz z możliwymi na nią reakcjami.⁸⁷

⁸⁵ D. Tannen, *Co to ma znaczyć: jak style konwersacyjne kobiet i mężczyzn wpływają na to, kto jest wysłuchany, kto zbiera laury i co jest zrobione w pracy*, Zysk i S-ka, Poznań, cop. 1997.

⁸⁶ Por. akcja „Trudne wyrazy”, http://www.feminoteka.pl/articles.php?cat_id=5.

⁸⁷ H. M. Hacker, *Kobiety jako grupa mniejszościowa*, [w:] T. Hołówka (red.), *Nikt nie rodzi się kobietą*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1982, s. 37–57.

Oprócz dyskryminacji i jej świadomości – lub jej braku – na zaliczenie kobiet do jednej socjologicznej zbiorowości wpływa praktyka społecznego definiowania jednostek i grup właśnie poprzez przynależność do płci. Istotę zaś kobiecości czy męskości w procesie społecznego definiowania wyznacza definicja roli, zdeterminowana przez stereotyp. Ten zaś z jednej strony odwołuje się do definicji tradycyjnych, z drugiej – nabiera nowych treści, zwłaszcza pod wpływem zmian społecznych oraz kultury masowej.

6.5. Tożsamość indywidualna a zbiorowa

Koncepcja tożsamości zbiorowej (kolektywnej) jest obecna w refleksji społecznej stosunkowo od niedawna. Zbigniew Bokszański tłumaczy, że nad zagadnieniem zbiorowej tożsamości zaczęto się zastanawiać dopiero gdy w społeczeństwie pojawił się „problem tożsamości”⁸⁸. Generalizacja pojęcia zbiorowości, czyli przenoszenie go na poziom ponadjednostkowy, oznacza konieczność nowych rozwiązań kwestii tożsamości. Interakcyoniści tłumaczyli tożsamość poprzez obraz – siebie (*self*). Jednak społeczna, ponadjednostkowa analiza tożsamości musi uwzględniać perspektywę zbiorowości. Pojawiła się więc koncepcja tożsamości społecznej, tożsamości europejskiej czy też tożsamości kulturowej, a następnie kulturowa tożsamość płci (*gender*)⁸⁹. Tożsamość płci kulturowej, będzie czymś szerszym niż tożsamość jednej lub drugiej płci, skupiać się będzie na konstrukcji *gender*. Skoro socjologów interesuje kulturowe konstruowanie męskości i kobiecości, należałoby się zastanowić nad zjawiskiem tożsamości zbiorowej kobiet i mężczyźni.

Polskie studia nad mężczyznami – jak prace Melosika⁹⁰ i Arcimowicza⁹¹, prace Agnieszki Golczyńskiej – Grondas⁹² i Joanny Ostouch i Iwony Chmury–Rutkowskiej⁹³, to studia nad mężczyznami stanowiącymi podmiot zbiorowej tożsamości, autodefiniującymi się poprzez przynależność do pokolenia dziadków, ojców, czy grupy mężczyzn „na przełęcz życia” – nie odnoszą się one koniecznie do perspektywy tożsamości zbiorowej. Prace dotyczące kobiet i kobiecości odwołują się do niej dużo częściej.

⁸⁸ Z. Bokszański, *Tożsamości zbiorowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 50.

⁸⁹ Ibidem, s. 59.

⁹⁰ Z. Melosik, *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, Wydawnictwo Wolumin, Poznań–Koziegłowy 2002.

⁹¹ K. Arcimowicz, *Obraz mężczyzny w polskich mediach*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003.

⁹² A. Golczyńska-Grondas, *Mężczyźni z enklaw biedy: rekonstrukcja pełnionych ról społecznych*, Absolwent, Łódź 2004.

⁹³ I. Chmura-Rutkowska, J. Ostouch, *Mężczyźni na przełęcz życia*, Impuls, Kraków 2007.

Jedna z najbardziej kluczowych dla socjologicznej analizy kobiecości pozycji, wydana w 1995 roku zatytułowana była znacząco *Co to znaczy być kobietą w Polsce?*⁹⁴. Wprawdzie jej zawartość to przede wszystkim próba opisu sytuacji społecznej kobiet z perspektywy dokonującej się zmiany społecznej, jednak tytuł ten zawiera pytanie o tożsamość polskich kobiet i warto się zastanowić nad odpowiedzią na nie. W dotychczasowych dyskursie próbowano jak dotąd odpowiedzieć na pytanie, czy kobiety są w ogóle jakąś spójną zbiorowością, i czy ze wspólnego wszystkim kobietom poczucia przynależności do własnej płci wynika zbiorowa solidarność.

⁹⁴ A. Titkow, H. Domański (red.), *Co to znaczy być kobietą w Polsce*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1995.

7. Socjalizacja do nierówności

Sławny cytat z *Drugiej płci* Simone de Beauvoir: „nikt nie rodzi się kobietą” podsumowuje to, co wiemy o związku między płcią biologiczną i społeczną oraz zjawisku uczenia ról, także płciowych, w procesie socjalizacji. Proces ten zaczyna się w dniu naszych narodzin, a nawet nieco wcześniej, gdy rodzice planują przyszłość przyszłego potomka lub kupują różową lub niebieską czapkę. Proces ten posługuje się definicją ról płciowych, przedstawionych jako pary przeciwieństw, i trenuje do nich za pomocą mechanizmu naśladownictwa oraz społecznych sankcji. Najważniejszą treścią tego treningu jest podwójny standard ról, oceniający za pomocą odmiennych kryteriów zachowania chłopców i dziewcząt, mężczyzn i kobiet. Podwójny standard, nawet, gdy rodzice nie kupują dziewczynce różowej czapki, a chłopcu militaryzowanych zabawek, obowiązuje najpierw w piaskownicy, potem w przedszkolu, szkole, grupie rówieśniczej, na uczelni i w pracy, a także relacjach między płciami. Uczymy się go w procesie socjalizacji w domu, piaskownicy i szkole, przekazuje nam go szkolny program. Proces socjalizacji, jak wiadomo, nigdy się nie kończy – przez całe życie podwójny standard ról będą nam prezentować mass-media. Szczegółowy opis tego procesu zawierają następne rozdziały.

7.1. Podwójny standard w socjalizacji i edukacji Kobiecość i męskość w podręcznikach szkolnych

Stereotypy dotyczące kobiecości i męskości przyswajane są w toku pierwotnej socjalizacji, poprzez język, literaturę, prasę, filmy, radio i telewizję.¹ Ważną rolę w tym procesie pełni rodzina, a szczególnie matka, a potem szkoła: wychowawczynie i nauczycielki (na pierwszych etapach nauczania niemal wyłącznie kobiety). Do pełnienia ról zgodnych z ich stereotypem społecznym trenuje się

¹ I. Reszke, *Niektóre kontrowersje wokół teorii stereotypów grup społecznych*, „Kultura i Społeczeństwo” 1995, nr 3.

dzieci już od wczesnego dzieciństwa. U dziewcząt rozwija się potrzebę afiliacji, chłopców natomiast zachęca się do aktywności i kompetencji. W tym celu stosuje się odmienne style wychowania. Wobec chłopców stawia się większe wymagania w kierunku osiągnięć, kompetencji i kontrolowania emocji, pozostawiając im większą swobodę i okazując im mniej ciepła i czułości. Dziewczęta otacza się większą opieką i stosuje wobec nich znacznie więcej nakazów i ograniczeń, koncentrując się na wartościach związanych z rodziną.² W przypadku demonstrowania zachowań niezgodnych ze stereotypem, społeczeństwo ucieka się do stosowania różnego rodzaju sankcji.

Za socjalizację do ról płciowych odpowiadają rodzina, system edukacji oraz mass media. Dorota Pankowska zwraca uwagę, że nierówność płci jest jednym z fundamentalnych kanonów systemu edukacji³. W okresie nauki szkolnej proces socjalizacji do ról związanych z płcią wspierany jest przez podręczniki szkolne – których treść jest jest obiektem licznych analiz⁴. Tradycyjnie przedstawiają one najczęściej kobiety i dziewczęta w tradycyjnych rolach kobiecych. Matki przedstawiane są w otoczeniu domowym, zaabsorbowane rodziną i pracami domowymi, pozbawione zainteresowań, bezbarwne. Bardzo rzadko przedstawiane są w kontekście zawodowym, jeśli tak się dzieje, to wykonują jedynie typowe kobiece prace. Ojcowie ukazywani są z kolei w kontekście aktywności pozadomowych, ich podstawowym zajęciem jest praca zawodowa. Oprócz tego mają oni swoje zainteresowania, pasje i zajęcia, w które czasami wciągają synów. Dziewczynki przedstawiane są jako bierne, nie wykazujące inicjatywy, bez charakteru. W przeciwieństwie do aktywnych chłopców – niewłaściwe zachowania dziewcząt kojarzone są z drzemiącymi w nich względnie stałymi właściwościami i cechami charakteru. To im przypisywane są zazdrość, kłótniowość, małostkowość, złośliwość, niezdarność, bezradność i pycha. Zainteresowania chłopców są bardziej różnorodne, pomysłowe, bardziej poważne. Chłopcy przedstawiani są jako bardziej kreatywni. Podręczniki wspierają stereotyp, że dziewczynki (kobiety) są gorsze od chłopców (mężczyzn) w przedmiotach ścisłych. Dziewczynki przebywają częściej z matką, chłopcy z ojcem. Dziewczynki zmywają, podają do stołu, piorą, gotują, szyją; chłopcy odkurzają, zmiatają, sprzątają swój pokój. Obraz podręcznikowej rodziny to obraz rodziny tradycyjnej, dalekiej od modelu partnerskiego. Odbiega on również od rzeczywistości, przedstawiając w większości niepracujące zawodowe matki i rodziny pełne.⁵ W polskich elementarzach

² M. Strykowska, *Psychologiczne mechanizmy zawodowego funkcjonowania kobiet*, Wydawnictwo UAM, Poznań 1992, s. 33.

³ D. Pankowska, *Wychowanie a role płciowe*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005

⁴ por. D. Pankowska, op. cit., A. Buczkowski, *Spółeczne tworzenie ciała: płeć kulturowa i płeć biologiczna*, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, cop. 2005

⁵ E. Kalinowska, *Wizerunki dziewczynek i chłopców, kobiet i mężczyzn w podręcznikach szkolnych*, [w:] R. Siemieńska (red.), *Portrety kobiet i mężczyzn w środkach masowego przekazu oraz podręcznikach szkolnych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1997, s. 115–152; B. Szacka,

chłopcy są aktywni, a dziewczynki bierne, to one najczęściej odnoszą porażki. Rola mężczyzny opisana jest przez przeciwieństwo do zachowań kobiety: mężczyzna pracuje zawodowo i jest nieobecny w domu, kobieta zajmuje się domem i jest do sfery domowej przypisana⁶.

Podręczniki nauczania początkowego świat kobiet i mężczyzn, dziewcząt i chłopców definiują jak gdyby na marginesie. Inaczej jest z podręcznikami do wychowania do życia w rodzinie. Analiza przeprowadzona przez Krzysztofa Arcimowicza wskazuje, że – wraz z wprowadzeniem tego przedmiotu – lata dziewięćdziesiąte wręcz wnoszą usztywnienie tradycyjnych, dychotomicznie zdefiniowanych ról płciowych. W analizowanych przez niego 12 podręcznikach cechy chłopców zdecydowanie różnią się od cech dziewcząt. Chłopcy powinni uprawiać sport, a dziewczęta nie powinny interesować się matematyką. Głównym celem chłopców ma być osiągnięcie samodzielności materialnej w celu założenia i utrzymania rodziny. W krzywym zwierciadle przedstawione są aspiracje życiowe dziewcząt: miałyby one pragnąć jedynie założenia rodziny i zostania matką. Mężczyzna musi być „twardy” i „dawać sobie w kość”, nie może sobie pozwolić na zniewieściałość. Podkreśla się rolę ojca jako głowy rodziny i odpowiedzialnego za jej byt materialny. Ojciec – ponieważ jest mężczyzną – posiada naturalny autorytet u dzieci. Ojciec jest przywódcą rodziny, jest stanowczy i kieruje poczynaniami żony. Posiada władzę i stanowi oparcie dla partnerki i potomstwa. Nie pisze się w tych podręcznikach o równym podziale obowiązków między małżonkami, nie mówi o wymienialności zadań między kobietą i mężczyzną. Jedynie podręcznik z 1987 roku⁷ wyłamuje się z tego trendu. W podręcznikach do życia w rodzinie dużo miejsca poświęca się popędowi płciowemu. Zasadniczo propaguje się rozpoczynanie życia płciowego dopiero po ślubie, jednak chłopcom i dziewczętom przypisuje się zupełnie inne role i w tej sferze życia – chłopcy mają być bardziej „seksualni” (to tylko ich dotyczy problem masturbacji), a dziewczęta bardziej romantyczne i uduchowione.⁸

Mimo wielu przemian – także w edukacji – świat podręczników szkolnych oferuje wciąż ten sam wizerunek dziewczynek i chłopców, kobiet i mężczyzn. Procesy transformacji społecznej, rewolucyjne niemal zmiany w mediach komunikacji masowej, ani nawet reforma edukacji, nie zaowocowały niestety zmianą w tej sferze. Nadal mamy do czynienia z podwójnym standardem kobiecości

Kobiety i mężczyźni, dziewczynki i chłopcy. Podział wedle płci w prezentowanym dzieciom obrazie świata, Portrety kobiet i mężczyzn..., op. cit., s. 105–115; I. Nowacka, *Obraz kobiety w podręcznikach szkolnych*, „Nasza Praca” 1996, nr 6.

⁶ A. Buczkowski, *Dwa różne światy, czyli jak socjalizuje się dziewczynkę i chłopca*, [w:] J. Brach-Czaina (red.), *Od kobiety do mężczyzny i z powrotem*, Wydawnictwo Trans-Humana, Białystok 1997, s. 169–196.

⁷ W. Sokoluk, D. Andziak, M. Trawińska, *Przysposobienie do życia w rodzinie*, Warszawa 1987; nieużywany obecnie.

⁸ K. Arcimowicz, *Obraz mężczyzny w polskich mediach*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003, s. 173–190.

i męskości. Dowodzi tego m.in. analiza przeprowadzona przez Karolinę Dymus⁹. Autorka porównała trzy podręczniki przeznaczone dla uczniów pierwszej klasy szkoły podstawowej: *Elementarz* Mariana Falskiego z 1957 roku, *Litery* Ewy i Feliksa Przyłubskich z 1978 roku oraz *Moją szkołę – podręcznik do nauczania zintegrowanego* z roku 2000.

Matka w najnowszym z analizowanych podręczniku ciągle, tak jak matka przedstawiana w 1957 roku nie pracuje zawodowo, ale sprząta, piecze ciasta, robi zapasy na zimę i hoduje kwiatki. Jest przypisana do sfery domowej¹⁰. We wszystkich trzech badanych podręcznikach matka często wchodzi w relację z córką, rzadziej z synem¹¹. Wprawdzie podręcznikowe mamy z późniejszych podręczników (*Litery*, *Moja Szkoła*) są zadbane i kobiece w przeciwieństwie do mamy z *Elementarza*, która jest mało atrakcyjna, ubrana w fartuch i przygarbiona, to wiele je łączy. Po pierwsze, nie pracują zawodowo. Wszystkie one zajmują się domem. Nie mają swoich znajomych, a wszelkie ich kontakty ograniczone są do rodziny. Mama z *Elementarza* troszczy się tylko o dzieci, natomiast pozostałe kobiety także o mężów. Są troskliwe, obowiązkowe i wzorowo zajmują się dziećmi. Atrybuty wspólne podręcznikowym mamom to artykuły spożywcze i sprzęt gospodarstwa domowego.¹² Podręcznikowi ojcowie pracują zawodowo. Nie mają żadnych obowiązków domowych, mają za to dużo wolnego czasu, który poświęcają dzieciom, to oni są „nauczycielami świata”, dzięki czemu są autorytetem dla swoich dzieci¹³. Podręcznikowe dziewczynki w swoich działaniach nastawione są na interakcję i opiekę: bawią się lalkami. Wszystkie pomagają też mamom w pracach domowych i troszczą się o młodsze rodzeństwo. Synowie różnią się od córek. Dla nich zarezerwowany jest świat techniki, zwłaszcza komputerowej¹⁴. Inne niż matki podręcznikowe kobiety pracują zawodowo, i ich udział w życiu zawodowym zwiększa się w ostatnich latach, w porównaniu z mężczyznami są jednak mniej aktywne zawodowo¹⁵. Analizy wydanych po 2000 roku dowodzą, że niewiele się w tym zakresie zmienia. Analiza Justyny Wojniak przytacza scenkę z podręcznika *Czarowanie słowem*, w której chłopcy wybierają najmilszą dziewczynę w klasie: „Zadowolone pohukiwania przebiegły po ławkach zasiedlonych przez płęć brzydką. Dziewczęta zamarły na swoich miejscach, trzepocząc rzęsami”. Wychowawca wskazuje, jakimi cechami powinni się kierować: „wdzięk, bezpretensjonalność, miłe usposobienie, postawa społeczna i zaangażowanie”. Autorka analizy zwraca uwagę na jasno sprecyzowaną rolę dziewczynki, która staje się biernym obiektem

⁹ K. Dymus, *Obrazy rzeczywistości w podręcznikach szkolnych*, maszynopis niepublikowanej pracy magisterskiej, Biblioteka IS UŁ.

¹⁰ Ibidem, s. 207.

¹¹ Ibidem, s. 193.

¹² Ibidem, s. 198–199.

¹³ Ibidem, s. 199–200.

¹⁴ Ibidem, s. 201.

¹⁵ Ibidem, s. 204.

oceny ze strony rówieśników – chłopców. Inny z analizowanych przez Justynę Wojniak podręczników, *Z życia szkoły*, przedstawia scenkę wyborów miss szkoły: „Podczas eliminacji powinna wykazać się miłym usposobieniem i inteligencją. Co za bzdura! Nawet dziecko wie, że dziewczyny w naszej szkole dzielą się na głupie i bardzo głupie. Wymagać od dziewczyny, żeby była i ładna, i mądra – to naprawdę okrutna przesada”. Narrator (chłopiec) wypowiada się o uczestniczkach konkursu z pobłażaniem, określając je mianem „samiczek”, które „mizdrzą się nie do zniesienia”.¹⁶

Nie tylko liczne analizy programów nauczania i podręczników szkolnych¹⁷ wskazują, że szkoła jest miejscem propagandy dychotomicznej opozycji męskości i kobiecości. Badania postaw samych nauczycieli i nauczycielek pokazują jak dychotomizacja ta staje się podstawą ukrytego programu szkoły. Analiza dzienniczków uwag i protokołów rad pedagogicznych przeprowadzona przez Renatę Szczepanik pokazuje podwójny standard poprawnego zachowania stosowany w jego ocenie¹⁸. Z kolei wywiady z nauczycielkami gimnazjalnymi – jak projektują one przyszłość swoich wychowanków i swoje obowiązki: przygotowanie chłopców do prowadzenia na przykład warsztatu samochodowego a dziewczynek do roli małżonki właściciela warsztatu. W przypadku chłopców, jako czynniki znaczące dla ich dorosłego życia, wskazano kolejno:

- cechy osobowe, takie jak: ambicja, przedsiębiorczość, kreatywność, asertywność – aż 75,4% badanych,

- wykształcenie wyższe – niemal tyle samo osób (73,7%).

- inteligencja – 71%.

- właściwy, czyli popłatny zawód – 59,5% badanych.

- W odniesieniu do dziewcząt, jako czynniki znaczące w ich dorosłym życiu uznano

- atrakcyjność zewnętrzną – ponad połowa (55,3%) badanych nauczycielek,

- korzystne małżeństwo – 46,5% 90baq czynniki w przypadku chłopców – bez znaczenia),

- *ex equo*: wykształcenie wyższe oraz cechy osobowe – 43%.

¹⁶ J. Wojniak, *Podręcznikowa wizja świata a społeczna rzeczywistość. Kreowanie wizerunków płci w ramach kształcenia literacko – kulturowego w szkole podstawowej*, „Aequalitas” 2012, nr 1, http://aequalitas.ka.edu.pl/2012_v1/A_2012_vol_1_01_Wojniak.pdf.

¹⁷ Por. K. Arcimowicz, *Obraz mężczyzny w polskich mediach. Prawda, fałsz, stereotyp*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003; K. Dymus, *Obrazy rzeczywistości konstruowane w podręcznikach szkolnych*, [w:] M. Chomczyńska-Rubacha (red.), *Płeć i rodzaj w edukacji*, Wydawnictwo WSHE, Łódź 2004.

¹⁸ R. Szczepanik, *Nauczyciele wobec zachowań szkolnych uczniów i uczennic starszych klas szkoły podstawowej*, [w:] M. Chomczyńska-Rubacha (red.), *Płeć i rodzaj w edukacji*, WSHE, Łódź 2004.

Na inteligencję, jako ważny dla dziewcząt czynnik, wskazało 38,6% badanych, niemal dwukrotnie mniej niż w przypadku chłopców¹⁹. Nie tylko programy nauczania i podręczniki szkolne posługują się tradycyjnym wzorcem silnie zdyktomizowanych ról męskich i kobiecych, ale instytucja szkoły i sami nauczyciele grają aktywną rolę w transmisji tradycyjnych ideologii płci.

Program nauczania, czy oficjalny, czy nazywany „ukrytym” są ważnym z kanałów socjalizacji do ról płciowych. Szkoła od samego początku edukacji podkreślała różnice między chłopcami i dziewczętami, byli oni rozdzielani na lekcje WF-u i przysposobienia obronnego, na lekcjach wychowania technicznego (praca-technika) chłopcy majsterkowali, a dziewczęta uczyły się gotowania i szycia. Zdarzało się, że lekcje informatyki, alternatywne do pracy-techniki, wprowadza się tylko dla chłopców, dziewczynkom pozostawiając dotychczasowe zajęcia. Wiązało się to ze stereotypowym przekonaniem, że komputery należą do męskiej domeny i dziewczęta, które uchodzą również za antytalenty matematyczne, nie są predysponowane do zainteresowania nimi. Podział ze względu na płeć na lekcjach WF-u owocuje jednopłciowymi grupami także na innych zajęciach, najczęściej języków obcych, w rezultacie chłopcy i dziewczęta bywają uczeni według dwóch odmiennych wzorów, nierzadko oceniani według odmiennych kryteriów. Praktyka ta wciąż spotykana jest w polskich szkołach, o czym świadczy doniesienie z 2012 roku²⁰.

Podwójny standard w edukacji to także odmienne ścieżki kształcenia. Niektóre typy szkół, kierunki studiów czy uczelnie charakteryzują się wysokim stopniem sfeminizowania, podczas gdy w innych kształcą się przede wszystkim mężczyźni²¹. Zdecydowaną większość uczniów ogólnokształcących szkół średnich stanowią wciąż kobiety, ale coraz więcej dziewcząt decyduje się na naukę w klasach o profilu ścisłym, co było dotąd domeną chłopców. W szkołach średnich technicznych naukę pobiera więcej chłopców niż dziewcząt, a w przypadku szkolnictwa zawodowego najwyraźniej ujawnia się tradycyjny podział na zawody „męskie” i „kobiece”. Więcej chłopców niż dziewcząt kończy naukę na poziomie szkoły średniej, a od kilku lat większość absolwentów szkół wyższych stanowią kobiety. Do niedawna do najbardziej sfeminizowanych kierunków studiów wyższych należały kierunki pedagogiczne (82,2% tam studiujących w 1997 to kobiety), humanistyczne oraz kierunki związane ze środkami masowego przekazu. W szkolnictwie wyższym kobiety rzadziej decydowały się na studiowanie na kierunkach transportowo – komunikacyjnych i technicznych²². Jednak w ciągu ostat-

¹⁹ E. Górnikowska-Zwolak, *Nauczycielskie koncepcje ról społecznych kobiety i mężczyzny – czynnik wzmacniający czy osłabiający szanse rozwojowe*, [w:] M. Chomczyńska-Rubacha, (red.) *Płeć i rodzaj w edukacji*, Wydawnictwo WSHE, Łódź 2004, s. 89.

²⁰ M. Zaród, *Cale druty w ręce mas*, „Krytyka Polityczna” <http://www.krytykapolityczna.pl/Opinie/ZarodCaledrutywrecemas/menuid-1.html> [dostęp: 10.09.2012].

²¹ I. Bałdyga [opr.], *Kobiety w Polsce 2003. Raport CPK*, Warszawa 2003, s. 20.

²² *Rocznik statystyczny*, 1998, tabl. 17, s. 232, tabl. 19, s. 234, tabl. 21, s. 235; por. I. Desperak, *Stereotypy ról kobiet w reklamie telewizyjnej i praktyce rynku pracy*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2001, „Folia Sociologica” 29.

nich lat systematycznie wzrasta liczba kobiet studiujących na kierunkach matematyczno-informatycznych (ponad 45%). Kobiety coraz częściej wybierają studia związane z biznesem i zarządzaniem (61,4%)²³. Nadal jednak w edukacji mamy do czynienia z podwójnym zestawem reguł – innym dla mężczyzn, innym dla kobiet, co nie pozostaje bez wpływu na ścieżki kariery niedawnych absolwentów. Obserwujemy też nowe skuteczne inicjatywy na rzecz przełamania barier – jak akcja „Dziewczyny na politechniki”, zapoczątkowana przez Politechnikę Łódzką, którą już 2009 roku podjęło kilkanaście uczelni.

Najlepszym przykładem segregacji zawodowej ze względu na płeć jest zresztą sam sektor edukacji. Kobiety stanowią większość zatrudnionych w oświacie. Mimo liczebnej przewagi kobiety zajmują najniższe stanowiska lub stanowiska wiążące się z niskim prestiżem. Stanowią one większość nauczycieli w szkołach podstawowych, podczas gdy większość dyrektorów to mężczyźni²⁴. Również szkolnictwo wyższe jest doskonałym przykładem zawodowej dyskryminacji kobiet. Mimo liczebnej przewagi studentek, to mężczyźni dzierżą władzę na wyższych uczelniach – stanowiąc większość ich władz²⁵.

Taka indyferentność sfery edukacji budzi zdumienie. Mimo zmiany systemowej, doświadczanej we wszystkich sferach życia społecznego, sfera edukacji nadal odtwarza tradycyjny zestaw dychotomicznych definicji męskości i kobiecości. Trudno jest odpowiedzieć na pytanie, dlaczego tak się dzieje. Wydaje się jednak, że należy rozważyć przynajmniej dwie hipotezy. Po pierwsze, sfera edukacji może być tą, która najbardziej opornie podlega zmianie społecznej, co powodowałoby nie tylko jej niedostosowanie do zmieniającej się rzeczywistości, ale i niedostosowanie podmiotu procesu edukacji – a więc uczniów – do wymogów zmieniającego się społeczeństwa. Druga hipoteza rozgrzesza do pewnego stopnia edukację – otóż obserwowane na jej gruncie trwanie tradycyjnych podziałów stanowiłoby odbicie realnych zjawisk społecznych, czyli utrwalanie dyskryminacji ze względu na płeć przejawiającej się w funkcjonowaniu odmiennych reguł dla świata kobiet i mężczyzn byłoby nieodłączną cechą polskiej transformacji.

7.2. Rodzinna reprodukcja nierówności

Tożsamość polskich kobiet określana jest przez macierzyństwo – lub jego nieobecność. Jednak figurze Matki – Polki i Matki Gastronomicznej towarzyszy figura Polaka-Trobriandczyka, nieobecnego ojca dzieci Matki Polki. Samotne macierzyństwo to bynajmniej nie domena rozwódek, wdów i panien z dziećmi.

²³ I. Bałdyga [opr.], *Kobiety w Polsce 2003. Raport CPK*, Warszawa 2003, s. 42.

²⁴ Ibidem, s. 45.

²⁵ Ibidem.

Według danych statystyczno-demograficznych najwięcej kobiet wychowujących dzieci samodzielnie to mężatki. Taki wynik uzyskamy, gdy zadamy pytanie nie o stan cywilny, tylko o faktyczną sytuację rodziny. W spisie powszechnym przeprowadzonym w 2002 roku tą właśnie metodą odnotowano, że 20% rodzin w których wychowują się dzieci to rodziny niepełne – bez względu na formalny stan cywilny rodziców. Oznacza to, że prawie co czwarte dziecko wychowuje się w rodzinie niepełnej. W odnotowanej liczbie 20% rodzin niepełnych zdecydowana większość, bo 17,2% stanowiły rodziny samotnych matek i tylko 2,2% samotnych ojców. O ile historia powstania i likwidacji Funduszu alimentacyjnego dotyczyła jedynie 500 tysięcy rodzin, dane GUS każą zastanowić się nad rolą ojców nieobecnych faktycznie w co najmniej 17% procentach rodzin.

Z tych samych danych statystycznych wynika jednak, że zdecydowana większość rodzin wychowujących dzieci – około 80% – to rodziny pełne. Analiza oczekiwań i realizacji ról rodzicielskich wskazuje, że i tu możemy mieć do czynienia z ojcostwem nieobecnym. Zjawisko niezaangażowanego ojcostwa opisała Agnieszka Golczyńska-Grondas, która zajmowała się badaniem mężczyzn w łódzkich enklawach biedy. Zjawisko to zaobserwowała w rodzinach pełnych, gdzie ojciec jest wyłączony z codzienności swoich dzieci, zarówno z powodu zaambarasowania pracą zarobkową, jak i przyjęcia pewnej postawy życiowej. Przykładem takiej postawy są losy jednego z badanych, który „choć nie pił, nie palił, był takim dzianym facetem, który nie miał ani kolegów ani znajomych”, i ostatecznie porzucił dom zostawiając żonę i dwóch synów, a realizację roli ojcowskiej ograniczył do udzielania bezzwrotnych pożyczek synowi. Inny przykład to mąż i ojciec, który z jednej strony wydaje się interesować losami swoich dzieci, z drugiej strony mówi: „żona nigdy nie miała z dziećmi kłopotów i dzięki temu ja ich nie miałem”²⁶. Postawa taka zapewne nie ogranicza się jedynie do łódzkich enklaw biedy, podobnie o przejęciu przez małżonki całości odpowiedzialności za dom i dzieci mówią bardziej reprezentatywni dla przeciętnej męskości badani przez Iwonę Chmurę-Rutkowską i Joannę Ostouch: „na żonie opiera się prowadzenie domu i tutaj dają jej całkowitą swobodę”²⁷.

Polacy bardzo silnie różnicują oczekiwania wobec ojców i matek. To matki są odpowiedzialne za całokształt opieki nad dzieckiem, wkład ojca może się ograniczyć do dostarczania dochodów. Nawet w przypadku, gdy oboje rodzice pracują, to od matki oczekuje się wykonywania większości czynności związanych z opieką nad dzieckiem. Taki obraz podziału ról występuje na wszystkich etapach socjalizacji, w programach nauczania (zwłaszcza wychowania do życia w rodzinie) i w mass mediach. W efekcie kulturowy skrypt roli matki – jak definiuje Bogusława Budrowska – opiera się na obciążeniu matki emocjonalną i praktyczną

²⁶ A. Golczyńska-Grondas, *Mężczyźni z enklaw biedy*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2004, s. 82.

²⁷ I. Chmura Rutkowska, J. Ostouch, *Mężczyźni na przełęcz życia. Studium socjopedagogiczne*, Wydawnictwo Impuls, Kraków 2007, s. 144.

odpowiedzialnością za dziecko przez 24 godziny na dobę²⁸. Oznacza to, że sytuacja matki w rodzinie pełnej jest lepsza o tyle, że może liczyć na dochód męża, natomiast ojciec fizycznie nieobecny w rodzinie niepełnej i teoretycznie obecny w rodzinie pełnej są w sytuacji podobnej – nie obejmują go obowiązki związane z opieką nad dzieckiem. Wyniki jednego z badań na reprezentatywnej próbie małżonków wskazują, że w 90% badanych rodzin pełna odpowiedzialność za: pilnowanie dziecka, czynności pielęgnacyjne, organizowanie opieki dla dziecka, organizację przyjęć okolicznościowych dla kolegów dziecka i pielęgnowanie dziecka w chorobie spoczywała na matce. Jeśli chodzi o inne czynności opiekuńcze, to odpowiada że nie matka w przypadku odrabiania lekcji odrabianie lekcji z dzieckiem w rodzinach 85,2% kobiet i 73,5% mężczyzn, zabawę z dzieckiem 82,5% kobiet i 71,3% mężczyzn, kontakt z lekarzem w razie choroby dziecka 95,9% kobiet i 88,2% mężczyzn²⁹. Przedstawione tu wyniki dotyczą nie opinii, a deklaracji badanych co do faktycznego podziału obowiązków rodzicielskich w ich rodzinach. Różne wskaźniki dla kobiet i mężczyzn wynikają z faktu, że w badaniach podziału obowiązków w rodzinie odpowiedzi mężczyzn i kobiet są rozbieżne – mężczyźni wskazują na wyższy własny udział w pracach domowych, w tym opiece nad dziećmi, niż ich partnerki oceniają ich udział. Do takich obowiązków, jak pilnowanie dziecka, czynności pielęgnacyjne, organizowanie opieki, wożenie lub odprowadzanie dziecka do przedszkola/szkoły/na zajęcia dodatkowe poczuwa się od 7 do 42% ojców. Jednak aż 40% partnerek deklarujących to mężczyźni twierdziło, że mężowie /partnerzy nigdy lub prawie nigdy nie uczestniczą w tych czynnościach. Największe rozbieżności wystąpiły między odpowiedziami matek i ojców w przypadku czynności pielęgnacyjnych, jak ubieranie czy kąpieli dziecka. Ojcowie odpowiadają nieco częściej za te obowiązki, które związane z transportem lub zabawą. Jak sformułował to jeden z uczestników pogłębionego wywiadu w ramach omawianych badań: „mama jest od obowiązków, tatuś od przyjemności”³⁰. W dodatku same kobiety mają tendencję do kamuflowania braku wkładu pracy męża w prace domowe i opiekę nad dziećmi. Analiza budżetów czasu współmałżonków wychowujących wspólnie dzieci wskazuje rażącą dysproporcję: o ile kobietom opieka nad dziećmi poniżej 10 roku życia zajmuje 9 godzin 8 minut dziennie, to mężczyznom o niemal połowę mniej – 4 godziny 43 minuty³¹. Wyniki te wskazują, że matką się po prostu jest, zaś ojcem bywa. Matki i ojcowie różnią się między sobą poziomem identyfikacji z rolą rodzica. O ile mężowie i żony niemal równie często odpowiadać na pytanie „kim jestem?”, i wymieniali role małżonków, o tyle kobiety wielokrotnie częściej i silniej od mężczyzn wymieniały identyfikację z rolą matki, i to na pierwszym miejscu. Rozkład uzyskanych odpowiedzi ilustruje tabela 1.

²⁸ B. Budrowska, *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*, Funna, Wrocław 2000.

²⁹ A. Titkow, D. Duch-Krzystoszek, B. Budrowska, *Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2004, s. 215.

³⁰ Ibidem, s. 217.

³¹ A. Titkow, D. Duch-Krzystoszek, B. Budrowska, *Nieodpłatna praca kobiet...*, op. cit., s. 268.

Tabela 1. Identyfikacje kobiet i mężczyzn

Jestem	Identyfikacje – kim jestem			
	Wszystkie odpowiedzi		Pierwsza odpowiedź – jestem przede wszystkim	
	kobiety	mężczyźni	kobiety	mężczyźni
żoną / mężem	54,6	56,8	23,6	28,5
pracownicą/pracownikiem	6,1	12,7	0,2	0,8
matką / ojcem	67,7	50,1	25,9	7,9
szefową / szefem	1,4	3,7	0,2	0,6
człowiekiem	46,8	58,8	22,3	34,3
kochanką /kochankiem	2,7	2,3	0,2	–
Polką / Polakiem	23,4	41,4	2,5	9,1
kobietą / mężczyzną	65,8	49,9	22,3	14,3
siostrą / bratem	10,1	8,1	0,9	0,6
córką /synem	20,0	15,2	1,8	3,7

Źródło: A. Titkow, D. Duch-Krzystoszek, B. Budrowska, *Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2004, s. 166, tabela VI.5.

Jednocześnie zaznaczyć należy, że tak silna dysproporcja w identyfikacjach kobiet i mężczyzn dotyczyła wyłącznie rodziców. Kobiety i mężczyźni nie mający dzieci nie różnią się tak silnie w swych identyfikacjach. Natomiast po pojawieniu się dziecka autodefinicję się różnicują: u kobiet priorytetowe staje się macierzyństwo, natomiast ojcostwo, które pojawia się u mężczyzn, nie pełni pierwszoplanowej roli. Jak pisze Anna Titkow, „dla kobiet urodzenie dziecka oznacza, że od tej pory ważniejsze od bycia Człowiekiem Kobietą będzie dla nich rola Matki, a także rola Żony. Dla mężczyzn posiadanie dzieci oznacza, że świadomość bycia Człowiekiem będzie musiała ustąpić roli Męża. Daleko po byciu Mężem i byciu Człowiekiem pojawi się dopiero rola Ojca³².

Z kolei małżonkowie obojga płci w badaniu przeprowadzonym w Łodzi przez Grażynę Mikołajczyk-Lerman swoje zajęcia w roli matki za bardzo ważne uznało w 1990 roku trzy czwarte kobiet i tylko co drugi ojciec. Dziesięć lat później, gdy badanie powtórzono, było to nadal trzy czwarte badanych kobiet, ale już tylko jedna trzecia mężczyzn³³. Wyniki uzyskane przez inny zespół badawczy w rezultacie badań biograficznych i fokusowych przywoływane już wyżej, pogłębiają ten obraz. Zdaniem badanych mężczyzn, małżonków w średnim wieku, za sprawne

³² A. Titkow, *Tożsamość polskich kobiet. Ciągłość, zmiana, konteksty*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2007, s. 140.

³³ G. Mikołajczyk-Lerman, *Mężowie i żony. Realizacja ról małżeńskich w rodzinach wielkomiejskich*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2006, s. 88.

funkcjonowanie domu odpowiedzialne są prawie wyłącznie kobiety, a równość sprowadza się do tego, by mężczyzna mógł zastąpić żonę w „jej” obowiązkach w nagłych wypadkach choroby, nieobecności³⁴. Badani ojcowie na co dzień pojawiają się domu późnym popołudniem lub wieczorem, czasem nie wystarcza im siły lub chęci, by chociaż godzinę w ciągu dnia spędzić w dziećmi, większość czasu dla dzieci ma tylko w dni wolne od pracy. Znamienna jest wypowiedź ojca, która posłużyła jako tytuł jednego z rozdziałów pracy: „widzę córkę w sobotę – o ile oczywiście nie pracuję w sobotę”.³⁵ Inna jest też jakość ojcowskiego czasu – czas dla dzieci oznacza często wspólne spędzanie czasu wolnego z całą rodziną, nie zaś czas poświęcony na rozmowę, zabawę czy po prostu bycie z dzieckiem. Ojcowie świadomi są braku wzorców emocjonalnej relacji z dziećmi, lub wręcz złymi wzorcami wyniesionymi z własnych domów – co sprzyja sprowadzeniu relacji z dziećmi do odpowiedzialności materialnej i dyscyplinowania.

Ciekawej obserwacji dokonała amerykańska badaczka Elizabeth Dunn w swych antropologicznych metodami prowadzonych badaniach w Rzeszowie. Zwróciła podczas nich uwagę na to, jak macierzyństwo jako element autodefinicji pracownic tamtejszych zakładów produkujących odżywki dla niemowląt sprzyja definiowaniu siebie jako pracownic odpowiedzialnych za to samo co matki czyli karmienie dzieci i niemowląt. Jednocześnie obserwowała różnice między postawami kobiet i mężczyzn zarówno w stosunku do pracy jak i rodziny. Opisała parę, Wojtkę i Beatę:

Beata była asystentką a administracji zakładu, właśnie awansowaną na stanowisko menedżerki do spraw logistyki. Jej mąż, Wojtek, ze swoim świeżo zdobytym licencjatem City University of New York, był wschodzącą gwiazdą lokalnego biznesu. Wojtek bezustannie narzekał, że w weekendy musi zostawać z synem z domu, podczas kiedy Beata jeździ do Wyższej Szkoły Biznesu w Nowym Sączu, gdzie zdobywała wykształcenie potrzebne do dalszej kariery w firmie. Uważał, że Beata, jako matka ich czteroletniego syna, powinna spędzać weekendy w domu, opiekując się dzieckiem i przygotowując posiłki dla rodziny, a nie robiąc MBA. „No dobrze, ale w 50% to twoje dziecko. Czy w takim razie nie powinieneś odpowiadać za połowę czasu potrzebnego na opiekę nad nim?” – pytałam go. „nie” – protestował, „ojcowie mają mały udział w robieniu dzieci. Spójrz na różnicę wielkości między plemnikiem a komórką jajową. Dałem co najwyżej 10% tego, co było potrzebne do powstania dziecka i dlatego powinien odpowiadać za 10% opieki nad nim!”³⁶

Racjonalizacja ograniczonego modelu ojcostwa dokonana przez wykształconego i dobrze zarabiającego Wojtkę pokazuje, że model ten nie dotyczy jedynie pewnych marginalnych grup, jak mężczyźni zasiedlający enklawy biedy, a także przeczy potocznemu przekonaniu o wpływie wykształcenia na akceptację modelu partnerskiego rodziny i bardziej liberalnego niż konserwatywnego definiowania męskości i kobiecości. Podobne wyniki uzyskała Katarzyna Dzwonkowska – Godula w badaniach nad młodymi wykształconymi mieszkańcami Łodzi. Mimo pewnych

³⁴ I. Chmura-Rutkowska, J. Ostrouch, *Mężczyźni na przełęczu życia*, op. cit., s. 259.

³⁵ Ibidem, s. 241.

³⁶ E. Dunn, *Prywatyzując Polskę*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2008, s. 160.

wspólnych elementów roli rodzicielskiej w deklaracjach zarówno kobiet jak i mężczyzn, zaobserwowała ona również różnice między kobietami i mężczyznami:

- w podejściu do rodzicielstwa (poświęcenie się vs kompromisy)
- w podejściu do dziecka (przejmowanie się vs zdystansowanie)
- w znaczeniu rodzicielstwa w życiu kobiety i mężczyzny (spełnienie się vs dorastanie)
- w cechach matek i ojców (czułość vs surowość)
- w zadaniach matek i ojców wobec dziecka (pielęgnacja vs edukacja i dyscyplinowanie)³⁷.

Ojców obecnych w wychowaniu dzieci w sposób zdystansowany w pełnych rodzinach, jak i nieobecnych i kwestionujących swą odpowiedzialność za dzieci poprzez odmowę alimentacji łączy to, że role te pełnią przy pełnym społecznym consensusie. Społeczna definicja ojcostwa pozwala mężczyźnie samodzielnie decydować o zakresie obowiązków jakie skłonny jest zaakceptować i tylko te realizować jest zobowiązany. Może też sam podjąć decyzję o redefinicji roli ojca, porzucając rodzinę i ograniczyć się na przykład do bezzwrotnych pożyczek jak w jednym z powyższych przykładów. Niezależnie od tego, jak mężczyzna definiuje akceptowalny zakres ojcostwa, lub go neguje, jego decyzja spotyka się z akceptacją rodziny, bliskich i otoczenia instytucjonalnego, choćby sędziów sądów rodzinnych czy komorników. Consensus ten podtrzymują także kobiety, matki, żony i partnerki mężczyzn, akceptując ten niepisany podział ról. Co ciekawe, w polszczyźnie istnieje sformułowanie „wyrodna matka”, służące napiętnowaniu kobiet nie spełniających społecznych oczekiwań w zakresie macierzyństwa, nie ma natomiast odpowiednika dla analogicznej sytuacji w przypadku mężczyzny, użyte tu określenia ojcostwa nie mają pejoratywnego charakteru.

Przyczyną takiego specyficznego społecznego modelu ulotnego ojcostwa może być specyfika definicji męskości – i kobiecości – w naszej kulturze. Badania społeczne dowodzą niezbicie, że opinie Polaków na temat rodzicielstwa należą do najbardziej skrajnych na tle innych europejskich społeczeństw, jeśli chodzi o definiowanie męskości i kobiecości jako polaryzacji przeciwieństw.

W klasyfikacji Geerta Hofstede, w której uwzględnia się między innymi „męskie” i „kobiece” kultury, sytuujemy się wśród kultur zdecydowanie bardziej męskich niż kobiecych. Skala męskości i kobiecości oznacza w tym przypadku podział na kultury gdzie różnica płci jest mniej podkreślana i pełni mniejszą rolę, nazywane kobiecymi, oraz te, gdzie różnica między płciami pełni istotną rolę i jest podkreślana, a więc Polska należy do krajów o takiej właśnie podkreślającej różnice kultury³⁸.

³⁷ K. Dzwonkowska-Godula, *Równość w rodzicielstwie? Młodzi wykształceni Polacy o społecznych rolach matki i ojca, łączeniu ról rodzicielskich i zawodowych oraz polityce rodzinnej*, [w:] E. Malinowska (red.), *Stereotypy a rzeczywistość na przykładzie wybranych kategorii społecznych*, Oficyna Wydawnicza Tercja, Łódź 2008, s. 56.

³⁸ G. Hofstede, *Kultury i organizacje. Zaprogramowanie umysłu*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2000, s. 156.

Bardzo duży odsetek Polaków (67,4% kobiet i 76,6% mężczyzn) było w 1996 roku przekonanych, że „jest znacznie lepiej dla rodziny, gdy mężczyzna zarabia pieniądze, a kobieta troszczy się o dom”, a praca zawodowa mężów postrzegana jest jako ważniejsza niż żon. Zdaniem 56% kobiet i 60,1% mężczyzn kobieta powinna przejawiać gotowość do ograniczenia pracy na rzecz rodziny, zwłaszcza gdy w domu jest małe dziecko. O tym, że gotowanie, prasowanie, sprząatanie to naturalny obowiązek kobiety przekonanych jest 64,6% zamężnych kobiet i 67,4% żonatych mężczyzn (Duch-Krzystoszek 2007: 41). Społeczna definicja kobiecości wiąże się bardzo silnie z macierzyństwem: w 1989 roku 70%, a w 1994 roku 75% badanych wyraziło przekonanie, że kobieta powinna mieć dzieci, ażeby czuć się pełnowartościową kobietą³⁹, podczas gdy nawet w tradycyjnie katolickich krajach Europy i Ameryki Łacińskiej akceptacja tego stwierdzenia osiąga 50%⁴⁰).

Na definicję kobiecości tak ściśle powiązaną z rolą matki jest kulturowy wzór Matki Polki. Jest to heroiczna postać, która pełniąc role rodzicielskie jednocześnie zbawia naród. To na matkach Polkach spoczywał przez wieki ciężar przetrwania Narodu podczas zaborów. Zwłaszcza wtedy, gdy mężczyźni walczyli lub ginęli na kobietach spoczywał obowiązek nie tyle biologicznej, co kulturowej reprodukcji polskości.

Jak twierdzi Barbara Einhorn (w odniesieniu nie tylko do Polek, ale dla wielu mieszkanki krajów Europy Środkowo Wschodniej) transformacja początku lat 90. oznaczała powrót do roli reproduktorek narodowego dziedzictwa, czego przejawem było choćby wprowadzenie zakazu aborcji w Polsce⁴¹. Tak silne zdefiniowanie kobiecości jako macierzyństwa powoduje przeciwną, nie zbudowaną na rodzicielstwie definicję męskości. Mimo różnych przemian społecznych, tradycyjne definicje kobiecości i męskości trwają i dominują. Na zmianę tych definicji nie wpłynęła ani aktywizacja zawodowa kobiet po II wojnie światowej, ani transformacja systemowa. Podobne stanowisko zajmuje polska badaczka Agnieszka Graff, która za zwrot do ideologii tradycyjnego macierzyństwa i zakaz aborcji obarcza po równi tradycję narodową i katolicką.⁴²

Po 1989 roku obserwuje się raczej powrót do gloryfikacji tradycyjnych wzorów męskości i kobiecości, co może być spowodowane przez zjawisko *backlashu*. Termin ten, wprowadzony przez Susan Faludi⁴³ w 1991 r., początkowo odnosił się do antykobiecej histerii w USA w latach 80 – tych, czyli, jak pisze Katarzyna

³⁹ R. Siemieńska, *Socjalizacja w zmieniającym się społeczeństwie*, [w:] M. Marody (red.), *Oswajanie rzeczywistości. Między realnym socjalizmem a realną demokracją*, Wydawnictwo ISS UW, Warszawa 1996.

⁴⁰ D. Duch-Krzystoszek, *Kto rządzi w rodzinie*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2007, s. 41.

⁴¹ B. Einhorn, *Cinderella Goes to Market: Citizenship, Gender and Women's Movements in East Central Europe*, Verso, London 1993.

⁴² A. Graff, *Magma i inne sposoby zrozumienia, o co tu chodzi*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.

⁴³ S. Faludi, *Reakcja. Niewypowiedziana wojna przeciw kobietom*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2013.

Szumlewicz: „antyfeministycznym inicjatywom ustawodawczym, inicjowanym przez środowiska religijnej prawicy, [którym] towarzyszyła [...] kampania medialna, mająca skłonić kobiety do powrotu do domu, wtłoczyć je w patriarchalny model sprowadzający je do seksownego wyglądu oraz zniechęcić do działalności publicznej”⁴⁴. Z kolei Anna Titkow *backlash* tłumaczy jako „kontratak na kobiety, które robią postępy”⁴⁵. Hipoteza *backlashu* wydaje się z jednej strony mało adekwatna do wyjaśniania odmiennych kulturowo zjawisk w naszym kraju – amerykański backlash miał być reakcją na silny ruch feministyczny drugiej fali, podczas gdy w Europie Środkowo-Wschodniej taki ruch się w ogóle nie pojawił, nie może więc być mowy o przeciwwreakcji. Jednak analiza ideologii męskości i kobiecości w dyskursie publicznym wykazuje daleko idące analogie, być może dotarcie ideologii *backlashu* nastąpiło na skutek pojawienia się nowych wolnych od cenzury mediów i globalizacji.

Społeczne definicje płci wytwarzane są kulturowo i przekazywane i utrwalane w procesie socjalizacji: w rodzinie, edukacji i za pośrednictwem mass mediów. Analiza każdego z tych podstawowych kanałów socjalizacji wskazuje na dominację tradycyjnego modelu męskości i kobiecości, w którym kobietom przypisuje się rolę matki i kapłanki domowego ogniska, a mężczyznom aktywność w sferze publicznej. Badania podziału obowiązków domowych wskazują, że podział na prace męskie i kobiece przekazywany jest kolejnym pokoleniom, i od chłopców wymaga się wynoszenia śmieci, a od dziewczynek zmywania i pomocy w kuchni i sprzątanii.

Specyfika polskiego macierzyństwa – Matka Polka wśród Trobriandczyków

W społeczeństwie polskim bardzo silnie zaznacza się dychotomizacja ról płciowych, definiowanie ról kobiet i mężczyzn jako par przeciwieństw. Na mapie kultur opracowanej przez Geerta Hofstede znajduje się wśród krajów, w których dominuje kulturowa męskość, a nie „kobiecość”⁴⁶. Towarzyszy temu bardzo silne definiowanie kobiet poprzez macierzyństwo, którego przejawem i rezultatem jest kulturowy konstrukt Matki Polki – obligatoryjny element wszystkich analiz. Co ciekawe, Matce Polce nie towarzyszy bynajmniej jej męski odpowiednik – wcielenie tradycyjnie definiowanej męskości czy nowy stereotypowy mężczyzna, samiec alfa lub „nowy” mężczyzna metroseksualny. Matka Polka bowiem w swym

⁴⁴ K. Szumlewicz, *Backlash po polsku*, [w:] A. Ostolski (red.), *Kościół, państwo i polityka płci*, Heinrich Boell Stiftung, Warszawa 2010, s. 42.

⁴⁵ A. Titkow, *Tożsamość polskich kobiet. Ciągłość, zmiana, konteksty*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2007, s. 175.

⁴⁶ G. Hofstede, *Kultury i organizacje: zaprogramowanie umysłu*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2000.

macierzyństwie pozostawiona jest sama sobie. Świadczy o tym z jednej strony bardzo silna dychotomia obowiązków ojcowskich i macierzyńskich, z drugiej – społeczne zwolnienie ojców z jakichkolwiek obowiązków. Czy chodzi o udział w opiece nad dzieckiem, czy płacenie alimentów, obserwujemy społeczne przyzwolenie na zrzekanie się przez ojców jakiejkolwiek odpowiedzialności za dzieci, i składanie jej w całości w rękach matek. Dotyczy to zarówno stałych związków wychowujących wspólne dzieci, jak i par rozwiedzionych. Udział ojca w opiece nad dzieckiem jest zawsze polem jego świadomego i dobrowolnego wyboru, i gdy mężczyzna się weń nie angażuje, nie prowadzi to do żadnych społecznych sankcji. Opieka matki nad dzieckiem jest jej domyślnym obowiązkiem, którego wykonywanie wydaje się oczywistością, choćby sądom orzekającym o opiece nad dzieckiem w przypadku rozwodu. Wypełnianiu macierzyńskich obowiązków nie towarzyszą żadne społeczne gratyfikacje – może z wyjątkiem zwyczaju ustępowania w środkach transportu publicznego miejsca kobietom w ciąży i z małymi dziećmi. Kontrola społeczna jakości macierzyńskiej opieki jest bardzo silna, matki spotykają się z wieloma negatywnymi sankcjami gdy tylko zostaną przyłapane na niespełnianiu wyśrubowanych wymogów i poddane społecznemu napiętnowaniu gdy obowiązki te porzucają. Większość Polaków przekonana jest, że praca zawodowa matek odbywa się ze szkodą dla ich dzieci, choć nie dotyczy to już ojców. Rodzicom obojga płci stawia się całkiem odmienne wymagania, podobnie jak wciąż podwójny standard dotyczy zachowań seksualnych kobiet i mężczyzn. Jedną i drugą sferę łączy podwójny standard w zakresie decyzji o planowaniu rodziny i antykoncepcji. Zakłada się, że za zajście w nieplanowaną ciążę zawsze odpowiada kobieta, i to ona powinna ponosić wszystkie konsekwencje. Poparcie zakazu aborcji ma nie tylko religijny, ale i obyczajowy wymiar: ciąża i urodzenie dziecka ma być karą dla kobiety. Środki antykoncepcyjne i zabezpieczenie przed ciążą to obowiązek kobiety, niepożądana ciąża to efekt jej zaniedbań, niefrasobliwości lub złego prowadzenia – nigdy jednak nie pojawia się argument o odpowiedzialności mężczyzny. Mężczyzn rozgrzesza się z braku wiedzy lub woli stosowania antykoncepcji, choć w partnerskich związkach obserwuje się zjawisko współodpowiedzialności w postaci wspólnego ponoszenia kosztów kobiecej antykoncepcji i wizyt u lekarza⁴⁷. W czasach, gdy aborcja nie była zakazana, zaobserwować można było zjawisko męskiej finansowej współodpowiedzialności. W przypadku nieplanowanej ciąży mężczyzna mógł zaproponować małżeństwo, uznanie dziecka i płacenie alimentów bez poślubienia kobiet lub opłacenie kosztów zabiegu przerwania ciąży. Po wprowadzeniu zakazu aborcji trudno jest badać ten aspekt stosunków damsko – męskich, jednak zdaje się, że nawet taki element męskiej współodpowiedzialności traci na znaczeniu. W obliczu licznych

⁴⁷ Por. I. Desperak, *Ile to kosztuje*, [w:] C. Snochowska-Gonzales (red.), *A jak hipokryzja. Antologia tekstów o aborcji, władzy, pieniądzu i sprawiedliwości*, Wydawnictwo O Matko!, Warszawa 2011.

trudności badawczych⁴⁸ źródłem wiedzy o współczesnej obyczajowości w tym zakresie wnioskować musimy ze wszelkich dostępnych źródeł. Historie kobiet, które przerwały ciążę, ukazane w filmie dokumentalnym „Podziemne państwo kobiet”⁴⁹ o współpłaceniu nie wspominają. Miałam też okazję usłyszeć taki komentarz w jednej z poradni dla kobiet w ciąży: „no jak będzie dziewczynka to ciężko, bo będzie trzeba pilnować, a jak chłopiec, to co najwyżej alimenty zapłaci”. Niestety, płacenie alimentów to kolejna dziedzina, w której mężczyźni są społecznie i systemowo zwalniani z odpowiedzialności. Świadczy o tym choćby historia Funduszu alimentacyjnego, instytucji po raz pierwszy wprowadzonej w latach 70. dla ulżenia matkom samotnie wychowującym dzieci, które nie mogły wyegzekwować sądownie przyznanych alimentów.

Zwrócić też należy uwagę na fakt, że Fundusz alimentacyjny to tylko wierzchołek góry lodowej, obejmował bowiem wyłącznie te rodziny, w których alimenty zasądzone były wyrokiem sądowym, udowodniono, że ojciec ich nie płaci i wszczęto kroki w celu ich egzekucji. Dotyczy to najczęściej rodzin, w których orzeczono rozwód, oraz sytuacji gdy matka nie zawarła związku małżeńskiego z ojcem dziecka. Momentem, w którym ojciec zrzec się może swych obowiązków bez poważniejszych konsekwencji, jest w przypadku małżeństwa rozwód. Danuta Graniewska już w 1986 roku opisywała zjawisko załamania się zasady partnerstwa obowiązków wobec dzieci po rozwodzie⁵⁰. W przypadku dzieci pozamałżeńskich punktem krytycznym jest potwierdzenie faktu ojcostwa przez mężczyznę, wstęp do przyjęcia na siebie obowiązków ojcowskich. Są też małżeństwa, w których ojcowie nie łożą na utrzymanie ani żony ani dzieci – część wyroków alimentacyjnych dotyczy takich właśnie sytuacji. Brak wkładu finansowego męża w koszty utrzymania gospodarstwa domowego to problem, którego skalę trudno jest ocenić, musi być jednak ona znaczna, skoro jeszcze w okresie PRLu nie było wyjątkowym odbieranie przez żony pensji męża w jego zakładzie pracy. Dziś, gdy praca już nie jest administracyjnym przymusem, a bezrobocie stało się poważnym problemem społecznym, problem ten może być dotkliwszy. Brak jest też – poza wniesieniem pozwu o alimenty – innych instytucjonalnych instrumentów pomocy rodzinom – ofiarom takich praktyk, które obecnie zalicza się nawet do ekonomicznych form przemocy w rodzinie. Zbadanie skali tego zjawiska jest trudne ze względu na silne tabu nie pozwalające na podważenie roli ojca – żywiciela rodziny.

Obecnie obserwuje się pewne przemiany w lansowanych medialnie obrazach ojcostwa. Zauważalne stały się nowe definicje męskości, skonstruowane komer-

⁴⁸ Istnieją tylko nieliczne prace badawcze na ten temat.

⁴⁹ Film zrealizowany przez „Entuzjastki”, czyli Claudię Snochowską-Gonzales i Annę Zdrojewską w 2009 r., pokazywany w kilkunastu miastach, emitowany przez kanał Planete.

⁵⁰ D. Graniewska, [w:] D. Graniewska, K. Krupa, B. Balcerzak-Paradowska, *Samotne matki, samotni ojcowie. O rodzinach niepełnych w Polsce*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1986.

cyjnie – jak tak zwany „nowy mężczyzna” czy „mężczyzna metroseksualny”. Media zaangażowały się też w kampanię na rzecz „nowego ojcostwa” wraz z debatą na temat urlopu „tacierzyńskiego”, czyli ojcowskiego odpowiednika urlopu macierzyńskiego, właśnie wprowadzanego w życie. Przypomnieć należy, że w dziedzinie innych form opieki rodzicielskiej przepisy prawne zrównały matki i ojców już w 1996 roku dzięki ówczesnej nowelizacji kodeksu pracy przyznającej prawo do urlopu wychowawczego, zwolnienia lekarskiego z tytułu opieki nad chorym dzieckiem i wolnych dni na opiekę rodzicom bez względu na płeć. Jednak zmiana przepisów prawnych nie zmieniła zauważalnie praktyk i przyzwyczajeń w tej dziedzinie. Być może brakowało wtedy szerokiej medialnej kampanii społecznej, być może powszechne zmiany definicji ról ojcowskich wymagają więcej czasu, i potrzebna jest pokoleniowa zmiana.

8. Rola mass mediów w kreowaniu i upowszechnianiu stereotypowych wizji męskości i kobiecości

8.1. Medialne reprezentacje kobiecości

Społeczne definicje ról płciowych są treścią procesu socjalizacji i ważnym elementem edukacji. Wszystkim, niezależnie od wieku, przekazywane są za pomocą mass mediów, przy czym media nie tylko transmitują istniejące kulturowe definicje męskości i kobiecości, ale także je redefiniują i tworzą oraz wprowadzają do kultury nowe. Społeczne definiowanie płci odbywa się w dużej mierze w z pomocą stereotypów. W przypadku mass mediów obserwujemy obok reprodukcji tradycyjnych stereotypów ich redefinicję a także wprowadzanie nowych elementów: jak w przypadku stereotypu businesswoman czy kobiety bezrobotnej. Za pośrednictwem mass mediów te nowe definicje docierają do masowej publiczności i przenikają do przekazów socjalizacyjnych i – nieco wolniej – edukacyjnych.

Nie tylko w dyskursie publicznym, zarezerwowanym dla mężczyzn i męskości, ale i dyskursie potocznym najbardziej popularne są ideologie odwiecznej wojny płci czy podziału na kobiety Wenus i mężczyzn z Marsa. Mechanizm podkreślania kobiecej i męskiej odrębności Sandra Lipsitz Bem nazywa polaryzacją rodzajów, i przypisuje mu, obok zjawiska androcentryzmu, kluczową rolę w podtrzymywaniu i reprodukowaniu nierówności¹. Ta wyjątkowa specyfika relacji między płciami przypomina też nieco kulturę machismo – zrodzoną w Hiszpanii i obecną w krajach hiszpańskojęzycznych Ameryki Łacińskiej, które charakteryzuje także kult maryjny. Czy polska kultura, będąc naznaczoną przez katolicyzm i kult maryjny, w swych definicjach męskości i ojcostwa powtarza niezależnie wzory z kultury macho – trudno orzec.

¹ S. L. Bem, *Męskość kobiecość. O różnicach wynikających z płci*, Gdańskie Wydawnictwo Pedagogiczne, Gdańsk 2000, s. 124.

Monsteryzacja, czyli medialne upotwornienie kobiet

Osobnym, marginalnym, ale niezwykle ważnym sposobem, w jaki kobiety są portretowane w mediach jest monsteryzacja, czyli przedstawianie ich jako współczesnych potworów. Zostają obsadzone w tej roli, gdy wyłamują się ze swej kobiecej stereotypowej roli, gdy są sprawczyniami przemocy (lub przynajmniej gdy są o to oskarżane), wreszcie gdy są zabójczyniami własnych dzieci. Ta kategoria sprawczyń przemocy pojawia się coraz częściej w polskich mediach, choć liczba dzieciobójczyń bynajmniej nie rośnie.

Kultura masowa i jej nośniki – media masowej komunikacji – odwołują się często do sensacji. Sensację tworzy obecność znanych osób (*celebrities*), seksu i/lub przemocy. Jak wskazał Eliot Aronson, nawet pozornie obiektywne przekazy medialne, jakimi są wiadomości telewizyjne, podlegają tej regule². Spostrzeżenie to dotyczy nie tylko telewizji, i sensacyjne doniesienia nie są domeną jedynie gazet brukowych. Stałą pożywką większości mediów jest przemoc. Nie ma wydania gazety czy telewizyjnych wiadomości bez jakiegoś gwałtownego czynu, jego sprawcy oraz ofiary. Tak się jakoś składa, może dlatego, że sprawcami częściej są mężczyźni, że media przywykły się do nich w tej roli. Kiedy jednak kobieta nie jest ofiarą, ale sprawcą, choćby domniemanym, przemocy, media i opinia publiczna koncentrują się właśnie na nich.

Obecne w kulturze, potoczne definicje męskości i kobiecości przekonują, że mężczyźni są agresywni, a kobiety nie. Męską agresję tłumaczy się biologią (np. poziomem testosteronu), historią (długoletnim trening na wojnach i w podbojach). Współczesną definicję męskości wyznaczają a to agresywne plemniki, a to wojownicze samce³. Wręcz ten stereotypowy podział na agresywnego mężczyznę i pokojową, łagodną, opiekuńczą i macierzyńską kobietę ma być odwieczny, zapisany od pierwszych etapów tworzenia się społeczności ludzkich, i współcześni mężczyźni i kobiety nadal mają odgrywać role rozdane im wtedy. Metafora mężczyzny – łowcy, i kobiety – czekającej w jaskini, warzącej strawę i opiekującej się liczną gromadką dzieci wciąż jest przywoływana dla uzasadnienia współcześnie nam narzucanych ról. Ta wizja opozycji między męskością i kobiecością nawiązuje do opisaną przez Sherry B. Ortner opozycji natura – kultura, gdzie kobiecość, kojarzona z fizjologicznymi funkcjami organizmu jest wyznaczona przez naturę; podczas gdy męskość utożsamia się z kulturą cywilizacją, wznoszącą ponad biologiczne ograniczenia organizmu. Dzięki pracom Margaret Mead, która pokazała jak różnią się w różnych społecznościach oczekiwania wobec męskiej i kobiecej agresji – i jak różnie się ona przejawia, wiemy już, że kultura wyznacza raczej nasze wyobrażenia męskiej i kobiecej natury. Opisała ona społeczności pierwotne,

² E. Aronson, *Człowiek – istota społeczna*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1997, s. 79–80.

³ Por. R. Wrangham, D. Peterson, *Demoniczne samce*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1999.

różniące się od naszego sposobami definiowania ról płciowych. U Mundugumorów agresja i brak cech opiekuńczych jest charakterystyczna i pożądana w równym stopniu u mężczyzn i kobiet, a w plemieniu Tchambuli to kobieta jest dominująca i powinna przejawiać agresywne zachowania⁴. Jednak mimo dziesięcioleci, jakie upłynęły od publikacji tej pracy, stereotypowe przekonania o męskiej naturalnej agresywności i kobiecej opiekuńczości nadal dominują.

Bardzo ciekawej obserwacji dotyczącej współczesnych konsytuacji płci dokonała Paula Wilcox. Różnice w społecznych oczekiwaniach wobec kobiet i mężczyzn charakterystyczne dla współczesnego społeczeństwa przedstawia tabela 2, opracowana przez tę autorkę.

Tabela 2. Konstrukcja męskości i kobiecości we współczesnej kulturze

Męskość	Kobiecość
nadrzędność	podporządkowanie
racjonalność	nieracjonalność
rozum	ciało
wiedza	emocje i uczucia
rozumowanie = samokontrola	skłonności, inklinacje = brak kontroli
działanie z poczucia obowiązku	działanie impulsywne
mężczyźni są zagrożeni przez emocje i uczucia	kobiety są istotami zmysłowymi
mężczyźni są ponad seksualnością – dzięki rozumowi, racjonalności, które rządzą ich działaniem – wznoszą się ponad seksualność	kobiety są kusicielkami mężczyzn

Źródło: P. Wilcox, *Gender, Modernity and Violence*, referat na konferencji „Social Control and Violence – Breaking the Cycle”, Kraków, 29 sierpnia – 1 września 2002, [maszynopis niepublikowany, tłumaczenie własne].

Autorka ta jednocześnie wskazuje, jak te kulturowe opozycje męskości kobiecości zmieniają się diametralnie, gdy usytuować je w relacji do przemocy i agresji, co przedstawia tabela 3.

Tabela 3. Męskość i kobiecość w kontekście przemocy

Męskość	Kobiecość
1	2
agresywne odczucia są akceptowane	agresywne uczucia muszą być powściągnięte
brak kontroli nad agresją	pełna samokontrola
agresja i przemoc jest naturalna	nienaturalna

⁴ M. Mead, *Trzy studia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1986.

Tabela 3. (cd.)

1	2
przemoc jest irracjonalna	racjonalna – kobiety działają z poczucia obowiązku
rolę gra ciało	rozum
mężczyznom wolno być agresywnymi	kobiety dzięki racjonalności wnoszą się ponad agresję i przemoc

Źródło: P. Wilcox, *Gender, Modernity and Violence*, referat na konferencji „Social Control and Violence – Breaking the Cycle”, Kraków, 29 sierpnia – 1 września 2002, [maszynopis niepublikowany, tłumaczenie własne].

Porównując obie tabele, widzimy wyraźnie, że w przypadku kontekstu przemocy role się odwracają. To mężczyźni są emocjonalni (mogą sobie pozwolić na agresywne uczucia), nie kontrolują się, ulegają naturze, a nie kierują się rozumem, do głosu dochodzi ciało, z natury skłonne do przemocy. Kobiety muszą powściągać i kontrolować swoje uczucia, jeśli to uczucia nacechowane agresją. Kobiety ponadto nie są zdefiniowane przez swą naturę, kierują się pobudkami racjonalnymi, i dzięki rozumowi wnoszą się ponad przemoc (tak jak w pierwszej z dwóch tabel) mężczyźni wnosili się ponad seksualność). Widać wyraźnie, że gdy kontekstem staje się przemoc, to definicje ról płciowych, oczekiwania wobec nich odwracają się o 180 stopni!

Kulturowe konstrukcje przemocy odwołują się do koncepcji jej naturalności, i agresywni mężczyźni mieszczą się w tej konwencji, a agresywne kobiety nie. Mężczyznom w pewnych sytuacjach przemoc się wybacz, a nawet jej oczekuje, posługiwania się przemocą przez kobiety nie jest społecznie akceptowane. Męczyzna jest męski, gdy jest wojownikiem, bohaterem, jest odważny, honorowy, racjonalny i naturalny jednocześnie (dla jego organizmu walka jest czymś naturalnym). Kobieta w kontekście przemocy, o ile nie jest ofiarą, jest niekobieca, niehonorowa, nieracjonalna, ale kierująca się rozumem, wyrachowaniem, oderwana od swej natury. Stąd poziom tolerancji dla przemocy męskiej jest w społeczeństwie wysoki, podczas gdy tolerancji dla przemocy kobiet nie ma. Wręcz przeciwnie, przemoc kobiet jest oceniana o wiele surowiej niż przemoc i agresja mężczyzn. Tak jak w innych sferach, mamy tu do czynienia z podwójnym standardem. W codziennych rozmowach, w sądzie i w mediach.

8.2 Monsteryzacja w świetle wyników analizy zawartości prasy prasy 1998–2009⁵

Na ławie oskarżonych

Wpływ stereotypów płci na wyroki sądowe opisała Małgorzata Fuszara⁶. Zauważyła ona, że choć do sądów rodzinnych trafia o wiele mniej spraw dziewcząt niż chłopców, to ilościowo marginalne sprawy dziewcząt traktowane są wyjątkowo surowo. O ile chłopcy trafili do sądu na skutek oskarżenia o drobne kradzieże lub włamania do kiosków lub samochodów, dziewczęta trafiały do sądu z powodu ucieczki z domu, wagarów, kontaktów ze zdemoralizowaną młodzieżą, a nawet noclegów poza domem rodzinnym. Bardzo rzadko towarzyszył temu zarzut popełnienia przestępstwa. Sprawy przeciwko nim nie dotyczyły przestępstw, naruszania prawa, ale łamania norm obyczajowych. O podwójnym standardzie świadczy też, że w sferze życia seksualnego dziewczęta traktowane były na zupełnie innych zasadach niż chłopcy: „sędziowie, kuratorzy, osoby prowadzące badania w ośrodkach diagnostyczno – konsultacyjnych starają się przede wszystkim ustalić czy dziewczyna rozpoczęła życie seksualne i czy podczas ucieczki z domu związała się z jakimś mężczyzną” – pisze Fuszara. Na skutek podwójnego standardu, nie popełniając czynów tak nagannych jak chłopcy, nie przekraczając granicy przestępstwa stają się przestępczyniami – przez sam fakt zainteresowania organów ścigania. Ich odstęstwa od normy obyczajowej zostają przez sąd skryminalizowane, dziewczęta trafiają poza nawias społeczeństwa, a od marginalizacji tego rodzaju trudno jest się uwolnić przez resztę życia. W sadach zajmujących się przestępczością nieletnich wobec dziewcząt znacznie częściej niż wobec chłopców stosuje się środki surowe. W badaniu Fuszary aż 50% dziewcząt zostało umieszczonych poza domem rodzinnym, gdy w przypadku chłopców było to tylko 26%, choć chłopcy zawsze, a dziewczęta w bardzo nielicznych przypadkach byli oskarżani o popełnienie przestępstwa. Choć badania Małgorzaty Fuszary pochodzą sprzed lat kilkunastu, wiele wskazuje, że praktyki takie nadal

⁵ Systematyczną analizą objęłam wybrany okres, jednak poszerzyłam ją o zjawiska odnotowane przeze mnie także w latach następnych, do roku 2012, analiza miała charakter jakościowy, objęła w sumie „Gazetę Wyborczą” z uwzględnieniem dodatków „Magazyn” i „Wysokie Obcasy”, a także portal gazeta.pl oraz roczniki tygodnika „Polityka”, oraz inne media, np. lokalną prasę. Kryterium doboru badanego materiału był temat, czyli wybrane historie kobiet przedstawianych jako potwory, i gdy taka historia była opisywana poszerzałam niekiedy listę badanych tytułów prasowych, by pokazać jak wątki te są budowane. Celem nie było tu bowiem ilościowe scharakteryzowanie obecności kobiet, jak w pozostałej części analizy mediów, ale obraz pewnego zjawiska na tyle rzadkiego, że w analizie ilościowej znikającego, a na tyle ważkiego, że nie mogłam go pominąć

⁶ M. Fuszara, *Kobiety w sądach rodzinnych*, [w:] A. Titkow, H. Domański, (red.), *Co to znaczy być kobietą w Polsce*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1995, s. 158.

funkcjonują. W 2012 roku media donosiły o przypadku pensjonariuszki ośrodka poprawczego, która trafiła tam z powodu wagarów⁷.

Małgorzata Fuszara, opisując z kolei podwójny standard w przypadku spraw rozwodowych wskazuje, że mamy do czynienia z podobnym dualizmem praktyki prawnej. Rozwód orzekany jest w przypadku niewywiązywania się strony z obowiązków, jednak obowiązki mężczyzny określane są od strony negatywnej i wyznaczają obszar zachowań, których mąż nie powinien się dopuszczać. „Lektura akt sądowych – pisze Fuszara – zdaje się prowadzić do wniosku, że jeśli mąż nie pije nadmiernie, nie bije żony i dzieci, nie wywołuje awantur i nie zdradza – nie można mu właściwie nic zarzucić”. Jednak nie znaczy to, że kobieta, która nie pije, nie jest agresywna i łoży na dom, wypełnia tym samym swoje obowiązki wobec rodziny. Podstawą pozwu rozwodowego może być argument, że żona „nie prowadziła gospodarstwa, nie gotowała, nie sprzątała mieszkania, nie prała”⁸.

Już w sądach rodzinnych, na sprawach rozwodowych, pojawia się racjonalne uzasadnianie i usprawiedliwianie przemocy wobec kobiet. Jeden z mężów, na pytanie czy używał przemocy fizycznej i rękoczynów, odpowiada, że żony nie uderzył, a jedynie „przycisnął, bo chciał, by żona zmieniła postępowanie”. Męską agresję sędziowie często traktują jak zjawisko najzwyczajniejsze w świecie. Podobnie dzieje się w przypadku innych zawodów prawniczych – w przypadku męskiej przemocy policjanci, prokuratorzy i sędziowie skłonni są ją usprawiedliwiać, podczas gdy kobiety – agresorki nie znajdują wśród nich współczucia ani zrozumienia. Bardzo ceniona i popularna w Łodzi sędzia, także gwiazda programu telewizyjnego, Maria Anna Wesołowska, w wywiadzie udzielonym lokalnemu dodatkowi „Gazety Wyborczej”, opowiadała o tym, jak osądziła podsądnego za pobicie nieznanego przechodnia i narzeczonej. Za pobicie przechodnia – ukarała, bo nie był niczemu winny, za pobicie narzeczonej – uniewinniła, bo ta podsądnego zdradzała⁹. Jest to nie tylko ilustracja podwójnego standardu zachowań seksualnych, ale i usprawiedliwiania męskiej przemocy.

Usprawiedliwiane męskiej agresji to nie tylko domena sądów. Celują w niej media, kształtujące opinię publiczną. Obok usprawiedliwiania męskiej agresji występuje zjawisko lustrzane – przedstawiania kobiecej agresji jako spotwor- niałej, patologicznej poza wszelkie granice, niemożliwej do usprawiedliwienia, a kobiet dopuszczających się aktów przemocy jako potworów. Często znalezienie się kobiet na ławie oskarżonych prowokuje nawoływania do przywrócenia kary śmierci – jak gdyby w obliczu potworności popełnionych przez nie zbrodni.

⁷ J. Kopińska, *Ważne z kim rozmawiasz*, „Duży Format”, dodatek „Gazety Wyborczej” 2012, 7 sierpnia, http://wyborcza.pl/duzyformat/1,128006,12272219,Wazne__z_kim_rozmawiasz.html [dostęp: 7.10.2012].

⁸ M. Fuszara, op. cit., s. 165.

⁹ *Jak Scarlett O'Hara i Bridget Jones*, „Gazeta Łódzka”, dodatek lokalny „Gazety Wyborczej” 2002, 28 czerwca.

Tak było w przypadku w przypadku zabójstwa dealerów Ery w 1997 roku. Zabójczyni, Małgorzata Rozumiecka to „władcza, egocentryczna, ponadprzeciętnie inteligentna przywódczyni”, media nazywały ją „królową zbrodni”¹⁰.

Podobnie było w przypadku zamordowania Tomka Jaworskiego – także w 1997 roku. Grupa, która napadła i zamordowała maturzystę to według jednej z gazet „banda Moniki Sz.” („GW” z 29.07 1998). Opis rozprawy koncentrował się tylko na zachowaniu Moniki – jednej z trzech oskarżonych o zabójstwo: „prokurator Wanda Marciniak podniosła wzrok na 25-letnią Monikę Sz., 20-letniego Tomasza K. i 35-letniego Marka Sz. Twarzą wpatrzoną w nią głównej oskarżonej **nie poruszył żaden grymas**”¹¹ („GW” z 10.11 1998). „Była głównym aktorem wydarzeń, ona te wydarzenia **reżyserowała**” – przytacza słowa sędziego autor notatki zatytułowanej „Wyreżyserowała sobie dożywocie” („GW” z 7.06.2001). „Sz [ymańska] była **mózgiem zbrodni**, Kubus ‘wbił nóż’ – pisano („GW” z 1.03 2001), termin „mózg zbrodni” powtarza się też w innych relacjach prasowych. Podkreśla się, że oskarżona **na zimno, racjonalnie kalkulowała**, podczas gdy pozostali zabójcy przedstawiani są jak bezwolne narzędzia w jej rękach. Potworność Moniki to ten właśnie brak ludzkich uczuć – zarówno w czasie zabójstwa, jak i w sali sądowej. Tylko w jednej z relacji, i to przytaczającej bezpośrednio słowa sędzi „czy pani była zgwałcona” Monikę Sz. przez chwilę przestaje się portretować jako demona zbrodni, tylko po to by osadzić ją w roli ofiary.

Podobnie było w przypadku Barbary S., matki Michałka, utopionego w Wiśle, w końcu uniewinnionej wyrokiem sądowym. Matka Michałka przedstawiana była jako potwór, **nieulegająca emocjom, na zimno kalkulująca morderczyni**, jako **zimna inspiratorka zbrodni**. Kolejne relacje prasowe doprecyzowują jej kierowniczą rolę: „miała kierować zbrodnią” (29.01.2001), „kierowała przebiegiem zbrodni” (25.01.2001). „Dziecko jej zawadzało” to jeden z tytułów prasowych, „Matka oskarżona o polecenie ‘pozbycia się’ dziecka” czytamy dalej (5.12.2001). „Nie było w ostatnich latach zbrodni, która bardziej zbulwersowałaby opinię publiczną”. „Zabójstwo planowane było od kilku miesięcy, a matka chłopca kierował jego przebiegiem” (25.01.2001). Z kolei jeden z zabójców Michałka opisywany jest zupełnie inaczej „*plakał, groził, że sam się utopi*”. Na pierwszym procesie Barbara S. została przedstawiona jako zimna, pozbawiona uczuć kobieta, manipulatorka. Na ostatniej ją uniewinniono. Wydaje się jednak, że relacjonujący proces z trudem żegna się z wizerunkiem kobiety – potwora. „*Jego może i skazają, ale ją – nie wierzę*” powiedział Gazecie kilka dni przed wyrokiem Piotr S., ojciec Michała. I miał rację – napisano w gazecie („GW” 9.06.2004). Barbara S. została uniewinniona, nie przedstawiono bowiem żadnych dowodów potwierdzających jej podleganie do przestępstwa, nie mówiąc o kierowaniu zabójstwem.

¹⁰ „Gazeta Wyborcza” z 7 stycznia 2001 roku.

¹¹ Wszystkie wytyśzczenia tym rozdziale są mego autorstwa i mają na celu podkreślenie szczególnie istotnych fraz.

Wprost przeciwnie, zachowanie Barbary S. zostaje przedstawione w zupełnie innym świetle, jako doskonałej matki, która twardo mówiła kochankowi, że będzie dla niej zawsze na drugim miejscu, po dziecku – i to właśnie mogło być motywem zbrodni. Nadal to matka jest winna. Zwraca uwagę fakt, że w procesie medialnego potwornienia Barbary S. ogromną rolę grało przedstawianie jej jako wyrodnej matki. Jej oczyszczenie z podejrzeń to przywrócenie jej szacunku jako dobrej matki.

Wynaturzone żołnierki, czarne wdowy i dziewczyny gangstera

Innym przykładem kobiet potworów wykreowanych i uwielbianych przez media stały kobiety w armii amerykańskiej, odpowiedzialne za tortury irańskich więźniów ujawnione w 2004 roku. Świat obieżyły zdjęcia generała Janis Karpinsky, odpowiedzialnej za to, co działo się w więzieniu w Abu Ghraib, i Lynndie England, drobnej dziewczyny, która brała udział w torturach. „To zdjęcie obieżyło najwięcej gazet i telewizji na świecie: drobna, krótko ostrzyżona brunetka w mundurze trzyma na smyczy nagiego, rozciągniętego na podłodze więźnia” napisał Tomasz Zalewski w „Polityce”¹². Popularności tych zdjęć nie towarzyszyła popularność kolegów England, mężczyzn, których również oskarżono o tortury, dla mediów nie byli oni bowiem tak smacznym kąskiem – bo nie byli kobietami. Jak widać, zjawisko monsteryzacji, czyli przedstawiania kobiet jak potworów, nie jest tylko polską specjalnością.

Swojską kobietą – potworem, której losami karmiły się długo polskie media była „Inka”, czyli Halina G., zamieszana w zabójstwo ministra sportu Jacka Dębskiego w 2001 i skazana w końcu na 9 lat pozbawienia wolności. Media z jednej strony przedstawiały ją jako „zimną sukę”, która „wystawiła na strzał” zabitego, z drugiej podkreślały jej urodę i rozważały rozmaite warianty jej erotycznych relacji zarówno z ofiarą, jak i zleceniodawcą. Po jej skazaniu brukowy „Super Express” opublikował zdjęcia Haliny G. w bieliźnie (zapewne zrobione w areszcie lub więzieniu bez jej wiedzy), nikt nie zaprotestował przeciwko takiej formie pogwałcenia prywatności, a uroda czy atrakcyjność fizyczna, zazwyczaj kojarzone z tradycyjną kobiecością stają się tu jeszcze jednym atrybutem „potwora w ludzkiej skórze”. Uroda i romans są częstymi wątkami, które towarzyszą relacjom kryminalnym – i tam, gdzie zabiła kobieta, i tam, gdzie zabito – podobno – z powodu kobiety. Tak było w przypadku materiału z innej fazy analizy, obejmującej pierwsze strony „Gazety Wyborczej” z 2009 roku, gdzie na pierwszej stronie właśnie pojawia się fragment reportażu, znajdującego się wewnątrz numeru, poświęconemu kobiecie, która namówiła kochanka do pomocy w zabójstwie męża – na pierwszą stronę wybrano właśnie fragmenty podkreślające z jed-

¹² Tygodnik „Polityka” 2004, nr 21, z 2 maja.

nej strony „zabójczą” urodę, z drugiej romans, kontrastując cechy typowo kobiece z zabójstwem jako „niekobiecym”¹³.

Powyższe przykłady zjawiska „monsteryzacji” kobiet czyli ich medialnego „upotwornienia” w kontekście przemocy pochodzą nie przypadkiem z analizy prasy, mniej niż telewizja kojarzącej się poszukiwaniem sensacji. Do analizy celowo wybrałam nieepatującą skandalem „Gazetę Wyborczą”, pomijając świadomie świat mediów brukowych, gdzie opisane zjawisko kwitnie na dużo szerszą skalę. Z roku na rok trudniej oddzielić media szukające sensacji od brukowych, czego dowodem była obecność sprawy „mamy Madzi” w absolutnie wszystkich mediach. Choć więc zjawisko to obserwowałam w 2012 roku, wykraczającym poza planowany zakres analiz, nie mogłam go pominąć.

Moim celem było zresztą pokazanie, że opisane zjawisko „monsteryzacji” kobiet, które dopuściły się przemocy, nie jest zjawiskiem marginesowym, a głównie-nurtowym. Przywołana na początku teoria Eliota Aronsona, jakoby media poszukiwały głównie sensacji, niewystarczająco wyjaśnia fakt diametralnego odwrócenia potocznych definicji kobiecości i męskości przekazach medialnych dotyczących problematyki przemocy. Także zjawisko *double standard* – podwójnego standardu w odniesieniu do kobiet i mężczyzn we wszystkich wymiarach życia społecznego nie wyjaśnia tego fenomenu. Dopiero przytoczona teoria Pauli Wilcox o zawieszeniu tradycyjnych stereotypów męskości i kobiecości w kontekście przemocy wydaje się obiecującą perspektywą teoretyczną pozwalającą na wyjaśnienie tego zjawiska. Warto też zastanowić się nad społecznymi konsekwencjami zjawiska monsteryzacji kobiet. Jak wiadomo, choćby z prac Ireny Reszke¹⁴, nawet neutralne i pozytywne stereotypy kobiet przekładają się w praktyce społecznej na dyskryminację. Przedstawiony wyżej obraz kobiet w kontekście przemocy to obraz skrajnie stereotypowy, i stereotyp ten jest zdecydowanie negatywny. Widać wyraźnie, że zjawisko monsteryzacji dotyczy nie tylko kobiet – sprawczyń przestępstw, ale i przeciętnych członkiń społeczeństwa, o ile znajdą się w krzywym zwierciadle mediów – dotyka na przykład niesłusznie oskarżonych lub matek ofiar. Zjawisko to może mieć więc poważne konsekwencje dla wszystkich kobiet, nie tylko tych, które popadają w konflikt z prawem. Taki krzywy medialny obraz, jak wykazało kolejne badanie, dotyczy matek samodzielnie wychowujących dzieci. Choć zasadniczo wpisują one się w konstrukt matki Polki, a niechęci do nich nie można dziś już tłumaczyć społeczną stygmatyzacją związaną z urodzeniem nieślubnego dziecka lub rozwodem, choć stanowią coraz większą grupę – to są z dyskursu publicznego wykluczane lub obecne w nim wyłącznie w skrajnie marginalizujący, wykluczający i oparty na najbardziej krzywdzących stereotypach sposób. Istotną cechą polskiej transformacji jest redefinicja i upolitycznienie ról płciowych.

¹³ Por. rozdział 15.

¹⁴ I. Reszke, *Niektóre kontrowersje wokół teorii stereotypów społecznych*, „Kultura i Społeczeństwo” 1995, nr 3, s. 83–97.

Znaczącym komponentem tych nowych ideologii płci i kobiecości jest odwołanie do tradycyjnej definicji roli kobiety i mężczyzny, odwołujące się do stereotypu matki – Polki, oraz nauczania społecznego kościoła katolickiego, związane z powrotem ideologii prawicowych do dyskursu dominującego. Obok zakazu aborcji, owe „nowe” ideologie płci przyniosły – w wymiarze praktycznym i ideologicznym – deprecjację rodzin nietradycyjnych. Należą do nich – obok par homoseksualnych, wokół których koncentruje się coraz częściej dyskurs polityczny – rodziny inne niż preferowane przez zwolenników konserwatywnej wizji rodziny, inne niż we wszechobecnej reklamie, w tym rodziny niepełne, czyli te, w których dziecko czy dzieci są wychowywane przez jednego, a nie oboje rodziców.

Wyroodne matki

Matki ze szpalt polskich gazet to wyłącznie matki wyrodne, niezależnie od tego, czy są sprawczyniami przemocy, czy ofiarami. Matka Damiana, ofiary zabójstwa w Pabianicach w styczniu 2004, przedstawiana była jako niewydolna wychowawczo i współodpowiedzialna: gdyby siedziała w domu z synem, to do zabójstwa by nie doszło – zdaje się głosić głos opinii publicznej¹⁵. Czytając doniesienia prasowe dotyczące wyrodných matek, można odnieść mylne wrażenie, że wszystkie zostały matkami w wyniku dzieworództwa – nigdy nie pojawia się motyw krytyki braku odpowiedzialności ojca zaniedbywanych dzieci, najczęściej w tekście nieobecnego. Tytuł artykułu o dziewczynce zmuszanej do prostytucji w łódzkim dodatku „GW” (z 4.06.2004) brzmi: *„To jest matka?”* Tylko uważny czytelnik pamięta, że do prostytucji zmuszali dziewczynę oboje rodzice, w innym tekście (z 31.03.2004) napisano, że córka usłyszała od matki, że ta nie zamierza jej utrzymywać, i *„musi sama na siebie zarobić”*, a ojciec dodał, że *„jak nie zarobi, to wyrzuci ją z domu”*. Tenże pilny czytelnik dowiaduje się jednak, że za czyn odpowie przed sądem tylko matka. Bohaterka innej notatki to, jak głosi tytuł to *„Wyrodna matka”*¹⁶. Dowiemy się z niej, że łodzianka zostawiła bez opieki troje małych dzieci, i była pod wpływem alkoholu, brak tu jednak informacji o ojcu dzieci, i wyjaśnienia, dlaczego on się nimi nie zajmował. Ale jeśli go zabrakło, to zapewne również wina matki.

Bohaterki wymienionych wyżej przykładów medialnego upotwornienia kobiet – matek zapewne nieznane są współczesnym odbiorcom mediów, wyparte zostały przez ich następczynię, których najbardziej aktualnym wcieleniem jest bohaterka nie tylko tabloidów z 2012 roku: „mama Madzi”. Kobieta najpierw zgłosiła porwanie dziecka, potem przyznała się do ukrycia jego zwłok w następstwie nieszczęśliwego wypadku, obecnie mowa o śmierci dziecka na skutek

¹⁵ Forum gazeta.pl, z 5 stycznia 2004.

¹⁶ Łódzki dodatek „Gazety Wyborczej” z 16.07.2004.

uduszenia. Niezależnie od werdyktu sądu, „mama Madzi” stała się negatywną bohaterką masowej wyobraźni, wcieleniem najgorszych cech przypisywanych rodzajowi ludzkiemu, dzięki mass mediom, które drobiazgowo opisywały każdą jej nienormatywną cechę: zaangażowanie w inne niż katolicyzm formy religijności czy pracę w nocnym klubie. Choć liczba tekstów kultury poświęconych tej antybohaterce liczona może być w tysiącach, w żadnych z nich procesowi monsteryzacji nie poddawano ojca dziecka.

Zainteresowanie rodzicami, którzy podejrzewani są o zabójstwo dziecka, cechuje nie tylko polską kulturę masową. Jednak w przypadku głośnego zniknięcia Madeleine McCann z kurortu w Portugalii w 2007, gdy pojawiły się podejrzania co do roli jej rodziców to dotyczyły one obojga. W polskim mass mediach odpowiedzialność za krzywdę dzieci – zawinioną lub nie – spada wyłącznie na barki matek. Czy mordują, czy chronią życie swoich dzieci, matki są zawsze potworami – zarówno morderczynie swoich dzieci, jak i te, które oddają dzieci do adopcji¹⁷. Wymienione wyżej bohaterki mediów poprzedzają karierę „mamy Madzi”, oskarżonej o spowodowanie śmierci dziecka w 2012 roku, której koleje losu dostarczały mediom amunicji przez wiele miesięcy. Kobieta najpierw złożyła fałszywe zeznanie o porwaniu dziecka, i znalazła się w świetle kamer dzięki zaangażowaniu (byłego) sławnego detektywa Krzysztofa Rutkowskiego, potem, gdy okazało się, że dziecko nie żyje, składała sprzeczne zeznania, ukrywała się – a media „informowały” a to, że w międzyczasie pracowała jako tancerka w klubie, a to, że związana była z sektami. W tym przypadku próby znalezienia jak największej ilości argumentów przedstawiających „mamę Madzi” jako zaprzeczenie człowieczeństwa i macierzyństwa stanowiły majstersztyk kombinacji metod używanych przedtem.

Medialny obraz samotnych matek

Sposób, w jaki mass media przedstawiają samotne matki, nie różni się do sposobu pokazywania matek wyrodnych. Matki samodzielnie wychowujące dzieci nazywane są **samotnymi matkami**, ich rodziny zaś: często **rozbitymi** lub **patologicznymi**, natomiast nie wchodzi do szerszego obiegu określenia nie nacechowane negatywnie jak stosowane przez Krystynę Slany **rodziny monoparentalne** czy **samodzielne matki** – lansowane m.in. na stronie internetowej Stowarzyszenia na Rzecz Odpowiedzialnego Rodzicielstwa: <http://samodzielne-matki.free.ngo.pl>. Obok językowych sygnałów ich społecznego naznaczenia i wykluczenia, stanowią – matki i rodziny – grupę, która jest wyraźnie marginalizowana w poli-

¹⁷ „Dziennik Łódzki”, 14-15.02 2004 – tekst odnoszący się do przypadku kobiety samotnie wychowującej dzieci, która po urodzeniu trzeciego oddała je do domu dziecka, bo pracodawca odmówił jej urlopu macierzyńskiego i nakazał powrót do pracy!

tyce społecznej. Wydaje się, że podobnie jak w przypadku ustawy antyaborcyjnej, i tu kobiety przegrały wojnę o język¹⁸. Społeczne definiowanie samodzielnego macierzyństwa odbywa się niemal wyłącznie w kategoriach wizji konserwatywnej, gdzie brak ojca w rodzinie postrzegany jest jako bezwarunkowo szkodliwy, prowadzący do problemów społecznych, przestępczości, cięż nieletnich; nie ma w przestrzeni społecznej miejsca dla alternatywnych stanowisk – socjoliberalnego czy radykalnego. Nowa polityka nazywana prorodzinną, uzupełniając ustawę „antyaborcyjną” koncentruje się na „dziecku poczętym” – czego i ignoruje dziecko już narodzone. Politykę tę u progu nowego tysiąclecia tak zdefiniował Jerzy Kropiwnicki, polityk AWS¹⁹, pełnomocnik rządu ds. rodziny²⁰ na konferencji zorganizowanej przez biuro ówczesnego pełnomocnika rządu ds. rodziny w 2001 roku: „prorodzinna polityka państwa powinna stwarzać system preferencyjny tylko dla pełnych rodzin”²¹. O tym, że nie była to tylko retoryczna wypowiedź, ale definicja polityczna, świadczą późniejsze losy funduszu alimentacyjnego, najpierw zlikwidowanego, potem zredukowanego do roli zasiłku dla najuboższych oraz symboliczne przewartościowanie samotnego macierzyństwa.

Tabu

Temat rodzin monoparentalnych jest obecny w publicznym dyskursie, lub pojawia się w formie mitów i stereotypów. Ważne dla rodziców samotnie wychowujących dzieci sprawy nie stanowią przedmiotu powszechnych dyskusji czy sporów. To właśnie tabu zawdzięczamy powszechną niewiedzę na temat problemów „klientów” Funduszu alimentacyjnego. Nie tylko laicy posługują się raczej wyobrażeniami niż faktami w tej dziedzinie. W mediach coraz częściej nazwa alimenty zastępowana jest terminem „zasiłki na dzieci”. Mamy tu wyraźną jakościową różnicę – alimenty kojarzą się ze zobowiązaniem rodzica, zasiłek – z opieką społeczną i jej niezaradnymi życiowo klientami. Likwidacja Funduszu w 2004 roku przebiegła jednak w niemal całkowitej społecznej ciszy, media unikały tego tematu. Rodziny niepełne stanowiły dla nich coś w rodzaju tabu, a zmiany prawne ich dotyczące zapowiadano i relacjonowano raczej z perspektywy budżetu, niż osób, których dotyczyły. Analiza zawartości „Gazety Wyborczej” i „Polityki”, najbardziej opiniotwórczych w owym czasie gazety i tygodnika, pokazuje, że postaci samotnych rodziców i ich dzieci pojawiają się w nich sporadycznie. Jeśli zaś tabu to zostaje przełamane,

¹⁸ Por. A. Graff, *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, WAB, Warszawa 2001, s. 121.

¹⁹ Czyli ówczesnego ugrupowania o nazwie Akcja Wyborcza Solidarność Prawicy.

²⁰ Ten sam polityk, późniejszy prezydent Łodzi, w 2000 roku reprezentował Polskę na sesji specjalnej Zgromadzenia ONZ „Kobiety 2000: równość płci, rozwój i pokój w XXI w.” w Nowym Jorku, więc nie jest to przypadkowa wypowiedź, ale oficjalne stanowisko ówczesnego rządu i jego przedstawiciela wydelegowanego, by go w tym zakresie reprezentować.

²¹ Kropiwnicki: *pomoc tylko dla pełnych rodzin*, „Gazeta Wyborcza” 2001, 14 września, <http://wiadomosci.gazeta.pl/kraj/1,34308,434159.html> [dostęp: 30.11. 2012].

to najczęściej mamy do czynienia ze skrajnie nieobiektywnym, odwołującym się do stereotypów, obrazem tej grupy²². W latach 2000–2004, czyli w momencie demontażu Funduszu, teksty dotyczące rodzin niepełnych w analizowanych mediach policzyć można na palcach. Jedynie jeden z nich opisywał rzetelnie sytuację samotnych matek. O matkach niemogących wyegzekwować alimentów na dzieci pisał w „Gazecie” latem 2003 roku w tekście spuentowanym tytułem *Wynająć dryblasę?* Tomasz Bielecki²³. Pisał o bezsilności matek wobec systemu, w którym pozostało im jedynie liczyć na pomoc osiłka z kijem bejsbolowym, bo państwo w żaden sposób nie wspiera w egzekucji wyroków alimentacyjnych. Następnego dnia, również w „Gazecie”, można było przeczytać tekst Agnieszki Graff *Po co nam Kobiety na Falach?*²⁴, w którym sytuację matek zestawia z sytuacją kobiet pragnących dokonać aborcji: jeśli usunie ciążę, wmawia się jej poczucie winy i tajemniczy „syndrom postaborcyjny”; jeśli urodzi – zostaje sama. Młoda matka nie może liczyć ani na pracodawców, ani na państwo – jej ciąża stanowiła przedmiot zainteresowania ustawodawcy, teraz okazuje się, że dziecko to jej prywatna sprawa.

Jedyny tekst polemizujący z ideą likwidacji Funduszu alimentacyjnego opublikował tygodnik „Polityka”, w którym autor przedstawia słabości nowego systemu zasiłkowego, przewidując, że ten system nie będzie bynajmniej bardziej oszczędny dla budżetu, oraz wskazując na generowanie przez niego patologii (*Najdroższe obrączki świata* Marka Andrzejewskiego²⁵, autora późniejszego obywatelskiego projektu ustawy o funduszu alimentacyjnym). Nie wywołał on szerszego odzewu, choć przewidywania autora były słuszne. Nowy system okazał się kosztochłonny, w dodatku zachęcał do rozwodów, co spowodowało krytykę w imię wartości rodzinnych i jego dalsze korekty. Nikt nie przewidział poziomu chaosu i komplikacji losów ludzkich na skutek tej reformy.

Patologia

„Matki samotnie wychowujące dzieci to patologia” stwierdził w 2000 r. wiceprezydent Poznania Andrzej Grzybowski, odpowiedzialny m.in. za pomoc społeczną w tym mieście. Atakowany za tę wypowiedź, przeprosił, i zaproponował inne określenie, mniej może rażące – „dysfunkcja”²⁶. Jego stanowisko nie jest odosobnione. Nie tylko politycy i decydenci, ale duża część społeczeństwa zdaje się podzielać to negatywnie stereotypizujące wyobrażenie samotnej matki.

²² Analiza treści „Gazety Wyborczej” i tygodnika „Polityka” dotyczyła początkowo okresu od stycznia 2000 do czerwca 2004 roku, w drugiej połowie, 2004 – czyli w tym czasie, gdy zbliżał się moment likwidacji Funduszu – roku rozszerzono analizę o dalsze tytuły prasowe.

²³ T. Bielecki, *Wynająć dryblasę. Alimenty – droga donikąd*, „Gazeta Wyborcza” 2003, 15 lipca, s. 3.

²⁴ A. Graff, *Po co nam Kobiety na Falach?*, „Gazeta Wyborcza” 2003, 16 lipca, s. 12.

²⁵ M. Andrzejewski, *Najdroższe obrączki świata*, „Polityka” 2003, nr 51/52, s. 42–44.

²⁶ *Będę używał eufemizmów. Rozważania o patologii*, wypowiedź A. Grzybowskiego, „Gazeta Wyborcza” 2000, 2 lutego, s. 2.

Podobne podejście do samotnego macierzyństwa reprezentują media. Na przykład w kobiecym dodatku „Gazety Wyborczej”, „Wysokich Obcasach”, samotne macierzyństwo pojawia się niezwykle rzadko, można odnieść wrażenie, że czytelniczki żyją w świecie, gdzie istnieją wyłącznie pełne rodziny. Ich problemem jest raczej wybór „praca czy rodzina”, który raczej nie spędza snu z powiek samotnych matek – one po prostu muszą pracować i zajmować się dziećmi. Publikowane listy często dotyczą problemu braku partnera, samotności, ale nie samotności z dzieckiem. Rzadko publikuje się listy o dylematach samotnego macierzyństwa (sześć listów w badanym okresie, z czego trzy były reakcją na artykuł na ten temat). Raz opublikowano materiał dotyczący samotnych matek w pracy. Innym razem był to artykuł zatytułowany *Manowce samotnego macierzyństwa*²⁷ – oferujący pozorną alternatywę dla utożsamiania samotnych matek z patologią, faktycznie przekonując, że jeśli to nie patologia, to odstępstwo od normy. W 2012 roku (czyli już po zakończeniu systematycznego badania, ograniczonego do pierwszego dziesięciolecia lat dwutysięcznych) ukazał się tekst o wyjątkowej samotnej matce trojaczek²⁸ – wyjątkowej, bo sama zdecydowała się na zajście w ciążę i samodzielne wychowanie dziecka, nie wiedząc jeszcze, że będzie ich trójka, wyjątkowej też poprzez swą rolę – prawniczki pracującej dla Federacji na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, wygrywającej kolejne sprawy przed Trybunałem w Strasburgu. Kwestia samodzielnego wychowywania dzieci częściej pojawia się w listach czytelniczek, nawet w 2012 roku teksty odredakcyjne odwołują się do obrazu świata, w którym kobieta ma męża, a dzieci ojca.

Mimo marginalizacji matek, samotny ojciec okazuje się wdzięcznym tematem dla „Wysokich Obcasów”, zwłaszcza, jeśli jest autorem bloga o swoim synku²⁹. Zaś bohaterka wywiadu Emilia Wnuk, sędzia piłkarski, opisując swój rozwój zawodowy, stwierdza: „Gdy zaczynałam trenować w sekcjach piłki było wiele dziewcząt z **rodzin niepełnych**³⁰, czasem nawet **patologicznych**³¹. Jeden tylko artykuł poświęcony został protestom samotnych matek – było to już okresie po likwidacji Funduszu, gdy samotne matki głośno wołały o uwagę.

Od problematyki niepełnych rodzin nie stronił za to w wybranym do badania okresie tygodnik „Polityka”. Ale rzadko pisze o nich tak obiektywnie, jak

²⁷ Z. Mińska-Wrzościńska, *Manowce samotnego macierzyństwa*, „Wysokie Obcasy”, dodatek „Gazety Wyborczej” 2000, 6 maja, s. 40–41.

²⁸ A. Metelska, *Monika Gąsiorowska: w Strasburgu broni praw kobiet, w Warszawie wychowuje trojczki*, <http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/2029020,96856,12649243.html> [dostęp: 1.12.2012].

²⁹ *Z tatą*, z Jackiem Pałką rozmawia Monika Piątkowska, „Wysokie Obcasy”, dodatek „Gazety Wyborczej” 2003, 29 marca, s. 30–35.

³⁰ Podkreślenia moje.

³¹ *Gwiżdżę na mężczyznę – Emilia Wnuk*, rozmawia Mikołaj Lizut, „Wysokie Obcasy”, dodatek „Gazety Wyborczej” 2002, 1 czerwca, s. 32–35; wytłuszczenie w tekście pochodzi ode mnie.

w raporcie Barbary Pietkiewicz o nieślubnych dzieciach³². Raport Marcina Kołodziejczyka *Więzienny blues alimentarza* kreśli zupełnie inny obraz. Już sam tytuł wywołuje skojarzenia z dosłownie rozumianym marginesem społecznym, jakby zjawisko niepłacenia alimentów dotyczyło tylko tej grupy. Kto nie płaci alimentów? Ci, którzy siedzą, ludzie z półświatka, młodzi chłopcy z rozbitych rodzin. Komu nie płacą alimentów? Dziewczynom w domach alkoholików, dla których te parę groszy alimentów będzie jedynym dochodem. Dalej czytamy, że: na utrzymanie 400 tysięcy polskich dzieci łożą nie ich rodzice, ale podatnicy poprzez fundusz alimentacyjny przy ZUS – jak gdyby dzieci te znajdowały się całkowicie na garnuszku państwa i podatnika, podczas gdy chodzi najczęściej o dzieci utrzymywane przez matkę. I zasądzone przez sąd kwoty nie były tak duże, jak sugeruje to sformułowanie, wynosiły zazwyczaj około 10–12 procent przeciętnego dochodu³³. Inny raport „Polityki”, poświęcony zasiłkom³⁴ rozpoczyna historia Marioli K., wyłudzającej wraz z urodzeniem dziecka kolejne nienależne zasiłki: macierzyński, wychowawczy, i niewykluczającej fikcyjnego rozvodu w celu pobierania alimentów z ZUS. Osób wyłudzających zasiłki jest pewnie więcej niż w opisanym przykładzie, ale dla przeciętnego czytelnika tego raportu wyłudzenie zasiłków już na zawsze skojarzy się z przykładem Marioli – uosobienia stereotypowej naciągaczki, rodzącej dzieci, aby wyłudzać kolejne świadczenia. Podobne malownicze postaci występują w poświęconym alimentom raporcie „Polityki” zatytułowanym *Państwowe dzieci* z 10 lipca 2004³⁵ (już po likwidacji Funduszu), na okładce tytułowi temu towarzyszyło hasło „wszyscy płacimy alimenty”. Jego bohaterka, Ala B., „ma narzeczonego, który systematycznie przebywa w zakładach karnych”, co nie przeszkadza płodzeniu kolejnych potomków. Ala i jej dzieci – dowiadujemy się – z Funduszu dostawała na siedmioro dzieci 1965 złotych, a w nowym systemie może dostać 2287 zł, podczas gdy pełna rodzina z pracującym ojcem mogłaby liczyć jedynie na 403 zł rodzinnego i 144 pielęgnacyjnego. Czy w takiej sytuacji narzeczonemu Ali B. – pyta autor raportu – opłaci się wyjściu z ciupy wziąć ślub i iść do pracy za 900 zł netto? Historia Ali B. nie jest jedynie wyjątkiem potwierdzającym regułę, bowiem w tym samym tekście spotykamy jeszcze Brygidę M., która: „za komuny nie zdążyła się zatrudnić, bo pierwsze dziecko – jak mówi – urodziło się jej, gdy miała 17 lat. Potem, z przerwami, urodziło się jeszcze ośmioro. Tatusiowie sześciu pierwszych nie są znani, ostatnią trójkę wziął na siebie obecny konkubent”. Brygida M. okazuje się nie tylko beneficjentką hojnego systemu opieki społecznej, korzystającej z nowych form pomocy, ale i potworem w ludzkiej skórze, wyrodną matką przypominającą

³² B. Pietkiewicz, *Pożegnanie z bękartem*, „Polityka” 2003, nr 8, s. 3–8.

³³ M. Kołodziejczyk, *Więzienny blues alimentarza*, „Polityka” nr 22, 2 czerwca 2001, s. 3–9

³⁴ W. Markiewicz, *Polska na zasiłku*, „Polityka” nr 17, 27.04.2002, s. 3–9

³⁵ W. Markiewicz, *Państwowe dzieci*, „Polityka” z 10 lipca 2004, brak numeru strony, tekst został nominowany do Nagrody im. Stefana Żeromskiego za publikację o tematyce społecznej.

macochy z okrutnych baśni, nie protestowała przeciwko umieszczeniu jednej z córek w domu dziecka, odebrała ją jednak, gdy okazało się, że nie będzie mogła na nią pobierać 170 zł miesięcznie, w dodatku nie ustrzegła jej przed molestowaniem przez własnego konkubenta. Od inicjału nazwiska, stosowanego zazwyczaj przy prezentacji przestępców lub podejrzanych, historie te opatrzone są wszelkimi możliwymi symbolami patologii społecznej. Zestawione z takimi postaciami, inne bohaterki raportu, jak choćby Renata Iwaniec, walcząca o obywatelski projekt ustawy o funduszu alimentacyjnym, wypadają blado i nieprzekonywująco.

Nie tylko media operują fałszywym stereotypem samotnej matki – wyłudzaczy i ojca – recydywisty. Wszyscy na co dzień skłonni jesteśmy bowiem odwoływać się do mitów i stereotypów tam gdzie jest tabu, niewiedza, czarna dziura publicznego dyskursu. Brak informacji powoduje, że ludzie objaśniają sobie to, co nieznane, niezrozumiałe w jedyny dostępny sposób. Przykładem szkodliwej niewiedzy o sytuacji samotnych matek i ich potocznej stygmatyzacji mogą być wypowiedzi internautów – użytkowników portalu gazeta.pl. Oto kilka przykładów:

„Zasądzone alimenty są absurdalne na ich temat jakaś feministka wylewa krokodyle łzy” (gość portalu przedstawiający się jako ojciec), a o alimentach pisze jego zdaniem dziennikarka „gazety” w cudzysłowie. A więc mamy tu po pierwsze babski problem, „ojciec” jest o tym tak głęboko przekonany, że nie ma dla niego znaczenia wydrukowane wyraźnie imię i nazwisko dziennikarza – mężczyzny. W dodatku nie jest to temat poważny, dlatego gazeta o nim pisząca staje się „gazetą” w cudzysłowie. I jeszcze jest to temat dla feministek – znanych oszołomek znajdujących się na marginesie normalnego świata. *„Skoro matki nie radzą sobie z zarabianiem na dzieci, to dlaczego podejmują się opieki nad nimi?”* pyta inny internauta. Kolejny użytkownik portalu zauważa: *„jakby tak facet chciał wziąć dziecko i sam otrzymywać od kobiet alimenty to te głupie feministki by chyba oszalały”*. Okazuje się więc, że samotnych ojców jest tak niewiele na skutek zmowy feministek. Z drugiej strony jest ich już ponad 2%, i wielu z nich otrzymuje alimenty dla swoich dzieci – nie słychać jednak płaczu środowisk feministycznych. Znowu użytkownik podpisujący się „ojciec”: *„niech się drogie mamusie wezmą do roboty!!! Na ulicę i pod latarnię!!!”* Internauta o nicku „niezależny (też ojciec): *„Te głupie feministyczne baby rozwodzą się po to by móc być wolne, by móc chodzić na różnego rodzaju uciechy i żeby robić wszystko to, na co mają ochotę”*. Jest to niezwykle oryginalna potoczna interpretacja zjawiska rozwodów. W odpowiedzi Ewie, która nie jest feministką, ale zauważa bezkarność nieplacących mężczyzn, inny z gości forum stwierdza: *„współczuję toku myślenia 100% starej panny”*. Czyli jeśli nie feministki, czy dziennikarki piszące pseudogazetki, to alimentami zajmują się stare panny. Określenia feministka i stara panna są tu nie tylko używane jako inwektywy, ale słowa – wytrychy pozwalające ośmieszyć i zdyskredytować każdy kontekst, w którym się pojawiają, pozostawiając na placu boju tylko dyskurs patriarchalny. Gość „chooligan” tak odpowiada „Kamili”, która napisała, że tatuś się ulotnił zostawiając ją bez środków, a ona ma za sobą

trzyletni okres użerania się o jakiegokolwiek pieniądze na utrzymanie dziecka: „*a dlaczego miał ci zostawić jakieś środki na utrzymanie? Albo jesteś dorosła i zdolna sama dbać o siebie i swoją dupę albo nie – więc po co wiązałaś się z innym człowiekiem, i decydowałaś na dziecko*”. Ciąg dalszy wypowiedzi „chooligana” to już bluzgi niepublikowalne i niewiele mające wspólnego z netykietą. Niezależnie od poziomu agresji, zauważalne jest w tej wypowiedzi przekonanie, że ciąża i dziecko są sprawą wyłącznie kobiety.

Oprócz wybranych przeze mnie przykładów nie tylko na całkowite niezrozumienie problemu, ale także na zamknięcie się czterech ścianach fałszywych i krzywdzących stereotypów samotnych matek na forum pojawiły się wypowiedzi o całkowicie innym charakterze. Na przykład wypowiedź internautki „Dany”: „*jesteśmy karane za to że zarabiamy, pracujemy(...)* *Zamiast zając się losem dzieci już urodzonych prasa i inne media zajmują się przyplnięciem statku aborcyjnego(...)* *A co mają zrobić kobiety, które znają tzw. śmieszne prawo dotyczące alimentów i realia z tym związane. Przecież niedługo wypada nam iść pod most bo nie wolno nam dobrze zarabiać zgodnie z przepisami ZUS, Fundusz ma zniknąć, a nieodpowiedzialni tatusiowie są bezkarni*”. Pod tą wypowiedzią podpisałoby się zapewne wiele kobiet w podobnej sytuacji, jednak ich głos nie jest słyszalny na forum publicznym³⁶.

Ten rodzaju wizerunku matek samodzielnie wychowujących dzieci i nie mogących wyegzekwować alimentów nie sprzyjał ruchowi samych matek, które najpierw zorganizowały się protestując przeciwko likwidacji Funduszu, a następnie skonsolidowały, by przygotować i zebrać społeczne poparcie dla obywatelskiego projektu ustawy o funduszu alimentacyjnym, wprowadzonej w życie w 2008 roku. Co ciekawe, choć działania te stały się potem przedmiotem analiz, członkinie ruchu samotnych matek nie identyfikowały się z ruchem kobiecym w żadnej jego postaci, a niktne poparcie polityczne otrzymały od polityków prawicowych i konserwatywnych AWS i PiS oraz populistycznej Samoobrony.

Sensacja

Wspominane wyżej protesty matek wywołały pewną zmianę w medialnym obrazie tej dotąd marginalizowanej grupy. Po fazie tabu nastąpiła faza sensacji. Tytuły prasowe nabrały dynamiki: „Lamenty o alimenty”, „Dziecko wylane z Funduszem”. W mediach pojawiły się zdjęcia z protestów, hasła z transparentów. Nawet przeciętny czytelnik codziennej prasy mógł przeczytać o losie samotnych

³⁶ Analiza treści forum „Gazety Wyborczej” (lipiec 2003) wątek będący komentarzem do artykułu Tomasza Bieleckiego z 15.07.2003. Ukazała się wcześniej w moim tekście: *Podwójnie samotne. O wykluczeniu rodzin niepełnych*, [w:] I. Desperak (red.), *Homofobia, mizoginia i ciemnogród? Burzliwe dzieje kontrowersyjnych ustaw*, Katedra Socjologii Polityki i Moralności, Omega PRAKSIS, Łódź 2008, s. 180–191.

matek i zobaczyć je na zdjęciach. Skoro czytelnicy i widzowie chcą sensacji – to matki im ją dają: wychodzą na ulice z hasłami: „Samotne matki łatają dziurę budżetową”; „Bóg dał dzieci, Bóg da na dzieci – propozycja lewicy dla samotnych matek”, „Bóg dał dzieci – rząd da na bombowce” – te hasła zobaczyli czytelnicy „Rzeczpospolitej” i internauci³⁷. Obok wizerunku samotnej matki heroicznie protestującej, pojawiły się w tym okresie w prasie liczne portrety zrezygnowanych i godnych współczucia matek – opisywanych w kontekście biedy, bezrobocia, bezdomności. „Tysiące samotnych matek w Polsce klepie biedę” – pisało z lipcu 2004 „Życie Warszawy”³⁸, a łódzki dodatek „Gazety Wyborczej” opisywał eksmisję samotnej matki z dwójką dzieci³⁹. Między tymi dwoma skrajnymi obrazami samotnego macierzyństwa ziała medialna pustka. Zresztą samotne matki, które nie należały akurat do grupy tych najuboższych, eksmitowanych, najuboższych, nie były widoczne w czasie protestów, bo zostały odcięte od systemu alimentacyjnego wcześniej, na skutek wprowadzenia kryterium dochodowego. W efekcie nie pojawiły się mediach samotne matki – dziennikarki, uczone czy lekarki, a co najwyżej nauczycielka Renata Iwaniec.

Małgorzata Fuszara pisząc o rozwodach w polskich sądach, przyrównała Polaków do opisanego przez antropologów plemienia Zuni⁴⁰. Okazuje się, że przypominamy także opisywanych przez Bronisława Malinowskiego Trobriandczyków, nieznających jakoby związku między poczęciem dziecka a mężczyzną⁴¹. Ojcowie, od kiedy znikają, pozbywają się jakiegokolwiek odpowiedzialności za dzieci, przede wszystkim finansowej. Gdyby Malinowski znalazł się we współczesnej Polsce, zdziwiłby się jeszcze bardziej: podobnie jak u Trobriandczyków postrzegamy poczęcie dziecka jako akt niemający nic wspólnego z mężczyznami, dzięki czemu nie oczekujemy od ojców jakichkolwiek odpowiedzialności za poczęte przez nich dzieci – wszak to nie oni je urodzili. Podobne stanowisko zdają się podzielać odpowiedzialni za politykę społeczną w tym kraju. W efekcie kobiety, które wychowują samodzielnie dzieci, stają się podwójnie samotne, państwo ani prawo nie stoją bowiem po ich stronie. Muszą liczyć tylko na siebie – no chyba, że – jak napisał Bielecki – na wynajętego do egzekucji alimentów dryblasza.

Sytuacja samotnych matek, bo to matki stanowią większość rodziców samotnie wychowujących dzieci i nie otrzymujących alimentów, to nie tylko skutek

³⁷ Analiza treści po likwidacji Funduszu (czerwiec–grudzień 2004) objęła obok „Gazety Wyborczej” i „Polityki” także inne media ogólnopolskie i lokalne dostępne dzięki Internetowi.

³⁸ J. Krupa, J. A. Chyliński, *Tysiące samotnych matek...*, „Życie Warszawy”, 27.04.2004, www.kulisy.pl/appS/drukuj.jsp?place=zw_full_article&newsid_=43858 [dostęp: 1.08.2008].

³⁹ M. Kozerańska, *Bezdomni*, „Gazeta Łódzka”, dodatek lokalny „Gazety Wyborczej” 2003, 18–19 października, s. 4.

⁴⁰ M. Fuszara, *Kobiety w sądach rodzinnych*, [w:] A. Titkow, H. Domański, (red.), *Co to znaczy być kobietą w Polsce*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1995, s. 171.

⁴¹ B. Malinowski, *Życie seksualne dzikich w północno-zachodniej Melanezji*, Wydawnictwo Przeworskiego, Warszawa 1938.

neoliberalnej polityki prywatyzacji zobowiązań rodzicielskich wcześniej sankcjonowanych przez państwo. To także dotkliwe, także symboliczne wykluczenie rodziców, którzy wychowują dzieci inaczej niż w tradycyjnym modelu rodziny. Wycofanie się państwa z wsparcia rodzin niepełnych w 2004 roku było cofnięciem im prawa do traktowania na równi z innymi rodzinami. System zasiłków zastępujących alimenty od drugiego rodzica to bardziej stygmatyzacja niż wsparcie, a system przyznawania zasiłków wyłącznie rodzinom o bardzo niskim dochodzie prowadzić może do reprodukcji biedy. Na marginesie publicznego dyskursu, gdy kwestia alimentów się pojawia, nieporuszana jest najbardziej doniosła kwestia, podniesiona przez dziennikarza w cytowanym tekście: faktyczna nieważność wyroków alimentacyjnych. Diagnoza ta oznacza prawne wykluczenie samotnych matek i ich dzieci, mimo przywrócenia Funduszu alimentacyjnego polityka rodzinna w stosunku do rodzin niepełnych jest kontynuacją polityk poprzednich rządów, a nowy Fundusz alimentacyjny pozorem protezy patologii nieściągalności alimentów. To, że nie odbyła się żadna debata na ten temat, że środowiska prawnicze ignorują fasadową rolę wyroków sądów rodzinnych, to wreszcie, że istnieje taka grupa wyroków, która z definicji jest martwa, pokazuje, że mamy w Polsce rosnącą grupę wyjętych spod prawa, co grozi powrotem do prawnej dyskryminacji dzieci wychowujących się poza małżeństwem, jak w II RP.

9. Obrazy i przestrzenie transformacji

9.1. Miejsce dla kobiet¹: kobiety w przestrzeni publicznej

Jednym z postulatów ruchu feministycznego było – od jego zarania – stworzenie w społeczeństwie miejsca dla kobiet. Postulat ten sformułowała Virginia Woolf w eseju *Własny pokój*², którego oryginalny tytuł *A room of one's own* można byłoby też zinterpretować jako apel nie tylko o własny pokój, ale o przestrzeń, nie tylko definiowaną w sposób dosłowny. Zagadnienia miejsca kobiet w społeczeństwie to także kwestia ich obecności w przestrzeni, i szerzej w sferze publicznej.

Obecność kobiet w sferze publicznej rozpatrywana może być na kilku poziomach:

1. Reprezentacji politycznej
2. Reprezentacji w sferze symbolicznej
3. Reprezentacji w realnej przestrzeni.

Kobiety są wyraźnie niedoreprezentowane w oficjalnych przejawach pamięci zbiorowej, i wykluczane ze sfery symbolicznej. Kobiety stanowią niewielki ułamek bohaterek podręczników i programów nauczania historii, tylko kilka procent patronów ulic, rzadziej jeszcze są uwieczniane na pomnikach.

Najczęściej obecność kobiet w sferze symbolicznej opisuje się na podstawie analiz zawartości mass mediów. Analiza zawartości gazet (przedstawiona w rozdziale 15) wskazuje, że kobiety niedoreprezentowane są w informacyjnej agendzie w roli sprawczej, a nadreprezentowane w roli biernych ofiar lub osób towarzyszących biernie aktywnym mężczyznom. Porównanie zawartości „Gazety Wyborczej” i serwisu informacyjnego „Feminoteki” unaoczniało zaś kontrast między mediami mainstreamowymi i feministycznymi. Z kolei analiza zawartości reklam

¹ Tytuł jest odwołaniem do książki Marilyn French, zatytułowanej *The Women's Room*, który to tytuł przetłumaczono jako *Miejsce dla kobiet* właśnie. M. French, *Miejsce dla kobiet*, Książka i Wiedza, Warszawa 1994.

² V. Woolf, *Własny pokój. Trzy gwiney*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2002.

ujawnia niedoreprezentowanie kobiet w rolach zawodowych i nadreprezentację w roli dekoracji czy gospodyni domowej, zaś badanie kampanii wyborczych wskazuje na niedoreprezentowanie kobiet i sprowadzenie ich do roli „paprotek”.

9.2. Media feministyczne – alternatywa dla mainstreamu

Jak trafnie zdiagnozowała media mainstreamowe Agnieszka Graff, tematyka kobieca i feministyczna podlega gettoizacji³. W mediach głównego nurtu – być może jako ukłon do kobiet, które stanowią większość konsumentów i adresatów reklam – stworzono kobiece nisze, jak „Wysokie Obcasy”, dodatek do „Gazety Wyborczej”, programy kobiece w telewizji czy odrębne stacje telewizyjne kierujące swą ofertą przede wszystkim do kobiet, jak TVN Style, i przeznaczone dla kobiet portale internetowe. Kobiece nisze w głównych mediach mają jednak charakter mainstreamowy, skomercjalizowany, i dość odległy od postulatów feministycznych. Nowoczesne opakowanie tradycyjnego modelu kobiecości lansowanego przez czasopisma kobiece sparodiowała w jednym z felietonów Kinga Dunin:

Cip, cip, cip najdroższe czytelniczki... Chodźcie tu normalne kobiety, byle nie za stare, targciku najmilszy żadnych brzydkich słów na f. Ani trudnych wyrazów. Tylko to, co was naprawdę interesuje. Jesteście? To stańcie sobie przed lustrem.⁴

Media kobiece tworzą kobiece getto, stając się – wedle określenia Agnieszki Graff – „przestrzenią michałkowatą”, gdzie:

Wśród przepisów kulinarnych i reklam kosmetyków albo w fotelu ustawionym naprzeciwko zatroskanego gospodarza *talk show* pojawia się feministka. I wreszcie ma okazję się wypowiedzieć – jak każde inne dziwadło. Pokazuje się ją po znękanym ojcu sześcioraczków, zdobywcy ośmiotysięczników i kobiecie, która między gotowaniem posiłków uprawia wyuzdany seks przez telefon, a przed dorosłym mężczyzną, którego bije mama. W pismach kobiecych rolę dziwów natury odgrywają problemy w rodzaju: jak zawiązać jedwabną chustkę? Jak rozkochać w sobie szefa? Dlaczego śmiech wygląda/powoduje zmarszczki? Kwestię praw kobiet sytuuje się na równi z modą, gotowaniem i urodą: nie jest to zatem paląca kwestia polityczna czy nawet debata intelektualna, lecz ciekawostka, coś co można „przejrzeć” w chwili relaksu.⁵

Nieobecność lub niedoreprezentowanie kobiet w mediach mainstreamowych i gettoizacja problematyki kobiecej wywołały kontrreakcję samych kobiet, samo-

³ A. Graff, *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2001, s. 105.

⁴ K. Dunin, *Felieton specjalny: Cip, cip*, [w:] E. Zierkiewicz, I. Kowalczyk (red.), *Kobiety w kulturze popularnej*, Stowarzyszenie Kobiety Konsola, Poznań, s. 15.

⁵ A. Graff, *Świat bez kobiet, Płeć w polskim życiu publicznym*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2001 s. 105.

dzielnie ustanawiających kobiece medialne i realne przestrzenie. Obok typowych mediów kobiecych przeznaczonych dla większości kobiet, po 1989 rozwijają się także różne media o charakterze feministycznym, najpierw w opozycji do tradycyjnych mediów kobiecych jak „Pełnym Głosem” czy „Zadra”, dziś często flirtujące z mainstreamem pop-feministyczne przedsięwzięcia jak pismo „Ladies Club”.

Zasadniczą różnicę między „kobiecymi” a feministycznymi mediami wskazuje Anna Piwowarska na przykładzie analizy zawartości feministycznej „Zadry”: tematy „kobiece”, jak uroda, macierzyństwo czy relacje uczuciowe, pojawiają się tam sporadycznie, nie są pretekstem to poradnictwa, ale punktem wyjścia rozważań na temat społecznych ról, stereotypów, obowiązujących kanonów (zachowań, wyglądu), co jest efektem programowego odrzucenia wzorów znanych z prasy kobiecej.⁶

Mediom feministycznym trudno konkurować z czasopismami kobiecymi, między innymi z przyczyn ideologicznych – ekonomicznych. Media głównonurtowe utrzymują się z reklam, które żerują na uprzedmiotowieniu kobiety i sprządzają odbiorczynie do ciał wymagających odpowiedniego wyglądu. Media feministyczne, które, ze względu na wartości, którym chcą służyć, nie godzą się na zamieszczanie tego rodzaju przekazów, albo nie znajdują alternatywnych reklam i ich nadawców, albo kontestując seksizm jako główny instrument reklamy skazują się na bojkot ze strony reklamodawców. Stąd fenomen popkulturowego feminizmu, który próbując połączyć feminizm i komercję wpada na pułapkę kopiowania mainstreamu pod przykrywką jedynie feminizmu. W przypadku rozsyłanego prenumeratorkom od 2007 roku pisma „Lady’s Club”⁷ flirt ten prowadzi do prezentowania bohaterki – kobiety sukcesu, które mają 40 i więcej lat, jako wzorców kobiecej przedsiębiorczości, przebojowości, i jednoczesnego kryptoreklamowego zachwalania chirurgii estetycznej i otwartego już reklamowania placówek, które oferują zabiegi w tym zakresie.

Internet – przestrzeń dla kobiet czy przestrzeń kobiet?

Przestrzenią, gdzie kobiety odnaleźć mogą swoje miejsce, zarówno jako odbiorczynie, jak i jako nadawczynie treści i ich autorki, stał się internet, który dzięki sieciowej nie-hierarchicznej strukturze pozwala wręcz na zaistnienie tym grupom i treściom, które tradycyjne media wykluczały. Kobiece portale internetowe czasem powielają schematy znane z czasopism kobiecych, czasem są od gazet niezależne i reprezentują alternatywę dla mediów mainstreamowych. Towarzysząc adresowanej do czytelników obojga płci „Gazecie Wyborczej” portal gazeta.pl

⁶ A. Piwowarska, *Tematy „kobiece” na łamach feministycznego kwartalnika „Zadra”*, [w:] „Media, Kultura, Komunikacja Społeczna” 2009, nr 2, s. 113–131.

⁷ Strona internetowa tego pisma: http://www.polskidomkrecji.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=59&Itemid=48

w dziale „kobieta” odwiedzającym go kobietom oferuje nie tylko dostęp do artykułów z kobiecego dodatku „Wysokich Obcasów”, ale także horoskop, dietę i radę, jak obliczyć dni płodne.

Obok kopiujących tradycyjnie definiowane media dla kobiet w internecie pojawiły się nowe i jakościowo inne obszary – inicjatywy feministyczne. To, po pierwsze, strony i portale organizacji kobiecych. Strony te służą często konkretnemu organizacyjnemu celowi: walce z przemocą wobec kobiet – jak strona Centrum Praw Kobiet <http://www.cpk.org.pl/>, działaniom na rzecz praw reprodukcyjnych – jak strona Federacji na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny <http://www.federa.org.pl/>, pracy kobiet, jak strona koalicji KARAT www.karat.org. Na stronach tych znajdziemy nie tylko bieżące informacje o działaniach organizacji, ale raporty i materiały, które organizacje w ten sposób udostępniają szerokiej publiczności. To właśnie kobiece organizacje pozarządowe są inicjatorkami licznych publikacji poświęconych problematyce kobiet, wydawanych najczęściej zarówno w formie tradycyjnej, jak i elektronicznej. Wśród liczących się diagnoz sytuacji kobiet w Polsce, które wyprzedzają niekiedy lub uzupełniają publikacje akademickie wymienić trzeba: raport Centrum Praw Kobiet *Kobiety w Polsce*, raport *Polityka Równości Płci. Polska 2007* wydany przez UNDP, publikację Fundacji Feminoteka *20 lat zmian – 20 lat kobiet* czy wydany z okazji pierwszego Kongresu Kobiet raport *Kobiety dla Polski. Polska dla kobiet. 20 lat transformacji 1989–2009*.⁸ To jako internetowy portal działa pierwsze cyfrowe informacyjne przedsięwzięcie, czyli Feminoteka, nieprzypadkowo wybrana przeze mnie jako obiekt badań.

Kolejną formą kobiecych przestrzeni internetowych są listy dyskusyjne. Najpopularniejszą listą o zasięgu ogólnopolskim jest lista Gender – „córka” jedyne- go w szerokiej sprzedaży czasopisma feministycznego „Zadra” oraz krakowskiej Fundacji Kobiecej eFka. Inne listy mają wyraźnie lokalny charakter, niektóre nie zapisują członków bez rekomendacji, inne są otwarte dla wszystkich. Dla organizacji i środowisk kobiecych, a także aktywnych jednostek nie legitymujących się przynależnością organizacyjną, niwelują one, podobnie jak inne sieciowe środki komunikacji, dystans fizyczny. Listy dyskusyjne pełnią wiele różnych ról. Po pierwsze, spełniają rolę **forum wymiany myśli i opinii**, gdzie użytkownicy trafiają mniej przypadkowo niż na typowe fora internetowe. Po drugie, listy służą **nawiązywaniu kontaktów** z osobami, grupami i organizacjami. Po trzecie, są ko-

⁸ I. Bałdyga [opr.], *Kobiety w Polsce 2003. Raport CPK*, Centrum Praw Kobiet, Warszawa 2003; B. Gądomska (red.), *Kobiety w Polsce w latach 90. Raport CPK*, Centrum Praw Kobiet, Warszawa 2000; B. Chołuj (red.), *Polityka równości płci. Polska 2007*, UNDP, Warszawa 2008; J. Piotrkowska, A. Czerwińska (red.), *20 lat zmian – 20 lat kobiet*, Fundacja Feminoteka: http://www.feminoteka.pl/downloads/raport_20lat_www.pdf [dostęp: 12.11.2012]; wydany z okazji pierwszego Kongresu Kobiet raport J. Piotrkowska, A. Grzybek (red.), *Kobiety dla Polski. Polska dla kobiet. 20 lat transformacji 1989–2009*, Warszawa 2009, http://www.kongreskobiet.pl/Content/uploaded/files/sytuacja_kobiet_w_polsce/raport-kobiety-dla-polski-polska-dla-kobiet-20-lat-transformacji-1989-2009.pdf [dostęp: 12.11.2012].

palnią **informacji**: na wielu kobiecych listach odbywa się coś w rodzaju przeglądu prasy – użytkownicy podsyłają informacje o publikacjach prasowych, internetowych, programach telewizyjnych i radiowych na interesujące je tematy. Globalny internet służy jako witryna tego, co lokalne – użytkownicy rozsiane w różnych miejscach Polski i świata przesyłają artykuły z prasy lokalnej czy nagrania z lokalnego radia – dzięki czemu dowiadują się nie tylko, co się dzieje w Warszawie i własnym lokalnym otoczeniu, ale i gdzie indziej. Kolosalną zaletą list jest archiwizowanie wiadomości, co pozwala odnaleźć poszukiwane informacje nawet po kilku latach, i nie wymaga gromadzenia danych na własnym twardym dysku. Funkcja informacyjna list to także informacje o konferencjach, stypendiach, kursach i szkoleniach – takie informacje często wymieniane są między listami, tak by jak najwięcej osób dowiedziało się i mogło skorzystać z okazji. Kolejną funkcją list dyskusyjnych jest **współorganizacja** – służą użytkownikom do umawiania się na wspólne działania – przykładem takiej listy jest lista Porozumienia Kobiet 8 marca, na której organizatorki warszawskiej Manify omawiają jej organizację.

Inną ważną rolę pełnią przez listy dyskusyjne jest **mobilizacja** różnych kobiecych środowisk – to na listach informuje się o akcjach protestacyjnych, listach poparcia, to na nich zbiera się podpisy. Kolejną, dzięki autonomii, **przelamywanie medialnego tabu** i dyktatu dyskursu dominującego. Odbiorca mainstreamowych mediów niewiele się z nich dowie o sprawach kobiet, a jeśli już znajdują się one w obiektywie mediów, to przekazy znajdują się na marginesie i rzadko bywają obiektywne. Listy dyskusyjne stanowią więc odtrutkę na medialną cenzurę. Aborcja, dyskryminacja w pracy, likwidacja funduszu alimentacyjnego⁹, to tematy nieobecne niemal w publicznym dyskursie, lub obecne „inaczej” na skutek zawłaszczenia języka i dyskursu przez „wiedzących lepiej”. Takiemu zawłaszczeniu uległ – jak pisze w *Świecie bez kobiet* Agnieszka Graff¹⁰ – dyskurs o aborcji. Tematy ważne dla kobiet, a marginalne dla mediów i polityków znalazły tu swoją przestrzeń dyskursu, i same kobiety dzięki temu dysponują bronią przeciwko marginalizacji. Listą dyskusyjną posługiwała się na przykład (Przed) Wyborcza Koalicja Kobiet, nie powiązana z żadną partią polityczną inicjatywa na rzecz zwiększenia obecności kobiet na listach wyborczych, której zasługą był wyraźny wzrost udziału kobiet wśród parlamentarzystów w 2001 roku: o 35% w Sejmie i 48% w Senacie, w efekcie kobiety stanowiły wtedy 20% posłów i 23% senatorów¹¹. Kobiety tworzą też własne alternatywne serwisy informacyjne, jak

⁹ O której szerzej mowa w rozdziale 7.

¹⁰ A. Graff, *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2001, s. 111–152.

¹¹ Małgorzata Fuszara wskazuje też na wpływ wprowadzenia przez niektóre partie, np. koalicję SLD-UP, kwot na listach wyborczych do parlamentu: M. Fuszara, *Kobiety, mężczyźni i parytety*, „Analizy i Opinie” 2009, nr 8, s. 5. Jednak w tych samych wyborach najwięcej kobiet do parlamentu wprowadziła AWS, która nie stosowała systemu kwotowego, i efekt ten wywołać mogła kilkuletnia akcja na rzecz aktywizacji politycznej kobiet zainicjowana przez Koalicję Kobiet.

ogólnopolska Feminoteka.pl (która była terenem jednego z badań przedstawionych w rozdziale 15), w sieci obecny jest też nowy kobiecy kwartalnik „Femka” czy „Trzy Kolory”, czyli „sabutnik boginiczno-feministyczny” (<http://sabutnik.pl>). Kobięce portale i czasopisma prowadzą swoje internetowe księgarnie: tak jest w przypadku Feminoteki, „Femki” i „Zadry”. W sieci obecne są ziny – jak choćby „Między nami” <http://miedzynamizin.blogspot.com/> czy komiksy. Przestrzenie internetowe otwarte są, inaczej niż tradycyjne media, dla lesbijek, do których adresowany jest portal <http://kobiety-kobietom.com>. W ostatnich latach coraz większą popularnością cieszą się też blogi, a organizacje i inicjatywy kobiece korzystają z serwisów społecznościowych. Na bardzo popularnym w Polsce Facebooku mają konta niemal wszystkie wymienione organizacje, medium to pozwala na bardzo szybkie dotarcie do bardzo szerokiego grona odbiorców, uzupełnia i zastępuje inne formy internetowej obecności¹².

9.3. Kobięce przestrzenie – próba analizy proksemicznej

Analizy dotyczące tej kwestii obecności kobiet w przestrzeni publicznej odnoszą się najczęściej do analiz dyskursu publicznego, pomijają sferę potoczności równie ważną we współczesnej refleksji socjologicznej. Obok zagadnienia obecności kobiet w mediach warto przyrzeć się formom ich obecności w samej przestrzeni publicznej. Media są pewną formą dyskursu publicznego, lecz rzeczywistość społeczną jedynie odbijają w swym – krzywym – zwierciadle.

Analiza obecności kobiet w realnie istniejącej, a nie kreowanej przez media przestrzeni publicznej ukazuje nieco inny obraz, i pokazuje kobiety w rolach realizowanych, a nie jedynie lansowanych. Analiza taka nawiązywać musi to do proksemiki, subdyscypliny badającej relacje między ludźmi a przestrzenią, której założycielem był Edward T. Hall¹³. Refleksja nad udziałem kobiet w przestrzeni publicznej to także następstwo dyskusji o relacji między sferą publiczną i prywatną, zdefiniowanych do niedawna zgodnie z opozycją męskość /kobiecość. Obecność kobiet w ‘realnej’ przestrzeni jest wieloraka. Mieszkają tam, pracują, podróżują. Tradycyjny stereotyp KKK: Kirche, Küche, Kinder przypisywał je do miejsc: kościoła, pokoju dzieciennego, i kuchni – z czego tylko kościół miał charakter przestrzeni publicznej, i przez wieki był jedyną publiczną przestrzenią otwartą przed kobietami. Polski akronim kobiecego przeznaczenia: 3M oznaczający triadę: Miłość, Małżeństwo, Macierzyństwo nie definiuje kobiety w kategoriach miejsca, tylko społecznej roli. Tradycyjna definicja roli kobiety – matki

¹² Por. I. Desperak, *Miejsce dla kobiet. Kobięce przestrzenie i potęga internetu*, „Media, Kultura, Komunikacja Społeczna” 2005, nr 1, s. 113–119.

¹³ M.in. E. T. Hall, *Bezgłośny język*, PIW, Warszawa 1987, *Ukryty wymiar*, PIW, Warszawa 1976; *Taniec życia. Inny wymiar czasu*, Wyd. Muza, Warszawa 1999

Polki, została rozszerzona o role zawodowe. Choć w dyskursie publicznym role te są wciąż sobie przeciwstawiane, czego wyrazem jest fałszywa alternatywa: „praca czy kariera?”, praca zawodowa stała się jednym z wyznaczników definicji roli kobiety. Na redefinicję tę wpłynęły zarówno aspiracje emancypacyjne samych kobiet, jak i polityka aktywizacji zawodowej kobiet w okresie PRL. W tym czasie obok kobiety pracującej na dwóch etatach, domowym i zawodowym, pojawił się jeszcze jeden element definicji roli: kobiety stojącej w kolejkach, by potem nakarmić rodzinę, zapewnić dzieciom i mężowi odzież, a gospodarstwu domowemu najpotrzebniejsze wyposażenie¹⁴.

Transformacja systemowa położyła kres kolejkom do pustych półek, zastępując je co najwyżej kolejkami do kasy w hipermarketach. Ze spędzającej w kolejkach znaczną część swego czasu „matki gastronomicznej” kobieta zamieniła się miała w hedonistyczną konsumentkę. Rolę tę przypisuje się kobiecie zarówno dzięki tradycji, jak i nowym treściom nowych mediów i reklamy, służących wolnorynkowemu społeczeństwu. Tradycja z zakupów uczyniła – jak pisze Tomasz Szlendak – pierwszą formę uczestnictwa kobiet w życiu publicznym, a także pierwszą formę kobiecego wyzwolenia i manifestację wolności¹⁵. Wolny rynek nałożył – na kobiety i mężczyzn – nowy obowiązek konsumowania, wyrzucając tych, którzy się z konsumpcji nie wywiązują, na margines społeczeństwa, jako ludzi zbędnych¹⁶.

Stereotypy płci determinują też formę konsumpcji. Dorota Nowalska-Kapuścik przestrzeń konsumpcji postrzega jako poszerzenie terenu gospodarstwa domowego, a „naturalność” obecności kobiet w przestrzeni konsumpcyjnej wyjaśnia traktowaniem zakupów jako przedłużenia podstawowego obowiązku, którym jest zarządzanie gospodarstwem domowym. Konsumpcja w wydaniu kobiecym przedstawiana jest albo jako czynność trywialna, nieciekawa, wręcz nijaka, albo jako przyjemność, sfera płytkiej, powierzchownej, niewymagającej refleksji rozrywki. Konsumpcja w wydaniu męskim jawi się jako bardziej przemyślana, istotniejsza. Stereotypowy wizerunek konsumenta – mężczyzny z jednej strony przedstawia go jako nie lubiącego zakupów, z drugiej strony jako eksperta, zwłaszcza za męskie uchodzących produktów RTV/AGD¹⁷. O ile mężczyzna – konsument jest tylko jedną z licznych ról, jakie są mężczyznom oferowane, to kobieta – konsumentka jest jedną z kulturowych klisz: kobieta „zarabia na waciki”, do internetu

¹⁴ por. M. Mazurek, *Spółczesność kolejki*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2010

¹⁵ T. Szlendak, *Leniwe maskotki, rekiny na smyczy. W co kultura konsumpcyjna przemieniła mężczyzn i kobiety*, Jacek Santorski & Co Agencja Wydawnicza, Warszawa 2005, s. 61.

¹⁶ Z. Bauman, *Zbędni, niechciani, odrzuceni – czyli o biednych w zamożnym świecie*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1998, „Folia Sociologica” 27.

¹⁷ D. Nowalska-Kapuścik, *Czy konsumpcja ma płęć? O znaczeniu płci w społeczeństwie*, [w:] W. Muszyński (red.), *Nowy wspaniały świat. Moda, konsumpcja i rozrywka jako nowe style życia*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 131–132.

wchodzi by odwiedzać internetowe sklepy, nawet prostytuuje się – jak bohaterki opartych na faktach „Galerianek” – po to by zdobyć modne łaszki czy gadżety.

Proksemiczną metaforą transformacji jest supermarket, centrum handlowe i jego następczyni: galeria handlowa, swą nazwą sugerująca obiekt kultury wysokiej – to właśnie galerie wyznaczają nowe centra miast i zmieniają je nie poznania. To z galerii dumni są mieszkańcy, choć standaryzacja sprawia, że odwiedzając te współczesne świątynie konsumpcji¹⁸, nie wiemy, czy jesteśmy w Budapeszcie, Krakowie czy może na peryferiach powiatowego miasta. Jednak obok supermarketów i galerii, zaprojektowanych dla aspirujących do klasy średniej, Polki robią zakupy zupełnie gdzie indziej.

Od kolejki do lumpeksu

W mass mediach, a zwłaszcza reklamie, kobieta zdefiniowana jest przez rolę konsumentki. Jednak model ten niełatwo naśladować: konsumpcja wymaga pieniędzy, a tych kobiety mają mniej od mężczyzn. Dlatego oprócz galerii handlowych, supermarketów i dyskontów kobiety są klientkami licznych lumpeksów – sklepów z używaną odzieżą, które pojawiły się przestrzeni publicznej na początku transformacji, i dla dziennikarzy lokalnych mediów stanowią obecnie dowód na symboliczny upadek centrów miast. Należałoby jednak raczej spojrzeć na to zjawisko jako manifestację różnic w poziomie konsumpcji i zarobków w różnych częściach Europy, i różnic w stylach życia, wciąż dzielących Europejczyków.

Ilustruje je różnica w zakupowych i ubraniowych zwyczajach Polek i mieszkanki Wielkiej Brytanii, kraju docelowego najświeższej fali emigracji zarobkowej, i kraju pochodzenia dużej części zachodniej odzieży używanej. Polacy migrujący do Wielkiej Brytanii początkowo ograniczają wydatki na konsumpcję, by jak najwięcej pieniędzy zaoszczędzić i przywieźć po powrocie do kraju. Gdy migracja okazuje się bardziej długotrwała, przestają odmawiać sobie wszystkiego i zaczynają naśladować lokalne wzorce konsumpcji, czemu sprzyja relacja między wyższymi niż w Polsce płacami i niższymi cenami popularnych marek, które w Polsce są wciąż jeszcze traktowane jako luksusowe. Jeden z bohaterów reportażu Polakach w Wielkiej Brytanii opowiada, jak jednym z rodzinnych zwyczajów stały się co-weekendowe wyprawy żon na zakupy do sklepów H&M. Ceny odzieży popularnych marek są tam od lat tak niskie, że wymienia się ją co sezon albo częściej, a ubrań, w których urwie się guzik lub zatnie się ekspres nie opłaca się reperować, tylko wyrzuca albo oddaje do *charity shopu*. Z czasem Polki mieszkające w Wielkiej Brytanii zaczynają naśladować odzieżowe i zakupowe zachowania Brytyjek, odległe od zwyczajów krajowych, spadku po dziesięcioleciach gospodarki niedoboru. Jeszcze w kryzysowych latach 80. Polki cerowały

¹⁸ Por. G. Ritzer, *Magiczny świat konsumpcji*, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2001; R. Sulima, *Antropologia codzienności*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2000.

rajstopy, przerabiały odzież, robiły na drutach, podobnie jak samodzielnie robiły twarogi z mleka nastawianego na zsiadłe, budynie czy kisiele z mąki ziemniaczanej, i prały kilkadziesiąt pieluszek tetrowych dziennie. Projektantka Barbara Hoff wspomina, jak wylansowała na łamach „Przekroju” przerabianie dostępnych w handlu tenisówek na modne baleriny¹⁹, dwadzieścia lat później moda młodzieżowa kryzysowych lat 80 opierała się na przeróbkach: w tym samym piśmie projektantka radziła jak uzyskać modną wtedy „koszulę dziadka”²⁰. Gospodarka niedoboru determinowała styl życia nie tylko Polek – w tym samym czasie radzieckie poradniki instruowały gospodynie, jak wykorzystać powtórnie zużyte pończochy czy podartą siatkę²¹. Dopiero ich córki nie musiały kultywować tradycyjnych kobiecych umiejętności przydatnych w gospodarstwie domowym, co znalazło nawet swe odbicie w likwidacji zajęć ZPT w szkołach. Dorosło pierwsze dopiero pokolenie Polek, dla których umiejętność szycia czy znajomość robótek ręcznych nie jest elementem koniecznym definicji kobiecej roli. Podobną zmianę społeczeństwo zachodnioeuropejskie przeżyło kilka pokoleń wstecz: dzisiejsze mieszkanki zachodniej Europy nie naprawiają samodzielnie odzieży, a skracanie spodni czy wszywanie zamków błyskawicznych powierzają wyspecjalizowanym placówkom, które za usługi te pobierają stosunkowo wysokie opłaty, robótki ręczne stały się zaś kosztownym hobby o wysokim poziomie specjalizacji. W Polsce usługi przeróbek i dopasowywania kupionej odzieży zaczęły świadczyć punkty umieszczone w dużych galeriach handlowych, w tym czasie jednak znikają z miejskiego pejzażu pracownie krawieckie, które oferowały takie usługi, lub uzupełniają swą ofertę o sprzedaż odzieży używanej. O upadek przemysłu odzieżowego oskarża się zarówno tani import, jak i przenoszenie produkcji przez światowe marki na wschód. Jednak na brak popytu na szytą w kraju odzież wpływa miało upowszechnienie się odzieżowych *second handów*, zwanych lumpeksami, ciucholandami, czy – ironicznie Peweksami.

O ile supermarkety i inne świątynie konsumpcji stały się tematem wielu analiz²², to lumpeks znajduje się – jak dotąd – na ich marginesie. W latach osiemdziesiątych zauważono specyfikę obecności kobiet na ulicach – stanie w kolejkach było czynnością specyficznie kobiecą, to o czas spędzony w kolejce powiększał się budżet czasu kobiety pracującej zawodowo został nazwany „tragicznym bilansem czasu”²³. Kolejki stały nie tylko przed pustymi sklepami mięsnymi, ale także

¹⁹ W. Kalicki, *Polityczny fason kiecki Barbary Hoff*, „Wysokie Obcasy”, dodatek do „Gazety Wyborczej” 2007, 29 stycznia.

²⁰ A. Pelka, *Teksas-land. Moda młodzieżowa w PRL*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2007, s. 217.

²¹ I. Głuszczenko, *Sowiety od kuchni. Mikołaj i radziecka gastronomia*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2012, s. 167.

²² Jak choćby przez G. Ritzera w *Magicznym świecie konsumpcji* (Wydawnictwo Muza, Warszawa 2001) czy R. Sulimę w *Antropologii codzienności* (Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000).

²³ Por. I. Reszke, *Sytuacja kobiet w sferze pracy zawodowej w Polsce*, [w:] B. Jedynak (red.), *Kobieta w kulturze i społeczeństwie*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1990, s. 275.

przed sklepami odzieżowymi, w pewnym okresie buty można było dostać na kartki, a garnitur – na zaświadczenie o pogrzebie. Dla wszystkich, kobiet i mężczyzn, ogólnie czytelnym wyznacznikiem statusu była odzież i inne produkty pochodzenia zagranicznego – co drobniawo opisuje Anna Pelka w *Teksas-landzie*²⁴. Ci, którzy nie mogli jej sobie przywieźć, zakupów dokonywali na ciuchach, bazarach i w komisach. Handel odzieżą „z paczek”, a później walizkowego przemytu był liczącą się branżą biznesową. W czasie stanu wojennego do Polski trafiła pomoc zagraniczna – żywność, leki – i ciuchy. Powoli organizacje rozdzielające pomoc zostały zastąpione przez lumpeksy. Polki odreagowały lata estetycznych upokorzeń kupując modne zachodnie ubrania. Dla kobiet, które spędzały dotąd godziny w kolejkach, lumpeksy stały się konsumpcyjnym rajem. Kupowały odzież dla siebie, dzieci, wreszcie mężów. Dopiero potem pojawiły się supermarkety, i tylko niektóre klientki lumpeksów się tam przeniosły – a niektóre kupują w obu rodzajach sklepów. Odzież z super- i hipermarketów jest droższa od używanej, i nie ma metek znanych firm odzieżowych. Te otwierają swe sklepy w kolejno otwieranych galeriach handlowych, jednak ceny tam są barierą dla wielu kobiet – inaczej niż w Wielkiej Brytanii, kupuje tam jedynie rodząca się polska klasa średnia. Nie tylko różnice w zarobkach dzielą dziś kobiety na kupujące w galeriach handlowych i lumpeksach, różne modele konsumpcji wiążą się z różnymi stylami życia. Choć mass media zachęcają kobiety do kupowania w firmowych sklepach, część kobiet odpowiada na to wezwanie kupując, ale w niereklamowanych i tańszych sklepach z używaną odzieżą. Zakupy w lumpeksie są wciąż popularne, a nawet można zaryzykować twierdzenie, że stały się elementem stylu życia wielu kobiet, i przede wszystkim kobiet, z wielorakich powodów. W lumpeksach ubiera się – wedle szacunków Federacji Konsumentów – jedna trzecia Polaków²⁵. Import, segregacja i sprzedaż odzieży używanej to licząca się branża biznesu, szacowana na 1 mld 164,5 mln złotych²⁶.

Bariera **ekonomiczna** jest jedną z podstawowych: Polki wciąż zarabiają mniej niż ich koleżanki z krajów zachodniej Europy, skąd sprowadzana jest używana odzież. Dzięki zakupom w lumpeksie mogą zarówno zaspokoić odzieżowe potrzeby swoje i bliskich, jak i podnieść swój i rodziny status poprzez okazyny zakup modnej markowej odzieży.

Lumpeks pełni też rolę **terapeutyczną**, pozwala zaspokoić aspiracje rozbudzone przez komercyjną reklamę. „Podaruj sobie odrobinę luksusu” – wzywa jeden z reklamowych sloganów. Dla wielu kobiet lumpeks jest środkiem do zre-

²⁴ A. Pelka, op. cit.

²⁵ *Polacy stracili głowę dla zakupów w lumpeksach*, http://wyhacz.gazeta.pl/Wyhacz/1,88542_5633090,Polacy_stracili_glowe_dla_zakupow_w_lumpeksach.html

²⁶ „Rocznik Statystyczny Handlu Zagranicznego 2009”, tabela 20: Import towarów według sekcji i działów nomenklatury CN w 2008 roku; sekcja – Materiały i artykuły włókiennicze, dział: Inne konfekcjonowane artykuły włókiennicze; odzież używana i używane artykuły włókiennicze, szmaty”.

alizowania tego marzenia. Używana tania odzież nie tylko zaspokaja podstawowe potrzeby wielu mniej zamożnych rodzin, Możliwość kupna butów, kaloszy, kurtki przeciwdeszczowej czy ciepłego płaszcza oraz fajnych zabawek poprawia jakość życia, bezpośrednio lub pozwalając zaoszczędzone pieniądze wydać na coś innego (niestety osoby skrajnie biedne nawet na lumpeks nie mogą sobie pozwolić). Używana odzież podnosi status towarzyski i zawodowy, zwłaszcza że kobiety w pracy postrzegane są przez to co mają na sobie, a większość szkoleń dla bezrobotnych kobiet zawiera porady dotyczące ich wyglądu i biznesowego *dress-code'u*. Istnieją nawet programy (jak Dress for Success), które na zmianie kodu ubraniowego opierają gwarancję sukcesu np. dziewcząt zagrożonych wykluczeniem, choćby w pracy z wychowankami z poprawczaka w Radzionkowie²⁷.

Lumpeks to często jedyna dostępna **sąsiedzka przestrzeń** wspólna tam, gdzie zniknęły osiedlowe sklepiki i ośrodki zdrowia, księgarnie i kawiarnie czy Ośrodki Praktycznej Pani. Osoby niezamożne czy wręcz żyjące w ubóstwie doświadczyły wykluczenie ze wszystkich wymiarów życia społecznego. Nawet gdy dysponują wolnym czasem – bo są bezrobotnymi, rencistami lub emerytami – ich aktywność społeczna jest ograniczona²⁸, także przestrzennie. Ogromną rolę w ich życiu pełni, jak zwraca uwagę Elżbieta Tarkowska²⁹, lokalny sklep, gdzie można kupić „na zeszyt”, przejrzeć gazety bez ich kupowania, porozmawiać. Podobną rolę pełnią coraz częściej lumpeksy, zwłaszcza poza centrum, na małych osiedlach. Lumpeks stał się **miejscem spędzania czasu wolnego**, zwłaszcza przez te kobiety, które mają go nadmiarze: bezrobotne, przedwczesne emerytki, matki małych dzieci. Lumpeks jest też często jedynym rodzajem działalności gospodarczej, który ma szansę się utrzymać na małym osiedlu, ich właściciele i właścicielki reagują na potrzeby swoich klientek, uzupełniając ofertę o środki czystości czy kosmetyki. Lumpeksy są źródłem utrzymania nie tylko dla właścicieli i sprzedających. Część klientek odsprzedaje korzystnie kupioną tam odzież: kupując worki byle czego na wagę czy za złotówkę za sztukę i wystawiając na bazarze, lub wybierając ze stosów niesortowanej odzieży kilka markowych egzemplarzy, które sprzedają – z kilkudziesięciokrotnym przebicciem – na serwisach aukcyjnych.

Lumpeksy są też specyficzną **przestrzenią zarezerwowaną dla kobiet**. Mężczyźni czasem robią tam zakupy, niekiedy są sprzedawcami, jednak większość klientek stanowią kobiety. Kupują one nie tylko dla siebie i dzieci, ale i mężczyzn z rodziny. Kobiety stwarzają, zwłaszcza w małym lokalnym lumpeksie, przestrzeń przypominającą tradycyjny bazar lub lokalny sklep spożywczy, gdzie zakupy

²⁷ K. Jakiewicz, *Dress for Success*, http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,53662,7032963,Dress_for_Success.html

²⁸ Por. E. Subocz, „Konsumenci z usterką” – o stylu życia osób ubogich, [w:] W. Muszyński (red.), *Nowy wspaniały świat. Moda, konsumpcja i rozrywka jako nowe style życia*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 170–172.

²⁹ A. Tarkowska, *Świat społeczny biednych a koncepcja kultury ubóstwa*, „Polityka Społeczna” XXVI, nr 11–12, s. 4.

mogą być pretekstem do spotkania, rozmowy, sąsiedzkich plotek. Charakter lumpeksu wzmacnia tę jego zastępczą rolę, bowiem nie oczekuje się od wszystkich klientek błyskawicznego zakupu: rzeczy mogą być za duże lub za małe, nie pasować lub nie podobać się po przymiarce – wiele kobiet czerpie przyjemność z przymierzania, i nie naraża się na negatywną reakcję obsługi, gdy nic nie kupi – odzież jest jednak, przez to że używana, niepełnowartościowa. Lumpeks stwarza przestrzeń przyjaznej konsumpcji, gdzie brak pieniędzy albo nieefektowny wygląd nie narażają na pogardę selekcionujących klientelę ekspedientek.

Lumpeks to nie tylko alternatywa dla najbiedniejszych. Wiele klientek płaci za używane ubrania znanych marek tyle, ile zapłaciłyby za nowe, ale nie opatrzone metką ubrania w sklepie lub na rynku. Lumpeks pozwala też na regularne zakupy odzieży, choćby na nowy sezon, czyli naśladowania konsumpcyjnych zwyczajów Zachodu. Do Polski, wraz z *chic-lit* i popularnymi serialami dotarł też model kompulsywnej zakupoholizki³⁰, trudny jednak do naśladowania w polskiej rzeczywistości ekonomicznej. Niektóre kobiety kompulsywną potrzebę zakupów realizują więc w lumpeksach, i co najwyżej nadwyżkę odzieży wystawiają do śmietnika. Lumpeks pozwala ubrać się osobom o nietypowych rozmiarach, zaopatrzyć niedrogo w oryginalne dodatki, kupić dzieciom zabawki, a starszym angielskie książki czy nawet słowniki za parę złotych. Lumpeks jest też symbolem **alternatywnego**, a nawet **antykonsumpcyjnego stylu życia**, w którym wartością jest recykling i niekupowanie produktów powstałych dzięki wyzyskowi siły roboczej, gdzie unika się zatrucia środowiska czy zużycia energii, kupowanie tam może być realizacją idei zrównoważonego rozwoju w wymiarze świadomych decyzji konsumenckich. Zachodnie sklepy z używanymi rzeczami to często firmy charytatywne, funkcjonujące dzięki ofiarności przekazujących odzież i wolontariatowi, ten trend powoli dociera też do Polski. Zjawisko z pogranicza kulturowego tabu powoli wkracza do masowej kultury: Instytucje te, początkowo ukryte w niepozornych sklepikach i pomijane wstydliwym milczeniem znalazły swe miejsce przy głównych ulicach wielkich miast, w mass mediach, a nawet w literaturze: w jednej z popularnych powieści Marty Fox występuje sklep „Tani Armani”³¹, a u Olgi Tokarczuk w *Prowadź swój pług przez kości umarłych*³² lumpeks jest pełnoprawnym sklepem i miejscem spotkań przynajmniej żeńskiej połowy lokalnej społeczności. Odzież używana pojawia się w sesjach modowych, choćby „Wysokich Obcasów”, tak jak odnowione meble ze śmietników i targów w pismach wnętrzarskich. Symbolicznym przykładem przemiany statusu lumpeksu może być wielkanocna fotograficzna sesja mody „Wysokich Obcasów”, gdzie Grażyna Hase, jedna z zasłużonych projektantek mody w PRL, wymieniana wielokrotnie w przywoływanym już *Teksas-landzie* Anny Pelki, występuje obok

³⁰ Podobnie jak książka Sophie Kinsela pt. *Wyznania zakupoholizki* i jej ekranizacja.

³¹ Istnieje on w świecie rzeczywistym, we Wrocławiu, gdzie mieszka autorka.

³² O. Tokarczuk, *Prowadź swój pług przez kości umarłych*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009.

projektantki młodego pokolenia, Joanny Poradeckiej, która „wykorzystuje w projektowaniu recykling”, a na zdjęciu występuje w „zielnej sukience Ungaro z warszawskiego ciucholandu za 10 zł”³³. Odzież używaną zestawia – w innej sesji modowej tego pisma³⁴ – z drogimi elementami Barbara Hanuszkiewicz, profesor w Katedrze Projektowania Ubioru Łódzkiej ASP. „Szafiarki”, czyli, wedle Małgorzaty Jankowskiej, miłośniczki szaf, które poszukując oryginalności i „uciekając przed systemem” odświeżają stare stroje, same szyją ubrania, wykonują biżuterię i dodatki, zaopatrują się głównie w *second-handach*³⁵.

Lumpeks pełni więc różnorodne role: od tańszego zamiennika galerii handlowej poprzez modową grę z trendami masowej konsumpcji do aktu konsumpcyjnego nieposłuszeństwa. Biznes ten z globalnej perspektywy okazuje się przetwarzaniem śmieci na towar. Bardziej rozwinięte regiony, gdzie recykling odpadów jest coraz większym problemem, ale i gałęzią gospodarki, znajdują tani sposób na ich pozbycie się dzięki zapotrzebowaniu na odzież używaną w krajach mniej rozwiniętych. Tak jak polscy przedsiębiorcy oczyszczają niemieckie czy holenderskie „wystawki” ze śmieci, zanim odbierze je śmieciarka, oszczędzając służbom oczyszczania miasta kosztów i czasochłonnej pracy, tak pośrednicy i hurtownicy odbierający z zachodnioeuropejskich magazynów używaną odzież odciążają kraje jej pochodzenia z kosztów ewentualnego recyklingu. Przemysł ten przypomina nieco wciąż obecnych w polskim pejzażu śmietnikowych „nurków”, osoby, które zarabiają odzyskując i odsprzedając rzeczy ze śmietników. W obu przypadkach mamy do czynienia z pewnego rodzaju biznesem, i swego rodzaju recyklingiem. Tak jak rzeczy wystawione do śmietnika w średniozamożnych dzielnicach (ale nie na grodzonych osiedlach) zasilają dzielnice mniej zamożne, tak śmieci i odpady wystawiane przez Brytyjczyków, Niemców czy Holendrów stają się cenionym dobrem konsumpcyjnym w Polsce. Rzeczy wrzucane przez Polaków do pojemników na używaną odzież, które nie nadają się do odsprzedania czy rozdania lokalnym biednym, transportowane są z kolei do Pakistanu, Indii lub Afryki (lub zamieniane na czyściwo). W ten sposób światowe centra i peryferia, czy raczej wedle Wallertsteinowskiej terminologii, państwa rdzenia i peryferii, definiuje nie tylko wyzysk jednych przez drugich³⁶, ale i podrzucanie śmieci, które w trakcie tego procesu śmieciami być przestają.

³³ *Od święta*, „Wysokie Obcasy”, dodatek do „Gazety Wyborczej” 2012, 7 kwietnia, s. 20–21.

³⁴ *Pani od mody: Kocham swój wiek, chodzę w džinsach i martensach*. Rozmowa z prof. Barbarą Hanuszkiewicz, http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,53660,11019631,Pani_od_mody_Kocham_swoj_wiek_chodze_w_mini_i_martensach_.html

³⁵ M. Jankowska, *Uciekając przed systemem. Recz o szafiarkach polskich*, [w:] W. Muszyński (red.), *Nowy wspaniały świat. Moda, konsumpcja i rozrywka jako nowe style życia*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 75.

³⁶ Por. I. Wallerstein, *Analiza systemów światów: wprowadzenie*, Dialog, Warszawa 2007.

9.4. Walka o miejsce w przestrzeni publicznej – od sztuki krytycznej do miejskiej partyzantki

Kobiety pełnią marginalną rolę w przestrzeni publicznej, i mają szansę w niej zaistnieć tylko w wyznaczonych z góry rolach. W miejskiej przestrzeni symbolicznej raczej występują na reklamach niż na pomnikach, i stanowią tylko kilka procent patronów ulic³⁷. Reklama i inne komercyjne mechanizmy, które kształtują przestrzeń publiczną i zawartość mass mediów, wprowadziły do dyskursu postać kobiety – konsumentki. Te same mechanizmy otworzyły przestrzeń publiczną na seksizm i seksistowskie wizerunki kobiet, sprowadzające je do roli biernych manekinów, towaru, który można kupić, obiektów seksualnych, ofiar przemocy i gwałtów. Tego rodzaju tendencje odnotowano już na początku transformacji – nowe media i nowe produkty sięgnęły po seksizm jako reklamowy instrument – z powodzeniem. Po kilkunastu latach protestów środowisk kobiecych, mimo wprowadzenia kodeksu etyki reklamy i działalności Rady Etyki Mediów, okazuje się, że seksizm w przekazie po prostu się oplaca.

Mimo prób piętnowania seksizmu pojawiła się przecież reklama jednego z operatorów sieci telefonii komórkowych, sugerująca, że kobieta jest towarem, który można mieć już za 29 groszy, pewna stacja radiowa zachęcała „zalicz najlepsze laski w mieście”, stacja telewizyjna: „pieprz codziennie”, a producent blachodachówki Sara przekonywał, że „każdy może ją mieć (na dachu)”. Coraz silniejsze natężenie seksizmu w reklamie zaowocowało silnym i coraz lepiej zorganizowanym ruchem społecznego oporu: tysiącami protestów i petycji podpisywanych i rozsyłanych za pośrednictwem coraz skuteczniejszych internetowych sieci kontaktów. W pewnym momencie stało się oczywiste, że dla pomysłodawców i twórców reklam seksizm jest starannie wyreżyserowanym wabikiem dla działaczy i działaczek równościowych, którzy zmobilizują sieć protestów, która zadziała jak darmowa i superskuteczna reklama sieciowa o większej wiarygodności niż marketing szeptany.

Obok protestów przeciwko seksizmowi w reklamie środowiska kobiece próbowały innych metod walki z seksizmem w reklamie, jak choćby anty-konkursy na antyreklamę czy reklamę najbardziej seksistowską. Taki konkurs ogłosiła w 1999 roku Koalicja Karat, wyniki innego ogłosiła 17 marca 2001 r. na konferencji „Kobiety w kulturze popularnej” poznańska grupa Konsola, w 2011 roku podobny konkurs organizowała fundacja Gender Center.

Na wspomnianej konferencji w 2001 roku przedstawiono też inną metodę oddziaływania na przestrzeń publiczną i jej przekształcenie: reklamę społeczną. Swo-

³⁷ Według szacunków nieformalnej grupy Łódź Gender, w ramach projektu „Nasze Panie”, mniej niż 5 procent, podobnie w jak niektórych włoskich miastach prowadzących podobny monitoring czy hiszpańskiej Barcelonie, gdzie opublikowano podobne dane, i zapewne także tam, gdzie się takich badań nie prowadzi.

istym przykładem dobrej praktyki w tym zakresie stała się praca Moniki Mamzety Zielińskiej „Blizna po matce”³⁸. Praca ta, upubliczniona w formie billboardu przez firmę AMS, stała się po latach klasykiem i znalazła swe miejsce na wystawie „Uwikłane w płęć” w ramach Fotofestiwalu w Muzeum Miasta Łodzi w 2012 roku³⁹.

Reklama społeczna pełni funkcję nie tylko przededefiniowania charakteru przestrzeni publicznej, ale także aspiruje do wywierania pewnego wpływu na zachowania swoich odbiorców. Tak było w przypadku pierwszej dużej i mającej ogromny odzew kampanii przeciwko przemocy domowej, w ramach której na ulicach pojawiły się billboardy z plakatem, przedstawiającym kobietę z podbitym okiem, tulącą dziecko, i hasłem „bo zupa była za słona”, w zapoczątkowanej w 1997 r. akcji przeciwko przemocy domowej⁴⁰ czy mająca nieco inne cele akcja Kampanii Przeciw Homofobii „Niech nas zobaczą”⁴¹ z 2003 roku.



Rysunek 1. „Bo zupa była za słona” – jeden z billboardów kampanii antyprzemocowej z 1997 roku
Źródło: archiwum autorki

³⁸ M. Zielińska, *Jestem szczęśliwa, że mam takie miejsce. O obecności plakatu „Blizna po matce” w przestrzeni miasta*, [w:] *Kobiety w kulturze popularnej*, op. cit.

³⁹ *Uwikłane w płęć/ Subjects of gender and desire. Kolekcja Joanny i Krzysztofa Madelskich*, kurator Adam Mazur, Fotofestiwal 2012, Łódź.

⁴⁰ Por. M. Kicińska, *Równość płci w polskich kampaniach społecznych*, Instytut Spraw Publicznych, 2012, <http://isp.org.pl/uploads/pdf/350385556.pdf> [dostęp: 8.11.2012].

⁴¹ Por. hasło „Niech nas zobaczą”, [w:] Wikipedia: http://pl.wikipedia.org/wiki/Niech_nas_zobacz%C4%85 [dostęp: 8.11.2012].

Do wspomnianej pierwszej społecznej kampanii antyprzemocowej nawiązała w 2012 r. pewna firma w swej całkowicie komercyjnej reklamie. Bez wątpienia jej pomysłodawcy chcieli zbić komercyjny kapitał na potencjale znanej i wciąż rozpoznawalnej kampanii społecznej. W ich reklamie zupa nie była za słona, i przygotowująca ją kobieta nie zasłużyła na siniaki, tylko kwiatek. Nic dziwnego, że kampania wywołała liczne protesty, zwieńczone przeproszeniem obrażonych – ale przy okazji stała się tematem licznych publikacji, i sama marka i nowy produkt stały się rozpoznawalne.



Rysunek 2. Billboard „Bo zupa była prawdziwa” z 2012

Źródło: http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,12507871,Reklama__kobieta_dostanie_kwiaty__bo_zupa_byla_prawdziwa_.html [dostęp: 8 11.2012]

Obok działań legalnych, czasem nawet firmowanych przez organizacje i instytucje, finansowanych z publicznych funduszy na walkę z dyskryminacją, pojawiła się jeszcze inna, bardzo potężna, forma zaangażowanych działań zmierzających do odzyskania przestrzeni komunikacji publicznej, jaką jest nośnik reklamowy przez nielegalne ingerencje w przestrzeń publiczną, najczęściej przez zmianę treści istniejących reklam. Być może frustracja z powodu nieskutecznych protestów, być może inne czynniki sprawiły, że obok akcji protestów w przestrzeni publicznej pojawiły się antyreklamy, najczęściej przypominające lub wykorzystujące prawdziwe nośniki reklamowe, trawestujące reklamowe hasła i umieszczane w przestrzeni nielegalnie. Zamiast oczekiwania na efekt protestu czy skargi, czyli zniknięcie oprotestowanego przekazu z przestrzeni – co zwykle następuje z opóźnieniem

lub wcale – grupy anonimowych aktywistek, i, zapewne aktywistów, wprowadzały do przestrzeni publicznej komunikaty ośmieszające i dyskredytujące zarówno seksistowski przekaz, jak i jego nadawców. Działania te, choć prowadzone na niewielką skalę, np. jednego billboardu w mieście, były często nagłaśniane przez media oraz popularyzowane przez media społecznościowe i portale kobiece.

Przykładem udanych ciekawych akcji subvertisingowych są prace Agnieszki Kraski, która w Internecie zamieszcza przeróbki billboardów, a w sieciowym piśmie „Artmix” wyjaśnia powody swego zaangażowania⁴². To przykład artystki – graficzki, która działa z otwartą przyłbicą. Wiele jest działań anonimowych i niekoniecznie pretendujących do miana artystycznych. W Warszawie działała grupa, która do reklamowych haseł dopisywała „no i ch...”. Nie zawsze działanie to godziło w szczególnie seksistowskie hasła reklamowe, lecz prostota tego przekazu, zwłaszcza powtórzonego wielokrotnie na różnych billboardach, co stanowi zastosowanie skutecznej reklamowej techniki powtarzania przekazu, przekłada się na moc ośmieszenia i unieważnienia reklamowego dyskursu. Anonimowy artysta podpisujący się jako Abramowski stworzył z kolei billboard z hasłem „g.... jest jadalne” uzupełnionym o obraz stworzony zgodnie z kanonem reklamowej ikonografii.

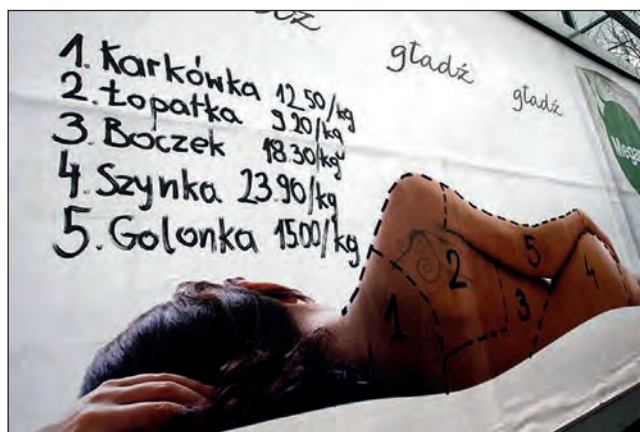
Choć oficjalnych reklam jest obecnych w przestrzeni kilkaset lub kilka tysięcy, a nielegalne ingerencje dotyczą zazwyczaj kilku egzemplarzy, dzięki nowoczesnym środkom komunikacji działania te docierają do szerokiej publiczności. Anonimowi najczęściej prze-twórcy reklam umieszczają dokumentację swych działań w Internecie, gdzie – znów skutecznie jak w marketingu szeptanym – łańcuszek znajomych i miłośników rozprzestrzenia je po netosferze. Jako że działania są nielegalne, i posługują się nietypowymi dla reklamy komercyjnej środkami wyrazu, błyskawicznie nagłaśniają je media. Po medialnym nagłośnieniu inne grupy billboardowych guerillas (uprawiających *guerilla marketing* tak jak inni wpisani w szerokie spectrum działań miejskich partyzantek *guerilla gardening*) kopiują dany pomysł w innym mieście, znów działa łańcuszek.

Dowodem na to, że *subvertising* rozchodzi się zgodnie z logiką reakcji łańcuchowej, jest przypadek akcji godzącej w billboardy producenta gładzi gipsowej, który umieścił na nich nagie spoczywające ciało kobiece i hasło „gładź mnie, gładź”. W Warszawie część billboardów została uzupełniona o wizerunek męskich genitaliów i kontr-hasło „gładź się sam!”. Inna warszawska przeróbka tej reklamy odwołała się do metafory mięsa, na które przerabia kobiece ciało reklama, i sylwetkę modelki rozrysowała na karkówkę, boczek, i inne znane z handlu części pozyskiwane z bydła rzeźnego. Niedługo potem w Łodzi pojawiły się inne przeróbki tego samego billboardu, zapewne wykonane przez inną grupę jak zwykle anonimowych autorek lub autorów, bez wątplenia zainspirowanych przez akcję warszawską.

⁴² A. Kraska, *Stop seksizmowi w reklamach*, „Artmix” 2006, [w:] „Obieg”, <http://www.obieg.pl/artmix/4142> [dostęp: 8.11.2012].



Rysunek 3. Przerobiony billboard gładzi gipsowej „Gładź się sam!” z 2008
Źródło: archiwum autorki



Rysunek 4. Reklama gładzi przerobiona na reklamę masarni, prawdopodobnie 2008
Źródło: M. Środa, K. Sipowicz, Piersi blachodachówka, http://wyborcza.pl/1,75515,7145929,Pier-si___blachodachowka.html [dostęp: 24.10.2012]

Za podobne kontestujące aktywnie reklamę odpowiada grupa Lesmisja SROM (czyli Separatystyczne Oddziały Maciczne). Działania tej grupy zaczynały się w Łodzi, lecz natychmiast ich dokumentacja znajdowała się w internecie z wyraźną zachętą do wykorzystania i kopiowania. Najbardziej znanym działaniem Lesmisji była akcja plakatowa, w której wykorzystano znane hasło reklamowe i ogólną formę reklamową, by zwrócić uwagę na zakaz aborcji. Choć na łódzkich przystankach zawisło jedynie kilka takich plakatów, „marketing sieciowy”

i publicity zapewnione przez ogólnopolskie stacje telewizyjne spowodowało powszechną znajomość tego przekazu. Akcja „reklamowa” Lesmisji jest najbardziej znana dzięki medialnemu rozgłosowi⁴³.



Rysunek 5. Plakat rozlepiany na przystankach przez Lesmisję SROM, Łódź 2010

Źródło: archiwum autorki

Jednak działalność grupy obejmuje różne formy. Zapoczątkowana została w styczniu 2010 roku przez zawieszenie przy wejściach do przejść podziemnych i podziemnego muzeum kanału Dętka transparentów „Podziemne Państwo Kobiet – wstęp 2000”. Było to oczywiste nawiązanie do podróżującego wtedy po Polsce filmowego dokumentu u podziemiu aborcyjnym, zainspirowane zapewne jego łódzką premierą w listopadzie 2009 roku, i do tytułu felietonu Kingi Dunin⁴⁴.

⁴³ I. Desperak, *Co się zdarzyło w Łodzi*, http://www.feminoteka.pl/readarticle.php?article_id=849 [dostęp 8.11.2012].

⁴⁴ K. Dunin, *Dwa tysiące na skrobankę*, „Wysokie Obcasy”, dodatek do „Gazety Wyborczej” 2001, 22 czerwca, <http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,320252.html>. Tekst przedrukowany w zbiorze K. Dunin: *Czego ode mnie chcecie*, *Wysokie Obcasy*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2002, s. 150-152.



Rysunek 6. „Podziemne Państwo Kobiet”, czyli pierwsza akcja Lesmisji SROM
w przestrzeni publicznej
Źródło: archiwum autorki

Akcja ta nie wywołała zainteresowania mediów, choć widniejący na zdjęciu transparent wisiał prawie 2 tygodnie. Następnie SROM uderzył w seksistowską reklamę jednego z banków, oferującą „konto na obcasach”, oblepiając wlepками bankomaty tego banku i umieszczając w internecie wzór wlepki do samodzielnego wydrukowania.



Rysunek 7. Autentyczna reklama „konto na obcasach”
Źródło: <http://www.bzwbk.pl/konta-bankowe/konta-standardowe/konto-na-obcasach/konto-na-obcasach.html> [dostęp: 22.10.2012]



Rysunek 8. Wlepka Lesmisji SROM „Kobiety chcą więcej” z 2010
Źródło: archiwum autorki

W grudniu 2010 SROM wykonał z kolei wlepki z szopką i postacią dzieciątka Jezus, i hasłem zwracającym uwagę na to, że nie został poczęty w sposób naturalny – w ten sposób nawiązując do kolejnej wojny o prawa reprodukcyjne, tym razem zapłodnienie *in vitro*.

Przykład działań Lesmisji SROM w przestrzeni publicznej pokazuje, że walce z seksizmem w reklamie i próbie zastąpienia męskocentrycznych i patriarchalnych wizji kobiecości alternatywnymi towarzyszy wyraźny komunikat dotyczący praw reprodukcyjnych, wprost sprzeciwiający się zakazowi aborcji lub nawiązujący do kwestii zapłodnienia *in vitro*.

Kwestia praw reprodukcyjnych jest często podejmowana przez, najczęściej anonimowe, działania marketingu partyzanckiego. Zapewne jest to jedna z odpowiedzi na tezę o „przegranej wojnie o język”. Skoro wojna o język praw reprodukcyjnych jest przegrana – zdają się mówić autorki i autorzy – to walczmy w innej, nie zawłaszczonej jak język przestrzeni, lub używajmy innego języka – obrazu.



Rysunek 9. Anonimowy billboard „Tak dla wolności wyboru” – 2008 r.
Źródło: archiwum autorki



Rysunek 10. Anonimowa praca, prawdopodobnie w ramach poparcia obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej „Tak dla Kobiet”, Warszawa 2011
Źródło: archiwum autorki

Działania billboardowej partyzantki nie aspirują do miana sztuki, czasem jednak trudno nakreślić granicę między sztuką zaangażowaną a społecznym aktywizmem. O tym, jak szuka krytyczna mierzy się z kwestią płci, najlepiej napisała Izabela Kowalczyk w swej pracy *Niebezpieczne związki sztuki z ciałem*⁴⁵ i w *Ciele i władzy*⁴⁶. Agnieszka Kraska jest artystką, artystą jest twórca podpisujący się jako Abramowski, ale nie wszystkie uliczne akcje przeciw-billboardowe są przez ich uczestniczki i uczestników interpretowane jako artystyczne, choć niektórzy zaliczyli by je może do *street artu*. Nazywane są często anarchistycznymi, podziemnymi, rewolucyjnymi, wpisywane w nurt *subvertisingu* lub odzyskiwania przestrzeni publicznej.

Takimi samymi metodami posługują się jednak uznani twórcy, których prace znajdziemy w muzeach. Tak było w przypadku Sanji Iveković, której wystawę przygotowało łódzkie Muzeum Sztuki w 2009 roku. Artystka przygotowała specjalnie pracę dla gospodarzy: zatytułowaną *Dom kobiet: okulary* serię plakatów, które powielone w tysiącu egzemplarzy, zawisły nie tylko we wnętrzu muzeum, nie tylko na okalającym go płocie, ale i w przestrzeni miasta. Sztuka wyszła w ten sposób na ulicę, a fakt, że dzieło tak łudząco przypominało oswojony na ulicy przekaz reklamowy, sprawiał, że publiczność przyjmowała je jak jeszcze jedną reklamę, zawieszając na nim oko podczas czekania na tramwaj czy zmianę świateł. Dopiero po chwili stawało się jasne, że to nie przecena markowych okularów, ale historia

⁴⁵ I. Kowalczyk, *Niebezpieczne związki sztuki z ciałem*, Galeria Miejska „Arsenał”, Poznań 2002.

⁴⁶ I. Kowalczyk, *Ciało i władza: polska sztuka krytyczna lat 90-tych*, Wyd. Sic!, Warszawa 2002.

Marii, która mogłaby być sąsiadką czytającej ją kobiety, której odmówiono prawa do aborcji. Materiał owych plakatów były bowiem prawdziwe reklamy okularów przeciwsłonecznych znanych marek, opatrzone podpisami zaczerpniętymi z publikacji Federacji na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny pochodzącymi z Trybunału tej organizacji *Pieć kobiet*⁴⁷. Ta praca, wychodząca z przestrzeni muzeum, koresponduje z miejską partyzantką zarówno jeśli chodzi o tematykę: zakaz aborcji, jak i stylistykę: plakaty w przestrzeni miejskiej.



Rysunek 11. Sanja Iveković, Dom kobiet/Okulary. Agnieszka
Źródło: archiwum autorki

Walka kobiet o godne miejsce w przestrzeni publicznej przybiera różne formy i nie zawsze jest efektem działania ruchu kobiecego. W przypadku spopularyzowanej przez media akcji w Rybniku odpowiedzialne była za nią grupa pań w starszym wieku, zorganizowana spontanicznie. Oburzone wizerunkiem półnagich kobiet reklamujących klub go-go, a także zapewne działalnością samego klubu, panie uzbrojone w noże owe reklamy po prostu niszczyły⁴⁸. Była to w sumie najbardziej radykalna akcja z opisanych przeze mnie, i choć cele ataku były te same, co w przypadku feministycznych artystek i grup, autorki tego działania bynajmniej się z nimi nie utożsamiają. Różnorodność kobiecych działań w przestrzeni publicznej jest więc ogromna.

⁴⁷ D. Łagodzka, *Kobieta – zwierzę Sanji Iveković*, blog „Nie-zła sztuka”: <http://niezla-sztuka.blogspot.com/2009/11/kobieta-zwierze-sanji-ivekovic.html>

⁴⁸ Por. *Klan emerytek walczy z gołymi paniami z klubu go-go*, „Dziennik Zachodni” 2012, 14 marca, <http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/530039,klan-emerytek-walczy-z-golymi-paniami-go-go-video,id,t.html> [dostęp: 11.02.2013].

10. Zawieszenie praw reprodukcyjnych – symboliczna legitymizacja wykluczenia kobiet ze sfery obywatelstwa

Specyficznym wyznacznikiem nowego kierunku wyznaczającego porządek transformacji w Polsce jest całkowita redefinicja dotychczasowego porządku odnoszącego się do praw reprodukcyjnych kobiet i mężczyzn. Antykoncepcja po 1945 roku nie była kontrowersyjna – choć nie była też łatwo dostępna, ówczesne kampanie na rzecz planowania rodziny raczej przewyżczały niewiedzę niż uprzedzenia. Edukacja seksualna (do 1980 roku) stanowiła część programu nauczania szkoły, wydawano wiele popularyzatorskich książek dla młodzieży, mimo to sensacją obyczajową było pierwsze wydanie *Sztuki kochania* Michaliny Wisłockiej w 1976 roku. Od 1956 Polki mogły legalnie przerywać ciążę w ramach świadczeń państwowej służby zdrowia, o ile spełniały jedno z kryteriów: gdy za przerwaniem ciąży przemawiały wskazania lekarskie dotyczące zdrowia płodu lub kobiety ciężarnej, gdy zachodziło uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku przestępstwa lub ze względu na trudne warunki życiowe kobiety ciężarnej. Mimo że nigdy polskie prawo nie zezwalało na przerwanie ciąży „na żądanie”, aborcja była dostępna, jeśli nie publicznych, to w prywatnych gabinetach lekarskich, znajdowała się w sferze tabu, lecz nie była tematem dyskursu publicznego. Przed 1989 rokiem kampanie przeciwko aborcji prowadził Kościół katolicki, ale wyłącznie w stosunku do własnych wiernych.

Początek transformacji to pojawienie się tego tematu w dyskursie publicznym. Początkowe debaty na ten temat przycichły po jego wprowadzeniu w 1993 roku (ostatecznie potwierdzonym w po wyroku Trybunału Konstytucyjnego 1997 r.), obecnie dyskurs publiczny wspomina tę kwestię jedynie powołując się na fikcyjny „kompromis aborcyjny”. Jak zgodnie twierdzą badaczki¹ wprowadzeniu ustawy towarzyszyła przegrana w wojnie o język, której skutkiem stała się

¹ M.in. A. Matuchniak-Krasuska, *Czym była dyskusja o aborcji*, [w:] *Co to znaczy być kobietą w Polsce?*, op. cit.; A. Graff, *Świat bez kobiet Płeć w polskim życiu publicznym*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2001.

niemożność jakiegokolwiek debaty. Dziś nie ulega wątpliwości, że Ustawa o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (z dnia 1 marca 1993 r.) nie służy ani ochronie płodu, ani planowaniu rodziny. Zakaz aborcji działa wyłącznie w publicznych placówkach służby zdrowia, aborcja dostępna jest, choć kosztowna, w podziemiu, natomiast przypadki Alicji Tysiąc czy małżeństwa Wojnarowskich pokazują, że nawet ograniczone przez ustawę nieliczne wyjątki od zakazu nie są respektowane. Edukacja seksualna oraz antykoncepcja, wbrew zapisom w ustawie, nie są powszechnie dostępne, zwłaszcza kosztowna i trudna do uzyskania w ramach ubezpieczenia zdrowotnego, antykoncepcja hormonalna. Niechciane dzieci to dzieci przede wszystkim niewiedzy i biedy.

Czemu wobec temu służyło wprowadzenie ustawy? Chodziło zapewne o zdemontowanie przez ówczesną polityczną elitę chęci współpracy z kościołem katolickim – przypomnijmy, że zakaz aborcji był postulatem na krajowym Zjeździe NSZZ Solidarność w 1990 roku, wbrew stanowisku działaczek. Jest to więc polityczny gest, którego koszty ponoszą kobiety (także działaczki Solidarności wyrzucone z jego władz). Podobnym politycznym gestem, znów kosztem kobiet, było porozumienie rządu Leszka Millera z kościołem, czyli zaniechanie przez rząd dyskusji na temat liberalizacji ustawy antyaborcyjnej w zamian za poparcie Episkopatu dla akcesji do Unii Europejskiej podczas referendum integracyjnego, przeciwko któremu protestowały sygnatariuszki „Listu stu kobiet”². Poza tym prawne regulacje, ograniczające i tak ograniczone wówczas prawo kobiet do wyboru, stały się bardzo czytelnym komunikatem o miejscu kobiet w transformującej się Polsce, a raczej o braku miejsca dla kobiet w demokratyzującej się wspólnocie obywateli. Zakaz aborcji to czytelny sygnał o niedemokratycznym kierunku transformacji: przypomnijmy, że zakaz aborcji i przymus rodzenia to cecha reżimów totalitarnych. Zakaz aborcji to symboliczne odebranie kobietom prawa głosu, przyznanego ledwie kilkadziesiąt lat temu. Kobieta jest przedmiotem, opakowaniem dla macicy, chodzącym inkubatorem, pozbawionym prawa głosu. Po pozornym „kompromisie” aborcyjnym nastąpiły próby zaostreżenia ustawy oraz ograniczenia czy wręcz zakazu zapłodnienia *in vitro*, gdzie znów odczytać można pokorne chylenie czoła przed kościołem kosztem kobiet. Zwłaszcza „debata” o *in vitro* dowiodła, że w zakazie aborcji nie chodzi bynajmniej o życie poczęte, *in vitro*, prowadzące przecież do poczęć, jest naganne jako „wyrafinowana aborcja”.

² List otwarty wystosowany 4 lutego 2002 do Parlamentu Europejskiego, zorganizowany przez Porozumienie Kobiet 8 Marca i OŚKę. W liście znane kobiety nauki, kultury, sztuki, biznesu i polityki domagały się wolnej od zastraszania, demokratycznej debaty na temat sytuacji kobiet w Polsce, uniemożliwianej ich zdaniem przez porozumienie rządu Leszka Millera z Kościołem katolickim, które miało polegać na zaniechaniu przez rząd dyskusji na temat liberalizacji ustawy antyaborcyjnej w zamian za poparcie Episkopatu dla akcesji do Unii Europejskiej podczas referendum integracyjnego, [za:] http://www.zgapa.pl/zgapedia/List_Stu_Kobiet.html [dostęp 6.01.2013].

Znamienne jest też, że obszarem zainteresowania polityki kolejnych rządów są urlopy macierzyńskie – prawie każdy rząd wnosi tu jakieś zmiany, co skutkuje brakiem konsekwencji polityki rodzinnej i zatrudnienia. To zapewne efekt sprowadzenia kwestii płci w polskiej polityce do rozrodczości, a kobiet do roli matek. W dodatku polityczne rozstrzygnięcia wartościują rodzaje macierzyństwa, polityka prorodzinna, niezależnie od tego czy firmowana przez partie prawicowe czy określające się inaczej, wyklucza bowiem rodziny niepełne i związki nieformalne.

Symbolem owej antykobiecej i antyrównościowej polityki mogą być też burzliwe dzieje kolejnych urzędów, stanowisk i pełnomocników – od tych które służyć miały interesom kobiet, kobiet i rodziny czy rodziny na pierwszym miejscu³, do pełnomocnika ds. równego statusu kobiet i mężczyzn oraz równego traktowania – chaos nazewnictwa, umiejscowienia owych stanowisk w strukturze władzy, ewidentne upolitycznienie i często fasadowość owego ciała – jak choćby sprawowanie tego urzędu w dwudziestoleciu transformacji przez Elżbietę Radziszewską, pełnomocniczkę fasadową, unikającą problematyki równościowej, będącą obiektem nie tylko krytyk, ale i kpiarskich działań w mediach społecznościowych⁴. Zastąpienie jej w 2011 roku przez minister Agnieszkę Kozłowską-Rajewicz jest pewnym postępem, bowiem angażuje się ona w niektóre kwestie dotyczące kobiet, jak podpisanie przez Polskę konwencji przeciwko przemocy wobec kobiet. Jednak od samego początku swej kadencji, mimo deklaracji współpracy ze środowiskami kobiecymi, odcina się ona wyraźnie od ich najważniejszych postulatów, zwłaszcza odnoszących się do aborcji.

10.1. Upolitycznienie prywatnego – aborcja, antykoncepcja, związki partnerskie i zapłodnienie *in vitro*

Kwestie dotyczące płci i seksualności podlegają dziś polityzacji. Jednym z ważniejszych sygnałów zmiany społecznej staje się upolitycznienie tego, co do niedawna należało do sfery prywatnej. Najpierw, w dwudziestoleciu międzywojennym, do dyskursu publicznego wkroczyło prywatne dotąd zagadnienie planowania rodziny. Gdy tytułowa bohaterka wydanej pod koniec XIX wieku *Anny Kareniny* wspomina o tym zagadnieniu, w tekście powieści Lwa Tołstoja pojawia się zrozumiały zapewne dla ówczesnych czytelników znaczący wielokropek.

³ U. Nowakowska, *Instrumenty państwa na rzecz awansu kobiet*, [w:] B. Gadomska (red.), *Kobiety polskie w latach 90-tych*, Centrum Praw Kobiet, Warszawa 2000; także <http://temida.free.ngo.pl/rapawans.htm>.

⁴ Jak choćby cieszący się zainteresowaniem kilku tysięcy osób profil <http://www.facebook.com/pages/Radziszewska-musi-odej%C5%9B%C4%87/222423600630>

Jednak dwudziesty wiek to czas coraz bardziej otwartej debaty, o tym, o czym się wcześniej nie mówiło. Zresztą kwestia planowania rodziny, dotycząca małżeństw i nie tyle ograniczenia dzietności, ale racjonalizacji decyzji rodziców i oddania im władzy nad własną płodnością wzbudzała na początku XX-ego wieku, po obu stronach Atlantyku, ogromne kontrowersje⁵. Jeszcze większe, i o wiele dłużej, budziła sama antykoncepcja, czyli już celowe ograniczanie płodności, popularyzacja i masowa dostępność antykoncepcji farmakologicznej miała zaś umożliwić rewolucję seksualną. Dziś najbardziej kontrowersyjnym wydaje się zagadnienie aborcji, któremu przeciwdziałać miał ruch na rzecz planowania rodziny, i trudno zrozumieć jak sama idea świadomego decydowania o ilości potomstwa mogła być kontrowersyjna w obliczu coraz bardziej masowego dostępu do przerywania ciąży zamiast technik planowania rodziny na początku wieku. Trudno też zrozumieć przyczyny, dla których antykoncepcja była długo uważana za kontrowersyjną, i w wielu, nie tylko katolickich krajach, dostępna tylko dla małżeństw. Społeczny i polityczny sprzeciw wobec praw reprodukcyjnych był wyrazem przekonania, że seks jest prywatną sprawą małżonków – i tu zezwalano na kontrolę, o ile pozostawałaby ona w sferze tabu, jak w przypadku Anny Kareniny, a wprowadzanie problematyki seksualności na forum publiczne traktowano albo jako pogwałcenie tej zasady, albo przyzwolenie na seks pozamałżeński. Nie tylko kontrola nad płodnością i cnotliwym prowadzeniem się obywateli stawała się nowym zadaniem państwa, ale i kontrola nad rodziną, której laicyzacja przesuwiała ją ze sfery sacrum do sfery publicznych zadań. Tak było w przypadku cywilnych rozwodów, które wprowadzano w wielu krajach w XX wieku. Następnie państwa musiały zająć się prywatną przedtem sferą rodzicielstwa, no i wreszcie kwestiami związanymi bezpośrednio z reprodukcją. Kraje Europy Środkowowschodniej szybciej niż Europa Zachodnia i Ameryka Południowa uporały się problemem usankcjonowania cywilnych związków, rozwodów oraz przerywania ciąży, jednak w kwestii związków jednopłciowych i regulacji zagadnień zapłodnienia pozaustrojowego kolejność się odwróciła. Bez wątpienia miał na tę zmianę wpływ proces transformacji, jaki na początku lat 90. rozpoczął się w krajach byłego bloku wschodniego, który obok redefinicji modelu gospodarki i organizacji politycznej oznaczał czasem całkowitą reorientację polityki dotyczącej praw reprodukcyjnych. Niezmiennie jednak stanowią one jeden z obszarów publicznego, politycznego sporu, a dołączają do nich kolejne zagadnienia związane z wartościowaniem zachowań związanych z seksualnością i prokreacją. W większości krajów byłego bloku wschodniego jest to nowa w nich sprawa związków jednopłciowych, uregulowana na Zachodzie nieco wcześniej, w Polsce – także kwestia zapłodnienia *in vitro*. Kwestie płci i reprodukcji w bardzo różny sposób są rozwiązywane, jednak wszędzie dziś stanowią jedne z kluczowych obszarów polityki.

⁵ Por. S. Kuźma-Markowska, *Zdrowe matki, chciane dzieci. Ruch kontroli urodzeń w stanie Illinois (1923 – 1941)*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2009, s. 176.

10.2. Demokracja – tak, prawa reprodukcyjne – nie!

Prawa reprodukcyjne to termin, który nie zdążył się zadomowić w polskim dyskursie wraz z innymi zaczerpniętymi w procesie przyswajania terminologii praw człowieka w procesie demokratyzacji dyskursu publicznego w zaraniu transformacji – by zostać z niego wykluczonym. Oznacza te prawa człowieka, które opierają się na uznaniu:

a) fundamentalnego prawa wszystkich par i jednostek do swobodnego i odpowiedzialnego decydowania o tym, ile, kiedy i w jakich odstępach czasu chcą mieć dzieci, jak również ich prawa do informacji i środków umożliwiających osiągnięcie tego celu,

b) prawa do możliwie najlepszego zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego,

c) prawa do podejmowania decyzji w sprawach reprodukcji w sposób wolny od dyskryminacji, przymusu i przemocy.

Zamiast języka posługującego się terminem „prawa reprodukcyjne” w dyskursie publicznym zadomowił się język odwołujący się do kategorii „życia poczętego”, przeciwstawianego „cywilizacji śmierci”. Jak do tego doszło i czy proces ten zaobserwować można tylko w Polsce, czy też stanowi wyznacznik transformacji w krajach byłego bloku wschodniego?

Proces transformacji w krajach Europy Środkowo – Wschodniej odbywał się wedle różnych schematów – od pokojowej rewolucji w Polsce po naznaczone przemocą wydarzenia w Rumunii. We większości tych krajów transformacja dotyczyła też – co nie było tak oczywiste na początku – redefinicji społeczno – politycznych definicji płci i praw reprodukcyjnych. Urynkowienie sfery pracy odsłoniło skrywaną dotąd dyskryminację ze względu na płeć. Zmiana obowiązujących ideologii doprowadziła do podważenia oficjalnych, choć często fasadowych, polityk emancypacji kobiet, a zastąpienie starego systemu wartości nowym wprowadziło na rynek idei zarówno wartości konserwatywne, jak i religijne. Początkowo ten aspekt transformacji umykał tak badaczom, jak i projektantom przemian, skupiano się na procesach politycznych i gospodarczych. Analizy dotyczące wymiaru płci pojawiły się nieco później, i zainspirowane zostały przez dwa główne kierunki zmian pozycji społecznej kobiet: bezrobocie jako bezpośredniego następstwa wypychania kobiet z rynków pracy we wszystkich krajach byłego bloku wschodniego, i zakazu przerywania ciąży w Polsce.

10.3. Wartości chrześcijańskie, presja Kościoła katolickiego czy patriarchalny *backlash*?

Procesy transformacji miały silny komponent sprzeciwu wobec dotychczasowej dominacji Związku Radzieckiego, któremu towarzyszyła rekonstrukcja idei narodowe, zarówno patriotycznych, jak i nacjonalistycznych. Wraz z powrotem ideologii odwołującego się narodowej tradycji konserwatyzmu i nacjonalizmu oraz przywrócenia roli religii w sferze publicznej następowała redefinicja społecznej roli kobiety, w której na plan pierwszy wysuwało się macierzyństwo⁶. Dla nowych, stanowiących swą samodzielność państw opierających swą autodefinicję coraz częściej na tożsamości narodowej, stanowiło to powrót do ideologii z przełomu XIX i XX wieku, gdy wywalczały swą niezależność. Pod koniec XX wieku restytucja tych ideologii i towarzyszących im wartości wydawała się naturalna – choć w tym samym czasie dojrzałe zachodnioeuropejskie demokracje budowały swą tożsamość na kategorii obywatelstwa, a nie narodowości. Narodowość była definiowana w charakterystycznych dla przeszłości kategoriach religijnych, co dla ówczesnej Jugosławii i rozpadającego się Związku Radzieckiego oznaczało początek poważnych konfliktów (a na półwyspie bałkańskim kilkuletniej wojny). Walka o tożsamość narodową regenerowała idee nacjonalistyczne, które odwoływały się do specyficznej, hiperkonserwatywnej definicji ról kobiet i mężczyzn, mocno nacechowanej religijnie.

W Polsce odwołania do przeszłości gloryfikowały II RP, i postaci takie jak Józef Piłsudski. Kobietom w dwudziestowiecznej transformacji przypisano analogiczną rolę do tej z okresu po powstaniu styczniowych: strażniczek tradycji, a nie aktorek przemian. Podczas strajku w Stoczni Gdańskiej na jej ogrodzeniu zawisło hasło doskonale symbolizujące te tendencje: „Kobiety, nie przeszkadzajcie nam, my walczymy o Polskę”⁷. Choć kobiety brały znaczący udział w ruchu „Solidarności”, choć po wprowadzeniu stanu wojennego pełniły kluczową rolę w reaktywowaniu opozycji, gdy mężczyźni byli internowani (podobnie jak Polki po powstaniu styczniowym), szybko ze zbiorowej pamięci tę działalność wykreślono, by wyobrażone rola kobiet odpowiadała konserwatywnej wizji⁸.

Zerwaniu z ideologią starego systemu, powrotowi do wartości konserwatywnych i „chrześcijańskich” towarzyszyło zrewidowanie zestawu reguł dotyczących relacji płci w społeczeństwie. Jako że nacjonalizmy posługują się wizją kobiety – matki narodu, reforma rynkowa doprowadziła do bezrobocia i konkurencji na rynku pracy, a wartości religijne promowały tradycyjne role kobiet, nowe dyskursy płci narzucały powrót tradycyjnych definicji ról płciowych i konserwatywnej wizji

⁶ Opisuje to B. Einhorn w *Cinderella Goes into Market: Citizenship, Gender and Women's Movements in East Central Europe*, Verso, London 1993.

⁷ A. Graff, *Świat bez kobiet Płeć w polskim życiu publicznym*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2001, s. 24.

⁸ Por. S. Penn, *Podziemie kobiet*, Rosner i wspólnicy, Warszawa 2003; A. Graff, op. cit.

rodziny. W niektórych krajach towarzyszyła temu reintrodukcja tradycyjnych ideologii odnoszących się do sfery seksualności i reprodukcji czy prokreacji. Jako że oficjalna polityka równości płci w krajach realnego socjalizmu miała, zwłaszcza w późniejszych latach, charakter mocno fasadowy, a niekiedy nawet karykaturalny, społeczeństwa te nie przywiązywały wagi do idei równości płci. Do krajów bloku wschodniego nie dotarła właściwie druga fala feminizmu, odpowiedzialna za późniejsze przemiany w kierunku równościowym w krajach zachodnich i północnej Ameryce, a emancypacyjna siła pierwszej fali feminizmu na początku XX wieku została osłabiona przez priorytet działań niepodległościowych. Pod koniec XX wieku, gdy dokonywała się transformacja, brak było w jej ideologicznym zapleczu idei równościowych, a stara ideologia emancypacyjna została unieważniona jako relikwit minionego systemu. Przebudowując systemy oficjalnych wartości zredefiniowano także płciowy wymiar tej rewolucji. W Rumunii, gdzie podczas dyktatury Ceaușescu obowiązywał restrykcyjny zakaz aborcji, nastąpiła jego liberalizacja. W Polsce, gdzie aborcja była od 1956 roku legalna, wprowadzono zakaz aborcji.

Na kierunek transformacji w Polsce miała działalność ruchu „Solidarność” i innych organizacji składających się na antykomunistyczną opozycję. Ugrupowania te wspierane były przez Kościół katolicki, który stał się jednym z aktorów przemiany. W czasie przygotowań do obrad Okrągłego Stołu w spotkaniach w Magdalence brali udział przedstawiciele Kościoła, obserwatorami podczas obrad Okrągłego stołu byli duchowni chrześcijańscy. Lech Wałęsa występował publicznie z wizerunkiem Matki Boskiej w klapie, a podczas strajków w Stoczni Gdańskiej ksiądz Jankowski odprawiał msze, który stały się ważnym elementem strajku. Nawet laicka opozycja współpracowała z Kościołem, jako sojusznikiem w walce o wolność i demokrację. Doprowadziło to do zlania się postulatów opozycji z nauczaniem społecznym Kościoła, a po przejęciu władzy przez dotychczasową opozycję do przyznania mu oficjalnej roli pełnoprawnego politycznego gracza, trochę jako wyraz uznania jego zasług dla transformacji, a trochę dla zrekompensowania strat i prześladowań z okresu PRL-u. Na pojawienie się kwestii aborcji na politycznej agendzie „Solidarności” i szerzej rozumianej demokratycznej antykomunistycznej opozycji ogromny wpływ miał Karol Wojtyła, którego wybór na papieża w 1978 roku wywarł ogromny wpływ nie tylko na kręgi opozycji, ale na całe społeczeństwo polskie. Niektórzy twierdzą, że to właśnie dzieli temu wydarzeniu doszło do rewolucji „Solidarności”. Jeszcze jako kardynał Wojtyła przywiązywał ogromną wagę do tematyki świętości życia. Jako papież Jan Paweł II część swego nauczania poświęcił także temu zagadnieniu, jednoznacznie określał aborcję jako zabójstwo, potępiając ją. Podsumowaniem jego nauczania w tym zakresie jest encyklika *Evangelium Vitae* z 1995 roku. Jednak jego przemówienia i kazania podczas kolejnych pielgrzymek do Polski, zwłaszcza te skierowane do matek, były pełne wezwań do walki z aborcją. Powtarzał je także już w wolnej Polsce, na przykład podczas pielgrzymki w 1991 roku. Oczywiście, niezgoda na zalegalizowanie przerywania ciąży w 1956 roku była jednym z filarów polityki Kościoła katolickiego. Świadczy o tym choćby historia spotkania I sekre-

tarza PZPR Władysław Gomułka i premiera Józefa Cyrankiewicza z kardynałem Stefanem Wyszyńskim w 1960 roku, podczas którego omawiano między innymi kwestię przerywania ciąży. Jak pisze Włodzimierz Kalicki:

(...) prymas chytrze pyta, czy naród zaledwie 30 – milionowy, jakim są dziś Polacy, może zajmować godne miejsce we wspólnocie narodów, czy może czuć się bezpiecznie? Nie, odpowiada sam sobie, tylko 50 milionów rodaków może dać Polsce odpowiednią dla niej pozycję. I sekretarz nie daje się uwieść. Tonem buchaltera odpowiada, że mimo starań rządu Polska wyżywić może tylko 30 milionów ludzi⁹.

W przytoczonej rozmowie, co znamienne, głowa polskiego Kościoła katolickiego nie odwołuje się do wartości chrześcijańskich, co nie mogłoby znaleźć zrozumienia u przedstawiciela rządzącej partii odrzucającej te wartości, zamiast tego prymas odwołuje się do wspólnych dla obu stron wartości narodowych, uniwersalnych, ponadpartyjnych i niezależnych od wyznawanej religii. Ta perspektywa wartości uniwersalnych pojawi się w schyłkowym okresie PRL-u, podczas negocjacji Okrągłego Stołu, i w dyskursie politycznym III RP.

Wartości chrześcijańskie przejęte przez aktorów politycznych to nie tylko kwestia przerywania ciąży, przejęta z nauczania Kościoła przez „Solidarność”. Postulowała ona także płacę rodzinną, jeden z postulatów encykliki *Laborem Exercens* z 1981 roku, a także powrót Kościoła do sfery publicznej i politycznej. Po zwycięstwie opozycji w 1989 roku nastąpiło wiele działań idących dalej nawet niż ówczesne postulaty: przywrócono nauczanie religii w szkołach publicznych, rangę świąt państwowych nadano niektórym pomijanym dotąd świętom religijnym. Najpierw w parlamencie, a potem w instytucjach publicznych zawisły krzyże, częścią ceremonii politycznych stały się msze, a nowo otwarte przedsiębiorstwa zostają zwyczajowo już poświęcone przez lokalnego biskupa. Obecność wartości zwanych chrześcijańskimi w polityce została usankcjonowana i uregulowana w preambule konstytucji z 1997 roku. Jednak to właśnie kwestia aborcji nabrała rangi politycznego języczka u wagi i stała się przedmiotem jednego z głównych sporów politycznych i parlamentarnych III RP. Rezultatem wejścia kwestii przerywania ciąży do postulatów opozycji antykomunistycznej była przeprowadzona w ciągu kilku lat zmiana prawa w tym zakresie.

Powoływanie się przez zwolenników zakazu przerywania ciąży na wartości chrześcijańskie jest jeszcze jedną manipulacją w przegranej wojnie o język. Chrześcijańskie dziedzictwo Europy niewiele ma wspólnego z zakazem aborcji, która stała się tematem nauczania kościoła rzymskokatolickiego dopiero w XX wieku. Współczesne niekatolickie kościoły chrześcijańskie do kwestii aborcji podchodzą często mniej radykalnie, i nigdy nie domagają się by reli-

⁹ W. Kalicki, *Przychodzi prymas do sekretarza*, „Duży Format”, dodatek do „Gazety Wyborczej” 2009, 13 stycznia, http://wyborcza.pl/1,76842,6147633,11_stycznia_1960_r__Przychodzi_prymas_do_sekretarza.html [dostęp: 20.08.2011].

gijnie motywowany zakaz przerywania ciąży stał się częścią laickiego prawa. Większość z nich nie sprzeciwia się też antykoncepcji – podczas gdy nauczanie Kościoła katolickiego zabrania go na równi z aborcją, a ostatnio zapłodnieniem *in vitro*. Tłumaczenie więc prawnego zakazu aborcji w Polsce wiernością wartościom kultury chrześcijańskiej jest nadużyciem, przeciwko któremu jednak wierzący ani teologowie nie protestują. W łonie samego katolicyzmu też obserwuje się różnice zdań wśród samych wiernych, amerykańska organizacja Catholics for Free Choice (Katolicy za Wolnym Wyborem) opowiada się za prawem kobiet (i par) do wyboru, czyli także do decyzji o przerwaniu niechcianej ciąży, a zachodnioeuropejskie prowadzone przez kościoły poradnie przypisują swym pacjentkom pigułkę poronną. Polscy wierni z kolei nie kierują się gremialnie w życiu prywatnym katolicką etyką seksualną, zawieszając ten fragment nauczania społecznego Kościoła¹⁰. Czy prawny zakaz aborcji miał zdyscyplinować tę grupę?

Przytoczona wyżej relacja z rozmowy hierarchy z peerelowskim przywódcą pokazuje, że nawet nieprzychylna instytucji Kościoła władza uwzględniała jego stanowisko, i znajdowała, mimo różnicy wartości, wspólne punkty. Sygnałem przymierza posolidarnościowej władzy z Kościołem było przyjęcie wspólnej optyki w kwestii praw reprodukcyjnych. Przyczyniła się do tego marginalizacja kobiet, nie tylko w PRL, ale także po dojściu „Solidarności” do władzy. Wartości demokratyczne, przyswojone przez nowy demokratyzujący dyskurs transformującej Polski wolny był od wątków dotyczących płci – czy dlatego, że przyswajany był za pośrednictwem liderów i ekspertów mężczyzn, reprezentujących konserwatywny nurt myśli demokratycznej, czy z braku zapotrzebowania na wątki genderowe w dyskursie, który ominęła druga fala feminizmu?

10.4. Historia zakazu aborcji w polskim prawie

W Polsce od 1956 r. (a nawet w bardzo organicznym zakresie od 1932 roku) obowiązywało liberalne prawo, zezwalające na przerwanie ciąży ze względów społecznych. 1 marca 1989 r., z inicjatywy grupy posłów z Polskiego Związku Katolicko-Społecznego, złożono w Sejmie (ostatniej kadencji sejmu PRL!) projekt ustawy o prawnej ochronie dziecka poczętego, przygotowany przy współpracy ekspertów Episkopatu Polski ds. rodziny. Projekt ten zawierał bezwzględny zakaz przerywania ciąży oraz propozycję karalności aborcji i wywołał falę protestów, dyskusji, publikacji i zbiorowych wystąpień do Sejmu, nie trafił jednak pod jego obrady plenarne. W 1990 r. Ministerstwo Zdrowia wydało zarządzenie obligujące kobiety, które chciałyby poddać się zabiegowi przerwania ciąży

¹⁰ Antykoncepcję akceptuje około 50% deklarujących się jako katolicy badanych przez CBOS, por. R. Boguszewski, *Religia i religijność Polaków w zmieniającym się społeczeństwie*, <http://www.kulturaswiecka.pl/node/18> [dostęp: 5.01.2013].

w szpitalu publicznym, do przedstawienia zaświadczenia od dwóch ginekologów, lekarza internisty oraz psychologa. W tym samym czasie szpitale zwolnione zostają z obowiązku wykonywania aborcji dzięki tzw. klauzuli sumienia.

Także w 1990 r. na krajowym Zjeździe NSZZ Solidarność przyjęto uchwałę o ochronie życia poczętego – wbrew stanowisku działaczek związkowych, które zostały zresztą z władz związku wyrzucone. Jak wspomina Małgorzata Tarasiewicz, ówczesna przewodnicząca sekcji kobiet:

Postulaty Komisji Kobiet pozostawały w sprzeczności z polityką Związku. Na swym drugim Zjeździe Walnym „Solidarność” przyjęła rezolucję dotyczącą ochrony prawnej nienarodzonego dziecka”. Nikt nie wziął pod uwagę głosów kobiet, które stanowiły tylko 10% delegatów na zjazd. Komisja Kobiet wypowiadała się wielokrotnie przeciw zakazowi aborcji. To doprowadziło do jej delegalizacji. Członkini Komisji z Białegostoku nie mogła wyjechać do Wielkiej Brytanii, gdyż przewodniczący „Solidarność” z jej regionu zakwestionował jej postawę moralną: była ona przeciwniczką zakazu aborcji. Inna kontrowersja dotyczyła polityki społecznej Związku. Polityka ta była nakierowana na tworzenie systemu pensji rodzinnych, przy czym mężczyźni byli preferowani jako odbiorcy tych pensji.¹¹

Działania na rzecz ograniczenia prawa do aborcji przebiegały na wielu polach i miały wielu inicjatorów – nie tylko Kościół i konserwatywnych polityków, nie tylko środowisko związkowe, ale także lekarzy, którzy błyskawicznie włączyli się w działania na rzecz zakazania przerywania ciąży. Dalsze utrudnienia w dostępie do aborcji wprowadzono bowiem za pośrednictwem kodeksu etyki lekarskiej, który został przyjęty w maju 1992 roku. Zapis w kodeksie zezwalał na przeprowadzenie aborcji tylko wówczas, gdy życie i zdrowie kobiety jest zagrożone lub gdy ciąża jest wynikiem przestępstwa.

W listopadzie 1992 r. Nadzwyczajna Komisja Sejmowa przyjęła projekt ustawy, który zezwalałaby na aborcję tylko w przypadku zagrożenia życia kobiety i delegalizowałaby niektóre środki antykoncepcyjne. Kobieta i lekarz mieli podlegać karze pozbawieni wolności do lat dwóch. Unia Pracy wystąpiła z inicjatywą referendum w sprawie penalizacji aborcji, zebrano ponad milion podpisów za referendum. W styczniu 1993 r. ta restrykcyjna ustawa przepadła w Sejmie, uchwalono wersję złagodzoną, dopuszczającą aborcję w szpitalach publicznych w sytuacji zagrożenia życia lub zdrowia matki, w przypadku ciężkiego uszkodzenia płodu, oraz gdy ciąża jest wynikiem przestępstwa. Po zmianie koalicji rządzącej doszło do kilkumiesięcznej liberalizacji ustawy – dopuszczono aborcję ze względów społecznych, pod warunkiem konsultacji u innego lekarza niż przeprowadzający zabieg i po upływie minimum 3 dni. Ustawa w tej złagodzonej wersji weszła ona w życie 4 stycznia 1997 r., ale po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego z 28 V 1997 r. mówiącego, że legalizacja aborcji narusza gwarancje konstytucyjne dla życia ludzkiego, zliberalizowana ustawa została uchylona, i ostatecznie wszedł w życie zakaz przerywania ciąży w kształcie z 1993 r.

¹¹ M. Tarasiewicz, *Kobiety i Związek Zawodowy „Solidarność”*, „Pełnym Głosem” 1993, nr 1.

10.5. Dyskurs wokół aborcji

Jak widać, zmiana prawa aborcyjnego trwała kilka lat, i towarzyszyła jej debata publiczna, która stała się tematem licznych analiz socjologicznych. Zanim można było oszacować społeczne skutki wprowadzenia niemal całkowitego zakazu przerywania ciąży, socjologowie zauważyli, że w sporze o aborcję rolę grały nie merytoryczne argumenty zwolenników opcji nazwanych „pro-life” i „pro-choice”.

Już w debacie parlamentarnej wokół inicjatyw ustawodawczej zwolennicy zakazu aborcji posługiwali się pewnymi „chwytami”, które dowieść miały słuszności zakazu aborcji i zdyskredytować przeciwników projektu. Małgorzata Fuszara wymienia następujące „chwytty”:

- użycie przymiotników: *niewątpliwy, bezdyskusyjny, nie budzący wątpliwości, niezaprzeczalny, oczywisty* (że płód jest człowiekiem od momentu poczęcia);
- używanie opozycji przymiotników dla określenia stanowiska swojego i osób inaczej myślących: używano opozycji binarnych: *uczciwy-nieuczciwy, prawdziwy-zafałszowany, odpowiedzialny-nieodpowiedzialny, moralny – spreczny z moralnością*, dla scharakteryzowania stanowiska zwolenników projektu: *działanie w imię prawdy, uczciwości, moralności, odpowiedzialności*, i przeciwników projektu: *nieuczciwe, niemoralne, zafałszowane i nieodpowiedzialne*;
- używanie przymiotników typu: *fundamentalny, podstawowy, zasadniczy* – przez zwolenników nowelizacji;
- wprowadzenie wymiaru temporalnego i historycznego: zwolennicy projektu podkreślali, że jest to dyskusja dotycząca *przyszłości (przyszłości polskiego społeczeństwa, debata jest krokiem naprzód, ma fundamentalne znaczenia dla przyszłości)*;
- powoływanie się na ustalenia naukowe – pozorne odwołanie się do prawd obiektywnych, celem uzasadnienia stanowiska, które jest wyborem moralnym – jest próbą zobiektywizowania tego stanowiska;
- chwytty o charakterze politycznym: zakaz aborcji = demokracja, kruczata moralna, nazywanie płodu *nasciturusem*;
- swoista autoprezentacja / autocharakterystyka uczestników debaty: jako *specjalista* [prawa karnego, nauk przyrodniczych, lekarz i obywatel].

Z kolei przeciwnicy znowelizowania ustawy i wprowadzenia zakazu aborcji odwoływali się w tej debacie głównie do argumentów rzeczowych, jedynie A. Szczypiorski stosował różnego rodzaju „chwytty” oraz argumenty emocjonalne¹².

Andrzej Piotrowski analizując debatę parlamentarną towarzyszącą uchwaleniu zakazu w 1993 roku zwraca uwagę, że adwersarze sporu bynajmniej nie odwoływali się do argumentów którymi szermowały obie strony sporu: świętości

¹² M. Fuszara, *Debata o aborcji a kształtowanie się sceny politycznej w Polsce po upadku komunizmu*, [w:] M. Chałubiński (red.), *Polityka i aborcja*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1994, s. 55–57.

życia poczętego (strona kościelna) i podmiotowości kobiety (ruch kobiecy). Opowiadający się za wprowadzeniem zakazu Roman Andrzejewski odwoływał się wizji polskiego dziedzictwa kulturowego, z jego rolą *antemurale christianitatis* i wiernością wobec Kościoła katolickiego, a argumenty zwolenników prawa kobiet do wyboru wpisywał w nurt wewnętrzznego oblężenia Kościoła przez jego wrogów. Zbigniew Bujak, organizator komitetów na rzecz referendum w sprawie projektowanej ustawy, oferował alternatywną wizję zbiorowej tożsamości, opartej nie na definicji Polaka – katolika, ale aksjologicznie zróżnicowanego, tolerancyjnego dla odmiennych wyborów światopoglądowych, spełniającego wymogi systemu demokratycznego¹³. Analiza tylko tych dwóch przemówień pokazuje, że sztandarowe wartości sporu – prawa kobiet i prawa płodu – tracą istotność w obliczu wyższego rzędu wartości lub wręcz nigdy istotne nie były, służąc jedynie jako fasada. Mimo niezgody na projekt ustawy, Bujak nie kwestionował w tej debacie wartości chrześcijańskich, wypowiadał się jedynie jako zwolennik państwa świeckiego, występując jednak katolik i powołując na wartości uniwersalne chrześcijańskie. W rezultacie uchwalenie zakazu aborcji wydawało się triumfem wartości chrześcijańskich i usankcjonowaniem politycznej roli Kościoła. W debacie politycznej nie pojawiły się argumenty podważające ten kierunek przemian politycznych, wskazujące na jego zagrożenia dla budującej się demokracji: rozdział kościoła od państwa jest jednym z fundamentów porządku demokratycznego, a zakaz aborcji i inne formy totalnej kontroli nad prokreacją cechą systemów totalitarnych.

Z forum parlamentu kwestia dopuszczalności aborcji „zstąpiła” do szeroko pojętego dyskursu politycznego. Dla zwolenników zakazu przerywania ciąży aborcja i jej rozmiary przyrównywane były do „ludobójstwa hitlerowskiego i stalinowskiego”, zwolennicy zachowania prawa do aborcji stali się zwolennikami „cywilizacji śmierci”. Z kolei zwolennicy projektu ustawy delegalizującej aborcję to „zwolennicy ciemnoty, zacofania i średniowiecza, mordercy kobiet”. Na transparentach jedna strona umieszczała hasła o mordowanych nienarodzonych dzieciach, druga zaś o kobietach, które zmarły na skutek nielegalnych aborcji¹⁴.

Także opinia publiczna zdała się być podzielona wokół kwestii dopuszczalności i legalności aborcji. Jednak podział ten w sferze języka przebiegał następująco: na tych, którzy są przeciw aborcji i na tych, którzy jakoby są za (aborcją w ogóle, a nie prawem kobiet do decydowania o macierzyństwie). Dalszym krokiem było podzielenie opinii publicznej na pro-life i pro-choice. Poprzez kontrast

¹³ A. Piotrowski, *Tożsamość zbiorowa jako temat dyskursu polityki. Dwa przemówienia parlamentarne – analiza przypadku*, [w:] M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Wydawnictwo Aureus, Kraków 1997, s. 187-224.

¹⁴ M. Fuszara, *Debata o aborcji a kształtowanie się sceny politycznej w Polsce po upadku komunizmu*, [w:] M. Chałubiński (red.), *Polityka i aborcja*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1994.

ci, którzy nie są za życiem stają się tymi, którzy są za śmiercią, za zabijaniem. Analiza terminologii używanej w dyskursie przez ekspertów „pro life¹⁵” ujawnia szereg technik manipulacji semantycznej, takich jak likwidacja terminów neutralnych, wprowadzenie odpowiednich synonimów, wykluczenie pewnych sformułowań oraz przededefiniowanie innych¹⁶. Działaniom tym towarzyszą dalsze strategie retoryczne: sztuka uników, eliminacja, selekcja, ilustracja, negacja i minimalizacja¹⁷. Następnym chwytem retorycznym jest zmiana kontekstu: zbudowanie ciągu semantycznego wyrażen sprawia, że tracą one swoją autonomię i przy formalnej koniunkcji pojawia się ukryta implikacja: zbitek „*pornografia, antykoncepcja, aborcja, eutanazja*” sugeruje, że jedno z tych zjawiska automatycznie pociąga za sobą drugie¹⁸. Techniki negacji i minimalizacji prowadzą do unieważnianie cudzych problemów zgodnie z regułą „sepizacji”¹⁹ – ochrona życia poczętego jest kwestią nadrzędną i wspólną wartością, aborcja lub jej zakaz to problem kobiet, i to nie wszystkich. Efektem tych językowych manipulacji jest zdiagnozowana przez Agnieszkę Graff „przegrana wojna o język”²⁰.

Ciąg semantyczny wskazany przez Annę Matuchniak-Krasuską pojawił się w nowym kontekście podczas kampanii przed referendum dotyczącym przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, gdy antykoncepcję zrównywano z aborcją i eutanazją, a wszystkie te zjawiska miały reprezentować cywilizację śmierci, którą uosabiać miała Unia Europejska²¹. Wśród przeciwników wstąpienia Polski do Unii Europejskiej znajdował się Kościół katolicki, przynajmniej do momentu zawarcia przymierza z państwem, które – jak głosił List Stu Kobiet – oznaczał odstąpienie Kościoła od propagandy antyuniijnej w zamian za odstąpienie państwa od prób liberalizacji zakazu aborcji. W rezultacie upolitycznienia uległy wszystkie prawa reprodukcyjne, i w ostatnich latach (od 2009 roku) do potępianych antykoncepcji, aborcji i eutanazji dołączyło zapłodnienie in vitro, przyrównane przez jednego z hierarchów kościoła do zabójstwa i nazwane „wyrafinowaną aborcją”. Prawa kobiet i kwestie decyzji prokreacyjnych ustępują wobec

¹⁵ W tekście stosuję wprowadzie przyjętą i rozumiałą dla większości czytelników terminologię dzielącą strony sporu na *pro-life* i *pro-choice*, jednak zdaję sobie sprawę, że stosowanie jej jest transmisją manipulacji semantycznej, o której mowa dalej, dzieląc na zwolenników życia (w domyśle poczętego) i wyboru (w domyśle kobiet); bardziej właściwym rozwiązaniem było stosowanie opozycji *pro-choice* i *anti-choice*, czyli za i przeciw wyborowi.

¹⁶ A. Matuchniak-Krasuska, *Kategorie i reguły polskiego dyskursu o aborcji*, [w:] M. Czyżewski i in., *Cudze problemy*, Ośrodek Badań Społecznych, Warszawa 1991.

¹⁷ A. Matuchniak-Krasuska, *Czym była dyskusja o aborcji*, [w:] *Co to znaczy być kobietą w Polsce*, op. cit., s. 204.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski (red.), *Cudze problemy, czyli wstęp do sepologii*, Ośrodek Badań Społecznych, Warszawa 1991.

²⁰ A. Graff, op. cit.

²¹ I. Desperak, *Antykoncepcja, aborcja i ... eutanazja. O upolitycznieniu praw reprodukcyjnych w Polsce*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2003, „Folia Sociologica” 30.

nadrzędnych wartości. Nie chodzi tu już jak w 1993 roku o „życie poczęte”, ale o symboliczne przyjęcie przez państwo całości etyki seksualnej Kościoła katolickiego, czego dowodzi wprowadzenie do agendy politycznej kwestii zapłodnienia in vitro, zasadniczo nie godzącej w zasadę ochrony życia, lecz niezgodne z nauczaniem Kościoła.

10.6. Funkcjonowanie ustawy

Po przypomnieniu historii wprowadzenia zakazu przerywania ciąży i jego konsekwencji dla dyskursu publicznego przyjrzyjmy się funkcjonowaniu samej ustawy o ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (Dz. U. Nr 17, poz. 78 z dnia 1 marca 1993 r. z późniejszymi zmianami). W świetle prawa przerywanie ciąży możliwe jest: gdy ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety, gdy prawdopodobne jest ciężkie i nieodwracalne upośledzenie płodu lub nieuleczalna choroba zagrażająca jego życiu, gdy zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego, jak gwałt lub kazirodztwo. Praktyka okazuje się jeszcze bardziej restrykcyjna. Kobiety, którym ustawa zezwala na zabieg, trafiają na mur oporu ze strony służby zdrowia i systemu sprawiedliwości tak, jak było w przypadku Alicji Tysiąc, której Europejski Trybunał Praw Człowieka przyznał w 2007 r. odszkodowanie za odmowę legalnej w świetle polskiej ustawy aborcji. Drugi wyjątek od ustawy trafia na inną barierę: utrudniony dostęp do badań prenatalnych oraz brak zgody wśród lekarzy, jakie uszkodzenie płodu stanowi wystarczający powód do zabiegu. Taką barierę napotkało małżeństwo państwa Wojnarowskich, którym odmówiono skierowania na badania prenatalne, mimo że ich pierwsze dziecko cierpiało na chorobę genetyczną²² oraz R. R., która w 2011 r. wygrała sprawę w Europejskim Trybunale Praw Człowieka dotyczącą odmowy dostępu do badań prenatalnych (w obu przypadkach na świat przyszły chore dzieci). W przypadku ciąży pochodzącej z przestępstwa anonimowej nastolatce odmawiano przysługującego jej z ustawy prawa do usunięcia ciąży w kolejnych placówkach, i poddano ją i jej rodzinę nagonce medialnej i psychologicznej²³. Należy też przypomnieć mniej znaną, bo nie medialną, tragiczną historię Agaty Lamczak, która umarła na skutek niepodjęcia przez lekarzy działań ratujących jej życie w obawie o zdrowie i życie płodu²⁴. W każdym tych przypadków mamy do czynienia z pojedynczymi przy-

²² *Kobiety stały się przestępcami*, http://www.federa.org.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=571:kobietystalysieprzestepcami&catid=76:aborcja&Itemid=157 [dostęp 13.11.2011].

²³ *Sprawa Agaty z Lublina*, http://federa.org.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=92:sprawa-agaty-z-lublina-&catid=38:historie-kobiet&Itemid=88 [dostęp: 13.11.2011].

²⁴ *(Piekło kobiet) Piekło kobiet trwa*, Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, http://www.federa.org.pl/dokumenty_pdf/publikacje/PIEKLO_3All.pdf [dostęp: 4.04.2009].

padkami, które nagłośnione zostały przez media, nie są one jednak wyjątkami od reguły, stanowią raczej ilustrację reguły, zgodnie z którą mimo istnienia wyjątków w przepisie zakazującej przerywania ciąży wyjątki te się w praktyce ignoruje. Sposób, w jaki się to robi, nie ma nic wspólnego z praworządnością: lekarz drze skierowanie od specjalisty, inny oświadcza, że w tym szpitalu aborcji się nie wykonuje od iluś już lat, a niepełnoletnią izoluje od rodziny i bombarduje esemesami. Przytoczone przykłady to jednocześnie wyjątki od wyjątku – przez to, że Alicja Tysiąc, państwo Wojnarowscy czy R. R. wystąpili do ponadnarodowych instytucji prawnych (po wyczerpaniu wszystkich możliwości prawa państwowego) uzyskali opinie prawne odbiegające znacznie od polskiej praktyki prawnej. Ile takich historii nie wychodzi na światło dzienne trudno jest oszacować. Nie ulega wątpliwości, że nie wyjątkiem, a powszechną praktyką jest łamanie ustawy, której zapisy są tylko pretekstem do przejścia przez lekarzy, strażników systemu, władzy nad kobietami.

Nie tylko nieliczne organizacje działające na rzecz prawa kobiet do aborcji, ale także lekarze i decydenci wprost mówią o ideologizacji ustawy. Profesor Bogdan Chazan, późniejszy krajowy konsultant położnictwa i ginekologii, krytykowany przez środowiska kobiece za ideologizowanie swej funkcji, wyraził się następująco: „W naszej klinice nie wykonuje się przerwania ciąży ze względu na stan zdrowia matki lub powstałych w wyniku gwałtu. Przerwanie ciąży może być porównywalne z dzieciobójstwem”²⁵. Przyznał więc wprost, że lekarze ignorują zapisy ustawy określające wyjątki od zakazu i sami wyłącznie decydują czy i kiedy można przerwać ciążę. Zakaz przerywania ciąży, wbrew zapisom ustawy, okazuje się więc zapisem bezwyjątkowym.

Nierespektowanie zapisów tej ustawy w praktyce skrytykowane zostało m.in. w raporcie komisarza Rady Europy w 2003 r. Kolejne wyroki Trybunału Praw Człowieka piętnują to samo zjawisko, jednak nie zmienia to praktyki. Oficjalnie przerywa się w Polsce – zgodnie z ustawą – kilkadziesiąt od kilkuset ciąż, jednocześnie – jak wskazują przytoczone wyżej przykłady wielu kobietom, którym przysługuje prawo do przerywania ciąży się go odmawia nie oglądając się na zapisy ustawy. To pierwszy sygnał świadczący o tym, że celem ustawy nie było zmniejszenie liczby aborcji i ograniczenie tylko do nielicznych wyjątków.

Kolejnym argumentem świadczącym o tym, że ustawa nie prowadzi do ograniczenia liczby aborcji, jest obserwacja podziemia aborcyjnego. Choć co roku w Polsce przerywa się oficjalnie jedynie kilkaset ciąż zgodnie z zapisami ustawy²⁶, w tym samym czasie bez większych przeszkód funkcjonuje podziemie aborcyjne, w którym wedle pozarządowej Federacji na Rzecz Kobiet i Planowania

²⁵ A. Graff, op. cit., s. 138.

²⁶ W 2010 liczba legalnych zabiegów przerywania ciąży według Ministerstwa Zdrowia wyniosła 669, za: MZ: 669 *legalnych aborcji w 2011 r.*, „Gazeta Wyborcza” 2012, 18 grudnia, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114877,13070609,MZ__669_legalnych_aborcji_w_2011_r___o_28_wiecej_niz.html [dostęp: 6.01.2013]. Tytuł błędnie sugeruje, że chodzi o dane za 2011 r.

Rodziny przerywa się od 80 tysięcy do 200 tysięcy ciąż rocznie, a rynek ten wart jest według European Pro Choice Network 95 milionów dolarów rocznie²⁷. Wyniki innych badań wskazują, że nielegalne aborcje wykonywane są przez lekarzy w podziemiu, a ceny takiego zabiegu kształtują się od jednego do siedmiu tysięcy złotych. Oprócz aborcji chirurgicznej stosowana jest także aborcja farmakologiczna, ordynowana przez lekarza (70–140 złotych), oferowana w Internecie (450 złotych), przez organizację Women on Web (70 euro) lub amatorsko, przy pomocy internetowych sieci wsparcia kobiet, nawet za 35 złotych. Poza tym funkcjonuje turystyka aborcyjna, której szacunkowy zasięg przedstawiono w sejmie na wysłuchaniu obywatelskim 26 sierpnia 2010 roku²⁸.

„Podziemne Państwo Kobiet”

Tekst Kingi Dunin o znaczącym tytule „Dwa tysiące na skrobankę”²⁹, który ukazał się w „Wysokich Obcasach” w 2001 roku przełamał tabu milczenia wokół podziemnego „wolnego rynku”. Rynek ten jest bardziej wolny niż podziemny, bo nie chowa się specjalnie pod powierzchnię ziemi, by funkcjonować po swojemu. Wprost przeciwnie, funkcjonuje nie tylko dzięki stugębnej plotce, ale i dzięki regularnie, bez przeszkód publikowanym ogłoszeniom prasowym. Policyjne wtargnięcie do gabinetu w Lublińcu w 2000 roku i inne interwencje służb działających na rzecz praworządności godzą w pojedyncze kobiety i pojedynczych lekarzy, ale nie w samą instytucję podziemia aborcyjnego.

Choć o istnieniu podziemia aborcyjnego donosiły media, środowiska pro-choice próbowały nakłonić siły porządkowe do ścigania go z urzędu, co niekiedy się zdarzało, czynniki oficjalne i dyskurs publiczny ignorowały jego istnienie. W każdej niemal gazecie poza „Naszym Dziennikiem” znaleźć można ogłoszenia gabinetów ginekologicznych oferujących w mało zakamuflowany sposób przeprowadzenie nielegalnego zabiegu, pełno jest na ten temat informacji w internecie, jednak jest to zjawisko, o którym wszyscy wiedzą, ale się o tym nie mówi – co przypomina jeden z elementów definicji działań pozornych Jana Lutyńskiego³⁰. Uparte przemilczanie istnienia podziemia aborcyjnego musi mieć kluczową rolę w utrzymywaniu się mitu „kompromisu aborcyjnego”, którym posługuje się dyskurs polityki, i która to figura stylistyczna służy do utracania wszelkich dyskusji na temat funkcjonalności zakazu aborcji w zarodku.

²⁷ Dane portalu <http://europeanprochoicenetwork.wordpress.com> [dostęp: 3.02.2012].

²⁸ Za: http://www.federa.org.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=254:turystyka-aborcyjna-polek&catid=21:podrzedne [dostęp: 13.03.2012].

²⁹ K. Dunin, *Dwa tysiące za skrobankę*, „Wysokie Obcasy”, dodatek do „Gazety Wyborczej” 2001, 22–23 czerwca, <http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,320252.html>

³⁰ J. Lutyński, *Nauka i polskie problemy – komentarz socjologa*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1990, s. 107.

Podziemie aborcyjne zostało sportretowane w 2009 roku filmie dokumentalnym „Podziemne Państwo Kobiet”³¹. Film pokazuje kilka historii kobiet, które przerwały ciążę w podziemiu, i nie pozostawia wątpliwości, że reprezentują one szerszą grupę kobiet. Film pokazuje też jeszcze jedną formę obchodzenia ustawy antyaborcyjnej – internetowe forum samopomocowe kobiet, doradzające innym kobietom, jak samodzielnie przeprowadzić aborcję farmakologiczną za pomocą środków dostępnych w aptece. Oprócz tej spontanicznej formy samopomocy kobiety liczyć mogą także na inne niekomercyjne formy pomocy, na przykład ze strony organizacji Women on Web, która upowszechnia aborcję farmakologiczną w krajach, w których jest ona niedostępna. Jej działalność jest analogiczna do Women on Waves, które wysyłają statki do krajów gdzie aborcja jest niedostępna by zabrać potrzebujące pomocy kobiety na wody eksterytorialne – w polskim Władysławowie był on w 1993 roku. Dwa lata po emisji filmu, w 2011 roku, ukazała się książka *A jak hipokryzja*³², której tytuł zwraca uwagę na hipokryzję głoszących rzekomy kompromis aborcyjny i przemilczających istnienie podziemia aborcyjnego. Obok anonimowych historii kobiet w pracy tej znalazły się analizy i badania dotyczące funkcjonowania podziemia aborcyjnego. Badania takie są wprawdzie nieliczne, ze względu na oczywiste trudności w ich prowadzeniu, ale ich wyniki potwierdzają tezę o dostępności nielegalnej aborcji, podobnie jak o wiele szerzej zakrojona praca doktorska Eweliny Wejbert-Wąsiewicz poświęcona społecznemu postrzeganiu aborcji³³.

Ile to kosztuje? Badanie praktyk podziemia aborcyjnego

Badanie podziemnego rynku aborcji nie było łatwe, i z konieczności odkryć mogło tylko czubek góry lodowej tego zjawiska. Celem było nie tyle potwierdzenie jego istnienia, co zbadanie zasięgu, form i przede wszystkim cen nielegalnych aborcji. Chodziło o uzupełnienie danych uzyskanych przez autorki filmu „Podziemne Państwo Kobiet”, którego bohaterki w większości mieszkały i pracowały w Warszawie. Ze względu na moje wcześniejsze badania dostępności antykoncepcji wśród mieszkanek Łodzi i okolic, i potrzeby powtórzenia tego badania, postanowiłam zapytać także o wiedzę o podziemiu aborcyjnym. W 2010 roku przeprowadziłam ankietę audytoryjną oraz internetową. Jej kwestionariusz powtarzał pytania dotyczące dostępu do ginekologa, częstotliwości wizyt, ich kosztu, oraz

³¹ Film został zrealizowany przez grupę Entuzjastki, czyli Annę Zdrojewską i Claudię Snochowską-Gonzales, jest pokazywany zarówno na specjalnych pokazach i emitowany przez telewizyjny kanał Planete. Film obecnie dostępny jest też w internetowym Alterkino.

³² C. Snochowska-Gonzales (red.), *A jak hipokryzja. Antologia tekstów o aborcji, władzy, pieniądzu i sprawiedliwości*, Wydawnictwo O Matko!, Warszawa 2011.

³³ E. Wejbert-Wąsiewicz, *Aborcja – między ideologią a doświadczeniem indywidualnym. Monografia zjawiska*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2010.

dostępności i kosztu antykoncepcji z poprzednio realizowanych badań, został jednak uzupełniony o nową grupę pytań dotyczących aborcji. Pytania nie dotyczyły bezpośrednich doświadczeń respondentek, podobnie jak w przypadku innych tematów drażliwych, pytałam czy znają kogoś w swoim otoczeniu, kto ma takie doświadczenia. Uzyskałam jedynie 87 ankiet wypełnionych w takim stopniu, że można je było poddać analizie. Jako że tematyka badania stanowiła dotąd *terra incognita* zdecydowałam, że nawet tak niewielka liczba danych poszerza naszą wiedzę o badanym zjawisku.

Większość respondentek ankiety³⁴ twierdzi, że nie wiedzą na ten temat nic. Trzy respondentki (na 87 uzyskanych wypowiedzi) znają cenę zabiegu w szpitalu (7000, 1500 lub ponad 1000 złotych), trzy w prywatnym gabinecie (1000, 3000–4000 lub 9000 złotych), jedna zna cenę pigułki zdobytej przez stronę Women on Web, cztery orientują się w cenach pigułki RU 486: u lekarza (140 lub 70–80 złotych, w Internecie 450 złotych, a „z innego źródła” 95 złotych). W tym ostatnim przypadku, gdzie cena jest stosunkowo niska, może chodzić o handel internetowy, gdzie zdarzają się oszustwa, lub respondentka mogła pomylić pigułkę RU z innym środkiem – na przykład antykoncepcji doraźnej. O zastępczo stosowanym do domowych aborcji farmakologicznych arthrotecu słyszały trzy z ankietowanych, jedna wie, że w aptece kosztuje on 10 złotych, a w Internecie 72 złote, inna podaje, że cena w Internecie wynosi 40 złotych, kolejna, że w Internecie 20 złotych, a w aptece 40 złotych (różnice mogą wynikać z różnic w wielkości dawek czy zawartości opakowań). Żadna z badanych kobiet nie знаła nazwy ani ceny środków stosowanych w antykoncepcji doraźnej, choć ta była reklamowana na portalach popularnych wśród studentów, a nawet w telewizji; niektóre zapytane o to, co robią inne kobiety, gdy zajdą w niechcianą ciążę, wymieniały właśnie pigułkę „dzień po”. Poza tym wskazywały, że inne kobiety, gdy zajdą w niechcianą ciążę: rodzą dzieci, szukają pomocy w Internecie lub udają się do prywatnego gabinetu. Trudno ocenić, czy rzeczywiście większość badanych nie ma wiedzy na ten temat, czy mimo stosunkowo dyskretnego sposobu przeprowadzenia ankiety zareagowały one wpisaniem odpowiedzi „nie wiem” we wszystkie pola dotyczące przerywania ciąży. Być może tabu wokół aborcji jest tak silne, że kobiety, które same nie mają tego doświadczenia, nie zdobyły wiedzy o kosztach i praktykach od osób doświadczonych, bo nie opowiada się o tym koleżankom. Część ankiet została wypełniona przez uczestniczki genderowej listy dyskusyjnej i wydawało się, że jej użytkowniczki będą dysponować szerszą od przeciętnej wiedzą. Tego jednak ankiety uzyskane drogą mailową nie potwierdzają. Wypełnianiu ankiet w jednej z małych grup studenckich towarzyszyły pytania i dyskusja

³⁴ Są to jedno z nielicznych badań na ten temat opublikowanych w Polsce. Por. I. Desperak, *Ile to kosztuje? Edukacja, antykoncepcja, aborcja i rynek*, [w:] C. Snochowska-Gonzales (red.), *A jak hipokryzja. Antologia tekstów o aborcji, władzy, pieniądzu i sprawiedliwości*, Wydawnictwo O Matko!, Warszawa 2011, s. 63–75.

nad cenami i dostępem do pigułek poronnych, z której wynikało, że uczestniczące w niej kobiety nie słyszały o arthrotecu (środku stosowanym w schorzeniach stawów, popularnym zamienniku pigułki poronnej). Z drugiej strony to właśnie ta grupa (składająca się głównie z dwudziestolatek) miała pewną wiedzę na temat Internetu i pigułki RU 486. Zbyt mała liczba ankiet, drażliwość problematyki, silne tabu wokół zjawiska aborcji w ogóle i podziemia w szczególności sprawiają, że trudno te wyniki uogólniać. Poszerzają one jednak naszą wiedzę na temat zjawiska aborcji okazuje się, że ceny nielegalnego zabiegu mogą być dużo wyższe niż szacowane dotąd, i lekarze przeprowadzają je niekiedy w publicznych placówkach, co musi oznaczać wtajemniczenie części personelu.

Badane w ogóle nie pisały o możliwości legalnego przerwania ciąży – trudno ocenić, czy o tym nie wiedzą, czy też wyjątki od zakazu też objęte są społecznym tabu. Przeprowadzona w publicznym szpitalu legalna (np. z powodu gwałtu, do 12 tygodnia ciąży) aborcja chirurgiczna kosztuje NFZ 1275–1326 złotych³⁵ – i ubezpieczona pacjentka z odpowiednim skierowaniem nie ponosi jego kosztów. Ceny tego samego zabiegu, wykonywanego nielegalnie w gabinetach prywatnych, różnią się znacznie, zawsze jednak są wyższe. W zależności od miejscowości, zabieg wykonywany przez lekarza przy asyście anestezjologa, kosztuje około 2000–4000 złotych. Zdarza się oczywiście, że lekarze pobierają niższe opłaty, np. w 2008 roku głośna była sprawa ginekolożki z Żyrardowa, która usuwała ciążę pacjentkom w fatalnej sytuacji bytowej za 1000 zł (a więc za cenę zbliżoną do ówczesnego przelicznika NFZ), a płatności rozkładała na raty³⁶. Z reguły jednak ceny są dużo wyższe, lekarze bowiem rekompensują sobie w ten sposób ryzyko związane z nielegalnym charakterem tego typu działalności. Grozi im za nią kara więzienia i grzywny. Wspomniana lekarka z Żyrardowa została w 2008 roku skazana na dwa lata pozbawienia wolności w zawieszeniu na cztery (tyle samo zasądzone pomagającej jej położnej, z którą dzieliła się zyskiem), grzywna zaś wyniosła 29,4 tys. zł, prawie 7 tys. zł opłaty sądowej i kosztów oraz przepadek korzyści z zabiegów – 25,4 tys. zł (położna musiała zapłacić 3,7 tys. zł grzywny i oddać to, co zarobiła, czyli ponad 7 tys. zł). Z kolei w styczniu 2011 r. sąd skazał

³⁵ Źródło wyliczenia: Załącznik nr 1a do Zarządzenia nr 69/2009/DSOZ Prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia w sprawie określenia warunków zawierania i realizacji umów w rodzaju: leczenie szpitalne, z dnia 3 listopada 2009 r. (dział „Choroby żeńskiego układu rozrodczego”, świadczenie o nazwie indukcja poronienia, pozycja nr 400, kod grupy M17, kod produktu 5.51.01.0012017). Zgodnie z tym załącznikiem, ten rodzaj świadczenia hospitalizacyjnego jest wart 26 punktów (a w przypadku hospitalizacji planowej 25 pkt.), co przy ustaleniu kosztu 1 pkt w 2011 roku na 51 zł daje koszt 26 pkt x 51 zł = 1326 zł bądź odpowiednio 25 pkt x 51 zł = 1275 zł. (Dla porównania, w 2009 roku obowiązywał inny przelicznik wartości punktów i przy ustaleniu kosztu 1 pkt na 30 zł koszt zabiegu równał się 26 pkt x 30 zł = 780 zł bądź odpowiednio 25 pkt x 30 zł = 750 zł).

³⁶ O całej sprawie donosiła „Gazeta Wyborcza” z 14 marca 2008 roku – M. Orłowska, 26 aborcji w Żyrardowie, „Gazeta Wyborcza” 2008, 14 marca, <http://wiadomosci.gazeta.pl/kraj/1,34309,5025568.html> [dostęp: 20.08.2010].

gorzowskiego ginekologa, Jerzego Gawrońskiego, na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata oraz karę 4 tys. zł grzywny za dokonanie dwóch nielegalnych aborcji³⁷. Do procesów o nielegalne przeprowadzenie aborcji dochodzi jednak rzadko; w Sprawozdaniu Rady Ministrów z wykonania ustawy z wykonania oraz o skutkach stosowania w roku 2010 roku ustawy mowa o 246 prowadzonych dochodzeniach, które skończyły się skierowaniem sprawy do sądu (a więc jeszcze nie skazaniem) w 25 przypadkach dotyczących przerywania ciąży³⁸. Jest to bardzo nieznaczny procent łącznej liczby nielegalnych zabiegów przerywania ciąży, do jakich dochodzi w Polsce w ciągu roku, organizacje pozarządowe³⁹ szacują bowiem, że liczba ta wynosi 80–200 tysięcy.

Środowisko lekarskie solidarnie milczy na temat aborcji. Być może jest to reakcja na lekcję, jaką otrzymał łódzki ginekolog, profesor Wacław Dec. W 1993 r. powiedział w jednym z wywiadów, że „jeśli przyjdzie do niego pacjentka w ciąży, która w świetle ustawy nie może być przerywana, to on usuwa ciążę, wpisując do karty choroby poronienie samoistne”. Ujawnił więc, że lekarze łamią zakaz w przypadku „przyczyn społecznych”, wyjątku co do którego ważności debata trwała do wyroku Trybunału Konstytucyjnego w 1997 roku, i które zezwalały na przerwanie ciąży między 1956 a 1993 rokiem.

Dziś oprócz lekarzy w pozbyciu się niechcianej ciąży kobiety mogą liczyć na innych sojuszników. Organizacja Women on Web oferuje przez Internet aborcję farmakologiczną za 90 euro (to nie cena nielegalnej w Polsce procedury, ale darowizna – informuje strona WoW (www.womenonweb.org)). Mogą z niej skorzystać kobiety, które mają dostęp do Internetu, wiedzą o istnieniu organizacji i jej działaniach, oraz mogą zapłacić około 280 złotych. W polskich aptekach stacjonarnych i internetowych są obecne środki o podobnym działaniu. Ich stosowanie poleca internetowe forum, pokazane w filmie dokumentalnym „Podziemne państwo kobiet”. Na forum otrzymamy informację o tym, jak środki te zdobyć i jaka jest ich cena, jak również znajdziemy ostrzeżenia przed oszustami handlującymi nimi w internecie z kilkukrotnym cenowym przebicciem. Obok lekarskiego podziemia i międzynarodowych organizacji zakaz aborcji obchodzony jest więc na wiele sposobów, a łamiących ustawę jest o wiele więcej niż oficjalnie ją krytykujących. Obywatelska inicjatywa ustawodawcza „Tak dla Kobiet”⁴⁰

³⁷ Por. „Gazeta Wyborcza” z 26 stycznia 2011: *Ginekolog Jerzy Gawroński skazany za dwie aborcje*, „Gazeta Wyborcza” 2011, 26 stycznia, http://gorzow.gazeta.pl/gorzow/1,35211,9009218,Ginekolog_Jerzy_Gawronski_skazany_za_dwie_aborcje.html [dostęp: 10.11.2011].

³⁸ *Sprawozdanie Rady Ministrów z wykonywania oraz o skutkach stosowania w roku 2010 Ustawy z dnia 7 stycznia 1993 roku o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży* (Dz. U. Nr 17, poz. 78, z późn. zm.), http://www.federa.org.pl/dokumenty_pdf/aborcja/sprawozdanie_rzadu-ustawa-2010.pdf [dostęp: 6.12.2013].

³⁹ Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny.

⁴⁰ Informacje i inicjatywie i projekt ustawy znaleźć można na stronie <http://takdlakobiet.pl/> [dostęp: 6.01.2013].

pod projektem ustawy między innym znoszącej zakaz aborcji zebrała w 2011 roku niespełna 40 tysięcy podpisów, podczas gdy samą liczbę nielegalnych zabiegów szacuje się na co najmniej 80 tysięcy rocznie. Wedle samych inicjatorek, zbyt mała liczba podpisów poparcia nie wynika jednak z braku społecznego poparcia, tylko tabu i medialnego embarga. Poprzednia obywatelska inicjatywa dotycząca kobiet, projekt ustawy o parytecie na listach wyborczych, budziła mieszane reakcje, i zbiórka podpisów nabrała tempa dopiero po poparciu akcji przez jedną z gazet, która się w akcję zaangażowała. Inicjatywa „Tak dla Kobiet” nie zdołała uzyskać nie tylko podobnego poparcia, ale nawet nie stała się tematem informacji żadnego z ogólnopolskich mediów.

Dostęp do antykoncepcji i edukacji?

Nie tylko część ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach przerywania ciąży dotycząca aborcji nie jest realizowana. Zapis o wyjątkowych warunkach, w których ciąża może być przerwana, poprzedzony jest zapisami o edukacji o ludzkiej seksualności oraz dostępie do antykoncepcji, co dowodzi, że twórcom zapisu leżało na sercu zredukowanie przyczyn przerywania ciąży. Niestety, te kluczowe zapisy nie są w ogóle realizowane, mimo niemal 20 lat funkcjonowania ustawy nie tylko nie zrobiono nic, by je wprowadzić w życie, ale także mnożą się bariery dostępności edukacji seksualnej i antykoncepcji.

Wprowadzeniu zakazu aborcji towarzyszyć miało – zgodnie z zapisami ustawy – upowszechnienie edukacji seksualnej i dostępności antykoncepcji. Jak wskazują coroczne raporty grupy edukatorów seksualnych „Ponton”, wbrew oficjalnym założeniom, młode pokolenie, rozpoczynając współżycie, nie ma wystarczającego dostępu do wiedzy o tym, jak niechcianej ciąży uniknąć. Młodzież przekonana jest, że środkiem antykoncepcyjnym są kostki lodu, a w ciążę zająć można siadając na brudnym sedesie⁴¹. Edukacja szkolna to raczej antyedukacja w tej dziedzinie, a internet jest raczej źródłem pornografii, a nie alternatywnej edukacji w tym zakresie.

Już w 1998 roku alarmowano, że kolejne podręczniki mające przybliżyć młodzieży wiedzę o ich seksualności, padają ofiarą cenzorskich zabiegów Ministerstwa Edukacji⁴². We wcześniejszym raporcie MEN stwierdzono, że po zajęciach z przygotowania do wychowania do życia w rodzinie akceptacja prezerwatywy spadła, a urzędniczka ministerstwa uznała to za sukces⁴³. Spadek wiedzy

⁴¹ *Jak naprawdę wygląda edukacja seksualna w Polsce, raport 2009*, http://www.ponton.org.pl/downloads/Raport_Jaka_Edukacja_Seksualna_Grupa_Ponton_2009.pdf [dostęp: 9.11.2010].

⁴² M. Wołkowicka, *Kanapki zamiast edukacji seksualnej. Krytyka raportu ministra Kapery*, „Gazeta Wyborcza” 1998, 18 października, s. 4.

⁴³ W. Staszewski, *Wiele orgazmów, wiele mitów – rozmowa ze Zbigniewem Izdebskim*, „Gazeta Wyborcza” 2005, 23 listopada, s. 6.

na temat HIV i AIDS, a także brak zaufania do prezerwatyw to nie tylko efekty rządów konserwatywnej i odwołującej się do patriarchalnych wartości AWS. Debaty o edukacji seksualnej w 2004 pokazała, że rząd lewicowej i odwołującej się do równości jako wartości koalicji SLD-UP niewiele zmienił w tej dziedzinie – a więc stosunek do edukacji seksualnej nie cechuje wyłącznie polityków prawicowych i partii powołujących się na wartości chrześcijańskie. *To żenujące, kiedy siedemnastolatkom pokazuje się filmy o pszczołce latającej dookoła kwiatka* – tak wychowanie do życia w rodzinie podsumowała jedna z uczennic⁴⁴.

Mimo dwudziestoletnich rządów ustawy nie poprawił się znacząco dostęp do antykoncepcji. Wprawdzie na rynku pojawiły się nieliczne nowe środki i nowe formy antykoncepcji, kobiety doświadczają wciąż podobnych trudności w dostępie do niej jak poprzednie pokolenie, a ponadto pojawiły się nowe bariery. Do „starych” barier należy nastawienie lekarzy, którzy odmawiają recept na antykoncepcyjne środki hormonalne czy antykoncepcji mechanicznej. Odwołują się oni najczęściej to zestawu tradycyjnych wartości, przekonując że kobieta jest za młoda by „myśleć o tych sprawach”, prezentując patriarchalny i protekcyjny stosunek do pacjentek, ich potrzeb i praw, rezerwując prawo decydowania o ich losie dla siebie. Odmawiają antykoncepcji, która w przypadku kobiet dostępna jest tylko za pośrednictwem lekarza, powołując się na nowe uwarunkowania: reformę systemu ochrony zdrowia oraz klauzulę sumienia. Jak wynika z opinii pacjentek, wyrażanych otwarcie na forach internetowych, odbierają one argumentację odnoszącą się do wartości chrześcijańskich jako hipokryzję, bowiem ci sami lekarze nie tylko nie mają nic przeciwko wypisywaniu recept na środki antykoncepcyjne w prywatnym gabinecie, częściej odwołują się własnej władzy niż do jakichkolwiek wartości. Dwuznaczną rolę lekarzy i ich opór przed promowaniem i udostępnianiem antykoncepcji kilkadziesiąt lat temu, uwarunkowany niekiedy potrzebą dodatkowego dochodu z przerywania ciąży opisała Michalina Wisłocka, wspominając swą obyczajową akcję promowania świadomego rodzicielstwa:

Gdy jeździłam po wsiach Rzeszowszczyzny, ostrzegali, że mnie księża zjedzą. Ksiądz zjawiał się zawsze, nigdy nie było, żeby nie przyszedł. Doktor miejscowy też. I kto nas wykańczał? Doktor, nie ksiądz. Ksiądz się nie odzywał, a doktory skrobali dziewczyny i wcale takiej konkurencji jak my nie chcieli. Zarabiali pieniądze, a nagle ja przywoziłam krążki i z moją pielęgniarką kobietom dobiebrałam. Jeździliśmy jak pielgrzymka świadomego macierzyństwa (śmiech). Organizowała to „Przyjaciółka”, zabierali nas żukiem. Lekarze zadawali publicznie złośliwe pytania, żeby wyszło na to, że głupki jesteśmy. A ksiądz siedział i tajemniczo się uśmiechał.⁴⁵

O tym, że nie tylko względy religijne służą dziś lekarzom jako wymówka lub wytłumaczenie odmowy przypisania antykoncepcji może świadczyć porów-

⁴⁴ G. Sokół, *Mała pszczołka lata dookoła kwiatka. Jak o seksie uczą w szkołach*, „Gazeta Wyborcza” 2004, nr 28–29, s. 5.

⁴⁵ D. Zaborek, *Seksualistka. Rozmowa z dr Michaliną Wisłocką*, „Duży Format”, dodatek „Gazety Wyborczej” 2004, 20 września, <http://serwisy.gazeta.pl/df/1,34467,2291497.html>

nanie następujących przypadków opisanych w prasie (przypadki 2 i 3) lub pozbieranych w ramach moich badań:

1. Lata osiemdziesiąte: dwudziestoparoletniej studentce opóźniał się okres, podejrzewała że jest cięży. Lekarz, który przyjmował w poradni studenckiej, przepisał jej zastrzyki hormonalne, po których wystąpiło krwawienie. Poszła do niego jeszcze raz, by uniknąć podobnej sytuacji w przyszłości i zabezpieczyć się solidniej przed ciążą niż dotąd. Lekarz odmówił jej jakiegokolwiek porady w tej sprawie, tłumacząc, że jest za młoda i powinna jeszcze się uczyć – mimo że wiedział że regularnie współżyje.

2. Schyłek lat dziewięćdziesiątych: pani Małgorzata, 25-letnia mieszkanka Warszawy, usiłowała uzyskać receptę na środki antykoncepcyjne. Zapytana o stan cywilny odparła, że jest panną i od lekarza usłyszała, że powinna się zacząć się szanować, a poza tym przyjmując środki antykoncepcyjne może wpędzić się w chorobę.

3. Lata dwutysięczne: pacjentce przychodni rejonowej odmówiono przypisania pigułek antykoncepcyjnych. Lekarz mówił, że z każdej recepty musi się rozliczać, a antykoncepcja jest nielegalna. Wcześniej ten sam lekarz przepisał pacjentce dwa opakowania tego specyfiku. Po odmowie zaprosił pacjentkę ze zniżką na wizytę prywatną, obiecując wypisanie choćby i pięciu podobnych recept.

4. Lata dwutysięczne: uczennica liceum dostaje od rejonowej ginekolożki receptę na pigułki antykoncepcyjne. Czuje się po nich bardzo źle, ma silne stany depresyjne, nie czuje się na siłach by dokończyć drugie opakowanie tabletek. Nie chce przerywać leku bez konsultacji lekarskich, obawia się rozchwiania hormonalnego. Wraz z matką postanawia udać się do lekarza i poprosić o zmianę środka. Dostanie się do poradni, w której się leczy jest niemożliwe, zapisać się trzeba na 3 miesiące przedtem. W żadnej innej publicznej przychodni nie chcą jej przyjąć, powołując się na przykład na zniesioną kilka lat wcześniej rejonizację. Wybierają (zbliża się weekend) poradnię prywatną. Wizyta kosztuje 50 lub 70 zł. Lekarka (ginekolog) zachowująca się tak jak w peerelowskiej państwowej przychodni, nie bardzo rozumie o co chodzi, zgadza się wypisać receptę, ale dodaje „...czy panie wiedzą na jaki środek, bo ona się na tym zupełnie nie zna, a może chociaż mają panie ulotkę ze składem tamtego środka co córka brała”.

5. Łódzka studentka, 22 lata, pacjentka tej samej przychodni co w przypadku nr 1, 2003 rok: Na pytanie czy miała kłopoty z uzyskaniem porady lekarskiej w sprawie antykoncepcji: „...w publicznym ZOZ pani ginekolog wręcz mi doradzała żebym nie używała antykoncepcji, była złośliwa i niemila”.⁴⁶

⁴⁶ Przypadki nr 1, 4 i 5 pochodzą z badań własnych, przeprowadzonych na przełomie 2003 i 2004 roku, przypadek nr 2 opisała w doniesieniu [sygnowanym AS], zatytułowanym *Kazania zamiast recept. Antykoncepcja bardzo źle widziana*, „Gazeta Wyborcza” 1999, 19 lutego, s. 8; przypadek nr 3 opisał A. Czerwiński w tekście *Karta na dowód. Antykoncepcja prywatnie dostępna* w łódzkim dodatku „Gazety Wyborczej” z 11 grudnia 2000 roku, s. 4. Przypadki te przytaczałam w moim tekście *Dostępność antykoncepcji a transformacja systemowa i permanentna reforma służby zdrowia. Czy coś się zmieniło dla polskich kobiet*, [w:] D. Walczak-Duraj (red.), *Etyczne i finansowe dylematy reformowania służby zdrowia a jej społeczny wizerunek*, Wydawnictwo Naukowe Novum, Łódź 2004.

Wypowiedź ta pokazuje że mimo upływu czasu, zmiany systemowej i zastąpienia jednego pokolenia następnym w doświadczeniu łódzkich studentek niewiele się w kwestii dostępności antykoncepcji zmieniło, do tradycyjno – konserwatywnych przyczyn odmów doszła jeszcze klauzula sumienia. Dziś nie tylko lekarze odwołując się do klauzuli sumienia odmawiają porad antykoncepcyjnych – i decyzję tę uszanowuje NFZ, ale i farmaceuci zrzeszeni w Stowarzyszeniu Farmaceutów Katolickich domagają się podobnego prawa.

Obok odmów antykoncepcji o charakterze ideologicznym pacjentki dziś tak samo jak 20–30 lat temu napotykały opory ze strony lekarzy, które mają charakter bardziej obyczajowy – lekarze korzystając ze swej uprzywilejowanej pozycji decydują za kobietę, że po prostu nie powinna współżyć by uchronić się przed niepożądaną ciążą. Uzasadniając takie stanowisko, lekarze nie odwołują się bynajmniej do Biblii, ale do patriarchalnej ideologii, w której wybór nie należy do kobiety. O swoich doświadczeniach w gabinecie opowiadają pacjentki:

Wspomniana 22-letnia studentka z Łodzi opisuje: „...*pani ginekolog mi odradzała żebym nie stosowała antykoncepcji*”; inne opisują, jak:

– „Raz lekarz odradzał, zamiast wypisania recepty udzielał porad psychologicznych” (publiczny ZOZ);

– „Polegał ten problem na „dostępności” lekarza, nawet po receptę potrzeba się umawiać z dużym wyprzedzeniem” (publiczny ZOZ);

– „Lekarze traktują pacjentów jak „idiotów”, więc nie mają ochoty rzeczowo rozmawiać, spotkałam się również z niemożnością uzyskania informacji, gdyż lekarz po prostu nie wiedział, nie znał odpowiedzi na moje pytania” (chodzi o różnych gabinetów);

– „Z kilka razy pani ginekolog, w tym na rejonie, odmówiła udzielenia jakichkolwiek rad w sprawie antykoncepcji” (obecnie chodzi o ginekologa prywatnie);

– „Odmówiono mi złożenia spirali w publicznym ZOZ”;

– „W publicznym ZOZ lekarz nie opiekuje się pacjentem jak należy, podchodzi do pacjenta „rutynowo”, nie reaguje na prośby o pomoc, wizyta – oczekiwanie 3–4 tygodni., Gdy lekarz nie może zbadać to każe wyznaczyć następną wizytę, co przeciąga się o następne miesiące (publiczny ZOZ)”⁴⁷.

Jak widać z powyższych wypowiedzi na trudności w dostępie i do lekarza, i do antykoncepcji skarżą się przede wszystkim pacjentki publicznych, opłaca-

⁴⁷ I. Desperak, *Dostępność antykoncepcji a transformacja systemowa i permanentna reforma służby zdrowia. Czy coś się zmieniło dla polskich kobiet*, [w:] D. Walczak-Duraj (red.), *Etyczne i finansowe dylematy reformowania służby zdrowia a jej społeczny wizerunek*, Wydawnictwo Naukowe Novum, Łódź 2004.

nych z ubezpieczenia, poradni. Dla wielu jest to powód wyboru prywatnego gabinetu, co jednak z tymi, których na to nie stać, a w publicznym gabinecie odmówiono im antykoncepcji?

Do nowych barier dostępności antykoncepcji należy też sama organizacja systemu ochrony zdrowia, która uniemożliwia pacjentkom dotarcie przed oblicze lekarza – choć początkowo dostęp do ginekologa miał być równie łatwy jak do lekarza pierwszego kontaktu, w praktyce w placówkach publicznych występują bariery przyjęć, ograniczające je np. tylko do osób które przyjdą do poradni przed 7.30 lub zapiszą się z miesięcznym wyprzedzeniem. Po zmniejszeniu liczby publicznych placówek zapewniających kobietom opiekę zdrowotną ich rolę przejęły gabinety prywatne, jednak tu pojawia się kolejna bariera kosztu wizyty. Do kosztów antykoncepcji hormonalnej, wynoszących kilkadziesiąt złotych miesięcznie należy więc doliczyć koszt wizyty w prywatnym gabinecie co najmniej co 3 miesiące, by powtórzyć receptę. Badane przeze mnie w 2010 roku mieszkanki Łodzi i okolic szacowały koszt antykoncepcji na 50 do 400 złotych miesięcznie⁴⁸. Kolejną z nowych barier jest brak dostępu do publicznego poradnictwa antykoncepcyjnego dla młodych kobiet, mimo że prawo zezwala na współżycie już 15-latkom, to lekarze rygorystycznie przestrzegają zasady zakazującej im opieki nad pacjentkami przed ukończeniem 18 roku życia bez zgody rodziców – podczas gdy w większości europejskich krajów dba się o nienadzorowany przez rodziców dostęp do antykoncepcji, traktując go jako element polityki zapobiegania ciąży nastolatek. Polskie rozwiązania, sprzeczne zresztą z duchem ustawy, skutkują ciążami nastolatek, które – pozbawione elementarnej edukacji dotyczącej rozrodczości – do ostatniej chwili nie zdają sobie sprawy z tego, że są w ciąży. Co jakiś czas dowiadujemy się też o śmierci urodzonego przez dziecko dziecka i makabrycznymi okolicznościami odkrycia zwłok w szafce w szkole czy pod wanną w domowej łazience. Na niedostępność antykoncepcji wpływają też działania środowiska farmaceutów, którzy do niedawna próbowali odmawiać (bezprawnie, ale skutecznie) sprzedawania tych środków, a od niedawna Stowarzyszenie Farmaceutów Katolickich dąży oficjalnie do objęcia także farmaceutów klauzulą sumienia. Działania takie mogą mieć poważne konsekwencje w małych miejscowościach, gdzie jest tylko jedna apteka. Dostęp młodzieży do antykoncepcji bywa też bezprawnie ograniczany przez komercyjne sieci handlowe, jedna z nich zażądała od kupujących nie będące środkami farmaceutycznymi prezerwatywy dowodu osobistego, i odmawiała sprzedaży osobom niepełnoletnim. W Polsce nie wolno stosować sterylizacji, która jest popularnym środkiem kontroli urodzeń w wielu krajach, a nawet legalne środki antykoncepcyjne są trudno dostępne – ani apteki, ani dro-

⁴⁸ I. Desperak, *Ile to kosztuje? Edukacja, antykoncepcja, aborcja i rynek...*, *Ile to kosztuje*, [w:] C. Snochowska-Gonzales (red.), *A jak hipokryzja. Antologia tekstów o aborcji, władzy, pieniądzu i sprawiedliwości*, Wydawnictwo O Matko!, Warszawa 2011, s. 63–75.

gerie ani nawet sklepy z akcesoriami seksualnymi nie prowadzą sprzedaży damskich prezerwatyw.

Fakt doskonale funkcjonującego podziemia aborcyjnego podaje w wątpliwość sensowność wprowadzenia w 1993 roku i utrzymywania do dzisiaj zakazu aborcji. Wydaje się wręcz, że zakaz ten przyczynia się do funkcjonowania podziemia. W 2013 roku oczywiste jest, że wprowadzenie zakazu przerywania ciąży nie spełnia żadnego z zadeklarowanych celów, jego utrzymanie jest niekwestionowanym założeniem polityki wszystkich kolejnych rządów – i polem „kompromisu” między różnymi partiami które w tym jednym zagadnieniu się nie różnią. Nawet politycy, którzy kiedyś opowiadali się i działali na rzecz liberalizacji zakazu – jak Aleksander Kwaśniewski – dziś są za jego utrzymaniem w niezmienionej formie.

Żadne z trzech głównych celów ustawy nie są realizowane – młodzież nie jest objęta edukacją w dziedzinie seksualności, dostęp do antykoncepcji obwarowany jest licznymi ograniczeniami, a zakaz aborcji jest fikcją. Nawet dla obrońców życia i zwolenników wartości chrześcijańskich oczywiste jest, tak jak dla wszystkich których celem byłoby zminimalizowanie liczby zabiegów przerywania ciąży do minimum (bo zawsze będą przypadki ciąż nieprawidłowych lub będących skutkiem przestępstwa gwałtu lub kazirodztwa), że dla osiągnięcia tego celu niezbędne są dostęp do edukacji seksualnej i antykoncepcji. Wiadomo też, że liczba aborcji zmniejsza się w tych krajach, gdzie panują liberalne przepisy dopuszczające przerywanie ciąży. Jednak wiedza ta nie ma najmniejszego wpływu na polską politykę, w której dyskursie prym wiodą propagandowe materiały obrońców życia, a nieobecne są ekspertyzy demografów czy specjalistów w dziedzinie zdrowia publicznego. Niepokoi też brak innego niż propagujący wartości pro – life głosów lekarzy, którzy pełnią na co dzień kluczową rolę w funkcjonowaniu ustawy, ale i mnożeniu barier w planowaniu rodziny.

Od 2005 roku bez przeszkód objeżdża Polskę drastyczna wystawa „antyaborcyjna”, zaprojektowana przez amerykańską organizację (czy też akcję) GAP Abortion Signs, kolejne wcielenie opisaną przez badaczy dyskursu wokółaborcyjnego manipulacji. Przyrównuje ona z pomocą niezwykle drastycznych obrazów, i podpisów pełnych zafałszowań, aborcję do holocaustu, ludobójstwa i eutanazji – kontynuując opisaną wyżej zbitkę semantyczną. Wystawa podobna odwiedziła sąsiednią Słowację, polska wersja trafiła nawet na chwilę do europarlamentu, dzięki europosłowi Maciejowi Giertychowi. Mimo licznych protestów, nie tylko zwolenników opcji pro-choice, ale na przykład rodziców dzieci narażonych na drastyczne treści, wystawa umieszczana jest na głównych placach lub ciągach komunikacyjnych. Jednocześnie projektowana wystawa mająca w założeniu reprezentować drugą stronę sporu o aborcję, przygotowana przez Federację na Recz Kobiet i Planowania Rodziny w 2011 roku, nie uzyskała zgody marszałka na umieszczenie jej w Sejmie. W tych nowych środkach dyskursu pu-

blicznego wciąż obserwuje się dominację jednej tylko opcji światopoglądowej, w dodatku otwarcie i coraz wyraźniej manipulującej wartościami, do których się odwołuje. Nazywając siebie obrońcami życia, klasyfikowani jako zwolennicy opcji pro – choice, która w rzeczywistości jest opcją anti – choice, przeciw prawu wyboru kobiety, jest w rzeczywistości opcją antykobiecą, zakorzenioną głęboko w ideologii konserwatywnej, nacjonalistycznej i patriarchalnej, sprzeczną zarówno z wartościami demokratycznymi jak chrześcijańskimi.

11. Kobiety, praca i nierówności ekonomiczne w procesie transformacji

Transformacja definiowana była od początku jako proces politycznej demokracji oraz przejścia od gospodarki centralnie sterowanej do rynkowej. Jej początkom towarzyszyło wiele nadziei – po latach Peerelu marzyliśmy o wolności i pełnych półkach, pragnąc by było u nas tak jak gdzie indziej.

Jednak procesy demokratyzacji (które poprzedziły fazę nazwaną przez Charles'a Tilly de-demokratyzacją) nie objęły sfery płci, a reforma rynkowa ugodziła – przede wszystkim na rynku pracy – w kobiety. Kobiety jako zbiorowość stały się przegranymi procesu transformacji. Choć Polki różnią się między sobą wiekiem, wykształceniem, sytuacją społeczną, doświadczają ze względu na swą płć dyskryminacji, która dotyka wszystkich kobiet.

Kobiety przegrały pracę i podmiotowość, a nie poszerzyły na skutek transformacji swego udziału we władzy. Wprost przeciwnie, straciły prawo do decydowania o sobie, prawo do świadomego macierzyństwa, a „zyskały” jedynie nową rolę konsumentki.

Kraje byłego bloku wschodniego charakteryzowała dość wysoka aktywność zawodowa kobiet. Na początku lat 90. podobny poziom aktywności zawodowej osiągały także kraje zachodnie, jednak osiągnięty został on w ramach krańcowo odmiennego modelu. Masowa aktywizacja zawodowa kobiet w krajach bloku wschodniego nastąpiła już po II wojnie światowej, towarzyszyła jej propaganda emancypacji poprzez edukację i pracę oraz polityka społeczna wspierająca aktywność zawodową, między innymi poprzez placówki opieki nad dziećmi, sieć stołówek i odciążanie kobiet od obowiązków domowych. Praca zawodowa kobiet stawała się regułą, a nie wyjątkiem, także dlatego że niskie płace nie pozwalały na reprodukcję tradycyjnego modelu rodziny. Kobiety były jednak pracownikami drugiej kategorii, sfeminizowane branże charakteryzowały się niskimi zarobkami i niskim prestiżem (tak jak i dziś). Jako rezerwowa armia¹ kobiety

¹ Por. teoria kobiet jako rezerwowej armii na rynku pracy: J. Florczak-Bywalec, *Sytuacja kobiet na rynku pracy*, [w:] S. Dzięcielska-Machnikowska (red.), *Kobieta w rozwijającym się społeczeństwie socjalistycznym*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1975.

były powoływane na socjalistyczny „rynek” pracy gdy były potrzebne, i z niego odwoływane pod hasłem „Irena do domu”, czy poprzez system urlopów wychowawczych. Aktywizacji zawodowej kobiet nie towarzyszyła zmiana podziału ról w rodzinie – kobiety stały się dwuetatowcami łączącymi pracę zawodową z opieką nad dziećmi i domem, odpowiedzialnymi za całokształt prac domowych, do których należało gotowanie dla całej rodziny oraz coraz bardziej czasochłonne zakupy – w latach 80. oznaczające stanie w kolejkach, kiedy to budżet czasu kobiety został nazwany „tragicznym bilansem czasu”². Zmęczone dwuetatowością kobiety nie postrzegały pracy jako prawa, które sobie wywalczyły, raczej jako narzucony obowiązek. „Solidarność” nawoływała do poparcia idei „płacy rodzinnej”, czyli de facto przywrócenia tradycyjnego modelu rodziny, i postulat ten akceptowało wiele kobiet. Płaca rodzinna stanowiła też jeden z postulatów społecznego nauczania Kościoła katolickiego, czego wyrazem jest encyklika *Laborum Exercens*.

Gdy sferą pracy zaczęły rządzić reguły rynkowe, pojawiło się jawne bezrobocie i opisywać zaczęto dyskryminację, okazało się, że to kobiet silniej dotyczą owe zjawiska, i że to one ponoszą w większym stopniu społeczne koszty transformacji.

11.1. „Wypychanie” kobiet ze sfery pracy

Zjawisko „wypychania” kobiet z rynku pracy, które pojawiło się wraz z początkiem transformacji, można interpretować na różne sposoby. Barbara Einhorn w swej analizie początków transformacji w Europie Środkowo-Wschodniej zauważa, że kobiety, dotychczasowe pracownice sfery produkcji, zostały przesunięte do sfery reprodukcji³. Być może część kobiet dokonała rynkowego wyboru między swoją niezbyt wysoką płacą, a jej kosztami i wybrała rezygnację z pracy zarobkowej na rzecz pracy w domu i opieką nad dziećmi. Taki wybór miało jednak niewiele kobiet, częściej traciły one pracę lub nie mogły znaleźć zatrudnienia.

Kobiety stanowią, ilościowo niezbyt znaczną, większość bezrobotnych, zwłaszcza jeśli chodzi o bezrobocie długotrwałe. Ze względu na *ageizm*, stawiający im brutalniejsze niż mężczyznom kryterium wieku na drodze do zatrudnienia, długotrwałe bezrobocie częściej oznacza w przypadku kobiet nieodwracalny brak pracy – kobieta po pięćdziesiątce jest nie długo– a trwale bezrobotna. Podczas rekrutacji kobiety podlegają odmiennemu zestawowi reguł niż mężczyźni, zadaje się im pytania o plany prokreacyjne, żąda oświadczenia, że nie zajdą w ciążę –

² I. Reszke, *Sytuacja kobiet w sferze pracy zawodowej w Polsce*, [w:] B. Jedynak (red.), *Kobieta w kulturze i społeczeństwie*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1990, s. 275.

³ B. Einhorn, *Cinderella Goes to Market: Citizenship, Gender and Women's Movements in East Central Europe*, Verso, London 1993.

to nowy, transformacyjny *double standard*. Pracodawcy i rekruterzy bez żenady przyznają się badaczom do takich praktyk, co oznacza istnienie swoistej normy⁴. Doskonale opisuje to diagnoza Glorii Steinem, choć sformułowana w innym miejscu i innym czasie:

Jeśli nie masz męża i pytasz o pracę, odmówią ci z obawy, że możesz wyjść za mąż. Jeśli jesteś mężatką i pytasz o pracę, odmówią ci, bo wkrótce zaczniesz rodzić dzieci. Jeśli już je masz i szukasz pracy, odmówią ci, bo dzieci na pewno będą chorować, a wtedy ty będziesz musiała zostać z nimi w domu”⁵.

Ta refleksja odnosiła się jednak do sytuacji Amerykanek w latach 70. Czy transformacja oznacza dla polskich kobiet jedynie zmianę wzorca nierówności?

Od początku transformacji kobiety wypychane są z rynku pracy. Poziom aktywności zawodowej kobiet zmniejszyła się podobnie w przypadku mężczyzn, wskaźnik ten spadł o 9% w przypadku kobiet i 10% w przypadku mężczyzn, jednak obecnie aktywnych zawodowo kobiet (ta liczba obejmuje zarówno pracujące jak i poszukujące pracy) jest mniej niż połowa. Ilustrują to zmiany współczynnika aktywności zawodowej⁶

Tabela 4. Wskaźnik aktywności zawodowej

Rok	Wskaźnik aktywności zawodowej		
	ogółem [%]	kobiet [%]	mężczyzn [%]
1988	65,3	57,0	74,3
2002	55,5	49,2	62,3
2007	54,6	47,1	63,0
2009	55,1	47,5	63,5
2010	56,3	48,2	64,3
2011	56,7	48,7	64,7

Źródło: raport *Kobiety i mężczyźni na rynku pracy*, GUS 2006; opracowanie *Aktywność ekonomiczna ludności Polski – III kwartał 2008*, GUS http://www.stat.gov.pl/gus/5840_2189_PLK_HTML.htm; *Raport na temat aktywności zawodowej z okazji Dnia Kobiet*, Sedlak&Sedlak, za: <http://praca.gratka.pl/tresc/art/raport-na-temat-aktywnosci-zawodowej-z-okazji-dnia-kobiet-10517.html> [dostęp: 18.11.2012]; *Kobiety i mężczyźni na rynku pracy*, GUS, Warszawa 2012, http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/f_kobiety_i_mezczyzni_na_ryнку_pracy_2012.pdf [dostęp: 4.01.2013].

⁴ Wpływ procesu prywatyzacji na położenie kobiet. *Kobiety polskie w procesie transformacji. Raport z badań*, Centrum Praw Kobiet, 2000, http://www.cpk.org.pl/images/stories/documents/attach_113.pdf [dostęp: 12.11.2012].

⁵ A. Graff, *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2000, s. 222.

⁶ Definiowany przez GUS jako udział ludności aktywnej zawodowo w ogólnej liczbie ludności w wieku 15 lat i więcej lub danej grupy.

Wskaźnik aktywności zawodowej to udział aktywnych zawodowo (w tym także bezrobotnych) w dorosłej (powyżej 15 roku życia) populacji. Jeszcze bardziej drastyczne wyniki przynosi porównanie wskaźnika zatrudnienia, który odzwierciedla udział pracujących w dorosłej populacji. Wśród ogółu pracujących zawodowo, odsetek kobiet zmniejszył się w porównaniu do 1988 roku z 45,7% i w 1998 roku wynosił 43,9%.⁷ W 2011 roku współczynnik ten wynosił 43,4% dla kobiet, czyli po latach spadku do wartości poniżej 40% powrócił do (niespełna) poziomu z 1998 roku. W tym samym czasie jego wartość dla ogółu populacji wyniosła 51,2%, a dla mężczyzn – 58,9%⁸. Choć jego wartość jest bardzo niska dla obu płci, zwłaszcza na tle innych państw europejskich, to dysproporcja między jego wartościami dla kobiet i mężczyzn jest znaczna i utrzymuje się przez cały okres transformacji na zbliżonym poziomie.

Aktywne zawodowe kobiety doświadczają dyskryminacji w sferze dostępu do zatrudnienia, oraz zarobków i awansów. Różne źródła podają różne skale dyskryminacji płacowej, od 10% według szacunków Eurostatu, do nawet 50% w przypadku wyższych stanowisk⁹, wyższego wykształcenia i większego doświadczenia według internetowego badania portalu wynagrodzenia.pl, najczęściej szacuje się że przeciętne zarobki kobiet są niższe o około 30%¹⁰. Nic nie wskazuje na to, by dystans między zarobkami kobiet i mężczyzn się znacząco zmniejszał, mimo że kobiety w międzyczasie stały się lepiej wykształconymi i stanowią obecnie większość studiujących. Jednak edukacja nie zapewnia im ani parasola ochronnego przed bezrobociem, ani przed dyskryminacją płacową: badanie portalu wynagrodzenia.pl pokazuje wręcz, że każdy rok edukacji kobiet przekłada się w dużo mniejszym stopniu na wzrost wynagrodzenia niż w przypadku mężczyzn. Kobiety mają także niższe od mężczyzn oczekiwania płacowe, według innego internetowego badania¹¹ absolwentki rynkowych i prestiżowych kierunków studiów miały o połowę niższe oczekiwania wobec pierwszej płacy niż ich koledzy. Karierę zawodową kobiet są ograniczone przez „szklane sufit” i „lepką podłogę”, mechanizmy nie pozwalające na awans lub oznaczające dużo większy koszt awansu.

⁷ B. Gadowska (red.), *Kobiety w Polsce w latach 90-tych. Raport Centrum Praw Kobiet*, Warszawa 2000, s. 60.

⁸ *Sytuacja kobiet na rynku pracy w 2009 roku*, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej – Departament Rynku Pracy, Warszawa 2009 [dostęp: 22.11.2012], *Kobiety i mężczyźni na rynku pracy*, GUS, Warszawa 2012, http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbr/gus/f_kobiety_i_mezczyzni_na_ryнку_pracy_2012.pdf [dostęp: 4.01.2013].

⁹ Mężczyźni zarabiają nawet o 57% i więcej od kobiet. *Wynagrodzenia kobiet i mężczyzn*, portal www.wynagrodzenia.pl, 2008; http://www.rynekpracy.pl/artukul.php/typ.1/kategoria_glowna.75/wpis.63 [dostęp: 15.08.2009].

¹⁰ *Polityka równości płci. Polska 2007*, op. cit.; *Wynagrodzenia kobiet i mężczyzn*, portal www.wynagrodzenia.pl, 2008, http://www.rynekpracy.pl/artukul.php/typ.1/kategoria_glowna.75/wpis.63 [dostęp: 15.08.2009].

¹¹ *Kobiety nie doceniają swojej pracy*, http://www.hrweb.pl/wp-content/uploads/2012/03/HRweb_Kobiety-nie-doceniania-wartosci-swojej-pracy.pdf [dostęp: 11.11.2012].

Dyskryminacja zawodowa kobiet jest powszechnie akceptowana, bowiem społeczna definicja kobiecości przeznaczająca kobiecie na pierwszym miejscu obowiązki domowe i rodzinne. Większość Polaków uważa, że pierwszoplanowym zajęciem kobiet jest dom. 67,4% Polek i 76,6% Polaków jest przekonanych, że „jest znacznie lepiej dla rodziny, gdy mężczyzna zarabia pieniądze, a kobiet troszczy się o dom”, a blisko co trzecia osoba w naszym społeczeństwie jest przekonana, że żona powinna przedkładać sukcesy zawodowe męża nad własne. Duży odsetek badanych (38,8% zamężnych kobiet i 44,1% żonatych mężczyzn) wyraża przekonanie, że mężczyźni powinni mieć pierwszeństwo przed kobietami w uzyskaniu pracy¹² Większe zagrożenie kobiet bezrobociem jest też skutkiem pozornie pozytywnego stereotypu kobiety bezrobotnej, świetnie sobie w porównaniu z mężczyzną radzącej, więc pierwszej do zwolnienia i ostatniej do zatrudnienia¹³. Kobiety postrzegane są jako matki, to macierzyństwo ma być barierą równości na rynku pracy. Jednocześnie kobiety rodzą dziś statystycznie jedynie jedno dziecko, a dyskryminacji podlegają też kobiety bezdzietne lub w wieku popro reprodukcyjnym. Doświadczenie kobiet i pracodawców wskazuje jednak, że kobiety obciążone są obowiązkami domowymi niezależnie od tego czy mają dzieci – odpowiedzialne są za opiekę nad starszymi i chorymi członkami rodziny, starsze kobiety za opiekę nad wnukami. To obciążenie powiększa się wraz z rezygnacją państwa z polityki wspierania zatrudnienia kobiet, czego skutkiem jest likwidacja żłobków przedszkoli, świetlic, stołówek oraz komercjalizacja opieki nad dziećmi, edukacji i ochrony zdrowia.

Wypychanie kobiet z rynku pracy ma różne oblicza. Na tle innych transformujących się krajów ilościowe dysproporcje między bezrobociem kobiet i mężczyzn czy nierówności dochodowe nie wydają się na alarmujące. Jednak powszechność praktyk – i jej świadomość – dyskryminacyjnych w doświadczeniach kobiet przynoszą także badania jakościowe. Niewykluczone nawet, że biografie wszystkich kobiet mogą być naznaczone takimi doświadczeniami.

Jakościowe badania doświadczeń kobiet na rynku pracy

Badania doświadczeń zawodowych kobiet rozpoczęłam w 1999 roku, i kontynuowałam w następnych latach. Zebrałam trzydzieści autobiograficznych narracji, skoncentrowanych na biografii zawodowej, choć wiele z moich rozmówczyń (posługiwałam się swobodnymi wywiadami pogłębionymi) w czasie badania nie pracowało. Po pierwsze, zwróciło moją uwagę, jak zawodowa biografia kobiet determinowana jest wydarzeniami życia osobistego: małżeństwem, urodzeniem

¹² D. Duch-Krzystoszek, *Kto rządzi w rodzinie. Socjologiczna analiza relacji w małżeństwie*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2007., s. 39.

¹³ I. Reszke, *Bezrobocie kobiet – stereotypy i realia*, [w:] *Co to znaczy być kobietą w Polsce*, op. cit., s. 135–154.

dziecka czy chorobą. Strategie dotyczące kariery zawodowej wynikały z konieczności pogodzenia pracy z obowiązkami wobec rodziny. I tak, na skutek urodzenia dziecka kobiety porzucały dotychczasową naukę lub pracę, by poszukać czegoś innego, co nie zawsze się udawało. Późniejsze plany uzależniały od tego, jak bardzo mogły liczyć na wsparcie męża i rodziny w opiece nad dziećmi, a te, które same wychowywały dzieci i nie mogły liczyć na niczyją pomoc zmieniały pracę i zawód na taki, który pozwoli na wynajęcie opiekunki. Jedna z moich rozmówczyń sama podjęła decyzję o rezygnacji z pracy i wysokiego stanowiska by zająć się kolejnym dzieckiem, większość musiała pracować z przyczyn ekonomicznych. Wszystkie miały pewne plany i oczekiwania dotyczące zawodowej przyszłości – i prawie wszystkie rozbijały się o różne bariery. Bariery te miały różny charakter, niektóre autobiograficzne narracje są wstrząsającymi dokumentami praktyk dyskryminacyjnych. Uwzględniłam też w analizie opisy doświadczeń innych kobiet, na które natknęłam się w prasie.

Wspomniałam już w rozdziale 6 o asystentce/tłumaczce, której kazano zmienić kolor włosów, by dopasować go do wystroju biura. Był to tylko jeden z elementów procesu, którego rezultatem była decyzja o rezygnacji z pracy i powrocie do wyuczonego zawodu nauczycielki.

W. była wtedy dwudziestokilkuletnią absolwentką germanistyki, z doświadczeniem wakacyjnej pracy w Niemczech, a więc znająca doskonale język i zwyczaje panujące w niemieckich firmach, po krótkim epizodzie szkolnym postanowiła więcej zarabiać i znaleźć bardziej odpowiedzialną pracę. Po kilku rozmowach w firmach warszawskich zdecydowała się na pracę w jednej z łódzkich firm, zajmujących się produkcją odzieży. Wprawdzie ubiegała się o przyjęcie na inne, bardziej samodzielne stanowisko, ale w końcu zgodziła się podjąć pracę jako niemieckojęzyczna asystentka niemieckojęzycznej dyrekcji. Początek kilkunastodniowej kariery asystentki wyznaczony został przez pierwszą niespodziankę: kwota na umowie przedstawionej jej w pierwszym dniu pracy do podpisu była kilkakrotnie niższa od tej, o której była mowa na rozmowie kwalifikacyjnej. Była również dwukrotnie niższa od pensji w szkole. Okazało się, że to typowa praktyka przy przyjmowaniu pracowników na okres próbny, obiecano po upływie trzech miesięcy podwyżkę. Ostatni akt dramatu zakończył się prośbą o rozwiązanie umowy o pracę. Otóż naszą początkującą asystentkę poproszono na rozmowę. „Wie pani, u nas w Niemczech mówi się, że najlepsza sekretarka to ta, która parzy najlepszą kawę” – zagaił szef. „Jak to, czyżbym parzyła źle kawę” zmartwiła się ona. „Nie, kawa jest w porządku, ale wie pani, pani koloryt nie pasuje do wystroju biura” wypalił szef, po czym zasugerował zmianę koloru włosów, polecił fryzjera na Piotrkowskiej (wszystkie nasze pracownice tam się czeszą) i wybranie czegoś do ubrania z fabrycznego magazynu, oczywiście ze zniżką pracowniczą¹⁴.

Inna rozmówczyni miała podobne doświadczenie z etapu rekrutacji. Absolwentka wyższej uczelni z pewnym doświadczeniem zawodowym starała się o samodzielne stanowisko, akurat w dniu rozmowy okazało się, że jest już obsadzone, zaproponowano jej „tymczasem” stanowisko sekretarki/asystentki, tak jak

¹⁴ Historię tę publikowałam wcześniej w artykule *Pleć w rekrutacji*, [w:] *Zasoby ludzkie w organizacji*, „Zeszyty Naukowe WSHE w Łodzi” 2003, seria III, zeszyt 5 (37), s. 76.

w przypadku W. Oba przypadki ilustrują między innymi syndrom „lepiej podłogi”, mechanizmu spychającego kobiety na podrzędne stanowiska.

Praca sekretarki/asystentki była i jest uważana za jedną z typowo kobiecych. Skrywanie pod tym tytułem funkcji nisko opłacanej pomocy biurowej to niejedna pułapka na jaką można natrafić w tym zawodzie. Świadczy o tym historia M., którą opublikowano w prasie kobiecej:

Zanim zrozumiałam, co się dzieje, czułam się jakoś dziwnie. Nie używało się wtedy jeszcze słowa „molestowanie”. Prezes małej firmy zatrudnił mnie jako asystentkę. Musiałam przychodzić pierwsza i wychodzić ostatnia, ale nie miał dla mnie tak naprawdę żadnej pracy, obowiązków. Zanim odkryłam, że do tych obowiązków należy wyciąganie pijanego szefa z knajpy, zanim pojawiły się napomknienia o konieczności wyjazdów służbowych i być może noclegu w hotelu, osaczały mnie spojrzenia współpracowników, szept, które cichły, gdy wchodziłam, niedopowiedzenia...¹⁵.

Wszystkie opisane wyżej bohaterki zrezygnowały z pracy i zrezygnowały z kontynuowania kariery w tym kierunku. Inaczej stało się w przypadku A., która również zetknęła się z molestowaniem, jednak nie mogła i nie chciała zrezygnować z pracy w zawodzie, do którego przygotowywała się latami i wiele ją kosztowało ukończenie studiów. Również jej rodzice zainwestowali wiele w przyszłą karierę prawniczą córki. A. ukończyła studia, i starała się dostać na aplikację referendar-ską, nie została przyjęta. Starała się o przyjęcie do pracy w którejś z kancelarii, by mieć doświadczenie, i być może zdawać na aplikację adwokacką. Kilkakrotnie przegrała w rekrutacji z kolegami – mężczyznami. Poznając środowisko i jego niepisane reguły, usłyszała, że gdy wreszcie znajdzie patrona, który zgodzi się ją przyjąć, musi się liczyć z tym, że będzie się od niej „domagał dowodów wdzięczności w naturze”. Nie chodziło o konkretną kancelarię, tylko niepisany zwyczaj [?] panujący między patronami – mężczyznami a aplikantkami – kobietami.

Niektóre kobiety bezskutecznie starały się o podjęcie pracy w zawodzie uchodzącym za męski. Jedna z moich rozmówczyń połowę życia przepracowała w takim zawodzie, i dopiero w trakcie transformacji odkryła, że płeć ją dyskwalifikuje.

E., gdy z nią rozmawiałam, miała 43 lata, była więc w wieku nieco bardziej zaawansowanym niż wymagano od sekretarek, ale jeszcze nie dyskwalifikującym z rynku pracy. Miała za sobą kilkunastoletnie doświadczenie pracy w zawodzie elektryka. Ukończyła technikum elektryczne, studiowała na politechnice, ale jej nie ukończyła. Pracowała także, gdy założyła rodzinę, przerwała pracę dopiero, gdy urodziła trzecie dziecko, które urodziło się chore i wymagało specjalnej opieki. Potem wróciła do zawodu, pracowała w kilku firmach, do 1999 roku. E. opowiada:

No i tu zaczynają się schody. W związku z recesją zwolniono sporą grupę pracowników, zlikwidowano część firmy, znaczy część pracowników musiała odejść. Między innymi byłam ja.

¹⁵ T. Kwaśniewski, *Dyskomfort*, „Wysokie Obcasy”, dodatek do „Gazety Wyborczej” 2008, 20 kwietnia, <http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,53581,5133167.html> [dostęp: 1.02.2012].

No i wydawało mi się, że z tyloma latami praktyki to ja nie będę miała większego problemu ze znalezieniem pracy. Nikt wcześniej nie wytykał mi, że **mam taką pleć a nie inną, nie** przeszkadzało to do tej pory nikomu w moim zawodzie.

Dopiero po jakimś czasie starań o podjęcie pracy zdała sobie sprawę, że problemem jest jej pleć, jak mówi: „tak jakby całe moje umiejętności mieściły się nie w głowie, ale w jakiejś innej części ciała”. Gdy E. zgłosiła się w odpowiedzi na anons prasowy jednej z firm, usłyszała: „a co może baba jako elektryk?” W innej firmie usłyszała, że „baba to może być sprzątaczką albo kasjerką, ale elektrykiem nie może być”. W innym zakładzie nie została wpuszczona na jego teren by złożyć dokumenty. Zatrzymał ją portier i po prostu nie wpuścił, bo „baba elektryk u nich pracować nie będzie”. E. zauważyła też, że inaczej niż w przypadku mężczyzn, przekroczone 40 lat ją dyskwalifikuje – podczas gdy pięćdziesięcioletni elektrycy uchodzili za doświadczonych, a nie zbyt starych. E., zbyt stara by uprawiać męski zawód, w którym miała zarówno wykształcenie jak i doświadczenie, musiała z czegoś żyć. Zaczęła pracować na czarno przy remontach, najbliższej swoich kwalifikacji, choć oczywiście nie tylko naprawia i rozprowadza instalacje elektryczne, ale wykonuje wszystkie prace budowlane¹⁶. Historia E. jest niezwykle symboliczną, bo choć pleć uniemożliwia jej wykonywanie wyuczonego „męskiego” zawodu nie przeszkadza wykonywać na czarno innego wymagającego uważanych za męskie kwalifikacji. Kobiety, które próbowały zrobić karierę w zawodzie typowo „kobiecym” również spotkało niepowodzenie, a młoda prawniczka odkryła że inne reguły dotyczą w jej zawodzie kobiet a inne mężczyzn. Zarówno E., jak i W. miały szczególnie drastyczne doświadczenia dyskryminacyjne w filiach zagranicznych firm, w których krajach panują wyższe standardy dotyczące równego traktowania, okazuje się więc, że nowa zachodnia kultura organizacyjna albo nie jest tak równościowa jak się twierdzi, albo przedsiębiorstwa rezygnują z tego aspektu na terytorium Polski, gdzie standardy równościowe nie obowiązują. Podsumowując te wybrane z wielu doświadczenia kobiet, świadczą one zarówno o trudnościach w podjęciu pracy w zawodzie lub na stanowisku zarezerwowanym dla mężczyzn na podstawie niepisanego społecznego kontraktu, jak i samorealizacji zawodowej w obszarach tradycyjnie zarezerwowanych dla kobiet, oraz podwójnym standardzie. Kwalifikacje i aspiracje kobiet są lekceważone i podważane, są albo za młode albo za stare, dokładnie jak w cytowanym sformułowaniu Glorii Steinem. Historie te, choć ich puentą są najbardziej skrajne i krzyczące przypadki dyskryminacji, pokazują też, jak pojedyncze nawet akty dyskryminacji determinują kariery zawodowe i życiowe kobiet. Badanie biograficzne karier zawodowych, mimo wspomnianych na wstępie trudności, przypomina podobne podejście w badaniach nad biedą, gdzie bada się nawet kolejne poko-

¹⁶ Historię tę publikowałam wcześniej w artykule *Pleć w rekrutacji*, [w:] *Zasoby ludzkie w organizacji*, „Zeszyty Naukowe WSHE w Łodzi” 2003, seria III, zeszyt 5 (37), s. 79.

lenia w danej rodzinie. Spośród moich rozmówczyń większość sobie jakoś radziła w sensie ekonomicznym, choćby pracując na czarno, jednak podobne doświadczenia w przypadku innych kobiet mogły prowadzić do mniej optymistycznych zakończeń. Porównując biografie zawodowe kobiet przytoczone wyżej z tymi, które zostaną przedstawione w następnym rozdziale, poświęconym feminizacji biedy, widać podobieństwa, a nie różnice. Oba badania pokazują też doświadczenie transformacji rynku pracy w perspektywie kobiet różnych pokoleń, także tych, które pracowały jeszcze w poprzednim systemie. Nowy rynek pracy skreślał je wraz ze nieodpowiednim zapleczem peerelowskiej kultury pracy – jednak pokolenie ich córek natrafiło na inaczej zdefiniowane bariery zatrudnienia. Badania te, przeprowadzone w latach dwutysięcznych, pomagają zrozumieć świat analizowanych w rozdziale 16 ogłoszeń prasowych w perspektywie ich odbiorczyń.

Niepojętym rysem wspólnym wszystkim, niepowiązanych ze sobą początkowo, badań dotyczących rynku pracy są wątki dotyczące molestowania seksualnego oraz propozycji pracy w prostytucji.

11.2. Feminizacja biedy

Drugą stroną medalu w refleksji nad pozycją kobiet na rynku pracy jest sytuacja kobiet które się poza nim znalazły – a dotyczy to większości dorosłych kobiet. Jednym ze skutków zróżnicowania sytuacji kobiet i najbardziej dotkliwym – jest feminizacja biedy¹⁷. Termin ten określa zarówno większy udział kobiet w populacji biednych, jak i konsekwencje biedy dotkliwsze dla kobiet, odmienność biedy kobiet od biedy mężczyzn, większą głębokość ubóstwa gospodarstw domowych, w których głównym żywicielem jest kobieta.

Dziś mamy do czynienia zarówno ze skutkami historycznych uwarunkowań biedy, jak i nowymi wzorami biedy. W łódzkich badaniach nad biedą kobiet Małgorzaty Potocznej i Wielisławy Warzywody-Kruszyńskiej ujawnił się międzypokoleniowy wzorzec popadania w biedę generacji córek kobiet, które same pochodząc z ubogich rodzin, przeszły ścieżkę awansu społecznego w PRL. O ile pokolenie matek wydzwignęło się z biedy, to pokolenie córek znów narażone jest na ubóstwo – co oznacza, że rezultaty awansu społecznego kobiet dzięki edukacji i pracy zawodowej zostają w kolejnym pokoleniu zniwelowane¹⁸.

¹⁷ Definicja tu przedstawiona i opis zjawiska feminizacji biedy to efekt współpracy z Magdaleną Rek-Woźniak, z którą wspólnie przygotowałyśmy rozdział raportu poświęconego feminizacji biedy właśnie: B. Chołuj (red.), *Polityka równości płci. Polska 2007*, UNDP, Warszawa 2008.

¹⁸ M. Potoczna, *Doświadczenia biograficzne biednych kobiet*; [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *[Żyć] Na marginesie wielkiego miasta*, ABSOLWENT, Łódź 2001; M. Potoczna, W. Warzywoda-Kruszyńska, *Kobiety z łódzkich enklaw biedy. Bieda w cyklu życia i międzypokoleniowym przekazie*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2009.

Feminizacja biedy jest w Polsce poważnym problemem. Sam fakt bycia kobietą wpływa na szanse na popadnięcie w biedę lub ogranicza możliwości się z niej wydzwignięcia. Kobiety są bardziej narażone na znalezienie się w grupie ubogich – Irena Reszke szacowała, że prawdopodobieństwo popadnięcia w biedę jest dla kobiet o 2,27 razy większe niż dla mężczyzn¹⁹.

W ciągu ostatniego dwudziestolecia kobiety w mniejszym stopniu niż mężczyźni były beneficjentami przemian społeczno-ekonomicznych w Polsce. Stopa bezrobocia wśród kobiet w tym czasie była wyższa niż wśród mężczyzn. Wykształcenie nie stanowi bariery chroniącej kobiety przed bezrobociem – jego poziom jest wyższy wśród kobiet we wszystkich kategoriach wykształcenia, nie chroni ich jednak przed dyskryminacją na runku pracy. Kobiety bardziej niż mężczyźni zagrożone są bezrobociem długoterminowym, co zwiększa ryzyko zagrożenia biedą permanentną. Jeśli chodzi o czas pozostawania w ubóstwie, to, jak wynika z badań Jolanty Grotowskiej-Leder nad wielkomiejską biedą, płeć i typ gospodarstwa domowego są czynnikami istotnymi z punktu widzenia utrwalania się biedy. Podczas gdy gospodarstwa sfeminizowane stanowiły 15% gospodarstw przelotnie biednych, ich odsetek wśród gospodarstw permanentnie biednych był trzykrotnie wyższy²⁰.

Na występowanie zjawiska feminizacji biedy wpływ mają czynniki związane z rynkiem pracy, ale także powszechnie występujące stereotypy płci, obowiązujący model rodziny i lansowana przez politykę ideologia płci.

Przyczyny feminizacji ubóstwa wynikające z reguł rynku pracy to przede wszystkim: podział branż i zawodów na „męskie” i „kobiece”, których znaczenie dla gospodarki jest mniejsze, a pracownicy gorzej opłacani; upadkowi branż sfeminizowanych (np. przemysłu włókienniczego) w trakcie transformacji ekonomicznej nie towarzyszyły programy osłon socjalnych równie rozbudowane jak w przypadku np. zatrudniającego głównie mężczyzn górnictwa; niższy wskaźnik aktywności zawodowej kobiet niż mężczyzn, co ma związek z preferowaniem przez gospodarkę rynkową mężczyzn, uważanych za bardziej dyspozycyjnych pracowników, koncentracja kobiet w gorzej płatnych zawodach i branżach, zwłaszcza w sferze budżetowej, co jest pewnego rodzaju „spadkiem” po systemie peerelowskim; dyskryminacja ze względu na wiek (*ageism*), w większym stopniu dotycząca kobiety, np. prasowe oferty pracy bardzo wyraźnie ograniczają wiek poszukiwanych kandydatek, co sprzyja utrwalaniu się bezrobocia w tej grupie; dyskryminacja płacowa – kobiety są gorzej wynagradzane niż mężczyźni na podobnych stanowiskach, i skala tych dysproporcji wynosi od 10 do 50 procent, zjawisko „szklanego sufi-

¹⁹ I. Reszke *Uwarunkowania feminizacji biedy*, „Kultura i Społeczeństwo” 2001, nr 2, s. 73; I. Reszke, *O feminizacji biedy w Polsce*, maszynopis referatu na konferencji „Szanse i ryzyko”, Łódź 2005.

²⁰ J. Grotowska-Leder, *Fenomen wielkomiejskiej biedy. Od epizodu do underclass*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2002, s. 170.

tu” – bariery awansu, które znacznie trudniej jest przekroczyć kobietom niż mężczyznom; traktowanie kobiet jako drugorzędnej siły roboczej i rezerwowej armii na rynku pracy, podwójny system reguł na rynku pracy, który sprawia że kobietom już na etapie rekrutacji daje się im do zrozumienia, że są kandydatkami drugiej kategorii poprzez zadawanie specyficznych pytań, których nie zadaje się mężczyznom (np. jakie są ich plany prokreacyjne), co z kolei przyczynia się do akceptacji podwójnych standardów w pracy; zróżnicowanie wysokości emerytur kobiet i mężczyzn, będące konsekwencją nierównych zarobków i różnego progu wieku emerytalnego mężczyzn i kobiet, oraz reformy emerytalnej; wykonywanie przez kobiety nieodpłatnych prac domowych, nieobjęte zabezpieczeniem przed biedą na starość, dotyczy to zarówno kobiet pracujących zarobkowo poza domem jak i „gospodyń domowych”, czyli zajmujących się prowadzeniem domu i/lub opieką nad dziećmi.

Na funkcjonowanie zjawiska feminizacji biedy mają też wpływ utrwalone stereotypy płci, wedle których kobietom przypisuje się skoncentrowanie przede wszystkim na rodzinie i dzieciach, co stanowi to barierę zatrudnienia i awansu oraz jeden ze zdroworozsądkowych mechanizmów usprawiedliwiających niższe wynagrodzenia kobiet. Kobiety postrzega się jako niezdolne do skoncentrowania wyłącznie na pracy i karierze: obok wizerunku „gospodyni i matki” istnieje stereotyp „trzpiotki”, poświęcającej dużo czasu i uwagi dbaniu o własny wygląd i niewysublimowanym rozrywkom, kobietom przypisuje się mniejsze niż mężczyznom moralne prawo do pracy i zarobków w sytuacji, gdy pracy nie wystarcza dla wszystkich.

Na zjawisko feminizacji biedy wpływa też model rodziny, w którym pomimo, że kobiety pracują zarobkowo, przypisuje się im obowiązek wypełniania większości obowiązków rodzinnych, i to kobiety wykonują większość prac domowych, zazwyczaj opiekują się dziećmi oraz starymi i chorymi członkami rodziny, co znacznie ogranicza w ich przypadku możliwość podjęcia pracy zarobkowej; a w przypadku zatrudnionych ogranicza to ich dyspozycyjność jako pracowników. Większość Polaków i Polek uważa, że jeśli oboje małżonkowie pracują, to kariera mężczyzny jest priorytetowa, co prowadzi do dalszej dysproporcji dochodów między „robiącym karierę” mężem i rezygnującą z własnej kariery żoną. Ubóstwo kobiet bywa konsekwencją problemów rodzinnych, kobiety – ofiary przemocy domowej, uwalniając się od prześladowcy, są często zmuszone do porzucenia domu i dorobku całego życia i odbudowywanie go od podstaw także w kategoriach ekonomicznych.

Na praktykowany model rodziny ogromny wpływ ma ideologia, zwłaszcza gdy staje się częścią polityki państwa wobec rodzin. Ideologie „tradycyjnej” kobiecości i rodziny przekazywane w rodzinie, szkole i za pośrednictwem mass mediów promują tradycyjny jej model, zniechęcają kobietę do aktywności zawodowej i przekonują o wyższości poświęcenia się przede wszystkim rodzinie, na poziomie polityki państwa ignorują potrzeby rodzin w sferze opieki nad dziećmi delegując je matkom, a ideologie neoliberalne zachęcają do akceptacji nierówności ekonomicznych i piętnują tych, którzy gorzej sobie radzą; w tym kobiety, które

same są sobie winne, gdy popadają w biedę, na przykład na skutek samotnego macierzyństwa czy rozstania się z mężem – sprawcą przemocy domowej.

Na zjawisko feminizacji biedy mają bezpośredni wpływ decyzje polityczne, wynikające z przyjęcia wyżej wskazanych ideologii płci. W rezultacie brak jest rozwiązań antydyskryminacyjnych, zwłaszcza na poziomie polityki społecznej, gdyż równość płci nie jest uznawana za polityczny priorytet, a rodziny niepełne za godne wsparcia na równi z tradycyjnymi. Inne rozwiązania prowadzą do zubożenia kobiet, np. reforma emerytalna, w konsekwencji której dysproporcja między emeryturami kobiet i mężczyzn się zwiększa. Działania w dziedzinie polityki rynku pracy lub polityki społecznej nie uwzględniają zróżnicowania jej podmiotów ze względu na płeć.

Skutkiem wymienionych wyżej czynników jest nie tylko trwanie, ale i utrwalanie zjawiska feminizacji biedy, którego skutki dotyczą nie tylko samych kobiet. Ubóstwo kobiet powoduje ograniczenie ich praw reprodukcyjnych, cena poradnictwa i antykoncepcji staje się nieprzekraczalną barierą poniżej pewnego progu dochodów, a brak możliwości przerywania ciąży z przyczyn społecznych czy ekonomicznych sprawia, że to ubogie kobiety padają przede wszystkim ofiarą ustawy „antyaborcyjnej”, nie mogąc ponieść kosztów aborcji w „podziemiu” i napotykać bariery nawet w przypadku prawa do legalnej aborcji. Wykluczenie edukacyjne i informacyjne dziewcząt wychowywanym w biednych rodzinach grozi im przedwczesnym macierzyństwem, wypadnięciem z systemu edukacji i reprodukcją rodzinnej biedy. Dziewczęta w biednych rodzinach są bardziej obciążone obowiązkami domowymi zarówno w porównaniu z chłopcami, jak i rodzinami niedotkniętymi ubóstwem, w rodzinach wielodzietnych to na ich barkach jest pomoc w opiece nad dziećmi²¹.

Feminizację biedy uznaje się za zjawisko ważne, gdyż skutki biedy kobiet są poważniejsze dla całego społeczeństwa, kobiety bowiem „dzielą” biedę z wychowywanymi przez siebie dziećmi, co sprzyja reprodukcji ubóstwa²². Bieda rodzin związana jest z ich sfeminizowaniem, na biedę narażone są zarówno rodziny samotnych matek jak i pełne rodziny wielodzietne, ale najgłębsza bieda dotyczy samotne matki wielodzietne²³.

Obok terminu bieda (ubóstwo) pojawiają się terminy wykluczenie społeczne (ekskluzja) i marginalizacja. Zjawisku feminizacji biedy towarzyszą więc także społeczne wykluczenie kobiet i dziewcząt oraz ich marginalizacja.²⁴

²¹ E. Tarkowska, *Zróżnicowanie biedy: wiek i płeć*, [w:] H. Domański, A. Ostrowska, A. Rychard (red.), *Jak żyją Polacy*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2000, s. 428.

²² E. Tarkowska, *Intra-household gender inequality: hidden dimensions*, „Communist and Post-Communist Studies” 2002, nr 345, s. 429.

²³ I. Reszke *Uwarunkowania feminizacji biedy*, op. cit., s. 73; I. Reszke, *O feminizacji biedy w Polsce*, op. cit.; E. Tarkowska, *Zróżnicowanie biedy: wiek i płeć*, op. cit., s. 268.

²⁴ I. Desperak, M. Rek-Woźniak, *Ubóstwo*, [w:] *Polityka równości płci. Polska 2007*, op. cit.

Zjawisko feminizacji biedy jest stosunkowo nowym dla badaczy, jednak mimo to dość szeroko opisanym. O tym, jak żyją trzy pokolenia biednych kobiet w Łodzi pisały Małgorzata Potoczna i Wielisława Warzywoda-Kruszyńska²⁵. W ramach jednego z mniej znanych badań, w którym brałam udział, wraz z Anną Sołtys, również próbowałyśmy zbadać to zjawisko, w oparciu o serię wywiadów fokusowych zarówno z kobietami ubogimi lub zagrożonymi ubóstwem, jak i z przedstawicielami organizacji i instytucji, które teoretycznie biedzie badanych miały przeciwdziałać.

Badanie kobiet długotrwale bezrobotnych i pracujących o niskim dochodzie

Głównym celem projektu²⁶ było poznanie, jakiego rodzaju barier doświadczają kobiety w aktywnym uczestnictwie społecznym i aktywności zawodowej – pośrednio badając, jakie są przyczyny ich bezrobocia lub niskich dochodów. Wnioski z badania posłużyć miały jako podstawa do rozwoju programu aktywizacji zgodnie z założonymi celami projektu zatytułowanego „Jak zwiększyć udział kobiet w społeczeństwie”. Nie zostały one nigdy, o ile mi wiadomo, wprowadzone w życie, bezpośrednim i nieplanowanym przez zespół jego rezultatem było znalezienie pracy przez część bezrobotnych kobiet. Nawet po kilku latach wniosków z wyników badania wydają się być ważne.

Badanie miało charakter jakościowy, wybrano metodę wywiadu zogniskowanego jako najlepiej odpowiadającą celom i dostosowaną do specyfiki zarówno tematu, jak i samych uczestniczek. Wywiad fokusowy jest narzędziem badawczym, które stymuluje dyskusję w małej grupie, ułatwia wymianę poglądów i prezentację postaw uczestników.

W trakcie projektu badawczego przeprowadzono trzy wywiady fokusowe, których tematem przewodnim było aktywne uczestnictwo kobiet w życiu społecznym, szczególnie kobiet o niskim dochodzie i bezrobotnych. Ponieważ badanie dotyczyło aktywności zawodowej i społecznej, drugi wywiad postanowiono przeprowadzić z lokalnymi przedstawicielami i partnerami społecznymi, reprezentowanymi przez instytucje państwowe i organizacje poza rządowe, jak również nieformalne stowarzyszenia reprezentujące bezrobotnych. Uczestnicy drugiego wywiadu zostali wybrani z różnych instytucji i organizacji działających na rzecz kobiet, bezrobotnych, mieszkańców Łodzi i okolic. Przeważały instytucje i organizacje posiadające doświadczenie w rozwiązywaniu problemów dnia

²⁵ M. Potoczna, W. Warzywoda-Kruszyńska, *Kobiety z łódzkich enklaw biedy. Bieda w cyklu życia i międzypokoleniowym przekazie*, op. cit.

²⁶ Badanie zrealizowane w 2004 r. w ramach projektu Socrates/Gruntvig GRIP „How to involve women in the society”, z którego raport znaleźć można na: http://pdc.ceu.hu/archive/00004276/01/final_guide.pdf

codziennego dotyczących bezrobotnych i kobiet o niskim dochodzie, oraz które znają praktyczną stronę wykluczenia społecznego. Trzeci z wywiadów zorganizowany został z udziałem przedstawicielek obu grup, pomyślany był bowiem jako forum wymiany opinii, informacji i doświadczeń dwóch stron (kobiet i instytucji). Głównym celem było skonfrontowanie jednej strony (przedstawicielek organizacji i instytucji pomagających) z kobietami, umożliwienie spotkania i dyskusji nad najważniejszymi problemami – wykluczenia kobiet, ograniczeń, jakich doświadczają i sposobów na aktywne włączenie się w życie społeczne. Jednym z problemów wyłonionych na podstawie pierwszego wywiadu był brak lub niewystarczająca komunikacja między dwiema grupami (kobiety i instytucje) i konieczność poprawy przepływu informacji. Tak więc pierwszy z przeprowadzanych wywiadów zogniskowanych był poświęcony rozpoznaniu problemu ograniczeń z perspektywy kobiet; drugi obejmował przedstawicielki organizacji i instytucji działających na rzecz kobiet oraz aktywizacji zawodowej; trzeci został zorganizowany w grupie obejmującej uczestniczki pierwszego i drugiego spotkania. Co ciekawe, wszystkie uczestniczki wywiadów były kobietami, choć w przypadku instytucji dość często przychodziły one w zastępstwie zaproszonych szefów – mężczyzn.

Wszystkie wywiady skoncentrowane były na rozpoznaniu barier, jakich doświadczają kobiety w społeczeństwie, ze szczególnym uwzględnieniem przeszkód związanych z aktywnością zawodową. Pierwszy wywiad zgromadził trzynaście kobiet o niskim dochodzie lub / i bezrobotnych. Kobiety zostały wybrane w oparciu o wiele różnorodnych kryteriów, tak więc grupa była zróżnicowana pod względem wieku, wykształcenia, karier zawodowych, profesji, miejsca zamieszkania, sytuacji rodzinnej i statusu społecznego. Charakterystykę uczestniczek pierwszego wywiadu przedstawia poniższe zestawienie:

1. Bezrobotna, wykształcenie zawodowe, doświadczenie zawodowe (w przeszłości),
2. Bezrobotna (1 rok), wykształcenie średnie, doświadczenie zawodowe (w przeszłości),
3. Bezrobotna (od 6 lat), wiek – 51 lat, zamężna, wykształcenie zawodowe, doświadczenie zawodowe (w przeszłości),
4. Bezrobotna (od 3 lat), wiek – 53 lata, wykształcenie wyższe, doświadczenie zawodowe (w przeszłości),
5. Niski dochód, wiek – 45 lat, wykształcenie zawodowe, praca w szatni szkolnej, zamężna,
6. Emerytka, wiek – 60 lat, samotna, wykształcenie wyższe,
7. Wcześniejsza emerytura, wiek – 59 lat, wykształcenie zawodowe,
8. Emerytka, wiek – 57 lat,
9. Bezrobotna, wiek – 38 lat, wykształcenie wyższe, studia podyplomowe,
10. Bezrobotna, wiek – 46 lat, wdowa, 2 dzieci, wykształcenie średnie, doświadczenie w pracy,

11. Niski dochód, zatrudniona w szkolnej szatni,
12. Zatrudniona w szkole, sprzątaczką.
13. Bezrobotna, samotna matka, częściowo niepełnosprawna, zamieszkująca na wsi, wykształcenie policealne.

Jakie trudności napotykały bezrobotne w powrocie do pracy

Część kobiet miała doświadczenie zawodowe „z poprzedniego okresu”, które było dla nich ciężarem, a nie atutem. W pozostałych przypadkach uczestniczki posiadały kwalifikacje przede wszystkim w usługach – było to szycie, praca w ochronie roślin, sprzątaniu, gastronomii, garbarstwo. Wykształcenie wyższe młodszej z uczestniczek związane było ze studiami pedagogicznymi i sztuką, drugiej, starszej i na emeryturze – ekonomiczne. Jedna tylko uczestniczka posiadała doświadczenie zdobyte w warunkach obecnego systemu – związane z pracą w sieci hipermarketów. W badaniu wzięły udział emerytki – poszukujące mimo jej wypracowania dodatkowej pracy ze względu na jej niską wysokość, na którą odeszły często z braku pracy.

Wśród najważniejszych aktywności zawodowej barier respondentki wymieniały zarówno strukturalne czynniki rynku pracy, jak i własne „ograniczenia”: brak miejsc pracy, wysokie bezrobocie; ale i przebyte choroby czy wiek. Za brak możliwości zatrudnienia czyniły odpowiedzialnymi kierowników czy ludzi odpowiedzialnych za decyzje o zatrudnieniu, jedyny kontakt odbywa się przez asystentów i sekretarki; rekruterów, którzy czasami nawet nie zadają sobie trudu przejrzenia dokumentów lub przeprowadzenia rozmowy kwalifikacyjnej. Asystenci i sekretarki postrzegani byli jako osoby „wywyższające się kosztem bezrobotnych, cyniczne” i niezainteresowane pozyskaniem rzetelnego i zaangażowanego pracownika gotowego do podjęcia jakiegokolwiek pracy. Na przykład kandydatka na pakowaczkę rajstop u producenta usłyszała jako pierwsze pytanie o doświadczenie i referencje – co wydało jej się nieadekwatne dla stanowiska. Z jednej strony świadczyć to może o niedostosowaniu starszych kobiet do wymagań nowego rynku pracy, z drugiej – o nadużywaniu przez pracodawców dominującej pozycji. Dla starszych respondentek barierą w zatrudnieniu może być młody personel i potencjalne problemy z integracją. Respondentki skarżyły się, że dużo ofert dotyczyło pracy dorywczej i tymczasowej. Same mówiły też o własnej pasywności i trudności w odnalezieniu się; skarżyły się na bariery psychiczne. Efektem bezrobocia stają się depresja i załamanie – opowiadały – aktywne szukanie pracy, czytanie ogłoszeń staje się coraz rzadsze. Podkreślały jednak, że brak zatrudnienia nie oznacza bierności – codziennością bezrobotnych jest praca na czarno, najczęściej sprzątanie lub opieka nad dziećmi. Praca taka oznacza jednak brak referencji, rekomendacji i znajomości, nie zwiększa kapitału społecznego, nie poprawia CV. Rozmówczynie zwracały też uwagę na związek płci z trudną sytuacją na rynku pracy, nie tylko większą ilość ofert dla mężczyzn, szczególnie w budownictwie, ale barierą – pani w wieku 52 lat nie liczy już na znalezienie pracy.

Okazało się, że jedyną możliwością pracy bez ograniczeń ze względu na wiek jest **prostyucja**[!]- ofertę pracy w tym charakterze otrzymało wiele spośród respondentek, dla niektórych to była jedyna otrzymana propozycja zatrudnienia. Jako aktywnie poszukującym pracy, ogłaszającym się proponowano im tego rodzaju zajęcie, jeden z oferentów gwarantował pokaźną zaliczkę na poprawę wyglądu, „bo wiem jak panie w Łodzi wyglądają”. Inna, licząca 52 lata, która o charakterze oferowanej pracy dowiedziała się telefonicznie usłyszała, że wiek nie był bynajmniej przeszkodą, bowiem – jak usłyszała – „są różne gusta”.²⁷

Obok samego rynku pracy poważną barierą utrudniającą zmianę własnej sytuacji był brak pieniędzy. Respondentkom brakowało pieniędzy na zakup prasy codziennej, drukującej ogłoszenia o pracy, i biletów komunikacji miejskiej, jedna z nich miała nawet kilka niezapłaconych mandatów za jazdę bez biletu. Inna, mieszkająca za miastem, nie miała nawet możliwości jazdy „na gapę” – w pekaesie trzeba płacić. Mieszkanie poza miastem jest w ogóle ogromnym utrudnieniem – brak pieniędzy na dojazdy, możliwości czytania prasy za darmo, skorzystania z internetu, które mają jednak mieszkanki Łodzi. Nic dziwnego, że badane kobiety nie dysponowały też kapitałem na rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej, wręcz niemożliwość pozyskania kredytu ze względu na oczekiwania banków, na przykład znalezienie poręczyciela. Nie do pokonania finansowym problemem był brak pieniędzy na protezę stomatologiczną – na którą w ramach ubezpieczenia respondentka musiała czekać dwa lata, bez której nawet nie próbowała szukać pracy. Problemy, o których mowa – może poza protezą – teoretycznie powinny rozwiązać powołane do pomocy instytucje – jednak tylko jednej z badanych udało się zdobyć na pewien okres zaświadczenie uprawniające do bezpłatnych przejazdów komunikacją miejską. To, że inne kobiety nawet nie wiedziały o takich rozwiązaniach, jest pierwszym sygnałem nieskuteczności instytucji powołanych do walki z bezrobociem i jego skutkami.

Jakie trudności napotykają kobiety pracujące?

Na inne bariery napotykają kobiety pracujące. To przede wszystkim brak stabilności zatrudnienia; niejasne reguły rynku pracy; wysokie oczekiwania ze strony pracodawców, wiele obowiązków, niskie płace; brak stałych godzin pracy; brak gwarancji zatrudnienia i regularnych, zgodnych z ustaleniami wynagrodzeń; złe relacje między zatrudniającym a podwładnym, obejmujące także mobbing; brak szacunku dla wysiłku i starań, niski status (na przykład szkolnej woźnej); nieprzewidywalne zmiany w umowach. O problemach pracujących kobiet mówiły też bezrobotne – bo większość z nich ma doświadczenie zawodowe, a ponadto niektóre z nich pracują na czarno.

²⁷ Jak wynika z analizy treści ogłoszeń prasowych, doświadczenie badanych nie jest bynajmniej wyjątkowe. Por. ogłoszenie o pracy dla „towarzyszki podróży”, opisane w rozdziale 16.

Kobiety opisywały drobiazgowo niepewny świat pracy tymczasowej, lub świadczonej bez żadnej poza ustną umowy, prac dorywczych – jak pomoc przy weselach, gdzie pracować trzeba i 48 godzin bez przerwy, ciągłą niepewność czy dostanie się wynagrodzenie i czy powtórzy się zapotrzebowanie na ich usługi. Lub niepewność ciągłej pracy na zastępstwo, obietnic, że kolejne zatrudnienie będzie już na umowę, podejmowanie kolejnych studiów dla zwiększenia szans zawodowych i ciągle pozostawanie na garnuszku rodziców. Trudności tych doświadczwały i pracownice niewykwalifikowane, i mające wyższe wykształcenie – świat prekaryjnego zatrudnienia okazał się nie dzielić ze względu na wykształcenie. Uderzająca była historia jednej z badanych, która w wieku 28 lat kończyła kolejne studia, mieszkała z rodzicami i nie przepracowała ani jednego dnia na umowę. Choć większość kobiet szukała źródeł swych problemów we własnych niedomogach – wieku, obciążeniu dziećmi, braku wykształcenia, nieznajomości języków, ten wyjątkowy wydawało się przypadek młodej, wykształconej, znającej języki absolwentki pedagogiki i edukacji artystycznej, studiującej dodatkowo projektowanie ubioru był sygnałem pojawienia się nowej klasy: prekariatu, o którym zaczęto pisać dopiero kilka lat po tym badaniu.

Jakie były przyczyny bezrobocia i niskich dochodów kobiet?

Wypowiedzi respondentek nie przynoszą odpowiedzi na tak postawione pytanie. Te aktywne bezrobotne, zgłaszające się na wszystkie możliwe kursy i łapiące wszystkie dostępne prace nie potrafiły zrozumieć, co takiego odpowiada za ich niepowodzenia, i podawały typowe diagnozy, jakie w tym samym czasie formułowano w mediach i dyskursie eksperckim. Mniej wykształcone obwiniały kierowników z wykształceniem średnim, którzy nie potrafili bądź nie chcieli docenić ich kwalifikacji, dla których być może stanowiłyby konkurencję. Zwracały uwagę na systemowe przyczyny bezrobocia i politykę społeczno-ekonomiczną, na przykład zbyt wysokie koszty pracy, na które składa się ubezpieczenie zdrowotne, społeczne, podatki. Krytykowały też brak zaangażowania władz lokalnych – postrzegając je za odpowiedzialne za stwarzanie miejsc pracy i aktywną walkę z bezrobociem. Podobnie jak duża część respondentów innych badań przekonane były, że zdobycie pracy zależy od znajomości. Rynek pracy postrzegały jako swego rodzaju „pole bitwy”.

Podobnie jak kobiety w innych badaniach, skłonne były też do pesymistycznej oceny własnych szans, kompetencji – co w przypadku tylko jednej z badanych okazało się zgodne z praktyką rynku pracy: zrozumiała ona, że po ukończeniu 52 lat kobieta nie ma co szukać jakiejkolwiek pracy.

Dopiero analiza kolejnych wywiadów wskazała na inne niż potoczne racjonalizacje samych kobiet przyczyny ich trudnej sytuacji. Okazało się bowiem, że poza wsparciem ze strony rodziny nie mogą liczyć na żadną instytucjonalną pomoc. Sytuacja badania poszerzyła na krótko listę potencjalnych sojuszników o kobiety poznane w jego trakcie.

Bezrobotne i biedne kobiety mogą liczyć na wsparcie dzieci, czasami rodziny, przyjaciół, młodsze respondentki na rodziców. Przyznają, że obawiają się i unikają proszenia o pomoc znajomych bezpośrednio, kontakty z takimi znajomymi stają się rzadsze – ludzie unikają innych, którym gorzej się powodzi. Czasem w kręgu bliskich jest ktoś kto mógłby pomóc – dać pracę lub polecić komuś kto pracę może dać, ale dużym problemem jest zatrudnianie znajomych, ponieważ „nie wiadomo jak traktować pracujących przyjaciół”, i na ogół mają złe doświadczenia z pracy ze znajomymi.

Te kobiety, które mają rodziny i pracę w większości cały czas poświęcają na prowadzenie domu, szczególnie, jeśli mieszkają na wsi, dodatkową aktywność postrzegając jako luksus lub niepotrzebną. Starsze i wykształcone uczą się angielskiego, a jedna nawet astrologii. Jedna z kobiet wprost stwierdziła, że nie robi nic – dokładnie, inna sprząta mieszkanie, w sposób kompulsywny, kilka razy dziennie.

Żadna z kobiet nie wiedziała, z jakich możliwości wsparcia mogą korzystać, ani gdzie ich szukać. Interesujący okazał się fakt, iż kobiety nie wymieniły żadnej z instytucji lub organizacji, których zadaniem jest pomoc kobietom lub bezrobotnym, jako zobligowany do pomocy i wsparcia. Co znamienne nie został wymieniony ani razu Urząd Pracy odpowiedzialny za organizację szkoleń i innych form aktywizacji bezrobotnych kobiet.

Kobiety – zapytane o to kogo by chciały zaprosić do dalszej fazy badania – wyraziły chęć spotkania się i przedyskutowania swoich problemów dotyczących elastyczności usług kredytowych z przedstawicielami banków, Urzędu Pracy na temat jego pracy i aktywnej pomocy w wyszukiwaniu pracy (powinni wyszukiwać pracę dla ludzi), radnymi i przedstawicielkami organizacji kobiecych. Pod koniec spotkania kobiety zaczęły dzielić się informacjami gdzie można szukać pracy, kto aktualnie poszukuje pracowników, o nowych agencjach pośrednictwa pracy (Tempservice – praca czasowa), o miejscach gdzie można mieć bezpłatny dostęp do ogłoszeń o pracę. Wymieniły się adresami i kontaktami i życzyły sobie szczęścia. Wymieniały też informacje o ogłoszeniach, które jedynie podszywają się pod oferty pracy, w rzeczywistości zaś są wykorzystywaniem determinacji poszukujących pracy (ogłoszenia zachęcające do telefonowania na telefon o numerze zaczynającym się od 0–800, zakamuflowane reklamy kursów, ogłoszenia pracodawców, którzy nigdy nie płacą, i wykorzystują pracę kandydatek).

Kontrast między tą postawą a nikłym zaangażowaniem instytucji mających działać na rzecz naszych respondentek jest znaczący. Później okazało się, że informacje jakie uczestniczki spotkania wymieniły między sobą przyczyniły się do znalezienia przez niektóre z nich pracy. Kiedy organizowaliśmy trzecie spotkanie, większość uczestniczek pierwszego wywiadu nie mogła wziąć udziału ze względu na aktualną pracę. Nawet jeśli była to tylko praca czasowa lub nieformalna (na czarno) jeden z celów projektu został osiągnięty.

Celem drugiego wywiadu fokusowego było poznanie zjawiska feminizacji biedy z drugiej strony: instytucji i organizacji odpowiedzialnych za wspieranie

najsłabszych i dyskryminowanych grup na lokalnym rynku pracy. Przybyli i wzięli udział reprezentanci Centrum Praw Kobiet, Departamentu Spraw Społecznych Urzędu Miasta, specjalistka ds. współpracy i organizacjami poza rządowymi, Polskie Stowarzyszenie Ludzi w Wieku Przedemerytalnym, nieformalna grupa kobiet zrzeszona przy Polskim Związku Obrony Bezrobotnych, reprezentantka pracodawców, Biuro Rozwoju MSP przy Urzędzie Miasta, Rejonowy Urząd Pracy, Departament Doradztwa Zawodowego, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Polski Związek Obrony Bezrobotnych, Liga Kobiet Polskich. Jak zaznaczono, w wywiadzie brały udział wyłącznie kobiety, i zdarzało się że zaproszeni szefowie wysyłali w zastępstwie pracownice szeregowie, nie mając żadnej władzy w reprezentowanych strukturach, lub niekompetentne.

Instytucje, których przedstawicielki wzięły udział w badaniu, oferują bezrobotnym i / lub mało zarabiającym kobietom następujące działania:

- wsparcie psychologiczne,
- społeczna (towarzyska) sieć pomocy – ubrania,
- interwencja w przypadku mandatów za jazdę bez biletu,
- program “ciepła Łódź” – organizacja węgla,
- spotkania z kapłanami, psychologami, prawnikami,
- pomoc medyczna,
- szkolenia zawodowe lub raczej treningi w aktywnym poszukiwaniu pracy,
- przygotowania do rozmowy kwalifikacyjnej,
- stypendia,
- szeroko zdefiniowane doradztwo,
- praca z uzależnieniami,
- wycieczki.

Rezultaty osiągnięte dzięki drugiemu wywiadowi okazały się bardzo interesujące. Przede wszystkim, zaproszenie zostało przyjęte tylko przez kilka instytucji publicznych, wysyłających swoich przedstawicieli, co wydaje się faktem znaczącym biorąc pod uwagę ich specyfikę działania (zaangażowanie w pracę na rzecz kobiet). Przedstawiciele instytucji nie reprezentowali znaczących stanowisk, nie mieli władzy decyzyjnej, lub nie mieli wiedzy na omawiane tematy. Kontrastowo wypadły na ich tle przedstawicielki organizacji pozarządowych – zaangażowane i znające codzienne, praktyczne problemy osób na rzecz, których działają. Znamienne jest również to, iż niektórzy przedstawiciele instytucji publicznych opuścili spotkanie wcześniej, sygnalizując swoje stanowisko („to już było tyle razy omawiane, robimy, co możemy, ludzie są bierni, jesteśmy ograniczeni przepisami, z takiego gadania nic nie wynika, mu robimy swoje i nie interesują nas inni, ani oni nam, ani my im nie możemy pomóc”). Uczestniczki mogły wymienić między sobą nie tylko poglądy, ale i informacje, jak się okazało w wielu przypadkach nie ma nawet przepływu informacji na temat działań, a tym bardziej kooperacji i współdziałania. Wymieniano informacje, adresy, numery telefonów i umawiano się na spotkania – podobnie jak w wywiadzie pierwszym.

Poruszane zagadnienia i jednocześnie problemy i bariery skutecznej pracy instytucji i organizacji to problemy z upowszechnianiem informacji, efektywnością działań, bariery finansowe, nieprzewidywalna przyszłość, powielanie działalności i brak kooperacji między różnymi organizacjami, trudna współpraca z przedstawicielami zinstytucjonalizowanej pomocy, trudności w pozyskiwaniu środków finansowych, brak stabilizacji działań na rzecz kontynuacji wspierania kobiet, działania o charakterze akcydentalnym (od akcji do akcji).

Najważniejszym rezultatem obu wywiadów zogniskowanych było więc uświadomienie, jak ważnym czynnikiem może być przełamanie barier komunikacyjnych.

Celem organizacji trzeciego spotkania gromadzącego uczestniczki poprzednich wywiadów była chęć przełamania bariery komunikacyjnej, w celu umożliwienia kobietom bezrobotnym i zagrożonym ubóstwem, objętych badaniem, poprawę ich sytuacji dzięki stworzonemu w ramach wywiadu fokusowego forum komunikacyjnego z niedostępnymi dla nich na co dzień urzędniczkami, i możliwość uzyskania od nich niezbędnych informacji – które jak wykazano, są dla nich niedostępne. Analiza wypowiedzi obu grup wykazała, że w większości przypadków kobiety dla instytucji publicznych, rządowych, lokalnych i pozarządowych są po prostu „klientkami”, a członkowie organizacji tylko „urzędnikami”, „ludźmi zza biurka”. Nawet podczas wspólnego spotkania kobiety – beneficjentki i przedstawicielki instytucji „pomocowych” siadały po przeciwnych stronach stołu. Spotkaniu przyświecała też idea wypracowania rozwiązań, które mogłyby służyć szerszej niż badana grupie kobiet.

Spotkanie jak zwykle rozpoczęło się od prezentacji uczestników, zaprezentowano też wyniki dwóch poprzedniej spotkań, skupiając się na tych obszarach, w których uczestnicy mogą coś zrobić. Nie dyskutowano więc o tym jak zmniejszyć stopę bezrobocia czy stworzyć miejsca pracy, ale o tych barierach aktywności zawodowej i społecznej kobiet, które są do usunięcia.

Trzecie spotkanie ujawniło ogromne bariery komunikacyjne między „klientkami” a „urzędnikami”, prawdopodobnie spowodowane świadomościowo. Przedstawicielki instytucji publicznych głównie używały sformułowań w stronie biernej „to jest robione” lub „coś zostało zorganizowane”, podczas gdy kobiety reprezentujące siebie mówiły w sposób podmiotowy i osobowy.

Jednym z głównych tematów, wokół którego skupiała się dyskusja, był brak przepływu informacji. Uczestniczki obu fokusów postulowały zebranie i upublicznienie podstawowych informacji, niezbędnych kobietom bezrobotnym i mało zarabiającym, a w przyszłości aktualizację tych informacji. Ustalono, że taką funkcję funkcję pełnić może ulotka – bo kobiety – beneficjentki projektu nie mają dostępu do internetu ani – niektóre z nich – kompetencji by się internetem posługiwać. Dyskutowano, jakie informacje powinny zostać umieszczone w ulotce informacyjnej, czego powinny dotyczyć, jakie instytucje powinny zostać wskazane jako odpowiedzialne za udzielanie pomocy przy problemach zdrowot-

nych, psychicznych, procesie szukania pracy, rozwoju umiejętności zawodowych i kwalifikacji, pomocy dzieciom, pomocy w nauce, rozwiązywaniu problemów rodzinnych, oferujące bezpłatne zajęcia rozwijające zainteresowania, współpraca z instytucjami publicznymi, kontakty, adresy, przedstawiciele. Zebrane informacje powinny być zgodne z oczekiwaniami kobiet i ułatwiać im rozeznanie, kto, kiedy i gdzie jest zobowiązany wspomóc je w określonych problemach. Ulotki powinny być dostępne w maksymalnej ilości punktów, nie tylko w urzędzie pracy czy pomocy społecznej, ale także przychodni lekarskiej, aptece, sklepie. Poza przygotowaniem wspólnej ulotki informacyjnej zdecydowano również umieścić nowo pozyskane informacje (o organizacjach, stowarzyszeniach, grupach nieformalnych wraz z kontaktami na stronach internetowych). Niestety, o ile mi wiadomo, wnioski te nigdy nie zostały wprowadzone w życie.

Podsumowując, nawet jeśli bezrobocie i drastyczne reguły rynku pracy mogą wykluczać pewne kategorie kobiet z możliwości zatrudnienia, a w konsekwencji z aktywnego udziału w życiu społecznym, występują również inne czynniki wykluczenia. Należą do nich brak przepływu informacji od instytucji do tych, dla których są powołane, i instytucjonalna bierność. Inną barierą jest mentalność tworząca ścianę między udzielającym wsparcia a potrzebującymi pomocy. Badanie dowiodło, że służby publiczne odpowiedzialne za aktywne zwalczanie bezrobocia i wspieranie bezrobotnych nie tylko nie docierają do nich, ale wręcz nie traktują tego jako jednego ze swych zadań. Jedna z badanych była wysyłana na szkolenia i zmuszana wręcz na do stawiania się przed potencjalnymi pracodawcami – choć broniła się przed wychodzeniem z domu z powodu braku przednich zębów i dwuletniego oczekiwania na ich protezę. Dziś już zdarza się, że służby pracy oferują kobietom jeśli nie stomatologa to wizażystkę i pieniądze na zakup odzieży, choć nie jest to standardem, a raczej wyjątkiem, jak program realizowany w Siemianowicach Śląskich, realizowany z funduszy pozyskanych poza statutowymi środkami urzędu pracy²⁸. Spotkanie innych kobiet dzięki udziałowi w projekcie przełożyło się dla większości w badanych w konkretne informacje i kontakty, i dla kilku przynajmniej kobiet zaowocowało aktywizacją zawodową. Tego rodzaju efekt powinien być rezultatem działalności urzędu pracy, klubu pracy czy działu pomocy bezgotówkowej prowadzonego przez pomoc społeczną. Badanie wykazało, że kilkanaście kobiet, z czego kilka długotrwale bezrobotnych, przez kilka lat nie otrzymało od tych służb żadnego wsparcia poza zasiłkami. Niestety, nawet podczas spotkania przedstawicielek tych służb z ich klientkami nie nastąpiła choćby chwilowa zmiana, nie zaobserwowałyśmy wyłomu w dotychczasowej praktyce, jakiego naiwnie oczekiwałyśmy wraz z zaproszonymi do badania kobietami.

²⁸ A. Stańczyk, *Wygląda, że się udało – rozmowa z Hanną Becker, dyrektorką Powiatowego Urzędu Pracy w Siemianowicach Śląskich*, „Gazeta Wyborcza” 2013, 30 stycznia, http://wyborcza.pl/1,87648,13318213,Wyglada__ze_sie_udalo.html [dostęp 25.01.2013].

Nawiązując do refleksji dotyczącej roli badacza zamieszczonej na wstępie, chciałabym zaznaczyć, że wiele pytań i wątpliwości jej dotyczących pojawiło się właśnie w trakcie tego badania. Mimo początkowego zdystansowania zespołu badawczego wobec badanych, zalecanego we wszystkich podręcznikach metodologicznych, zespół badawczy zaangażował się w problem i w pewnym momencie znalazł bliżej jednej z badanych grup. Nie było to wynikiem zaniedbań proceduralnych czy wstępnych sympatii, odkryłyśmy w pewnym momencie, że znajdujemy się raczej po jednej stronie biurka, wraz z badanymi, a przedstawicielki instytucji zajmują drugą jego stronę. Mimo że nasza, badaczek, sytuacja życiowa w chwili badania była diametralnie różna od sytuacji badanych, zagadnienie feminizacji biedy nie było dla nas jedynie problemem teoretycznym – kilka lat wcześniej lub parę miesięcy później i my mogłyśmy znaleźć się w roli petentki w ośrodku pomocy społecznej czy urzędzie pracy. Doświadczenie to nie tylko wzbogaciło nas badawczo, przystępując do badania problematyki prekariatu²⁹ zdałam sobie sprawę, że właśnie w tym badaniu się z nią już wcześniej zetknęłam.

²⁹ Por. I. Desperak, *Neoliberalizm a etosy pracy*, „Humanizacja Pracy” 2011, nr 5 (263), s. 9–28.

12. Przemoc wobec kobiet i przemoc domowa

Zupełnie inny wymiar społecznych nierówności odsłaniają wyniki badań nad przemocą domową. Ta forma nierówności dotyczy właśnie kobiety, jest niezwykle dotkliwa i do niedawna była usprawiedliwiana przez większość społeczeństwa. Ma też swój wymiar ekonomiczny – bezpośrednio przyczynia się do wykluczenia ekonomicznego kobiet i ich dzieci. Przemoc wobec kobiet i przemoc domowa stanowią bardzo poważny problem społeczny, dopiero od niedawna wyłaniający się zza zasłony milczenia i tabu. W ciągu zaledwie kilkunastu ostatnich lat o przemocy zaczęto mówić, przestano ją usprawiedliwiać, zaczęto ją aktywnie zwalczać – na wszystkich poziomach działań potrzebne okazały się badania społeczne. Przemoc domowa jest zjawiskiem bardzo trudno badalnym, na co zwracają uwagę wszyscy badacze, i dane przez nich uzyskane mają charakter orientacyjny, a realna skala tego zjawiska stanowi ciemną liczbę. W badaniach uderza ilościowa dysproporcja między deklarującymi, że znane są im przypadki przemocy w rodzinie, a tymi, którzy doświadczyli jej we własnej rodzinie¹. Pojawienie się badań wiązało się z uruchomieniem działań takich jak kampanie społeczne (z najbardziej znaną, „Bo zupa była za słona”) oraz wprowadzeniem policyjnej procedury „niebieskiej karty” – oba te działania są rezultatem zmiany polityki państwa w tej dziedzinie i redefinicją przemocy domowej, jako problemu społecznego oraz wejścia polityki w sferę dotychczas uważaną za prywatną, sferę rodziny. O ile walka z przemocą wobec kobiet nie napotyka otwartych wrogów, to już analogiczna ingerencja państwa w kwestię przemocy wobec dzieci krytykowana była jako zamach państwa na rodzinę. Walka ze stereotypami usprawiedliwiającymi przemoc i jej sprawców nie jest łatwa, kampanie antyprzemocowe oskarżane były a to o zbytnią drastyczność, a to o godzenie w wizerunek rodziny, natychmiast odezwały się też, najczęściej męskie, głosy w obronie sprawców przemocy. Być może reakcją na szok poznawczy, jakim było wyjście przemo-

¹ Zarówno w badaniu OBOP z 2002 roku pt. *Przemoc w rodzinie, fakty i opinie*, jak i TNS OBOP z 2007 pt. *Polacy o przemocy w rodzinie oraz opinie ofiar, sprawców i świadków o występowaniu przemocy w rodzinie*, 2007.

cy domowej z cienia milczenia, było zwrócenie uwagi mediów i ich odbiorców na problem przemocy wobec mężczyzn, który choć ilościowo marginalny, zestawia się obecnie w publicznym dyskursie prawem fałszywej symetrii.

Badanie dotyczące przemocy wobec kobiet²

Oprócz szeroko zakrojonych badań dotyczących skali przemocy bada się też jej inne aspekty. Ogólnopolskie sondaże docierają do opinii wszystkich, niezbędne są jednak badania nad zjawiskiem tym w oparciu o doświadczenia samych ofiar przemocy. Takie badanie realizowało w 2005 roku Centrum Praw Kobiet³. Badanie to miało na celu zbadanie przede wszystkim ekonomicznego wymiaru i skutków przemocy domowej, oraz wypracowanie rozwiązań, które mogłyby przywrócić ofiarom przemocy niezależność ekonomiczną, co w praktyce oznaczać musi powrót na rynek pracy.

Badanie objęło kilka grup, zarówno kobiety, będące ofiarami przemocy, jak i przedstawiciele instytucji, których zadaniem jest pomoc tej grupie, oraz pracodawców, których rola w utrzymaniu się na rynku pracy przez ofiary przemocy lub powrót do pracy jest kluczowa. Taki dobór badanych pozwolił na naświetlenie problemu z kilku różnych perspektyw.

Badanie przeprowadzono za pomocą następujących metod i technik:

- ankieta,
- wywiady swobodne pogłębione,
- wywiady swobodne ze standaryzowaną listą pytań,
- wywiady fokusowe.

Badania zostały przeprowadzone w 2005 roku, w Warszawie i Łodzi (gdzie działa Centrum Praw Kobiet), tak, aby objąć nim jak najszersze spektrum respondentek. W badaniu udało się dotrzeć także do respondentek z terenów podmiejskich i wiejskich, aby nie ograniczać się do problemów wielkomiejskich.

We wszystkich częściach badania kobiety – ofiary dobrane zostały celowo, spośród osób, które zgłosiły się do wybranych placówek i zadeklarowały, że chodzi o pomoc w przypadku przemocy domowej, część z nich była już od jakiegoś czasu objęta różnymi formami pomocy czy opieki. Badaniem objęto także kobiety, które trafiły do azylów dla ofiar przemocy domowej, próbowano też dotrzeć do skazanych za zabójstwo partnera, motywowane samoobroną lub reakcją na przemoc.

² Rozdział ten jest oparty na niepublikowanym raporcie z projektu prowadzonego przez Centrum Praw Kobiet „Praca i godne życie dla kobiet – ofiar przemocy”, którego część badawczą realizowałam w 2005 r.

³ „Praca i godne życie dla kobiet – ofiar przemocy”.

Badanie ankietowe – ofiary przemocy

Badanie ankietowe zostało przeprowadzone na próbie 122 kobiet z zastosowaniem kwestionariusza ankiety⁴. Ankieta rozdawana była kobietom, które zgłaszały się właśnie w związku z przemocą domową do jednej z dwóch placówek Centrum Praw Kobiet. Miało na celu przygotowanie dalszej, jakościowej części badania, niewielka ilość zebranych ankiet nie pozwalała na wyciągnięcie wniosków, które mogłyby być reprezentatywne dla grupy kobiet doświadczających przemocy. Sama dystrybucja ankiety, mimo wyboru miejsca, napotykała na trudności, kobiety nie chciały jej wypełniać, część kwestionariuszy ankiety wypełniona była fragmentarycznie. Niektóre respondentki, choć zwracały się o pomoc w sprawie przemocy domowej, negatywnie odpowiadały na pytanie czy ich ten problem dotyczy. Trudno ocenić, czy wynikało to z błędów w organizacji badania, czy też znanej z wspomnianych wyżej badań, bariery w deklarowaniu, że jest się ofiarą przemocy.

Tabela 5. Charakterystyka próby – wiek i miejsce zamieszkania (w procentach)

Kategorie wiekowe	Procent odpowiedzi	Miejsce zamieszkania	Procent odpowiedzi
do 25 lat	4,1	Warszawa	73,8
25 – 35 lat	19,7	Ośrodek dla Ofiar Przemocy – Warszawa	4,1
35 – 45 lat	22,1	Okolice Warszawy	4,9
45 – 55 lat	32,8	Łódź	8,2
pow. 55 lat	14,8	Okolice Łodzi	1,6

Źródło: badanie własne.

Tabela 6. Charakterystyka próby – sytuacja zawodowa

Sytuacja zawodowa	Procent odpowiedzi
1	2
Pracuję	30,3
Nie pracuję	41
Pracowałam, ale zrezygnowałam	12,3
Straciłam pracę	11,5
Zarabiam	11,5
Nie zarabiam	13,9
Dostaję zasiłek	14,8
Dostaję emeryturę	11,5

⁴ Autorką ilościowego opracowania wyników ankiety jest Agnieszka Pawlak.

Tabela 6. (cd.)

1	2
Dostaję rentę	9,8
Dostaję inne świadczenia	4,1
Ktoś mnie utrzymuje	5,7
Wspólnie – z rodziną, partnerem, dziećmi składamy się na utrzymanie	8,2

Źródło: badanie własne.

Jak widać z zamieszczonych wyżej danych, jedna trzecia badanych (nieco ponad 30 proc. wskazań) pracowała, podczas gdy prawie połowa badanych (ponad 40 proc. wskazań) nie pracowała. Ogółem 18,9 proc. respondentek dostawała zasiłek i/lub inne świadczenia, a ponad 21,3 proc. badanych kobiet – emeryturę lub rentę. Prawie 10 proc. badanych kobiet składała się na utrzymanie wspólnie z rodziną – najczęściej z rodzicami, rzadziej z mężem. Podsumowując, ponad 60 proc. badanych kobiet utrzymywała się z innych źródeł niż praca zarobkowa.

Jedna trzecia badanych miała jedno dziecko, około 25 proc. przepytanych kobiet miała dwoje dzieci. Wielodzietne rodziny (troje i więcej dzieci) w grupie badanych kobiet były stosunkowo nieliczne (nieco 10 proc.). Trochę więcej niż jedna trzecia respondentek nie miała dzieci lub już z nimi nie mieszkała. Wiek dzieci był zróżnicowany. Największą grupę stanowiły dzieci do 10 lat (prawie 35 proc. wskazań) oraz dzieci w grupie wiekowej od 10 do 15 lat (około 30 proc. wskazań), co piąte dziecko (więcej niż 17 proc.) miało powyżej 20 lat. Najstarszym dzieckiem mieszkającym z matką-emerytką był 37-letni syn, który stosował wobec niej przemoc fizyczną, ekonomiczną i społeczną. Oto jej relacja: *Od ponad 10-ciu lat syn, lat 37, nie pracuje, nadużywa alkoholu w sposób wskazujący na uzależnienie. W tak zw. „ciągu” wynosi z domu wszystko, co można spieniężyć na zakup alkoholu. Nie partycypuje w kosztach utrzymania.*

Najczęstszymi formami przemocy są wskazywanymi przez respondentki była przemoc psychiczna (77 proc. wskazań) i przemoc fizyczna (63,9 proc. wskazań). Więcej niż co druga badana kobieta doświadczała obu tych form przemocy. Częstą formą przemocy była także przemoc ekonomiczna (34,4 proc. wskazań). Doświadcza jej co trzecia badana kobieta.

Tabela 7. Formy przemocy, jakiej doświadczały badane

Kategorie odpowiedzi	Odpowiedzi [w %]
1	2
Awantury spowodowane np.: nadużywaniem alkoholu	32,8
Bicie i maltretowanie	29,5
Obrażanie i wyzywanie	21,3

1	2
Poniżanie i publiczne ośmieszanie	19,7
Nie dawanie pieniędzy na utrzymanie lub wydzielanie małych kwot	11,5
Szantaż emocjonalny	10,7
Zabranianie kontaktów z rodziną, znajomymi	7,4
Narzucanie własnego zdania i kontrolowanie	6,6
Niszczenie lub wynoszenie z domu cennych rzeczy	4,9
Zmuszanie do stosunków seksualnych	3,3
Mieszkanie z kochanką byłego męża	2,5
Nastawianie dzieci przeciw matce	0,8

Źródło: badanie własne.

Wśród konkretnych form zachowań agresywnych kobiety wskazywał najczęściej **awantury** spowodowane często nadużywaniem alkoholu i stresem (32,8 proc. wskazań). **Bicie i maltretowanie** (29,5 proc. wskazań), **obrażanie i wyzywanie** (21,3 proc. wskazań) oraz **poniżanie i publiczne ośmieszanie** (19,7 proc. wskazań) to najczęstsze formy aktów agresji. Potwierdza się sformułowana wcześniej teza, że równie często jak przemoc fizycznej, kobiety doświadczają przemoc psychicznej, która w opinii – badanych kobiet – nierzadko „boli” znacznie bardziej niż przemoc fizyczna. Oto niektóre opinie na ten temat:

– *Obrażał poniżał, bił, wyzywał słowami obraźliwymi, stosował absolutną władzę* [respondentka nr 1].

– *Krzyk i upokorzenie, wyzwiska, robienie ze mnie osoby chorej psychicznie, nie dawanie samochodu, pieniędzy, zabranianie kontaktów z rodziną, nastawianie dzieci przeciwko mnie* [respondentka nr 32].

– *Cały czas opanowana byłam przez lęk, bo nie wiedziałam, co mnie czeka, czy będzie mnie dusił, czy wyrzuci z dzieckiem za drzwi czy sobie będzie podcinał żyły albo wieszał się* [respondentka nr 37].

– *Mąż pod wpływem alkoholu znęcał się psychicznie, tzn. wyklinał mnie, obrażał, wyganiał z domu, straszył, że mnie zabije wymachując nożem* [respondentka nr 64].

– *Doznałam i doświadczam przemoc psychiczną od osoby uzależnionej od alkoholu.*

– *Polega na wpędzaniu mnie w poczucie winy. Ciągłe krytykowanie. Zachowania agresywne. Nieraz blisko było do przemoc fizycznej* [respondentka nr 71].

Częstą formą przemocy było także nie dawanie pieniędzy na utrzymanie lub wydzielanie małych kwot (11,5 proc. wskazań). Co 11 badana osoba wskazywała również na szantaż emocjonalny.

Badane wskazywały, w jaki sposób przemoc wpływała na ich sytuację zawodową.

Tabela 8. Sytuacja rodzinna a sytuacja zawodowa badanych

Kategorie	Procent wskazań
Gorsze wywiązywanie się z obowiązków zawodowych	45,1
Opuszczanie pracy	30,3
Konieczność rezygnacji z dodatkowej pracy	29,5
Spóźnianie się do pracy	27,9
Nie uczestniczenie w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych	23
Częste zwalnianie z pracy	20,5
Nie podjęcie pracy zawodowej	18,9
Inne utrudnienia	18
Konieczność rezygnacji z pracy	17,2
Rezygnacja z awansu	16,4
Utrata dobrej opinii w miejscu pracy	13,9
Zwolnienie z pracy z powodu gorszego wywiązywania się z obowiązków zawodowych	9
Zwolnienie z pracy z powodu z powodu ciągłego nagabywania w pracy przez męża/partnera	7,4
Zwolnienie z pracy z powodu licznych nieobecności	7,4

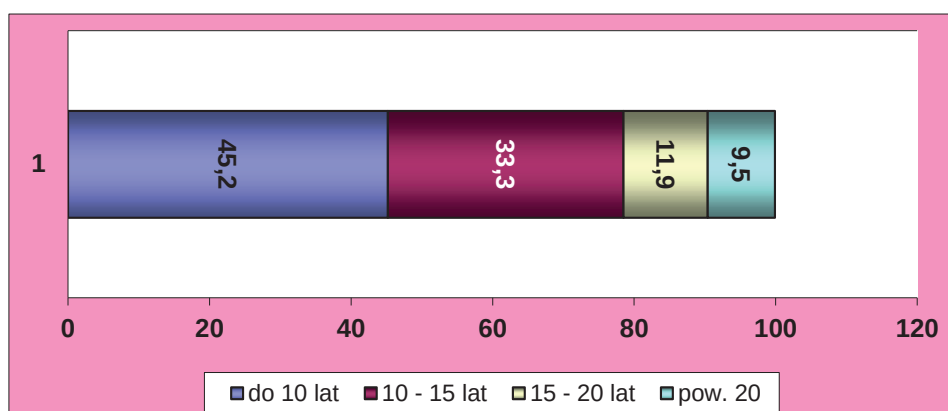
Źródło: badanie własne.

Na to pytanie odpowiedziała jedna czwarta kobiet, a zatem ta grupa, która zadeklarowała, że pracuje zawodowo. Ponad połowa wskazań dotyczyła **opuszczania pracy z powodu zwolnień lekarskich i innych nieobecności oraz spóźniania się do pracy**. Prawie połowa badanych (około 45 proc.) zaznaczyła **gorsze wywiązywanie się z obowiązków zawodowych**. Prawie co trzecia kobieta (29,5 proc.) przyznała, że z powodu sytuacji w domu musiała **zrezygnować z dodatkowej pracy zawodowej**. Na inne utrudnienia wskazało 18 proc. respondentek. Składają się na nie trzy typy sytuacji:

1. Niemożność ponownego podjęcia pracy;
2. Przejęcie przez męża wspólnej firmy;
3. Nieukończenie szkoły średniej z powodu licznych nieobecności spowodowanej trudną sytuacją domową.

Wydaje się, że w przypadku tej zmiennej korelacja może wystąpić z następującymi zmiennymi: wykształcenie, zawód wykonywany oraz wiek dzieci.

Wiek dzieci ma zdecydowany wpływ na absencję w pracy kobiet doświadczających przemocy w rodzinie. Prawie połowa respondentek opuszczających pracę miała dzieci w wieku do dziesięciu lat, a co trzecia badana opuszczająca pracę – dzieci w grupie wiekowej od 10 do 15 lat. Ogółem 80 proc. kobiet doświadczających przemocy i z tego powodu pracę opuszczających pracę czyniło tak z powodu dzieci. Prawdopodobnie były się o dzieci pozostawione pod opieką skłonnego do agresji partnera lub z powodu obowiązków wynikających z roli matki (np.: choroba dziecka, zebrania szkolne), ponieważ ojciec dzieci nie partycypował w tych obowiązkach, nie wspomagał pracującej matki.

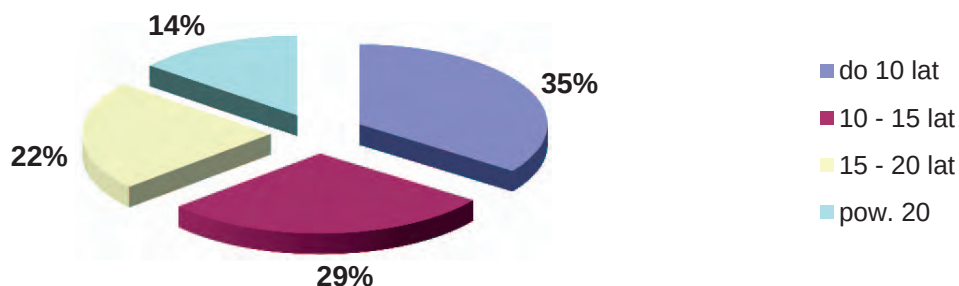


Wykres 1. Spóźnianie się do pracy a wiek dzieci

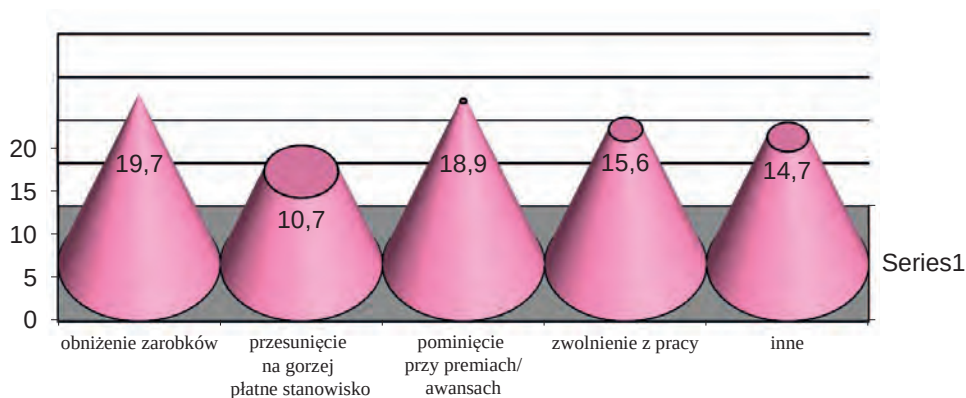
Źródło: badanie własne

Dane zawarte w powyższym wykresie potwierdzają potoczne opinie, że wiek dzieci wpływa na punktualność w pracy, zwłaszcza kobiet zmagających się z przemocą ze strony męża, przyjaciela bądź konkubenta. Co druga spóźniająca się kobieta miała dzieci wieku do dziesięciu lat, a co trzecia spóźniająca się kobieta miała dzieci w wieku od 10 do 15 lat. Zapewne jedną z przyczyn spóźniania się była konieczność odprowadzenia dzieci do przedszkola lub szkoły, gdyż często nie można liczyć w tej sprawie na pomoc partnera.

Wiek dzieci również wpływał na problemy z wywiązywaniem się obowiązków zawodowych. Więcej niż jedna trzecia kobieta posiadająca dzieci w pierwszej grupie wiekowej – do 10 lat uważała, że doświadczanie przez nią przemocy w rodzinie powoduje gorsze wypełnianie obowiązków zawodowych. Dla porównania sądzi tak jedynie 14 proc. kobiet, z którymi mieszkają dzieci mające powyżej 20 lat.



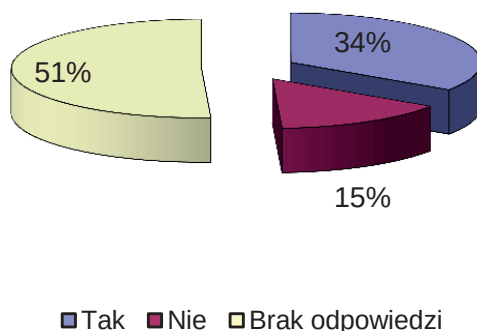
Wykres 2. Gorsze wywiązywanie się z obowiązków zawodowych a wiek dzieci
Źródło: badanie własne



Wykres 3. Przemoc w rodzinie a możliwości zarobkowe
Źródło: badanie własne

Prawie 20 proc. kobiet przyznało, że z powodu doświadczanej przemocy obniżono im zarobki. Podobnej wielkości grupę stanowiły kobiety, które wskazały na pominięcie ich z tego powodu przy awansach lub premiach. Prawie 16 proc. badanych stwierdziło, że był to powód ich zwolnienia z pracy, a około 15 proc. respondentek inne trudności, m. in.:

- obniżenie dochodów spowodowane przejściem na rentę bądź emeryturę;
- pogorszenie zdolności do pracy spowodowane złym stanem zdrowia;
- nieufność pracodawcy;
- zagrożenie zwolnieniem z pracy z powodu częstych nieobecności;
- niemożność podjęcia dodatkowej pracy w domu.



Wykres 4. Czy z powodu doznanej przemocy zmuszona była Pani ponieść dodatkowe koszty?
Źródło: badanie własne

Zdecydowana większość badanych kobiet (51 proc. wskazań) odpowiedziała twierdząco na tak postawione pytanie. Co trzecia respondentka oświadczyła, że nie poniosła takich kosztów, a 15 proc. kobiet nie udzieliło odpowiedzi na to pytanie.

Tabela 9. Rodzaj poniesionych kosztów

Rodzaj kosztów	Procent wskazań
Koszty leczenia	40,2
Koszty pomocy prawnej	36,9
Koszty zamieszkania poza domem	35,2
Koszty pomocy psychologicznej/psychiatrycznej	33,6
Koszty obdukcji	20,5
Inne koszty	14,6
Koszty wyrobienia nowych dokumentów	13,1

Źródło: badanie własne.

Wśród rodzajów poniesionych kosztów na czoło wysuwają się cztery rodzaje kosztów: koszty leczenia (wskazała na nie prawie co druga kobieta); koszty pomocy psychologicznej i psychiatrycznej (ponad 30 proc. wskazań), koszty pomocy prawnej związanej zapewne z wszczęciem rozprawy zawodowej (prawie 40 proc.) oraz koszty zamieszkania poza domem (też ponad 30 proc.). Sumując koszty związane z leczeniem i pomocą psychologiczną bądź psychiatryczną uzyskuje się wynik 73,8 proc., co oznacza, że większość badanych kobiet doświadczyła obrażeń cielesnych bądź urazów psychicznych. W grupie innych kosztów (14,6 proc.

wskazań) respondentki wymieniały następujące rodzaje kosztów: koszty podróży do sądu lub na leczenie, koszty związane z wydatkami m.in. na zniszczoną odzież lub sprzęty, koszty związane z podjęciem dodatkowej pracy czy koszty związane z długami.

Tabela 10. Wysokość poniesionych kosztów

Wysokość poniesionych kosztów	Procent wskazań
Brak odpowiedzi	63,9
Nie jestem w stanie oszacować	13,1
do 500 zł	5,7
500 – 1000 zł	5,7
pow. 100 000 zł	4,9
1000 – 5000 zł	3,3
5000 – 10000 zł	1,6
Wszystko, co miałam	1,6

Źródło: badanie własne.

Prawie jedna piąta kobiet nie była w stanie oszacować poniesionych kosztów, a zdecydowana większość respondentek nie udzieliła odpowiedzi na to pytanie (prawie 70 proc.) . Prawie 5 proc. respondentek wskazało na koszty przekraczające 100 000 zł związane z utratą firmy, którą przejął mąż bądź partner.

Tabela 11. Czy któraś z niżej wymienionych sytuacji sprawiła, że pomimo doznawanej przemocy nie zdecydowała się Pani na opuszczenie przez męża /partnera?

Rodzaj sytuacji	TAK	NIE
Brak pracy	15,6	33,6
Zagrożenie utratą pracy	11,5	30,3
Niskie zarobki	12,3	31,1

Źródło: badanie własne.

Mimo trudności w pracy oraz kosztów finansowych i zdrowotnych co trzecia kobieta (spośród tych, które odpowiedziały na to pytanie) nie zdecydowała się na opuszczenie męża/partnera. Brak pracy, zagrożenie utratą pracy czy niskie zarobki dla większości kobiet nie stanowiły wystarczającej motywacji do podjęcia takiej decyzji.

Wnioski z badania ankietowego:

– Prawie połowa przebadanych kobiet już nie pracowała, pobierała rentę, emeryturę lub innego rodzaju zasiłek (być może dlatego właśnie trafiły do organizacji oferujących nieodpłatnie pomoc prawną osobom niezamożnym).

– Połowa respondentek miała jedno lub dwoje dzieci, a ponad połowa dzieci nie miała ukończonych 15 lat.

– Większość kobiet przyznała się do tego, że doświadczyła przemocy w rodzinie, a jej sprawcą był mąż. Oprócz doświadczania przemocy fizycznej kobiety bardzo często wskazywały również na to, że doznały przemocy psychicznej lub ekonomicznej.

– Trudna sytuacja rodzinna wiązała się z opuszczaniem pracy lub spóźnianiem się do pracy oraz z gorszym wywiązywaniem się z obowiązków zawodowych. Tego typu trudności częściej deklarowały kobiety posiadające co najmniej średnie wykształcenie i wykonujące zawody wymagające lepszego przygotowania zawodowego.

– Co trzecia respondentka przyznała, że doświadczanie przez nie przemocy wpłynęło na obniżenie zarobków lub utratę pracy. Mimo to niemal co druga respondentka oświadczyła, że nie spodziewa od pracodawcy żadnej pomocy. Spośród tych kobiet, które były zdania, że pracodawca powinien pomóc doznającej przemocy pracownicy, większość oczekiwała wyrozumiałości.

– Ponad połowa przebadanych kobiet musiała ponieść koszty finansowe związane z doznaną przemocą. Najczęściej były to koszty leczenia i pomocy psychologicznej lub psychiatrycznej.

Po badaniu ankietowym przeprowadzono serię badań jakościowych: wywiady swobodne pogłębione z niektórymi z podopiecznych CPK, oraz z mieszkankami schronisk dla ofiar przemocy, oraz wywiady fokusowe z wybranymi klientkami CPK, objętymi szerszymi działaniami, których częścią było badanie. Zebrano też, za pośrednictwem funkcjonariuszek służby więziennej, z osadzonymi w zakładzie karnym w Lublińcu, skazanymi za zabójstwo partnerów/sprawców przemocy. Wywiady fokusowe przeprowadzono też z przedstawicielami i przedstawicielkami instytucji mających za zadanie pomoc ofiarom przemocy, oraz pracodawców, zaproszonych do badania ze względu na koncentracji na ekonomicznym wymiarze przemocy.

Wywiady swobodne z ofiarami przemocy

Przeprowadzono 29 pogłębionych wywiadów swobodnych z kobietami – ofiarami przemocy w związku. 14 wywiadów zrealizowano w Warszawie, 15 w Łodzi. Respondentki dobierano spośród klientek organizacji /partnerów projektu, oprócz warszawianek i łódzianek były też panie pochodzące z innych miejscowości.. Respondentki udzielały wywiadów w swoich miejscach zamieszkania lub lokalach organizacji partnerskich projektu (OPS, CPK). Były to osoby

korzystające z poradnictwa Centrum Praw Kobiet, ośrodków pomocy społecznej, a także mieszkanki hostelu/schroniska dla ofiar przemocy w Łodzi i Warszawie i łódzkiego schroniska dla matek z dziećmi. Respondentki miały od 22 do 60 lat, były zarówno całkowicie samodzielne ekonomicznie i mieszkaniowo, jak i bezrobotne i przebywały w czasie badania w placówce

Respondentki pracowały w różnych zawodach, jedne prowadziły działalność gospodarczą, inne pracowały w szwalni lub jako sprzątaczk, niektóre nigdy nie pracowały lub pracowały bardzo krótko, kilka miesięcy. W czasie badania były bezrobotne, pracowały zawodowo, były na rencie, na urlopie wychowawczym, lub były właścicielkami firm. Pracowały na umowę i dorywczo, w zawodzie szwaczki, sprzątaczk, ale też jako lekarka czy też pracownica instytucji finansowej udzielająca kredytów. Wśród respondentek były matki małych dzieci, a także matki kilkorga [np. czworga] dzieci – ich sytuacja zawodowa była trudniejsza, to one zwłaszcza nie pracowały z powodu konieczności sprawowania opieki nad dziećmi.

Rozmówczynie doznawały przemocy w związku, ze strony partnera. Przemoc ta miała zazwyczaj oblicze fizyczne i psychiczne. Była to też przemoc ekonomiczna – w przypadku nie pracujących mąż / partner nie dawał pieniędzy, w przypadku pracujących czy nawet prowadzących własny biznes te pieniądze zabierał. Uzależnienie pracujących matek od partnera wynikało też z braku opieki nad dziećmi – warunkiem ich pracy zarobkowej było sprawowanie opieki przez partnera, który się z tego nie wywiązywał. Było też kilka relacji dotyczących przemocy seksualnej. W przypadku matek przemoc dotyczyła także dzieci – i zaczynała się już w ciąży [pobicie]. Kilka z respondentek było ofiarami wielokrotnego pobicia i ponoszą jego skutki do dzisiaj. Inne skarżyły się na brak poczucia własnej wartości w związku z doznanymi przeżyciami. Jedna jest po trepanacji czaszki – mąż „lubił bić w główkę”. Inna miała starsze dzieci w ośrodku – jak utrzymuje, na skutek intrygi męża.

Z wypowiedzi respondentek wyłonił się bardzo wyraźny związek między przemocą a sytuacją ekonomiczną i aktywnością na rynku pracy, niepytane o ten związek kobiety opisując doznana przemoc mówiły, w jaki sposób przemoc ograniczała ich szanse zawodowe.

Barierą z zatrudnieniu były dzieci – jedna z badanych kobiet opisała przypadek „wrobienia” w ciążę jako krok na drodze do ograniczenia wolności i możliwości zawodowych. Partner / sprawca zabraniał kilku respondentkom chodzić do pracy – np. z powodu zazdrości, nie miały klucza by zamknąć mieszkanie, nie mogły liczyć na niepracującego partnera w kwestii opieki nad dziećmi, lub partner zadzwonił do zakładu i powiedział, że ona do pracy już nie przyjdzie – to przede wszystkim wątki psychicznej przemocy związku. Zabraniał wychodzić z domu, kontaktować się z ludźmi, ubierać się tak jak chciała, nie pozwalał szukać i podejmować pracy. Nie można aktów przemocy psychicznej oddzielić od przemocy fizycznej, bo często w tych samych przypadkach do niej dochodziło; niekiedy

zaś to tylko przemoc fizyczna była powodem przerywania pracy. Respondentki nie mogły chodzić do pracy, bo się wstydziły siniaków w i obrażeń, bo były tak chore na skutek doznanej przemocy, że miały długotrwałe zwolnienie lekarskie, bo trafiły na pogotowie lub do szpitala. Zdarzało się też, że partner/prześladowca lub jego rodzina [kobiety] psuły opinię respondentki w miejscu pracy. Respondentki same najczęściej rezygnowały z pracy, bez nacisków ze strony zakładu pracy / pracodawcy, ale zmuszone do tego sytuacją, w której się znalazły. Jedna na skutek odejścia od męża stała się osobą bezdomną i w efekcie straciła pracę. Przemoc ze strony partnera w związku, będącego czasem jednocześnie partnerem w interesach uniemożliwiała też prowadzenie i kontynuowanie działalności gospodarczej. Te, które prowadziły firmę wspólnie z mężem, odchodząc od niego [np. do schroniska] musiały z działalności zrezygnować. Uwikłanie ekonomiczne kobiet wynika też z odpowiedzialności za długi małżonka. W przypadku pracy w tej samej firmie kobiety zwalniały się by uwolnić się od sprawcy. Nie tylko rodziny sprawców psuły opinię kobiet u pracodawców, zdarzało się mężczyzna niszczył towar w sklepie. Trzeba było zamknąć interes [zakład fryzjerski] nie tylko z powodu podbitego oka, ale i dlatego, że ręce się trzęsły. Albo dzieci dzwoniły do pracy, że tatuś przyszedł pijany do domu i się dziwnie zachowuje – i trudno było wtedy myśleć o pracy. Albo mąż nasyłał kontrolę z ZUS-u. Problemem było też usamodzielnienie się ekonomiczne po rozstaniu, nawet w przypadku kobiet pracujących, bo odczuwały pogorszenie sytuacji finansowej i trzeba było zamienić mieszkanie. Problemem było też pozostawanie w toksycznym związku i poczucie odpowiedzialności za partnera – sprawcę przemocy, także w sytuacji jego choroby konieczność jego utrzymywania.

Respondentki nie wiązały problemów w zatrudnieniu z byciem ofiarą przemocy, raczej wymieniały ogólne problemy rynku pracy – brak doświadczenia, wykształcenia, „minimum sanitarnego”, znajomości obsługi kasy fiskalnej. Jednak w wielu przypadkach ich niekorzystna pozycja na rynku pracy wiązała się z doznaną przemocą, zwłaszcza psychiczną: pozbawieniem autonomii, zakazem kształcenia się czy pracy – to na skutek presji partnera, sprawcy przemocy nie mają obecnie wykształcania lub wymaganego doświadczenia zawodowego. Niektóre badane mówiły o braku poczucia własnej wartości, lub nawet obawie przed rozmową z innymi ludźmi. Przynajmniej połowa respondentek musiała opuszczać pracę na kilka dni lub miesięcy lub rezygnować z posady z powodu doznanej przemocy – wstydziły się siniaków lub miały zwolnienie lekarskie.

Badane kobiety pomocy szukały w hostelu / schronisku dla ofiar przemocy, domu dla matki z dziećmi, poradnictwie psychologicznym, prawnym, z zasiłku z opieki społecznej, pomocy w posłaniu dzieci do przedszkola, dodatku z tytułu wychowywania dziecka oraz szkoleń dla bezrobotnych.

W pierwszym kontakcie z nowym pracodawcą starały się ukryć swą sytuację. Niektóre mówiły o relacji z pracodawcą entuzjastycznie – gdy chodziło o stałą pracę, która dawała szansę na usamodzielnienie się. Inne respondentki uważały,

że pracodawcy są z góry negatywnie nastawieni do wszelkich problemów pracowników (więc i przemocy w rodzinie).

Z analizy przeprowadzonych wywiadów wynika, że przemoc w związku ma poważne konsekwencje ekonomiczne – zarówno w przypadku pracujących jak i niepracujących kobiet. Widoczne ślady pobicia powodują obawę przed pokazaniem się w pracy, skutki pobicia uniemożliwiają pracę, a zakaz wychodzenia z domu uniemożliwia z kolei niezależność ekonomiczną. Bycie matką nie chroni przed przemocą w związku, wprost przeciwnie, matki chroniąc oprócz siebie muszą także dzieci, i nawet, jeśli nie pracują, są odpowiedzialne za byt ekonomiczny całej rodziny. Te, które postanawiają opuścić sprawcę bardzo często muszą opuścić dom, a jeśli nie mają wsparcia w gronie rodziny nie mogą liczyć na znaczącą pomoc w powrocie do samodzielnego życia. W relacjach kobiet – ofiar przemocy pracodawcy nie zajmują wiele miejsca, po części dlatego, że skoncentrowane są one w danym etapie życia na innych aspektach niż praca zawodowa [wiele respondentek kilka tygodni bądź miesięcy temu opuściło dom]. Z drugiej strony badane kobiety, zwłaszcza bezrobotne, nie okazują zaufania do pracodawców.

Wywiady swobodne z pracownikami instytucji rynku pracy oraz pracodawcami

Ze względu na bariery aktywności ekonomicznej i zawodowej o opinii o przemocy domowej i doświadczenia w tym zakresie zapytano przedstawicieli instytucji zajmujących się zatrudnieniem oraz pracodawców. Respondenci (w sumie przeprowadzono z nimi 15 wywiadów) – to „ludzie zza biurka” dla pracowników i kandydatek do pracy, także bezrobotnych: pracodawcy, kadrowcy, pracownicy działów i służb pracowniczych, rekruterzy, pracownicy urzędów pracy, związków zawodowych, instytucji i organizacji działających na rzecz aktywizacji zawodowej. W przypadku pracodawców i kadrowców wybierano miejsca pracy sfeminizowane lub zatrudniające także kobiety, podobnie było w przypadku doradców i pośredników. Chodziło, by dotrzeć do tych, którzy mają kontakt z pracownikami w relacji zatrudnienie, praca, zwolnienie – nie szukano specjalnie tych, którzy mają coś wspólnego z przemocą. Chodziło bowiem o zbadanie opinii o badanym zjawisku – wpływie przemocy na sytuację ekonomiczną i zawodową kobiet wśród specjalistów od relacji zawodowych. Próbowano zbadać, czy w świecie pracy świadomość ego problemu istnieje, i jak wygląda on z tej właśnie strony.

Jeden z badanych (mężczyzna, doradca kariery zawodowej w urzędzie pracy), stwierdził, opierając się na swoim doświadczeniu w kontaktach z osobami bezrobotnymi, iż przemoc wobec kobiet ze strony ich partnerów może być wynikiem frustracji, zestresowania, złej kondycji psychicznej mężczyzny, który potrzebuje gdzieś wyładować swoje frustracje, nagromadzoną agresję (z czasem dochodzi do tego problem alkoholu) i dlatego posuwa się do przemocy. Według respondenta taki stan napędza funkcjonująca w Polsce opinia, że to mężczyzna ma zara-

biać na dom, „czuć się menem porządnym”. Inny z rozmówców mówił, że rzadko wywnioskować można, że kobieta dotknięta jest tym problemem (przemocy). Czasem jednak udaje się „wyczuć po niepewnym zachowaniu”, że problem istnieje – zauważyła inna uczestniczka, kierowniczką biura pośrednictwa pracy tymczasowej. Problem przemocy wobec kobiet większość badanych postrzegała jako problem „utajony”, „nikt się nie chce tym chwalić”, „każdy to dosyć dokładnie ukrywa i nie dzieli się tym”. Rozmówczyni – szefowa dostrzega problem przemocy domowej wobec kobiet w swojej firmie, ale nie na dużą skalę. Problem widać, bo „pracowniczki – ofiary przemocy nie radzą sobie z nim psychicznie, a w firmie by dobrze funkcjonować muszą być aktywne i w dobrej kondycji psychicznej. Inna z rozmówczyń pamiętała szereg przypadków, w których kobiety, jej klientki mogły mieć problem związany z przemocą domową. Zdaniem tych badanych, kobiety wstydzą się opowiadać o swoich kłopotach. W przypadku, kiedy ktoś znęca się nad kobietą w jakikolwiek sposób, to stara się ona zrobić wszystko by ukryć ten fakt w pracy (opinia pracownika działu kadr, mężczyzny w dużym zakładzie odzieżowym). „Nie zetknęłam się, jako pracodawca – mówi inna osoba – tego nie widać, bo to zazwyczaj jest sprawa wstydliva i głęboko ukrywana.” Inna respondentka nie spotkała się z przypadkiem, żeby którakolwiek kobieta dzieliła się z nią swoimi problemami w kwestii przemocy w rodzinie. „Takie przypadki nie pokazują się”, „nawet zewnętrznie nie można tego wywnioskować”.

To, że przemocy w pracy się nie widzi, nie oznacza więc, że ona nie istnieje lub pracodawcy / szefowie nie zdają sobie sprawy z jej występowania. Czasem zaś – mimo środowiskowego tabu – spotykają na płaszczyźnie zawodowej kobiety – ofiary przemocy. Czasem problem zauważa się dopiero się po jakimś czasie.

Respondenci, którzy odkryli, że mają do czynienia z ofiarami przemocy nie pozostawiali ich samych. Jedna z rozmówczyń zaprosiła taką osobę na rozmowę, żeby ją „uspokoić” i dowiedzieć się czegoś więcej, inni starali się takie kobiety wysyłać do odpowiednich placówek. Inna w swojej obecnej firmie zatrudniła kobietę, która była ofiarą przemocy ze strony swojego męża, dodatkowo miała jeszcze problem alkoholowy. Zatrudniła ją zupełnie świadomie – postawiła jednak pewne warunki takie jak: pójście na terapię grupową i na odwyk – zwraca uwagę, że deklarowana pomoc dotyczy problemu alkoholowego, nie przemocy!

Inna z rozmówczyń opowiadała jak ona i jej pracownicy pomagali pracowniczkom – ofiarom przemocy domowej: „kilkakrotnie była organizowana pomoc wśród pracowników dla osób, które miały tego typu problemy”. Było to wsparcie psychiczne i pomoc finansowa. Respondentka przytoczyła przykład pracowniczki – ofiary (miała 2 dzieci) bitej przez męża, która miała też kłopoty finansowe. Firma respondentki zapłaciła za podręczniki szkolne dla jej dzieci. Pracownicy udzielali też tej kobiecie wsparcia psychicznego.

W innym wywiadzie mowa była o tym, że kobieta – ofiara przemocy domowej sama się zwolniła, gdyż nie mogła dalej pracować, nie mogła podołać psychicznie. Tu dyrektorka próbowała wpłynąć na jej decyzję, ale bezskutecznie.

Jednak inne wypowiedzi wskazują na brak wiedzy o tym, co można zrobić i jak należałoby pomóc: „Nie mam żadnej wiedzy jak ja jako pracodawca mogłabym pomóc”. Inna rozmówczyni nie była w stanie pomóc w sferze zawodowej ze względu na ich duże problemy osobiste, które były związane m.in. z przemocą domową. Problemy te uniemożliwiały jej klientkom podjęcie pracy lub rozwój zawodowy.

Wyniki uzyskane w rozmowach z tą grupą rozmówców wskazują, że nawet jeśli deklarują oni, że z ofiarami przemocy domowej nie mają bezpośrednie do czynienia na płaszczyźnie zawodowej, to zdają sobie sprawę z wagi problemu, i świadomi są skutków przemocy w obszarze pracy zawodowej. O ile trudno jest mieć wiedzę o byciu ofiarą przemocy w procesie rekrutacji, zwłaszcza na pierwszym etapie, to kontakty zawodowe pozwalają na wniknięcie w sytuacje ofiar.

Wywiady swobodne ze standaryzowaną listą pytań z przedstawicielami instytucji pomocowych

Kolejnych 15 wywiadów przeprowadzono z pracownikami i pracownicami instytucji pomocowych – jako ekspertami zaznajomionymi z problem przemocy domowej i pracującymi z jej ofiarami. Celem było poznanie sytuacji i problemów z perspektywy profesjonalistów, napotykających w pracy zawodowej na problem przemocy lub wręcz pomagających właśnie ofiarom przemocy. Respondenci wywiadów to „ludzie zza biurka” dla kobiet–ofiary przemocy domowej: pracownicy i pracownice Schroniska dla Matek albo Centrum Praw Kobiet, Domu Samotnej Matki, Schroniska dla Kobiet i Dzieci Św. Brata Alberta, Hostelu dla Matek z Dziećmi Chroniących się przed Przemocą, Ośrodków Pomocy Społecznej w Warszawie, OPTA – stowarzyszenia udzielającego porad psychologicznych rodzinom, stowarzyszenia Otwarte Drzwi. To kobiety, psycholożka, prawniczki, terapeutki, pracownice administracyjne, pracownice socjalne, także doradcy zawodowi, opiekunki w schroniskach, pielęgniarka.

Większość z wybranych do badania organizacji (z wyjątkiem grupy wsparcia dla ofiar przemocy) nie zajmuje się wyłącznie ofiarami przemocy. Z wypowiedzi badanych wynika po pierwsze ogromne zaangażowanie w rolę, po drugie, różne podejście do klientek. I tak obok podejścia zaangażowanego uwzględniającego podmiotowość kobiet, którym się pomaga, znaleźć można przykłady traktowania ich protekcyjnie, oskarżania o odpowiedzialność za sytuację, której się znalazły. W jednej z wypowiedzi pojawiło się spostrzeżenie, że kolejne związki tych kobiet przypominają poprzednie, „związki z deszczu pod rynnę”, każdy kolejny partner okazuje się być gorszym

Dla wszystkich rozmówców, niezależnie czy na co dzień specjalizują się w problematyce przemocowej, czy też nie, problem przemocy w rodzinie, ze strony partnera jest bardzo ważny. Respondentki zwracały uwagę na problem przemocy psychicznej, mniej eksponowanej. Przykład ilustrujący ten problem: były mąż

pozdejmował armaturę w mieszkaniu i nie można było korzystać, gdy gotowała zupę to podchodził do garnka i pluł; płaciła opłaty, a on w lecie włączył różne urządzenia energetyczne i doprowadził do zagrożenia pożarowego, odcięto energię, dziecko nie mogło się uczyć, itp.

Rozmówczynie zwracały też uwagę na zasięg problemu: „Coraz częściej mężowie są agresywni. Zdarza się też tak, że dzieci przechodzą na stronę ojca gdyż to on ma pieniądze i nimi dysponuje (często przekupuje dzieci). Kobieta wtedy czuje się coraz bardziej opuszczona. Duży nacisk mają również sąsiedzi na sytuację. Często mówią kobiecie „wytrzymaj to przecież twój mąż”. Naciski z zewnątrz są często zbyt duże, więc się poświęcają, „bo przecież np. jak nie pije to złoty człowiek”. Zdarza się i tak, że dzieci również wymuszają sytuację na kobiecie „mamo kochamy cię nie zostawiaj nas, nie odchódź od taty”.

Problem przemocy w związku to niemal zawsze konfiguracja przemocy psychicznej, fizycznej i ekonomicznej. Doświadczenie przemocy psychicznej i fizycznej implikuje, według innej respondentki, „zablokowanie kobiet na dalszy rozwój, aktywność”. Kobiety te są „przytłumione”, bierne, przekonane, że nie należy się wychylać, bo i tak nic się w życiu nie uda, że plany nie zostaną zrealizowane po ich myśli, bo zawsze znajdzie się ktoś (zwłaszcza ojciec dziecka), kto przeszkodzi (chodziło o pensjonariuszki Domu Samotnej Matki).

Często przemoc fizyczna czy psychiczna łączy się z przemocą ekonomiczną. Szczególnie dotyczy to kobiet funkcjonujących w tradycyjnym modelu rodziny, kiedy to mąż zarabia na dom, żonie nie wolno jest podjąć pracy, wymaga się od niej, żeby „siedziała w domu”. Kobiety są postawione w sytuacji: „Ty masz się zajmować obsługą rodziny. Ja ci płacić. Albo i nie.” Często taka forma przymusu, jest wstępem do przemocy fizycznej. Zaczyna się od szarpanie, potem jest bicie, które po jakimś czasie staje się oczywistością. Związek między uzależnieniem ekonomicznym kobiety a przemocą fizyczną jest oczywisty. Znalezienie się na rynku pracy powoduje, że kobiety stają się bardziej niezależne. Kobiety mają wtedy oparcie w świecie zewnętrznym, są dużo silniejsze.

Zdaniem innej respondentki przemoc fizyczna i psychiczna to także przemoc ekonomiczna – zniewolenie partnerki, utrudnianie jej. Nawet, gdy kobieta chce pójść do pracy – partner obniża jej samoocenę, wmawia jej, że jest do niczego; ograniczania kontakty zewnętrzne poprzez np.: krytykowanie koleżanek, które mogłyby jej pomóc – jest zły, gdy się z nimi spotyka. Chcąc uniknąć kolejnej awantury kobieta rezygnuje z tych kontaktów, co powoduje wycofanie; on opłacając rachunki zabrania jej także telefonować. Ponadto partner często ogranicza kobietę czasowo np.: zakupy muszą być zrobione do 12 w południe.

Jednak o niezależność dzięki pracy zawodowej nie jest łatwo; nie tylko z przyczyn ekonomicznych, ale z powodu szczególnej sytuacji ofiary przemocy. Nawet, jeśli ofiary przemocy „łapią jakąkolwiek pracę, żeby tylko nie być w domu”, to inne uciekają z domu do znajomych i taka sytuacja również nie

sprzyja nie tylko podjęciu, ale nawet poszukiwaniu pracy ze względu na złą kondycję psychiczną i chęć oderwania się od bieżących problemów. Okoliczności obniżają do zera motywację i zapal. Funkcjonowanie w związku nacechowanym przemocą psychiczną i fizyczną, manipulacja mężczyzny-agresora kobietą czynią jej niemożliwym podjęcie jakiejkolwiek działalności. Zabiegi te odciągają w czasie próby podjęcia pracy.

Pytano też, jak profesjonaliści pomagający kobiecie postrzegają doświadczenia ofiar przemocy domowej. Badani zwracają uwagę zarówno na psychologiczne, jak i fizyczne bariery w uzyskaniu/utrzymaniu niezależności ekonomicznej:

– „Kobiety te są tłamszone, często również dzieci zaczynają je źle traktować. Są podłamane i nie mają wiary w siebie. Wydaje im się, że lepiej nigdzie się nie pokazywać, bo wstydzą się tego, co je spotyka”.

– „Wszelkie utrudnienia w wykonywaniu obowiązków zawodowych przez te kobiety wynikają z ich złej kondycji psychicznej, braku pewności siebie.”

– „Czują, że zagrożeniem może być to, że jeżeli pracodawca dowie się o ich sytuacji, to może je zwolnić. Często też zmęczenie i problemy i to, że muszą się zwalniać z pracy powoduje, że boją się jej utraty”.

Dodatkowo, bariery w zatrudnianiu i wykonywaniu obowiązków są związane również z wysokim bezrobociem, kiedy to „pracodawcy chcą mieć dyspozycyjnego pracownika, dobrze wykonującego swoje obowiązki”. W momencie, w którym kobieta zaczyna nie przychodzić do pracy, źle wykonywać powierzone jej zadania pracodawca może ją zwolnić i bez problemu znaleźć kogoś innego na jej miejsce. „Kobiety, które są bite przez partnerów, próbują za wszelką cenę ukryć swój problem, nie chcą by się ktokolwiek o nim dowiedział. Nie przyjdą do pracy, jeżeli mają bardzo widoczne ślady po pobiciu.”

Drastycznie sytuację ofiar naświetla następująca wypowiedź: „zazwyczaj sprawca przemocy chce izolować ofiarę, nie pozwala jej na podjęcie pracy, jeśli pracuje i przychodzi po nieprzespanej nocy niewyspana i pobita to nie pracuje wydajnie, jest kandydatką do zwolnienia. Jeśli nie ma pracy – poszukuje – i jest osobą zastraszoną też jest nieatrakcyjna dla pracodawcy i nikt jej nie przyjmie. Teraz się wymaga, aby była zadbana i dyspozycyjna, a ona nie jest, bo mąż jej rano nie puści i się spóźni. Rzadko ofiary przemocy mogą pracować, a być dobrymi pracownikami mogą być tylko wyjątki. Inna odpowiedź na pytanie o wpływ przemocy na pracę: „albo mąż jej nie pozwalał pracować, albo jak znalazła pracę np. w sklepie to mąż przychodził pod pracę i robił awanturę, a pracodawca np. ją zwolnił. Niedyspozycyjna, niepunktualna, roztargniona, nieskoncentrowana, nie przychodzi, bo została dotkliwie pobita, bierze zwolnienia, jest chwiejna emocjonalnie, trudna w kontakcie, nierówna emocjonalnie, często wybucha, jest drażliwa, wpada w konflikty z innym – problem komunikacji, wygląd zewnętrzny – nie-

wyspanie, oczy podpuchnięte, niepomalowana, bo nie ma środków lub za mocno, żeby zamaskować sińce, rozmazana, bo jej się w pracy coś przypomniało. Napiętnowanie przez środowisko”.

Zdarzają się sytuacje, że mężowie np. chodzą i robią awantury pracodawcom, albo kobiety posiniaczone po awanturze domowej wstydzą się iść do pracy, bo wyglądają jak wyglądają – opowiadają rozmówczynie. Często nawet przychodzą do ośrodka w ciemnych okularach, bo inaczej nie są w stanie wyjść z domu. Najgorsze rany są zadawane przez pomoc psychiczną. „To jest bardzo trudne, bo pewne mechanizmy się utrwalają i nie tylko w funkcjonowaniu rodzinnym, ale i w pracy to wszystko jakoś wychodzi”. Wątek bezpośrednich skutków pobicia, widocznych, i jednocześnie ukrywanych przez ofiarę, powtarza się w uzyskanych wypowiedziach jak mantra. Na pierwszy plan wysuwa się kwestia pobicia, wyglądu zewnętrznego, który uniemożliwia pokazanie się w miejscu pracy. Kolejne utrudnienie to brak odwagi przyznania się pracodawcy i współpracownikom, że jest taka sytuacja w domu. Dalej: brak możliwości pójścia do pracy wynika z obawy, że w tym czasie partner się upije, a w takim stanie jest wielokrotnie bardziej skłonny do przemocy – także wobec innych członków rodziny, np. dzieci.

Dlatego często jest tak, że te kobiety dotyka długookresowe bezrobocie. Trudno jest im wrócić na rynek pracy a sytuacja, jaka jest w domu (przemoc) potęguje lek przed jakimikolwiek zmianami. „Niestety w sytuacji przemocy to jest tak, żeby kobieta doświadczająca przemocy mogła wrócić na rynek pracy to ona tak na prawdę musi spróbować uporać się z tą trudną sytuacją właśnie w domu i nabrać siły, aby spokojnie pomyśleć o tym jak szukać pracy jak zaplanować swoje dalsze życie – a na to potrzeba czasu”.

Kobiety – ofiary przemocy są – według jednej z rozmówczyń – zagubione. Nie są w stanie określić, jakie mają prawa, w którym momencie dochodzi do sytuacji, kiedy ich prawa są nadużywane. Kobiety definiują siebie przez pryzmat osoby, która jest ich „panem i władcą”. Tymczasem funkcjonowanie na rynku pracy wymaga zdecydowania, kompetencji, odpowiedzialnego podejmowania decyzji, poczucia tego, że się jest na właściwym miejscu. Ofiara przemocy na starcie znajduje się na straconej pozycji, jest „poza obiegiem”.

Doświadczanie ofiar to samotne macierzyństwo, zakaz pracy przez sprawcę lub utrudnianie pracy przez sprawcę np. przez awanturowanie się w miejscu pracy oraz rany ciała (wstyd przed pokazywaniem się) i częste urlopy. Także brak stałego zameldowania w przypadku kobiet, które z powodu przemocy odchodzą z domu!

Kobiety, które doświadczyły przemocy i uda im się znaleźć pracę, to pracują krótko. Ta przemoc zawsze odciska się jakoś już do końca na ich życiu – podsumowała jedna z respondentek. Inna mówi: „Kobiety często są zmuszone zrezygnować z pracy. Muszą dopilnować dzieci oraz bezpieczeństwa domu. Bezpieczeństwo domu w sensie takim, aby współmałżonek, konkubent nie wynosił rzeczy z domu, nie zapraszał kolegów i nie zdemolował nic”.

Istnieje też druga grupa kobiet, dla których doświadczenie przemocy nie jest przeszkodą w aktywności ekonomicznej, które „uciekają w pracę”, gdyż daje im to chwilę zapomnienia o problemach, a często pozwala na zbudowanie nowego życia.

Wiele kobiet mówiło – mówi jedna z respondentek – o zakazie pracy ze strony męża czy partnera, zwłaszcza, jeśli są to mężczyźni dobrze sytuowani. Wymuszają oni na żonach rezygnację z pracy zawodowej, co obraca się przeciwko kobietom, które na długi czas przestają być obecne na rynku pracy. Po rozwodzie kobiety te mają problemy ze znalezieniem pracy. Po rozstaniu mężczyźni często karzą kobiety nie płacąc im alimentów. Respondentka spotkała się z przypadkiem, w którym mąż klientki będący bardzo bogatym człowiekiem wymuszał na żonie rezygnację z pracy zawodowej, wmawiając jej, że jeśli podejmie pracę, to obniży standard życia rodziny, (bo trzeba będzie np. wynająć opiekunkę do dzieci). Groził, że przestanie dawać jej pieniądze i rodzina będzie musiała się utrzymywać z tego, co ona zarobi.

Respondentki zwracają uwagę na niskie poczucie własnej wartości kobiet-ofiar przemocy, zbyt mało wiary w siebie. Powoduje to już na wstępie negatywne nastawienie i poczucie beznadziejności stawienia się na rozmowie kwalifikacyjnej. Ofiary mają według innej rozmówczyni inne postrzeganie rzeczywistości, nieadekwatne do realnego świata i jak słyszą odmowy od pracodawców to „uświadamiają sobie”, że mąż miał rację, że ona nic nie potrafi i jest do niczego. Zbyt łatwo poddają się i rezygnują. Niekiedy boją się spotkania z pracodawcą. Obawy dotyczą głównie tego, że „muszą się one spotkać z mężczyzną – a to przecież od niego tyle wycierpiały, a teraz muszą się prosić o pracę”.

Rozmówczynie – specjalistki, uważają, że pracodawca powinien być bardziej empatyczny i współczujący – choć wiadomo, że na rozmowie kwalifikacyjnej kandydatki o przemocy nie mówią.

Profesjonaliści pomagający kobietom – ofiarom przemocy zdają sobie sprawę z tego, że napotykają one na wiele barier na rynku pracy. Skutki doświadczanej przemocy psychicznej, fizycznej i ekonomicznej uniemożliwiają kobietom pełnienie obowiązków zawodowych, chodzenie do pracy, normalne funkcjonowanie. W wielu przypadkach kobiety opuszczają dom i trafiają – często w ciąży lub z małymi dziećmi – do schronisk, gdzie wprawdzie izolują się od domowego kata, ale trudno jest im odbudować swoje życie. Skutkiem doznanej przemocy ofiary mają wiele problemów emocjonalnych i zdrowotnych, które utrudniają im funkcjonowanie na rynku pracy. Sprawcy skutecznie obniżają ich poczucie własnej wartości, wiary w siebie. Do tego dochodzi kontrola i izolacja – kobiety często nie mogą pracować, a nawet wychodzić z domu na skutek zakazu albo przekonania przez sprawcę, że tak będzie lepiej dla dzieci. Czasem same dla bezpieczeństwa dzieci decydują pozostać w domu. Przerwywają naukę, rezygnują z pracy na wiele lat. Kobiety, które mówią o tym, że doznały przemocy, to najczęściej kobiety, które już podjęły decyzję o zmianie swojego życia – podjęły terapię,

wdrożyły kroki prawne, bądź opuściły domowego kata. Jednak w tym ważnym momencie swojego życia odkrywają, że bardzo trudno będzie im osiągnąć niezależność materialną albo po prostu utrzymać siebie i dzieci, bo ze względu na brak wykształcenia, doświadczenia zawodowego, brak opieki dla dzieci, brak stałego zameldowania, a także brak wiary w siebie napotykają wiele barier na rynku pracy, który i tak jest bardzo nieżyczliwy dla kobiet. Mimo to dla wielu kobiet praca jest ucieczką i terapią, i te kobiety, które nie przerwały pracy dają sobie czasem świetnie radę na polu zawodowym. Pomoc, jaką mogą zaoferować badane instytucje pomocowe to po pierwsze wsparcie psychologiczne i terapia, następnie doradztwo prawne i zawodowe, doszkalanie, kierowanie na kursy, pośrednictwo zawodowe, pomoc finansowa, w ostateczności schronienie. Pracownice tych instytucji zdają sobie sprawę z wagi i złożoności problemu, z tego, że pomoc w tej sytuacji jest długookresowym procesem, starają się mimo to pomoc tę świadczyć. Różnie oceniają rolę pracodawców w tym procesie, z jednej strony wskazują, że pracodawcy, zwłaszcza na etapie rekrutacji o problemach kandydatek nic nie wiedzą. Z drugiej wskazują na brak zrozumienia pracodawców dla ofiar przemocy, prowadzący nawet do zwolnienia z pracy.

Wywiady fokusowe

Wywiady te stanowiły ukoronowane badania, zostały przeprowadzone ze wszystkimi grupami wcześniej badanymi innymi metodami. W pierwszym wywiadzie brały udział ofiary, w drugim – przedstawiciele instytucji, trzeci wywiad miał na celu zgromadzenie wszystkich i wzajemną efektywną komunikację między nimi. Nie dostarczyły one nowych danych dotyczących samego zjawiska przemocy, raczej wniosków dotyczących relacji między ofiarami przemocy a instytucjami pomagającymi, które korespondowały z tym, czego się dowiedzieliśmy na innych etapach badania. Badane kobiety zwracały uwagę na niedomogi instytucjonalne ówczesnego systemu pomocy, (które w ciągu czasu, jaki minął od badania nie uległy zmianie). Wszystkie badane – zarówno ofiary jak i te, które im pomagały – mówiły o braku środków na pomoc materialną – środków na uniezależnienie się lub odseparowanie od sprawcy, pieniędzy na adwokata, pożyczek na usamodzielnienie. Wskazywały na brak współpracy między różnymi instytucjami, do których zwracają się ofiary przemocy – i pomiędzy różnymi ośrodkami pomocy społecznej na przykład w Warszawie, i pomiędzy „pomocowcami” a prokuraturą, policją sądami, urzędami (np. odpowiedzialnymi za przydział mieszkań komunalnych). Uważały, że główną barierą nie są przepisy, ale mentalność pracowników tych instytucji, i należy ją zmienić, informować ich o skutkach i rozmiarze przemocy.

Analiza interakcji (w wypowiedziach badanych podczas wywiadów swobodnych i fokusowych) między beneficjentkami różnych form pomocy a przedstawicielkami oferujących je instytucji dowiodła (podobnie jak w relacjonowanych

w poprzednim rozdziale badaniach dotyczących feminizacji biedy), że funkcjonuje tam podział na „my” i „one”, na „pomagające” i „pomagane”. W dodatku podział ten jest wyraźnie podkreślany przez praktyki komunikacyjne polegające na protekcyjnym traktowaniu, nie dopuszczaniu do głosu, pozbawianiu prawa do podmiotowości, w niektórych generalizujących wypowiedziach, w nadużywaniu protekcyjnego „one”. Ofiary przemocy domowej, gdy już decydują się na szukanie pomocy instytucjonalnej, natykają się na mur urzędniczego niezrozumienia.

Wywiady w zakładzie karnym

W ramach projektu zaplanowano także wywiady z w zakładzie karnym, z kobietami, skazanymi za zabicie mężów / partnerów – wcześniej sprawców przemocy. Ze względu na trudności organizacyjne zaplanowanego badania nie zrealizowano w takim kształcie, uzyskano jednak materiały, których część, mimo wielu nieomówionych metodologicznych, wydała się na tyle cenna, że postanowiłam je tu zaprezentować

Skazane najczęściej odchodziły z pracy – na przykład z powodu ciąży, urodzenia pierwszego lub kolejnego dziecka, choroby dziecka. Niekiedy otrzymywały pomoc finansową w postaci renty lub pomocy od księdza – bo partner nie pracował, a na utrzymaniu były dzieci. Pracowały na czarno, wykonywały prace dorywcze, niewymagające kwalifikacji (np. sprzątaczkę). Pracę traciły często bezpośrednio w związku z doznana przemocą: „Kiedy mogłam pracować, ale nie pracowałam zbyt długo, ponieważ mój konkubent się na to nie zgadzał. Dostawałam dość często zwolnienia z pracy tylko dlatego że przychodziłam z podbitymi oczami – bo to była praca z ludźmi, to była praca w barze. Także nie bardzo pasowało przychodzić z podbitymi oczami. Zostałam zwolniona. Nawet nie próbowano mnie pytać, dlaczego tak jest, czemu tak jest. Próbowałam się tłumaczyć na początku, że tu się gdzieś stuknęłam, później powiedziałam prawdę, no to zostałam zwolniona, ponieważ takie sytuacje, jeżeli mam kogoś takiego w domu, no to takie sytuacje się będą powtarzać i tak będzie, no. W restauracji pracowałam trochę dłużej, też mnie zwolnili, też przez mojego konkubina. Ponieważ nie mogłam pracować, bo on uderzył mnie nożem, poprzecinał mi ścięgna. To przecież uniemożliwia żeby pracować. Także z reguły, kiedy bardzo chciałam iść do pracy, to kończyło się to do momentu, kiedy bił mnie”.

We wszystkich opisywanych przypadkach przemoc, której doświadczyły kobiety miała charakter ekstremalny, wprost niewyobrażalny dla przeciętnego słuchacza czy czytelnika. „Najwięcej przykrości zaznałam jak czułości i poniewierania, bicia mnie, mnie i dzieci, wyzywania [...] groził mi, że mi życie odbierze; byłam u ludzi sypiąc z dziećmi, wyganiana. Byłam też urażona nożem. Trzymając w ręku piłę powiedział, że mi głowa odpadnie na wycieraczkę, no to doszło do tragedii”. Inna respondentka opowiada o awanturze, w której porąbane

zostały drzwi (brali w niej udział mąż i teściowa), po której to ofiarę oskarżono o dokonanie tego czynu – obok przemocy stała się więc ofiarą oszustwa. Ta sama respondentka została z niemowlęciem na ręku wyrzucona przez okno.

Przemocy fizycznej towarzyszyła przemoc ekonomiczna, trudno jest oddzielić jedno od drugiego:

„To nie widziałam, nieraz byłam tak pobita, że nie widziałam. Mógł brać, bo mu brakło, nie chciałam, bo chciałam mieć te parę złotych dla swoich dzieci, to mimo to, że mi wyrwał portfel to jeszcze mnie z głowy uderzył. Żeby mu dać, bo jemu jest potrzebne, bo się trząsł”.

Skazane opisywały też brutalne zachowania seksualne swych późniejszych ofiar: „nieraz usnęłam, mój mąż był pijany i po prostu jeździł mi swoim członkiem po buzi. Potrafiłam być w takich nerwach, że podciąłam mu raz. Był taki raz, wieczór, że podciąłam mu normalnie nożem. A drugi raz, wpychając mi do buzi jak spałam, po prostu już z głowy mnie bił, z kolana albo miał coś w ręku żeby mnie uderzyć i byłam bardzo... Ze mnie krew leciała jak z byka bo później dostawałam krew. Także był po prostu, powiedział do mnie po prostu, że za pierwszą żonę on będzie się mścił no i tak niestety do obecnej chwili było”.

Przemoc dotyczyła nie tylko kobiet, ale i ich dzieci. Lęk przed prześladowcą to także obawa o dzieci. „To jeszcze, mówię, jakoś to znosiłam, jakoś sobie z tym radziłam, ale w momencie kiedy zaczął bić dzieci to już nie mogłam sobie z tym poradzić. Jak nie raz do trzyletniego dziecka z taką wielką łapą podchodził, jakby miał (niezrozumiale) no to wiadomo, że zasłaniałam dziecko sobą? No najczęściej tak robiłam – zasłaniałam dzieci sobą. Już w momencie kiedy zaczął bić dzieci. W ogóle jak wносиłam sprawę na policję, o znęcanie, że znęca się nade mną i nad dziećmi. Groził mi, że zabije je. On zresztą groził [niezrozumiały fragment]. I właśnie tu miał tę przewagę nade mną, że ja się obawiałam, że zrobi coś moim dzieciom. Już nie chodziło o mnie, chodziło o moje dzieci”. „W pewnym momencie dziecko się przez niego w szpitalu znalazło”.

Znamienne, że wszystkie niemal badane opisując swoją sytuację wskazywały na zazdrość partnera jako jedne z czynników „napędzających” przemoc. „Najprościej było uzyskać mi pracę w restauracji albo w kuchni, albo gdzieś tam w barze, ponieważ dobrze to robię, no to tam dostawałam pracę. No a wiadomo – w barze jest dużo mężczyzn. Jeżeli to są mężczyźni to ja muszę być kręgu tych mężczyzn i tak to się kończyło.” Większość też wskazywała na alkohol jako czynnik agresji. Wszystkie badane jak mówią „doszły do ściany” i zabiły swoich prześladowców. Mówią o tym fakcie używając eufemizmów „to się stało”, ale o tym, co działo się w ich związku też nie zawsze znajdują słowa by opisać koszmar. Jedna z nich zabiła męża – jak mówi – tym samym nożem, którym on ją przedtem zranił.

Niektóre z respondentek nie szukały pomocy. „Rodzina moja nie wiedziała nic” „wstydziłam się komuś powiedzieć”, „tam gdzie mieszkaliśmy było duże skupisko ludzi wstydlivych”.

Inne pomocy szukały i nie znalazły – lub dana forma pomocy nie była skuteczna. Ja na przykład w tej historii:

„Kurator wysłał mnie do samotnych matek z dziećmi. Myślałam, że dzieci się moje przyzwyczają i tam zostaniemy. Nie. Dzieci moje nie jadły i nie spały, ja przy nich. I po prostu pojechaliśmy do pani kurator i powiedzieliśmy, że dzieci moje tam nie mogą być, one tęsknią za domem, więc byliśmy tylko i wyłącznie na parę dni”.

„W Wigilię poszłam, do sądowego kuratora. Powiedziałam, że mnie duśli, pokazałam oczywiście ślad na szyi. On był na warunkowym zwolnieniu, prosiłam ich, aby mi odwiesili to warunkowe zwolnienie. Mówię, że może jak pójdzie siedzieć, to może trochę mu przejdzie, tylko bardzo proszę, żeby on nie wiedział, że to na mój wniosek. Przecież on posiedzi rok, pół roku i wyjdzie i zabije mnie. Tak to się to wszystko skończy. A ona musi wiedzieć na czyj wniosek musi być aresztowanie. No to ja mówię, że dobrze, nie odwieszajcie mu, niech mnie zabije, wtedy będziecie mieć powód żeby go zamknąć. No i nie odwiesili mu tego warunkowego, starałam się też drogą jakiegoś utargu. Ani kurator nie przyszedł na wywiad, ani nikt nie nadawał odpowiedniego biegu temu, co się dzieje, poszłam do sądu pokazałam, że mam ślad na szyi. Nikt nie reagował na to. Na policję jak poszłam, no to policja wiadomo, że przyjechała, zawieźli na izbę wytrzeźwień, wyprowadzili go z domu. Tak jak poprosiłam, że spakuję się i z domu wyjdę i wtedy uciekałam do domu, do matki albo do ojca. Tak jak już mówiłam policja nie reagowała na to. Z drugiej strony była to też moja wina, bo jak chodziłam na policję, na doniesienie o znęcaniu się, to za chwilę szłam i wycofałam to z tego względu, że się bałam o dzieci strasznie. Bo gdyby powiedział, że mnie zabije to w porządku zabił, ale bardzo się bałam o dzieci. Tym bardziej ze wiedziałam, jaki on jest”.

Rozmówczyni w innym wywiadzie opowiadała z kolei: „interweniowałam na policji, to kończyło się na tym, że był wyprowadzany z mieszkania i dwa bloki dalej puszczany”.

Inna respondentka, choć była wielokrotnie pobita, nie miała pieniędzy na obdukcje, zrobiła tylko jedną. Jej mąż miał jakoby w przeszłości już kogoś zabić w bójce, dostał, jak mówi, na skutek jej skarg „nakaz karny”, ale „dali mu szansę”. Inna respondentka, odsiadująca 15-letni wyrok i oczekująca na apelację, założyła mężowi dwie sprawy karne, ale to tylko pogorszyło jej sytuację. Ma plik pism ze skargami na męża.

Chorobliwa, nieuzasadniona zazdrość stawał się często przyczyną awantur. Innym powodem mogło być to, że zamiast syna urodziła się córka. Sprawcy przemocy mieli też nieuzasadnione pretensje do sposobu prowadzenia gospodarstwa domowego, bili z powodu niezmytej szklanki lub po prostu dlatego, że nie było się do czego przyczepić.

Opowieści te łączy jeszcze jedno – kobiety te spędzały w związku z domowym katem wiele lat – jedna z nich 24 lata, a inna 33. Nie otrzymały w tym czasie nikąd żadnej pomocy. Jedne mówią o tym, że swoją sytuację ukrywały, wstydziły się, czuły się współodpowiedzialne, winne. Inne szukały pomocy – i jej nie uzyskały. We wszystkich przypadkach rodzi się pytanie – dlaczego nikt im nie pomógł? Być może zapobiegłoby to tragedii? Gdzie były powołane do pomocy instytucje, gdzie była rodzina i sąsiedzi, otoczenie, dlaczego policja, sąd, prokuratura nie potrafiły pomóc? Kobiety i często ich dzieci były bite przez wiele lat,

miały widoczne obrażenia – dlaczego nikt nie zareagował? Jedna z uczestniczek fokusów mówiła o tym, że kiedy styka się historiami kobiet, które zabiły swoich prześladowców myśli sobie, że gdyby dostały na czas pomoc do tego by nie doszło.

W badaniu chcieliśmy sprawdzić, czy pracodawcy mogą pełnić rolę w przezwyciężaniu łańcucha przemocy. Choć często pracodawca zwalnia poobijaną i nacierającą w pracy kobietę, to zdarza się, że to właśnie pracodawca (lub kierownik) jest tym, na kogo można w trudnej sytuacji liczyć:

„Było bardzo dużo chwil, w których sobie nie mogłam poradzić. Jak ja znalazłam tego pana kierownika, to miałam zaufanie. Zwierzałam się, co mnie tam bolało, co mi leżało na sercu i ten człowiek na przykład potrafił mnie zrozumieć. Nie raz próbował mi doradzić, kiedy trzeba było, mnie ochrzaniał kiedy głupoty wygadywałam, ale był fajnym człowiekiem”.

Wszystkie rozmówczynie odsiadywały wyroki za zabójstwo męża lub konkubenta, który wcześniej, przez długi okres czasu, był sprawcą przemocy wobec nich samych i ich dzieci. Część z nich uzyskała z tego powodu złagodzenie kary, w innych wypadkach sąd go nie orzekł, niekiedy z braku wystarczających dowodów, ale w każdym z przypadków akta sprawy potwierdzały, że obecna sprawczyni była przedtem ofiarą przemocy. Historie przez nie opowiedziane, nawet jeśli są fragmentaryczne, i uzyskane zostały w sposób niezupełnie zgodny z wymogami metodologicznymi badań społecznych, powinny po latach ujrzeć światło dzienne, bo odkrywają nieznany dotąd aspekt przemocy domowej – przemocy, na którą odpowiedzią jest przemoc. Ośiem historii nie może służyć do wyciągania uogólnionych wniosków, jednak historie te łączy kilka wspólnych cech: długotrwałość doznawania przemocy, zamknięcie w związku i brak finansowej niezależności, oraz brak jakiegokolwiek pomocy. Często współofiarami przemocy bywają dzieci – i to w ich obronie stanęły skazane kobiety. Choć okoliczności łagodzące, dzięki którym można uzyskać złagodzenie wyroku, mówią o spontanicznej samoobronie, badane kobiety dopuściły się zabójstwa, gdy nastąpił kryzys w nich samych, często w bardziej dramatycznych okolicznościach nie podejmowały nawet samoobrony. Świadczy to o pewnej dynamice postaw i zachowań ofiar przemocy, i dowodzi, że nie można poddać ich racjonalizującym kategoriom analizy, jak czyni się to w postępowaniu sądowym.

Podsumowanie

Podsumowując uzyskane wyniki należy pamiętać, że badanie nie było reprezentatywne dla ogółu społeczeństwa, a dobór badanej próby miał charakter celowy. Poza jednym wyjątkiem (respondentki w zakładzie karnym) badane – ofiary przemocy domowej były osobami, które z przemocą się nie godziły i aktywnie próbowały zmienić swoje życie. Były to kobiety, które samodzielnie udały się

po pomoc prawną lub psychologiczną, wszczęły działania uniemożliwiające sprawcy kontynuację prześladowań, wszczęły sprawy rozwodowe i karne, rzadziej – pozbyły się sprawcy z domu, częściej – opuściły dom „z jedną reklamówką i dzieckiem na ręku”. Są to osoby, które już nie wstydzą się tegoż padły ofiarą przemocy w związku, które wiedzą, że to nie one były za to odpowiedzialne, które znają swoje prawa i walczą o nie. Są to więc osoby, które – z pomocą bliskich, psychologa, prawnika – przestały być ofiarami. Uzyskane wyniki i wnioski można więc rozciągnąć na szerszą populację kobiet im podobnych – aktywnie przeciwdziałających przemocy w związku. Wyniki badań mniej powiedzą nam o sytuacji kobiet, które w pozostają w związku z domowym katem, zwłaszcza, że nawet dobrane do badania celowo respondentki nie do końca chcą lub mogą mówić wszystko, wciąż napotykają wiele barier psychologicznych. Może za to odpowiadać zarówno niska samoocena, która nie pozwala na wyrażanie własnego zdania, jak i konsekwencje społeczno-obyczajowego tabu nałożonego na przemoc domową. Z drugiej jednak strony, badany problem należy do niezwykle drażliwych, a więc z trudnością poddającym się badaniu, toteż badanie możliwe było tylko na tak dobranej celowo próbie. Wiadomo z badań sondażowych, że niechętnie przyznajemy się do tego że jesteśmy ofiarami przemocy – tu ten problem został szczęśliwie ominięty. Dobór metod i technik użytych w badaniu, zwłaszcza jego jakościowy głównie charakter służyć miał właśnie jak najgłębszej eksploracji tego trudnego dla badacza obszaru. Dodatkowo, dzięki badaniom w zakładzie karnym w Lublińcu, udało się dotrzeć do tej grupy kobiet, które w nacechowanym przemocą związku przebywały do samego końca, które nie znalazły w sobie dość sił, i nie otrzymały z zewnątrz żadnej pomocy, lub pomocy szukały – wzywały policję, wносиły sprawy karne przeciwko sprawcom – na próżno. Te respondentki reprezentują właśnie tę grupę, do której najtrudniej dotrzeć. Udało się też dotrzeć do respondentek z różnych środowisk – nie tylko wielkomiejskich Warszawy i Łodzi, ale także małych miejscowości i wsi. Respondentki reprezentowały wszystkie grupy wiekowe, różne środowiska, były to zarówno kobiety bezrobotne, ubogie, korzystające z pomocy społecznej, mieszkanki schronisk różnego rodzaju, jak i kobiety samodzielne ekonomicznie, wykształcone, prowadzące własną działalność gospodarczą, lekarki, szefowe...

Jednym z podstawowych wniosków z przeprowadzonego badania jest rola i skala problemu przemocy domowej. Przemocy w związku towarzyszy nierzadko przemoc ze strony rodziny sprawcy (teściów), przemoc wobec kobiet zawsze odciska swoje piętno na dzieciach. Same ofiary niekiedy mówią o swoim doświadczeniu przemocy w dzieciństwie, w rodzinnym domu. Problem przemocy w świetle badań wydaje się ogromny, a same opisy prześladowań, jakich doznały ofiary, a także drogi przez mękę, gdy zaczęły o swoje prawa są wstrząsające. Przemoc w związku, ze strony partnera, trudno określić jednoprzymiotnikowo. To nigdy nie jest jedna forma przemocy, ale ich kombinacja. Większość badanych kobiet mówiła o przemocy fizycznej, niektóre doznały przemocy psychicznej, za-

wsze jednak tłem jest przemoc ekonomiczna. Kilkakrotnie pojawiały się sygnały o przemoc seksualnej – gwałceniu oraz molestowaniu seksualnym dzieci – ten temat jest jednak jeszcze bardziej drażliwy i nie koncentrowano się na tym zjawisku. Problem przemoc psychicznej zaczyna się często od kontrolowania wolności osobistej kobiet – zarówno poprzez zamykanie w domu na klucz, jak i perswadowanie, że lepiej będzie dla rodziny, zwłaszcza dzieci, jeśli zrezygnują z pracy i zostaną domu. Jedna z respondentek doświadczyła sytuacji „wrobienia w ciążę” – partner nie chciał dać pieniędzy na aborcję, choć to ona wyłącznie pieniądze zarabiała – jednak nimi nie dysponowała. Przemoc psychiczna to także obelgi, groźby, nazywanie „kurwą”, groźba zabicia, groźby wobec dzieci. Przemoc ekonomiczna to nie dawanie pieniędzy na dom lub odbieranie tych pieniędzy zarabiającej kobiecie, albo też „wmanewrowywanie” jej w dług, odbieranie dorobku całego życia w długim i bolesnym procesie rozwodu i podziału majątku. Ekonomiczne skutki przemoc to straty finansowe i materialne – od potłuczonych naczyń do utraty dorobku całego życia. Ofiary przemoc bronią swojej niezależności i znajdują odskocznice lub ucieczkę w pracy zawodowej – toteż bardzo często sprawca przemoc próbuje ją tej pracy pozbawić, kompromitując ją w oczach pracodawcy, bijąc, zamykając w domu. Przemoc fizyczna w relacjach respondentek przybiera wszelkie niemożliwe niemal do wyobrażenia formy, od wielokrotnego pobicia do ciężkiego i trwałego uszkodzenia ciała, powoduje często poważny uszczerbek na zdrowiu. Widać wyraźnie, że przemoc fizyczna, psychiczna, seksualna i ekonomiczna współgrają ze sobą, uzupełniają się nawzajem.

Problem przemoc domowej jest znany wśród pracowników instytucji, których zadaniem jest pomagać (CPK, MOPS, urzędy pracy, itd.). Natomiast – czego się można było spodziewać – nie mają o nim wiedzy potencjalni sojusznicy ofiar, zwłaszcza przemoc ekonomicznej, czyli pracodawcy, czy osoby odpowiedzialne za zarządzanie personelem. Głównym obszarem badania był związek między sytuacją ekonomiczną i zawodową kobiet a doznawaną przemocą. Uzyskane wyniki i wnioski są bardzo obszerne i pouczające. Po pierwsze, związek ten nie jest uświadamiany najczęściej przez same kobiety – ofiary przemoc. Są one skoncentrowane na uwolnieniu się od sprawcy i gotowe poświęcić wszystko w tym celu, ponieść wszelkie koszty. Zresztą – ja zgodnie mówią kobiety i pracownicy instytucji im pomagających – w pierwszej kolejności potrzebują uwolnienia się od sprawcy, odseparowania od niego, co trwa latami, oraz wsparcia psychologicznego – ze względu na psychologiczne konsekwencje doznawanej przemoc. Jeśli w momencie uwolnienia się od sprawcy lub w czasie przeprowadzania wywiadu nie pracują – nie umieszczają pracy na liście priorytetów. W wielu przypadkach jest to stanowisko racjonalne i uzasadnione – nie mają one wielkich szans na podjęcie pracy. Barierą jest tu wiek, konieczność opieki nad dziećmi, przerwa w pracy lub brak wykształcenia spowodowane izolacją przez sprawcę, brak zameldowania, bądź zamieszkiwanie w schronisku. Kobiety, które niedawno uwolniły się od sprawcy – co często oznacza wyjście z domu „z jedną reklamówką”

i przebywają w schroniskach znajdują się w sytuacji przejściowej, mają poczucie zawieszenia, i choć z pomocą pracowników schroniska podejmują próby znalezienia pracy, lub wręcz pracują – to w swoich wypowiedziach nie nadają pracy wielkiego znaczenia. Natomiast respondenci, które pracy nie przerwały nie tylko zdają sobie sprawę z roli pracy w ich życiu walce o swoje prawa, ale także podkreślają terapeutyczną i eskapistyczną rolę pracy. To dzięki pracy mogą funkcjonować, i dzięki pracy są niezależne od sprawcy – choćby ekonomicznie.

13. Kobiety i polityka

Kolejną sferą nierówności płci jest polityka: kobiety są wciąż wykluczone ze sfery władzy. Ilościowo ich reprezentacja w parlamencie nie różni się od tej w Peerelu, jakościowo jest jeszcze gorzej: kobiety w polityce często nie reprezentują interesów kobiet ani polityki równości płci (gender mainstreaming), często prowadzą wręcz politykę antykobiecą, dużą ilość posłanek i senatorów do parlamentu od 2001 wprowadzają partie sprzeciwiające się idei politycznej równości kobiet i mężczyzn. Wskaźnik ilościowego udziału kobiet w parlamencie nie uwzględnia tego zróżnicowania, wszystkie parlamentarzystki traktując automatycznie jako reprezentantki wszystkich kobiet. Popularnym wśród polityczek zjawiskiem jest odcinanie się od kwestii płci, zaprzeczanie postulatów równościowym – w rezultacie kobiety w parlamencie nie reprezentują interesów kobiet – wyborczyń.

Ilościowy udział kobiet w kolejnych parlamentach ilustrują tabele 12, 13 i 14.

Tabela 12. Udział kobiet w parlamentach 20-lecia międzywojennego (w %)

Lata	Reprezentacja kobiet w Sejmie	Reprezentacja kobiet w Senacie
20-lecie międzywojenne	2	5

Źródło: M. Fuszara, *Udział kobiet we władzy*, [w:] B. Gadomska [red.], *Kobiety w Polsce w latach 90-tych. Raport Centrum Praw Kobiet*, Fundacja Centrum Praw Kobiet, Warszawa 2000, s. 23.

Tabela 13. Udział kobiet w sejmie PRL (w %)

Lata	Reprezentacja kobiet w Sejmie PRL
1	2
1952–1956	17,4
1957–1961	4,1
1961–1965	13,0
1965 – 1969	12,4
1969 – 1972	13,5

Tabela 13. (cd.)

1	2
1972 – 1976	15,7
1976 – 1980	20,7
1980 – 1985	23,0
1985 – 1989	20,2

Źródło: M. Fuszara, *Udział kobiet we władzy*, [w:] B. Gadomska [red.], *Kobiety w Polsce w latach 90-tych. Raport Centrum Praw Kobiet*, Fundacja Centrum Praw Kobiet, Warszawa 2000, s. 23.

Tabela 14. Udział kobiet w parlamencie po 1989 roku (w %)

Kadencje Parlamentu RP	Reprezentacja kobiet w Sejmie	Reprezentacja kobiet w Senacie
1989–1991	13	7
1991–1993	10	8
1993–1997	13	13
1997–2001	13	12
2001–2005	20	23
2005–2007	20	13
2007–2011	19,7	9
2011–(2015)	23,4	11

Źródło: M. Fuszara, *Udział kobiet we władzy*, [w:] B. Gadomska [red.], *Kobiety w Polsce w latach 90-tych. Raport Centrum Praw Kobiet*, Fundacja Centrum Praw Kobiet, Warszawa 2000, s. 23.

Partie oferują miejsca na listach wyborczych ‘paprotkom’ ozdabiającym je uroczym zdjęciem, nie dopuszczając jednocześnie zasłużonych działaczek, które pomijane są przy podziale władzy. Polityka kwestię płci ignoruje poza trzema wyjątkami: aborcją, urzędem pełnomocnika do spraw równego statusu oraz urlopami macierzyńskim.

Początkowy okres transformacji wyznaczały dwa kierunki polityki wobec kobiet: z jednej strony były to próby działania na rzecz zmniejszenia dyskryminacji w sferze pracy, z drugiej uprzedmiotowienia kobiet, którego zwiastunem było wprowadzenie zakazu aborcji.

Kilka lat po pojawieniu się nierówności na rynku pracy pojawiła się potrzeba im przeciwdziałania poprzez politykę rynku pracy, której celem była eliminacja nierówności ze względu na płeć, której wyrazem była nowelizacja Kodeksu pracy z 1996 r., zakazująca dyskryminacji oraz rozłączająca ochronę prawną rodzicielstwa od ochrony pracy kobiet, czemu towarzyszyło zniesienie listy prac zabronionych kobietom. Zmiana ta zapewne podyktowana była przygotowaniami do procesu akcesyjnego, jednak początek transformacji oznaczał też inne zmiany

na rzecz równości – jak interwencje Rzecznika Paw Obywatelskich: zniesienie punktów za płeć na egzaminach na studia medyczne czy zakaz przymusowego odsyłania na wcześniejsze emerytury akademikzek.

Prawny impet antydyskryminacyjny zatrzymał się jednak na prawie pracy, i próby rozszerzenia zakazu dyskryminacji na szersze obszary życia społecznego nie powiodły się – mimo kilkunastoletnich zabiegów na rzecz wprowadzenia ustawy o równym statusie kobiet i mężczyzn, jednak żaden z projektów nie zyskał akceptacji parlamentarzystów ani opinii publicznej¹. Projekty te, podobnie jak projekt ustawy o związkach partnerskich, były ośmieszane, nie zaś dyskutowane w parlamencie, i taki ton przybrały medialne komentarze². Dyskurs publiczny wciąż nie odwołuje się retoryki równości płci, sprawy kobiet stają się tematem dnia wyłącznie raz w roku, 8 marca, i tylko dzięki staraniom samych kobiet, demonstrujących tego dnia, pojawia się kwestia praw kobiet i dyskryminacji. Komercjalizacja mass mediów po 1989 roku, której zwiastunem było pojawienie się reklam, zaowocowała reanimacją tradycyjnego wzorca kobiety i rodziny. Medialna Matka Polka to nasza stara dobra znajoma matka gastronomiczna, opisana w 1995 roku przez Sławomirę Walczewską, przyobleczone w nowsze szaty atrakcyjności seksualnej – dzisiejsze medialne bohaterki to matki, żony i kochanki³, dbające o urodę po to jedynie by mężczyznę upolować, a następnie go oraz dzieci karmić i opierać. Reklamowe kobiety to albo superkonsumentki, które dzięki zakupom uszczęśliwiają rodzinę, albo ometkowany towar, lalki przypominające Barbie lub dmuchane lale, które można kupić podobnie jak każdy inny towar.

13.1. Ruch kobiecy jako jedna z form aktywności politycznej kobiet

Jedną z ważniejszych zmian społecznych, zauważanych już przy pierwszych próbach podsumowania zjawiska transformacji z perspektywy kobiecej, jest pojawienie się w dyskursie publicznym problematyki kobiecej dzięki coraz liczniejszym organizacjom kobiecym, oraz pojawienie się ruchu kobiecego⁴. W okresie

¹ Por. *Ustawa o równym statusie kobiet i mężczyzn – dotychczasowe efekty i porażki*, [w:] I. Desperak (red.), *Homofobia, mizoginia i ciemnogród? Burzliwe dzieje kontrowersyjnych ustaw*, Wydawnictwo OMEGA-Praxis, Pabianice 2008, s. 18–23; I. Reszke, *Powody odrzucania projektów ustaw o równym statusie kobiet i mężczyzn przez polski parlament*, [w:] ibidem, s. 24–29.

² G. Matuszak, *Parlamentarna dyskusja o związkach partnerskich i homoseksualizmie*, [w:] *Homofobia, mizoginia i ciemnogród? Burzliwe dzieje kontrowersyjnych ustaw*, op. cit., s. 78–85.

³ Sformułowanie to odnosi się nie tylko do tytułu serialu z lat 90-tych, ale również do tekstu Joanny Mizielińskiej: J. Mizielińska, *Matki, żony, kochanki, czyli tak nas widzą*, [w:] *Od kobiety do mężczyzny i z powrotem: rozważania o płci w kulturze*, op. cit.

⁴ Por. B. Gadowska (red.), *Kobiety w Polsce w latach 90-tych. Raport Centrum Praw Kobiet*, Warszawa 2000

PRL tak Polska, jak i inne kraje bloku wschodniego, nie doświadczyły feminizmu drugiej fali, jednego z najsilniejszych przejawów ruchu feministycznego, który silnie wpłynął na przemiany społeczne. Po 1989 r., a nawet nieco wcześniej, Polki zaczęły ten brak nadrabiać – między innymi przez zakładanie organizacji kobiecych, feministycznych, antydyskryminacyjnych, a także mniej zorganizowane inicjatywy, które składają się na kapitał założycielski ruchu kobiecego. Ocena dorobku tego ruchu nie została jak dotąd przeprowadzona, i nie próbuję tego robić w tym miejscu, o ruchu kobiecym chciałabym opowiedzieć na przykładzie analizy kilku jego wybranych aspektów. W rozdziale 9 opisałam aktywność kobiet w przestrzeni publicznej – która jest bardzo ważny przejawem społeczno – politycznej aktywności kobiet, zwłaszcza w obliczu skąpych przejawów innych jej form. Tu skupić się chcę na ruchu kobiecym, jego aktywności i roli.

Ruch kobiecy w Polsce bywa przedmiotem refleksji głównie ze strony samego ruchu. Publikacje na ten temat tworzą same członkinie i twórczynie ruchu, ukazują się one nakładem organizacji kobiecych lub na łamach feministycznych czasopism i na portalach będących tubami ruchu⁵. W 2010 roku przetoczyła się mediach mainstreamowych dyskusja o zjawisku NGO-izacji organizacji pozarządowych w ogóle, w tym kobiecych – czyli pewnym zjawisku towarzyszącym instytucjonalizacji trzeciego sektora – zainicjowana przez Agnieszkę Graff⁶. Socjologiczną analizę ruchu kobiecego zaproponowała wcześniej i przedstawiła Ewa Malinowska, odwołując się do koncepcji ruchu społecznego Alaina Touraine’a. W jego ujęciu ruch społeczny definiowany jest jako zorganizowane zbiorowe działanie wokół konfliktu społecznego, którego stawką jest kontrola nad procesem tworzenia się społeczeństwa. Ruch konstytuują trzy, wzajemnie powiązane, elementy: odkrywany konflikt społeczny, rozpoznawalny adwersarz i tożsamość jego aktorów. Polski ruch kobiet, w analizie Ewy Malinowskiej, chociaż silnie zróżnicowany, okazał się zorganizowany wobec wspólnego celu: zmiany współczesnego społeczeństwa. Dla różnych działaczek ruchu kobiecego różne są kierunki i scenariusze tej zmiany. Ruch ten nie posiadał, według E. Malinowskiej, wyraźnie zdefiniowanego adwersarza, a tożsamość jego aktorek zdominowana była nie przez wspólną identyfikację feministyczną, a przez różne identyfikacje ideologiczne. Zgodnie z teorią Touraine’a, i w świetle diagnozy E. Malinowskiej ograniczało to możliwości wpływania na tworzenie w Polsce realnych podstaw dla wyrównywania społecznego statusu kobiet i mężczyzn⁷. Omawiane badanie objęło, z oczywistych względów, pierwsze lata funkcjonowania tego tworzące-

⁵ Tak było choćby w przypadku polemiki między przedstawicielkami dwóch generacji ruchu, Barbary Limanowskiej i Agnieszki Graff, na łamach „Zadry”: B. Limanowska, *Zgubione w metodologii*, „Zadra” 2007, nr 3-4; A. Graff, *Odmieniona chronologia*, „Zadra” 2007, nr 3-4.

⁶ A. Graff, *Urealnić kobiety*, [w:] *Magma i inne sposoby rozumienia, o co tu chodzi*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.

⁷ E. Malinowska, *Feminizm europejski, demokracja parytetowa a polski ruch kobiet. Socjologiczna analiza walki o równouprawnienie płci*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2000, s. 216-219.

go się na oczach badaczki ruchu. Dziś warto się zastanowić, czy po dwóch dekadach transformacji ruch kobiet się w Polsce rozwinął, jaka jest jego rola, kim są jego aktorki, co je łączy, i kto pełni rolę wspólnego wroga.

Do 1989 roku organizacje kobiece monopolizowały Liga Kobiet Polskich i Koła Gospodyń Wiejskich⁸. Opozycyjny ruch społeczny i polityczny „Solidarność”, choć składał się w dużej mierze z kobiet, nie wyłonił z siebie ruchu kobiecego, choć niektóre jego działaczki poświęciły się potem działaniom na rzecz kobiet (jak Małgorzata Tarasiewicz, szefowa NEWW Polska). Ruch kobiecy w Polsce po 1989 roku wyrastał raczej ze środowisk i tradycji opozycyjnych, niż peerelewskich organizacji. „Solidarność” była ruchem społecznym właśnie, w który zaangażowanych było wiele kobiet. To dzięki kobietom podczas stanu wojennego przetrwały nielegalne struktury, jednak uczestników tego ruchu łączyła postać wspólnego wroga, a nie płeć⁹. Po zwycięstwie polityczne środowisko „Solidarności” „wypchnęło” ze swego grona kobiety – zarówno ze swych władz, jak i swej historii. Kwestia podmiotowości znalazła się poza treściami priorytetowymi, gdy tylko zaczęła dotyczyć kobiet. Wypchnięcie kobiet z władz Związku zawodowego Solidarność wiązała się bezpośrednio z jego zaangażowaniem w działania na rzecz zakazu przerywania ciąży. Gdy tylko kobiety Solidarności zaczęły się przeciwstawiać linii Związku – zostały z jego władz wykluczone¹⁰. Jednocześnie pojawienie się tego wątku w polityce zapoczątkowało – poprzez pojawienie się wspólnego problemu – spontaniczny ruch przeciw zakazowi aborcji, który przerodził się w późniejszy ruch kobiet. Początkowo był to ruch na rzecz prawa kobiet do decydowania o macierzyństwie, zrzeszający nie tylko kobiety, i nie wszystkie kobiety. Jednak po odmowie przeprowadzenia referendum, do którego dążył ruch (na rzecz tej inicjatywy zebrano ponad milion podpisów poparcia), i w 1993 roku, po wprowadzeniu zakazu przerywania ciąży, nastąpiło obumarcie tego ruchu, wycofanie się partii politycznych z kwestii kobiecej. Na placu boju o idee równości pozostały organizacje kobiece i inne formy pączkującego ruchu kobiecego.

Ruch kobiecy i organizacje kobiece definiowały swą tożsamość jako kobiecą lub feministyczną¹¹. Nawet gdy przymiotnik ‘feministyczny’ był przez nie odrzucany, łączył je wspólny adwersarz – społeczeństwo patriarchalne, reprodukujące nierówność, oraz Kościół katolicki, odpowiedzialny za wprowadzenie zakazu aborcji – tak to definiowano na podatku lat 90. Tożsamość kobieca nie pokry-

⁸ Por. S. Walczewska, *Liga kobiet, jedyna organizacja kobieca w PRL*, „Pełnym Głosem” 1993, nr 1, http://www.efka.org.pl/index.php?action=p_art&ID=2 [dostęp: 6.02.2013].

⁹ S. Penn, *Podziemie kobiet*, Rosner i Wspólnicy, Warszawa 2003.

¹⁰ Por. wywiad z Małgorzatą Tarasiewicz, [w:] *Global Feminisms Comparative Case Studies of Women's Activism and Scholarship*, Fundacja Kobieca Efka, 2003, http://www.umich.edu/~glblfem/transcripts/poland/Tarasiewicz_P_P_102806.pdf [dostęp: 20.08.2010].

¹¹ Por. E. Malinowska, *Organizacje kobiece w Polsce*, „Studia Socjologiczne” 1999, nr 1, s. 69–100; A. Matuchniak-Krasuska, *Ruch feministyczny i kobiecy w Polsce. Interwencja socjologiczna 1994/1995*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1998, „Folia Sociologica” 27, s. 123–150.

wa się ze zbiorową tożsamością feministyczną. Wydaje się, że termin ‘feminizm’ ma w Polsce głównie negatywne konotacje. Zwolennicy równości kobiet i mężczyzn we wszystkich sferach życia społecznego nie są skłonni określać się tym terminem. Być może rzeczywiście feminizm nie jest treścią ich autodefinicji. Polskę, jak większość krajów oddzielonych żelazną kurtyną, ominęła druga fala ruchu feministycznego, wraz z budową nowych znaczeń tego pojęcia. Zamiast niej pojawiła się demokratyzacja z ideą równości oraz praw człowieka, i one w silniejszym stopniu wyznaczają horyzonty dzisiejszych uczestników ruchów społecznych. Obok grup nazywających się feministycznymi lub też odnoszących się do feminizmu mniej bezpośrednio pojawiły się też inne, jak organizacje kobiet katolickich czy konserwatywne „nowe feministki”. Odżegnują się one od walki z zakazem aborcji, odcinają się programowo od feminizmu i często zajmują stanowisko zgodne z nauczaniem Kościoła katolickiego.

Ruch kobiecy organizował się między innymi na początku lat 90. jako ruch sprzeciwu przeciw zapowiadанemu wprowadzeniu zakazu aborcji. Po okresie rozbicia kobiet na dwa przeciwstawne obozy, „pro-life” i „pro-choice”, nastąpiły próby budowy porozumień ponad podziałami. Taki charakter miała na przykład (przedwyborcza) Koalicja Kobiet, która promowała udział kobiet w polityce, bez względu na polityczne i ideologiczne różnice między nimi. To działalność (P)KK miała wpłynąć na wzrost udziału procentowego kobiet w parlamencie po wyborach w 2001 roku. Podobną próbą miała zapewne być Partia Kobiet, krytykowana wielokrotnie za posługiwanie się jednocześnie retoryką feministyczną i antyfeministyczną. Partia Kobiet stała się pewnego rodzaju ruchem utożsamianym potocznie ze zbiorowym podmiotem kobiecym, a nie jedną określoną grupą jak feministki czy organizacje pro-life, ruchem nie związanym też z żadną określoną grupą polityczną czy zawodową. Niestety, po szybkim wzroście znaczenia i popularności przeżywa ona obecnie jej spadek. Wielu jednak niezaangażowanych w kwestię kobiet uczestników życia społecznego uważa, że właśnie Partia Kobiet miałaby być odpowiedzialna za działania na rzecz równości. Niektórzy politycy twierdzą nawet błędnie, że to ta partia wysunęła projekt wprowadzenia parytetu na listach wyborczych.

Organizacje kobiece, prorównościowe i antydyskryminacyjne stanowią trzon ruchu kobiecego w Polsce. Są one wciąż nieliczne, rozproszone i ich zasięg ograniczony jest do wielkich miast. Są to przede wszystkim organizacje warszawskie, nieliczne mające filie czy oddziały w innych miastach. Jest też kilka niezależnych organizacji w innych miastach, jak Fundacja Efka w Krakowie czy Stowarzyszenie Konsola w Poznaniu. Mimo organizacji szkoleń i spotkań dla osób z innych miejscowości, ich działania nie osiągają poziomu ogólnopolskiego. Barierą dla miejskich organizacji w szerszym oddziaływaniu jest brak funduszy na zapraszanie gości, zwrot kosztów podróży i noclegu, dystrybucję materiałów, publikacji, itd.; a także pewnego rodzaju wewnętrzne ograniczenie do działania jedynie na własnym terytorium, działania skierowanego do społeczności lokalnej. Tego

rodzaju ograniczenie sprawia, że pojawiają się wątpliwości czy można mówić o ruchu kobiecym jako działaniu zbiorowym, skoro obejmuje on tylko wycinki zbiorowości. W dodatku w przypadku kobiet mieszkających w mniejszych ośrodkach izolacji geograficznej nie rekompensują nowoczesne technologie.

Kolejnym aktorem, a może raczej aktorką w ruchu kobiet są – mniej widoczne niż organizacje – indywidualne osoby, mniej związane instytucjonalnie z organizacjami, bardziej raczej już z internetowymi bytami, które łączy zaangażowanie w działania na rzecz równości kobiet i mężczyzn oraz przeciwko dyskryminacji. Będą to osoby zaangażowane w działalność nieformalnych grup, lokalnych, ogólnopolskich i globalnych. Osoby te są obecne w lokalnych i ogólnopolskich wydarzeniach ruchu, zwłaszcza na manifestacjach 8-marcowych. Częściej są uczestniczkami niż organizatorkami. Często z dala od centrów działalności, nie organizują eventów, uczęszczają na organizowane przez bardziej centralne organizacje, angażują się podpisując internetowe protesty, organizując zbieranie podpisów, między innymi w kampaniach wyborczych, czy też dotyczącej obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej na rzecz parytetu kobiet i mężczyzn na listach wyborczych, zapoczątkowanej przez Kongres Kobiet. Obserwując uczestników i uczestniczki działań społecznych obok aktywistek czy liderek zauważyć można rozproszoną sieć pozornie niepowiązanych jednostek lub nieformalnych grup, które połączone dzięki sieciom kontaktów internetowych uzupełnionych o spotkania – na manife, konferencji lub festiwalu – nabierają znaczenia i przypominają społeczne sieci ruchów społecznych tożsamościowych lub antyglobalistycznych, opisywanych przez Manuela Castellsa jako nowa forma organizacji społeczeństwa, konkurencyjna nawet dla struktur państwowych. Castells zwraca też uwagę na wpływ ruchów feministycznego oraz gejów i lesbijek na zmierzchu patriarchalizmu w nowoczesnych społeczeństwach¹². Należy zauważyć, że mimo ograniczeń w budowie lokalnych sieci, polski ruch kobiet jest zakotwiczony w sieci kontaktów o charakterze międzynarodowym – polskie organizacje działają w sieciach międzynarodowych, lub też organizacje ponadnarodowe działają na naszym terenie (Koalicja KARAT, NEWW). Działania tych organizacji często mają ponadlokalny charakter, raporty krajowe przygotowywane są w celu międzynarodowych porównań i według ponadlokalnych wzorców. Aktywistki mają często doświadczenie specjalistycznych studiów i kursów w innych krajach, posługują się językami obcymi i działają niekiedy na różnych terytoriach.

Przejawów ruchu kobiecego należałoby też poszukiwać w działaniach mniej zinstytucjonalizowanych. Ostatecznie do najważniejszych ruchów politycznych przełomu tysiącleci należy ruch alterglobalistyczny, który jest przykładem ruchu sieciowego. Tak jak alterglobaliści, tak i kobiety, a także działacze i działaczki ruchów równościowych organizują się w sieci. Ten sposób organizacji społecznej rządzi się odmiennymi regułami, umykającymi tradycyjnym anali-

¹² Por. M. Castells, *Siła tożsamości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.

zom instytucjonalnym. Kobiety organizacje tworzą takie sieci, istnieją też sieci całkowicie oderwane od instytucji i organizacji, o charakterze nieformalnym. Należą do nich niektóre wymienione wyżej byty internetowe. Internetowa sieć kontaktów to tylko wierzchołek góry lodowej współczesnych wspólnot sieciowych, technologie wprawdzie ułatwiają ich tworzenie, ale ich nie zastępują. Sieci te czasem się formalizują w tradycyjnych formach – być może pod wpływem instytucjonalnych wymagań. Ubieganie się o jakiekolwiek wsparcie finansowe lub nawet organizacja legalnej zbiórki publicznej wymaga bowiem zarejestrowania organizacji. Wiele istniejących dziś fundacji czy stowarzyszeń powstało w ten właśnie sposób, nadbudowując formalną strukturę organizacyjną nad sieciowo zorganizowaną wspólnotą. Przykładem może być Porozumienie Kobiet 8 marca, stowarzyszenie, które wyłoniło się z nieformalnego porozumienia w sprawie organizacji pierwszej warszawskiej Manify. Od owej pierwszej feministycznej i „pro-choice” manifestacji 8 marca 2002 roku rozpoczęła się nowa tradycja obchodzenia starego Dnia Kobiet, która rozprzestrzeniła się w ciągu kilku lat na całą Polskę. Obchody te organizują różne, najczęściej niepowiązane ze sobą organizacje, grupy nieformalne lub po prostu osoby, które w ten właśnie sposób współtworzą współczesny ruch kobiet. Odwołania do sieci pojawiają się też w nazewnictwie – np. w 2010 r. pojawiła się kolejna aktorka na równościowej scenie, lewicowa feministyczna sieć „Rozgwiazda”, której nazwa odzwierciedla poziomą sieciową strukturę tej grupy¹³.

Manify jako przejaw ruchu kobiet

Obok zorganizowanych zinstytucjonalizowanych działań, i mniej sformalizowanych sieci, ruch kobiecy działa – jak podręcznikowy nowy ruch społeczny – niepodręcznikowo i niesztampowo. Przykładem takich działań są manify – coroczne manifestacje kobiece 8 marca, zapoczątkowane w 2000 roku w Warszawie, dziś odbywające się corocznie w całym kraju. Pierwszą manifę zorganizowano spontanicznie, była to reakcja na najście policji na gabinet ginekologiczny w Lublińcu¹⁴ – był to więc akt sprzeciwu wobec coraz większej kontroli państwa nad prawami reprodukcyjnymi i decyzjami w tym zakresie samych kobiet. Kolejne organizowała po jakimś czasie sformalizowana grupa Porozumienie Kobiet 8 marca w Warszawie o i coraz liczniejsze, zazwyczaj niesformalizowane grupy w terenie.

Manify to demonstracje na rzecz równości i przeciwko dyskryminacji, corocznie poświęcone wybranemu głównemu problemowi, jednak ich przekaz dotyczy szerokiego katalogu dyskryminacji, obok patriarchatu zwalczają ho-

¹³ Por. www.rozgwiazda.org.pl

¹⁴ Chodziło o interwencję w sprawie domniemanej nielegalnej aborcji, podczas której doszło do pogwałcenia praw pacjentki.

mofobie, walczą o prawo do aborcji, ale jako prawo do wyboru, więc zajmują też krytyczne stanowisko wobec polityki prorodzinnej. Gromadzą kilka tysięcy uczestników i uczestniczek w Warszawie, i po kilkadziesiąt niekiedy osób w innych miastach. Ich przekaz trafia do medialnej publiczności w ograniczonym zakresie, media skupiają się najczęściej na relacjonowaniu starć z przeciwnikami manif próbującymi zakłócić ich przebieg, i regularnie zestawiają komunikaty Manif z komunikatami nielegalnych zgromadzeń, organizowanych przez „ruch narodowy”, co sprawia, że przeciętny odbiorca otrzymuje postulat równościowy zestawiony ze skrajnie wykluczającym¹⁵. Mimo to dzięki Manifom przekaz równościowy i feministyczny dociera do szerszej publiczności, a udział w Manifie to aktywność niezależna od przynależności organizacyjnej – bywa niekiedy jedyną systematyczną formą udziału w ruchu kobiecym. Manif przypominają nieco Marsze Równości – manifestacje na rzecz praw osób nieheteroseksualnych, jedne współpracują z drugimi i można często na nich spotkać te same osoby. Podobnie na poziomie organizacyjnym grupy kobiece i feministyczne są sojusznikami grup działających na rzecz osób LGBT i zwalczających homofobię, i często przenikają się nawzajem. Oba rodzaje działalności spotykają się też ze atakami ze strony radykalnej narodowej prawicy. Manif i inne kobiece sieci wydają się być kobiecą i feministyczną odmianą nowych ruchów kobiecych, bez wyraźnej hierarchii, usieciowionych i posługujących się nowymi formami ekspresji. Przejawami tak rozumianych nowych ruchów kobiecych czy równościowych byłyby też inne niż manif działania w przestrzeni miejskiej, miejskie partyzantki, przekształcające przestrzeń publiczną, opisane w rozdziale 9.

13.2. Partie polityczne a ruch kobiet

Partie polityczne w niewielkim bądź żadnym stopniu grają rolę w ruchu kobiet. Partie od niego się odcinają, lub niekiedy go wykorzystują. Najbardziej masowym przejawem ruchu kobiet były „komitety Bujaka” na rzecz referendum w sprawie aborcji. Nie zostały one po odrzuceniu inicjatywy referendum zagospodarowane przez żadną siłę polityczną, z jej niedobitków wyłoniły się niektóre organizacje. Partie gromadzące działaczy i sympatyków tych komitetów (jak ROAD czy dziś Demokraci.pl) odgrywają co najwyżej marginalną rolę polityczną. Partia Zieloni 2004, w której programie równość kobiet i mężczyzn pełni donio-

¹⁵ Por. maszynopis pracy licencjackiej Renaty Włodarczyk, *Manifa na święto kobiet. Obraz demonstracji kobiecej prezentowany przez wybrane tygodniki społeczno-polityczne*, Instytut Socjologii IS UŁ, Łódź 2007; także pracy magisterskiej Aleksandry Topolnickiej, *Manifa w świetle artykułów prasowych i w percepcji uczestniczek*, napisanej pod kierunkiem Renaty Siemieńskiej-Żochowskiej na Wydziale Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, obronionej w 2008 roku.

słą rolę, i której działaczki i członkinie/członkowie rekrutują się niekiedy spośród działaczek na rzecz równości, mogłaby zająć to miejsce. Jednak partia ta pełni niewielką rolę polityczną i jeszcze mniej istotną z perspektywy ruchu kobiecego. Partii tej nie udaje się wejść do parlamentu, gra więc marginalną polityczną rolę, z kolei dla ruchu kobiecego, choć jest jego sprzymierzeńcem, nie deklaruje kwestii równościowych wystarczająco otwarcie, choćby podczas kampanii wyborczych. Nadzieje nie tyle na upolitycznienie, co upowszechnienie idei równościowych niosło powstanie Partii Kobiet. Niestety, partia ta zdobyła jeszcze mniejsze poparcie niż Zieloni, jednocześnie odcinając się od idei feministycznych i poparcia istotnego dla ruchu kobiecego postulatu walki z zakazem aborcji. O ile zakaz aborcji zdefiniował wspólnego adwersarza ruchu kobiecego, to nie pojawił się żaden polityczny partner ruchu, żadna z partii politycznych nie oferuje ruchowi wsparcia w tej kwestii. Wprawdzie niektóre partie (jak SLD) w kampaniach posługują się zawoalowaną retoryką pro-choice, ale po wejściu do parlamentu problematyka równościowa i pro-choice znika z ich programu. Pewną zmianę zapowiada wejście do parlamentu Ruchu Palikota w 2011 roku, partii, która zgłosiła zarówno projekt ustawy znoszącej zakaz aborcji, jak i prawną legalizację związków jednopłciowych (wraz z SLD). Wśród czołowych polityków tej partii w sejmie znalazła się Wanda Nowicka, przedtem przez kilkanaście lat wraz z Federacją na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny liderka walki z zakazem aborcji, a obecnie wicemarszałkini sejmu, i działacz na rzecz praw osób nieheteroseksualnych, niegdyś przewodniczący Kampanii Przeciw Homofobii, Robert Biedroń. Obecnie w ramach Ruchu Palikota tworzony jest też Ruch Kobiet, który być może miałby stać się konkurencją dla bezpartyjnego Kongresu Kobiet. Trudno dziś oceniać, czy Ruch Palikota wywrze poważny wpływ na prawodawstwo, jak dotąd, jako partia opozycyjna nie zdobywa wystarczającego poparcia dla swoich projektów. Gdyby jednak w następnych wyborach uzyskała szersze poparcie¹⁶, choćby dzięki poparciu kobiet i środowisk LGBT, zmiana dotychczasowych polityk płci stałaby się możliwa.

13.3. Kto tworzy ruch kobiecy?

W tym momencie warto przypomnieć postawione w innym miejscu pytanie o hipotetyczny ruch społeczny „alimenciar”, (które same nie akceptują tego określenia, i wolą być nazywane po prostu samotnymi matkami¹⁷). Matki samodzielnie wychowujące dzieci, korzystające z Funduszu alimentacyjnego i zagrożone jego likwidacją, podobnie jak Kongres Kobiet się uorganizowały, przygotowa-

¹⁶ Ten fragment pisałam w grudniu 2012 r.

¹⁷ Jak wynika choćby z dyskusji na konferencji „Macierzyństwo i polityka – niebezpieczne związki” na Uniwersytecie Warszawskim, 28-29 września 2012 roku, z udziałem między innymi Renaty Iwaniec, przewodniczącej komitetu na rzecz obywatelskiej ustawy o funduszu.

ły własny obywatelski projekt ustawy, zdobyły jego poparcie wśród obywateli i wreszcie posłów. Pozbawione zaplecza finansowego i organizacyjnego, niechętnie wręcz współpracy z organizacjami kobiecymi, dokonały zmiany prawa dzięki zainicjowanej przez siebie mobilizacji społecznej przy braku jakiegokolwiek poparcia instytucjonalnego. Część uczestniczek i liderek tego ruchu daleka jest od identyfikacji z ruchem kobiecym, kąśliwie wypowiada się o feministkach, postrzeganych jako „medialne gwiazdy”. Brak utożsamienia się z ruchem kobiecym można wyjaśniać wieloma czynnikami. Po pierwsze, ruch kobiecy w Polsce ma bardzo ograniczony zakres, i dla wielu kobiet sprowadza się do „pań feministek” na telewizyjnym ekranie. Po drugie, postulaty ruchu kobiecego, jak parytety czy liberalizacja aborcji wydają się matkom samodzielnie wychowującym dzieci i nie mogącym wyegzekwować alimentów mało istotne jako odległe od ich codziennych problemów. Matki nie podważają też ideologii świętości macierzyństwa i paradygmatu matki-Polki, wprost przeciwnie, odwołując się do niego żądają respektowania swych praw i dlatego zyskują poparcie konserwatywnych polityków i partii. Na przykład w Łodzi rodzący się ruch „alimenciar” miał sojuszniczkę w osobie adwokat Marii Sawickiej, działaczki ochrony życia, a w Tarnowie, gdzie się narodził, od posłanki PiS Barbary Marianowskiej. Działaczki ruchu matek wielokrotnie skarżyły się na brak zainteresowania ich sprawą przez organizacje kobiece – częściowo słusznie. Choć zyskiwały ich poparcie w akcji zbierania podpisów poparcia obywatelskiego projektu ustawy, choć krakowski oddział Centrum Praw przeprowadził jedyne w ogóle badanie przyczyn nieskuteczności egzekucji komorniczej alimentów – problemy samotnych matek i likwidacja Funduszu alimentacyjnego nie były problemem, w który ruch kobiecy się zaangażował. Nawet ówczesna pełnomocniczka ds. równego statusu kobiet i mężczyzn, Izabela Jaruga-Nowacka, nie zajęła stanowiska w obliczu likwidacji Funduszu i protestów. Inicjatywy wsparcia miały charakter lokalny i poziomy, likwidacja Funduszu jak napisałam w innym miejscu przebiegała w ciszy i nie musiała zainteresować wąskiego ówczesnego ruchu kobiecego koncentrującego się na innych zagadnieniach. Owe lokalne sojusze i centralna obojętność każą się jednak zastanowić nad odpowiedzią na pytanie o istotę ruchu kobiecego.

13.4. Zakaz aborcji – hipotetyczny zwornik hipotetycznego ruchu kobiecego

Ruch społeczny tworzy się wokół czegoś, a jeszcze częściej – przeciwko czemuś lub komuś. Choć część analiz jako potencjalny zwornik ruchu kobiecego wskazuje kościół, za którego sprawą ma się dokonywać na naszych oczach wykluczenie praw reprodukcyjnych z katalogu praw politycznych, i wykluczenie kobiet z obywatelstwa, ruch kobiecy raczej w samym zakazie aborcji szukał

przeciwnika. W 1991 roku Małgorzata Fuszara w artykule zatytułowanym: *Will Abortion Issue Give Birth to Feminism in Poland?* rozważała możliwość rozwoju ruchu społecznego kobiet w Polsce jako konsekwencji politycznych deklaracji wprowadzenia zakazu przerywania ciąży¹⁸. W swym wystąpieniu na Kongresie Kobiet w 2009 roku Agnieszka Graff także poruszyła ten temat jako istotny dla autodefinicji ruchu kobiet:

Podczas Kongresu praz po raz przewijał się temat praw reprodukcyjnych. Helena Łuczywo w filmie otwierającym Kongres mówiła, że jest przeciwna obecnemu prawu antyaborcyjnemu. Maria Janion i Izabela Jaruga – Nowacka przypomniały, że wprowadzono je z pominięciem zasad demokracji. Olga Krzyżanowska apelowała do mężczyzn, by zostawili te sprawy nam, kobietom.¹⁹

Czy kilkanaście lat po uchwaleniu zakazu aborcji może być ona jeszcze kwestią, wokół której konstytuuje się ruch społeczny? Czy też po 20 latach transformacji pojawiają się nowe konflikty społeczne zogniskowane wokół płci, które mogłyby na nowo wygenerować lub odnowić ruch kobiecy? W przywołanym wystąpieniu Agnieszka Graff wskazuje na nowy konflikt, również dotyczący praw reprodukcyjnych, spór o procedurę *in vitro*.²⁰

W swej analizie odnoszącej się do lat 90. Ewa Malinowska szukała między innymi naśladowniczek zachodnioeuropejskich działań na rzecz demokracji parytetowej. W 2009 roku kwestia parytetów, podnoszona już wcześniej, stała się tematem społecznej debaty i przyczyniła się do zbiorowych działań, których przeciwnikiem jest nadal patriarchalny system społeczny, a tożsamości uczestniczek i uczestników ruchu wyznacza właśnie demokracja parytetowa. Stało się to dzięki Kongresowi Kobiet, który także w międzyczasie stał się tematem analiz i publicystycznych polemik, zarówno ze strony autorek utożsamiających się z ruchem kobiecym, tych związanych z Kongresem Kobiet, jak też jego przeciwników i krytyków, niekoniecznie utożsamiających się z ruchem kobiet, ale i nie zawsze od niego się odcinających.

13.5. Kongresy Kobiet

Pierwszy Kongres Kobiet odbył się 21 i 22 czerwca 2009 roku w Warszawie. Jego hasłem było: „Kobiety dla Polski. Polska dla kobiet. 20 lat transformacji 1989–2009”. Zorganizowany został przez komitet kongresowy, który składał się

¹⁸ M. Fuszara, *Will Abortion Issue Give Birth to Feminism in Poland?*, [w:] D. C. Groves, M. Maclean (red.), *Womens' Issues In Social Policy*, Routledge, London–New York 1991.

¹⁹ A. Graff, *Urealnić kobiety*, [w:] *Magma i inne sposoby zrozumienia, o co tu chodzi*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.

²⁰ Rozdział ten w znacznym stopniu opary jest na moim tekście *Kongres Kobiet, demokracja parytetowa i ruch kobiecy w Polsce*, „Przegląd Socjologiczny” 2010, t. 3, vol. 59, s. 131–148.

z wielu kobiet, spośród których niektóre związane były z organizacjami kobiecymi, jednak Kongres nie był inicjatywą żadnej z istniejących organizacji. Miał być on przeciwwagą lub odpowiedzią na zawłaszczanie zarówno pamięci transformacji, jak i jej podsumowań dokonywanych przez mężczyzn, na wykluczanie kobiet ze zbiorowej pamięci, a perspektywę *gender* z analiz transformacji. Podkreślano osobność i niezależność Kongresu od istniejących inicjatyw i działań, z drugiej strony jego pomysłodawczynię to kobiety zaangażowane na różne sposoby w działalność równościową i publiczną. Spoza organizacji kobiecych wśród inicjatorek Kongresu była Magdalena Środa, kojarzona z politycznymi działaniami równościowymi, była pełnomocniczka ds. równego statusu w rządzie Marka Belki, a także – tuż przed Kongresem – kandydatka do europarlamentu, liderka parytetowej listy wyborczej w okręgu łódzkim²¹. Bardzo ważną rolę pełniły Henryka Bochniarz i Jolanta Kwaśniewska, nie kojarzone z działaniami na rzecz kobiet, ale znane i lepiej rozpoznawalne niż większość organizacji kobiecych. Kongres zgromadził kilka tysięcy kobiet, które przyjechały z różnych części Polski i przez dwa dni obradowały – plenarnie i na licznych panelach tematycznych. Kongresowi towarzyszyło wydanie raportu o sytuacji kobiet w Polsce, który z zamierzenia miał być przeglądem najważniejszych zagadnień i obszarów nierówności²², a także punktem wyjścia do dalszych dyskusji. Raport podzielony był na działy dotyczące gospodarki i rynku pracy, kultury i mediów, edukacji, mniejszości, przemocy, polityki, zdrowia, zawierał także refleksje na temat ruchu kobiecego. Zawartość raportu i jego poziom nie odbiegały od podobnych opracowań wydawanych przez organizacje pozarządowe, większość jego autorek brała wcześniej udział w podobnych przedsięwzięciach. Nowością było pojawienie się perspektywy mniejszości oraz kobiet wiejskich, wykorzystano też powstałe wcześniej opracowanie dotyczące feminizacji biedy.

Każdy z kongresowych paneli tematycznych zaowocował wypracowaniem stanowiska dotyczącego danego tematu, zaś wnioski ze wszystkich paneli znalazły się w dokumencie zatytułowanym „Postulaty Kongresu Kobiet”, który znalazł się na stronie internetowej Kongresu. Ta skuteczność w przekuciu dyskusji na konkretną listę działań i postulatów świadczy o wyjątkowości kongresu – spotkań poświęconych dyskusji jest wiele, rzadko jednak przekładają się one na konkretne rekomendacje. W środowisku akademickim kongres, panele dyskusyjne i opracowania są codziennością, powtarzają się w regularnym odstępie czasu, mimo to publikacje będące ich efektem pojawiają się późno lub wcale, i rzadko wywierają szerszy oddźwięk. Z kolei w środowisku „organizacyjnym”, gdzie

²¹ W wyborach do Parlamentu Europejskiego pojawiły się – prawdopodobnie po raz pierwszy – dwie listy wyborcze złożone zgodnie z postulatami pięćdziesięcioprocentowego parytetu: lista Porozumienie dla przyszłości (koalicja środowisk centrolewicowych tworzona przez Socjaldemokrację Polską, Partię Demokratyczną i Zielonych 2004) oraz lista PPS w okręgu warmińsko-mazurskim.

²² *Raport. Kongres Kobiet polskich 2009...*, op. cit.

powstają kolejne raporty²³, brakuje szerokiego oddziaływania na opinię publiczną: raporty dystrybuowane są w niewielkim kręgu zaprzyjaźnionych organizacji i przez Internet, a ich publikacja rzadko bywa odnotowana przez „mainstreamowe” media. Kongres Kobiet różnił się od podobnych działań po pierwsze rozmia-rem i ponadlokalnością, po drugie oddźwiękiem medialnym i dotarciem do szer-szej publiczności, po trzecie skutecznością działań.

Szerszą publiczność o pierwszym Kongresie Kobiet Polskich poinformowały media – niebagatelną rolę odegrała tu „Gazeta Wyborcza”. O ile informacje o Kon-gresie rozchodziły się głównie za pośrednictwem internetowych mediów femini-stycznych, o tyle relacje z kongresu zamieszczały także media mainstreamowe, relacje pojawiły się w głównych stacjach telewizyjnych, a komentarze i polemiki ukazały się zarówno w „Gazecie Wyborczej”, jak i na kobiecych portalach i w fe-ministycznej „Zadrze”. Na szeroki udział i różnorodność uczestniczek miało też wpływ informowanie o kongresie w różnych miastach na spotkaniach, w których uczestniczyły organizatorki i „twarze” Kongresu z Jolantą Kwaśniewską przycią-gającą uwagę publiczności i mediów. Dlatego właśnie na Kongresie obok femini-stek i działaczek spotkały się „zwykłe kobiety” Część „środowiskowych” krytyk dotyczyła obecności na Kongresie wydarzeń charakterystycznych dla tzw. kole-żeńskich mediów. Obok poważnych paneli dyskusyjnych można było wziąć udział w prezentacji firmy kosmetycznej, a nawet skorzystać z usług wróżki. Jednak, jak podsumował jedną z polemik w Wyborczej Sławomir Sierakowski, Kongres był – jak nazwa wskazuje – spotkaniem kobiecym, a nie feministycznym²⁴.

Skuteczność Kongresu to nie tylko wypracowana lista postulatów. Dokument je zawierający liczył 17 stron, postulaty pogrupowane były tematycznie tak jak pogrupowane były zagadnienia w raporcie i tematyczne panele. Były one niezwy-kle zróżnicowane, odnosiły się na przykład do praw pracowniczych i do sytuacji przedsiębiorczyń; pojawiły się też nowe postulaty, choćby odnoszące się do Fun-duszu alimentacyjnego. Listę rozpoczęła prezentacja dwóch podstawowych po-stulatów: wprowadzenia do ordynacji wyborczej systemu parytetowego obowiąz-ującego na listach wyborczych oraz ustanowienia niezależnej, powoływanej przez parlament, Rzeczniczki ds. Kobiet i Równości a także wzmocnienie insty-tucjonalnych mechanizmów wdrażających politykę równości płci, na wszystkich szczeblach życia społecznego, oraz w administracji publicznej.

Po pierwszym Kongresie Kobiet nastąpiły jego dalsze ciągi – instytucionali-zacja i powstanie stałego Biura Kongresu, następnie działania polityczne na rzecz parytetów oraz kolejne spotkania w kongresowej formule.

²³ Takie przekrojowe raporty wydawały np. Centrum Praw Kobiet – w 2000 i 2003 roku (*Kobiety w Polsce*) oraz UNDP w 2008 (*Polityka równości płci*).

²⁴ S. Sierakowski, *Do radykalnie bezradnych*, „Gazeta Wyborcza” 2009, 4–5 lipca.

Były to lokalne Kongresy Kobiet – w zamierzeniach miały się odbyć we wszystkich województwach, gdzie pojawiły się lokalne przedstawicielstwa Kongresu. 17 czerwca 2010 roku odbył się drugi ogólnopolski Kongres Kobiet w Warszawie.

II Kongres przypominał pierwszy, choć zgromadził nieco mniej kobiet i trwał tylko jeden dzień. Wyraźne było kontynuowanie ogólnokobiecej linii i brak – w porównaniu nawet z poprzednią edycją akcentów feministycznych – co mogłoby oznaczać zachętę dla wszystkich kobiet do przyłączenia się do ogólnopolskiego ruchu kobiet. Jednocześnie jednak powtórzono te strategie, które były krytykowane przez niektóre uczestniczki hipotetycznego ruchu kobiecego po I Kongresie.

Pokłosiem drugiej edycji Kongresu Kobiet były działania na rzecz wzmocnienia udziału kobiet w polityce. Na pierwszym miejscu znalazł się postulat parytetów na listach wyborczych, który wkrótce został przekształcony w obywatelski projekt ustawy, który z kolei po uzyskaniu wymaganego poparcia trafił pod obrady parlamentu i jako ustawa o kwotach na listach wyborczych został przyjęty 5 stycznia 2011 roku, i obowiązywał podczas wyborów parlamentarnych w tym samym roku. Wprawdzie Kongres proponował parytet, czyli 50-procentowy udział kobiet (właściwie każdej z płci) na listach wyborczych, oraz system „suwakowy”, czyli naprzemienne umieszczanie na listach kobiet i mężczyzn, a ustawa z 2011 roku zapewnia jedynie 35% kwotę, i nie zawiera wymogu naprzemianowego umieszczania na listach kandydatów obu płci, ustawa ta jest jednak bez wątpienia sukcesem Kongresu i dowodem na jego polityczne znaczenie. Wprawdzie wybory parlamentarne 2011 r. nie do końca wykazały skuteczność tego rozwiązania, bo większość kobiet umieszczano na „niebiorących” niższych miejscach, jednak rozwiązanie to przełożyło się na pewien wzrost ilości kobiet w parlamencie (do 23% w sejmie, czyli udziale zbliżonym do lat 70., przy średniej unijnej oscylującej wokół 40%), zwolennicy i zwolenniczki tego rozwiązania interpretują ten wynik jako sukces, lub niską jego skuteczność tłumaczą brakiem rzeczywistego parytetu oraz systemu suwakowego.

Sieć szkoleń przygotowujących kobiety do startu w wyborach to kolejny – po postulacie parytetu na listach wyborczych – przejaw konsekwentnego działania Kongresu Kobiet. Ta strategia jest powtórzeniem rozwiązania lansowanego i wprowadzanego przez Koalicję Kobiet – oznacza to pewną ciągłość działań na rzecz równości, i jest argumentem za istnieniem ruchu kobiecego, którego nie można sprowadzić do sumy organizacji, grup nieformalnych i jednostek. Trudno jednak ocenić, czy i jak postulat ten został wprowadzony w życie.

W 2011 roku odbyła się trzecia edycja Kongresu Kobiet, a w 2012 r. – czwarta. Odbywają się wciąż kongresy lokalne pod auspicjami Kongresu Kobiet. Nie zaowocowały one jednak – inaczej niż drugi Kongres – równie ważkimi owocami jak ustawa kwotowa. Kongresy, choć apolityczne i apartyjne, nie unikały jednak zaangażowania politycznego, w 2010 roku, tuż przed wyborami prezydenckimi, Kongres dość jednoznacznie poparł ówczesnego kandydata na prezydenta,

Bronisława Komorowskiego. Kongres kojarzony jest raczej ze środowiskami liberalnymi i lobby pracodawców (ze względu na osobę Henryki Bochniarz), choć nie stronił w 2009 roku od problematyki feminizacji biedy.

13.6. Postulat wprowadzenia parytetu płci na listy wyborcze – nowy cel ruchu kobiecego

Postulat wprowadzenia parytetu płci na listach wyborczych, jako instrumentu demokracji równościowej obecny jest w polskim dyskursie kobiecym już od dawna²⁵. Koncepcja parytetu na listach wyborczych została bardzo szybko przeniesiona ze sfery od dawna formułowanych postulatów do sfery działań – po I Kongresie Kobiet w 2009 r. powstał obywatelski projekt ustawy o parytecie płci na listach kandydatów w wyborach. Do końca 2009 roku zebrano 150 tysięcy podpisów osób popierających ten projekt, dzięki czemu trafił on do Sejmu i 18 lutego 2010 r. odbyło się jego pierwsze czytanie. Po publikacjach i dyskusjach na temat Kongresu nastąpiła więc dyskusja o parytecie, co podtrzymało uwagę opinii publicznej wokół kwestii równości płci. Zrealizowane w tym czasie badania sondażowe wskazywały, że pomysł ten popierała większość badanych, niekoniecznie identyfikujących się z feminizmem, są wśród nich też gospodynie domowe i osoby oddające się regularnym praktykom religijnym²⁶. Jednak poparcie to nie wystarczyłoby projekt został zaakceptowany przez parlament bez jego znacznego okrojenia. Mimo znacznego ograniczenia projektu ustawy o parytecie przez Sejm, Kongres Kobiet, który zgromadził kobiety, a następnie nadał rozgłos kwestii równości płci, wywołał na tyle szeroki oddźwięk w polskim społeczeństwie, nagłośnił kwestię równości płci, wprowadził ją do dyskursu publicznego. Kongres Kobiet stworzył też lokalne struktury, gdzie obok lokalnych przedstawicielek Kongresu działają kobiety – i mężczyźni – zaangażowani w jego cele.

²⁵ E. Malinowska, *Demokracja równościowa jako nowy cel ruchu feministycznego w Europie*, [w:] Z. Gorczyńska, S. Kruszyńska, I. Zakidalska (red.), *Płeć – kobieta – feminizm*, Wydawnictwo UG, Gdańsk 1997, s. 133-146.

²⁶ Badanie „Kobiety 2009” przeprowadzone na zlecenie Kongresu Kobiet Polskich, zrealizowane w dniach 2–7 czerwca 2009 r. metodą CATI na reprezentatywnej, losowej próbie 1000 kobiet od 18 roku życia, [za:] *Więcej kobiet – mniej ustawowych parytetów, czyli jak skutecznie zwiększyć udział kobiet w polityce – rekomenduje Minister Elżbieta Radziszewska, Pełnomocnik Rządu do spraw Równego Traktowania*, <http://rownetraktowanie.gov.pl/sites/default/files/parytety.pdf> [dostęp: 1.12.2012].

13.7. Kongres Kobiet – polityka tak, aborcja nie?

Po pierwszym Kongresie Kobiet można było mieć nadzieje na rozwój ruchu kobiecego w Polsce. Po swych poprzedniczkach, które aktywizowały się wokół wspólnego adwersarza – zakazu aborcji – Kongres zaproponował identyfikację pozytywną i walkę nie przeciwko, a za: parytetem. Jednak opowiedzenie się przez kongres po tej samej stronie co część ruchu kobiecego – przeciwko zakazowi aborcji – nie jest oczywiste. Kwestia ta, wypracowana przez panel poświęcony zdrowiu kobiet, zniknęła z listy postulatów w 2009 roku. W 2012 roku postulaty dotyczyły już: podpisania przez rząd konwencji o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet, liberalizacji ustawy aborcyjnej, refundacji zapłodnienia in vitro, bezpłatnej antykoncepcji, edukacji seksualnej w szkołach, stworzenia i finansowania sieci wiejskich centrów edukacyjno-kulturalnych, instytucjonalnej opieki nad małymi dziećmi oraz promocji równego udziału obojga rodziców w opiece i wychowaniu, szybkiego wprowadzenia parytetu i przemienności płci na listach wyborczych, oraz czterdziestoprocentowych kwot w zarządach i radach nadzorczych spółek publicznych, a także skutecznych działań na rzecz wyrównania płac kobiet i mężczyzn oraz eliminacji stereotypów płci w programach i podręcznikach oraz aktywizacji społecznej i równościowej dziewcząt. Konwencja o przeciwdziałaniu przemocy nie została jak dotąd podpisana, za to postulat kwot w radach nadzorczych został „spełniony” przez Komisję Europejską w 2012 roku. Kwestia praw reprodukcyjnych i postulat liberalizacji ustawy antyaborcyjnej pojawia się wśród postulatów, ale sformułowana jest dość ogólnie, i nie jest priorytetowa, Kongres domaga się za to konsekwentnie parytetów, a nie jedynie kwot na listach wyborczych.

Zaproszenie na II Kongres w 2010 roku jednego z kandydatów na prezydenta, Bronisława Komorowskiego, jako gościa specjalnego, wywołało falę krytyki. O tym, że Kongres Kobiet nie spełnia oczekiwań wszystkich działaczek ruchu kobiecego w Polsce świadczą też inne głosy krytyki pochodzące z wewnątrz ruchu. Dzięki zainteresowaniu Kongresem mediów krytyka ta przeniknęła z marginesu do dyskursu publicznego – i natychmiast napotkała na kontrkrytykę. Krytykującym na łamach mainstreamowej prasy zarzucano brak legitymacji do krytyki ruchu, którego nie są przecież pełnoprawnymi uczestnikami, jednak te same argumenty, których używano w publicznej krytyce obecne były też w wewnętrznym, nie wydostającym się na zewnątrz, dyskursie. Krytykowano Kongres za brak pluralizmu, wyrażającym się w niezaproszeniu do jego organizacji różnych osób i organizacji. Ten brak pluralizmu to także faworyzowanie pewnej opcji politycznej – zdaniem Agnieszki Mroziak i Piotra Szumlewicza poddanie Kongresu dyktatowi neoliberalnej ideologii i odrzucenie orientacji lewicowej²⁷. Mowa też

²⁷ A. Mroziak, P. Szumlewicz, *Kongres Kobiet: stracona szansa*, „Gazeta Wyborcza” 2009, 5 lipca, http://wyborcza.pl/1,76842,6786302,Kongres_Kobiet__stracona_szansa.html [dostęp: 1.12.2012].

była o wykluczaniu i marginalizowaniu przez Kongres konkretnych grup i tematów: wprawdzie na pierwszym kongresie był panel o mniejszościach, ale nie było miejsca dla lesbijek – na co wskazała swym spontanicznym happeningiem Anna Zawadzka, która spontanicznie dołączyła do panelistek zgromadzonych na kongresowej scenie. Zdaniem krytyków, tematowi czy grupom tradycyjnie wykluczonym przeznaczono z góry jedynie marginalną pozycję. Niezadowolenie budzi też marketingowa otoczka Kongresu i jego gwiazdorska obsada. Maciej Duda pytał na łamach feministycznej „Zadry”:

Dlaczego twarzami Kongresu stają się wymodelowane fizycznie i wklejone w ładne wnętrza spikerki z telewizji śniadaniowej, które zamiast zastanowić się nad działaniami feministek i kobiet (tak, wiem, że to nie jest kongres feministek!), swoją esencjalną kobiecością, wieczną młodością, macierzyństwem promują bez żenady własną linię kosmetyczną?²⁸

Co ciekawe, opublikowane teksty krytykujące Kongres nie poruszają kwestii strategii czy priorytetów Kongresu – pomijania milczeniem praw reprodukcyjnych, a zwłaszcza zakazu przerywania ciąży, i postawienia na uczestnictwo polityczne kobiet.

Drugi Kongres Kobiąt powtórzył, zdaniem krytykujących, błędy pierwszego. Oskarżany jest nie tylko o komercjalizację i upolitycznienie, ale o dalsze pogłębianie niedemokratycznych zasad działania, wykluczanie kolejnych grup kobiet i – w końcu – zaprzeczenie w praktyce idei ruchu społecznego. Agnieszka Graff – autorka tekstu wygłoszonego na pierwszym Kongresie i przedrukowanego przez „Gazetę Wyborczą”²⁹, w którym między innymi powtarza tezę Małgorzaty Fuszary o istotności walki o prawo aborcji, po drugim Kongresie odczuwała rozczarowanie i nie widzi już w Kongresie ucieleśnienia idei ruchu społecznego kobiet³⁰. Przeciw wykluczeniu z II Kongresu próbowały protestować członkinie Porozumienia Kobiąt 8 marca, organizatorki warszawskich manif, które to wydarzenia pokazane zostały na filmie otwierającym II Kongres, lecz bez informacji o organizatorkach – tak że publiczność mogła odnieść wrażenie, że Manify to działalność Kongresu (Porozumienie wystosowało w tej sprawie list do organizatorek Kongresu). Podobne zarzuty formułowała też wiceprzewodnicząca Partii Kobiąt – na filmie przedstawiono relację ze zbierania podpisów poparcia obywatelskiego projektu ustawy o parytecie, w którym biorą udział przedstawione w filmie członkinie Partii Kobiąt, nie wymienia się jednak tej nazwy³¹. Zwracano też uwagę, że o ile pierwsza edycja Kongresu odbyła się w weekend, to druga już w dzień powszedni, co wykluczyło z kręgu uczestniczek większość kobiet pracu-

²⁸ M. Duda, *(Roz)czarowanie feminizmem*, „Zadra” 2012, nr 3–4 (52–43), s. 66.

²⁹ A. Graff, *Urealnić kobiety*, op. cit.

³⁰ A. Graff, wypowiedź na spotkaniu promującym jej książkę *Magma* w Łodzi, 29 września 2010, nagranie na http://www.tranglos.com/media/AgnieszkaGraff_KP_2010-09-28_32.mp3

³¹ A. Nowicka, głos podczas spotkania z A. Graff, jak wyżej.

jących. Zapewne osób, grup i organizacji krytykujących te praktyki i po drugim Kongresie było więcej, jednak ze względu na mniejszy oddźwięk medialny, a także praktykę organizacji i grup kobiecych, by nie atakować koleżanek otwarcie w mainstreamowych mediach, by nie podkopywać wątych podstaw czy korzeni ruchu kobiecego, nie jest możliwe ich odnotowanie.

Kolejne edycje Kongresu Kobiet nie spotkały się już z tak otwartą krytyką w mediach mainstreamowych – bowiem mniej były w nich obecne. Z ewenementu, jakim była pierwsza edycja Kongresu w 2009 roku, gdy media rozważały czy wpuszcza się tam mężczyzn i czy nie jest to spełnienie filmowej fantazji twórców filmu „Seksmisja”, Kongres stał się jeszcze jednym publicznym wydarzeniem obecnym w ogólnopolskim kalendarzu, z którego organizacji nie trzeba się tłumaczyć.

Zarzuty formułowane wobec Kongresu Kobiet, przypominają zarzuty stawiane innym, także wymienionym wyżej, aktorom i aktorkom ruchu kobiecego czy ruchu na rzecz równych praw kobiet i mężczyzn w Polsce.

Porównując stan ruchu kobiecego dziś i dziesięć lat temu – między innymi na przykładzie Kongresu Kobiet – zaobserwować można jego wzbogacenie o nieobecne wcześniej elementy, których poszukiwała wówczas Ewa Malinowska. O ile w Europie Zachodniej demokracja parytetowa była ważnym elementem tożsamości ruchu, tu jej nie konstytuowała. Pojawiła się dzięki Kongresowi Kobiet jako element spajający tożsamość uczestniczek ruchu. Być może tak jak na początku dziejów ruchu w analizowanym dwudziestoleciu łączył go wspólny przeciwnik, czyli zakaz aborcji, tak dziś ruch nabiera pozytywnej tożsamości dzięki identyfikacji „za” a nie „przeciw”. Być może brak wyraźnie zdefiniowanego adwersarza stanowi – zgodnie ze schematem Touraine’a – niedostatek ruchu i nie pozwala mu zaistnieć w pełni. Gdyby ta hipoteza była słuszna, pojawienie się wyraźnego przeciwnika – choćby przez przypomnienie początków ruchu jako walki o prawo do wyboru – ruch by wzmocniło i dopełniło. Poparcie dla idei demokracji parytetowej jest nie tylko zasługą Kongresu Kobiet, wynika też z poszerzenia się naszego horyzontu o Europę i świat – zarówno na skutek integracji europejskiej, jak i procesu globalizacji. W globalnym świecie ruchy społeczne przybierają nową postać i grają nowe role – twierdzi Manuel Castells. Być może takie właśnie przekształcenia zachodzą w obrębie ruchu kobiecego w Polsce. Przejawem tego zjawiska jest Kongres Kobiet, i jego społeczne i polityczne konsekwencje.

Można mieć wątpliwości, czy polski ruch kobiecy jest ruchem społecznym w sensie socjologicznym. To, czego nie dostawało dotychczas funkcjonującemu ruchowi, pojawiło się właśnie w działaniach Kongresu. Trudno przewidzieć, jakie będą dalsze jego losy i działania, ale bez wątpienia Kongres wzbogacił i wzmocnił ruch kobiecy i uczynił go bliższym definicji ruchu rzeczywiście społecznego.

13.8. Rola ruchu kobiecego w procesie społecznej zmiany

Ruch kobiecy, którego tylko część scharakteryzowałam powyżej, istotny jest dla moich rozważań o ile wywiera(łby) realny wpływ na kształt i kierunek transformacji w Polsce. Choć ruch kobiecy nie jest zbyt silny ani skonsolidowany, jednak jego wpływ jest nie do podważenia. Po pierwsze, to działania licznych lokalnych i krajowych organizacji, które nie tylko wprowadzają kwestie równościowe, kobiece i feministyczne do dyskursu, ale i realizują wiele zadań w tym zakresie, z których wycofały się instytucje publiczne. To organizacje kobiece zajmują się ofiarami przemocy, edukacją seksualną, pomocą prawną i psychologiczną, monitorują skutki ustawy antyaborcyjnej i prowadzą działalność informacyjną. To organizacje kobiece inicjują dyskurs dotyczący płci i wydają kluczowe opracowania i raporty. To kobiece manifestacje 8 marca upubliczniają kobiece postulaty i wprowadzają feministyczny przekaz do mainstreamu. Mimo ograniczonej liczebności, niewielkich środków i braku zaplecza instytucjonalnego, reprezentacji w mediach i reprezentacji politycznej – kobiety organizują się, by przeciwstawić się ograniczającym je prawom lub wprowadzać prawa zwiększające ich polityczne uprawnienia. Nie zawsze działania te są owocne, ale same te inicjatywy są wkładem kobiet w tworzenie społeczeństwa obywatelskiego opartego na zasadzie równości. Do tych pozornie nieudanych należy największy po 1981 roku społeczny zryw: komitety „Bujakowskie”, czyli na rzecz referendum w sprawie projektowanego wtedy zakazu aborcji, które zebrały ponad milion podpisów, i inicjatywa Tak dla Kobiet z 2011 roku, która uzyskała około jednej trzeciej wymaganej liczby podpisów pod obywatelskim projektem ustawy znoszącej zakaz przerywania ciąży³². Obok środowisk politycznych ruch kobiecy pozapartyjny i pozaparlamentarny przygotowywał także własne projekty ustaw. Do sukcesów, choćby częściowych, należą obywateli projekt ustawy i funduszu alimentacyjnym i o parytecie – oba, choć okrojone, zyskały status ustaw. Również, mimo braku ilościowej czy symbolicznej reprezentacji ruchu kobiecego w parlamencie, pojawiały się tam poselskie projekty ustaw dotyczące praw reprodukcyjnych, równego statusu czy związków partnerskich, które nawet jeśli nie zyskały wymaganego politycznego poparcia, wprowadzały tam tykę równości do dyskursu parlamentarnego.

Rola badacza w analizie ruchu społecznego

Większość refleksji przedstawionych w tej pracy opieram o przeprowadzone badania i studia literatury przedmiotu. Moje przemyślenia na temat ruchu kobiecego to refleksje obserwatorskie i zarazem uczestniczkowe – miałam szczęście uczestniczyć w różnych rolach, choćby biernej obserwatorskiej, w większości

³² O inicjatywie: <http://takdlakobiet.pl/ustawa-2/> [dostęp: 5.12.2012].

opisywanych to zjawisk: brałam udział w kobiecych konferencjach, czytałam opracowania i czasem przyczyniałam się do powstania ich części, zbierałam podpisy pod projektami ustaw, i nawet byłam członkinią jednego z komitetów ustawodawczych, brałam udział w niektórych działaniach Kongresu Kobiet i niektórych manifach. Działań tych nie można potraktować jak badań terenowych, czy ukrytej obserwacji uczestniczącej, choć pozwoliły mi na zebranie informacji, wyrobienie pewnego obrazu ruchu kobiecego niedostępnego dla badacza z zewnątrz – bo ich celem nie było moim przypadku zdobycie informacji, lecz społeczne i polityczne działanie. Dzielę się tu więc doświadczeniami bardziej świadomej współuczestniczki społeczeństwa obywatelskiego niż jego badaczki. Postępowanie to oczywiście jest naśladowaniem wielu mych poprzedników, jak choćby zapomnianego niesłusznie polskiego socjologa Kazimierza Kellles-Krauza, socjalisty i badacza ruchu socjalistycznego jednocześnie, który działał zgodnie z przekonaniem, że „podobnie jak socjolog musi uczestniczyć w społeczeństwie, aby je badać, teoretyk socjalizmu musi być działaczem ruchu, aby o nim pisać”³³. W przypadku ruchu kobiecego, jak zaznaczyłam wcześniej, wymaganą od jego badacza, a raczej badaczki, kompetencją jest znajomość od wewnątrz. Oczywiście podejście to nawiązuje też do podejścia partycypacyjnego w badaniach społecznych, a nawet do idei, bo raczej w tym przypadku raczej nie konsekwentnej praktyki, interwencji socjologicznej, metody z powodzeniem stosowanej w badaniach społecznych³⁴.

³³ T. Snyder, *Nacjonalizm, marksizm i nowoczesna Europa Środkowa: biografia Kazimierza Kellles-Krauza (1872-1905)*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010, s. 184.

³⁴ A. Matuchniak-Krasuska, *Ruch feministyczny i kobiecy w Polsce. Interwencja socjologiczna 1994/1995*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1998, „Folia Sociologica” 27, s. 123–150.

14. Kobiety wiejskie – obywatelki „daleko od szosy”

Miejsce zamieszkania też może być czynnikiem wykluczenia. Kobiety wiejskie były pomijane w kolejnych opracowaniach dotyczących nowej sytuacji kobiet. Kolejne publikacje ujmowały coraz to nowe obszary: pomijaną milczeniem przemoc wobec kobiet w raporcie Centrum Praw Kobiet podsumowującym lata 90.¹, czy feminizację biedy w raporcie UNDP już w latach dwutysięcznych². Do tematów pomijanych należała też sytuacja kobiet wiejskich, i konsekwencje transformacyjnych zmian na wsi. Przedstawione tu badanie społeczno – politycznej kobiet wiejskich było częścią większego projektu badawczego, który miał tę białą plamę w obrazie kobiet wypełnić treścią. Dane dotyczące aktywności kobiet na wsi nie powinny być pomijane w szerszych analizach dotyczącej analizy politycznej aktywności kobiet – obok ruchu kobiecego, tego zinstytucjonalizowanego i nie, kobiety wiejskie współtworzą społeczeństwo obywatelskie, często będąc jedynymi jego aktorkami na obszarach wiejskich.

Jak dotąd, nieliczne diagnozy sytuacji społecznej kobiet w Polsce rzadko uwzględniały specyfikę sytuacji kobiet wiejskich, a badania nurtu socjologii wsi rzadko koncentrowały się na samych kobietach. Badanie, którego część prezentuję poniżej, wykorzystując doświadczenia badań zorientowanych na *gender* i kobiety oraz badań nad obszarami wiejskimi, musiało wypełnić lukę. Wprawdzie podobne badania realizowała Barbara Tryfan w latach 60-tych, a współczesny punkt odniesienia tworzą między innymi badania Zofii Kawczyńskiej-Butrym³, jednak nieliczne dawne i współczesne badania koncentrowały się na mieszkankach wybranych obszarów wiejskich, naszym zadaniem było zaś badanie ogólnopolskie. Projekt badawczy, w którym opisywane tu badanie zrealizowano⁴ miał na celu diagnozę

¹ B. Gadomska (red.), *Kobiety w Polsce w latach 90-tych. Raport Centrum Praw Kobiet*, Warszawa 2000

² *Polityka równości płci. Polska 2007*, op. cit.

³ Z. Kawczyńska-Butrym, *Kobiety i ich rodziny w osiedlach byłych pegeerów. Raport*, Wydawnictwo UWM, Olsztyn 2004.

⁴ Badanie zrealizowano w 2007 roku w ramach działania 0.6 Sektorowego Programu Operacyjnego „Diagnoza sytuacji społeczno-zawodowej kobiet wiejskich w Polsce” SPO RZL 1.6 (b).

społecznej sytuacji kobiet wiejskich, która miałaby charakter reprezentatywny dla tej grupy. Badanie jakościowe było prowadzone równoległe z szerokim ilościowym badaniem na reprezentatywnej próbie 1600 mieszkańek wsi⁵.

Badanie dotyczące wsi było nowością dla mnie, w dotychczasowym doświadczeniu badawczym mogłam się odwoływać do poczucia wspólnoty z badanymi kobietami. Uczestnicząc w innym badaniu, które dotyczyło ubogich kobiet w moim mieście, mogłam się do tego rodzaju wspólnoty odwołać. Mimo znalezienia się na pozycji badacza mogłam zwrócić się do badanych jako jedna z nich – miałam za sobą podobne doświadczenia, ja także byłam bezrobotna, mnie także proponowano pracę poniżej kwalifikacji. W przypadku badania kobiet wiejskich podobnej roli nie mogłam pełnić. Wybrałam więc opisywaną przez Earla Babbiego⁶ strategię Marsjanina, zaadaptowaną od antropologów – badacz, podobnie jak Bronisław Malinowski na wyspy Trobrianda, udaje się na kompletnie nieznane terytorium nie dysponując żadnymi przed-załoženiami, i wszelkie uogólnienia teoretyczne buduje na podstawie wcześniejszych nieobarczonych uprzedzeniami obserwacji. Taka definicja roli badacza była tu bardziej adekwatna. Przyjęłam ją świadomie i wykorzystywałam.

Okazało się to ogromną zaletą w tym badaniu. Analiza wywiadów swobodnych i fokusowych wykazała, że o najważniejszych z punktu widzenia badania wymiarach wiejskości – o odcięciu komunikacyjnym i wynikającej z owej izolacji – badane kobiety wcale nie mówią, traktując je jako oczywisty element zastanej rzeczywistości. Zwłaszcza w stosunku do „swoich” rzeczy oczywistych się nie wyjaśnia, czego doświadczyłam podczas wcześniej realizowanych badań. Obcemu tłumaczy się wszystkie oczywistości – jak dziecku lub Marsjaninowi. Dopiero podróż miejskiej badaczki na wieś i zmierzenie się z owym komunikacyjnym wykluczeniem wprowadziło to zjawisko na listę wniosków z badania – choć nie było na temat prawie nic w transkrypcji wywiadów. Wybór lokalizacji badania jakościowego aktywności społeczno-politycznej kobiet wiejskich musiał być podporządkowany ograniczeniom czasowym i logistycznym całego projektu, mogłam wybrać jedynie cztery lokalizacje, w taki sposób, by osiągnąć jak największe zróżnicowanie i jednocześnie wybrane lokalizacje miały być jak najbardziej reprezentatywne. Jak wynika z porównania z uzyskanymi później przez zespół badawczy wynikami reprezentatywnego badania ilościowego udało się to osiągnąć – wyniki obu badań wyraźnie ze sobą korespondują⁷.

Badanie przeprowadzone zostało wiosną i latem 2007 roku na terenie 4 wybranych gmin: Andrespola w województwie łódzkim, Jedwabna w województwie

⁵ Por. J. Krzyszkowski (red.), *Diagnoza sytuacji społeczno-zawodowej kobiet wiejskich w Polsce*, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2008.

⁶ E. Babbie, *Badania społeczne w praktyce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 313.

⁷ D. Walczak-Duraj, *Podstawowe sfery potencjalnego uczestnictwa kobiet wiejskich w życiu społeczno-politycznym. Zaufanie i kapitał społeczny kobiet wiejskich*, [w:] I. Krzyszkowski (red.) *Diagnoza sytuacji społeczno-zawodowej kobiet wiejskich w Polsce*, op. cit., s. 125–192.

warmińsko-mazurskim, Zborowca na terenie gminy Piotrków Kujawski w województwie kujawsko-pomorskim oraz w Działyniu, gmina Kłęcko, w województwie wielkopolskim.

14.1. Charakterystyka badanych gmin i wsi

1. **Andrespol** to gmina położona w bezpośrednim pobliżu dużego miasta, i od niedawna pełniąca rolę suburbii Łodzi – coraz więcej mieszkańców miasta się tam przeprowadza. Andrespol jest dość dobrze skomunikowany z Łodzią, jego mieszkańcy uczą się i często pracują w tym mieście. Kursuje tu kilka linii autobusowych, dociera także autobus Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji z Łodzi, w pobliżu jest linia kolejowa, autobusy kursują co godzinę a w godzinach szczytu nawet częściej, podróż do centrum Łodzi trwa kilkadziesiąt minut. Z tego choćby powodu aktywność społeczno-polityczna mieszkanki tej gminy została na wstępie oceniona jako wysoka. Mieszkanki Andrespola studiując i pracując w Łodzi mogą tam być aktywne na tym polu, a także przenosić stamtąd wzorce aktywności – podczas rekrutacji natrafiłyśmy na osobę zaangażowaną w działania łódzkiego oddziału Partii Kobiet. Na terenie samej gminy działa kilka organizacji kobiecych lub zrzeszających kobiety – Koło Gospodyń Wiejskich, stowarzyszenie STER, stowarzyszenie Dobra Nowina, działa dom kultury, zespół pieśni i tańca. W wywiadzie wzięły udział osoby zarówno osoby mieszkające na terenie gminy, jak i nowe jej mieszkanki, zarówno pochodząc z innej wiejskiej gminy jak i z miasta.

2. **Jedwabno** w województwie warmińsko-mazurskim to gmina o całkowicie odmiennym charakterze, w którym aktywność społeczno-polityczną mieszkanki oceniono jako dość niską. Gmina jest położona na uboczu, i nie jest dobrze skomunikowana z okolicznymi gminami czy większymi ośrodkami, co zaznaczyło się już na poziomie organizacji badania (problem z dojazdem do gminy i powrotem z niej). W czasach PRL-u roku gmina Jedwabno była tematem publicystyki o charakterze lekko propagandowym, to właśnie tej okolicy pochodzi sportretowana wtedy młoda soltyska Barbara Czajkowska, symbol nowych czasów, prężnej młodości na Ziemiach Odzyskanych i emancypacji kobiet wiejskich⁸. Tuż po realizacji badania Jedwabno pojawiło się znów w orbicie zainteresowania ogólnopolskich mediów – ze względu na przegraną między innymi przez tę gminę sprawę o zwrot budynku w położonej w gminie wsi Narty, nazwaną niezbyt fortunnie przez polityków „polskim Westerplatte”. Polityczny szum wokół tej sprawy przypominał, że wiele dziesiątek lat po osiedleniu na terenach skąd po II Wojnie Światowej wypędzono obywateli III Rzeszy, a w latach PRL-u dyskryminowano

⁸ Por. *Księga dwudziestolatków 1965*, oprac. S. Bratkowski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe Iskry, Warszawa 1967, s. 18.

i nakłaniano do wyjazdu ludność autochtoniczną, pozostali tu dziś mieszkańcy nie czują się gospodarzami, tylko tymczasowymi osadnikami. Poza działalnością Gminnego Ośrodka Kultury na terenie tej gminy odnotowano działania nieformalne, głównie na rzecz dzieci. Kobiety czują się odpowiedzialne za przyszłość młodego pokolenia, dla którego poza centralnym Jedwabnem jedyną przestrzenią jest przystanek autobusowy – i na własną rękę organizują aktywności dla potencjalnych „przystankersów”⁹.

3. Gmina **Piotrków Kujawski**, w województwie kujawsko-pomorskim, została wybrana ze względu na swoje położenie i historię. Po pierwsze, jest to miejsce o długiej, udokumentowanej historii. Ponadto, przez lata Piotrków oscylował między formalnym statusem miejskim i wiejskim, w dodatku na tym terenie kilkakrotnie przechodziła granica między zaborem pruskim i rosyjskim, czego ślady do dzisiaj widoczne są choćby w architekturze. Obecnie gmina ma formalnie charakter miejsko-wiejski, komponent wiejski zdaje się jednak przeważać. Wieś **Zborowiec** to jedna z kilku wsi wchodzących do gminy. W samym Piotrkowie Kujawskim jest kilka niewielkich ośrodków aktywności społeczno-politycznej, wieś Zborowiec posiada taki jeden ośrodek, klub „Zacisze”, jedyne na terenie wsi miejsce aktywności publicznej. Świetlica klubowa jest przykładem oddolnej działalności obywatelskiej. Zbudowana została przez mieszkańców, to oni niedawno sformalizowali się zakładając klub. Mimo licznych barier, mieszkanki wsi, które zorganizowały ten klub, a wcześniej świetlicę wiejską, tu właśnie realizują się społecznie. We wsi nie ma obecnie szkoły, dojazd do Piotrkowa możliwy jest rowerem, prywatnym samochodem lub w czasie roku szkolnego autobusem szkolnym – „gimburse”. Początkowo oczekiwano w tym rejonie niskiej aktywności mieszanek, jednak badanie wykazało, że jest inaczej.

4. Wielkopolska charakteryzuje się tradycyjnie wysokim stopniem uczestnictwa obywatelskiego¹⁰, na tym terenie wybrano do badania typową wieś po-pegerowską. Wbrew oczekiwaniom, w **Działyniu**, wsi dobrze obudowanej różnymi instytucjami jak szkoła, przedszkole, ośrodek zdrowia badanie wykazało, że poziom aktywności mieszanek jest niemal zerowy. Czy wynika to z faktu, że na terenie wsi nie są obecne organizacje kobiece nowego typu, a zniknęły aktywności tradycyjne, czy też niska aktywność w tym przypadku wynika ze specyfiki danej wsi, rozwijającej się dynamicznie wraz z ówczesnym PGR-em, i wraz z jego likwidacją doświadczającej degradacji¹¹ – trudno jest ocenić jedynie na podstawie przeprowadzonego badania.

⁹ Ten termin opisujący codzienność nastolatków pochodzi z tekstu gimnazjalistki opublikowanego w „Gazecie Wyborczej” w grudniu 2007 r., D. Frydrych, *Przystankersi, czyli frajerzy ze ściany wschodniej*, <http://www.gazetawyborcza.pl/1,76842,4788083.html> [dostęp: 9.11.2009].

¹⁰ H. Podedworna, *Przemiany zbiorowości wiejskich*, [w:] J. Wasilewski (red.), *Spółeczeństwo polskie. Dynamika zmian*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006, s. 212.

¹¹ Por. Z. Kawczyńska-Butrym, op. cit.

„Daleko od szosy”¹²

Wybrane do badania gminy można by umieścić na swoistej skali wiejskości o roboczym tytule „daleko od szosy”. Doświadczenie owej wiejskości, jak już wspominałam, stanowiło bardzo istotny element terenowej pracy badawczej, zwłaszcza z perspektywy wielkomiejskiej. Odległość od asfaltowej szosy nie tylko w przenośni, ale i dosłownie charakteryzuje badane gminy. Najbliżej owej szosy sytuuje się Andrespol, z najlepszą siecią komunikacyjną. Granica między terenem miasta Łódź i wiejskiej gminy Andrespol jest wyraźnie zaznaczona w przestrzeni – o ile peryferyjne tereny miasta to spękanе chodniki i zaniedbane pobocza, to wiejski Andrespol wyróżnia się na korzyść wyłożonym kostką chodnikiem i ścieżką rowerową. Mieszkanki Jedwabna, jeśli nie dysponują własnym samochodem polegać muszą na trzech kursach autobusu PKS w dni powszednie, i nieregularnej komunikacji w weekendy. Przystanki na terenie gminy – te jedyne niekiedy centra publiczne – rzadko są zadaszone, trudno znaleźć rozkład jazdy, uwagę przyciągają za to plakaty promocyjnych akcji centrów medycznych, oferujących darmowe badania. Obserwacje na terenie sąsiadujących z Jedwabnem wsi wskazują, że sami mieszkańcy nie są zorientowani w szczegółach rozkładu jazdy, zwłaszcza w weekendy – zapewne jeżdżą nimi jedynie dojeżdżający do pracy, których jest niewielu. Cena biletu jest tu istotną barierą – poziom bezrobocia jest tu wyższy niż np. w podłódzkim Andrespolu, brak możliwości zatrudnienia czy kursów na miejscu, a dojazd z Olsztyna do Jedwabna to kilkanaście złotych. Podczas organizacji wywiadu fokusowego, której towarzyszyła informacja o rekompensacie zaobserwować można było dużo większą rolę tego rodzaju zachęty – na fokus przyszło więcej osób niż było to planowane, zapewne wartość względna rekompensaty była tu relatywnie wyższa. Organizacja badania (w Jedwabnie i innych wsiach) musiała być przyporządkowana możliwościom komunikacyjnym. Sobotni fokus w Jedwabnie można było zorganizować tylko między pierwszym porannym kursem autobusu, którym przybyły mieszkanki innych wsi, oraz ostatnim kursem autobusu około południa. Nie było możliwe zorganizowanie noclegu w samym Jedwabnie, nie było też dojazdu do miejscowości takie noclegi oferujących.

W Działyniu i Zborowcu organizacja badania możliwa była tylko dzięki skorzystaniu z pomocy zmotoryzowanych mieszkanek – nie funkcjonował żaden transport publiczny, i nie można było skorzystać z autostopu, bo ruch jest tam niewielki. Nie wszystkie wsie leżą przy asfaltowej szosie, tam gdzie szosy nie ma nawet posiadaczom samochodów trudno jest pokonywać odległości, piaszczyste drogi pełne są dziur i wybojów, po deszczu i w czasie odwilży wypełnionych wodą i błotem, a zimą nieodśnieżanych. Większość badanych kobiet nie dysponuje samochodem. Popularnym środkiem transportu jest rower – także zimą – i autobus

¹² Tytuł ten odwołuje się do tytułu serialu telewizyjnego czasów PRL i wybrany został, bo nadal świetnie charakteryzuje specyfikę wsi.

dowożący dzieci do szkoły, czyli „gimbus”, a także pokonywanie piechotą znacznych odległości do przystanku autobusowego. Jedna z mieszanek Zborowca, której mąż kupił samochód kilka lat temu, twierdziła, że tak się przyzwyczaiła do jeżdżenia składakiem po wyboistej drodze z dzieckiem na bagażniku, że nie odczuwa potrzeby zrobienia prawa jazdy. Zresztą w tej rodzinie akurat samochód wykorzystywany jest przez współmałżonka pracującego pod Warszawą do codziennych dojazdów do pracy. W gminie Jedwabno jedna z respondentek, by dotrzeć do przystanku PKS, musi pokonać 5 kilometrów idąc miedzą. Co ciekawe, w gminie Piotrków Kujawski znajduje się linia kolejowa, i stacja PKP znajduje się niezbyt daleko od Zborowca. Jednak PKP nie oferuje żadnych połączeń atrakcyjnych dla mieszkańców i zatrzymują się tu tylko pociągi osobowe. Istnieje połączenie z Katowicami i Toruniem, jednak w żaden sposób nie dało się w badanym okresie dojechać tam pociągiem ze znajdującej się w centrum kraju i odległej w linii prostej około 100 km Łodzi. Mieszkańcy dojeżdżający do pracy i do szkół korzystają z lokalnych połączeń PKS i lokalnych busów, po pierwsze dlatego że obsługują powszechnie uczęszczane trasy, po drugie ze względów finansowych. Z powiatowego Radziejowa do miejskiego Piotrkowa dojechać można głównie takim busem, kursuje jednak tylko w dni powszednie i do godziny 15. Studenci i studentki, którzy nie mieszkają w domach akademickich ani nie wynajmują mieszkania w uniwersyteckich miastach, skazani są na studia zaoczne i uciążliwe dojazdy do zlokalizowanych bliżej uczelni – oznacza to konieczność wstawania o czwartej rano by dojechać na ósmą na zajęcia, i konieczność zwalniania się z zajęć wczesnym popołudniem, by złapać ostatni autobus, nie mają możliwości skorzystania z biblioteki czy innych atrakcji związanych ze studiowaniem.

Przybyły z miasta zespół badawczy przez kilka dni doświadczał na własnej skórze barier w komunikacji, które są codziennością kobiet – mieszanek badanych wsi. Co ciekawe, same mieszkanki rzadko wymieniają problemy z komunikacją jako barierę aktywności, jest to element zastanej rzeczywistości. O trudnościach z dojazdami mówiły dopiero badane za pomocą wywiadów swobodnych były mieszkanki wsi, obecnie aktywne w miastach, absolwentki studiów wyższych mające za sobą krok w postaci przyprowadzenia się do miasta na studia lub na stałe. W wywiadach fokusowych nie badano dzieci, respondentki wywiadów swobodnych opowiadały przede wszystkim o swoim dzieciństwie, z którego połowa upłynęła na uciążliwych podróżach do różnego rodzaju szkół. Rodzice jednej z respondentek uznali, że wysłanie jej do szkoły średniej za granicą jest alternatywą dla położnego w odległości kilkudziesięciu kilometrów dobrego liceum.

„Daleko od szosy” to także infrastruktura. Na wsiach zniknęły dotychczasowe centra aktywności, nieodżałowane przez starsze mieszkanki wiejskie kluby, likwiduje się małe wiejskie szkoły, ośrodki zdrowia, zniknęli dotychczasowi państwowi pracodawcy. W ten sposób od mieszkańców wsi oddala się edukacja, kultura i opieka zdrowotna. Wyjątkiem okazał się tu wielkopolski Działyn, gdzie

na skutek połączenia szkoły i przedszkola w jeden ośrodek te placówki funkcjonują, jest też ośrodek zdrowia i apteka. Opieka przedszkolna ograniczona jest tylko do kilku godzin, zapewnia niezbędną edukację najmłodszych, nie stanowi jednak wystarczającej formy opieki nad dziećmi dla kobiet poszukujących pracy. Mieszkanki wsi podróżują jedynie do ośrodka pomocy społecznej w gminnym Kłecku, bezrobocie i bieda stanowią tu skuteczną barierę mobilności. Tę barierę przekraczają jedynie lokalna liderka, dojeżdżająca do pracy w OHP, oraz do kształcająca się w Gnieźnie katechetka. Ta ostatnia deklaruje wolę wyjazdu ze wsi, i o wyjeździe dla swoich dzieci marzą uczestniczki wywiadu.

Owego oddalenia wsi od centrum nie równoważą nowe formy aktywności. Choć na terenie dwóch badanych gmin (Jedwabno i Piotrków) działają gospodarstwa agroturystyczne, niektóre znaleźć można nawet w Internecie, znalezienie noclegu na przeciąg kilku dni badań terenowych okazało się bardzo trudne, i były to z kolei miejsca pozbawione komunikacji z miejscem badania. Gospodarstwa agroturystyczne nastawione są widocznie na turystów zmotoryzowanych, ich standard może być jednak niewystarczający dla poszukujących odpoczynku mieszkańców miast, w okolicach Jedwabna nie udało nam się znaleźć możliwości noclegu z posiłkami, w Piotrkowie Kujawskim standard noclegu w dużym domu pozostawionym rodzinie przez emigranta zarobkowego przystosowany był do niewielkich potrzeb robotników sezonowych, nie zaś turystów. Trudności w organizacji badania sprawiają z kolei, że tereny wiejskie trudniej jest badać, zdaje się, że do tych najbardziej oddalonych i izolowanych od centrum nie udało się nam dotrzeć.

Tabela 15. Charakterystyka badanych gmin

Gmina	Ilość mieszkańców	Połączenia komunikacyjne	Stopa bezrobocia (%)	Poziom aktywności społeczno-politycznej kobiet
Andrespol	11 503	liczne, wielu przewoźników	11,8	bardzo wysoki
Jedwabno	3 634	nieliczne, tylko PKS	23,5	niski
Piotrków Kujawski	10 501	w gminie nieliczne, we wsi Zborowiec brak	27,1	wysoki
KłECKO	4 975	nieliczne, tylko prywatny autobus, zawieszony w okresie wakacyjnym	14,3	minimalny

Źródło: badanie własne.

Badane wsie i gminy różniły się co do:

- wielkości, ludności, gęstości zaludnienia,
- **położenia i odległości od centrum**, definiowanego jako centrum kraju i centra miejskie,
- charakteru gospodarki,
- **możliwości transportu i komunikacji**,
- możliwości kształcenia i **zatrudnienia**,
- historii i tradycji, od położenia na terenie 3 byłych zaborów, do obecności Państwowych Gospodarstw Rolnych w przeszłości,
- charakteru i poziomu aktywności społeczno-politycznej kobiet.

Jak wykazała analiza wyników badań, czynnikami najsilniej wpływającymi na poziom aktywności społeczno-politycznej kobiet wiejskich okazały się odległość od centrum, komunikacja i aktywność zawodowa. Badane gminy można więc scharakteryzować *ex-post* w tych kategoriach, dlatego też te cechy badanych gmin i wsi zostały podkreślone za pomocą pogrubionej czcionki.

Dwie z badanych gmin (Andrespol i Jedwabno) to siedziby władz i – co ważne dla analizy aktywności społeczno-politycznej kobiet – Gminnych Ośrodków Kultury, pełniących rolę często jedynych centrów aktywności. Tam gdzie nie ma GOK ani siedziby gminy często nie ma żadnego miejsca, w którym można by jakąkolwiek aktywność prowadzić, zwłaszcza po likwidacji wiejskich szkół. Dwie gminy (Andrespol i Jedwabno) mają charakter czysto wiejski, dwie pozostałe (Piotrków Kujawski i Kłecko) mają charakter miejsko-wiejski, siedziby gmin są ulokowane w miasteczkach. Taki dobór lokalizacji badania podyktowany był po pierwsze potrzebą maksymalnego zróżnicowania jego terenu, a także założeniem, że formalny status wsi lub miasta nie zawsze uzasadniony jest miejskim bądź wiejskim charakterem miejscowości. Obserwacja na miejscu badania potwierdziła to założenie, wiejski Andrespol wykazuje o wiele więcej cech miejskości niż formalnie miejski Piotrków Kujawski. Jednocześnie mieszkanki Zborowca położonego na terenie tej gminy różnicują style życia mieszkańców i Piotrków postrzegają jako miejski, gdzie kobieta może udać się do kosmetyczki, podczas gdy na mieszkankę wsi udającą się do gabinetu kosmetycznego popatrzone by w Piotrkowie co najmniej dziwnie. Położone kilkanaście kilometrów od miast tereny wiejskie stają się miejscem najpierw budowy letnich domów przez mieszkańców miast, potem osiedlania się na stałe, co sprawia, że tereny wiejskie zaczynają pełnić rolę suburbii – tak dzieje się w przypadku Andrespola i podobny proces zaobserwować można w Kłecku.

Dobór czterech różnych regionów kraju miał zapewnić uwzględnienie różnic kulturowych pomiędzy nimi. Takie różnice obserwuje się wciąż pomiędzy obszarami trzech byłych zaborów, także w odniesieniu do definiowania społecznych ról kobiet i mężczyzn. W Wielkopolsce spodziewać się można przetrwania ideologii Kinder, Küche, Kirche, w Piotrkowie Kujawskim wpływu wielokulturowej tradycji, być może także tradycji politycznej aktywności kobiet (z Piotrkowa

pochodziła rewolucjonistka 1905 roku, Pelagia Słowińska). Wybrane gminy różniły się pod względem trwałości tradycji – o ile Piotrków i Andrespol to miejsca z dawien dawna zamieszkałe przez jego mieszkańców, to Jedwabno leży na terenie dawnych Prus Wschodnich, i większość ludności ma charakter napływowy, Działyn na terenie Wielkopolski to przykład wsi, gdzie zbudowane przez PGR bloki zaludniali przybyli tam pracownicy, jednocześnie służyć może za przykład degradacji społecznej i ekonomicznej obszarów popegeerowskich. Z kolei podłódzki Andrespol można by określić na tle pozostałych gmin jako rozwijającą się. Ciągłość tradycji kulturowej na danym obszarze przekłada się też na patriotyzm lokalny mieszkańców, także kobiet. W gminach Piotrków Kujawski i Andrespol patriotyzm lokalny jest jednym z czynników stymulujących lokalną działalność obywatelską, w Działyniu i Jedwabnie nie odnotowano podobnego zjawiska.

Warunkiem realizacji badania w danej gminie było występowanie jakichś form aktywności kobiet na jej terenie – lokalne liderki pełniły rolę pośredników między lokalną społecznością a zespołem badawczym. Oznacza to, że w badaniu tym nie udało się dotrzeć do takich gmin, w których nie występują żadne formy takiej aktywności. Nawet w charakteryzującym się najniższym poziomem aktywności Działyniu znalazła się jedna aktywna społecznie i politycznie kobieta. Trudno jest więc formułować na podstawie tego badania wnioski dotyczące tych obszarów gdzie panuje bierność.

Na badanie składało się przygotowanie monografii wybranych gmin, wywiady fokusowe z mieszkankami wsi na terenie tych gmin (po jednym wywiadzie w każdej z gmin, wywiadowi towarzyszyła ankieta¹³), wywiady swobodne z lokalnymi liderkami, obserwacja uczestnicząca na terenie badanych gmin oraz wywiady swobodne z kobietami aktywnymi na terenie dużego miasta, pochodzącymi ze wsi. W efekcie powstała analiza *case study* czterech wybranych gmin. Niewielki obszar badania rekompensowały zarówno staranny i przemyślany dobór lokalizacji, jak i triangulacja metodologiczna. Dobór wybranych lokalizacji jak i samych kobiet miał również charakter celowy: badanie przeprowadzono tam, gdzie wedle informacji zdobytych we wstępnej fazie badania można było zaobserwować przejawy społeczno – politycznej aktywności kobiet. Tak szczegółowy opis badanych wsi i gmin, jak wyżej, służy nie tylko nakreśleniu tła badania, ale podyktowany został potrzebą ukazania różnorodności środowisk wiejskich nawet w przypadku czterech tylko wybranych lokalizacji, o tym, jak różne kobiety wzięły udział w badaniu, piszę niżej.

¹³ Ankieta poza danymi metryczkowymi pozwoliła na późniejsze powiązanie tożsamości uczestniczek wywiadów fokusowych z informacjami, które nie pojawiły się w czasie wywiadu, np. o stanie cywilnym, źródłach dochodu.

14.2. Charakterystyka badanych kobiet

Wybrane do badania gminy miały być jak najbardziej zróżnicowane. Uczestniczki wywiadów fokusowych z kolei dobierane były w taki sposób, by jak najszerzej reprezentowały mieszkanki wybranej gminy. Różniły się wiekiem, wykształceniem, sytuacją rodzinną i zawodową. Były wśród nich zarówno mieszkanki gminy od samego urodzenia, jak i kobiety, które przeprowadziły się tam niedawno, także z miast. Ze względu na tematykę badania rekrutowane były osoby, które mają dużo do powiedzenia na temat aktywności społeczno-politycznej kobiet; były to sołtyski, radne, nauczycielki, działaczki lokalne, także były działaczki. Podczas wywiadu spotykały się z kobietami, które nie są aktywne w sensie formalnym, co miało doprowadzić do wymiany zdań na temat czynników zarówno aktywizujących, jak i barier w aktywności kobiet wiejskich. Taki dobór był możliwy dzięki przeprowadzeniu rekrutacji uczestniczek wywiadu przez osobę z danej gminy, która pełniła też rolę osoby wprowadzającej „badaczki z miasta” do lokalnej społeczności.

W wywiadach fokusowych wzięło udział każdorazowo 12 lub 13 kobiet, mieszanek wsi. Tam gdzie badanie realizowane na terenie siedziby gminy (Andrespol, Jedwabno) były to mieszkanki także okolicznych wsi. Gdy wywiady realizowano poza siedzibą gminy uczestniczki były mieszkankami tej samej wsi (Zborowiec, Działyn). Uczestniczki wywiadów różniły się między sobą znacznie. Miały od 20 do 63 lat, były wśród nich kobiety pracujące (najwięcej w Andrespolu), bezrobotne i utrzymujące się z pomocy społecznej (najwięcej w Działyniu), emerytki, gospodynie domowe, studentki. Kobiety aktywne zawodowo pracowały często poza miejscem zamieszkania, codziennie dojeżdżając. Na terenie badanych wsi i gmin pracowały w placówkach administracji lokalnej, edukacji, oraz gminnych ośrodkach kultury. Badaniem nie były objęte kobiety, dla których wyłącznym źródłem utrzymania jest gospodarstwo rolne, być może ze względu na termin badania, być może ze względu na łączenie dochodu z pracy w gospodarstwie z innymi, także pozapłacowymi, źródłami utrzymania. W przypadku wsi Zborowiec kobiety i ich rodziny dzierżawią działki o niewielkiej powierzchni. Niemal wszystkie badane zajmowały się pracami domowymi i gospodarskimi charakterystycznymi dla wsi, przynajmniej uprawą warzyw w przydomowym ogródku. Niestety, nie udało się oszacować budżetów czasu badanych kobiet. W latach 60. opisywanie zjawisko przeciążenia kobiet wiejskich obowiązkami domowymi na skutek zmiany w podejściu do dzieci, które przestały odciążać kobiety w obowiązkach gospodarskich, oraz pełnienia roli chłopo-robotników przez mężów¹⁴. Trudno ocenić jak to zagadnienie wygląda dziś, obserwacja uczestnicząca wskazuje, że na badanych terenach produkcja żywności na rzecz gospodarstwa odcho-

¹⁴ B. Tryfan, *Pozycja społeczna kobiety wiejskiej*, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1968.

dzi w przeszłość, w produkty żywnościowe rodziny zaopatrują się w lokalnym sklepie spożywczym. Sklepy takie były we wszystkich badanych wsiach, i fakt, że w asortymencie obok produktów miały gotowe dania, np. mrożone pierogi, świadczy o tym, że takie dania są przez mieszkańców kupowane.

Wykształcenie badanych kobiet było zróżnicowane, niektóre, zwłaszcza starsze, miały jedynie ukończoną szkołę podstawową, inne, zwłaszcza nauczycielki i osoby związane ze sferą kultury miały wykształcenie wyższe. Wiele kobiet się kształciło, były to najczęściej studia wyższe a także podyplomowe – wykształcone respondentki uzupełniały bowiem wykształcenie. Z wyjątkiem jednej studentki, która dojeżdżała codziennie na studia dzienne z Andrespola do Łodzi, badane studiowały zaocznie. Dojazd na dzienne studia jest – poza Andrespołem – praktycznie niemożliwy, zapewne wiejskie kandydatki doświadczają także innych barier w dostępie do wyższej edukacji. Model studiowania na wsi i w małych miasteczkach to albo wyjazd na dzienne studia połączony z wynajęciem mieszkania w mieście, albo studia w systemie zaocznym, co jest tańszym, ale wymagającym dużo większego samozaparcia studentek rozwiązaniem.

Badane kobiety to zarówno liderki lokalnych społeczności i animatorki lokalnych i ponadlokalnych działań, jak i kobiety angażujące się w codzienne aktywności, nie będące jednak liderkami, oraz kobiety, które nie są w ogóle aktywne. Uczestniczki wywiadów różniły się także jeśli chodzi o sytuację rodzinną – większość dorosłych kobiet była mężatkami i matkami, w przypadku starszych kobiet – wdowami. Kobiety zamężne i wdowy były matkami, często kilkorga dzieci, i zjawisko to nie dotyczyło jedynie starszego pokolenia. Co ciekawe, młode aktywne zawodowo i społecznie kobiety, często pracujące poza własną wsią i dodatkowo się kształcące / doksztalcające, jednocześnie miały małe dzieci. Porównanie z ilościową częścią badania wskazuje, że nie był to wyjątek od reguły – macierzyństwo nie ogranicza aktywności zawodowej kobiet wiejskich, co jest wyraźną różnicą między wsią a miastem. Oczywiście, aktywność zawodową i edukacyjną związana z dojazdami wykazywały te kobiety, które mogły liczyć na pomoc rodziny w opiece nad dziećmi, że względu na brak placówek opiekuńczych – była to według deklaracji badanych kobiet zarówno pomoc babć w przypadku małych dzieci, jak i współmałżonków w sferze dzielenia się obowiązkami domowymi i opieką nad dziećmi i ich dowożeniem do szkół. Być może godzenie życia rodzinnego z aktywnością w sferze publicznej była możliwa dzięki przechowaniu się na wsi tradycyjnego modelu rodziny rozszerzonej, której członkowie zobowiązani się do wzajemnej pomocy. W Działyniu badane kobiety nie pracowały, mimo że jest tam przedszkole i szkoła podstawowa, na miejscu nie ma jednak pracy, a kilkugodzinna opieka nad dziećmi zapewniana przez te placówki nie umożliwia dojeżdżania do pracy. W tej popegeerowskiej wsi tradycyjne więzi rodzinne zostały zerwane, a publiczne instytucje, które miały je zastąpić, wraz z likwidacją PGRu zniknęły. Mobilność zawodową na wsi ułatwia posiadanie własnego samochodu, jednak większość badanych go nie ma. Uczestniczki

wywiadów różniły się także co do stopnia zakorzenienia w lokalnej społeczności – obok mieszkanek danej wsi czy okolicy z pokolenia na pokolenie badaniem objęto kobiety, które od kilku lat dopiero mieszkają w danej wsi, przy czym kilka kobiet przeprowadziło się na wieś z miasta.

14.3. Aktywność społeczno-polityczna badanych kobiet

Wyniki uzyskane w wybranych do badania gminach wskazują, a szersze i reprezentatywne badania ilościowe w ramach wspólnego projektu pozwalają na rozszerzenie wniosku, że na wsiach to kobiety stanowią fundament społeczeństwa obywatelskiego. Aktywność kobiet przybiera bardzo różne formy, często niesformalizowane, i uzupełnia lub zastępuje polityki lokalne. Jednak same kobiety nie są skłonne się tym chwalić, być może brakuje im samoświadomości własnej roli, i umiejętności chwalenia się własnymi osiągnięciami. Już porównanie wypełnianych przez uczestniczki ankiet z wypowiedziami podczas wywiadów wskazuje, że badane kobiety dość skromnie przedstawiają siebie i swoją aktywność. Ta prawidłowość obecna jest także w innych badaniach dotyczących kobiet¹⁵. Ta skromność autoprezentacyjna zostaje przełamana w swobodnych wypowiedziach podczas wywiadów. Zestawienie ankiet i wypowiedzi pokazuje też, że mimo ogromnych zalet wywiadu fokusowego pewne treści nie zostały w nich poruszone. Są to prawdopodobnie bariery obyczajowe – zarówno wypowiedzi jak i przemilczane w trakcie wywiadu treści ankiet, np. bycie samotną matką. Choć w porównaniu z badaniami kobiet wiejskich z lat 60.¹⁶ wiejskie normy obyczajowe i dotyczące zachowań seksualnych zbliżają się do miejskich, to analiza wypowiedzi, a raczej przemilczeń badanych kobiet, wskazuje na pewną odmienność, wiejską specyfikę w odniesieniu do instytucji małżeństwa – w wypowiedziach tych przemilczane są kwestie problemów rodzinnych, samotnego macierzyństwa, o małżeństwie i małżonku mówi się dobrze – albo milczy.

Znamienny jest brak w wypowiedziach jakichkolwiek organizacji politycznych, mówiąc o władzach respondentki miały na myśli raczej wójta niż przedstawiciela konkretnego ugrupowania. Wyjątkiem są wypowiedzi uzyskane w ramach indywidualnych wywiadów swobodnych z lokalnymi liderkami, współpracującymi z partiami politycznymi, będących ich członkiniami. Brak jest też wypowiedzi odnoszących się społeczno-kulturalnej działalności takich ruchów polityczno-religijnych jak Rodzina Radia Maryja, nawet w pobliżu Torunia i Gniezna. W podlódzkim Andrespolu publiczną aktywność religijną kobiety wolą zarezerwować dla własnej grupy, w formie tradycyjnych wspólnych modlitw pod ka-

¹⁵ Por. rozdział 1.3.

¹⁶ Por. B. Tryfan, op. cit.

pliczką czy nabożeństw majowych. W Zborowcu uczestniczki wręcz mówiły o braku zaufania do proboszcza, a zaangażowanie religijne wydaje się być sprawą prywatną.

Aktywność społeczno-polityczna mieszkanek wsi w świetle uzyskanych wyników badań jest ściśle powiązana z aktywnością zawodową. Najbardziej aktywne spośród uczestniczek wywiadów były bowiem kobiety aktywne zawodowo, także poza wsią: pracownice lokalnej administracji, domu kultury, także sołtyski, oraz kobiety pracujące w mieście – w szpitalu, w OHP. Wysoki poziom aktywności społeczno-politycznej wykazują jednocześnie kobiety studiujące, i tak się składa, że są to te same kobiety, które wyróżnia aktywność zawodowa.

Praca zawodowa pełni ogromną rolę w życiu badanych kobiet, stała praca na umowę, nawet przy niskich zarobkach, jest bardzo wysoko ceniona. Dostarcza źródła dochodu, zmusza do uciążliwego niekiedy podróżowania do większych ośrodków i dokształcania się. Paradoksalnie, pozwala na zajęcie się aktywnością społeczną – im więcej zajęć wymieniają respondentki w ankietach, tym więcej jest w wśród nich takich aktywności. Deklarują, że dzieje się tak dzięki perfekcyjnej organizacji, np. poświęcenia jednego dnia tygodniu na prace domowe, pranie, itp.; oraz dzięki wsparciu rodziny. Aktywność zawodowa pozwala na przezwyciężenie tej istotnej bariery, jaką jest komunikacja – kobieta mając środki i motywację na dojazdy znajduje poza wsią inspirację i motywację do dalszych działań. Kobieta bezrobotna nie ruszy się ze wsi, bo nie ma za co, ledwo starcza jej na dojazd raz na jakiś czas do ośrodka pomocy społecznej. Niestety, badaniem zostały objęte kobiety dostępne na miejscu badania, nie uwzględniono kobiet pracujących poza miejscem zamieszkania i dojeżdżających w weekendy (informacje o takiej formie pracy dotyczą jedynie mężczyzn, ale być może pracują tak i kobiety). W badaniu nie uwzględniono też czasowych emigrantek ekonomicznych. Wbrew stereotypowym wyobrażeniom, w przypadku badanych kobiet dzieci nie stanowią bariery aktywności, wprost przeciwnie, kobiety wymieniają troskę o przyszłość dzieci jako motywację swoich działań. Kobiety aktywne mają jedno, dwójkę albo troje dzieci. Nie postrzegają się jako bardziej obciążone obowiązkami domowymi niż kobiety w mieście, choć być może wynika to ze swoistej socjalizacji kobiety wiejskiej – obytej z trudnościami codziennego życia, od dziecka wdrożonej do uciążliwych dojazdów i niepostrzegającej się jako szczególnie obciążonej. Wypowiedzi na temat uciążliwości życia codziennego na wsi stanowiły margines zawartości wywiadów.

Aktywność badanych kobiet przebiegała na wielu polach, przy czym niektóre z nich aktywne są w wielu bardzo różnorodnych płaszczyznach.

Aktywność **polityczna** to przynależność do partii politycznych dziś (SLD, PiS, dotyczyło to 2 kobiet) i działalność na ich rzecz, a także związek z organizacjami politycznymi w przeszłości (np. ZSMP). Ponadto, kobiety są aktywne w lokalnej polityce, pełnią funkcje radnych, sołtysów, wójtów, biorą udział w wyborach, kandydują i głosują.

Aktywność **społeczno-obywatelska** jest bardzo zróżnicowana. Jest to formalne członkostwo w różnych organizacjach, a także aktywność nieformalna. Kobiety należą do Koła Gospodyń Wiejskich, klubu przy wiejskiej świetlicy, organizacji zrzeszających miłośników danej gminy, są honorowymi krwiodawcami, należą do Związku Kombatantów, związków kółek rolniczych, stowarzyszeń działających na rzecz lokalnej społeczności, Ochotniczej Straży Pożarnej, stowarzyszeń sportowych.

Działalność **kulturalna** to koło taneczne, klub poetycki, zespół śpiewaczy. W wielkopolskim Działyniu nie ma żadnych form kolektywnej aktywności. Poza Kołami Gospodyń Wiejskich (tylko w 2 z 4 badanych wsi) nie znaleźliśmy w badanych wsiach innych organizacji kobiecych. (Jedynie podczas rekrutacji w Andrespolu śladowo objawiła się Partia Kobiet, która ma bardzo dużo członkiń właśnie w Łodzi). Poza stworzonymi przez same kobiety, nie ma tam innych organizacji pozarządowych, w mazurskim Jedwabnie wspomniano tylko o takiej organizacji, która niesie pomoc bezrobotnym. Oznacza to, że kobiety wiejskie nie mają możliwości skorzystania z oferty organizacji pozarządowych, które w większych miastach kierują swoje działania do kobiet zappełniając lukę w polityce społecznej, jak edukacja prawna, pomoc prawna ofiarom przemocy, szkolenia i kursy, doradztwo zdrowotne, działania na rzecz świadomości kobiet.

Aktywność **religijna** w przypadku badanych kobiet to poza indywidualnymi praktykami religijnymi, o które nie pytałyśmy, kontynuacja tradycji jak święcenie pól, wspólne modlitwy pod figurą, ma charakter niesformalizowany, nie natrafiliśmy na ślady ani tradycyjnych, ani nowych ruchów polityczno-religijnych jak np. Rodzina Radia Maryja. Jedynie w Andrespolu kobiety wspierają swoimi działaniami, w tym zbiórkami pieniędzy, swoją parafię, i mogą liczyć na wsparcie proboszcza dla swoich działań. Jest tu też stowarzyszenie o charakterze religijnym pomagające biednym. Kobiety są aktywne także **ekonomicznie**, zbierają środki na własną działalność – albo poprzez ubieganie się o fundusze – od gminnych po unijne, zbierają pieniądze na bieżącą działalność poprzez sprzedaż wyrobów, wypieków i organizację imprez. Aktywność **edukacyjna** to po pierwsze edukacja samych siebie – głównie w formie studiów zaocznych, także podplomowych, rzadziej innych form doskonalenia zawodowego (jak w przypadku kosmetyczki, która przeniosła się z Łodzi do Andrespola). Badane kobiety, aby się uczyć pokonać muszą dystans do ośrodków edukacyjnych, ze względu na odległość studia dzienne nie są dostępne nawet dla niepracujących i niemających dzieci. Edukacja to także edukowanie innych – kobiety są nauczycielkami, pracują w Gminnym Ośrodku Kultury, prowadzą zajęcia do dzieci i dorosłych, prowadzą działania na rzecz popularyzacji lokalnej historii i tradycji, prowadzą działania, które mają wyrównywać szanse wiejskich dzieci. Także prowadzą, zwłaszcza tam gdzie nie ma formalnych instytucji, działania niesformalizowane na rzecz dzieci i młodzieży, organizując im miejsce zabawy, organizując czas wolny, ucząc tańca. Działają w radzie rodziców lub po prostu udzielają się na te-

renie szkoły – nie wszędzie, w biernej popegeerowskiej wsi wielkopolskiej takiej aktywności nie ma.

Czynniki wspierające aktywność kobiet wiejskich to:

- tradycja takiej aktywności,
- tradycyjne i nowe organizacje, jak Koło Gospodyń Wiejskich, nieformalny zwyczaj dotyczący świecenia pól czy lokalna świetlica,
- edukacja jako zarażenie wzorcem aktywności, patriotyzmem lokalnym,
- duma z lokalnej tradycji,
- wsparcie rodziny,
- wychowanie w rodzinie do aktywności, przekazywanie z pokolenia na pokolenie takiego wzorca,
- satysfakcja z wyników,
- samofinansowanie,
- wsparcie sąsiadów, mieszkańców,
- transformacja jako przybliżenie się wsi do miasta, dostępność tych samych wzorców dzięki mass mediom.

W niewielkim stopniu w wywiadach wymienia się wsparcie władz lokalnych i (tylko w indywidualnych wywiadach – lokalnych polityków). Mało obecny jest w ich działaniach kościół, raczej rolę pełni tradycyjna pozainstytucjonalna religijność.

Negatywnych aspektów działalności społeczno-politycznej jest dużo więcej, choć kobiety aktywne wolą mówić o pozytywach.

Wśród barier aktywności badane kobiety wymieniają wiele czynników. Są to: czynniki ekonomiczne, czyli:

- brak środków finansowych na działalność, ale także brak pracy, źródła utrzymania – żeby coś robi trzeba mieć za co,
- bezrobocie byłych pracowników PGR,
- niskie emerytury i renty,
- niskie zasiłki z opieki społecznej,
- brak atrakcyjnych ofert pracy,
- brak pracy dla matek.

czynniki obyczajowe, na przykład:

- brak wsparcia w lokalnej społeczności,
- obojętność większości, nastawienie merkantylne,
- negatywna reakcja lokalnych środowisk, brak wsparcia, działaczki postrzegane jako oszołomki,
- zazdrość, brak solidarności.

czynniki lokalne i związane z transformacją, jak:

- brak wsparcia w lokalnych instytucjach,
- priorytety władz, czyli np. infrastruktura, nie społeczność,
- brak oparcia ze strony lokalnych władz / administracji,
- mass media jako pożeracz czasu i lokalnej aktywności, telewizja skutecznie konkuruje z tradycyjnymi formami współżycia,

- likwidacja centrów lokalnej aktywności, klubów, koła gospodyń, świetlic, porzucenie idei czynów społecznych,

- zmiana wzorców, nastawienie na konsumpcję, a nie na działanie na rzecz dobra wspólnego w przypadku wsi, których mieszkańcy stanowią ludność napływową, zwłaszcza na Mazurach, brak tradycji dbania o swoje,

- problemy z zapewnieniem opieki dla starszych /chorych członków rodziny (placówek takich nie ma na wsi, a za opiekę odpowiedzialne są kobiety),

- problemy rodzin niepełnych, wdów, rodzin, w których ktoś ruszył za chlebem,

- brak życia kulturalnego,

- migracje, wyjazdy młodych ze wsi,

- brak perspektyw,

- bariery edukacyjne,

- trudności dnia codziennego – brak kanalizacji, palenie w piecach,

- obciążenie obowiązkami – w domu, w polu.

izolację:

- brak możliwości dojazdu, zamknięcie w obrębie własnej wsi, likwidację kolejnych ogniw transportu publicznego,

- brak organizacji młodzieżowych, które uczyłyby wzorców aktywności,

- brak lokali na działalność,

- oddalenie do miasta.

bariery związane z płcią

- brak kobiet w polityce i polityki nastawionej na kobiety (na poziomie lokalnym i ogólnopolskim),

- „męskie” reguły gry – w polityce i zatrudnieniu,

- świat polityki nieprzyjazny kobietom,

- bycie kobietą, dyskryminację ze względu na płeć.

Porównanie obszerności obu list nie pozostawia złudzeń co do ograniczeń na jakie natrafia aktywność kobiet wiejskich – lista barier jest o wiele dłuższa.

Według uczestniczek wywiadów fokusowych kobieta aktywna na wsi musi zdaniem uczestniczek być: operatywna, pewna siebie, pracująca, musi mieć dużo hartu, poza tym: zabiegana, dobrze zorganizowana – ale jednocześnie niemająca zbyt wielu obowiązków. Z tej zbiorowej autodefinicję wyłania się konieczność odniesienia się do dużej ilości trudnych do pogodzenia obowiązków, zdefiniowania wiejskiej specyfiki poprzez pracowitość i operatywność, pewność siebie, hart ducha i pracę.

Opis ten jest z jednej strony pewną idealizacją, z drugiej autoportretem samych aktywnych kobiet wiejskich, bo to one go tworzyły. Kobiety mniej aktywne w definiowaniu aktywnej kobiety nie uczestniczyły, w biernym Działaniu były problemy z jego stworzeniem. W rezultacie powstał portret bardzo wiarygodny, bo stworzony przez ekspertki praktykujące aktywność na co dzień.

„Władza nie przeszkadza”

Niemożliwe jest na podstawie badania jakościowego na terenie czterech gmin wyciągać szersze wnioski odnoszące się do całej populacji. Z pewnością aktywność społeczno-polityczna kobiet wiejskich związana jest z ich mobilnością, będącą z kolei pochodną aktywności zawodowej i edukacyjnej poza miejscem zamieszkania. Kobiety aktywne wskazują w swych wypowiedziach na rolę czynników socjalizacyjnych – w tym swoistą socjalizację do aktywności społeczno-politycznej. Czują się one następczyniami poprzednich pokoleń aktywnych kobiet, i za swoje zadanie uznają socjalizację kolejnego pokolenia. Aktywność ta wiąże się często z postawą lokalnego patriotyzmu, które najsilniej wiąże aktywne kobiety z ich wsią, gminą, regionem.

W swej działalności kobiety liczą przede wszystkim na siebie, na swoich bliskich i otoczenie, także inne kobiety. W niewielkim stopniu liczą na wsparcie władz gminy – wiedzą na ile mogą liczyć i nie oczekują więcej. Lokalne polityczne aktywistki znają gminną politykę od podszewki – mają doświadczenie kandydowania do lokalnych władz, są lub były radnymi gminy, działają niekiedy politycznie na poziomie ponadlokalnym. W lokalnej administracji zajmują stanowiska kojarzone z kobiecymi sferami oddziaływań – zajmują się edukacją, opieką nad dziećmi. W działalności organizacyjnej gotują, pomagają biednym, edukują młodzież – pozostają przypisane do definiowanych jako kobiece sfery oddziaływania. Sferę polityki postrzegają jako rządzącą się własnymi, męskimi prawami, sobie rezerwują funkcje organizacyjne i wspierające, nie aspirują do stanowisk i szczytów. Wiejskie aktywistki można by określić jako współczesne siłaczki.

Kobiety, które objęte zostały badaniem, w autodefinicjach samych siebie odwołują się do wiejskości, swojskości i płci. Ich tożsamość wyznaczona jest przez bycie mieszkanką wsi i kobietą. Na terenach gdzie rodziny żyją w tej samej okolicy przez pokolenia (Andrespol, Zborowiec) tożsamość wiejska nakłada się na tożsamość lokalną małej ojczyzny, bycia od zawsze członkiem społeczności lokalnej tworzonej przez podobnie zasiedlanych mieszkańców. Tam, gdzie mieszkańcy są nowoprzybyłymi osadnikami (Jedwabno, Działyń) tego komponentu tożsamości nie ma. Większość kobiet, zwłaszcza tych bardziej aktywnych, bardzo silnie zaznacza swoją tożsamość płciową. Bycie kobietą jest silnym, być może silniejszym niż w mieście, komponentem roli. Bycie kobietą oznacza dla badanych kobiet macierzyństwo i odpowiedzialność za wychowanie i edukację młodego pokolenia. To wokół dzieci i młodzieży aktywizują się kobiety. O ile świadomość odrębności, czy wręcz dyskryminacji w męskim świecie pracy i polityki sprawia, że kobiety zamykają się raczej w zamkniętych kobiecych grupach, w których rządzą inne reguły, to w przypadku wiejskości jako czynnika potencjalnej dyskryminacji młodzieży kobiety się nie godzą i swoją zespołową energię kierują na działania, które mają chronić dzieci i młodzież przed wykluczeniem.

Badane kobiety identyfikują się z innymi kobietami, kobietami wiejskimi, mieszkańcami swojej wsi i okolicy. Nic nie wskazuje, by te identyfikacje zbiorowe pokrywały się z administracyjnym granicami gminy. Wpływa na to często wielość rozwiązań administracyjnych, przesuwanie się granic gmin, powiatów i województw, w przeszłości także granic zaborów i państwa. Kultywowana tradycja i kultura mają dłuższą historię niż dzisiejszy podział administracyjny. Związki z gminą mają niekiedy charakter wyłącznie administracyjny. Gmina to raczej jej centrum, miejsce gdzie ulokowane są władze, szkoła, ośrodek zdrowia, przystanek autobusowy. To także Gminny Ośrodek Kultury, jedyna często placówka kultury dla całej gminy.

Kobiety w swych działaniach mogą liczyć na niewielkie lub żadne wsparcie ze strony lokalnych władz, zazwyczaj jedynie wkład rzeczowy – podstawienie autokaru na wyjazd dzieci. Tylko w jednej z badanych gmin, w Andrespolu, czują się partnerkami władz w rozwoju gminy – nic dziwnego, działa tam kilka organizacji, które dla władz są partnerami w pozyskiwaniu środków. Gminne wsparcie w pozostałych sytuacjach to przede wszystkim rola Gminnego Ośrodka Kultury, w którym niektóre respondentki pracują – wsparcie w postaci miejsca na działania, patronatu lokalnych władz. Mieszkanki Zborowca dokonały formalizacji wiejskiego klubu po to, by ubiegać się o wsparcie finansowe jego remontu.

Jednak większość aktywności kobiet w badanych gminach odbywa się **obok** władz gminy. Aktywność społeczno-polityczna kobiet to działania organizacji pozarządowych, lub nieformalne działania na rzecz lokalnej społeczności ignorowane przez gminę. W wypowiedziach badanych kobiet pojawia się czasem wyrażenie że **władza** – np. wójt – **nie przeszkadza**. To jedna z nielicznych pozytywnych opinii na temat roli lokalnych władz.,

Kobiety są osamotnione w swoich działaniach. Na to osamotnienie wpływa izolacja od centrów, gdzie większa jest aktywność organizacji kobiecych i pozarządowych. Izolację od centrów przełamują lokalne liderki, które regularnie podróżują – do pracy lub na studia – do większych ośrodków. Izolacji tej nie przełamuje internet – choć jest podobno dostępny w ośrodkach gminy, to analiza wypowiedzi badanych kobiet oraz obserwacja uczestnicząca na miejscu wskazuje, że nie mają do niego dostępu lub nie opierają na nim swych kontaktów ze światem (co koresponduje z wynikami badań ilościowych). Na ograniczenie dostępu do Internetu wpływa zapewne brak konkurencji dostawców na wsi, niższy stopień komputeryzacji gospodarstw domowych, niższy poziom kompetencji technologicznych – brak kursów, a także infantocentryczna orientacja samych kobiet: jeśli nawet w domu jest komputer z dostępem do Internetu, to w pierwszej kolejności powinien służyć dzieciom jako pomoc w nauce.

Kobiety aktywne politycznie nie bardzo liczą na wsparcie partyjnych kolegów, wprost przeciwnie, ich zaangażowanie w działalność partyjną jest czymś co lepiej przemilczeć, i negatywnie oceniane jest przez otoczenie. Czy świadczy to o kompromitacji partyjnej polityki na wsi, czy też o przypisaniu jej mężczyznom, nie da się niestety rozstrzygnąć w świetle zebranych danych.

Działania na rzecz edukacji i przezwyciężenia wykluczenia edukacyjnego młodego pokolenia w dużym stopniu prowadzone są bez jakiegokolwiek wsparcia instytucjonalnego. Tam gdzie są szkoły i ośrodki kultury stanowić mogą one oparcie dla tego rodzaju działań – ale nie zawsze to robią. W Działyniu jest ośrodek szkolno-przedszkolny, jednak żadnych działań tego rodzaju nie odnotowano. Z kolei w Zborowcu, gdzie nie ma gminnych instytucji, a jest lokalny klub, działalność kulturalno-edukacyjna kwitnie mimo fatalnych warunków lokalowych i braku infrastruktury.

Aktywność religijna kobiet zdaje się także odbywa poza instytucjonalnymi ramami. Jedynie w Andrespolu kobiety wspólnie z lokalnym proboszczem organizują niektóre działania. Mieszkanki Zborowca nie znajdują wsparcia swych działań w kościele, także tam gdzie zaobserwowano niski poziom aktywności kobiet nie znaleziono śladów wsparcia ze strony Kościoła.

Bołaczki codziennego życia, bariery blokujące aktywność wiejskich kobiet nie są przedmiotem lokalnych polityk, nikt nie próbuje im przeciwdziałać lub ich demontować. Świadczą o tym też losy badania, którego część tu relacjonuje: wyniki nie zainteresowały nikogo poza samymi uczestniczkami. Jednym w rezultatach, zamieszczonych w raporcie, była prośba o zaproszenie badanych choćby na prezentację raportu, i przekazanie im wyników zbiorczych – o ile mi wiadomo, nie została ona uwzględniona.

Najbardziej kluczowe czynniki aktywności kobiet nie leżą zresztą w gestii gminnych władz – praca, edukacja, organizacje kobiece i pozarządowe (poza tradycyjnymi, jak Koło Gospodyń Wiejskich) znajdują się z dala od gminy. Nawet komunikacja zależy od decydentów poza gminą – to zarówno przedsiębiorstwa transportowe jak i dostawcy internetowi, nie wspominając o centrach kształcenia. Jednocześnie aktywne kobiety odnajdują się świetnie w szerszej niż gminna perspektywie. Ubiegają się – wraz gminnymi partnerami – o europejskie fundusze, wysyłają swe produkty na wystawę do Brukseli, uczestniczą w działalności kulturalnej na poziomie ponadnarodowym.

W gminach i wsiach, w których nic się niemal nie dzieje, kobiety są jedynymi inicjatorami działań na rzecz społeczności lokalnej – bo taka formę przybiera ich aktywność społeczna. Tam, gdzie podmiotów aktywnych na polu społecznym i politycznym jest więcej, pełnią rolę mniej istotną. O ile ich aktywność społeczna jest ceniona i jest ważnym elementem wiejskiej tradycji lokalnej, o tyle ich działalność polityczna napotyka na liczne bariery. Kobiety – filary lokalnej aktywności wykluczane są z tych gremiów, w których zaczyna się gra o władzę. Są potrzebne jako sołtycki czy gminne radne, ale już nie niezbędne w konkurencji o gminną władzę. Kobiety wiejskie sferę polityki postrzegają jako męską grę, do której niekoniecznie chcą aspirować. Potrafią jako wyborczynie głosować na „swoją radną”, jednak strategia ta nie przekłada się, mimo niebagatelnej skali aktywności kobiet wiejskich, na udział we władzy.

14.4. Społeczeństwo obywatelek

Często krytykuje się zbyt niski rzekomo poziom zaangażowania społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, którego zasięg utożsamia się z liczbą aktywnych członków organizacji społecznych i politycznych czy udziałem w wyborach. Przykłady społecznej i politycznej aktywności kobiet przytoczone wyżej pokazują, że nawet te grupy, które napotykają na ogromne bariery, aktywność obywatelską prowadzą mimo to. Ruch kobiecy to zarówno jego instytucjonalna część zgromadzona wobec Kongresu Kobiet, jak i rzesza organizacji i nieformalnych inicjatyw, nie tylko w dużych miastach, ale i w miasteczkach i na wsiach. Komunikacyjne wykluczenie obywaterek zamieszkujących z dala od centrów częściowo, jak wskazałam w rozdziale 9, kompensuje internet. Niestety, wykluczenie internetowe na terenach wiejskich, zaobserwowane przeze mnie podczas badania w 2007 roku nie zostało jeszcze przezwyciężone. Przykład mieszkanki wsi, które są bardzo aktywne w swoich społecznościach lokalnych, dowodzi, że mimo barier kobiety na wsiach stanowią filar społeczeństwa obywatelskiego. Inicjatywy kobiece, nie posiadające zaplecza organizacyjnego czy finansowego, i nie cieszące się szerokim poparciem społecznym gromadzą coraz liczniejsze grono osób zaangażowanych w nie na najróżniejsze sposoby, które razem składają się na obywatelską różnorodność, często nieuchwytną dla badań ilościowych i statystyk. Inicjatywy te służą społeczności lokalnej i włączają się w politykę państwa: jak obywatelskie projekty ustaw: o przywróceniu Funduszu alimentacyjnego, wprowadzeniu parytetu płci na listach wyborczych czy liberalizacji ustawy aborcyjnej – tylko jedną z zainicjował Kongres Kobiet, pozostałe zwołane ad hoc inicjatywy obywatelskie. Kobieca aktywność to nie tylko działania feministyczne i równościowe, na których się skupiam, to także – umykające badaczom – kobiece koła dyskusyjne, kluby filmowe i czytelnicze, kluby mam, czy nawet grona kobiet wymieniających się ciuchami. Oparte są na one na zasadzie samoorganizacji, czasem posługują się metodami demokracji partycypacyjnej, i nierzadko, jak choćby kluby mam, wynikają ze sprzeciwu wobec „miękkich” form wykluczenia. Podobnie jak na wsi koła gospodyń wiejskich, miejskie kluby wymiany odzieży oferują kobietom udział w lokalnej wspólnocie – której nie znajdują w działających instytucjach. To kobiety częściej angażują się w społeczną działalność pomocową. Niedocenione są też jako ogniwa społeczeństwa obywatelskiego kobiece aktywności religijne: kółka różańcowe, czy nawet koła Rodziny Radia Maryja. Nieostrzeżenie społecznej i politycznej aktywności kobiet to lekceważenie części społeczeństwa obywatelskiego, którego są częścią.

15. Medialne obrazy kobiet i mężczyzn

Badanie medialnych przedstawień kobiet i mężczyzn to jeden z wielu postulatów ruchu feministycznego, które wpłynęły znacząco na myśl społeczną i prace badawcze. Mass media, opisywane najczęściej jako środki i instrumenty przenoszenia informacji od jej nadawcy do masowego odbiorcy¹, stały się obiektem szczególnego zainteresowania feministycznej krytyki mediów. Na gruncie orientacji feministycznej powstały dwie teorie społecznej roli mediów:

teoria społecznego wpływu – w której media zasilają istniejący porządek normatywny o nowe wartości bądź wpływają na jego przewartościowanie,

teoria odbicia (*reflection*), w której media są lustrem społeczeństwa, odbijającym w swej zawartości dominujące w społeczeństwie wartości i zmiany w systemie norm i wartości.

Dziś oba te podejścia okazują się niesprzeczne, uznaje się się, że media zarówno odbijają rzeczywistość społeczną, jak i na nią oddziałują. Analizy medialnego portretowania płci, od fundamentalnej pracy Ervinga Goffmana², z feministycznego marginesu przenoszą się do socjologicznego mainstreamu. W polskiej literaturze przedmiotu stricte socjologiczne badania tego problemu reprezentuje zbiór pod redakcją Renaty Siemieńskiej *Portrety kobiet i mężczyzn w środkach masowego przekazu oraz podręcznikach szkolnych*³, praca Krzysztofa Arcimowicza *Obraz mężczyzny w polskich mediach. Prawda, fałsz, stereotyp*⁴, oraz wiele ich następców.

¹ J. M. Ceulemans, *Women and Mass Media: A Feminist Perspective. A Review of the Research to Date on the Image and Status of Women in American Mass Media*, Katholieke Universiteit the Leuven, Leuven 1980, (maszynopis), s. 6.

² E. Goffman, op. cit.

³ *Portrety kobiet i mężczyzn...*, op. cit.

⁴ K. Arcimowicz, *Obraz mężczyzny...*, op. cit.

15.1. „Zatrzymane w kadrze” kontra „obrazy zmiany”

Prezentowane w poprzednich rozdziałach badania prezentują obrazy rzeczywistości społecznej zatrzymanej w kadrze: wybrane zagadnienia reprezentują badania realizowane w konkretnym miejscu i czasie. Stanowią one punkt wyjścia, lecz nie próbę zobrazowania zmiany społecznej. Opisują wycinki rzeczywistości społecznej zarejestrowane w roku 2004, 2005 i kolejnych latach, w dodatku zarejestrowane za pomocą różnych metod i podejść badawczych. Choć część z tych badań miała w swoim czasie charakter pionierski, dziś zastępowane są przez nowsze i szersze opracowania. Uzupełnione muszą być więc o inne, zaprojektowane specjalnie dla potrzeb tej pracy, których celem ma być odpowiedź nie tylko o przebieg społecznej zmiany, ale i jej kierunek. Zmianę społeczną dokumentować powinny przecież badania dynamiczne, zaprojektowane tak, by umożliwić obserwację badanego zjawiska w dłuższym czasie.

Dalej przedstawiam więc badania dynamiczne, które zostały przeprowadzone z myślą o diagnozie zmiany społecznej. Obszarem, który próbuję diagnozować, jest rola płci w dyskursie publicznym i politycznym, społeczne reprezentacje kobiecości i męskości w mediach, odnoszące się do wybranych pól: pracy, polityki i mass mediów.

By – po prezentacji serii badań przekrojowych posługujących się różnymi metodami – zaproponować bardziej spójne podejście metodologiczne, zdecydowałam się na zastosowanie tym razem jednej spójnej metody do zbadania różnych wymiarów zmiany społecznej: wybrałam analizę treści. Była to jedyna dostępna mi metoda, która pozwoliła na prześledzenie tego co działo się w Polsce od 1989 roku. Alternatywą mogło być przeprowadzenie wywiadów, jednak dostarczyłyby one raczej opinii o zmianie z perspektywy dzisiaj – analiza treści wprowadza badacza i czytelnika w perspektywę badanego okresu czasu. Wybrane ramy czasowe badania, których początek wyznacza symboliczny i przełomowy rok 1989, a koniec data postawienia ostatniej kropki w tej pracy, są z kolei zbyt wąskie, by pokusić się o zastosowanie metod socjologii historycznej, wszak perspektywa *longue durée* wymaga co najmniej 40 lat.

Wybrałam trzy główne poziomy analizy odnoszące się do sfery publicznej:

- dyskurs publiczny,
- dyskurs polityczny,
- dyskurs polityki.

Analiza dotyczyła trzech głównych pól:

- polityki,
- mediów,
- pracy.

Badania dotyczyły tego, jak definiuje się role kobiet w sferze publicznej za pośrednictwem mass-mediów. Analizy te dotyczyły też trzech różnych rodza-

jów dyskursu: dyskursu publicznego, politycznego i dyskursu polityki. Dyskurs publiczny, zgodnie z klasyfikacją Marka Czyżewskiego⁵, to wszystkie przekazy dostępne publicznie, w tym dyskurs środków masowego przekazu. Dyskurs polityki to część dyskursu publicznego, na którą składają się wypowiedzi osób należących do elit władzy, związane z pełnionymi przez nie rolami i funkcjami politycznymi – a więc także wypowiedzi liderów politycznych w ramach kampanii wyborczych. Dyskurs polityczny to dyskurs elit symbolicznych – nadają mu ton przede wszystkim dziennikarza, osoby piastujące wysokie stanowiska, a także politycy, pełniącymi podwójną rolę elit symbolicznych i elit władzy.

Analiza obejmuje głównonurtową „Gazetę Wyborczą”, porównałam jej zawartość w latach 1989 oraz 2009 (ilość i role kobiet i mężczyzn na pierwszej stronie), oraz ukazujące się w tych samych latach informacyjne media kobiece i feministyczne: „Kronikę Kobiet” oraz portal „Feminoteka”. Za medialne odbicie rynku pracy uznałam ogłoszenia – prasowe oferty pracy, które przebadalam po kącie oczekiwań wobec kandydatów ze względu na płeć, analiza objęła lata 1995–2010. Analizę dyskursu stricte politycznego stanowiło badanie kampanii wyborczych prezydenckich i parlamentarnych 2000–2011. Szerokie ramy czasowe pozwoliły na zaobserwowanie, czy, i jakie zmiany w trzech wybranych dyskursach: publicznym, politycznym i odnoszącym się do rynku pracy towarzyszyły procesowi transformacji zachodzącemu w Polsce od 1989 roku, i ocenić w jakim stopniu zmiana ta wprowadzała kobiety, kwestię płci i równości kobiet i mężczyzn do dyskursu publicznego.

W badaniach, w których posługiwałam się analizą treści: analizie zawartości reklam telewizyjnych, kampanii wyborczych, prasowych ofert pracy i zawartości pierwszych stron „Gazety Wyborczej”, zastosowałam schemat analizy z G. Gerbnera. Schemat ten z sukcesem zastosowałam w przeprowadzonej w 1999 roku analizie reklam telewizyjnych emitowanych w 1997 roku, które zostały tu przypomniane i porównane z emitowanymi w roku 2010. Gerbner wyróżnił cztery podstawowe wymiary analizy, które dotyczą: istnienia, priorytetów, wartości oraz relacji zjawisk przedstawionych w przekazach masowych⁶:

– **wymiar istnienia** dotyczy kwestii obecności różnych zagadnień w środkach masowego komunikowania, częstotliwości oraz proporcji ich występowania, mierzy uwagę, jaką obdarowywane są poszczególne teksty, tematy, wątki, postacie;

– **wymiar priorytetów** odpowiada na pytanie, jaki nacisk kładzie się na poszczególne zagadnienia, tematy, wątki tematyczne w analizowanym materiale;

– **wymiar wartości** zajmuje się pytaniem, jakie tendencje przypisać można przedstawianym problemom, mierzy on ukierunkowanie i tendencyjność nadawaną różnym wątkom i zagadnieniom;

⁵ M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, op. cit., s. 21–22.

⁶ G. Gerbner, *Cultural Indicator: The Third Voice*, New York 1973, [za:] A. Nasalska, *Kierunki rozwoju analizy treści*, „Studia Socjologiczne” 1982, nr 3–4, s. 68.

– **wymiar relacji** opisuje strukturę przekazów w kategoriach zależności przyczynowych, logicznych, bliskości czasowej, przestrzennej, itp.⁷

Na wymiarze relacji między kobietami i mężczyznami w reklamach drukowanych w czasopismach skupił swą analizę Erving Goffman w swej fundamentalnej dla socjologii wizualnej i analiz *gender* pracy *Gender Advertisements*⁸.

Wymiar istnienia w badaniu obejmował występowanie – lub nie – kobiet i mężczyzn, w części ilościowej także częstotliwości występowania jednych i drugich. W analizie zawartości ogłoszeń prasowych badałam czy wymiar istnienia obejmuje płć, czyli czy i jak jest ona w ogłoszeniach obecna. W analizie zawartości pierwszych stron „Gazety Wyborczej” sprawdzałam, czy i jak obecne były tam kwestie związane z płcią. Wymiar priorytetów zastosowany został do porównania proporcji kobiet i mężczyzn w hierarchii ważności newsów tej gazety, oraz w analizie reklamy telewizyjnej i kampanii wyborczych, w przypadku prasowych ofert pracy posłużył do odsiania ogłoszeń drobnych i lokalnych. Wymiar wartości obecny był wyraźnie w analizie reklam i kampanii wyborczych, trudny do uchwycenia w zobiektywizowanej formie przekazu informacyjnego na pierwszych stronach gazety. Wymiar relacji obejmował – poza ilościowymi proporcjami kobiet i mężczyzn – analizę porównawczą ról, w jakich występują i relacji między nimi. W analizie ogłoszeń prasowych była to analiza oferowanych stanowisk, a także analiza oczekiwań wobec kandydatów obojga płci, w analizie zawartości prasy relacje, w jakich kobiety były przedstawiane, a także relacje między płcią autorów i redaktorów a zawartością numeru i jego tematyką, w analizie reklam i kampanii wyborczych przede wszystkim relacje między kobietami a mężczyznami. W przypadku analizy reklam komercyjnych wymiar relacji między kobietami i mężczyznami był jeszcze bardziej kluczowym wymiarem analizy.

15.2. Zjawisko symbolicznego unicestwiania kobiet w mediach

Punktem wyjścia tematu i przedmiotu analiz, a także doboru samej metody badawczej była z jednej strony potrzeba przyjrzenia się dyskursowi publicznemu, z drugiej zaś – bogata tradycja analiz zawartości mediów w badaniach zjawisk politycznych i badań nad nierównościami.

Zjawisko symbolicznego unicestwiania kobiet w mediach, opisane przez Gail Tuchmann⁹, polega na ignorowaniu, eliminowaniu, marginalizowaniu lub trywia-

⁷ Ibidem.

⁸ E. Goffman, *Gender Advertisements*, op. cit.

⁹ G. Tuchmann (red.), *Hearth and Home: Images of Women in the Mass Media*, Oxford University Press, New York 1978, [za:] D. Strinati, *Wprowadzenie do kultury popularnej*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1998.

lizowaniu kobiet i ich interesów w mass mediach. Kobiety są albo nieobecne, albo przedstawiane w sposób stereotypowy, z zaakcentowaniem seksualnej atrakcyjności bądź podczas wykonywania prac domowych. Kobiety w mediach są – wedle Dominika Strinati – unicestwiane poprzez ich pomijanie, potępienie lub strywalizowanie¹⁰. Zjawisko to zostało zaobserwowane zarówno w mainstreamowej prasie, jak i telewizji. Kobiety występują tam rzadziej niż mężczyźni i odmiennych rolach:

Kobiety są wyraźnie niedoreprezentowane, a mężczyźni zdominowali programy: pokazywani są jako wykształceni fachowcy, podczas gdy pojawia się niewiele kobiet pracujących, które są nieudolne i słabe oraz nie tak kompetentne jak ich mężczyźni odpowiednicy. [...] kobiety nie wykonują tych samych zawodów co mężczyźni; mężczyźni są lekarzami, kobiety pielęgniarkami; mężczyźni prawnikami, kobiety sekretarkami, mężczyźni pracują w korporacjach, kobiety w butikach.¹¹

Tuchmann zauważa także, że gdy telewizyjne kobiety uwikłane są w przemoc, częściej są ofiarami niż agresorami¹². Podejście Tuchmann zapoczątkowało nurt feministycznej krytyki mass mediów, która obejmuje także badania przekazów reklamowych. Jednak analiza treści przekazów masowych, w tym reklamowych, była też przedmiotem krytyki ze strony pisarek feministycznych, które atakowały zwłaszcza analizy ilościowe oraz brak w badaniach związku między treściami badanymi a strukturami społecznymi, które ją wytwarzają¹³. Badania nad zawartością medialnych przekazów poszły więc także w innych kierunkach: odwołujących się do semiologii lub nurtu badań nad ideologią. Jednak to ilościowe i jakościowe analizy zawartości przekazów medialnych zyskały największą popularność, a przez dziesięciolecia wypracowały metodologie tak zaawansowane, że zarzuty stawiane im niegdyś straciły swą aktualność.

15.3. Płeć w dyskursie publicznym i politycznym: porównawcza analiza prasy codziennej i mediów feministycznych 1989–2009

Porównawcza analiza zawartości prasy codziennej miała na celu zbadanie jak kobiety i płeć są w niej przedstawiane, jakie miejsce zajmują w hierarchii wiadomości i jakie zmiany w tym zakresie wystąpiły – lub czy wystąpiły w ciągu transformacji. Wybrałam do badania gazetę, a nie bardziej opiniotwórczą, zwłaszcza

¹⁰ D. Strinati, *Wprowadzenie do kultury popularnej*, op. cit., s. 147.

¹¹ *Hearth and Home...*, op. cit., s. 173, [za:] D. Strinati, *Wprowadzenie do kultury...*, op. cit., s. 147, s. 149.

¹² *Ibidem*.

¹³ D. Strinati, op. cit., s. 157.

dzisiaj, telewizję ze względów metodologicznych – bardzo trudno byłoby dotrzeć do zapisów programów z początków procesu transformacji, a telewizja uległa w tym czasie tak licznym przemianom, że porównawcza analiza zawartości byłaby bardzo trudna.

„Gazetę Wyborczą” wybrałam do badania ze względu na to, że jest to jedyna ogólnopolska gazeta codzienna, która wychodzi nieprzerwanie przez ponad 20 lat, możliwe jest więc dokonanie analizy porównawczej materiału odległego o dwudziestolecie. Gazeta ta zaczęła wychodzić jeszcze w maju 1989 roku, a jej ówczesny kształt był przyporządkowany nadchodzącym wyborom. Dopiero po wygranych wyborach czerwcowych organ ten zaczął przypominać regularną gazetę, której zawartość może być porównywana z wydawanymi wiele lat później, dlatego do badania wybrano półrocze już powyborcze, od 1 lipca do 31 grudnia. Następnie analogicznej analizie poddano późniejszy o 20 lat półroczny okres lipiec – grudzień 2009 roku.

W tym czasie gazeta uległa licznym przemianom, co utrudniło, ale nie uniemożliwiło analizy porównawczej. Po pierwsze, zmieniła się objętość gazety i częstotliwość jej wydawania. W 1989 roku ostatni numer w tygodniu wychodził w piątek, w 2009 w sobotę. W 1989 roku całe wydanie gazety liczyło kilka, najwyżej kilkanaście stron, w 2009 r. główne wydanie to stron dwadzieścia- lub trzydzieści kilka, oraz liczne dodatki lokalne i tematyczne, do których przeczytania zachęcają zapowiedzi na pierwszej stronie. Papierowej gazecie towarzyszą też dodatki w postaci płyt z filmami czy programami komputerowymi, które również anonsowane są na pierwszej stronie. Wreszcie na pierwszej stronie gazety w 2009 znajdują się reklamy, czasem włączone w tekst na stronie, czasem w formie nalepki lub skrzydełka. Główny tekst jest często jedynym artykułem na stronie, któremu towarzyszą liczne zapowiedzi zawartości numeru i dodatków. W 1989 roku „Gazeta Wyborcza” wychodziła najpierw tylko w Warszawie, potem w innych ośrodkach, ale w takim samym kształcie. Wraz z rozwojem tytułu obrósł on nie tylko w liczne dodatki lokalne, ale nawet część ogólnopolska wydawana w różnych ośrodkach przybiera różny kształt. Materiał z 1989 r. miał charakter ogólnopolski, ale z 2009 r. pochodził z edycji łódzkiej.

Badanie objęło wyłącznie strony tytułowe gazety, jako te, na których umieszczają się informacje o najwyższej randze, priorytetowe, kluczowe i kształtujące hierarchię ważności tematów w dyskursie publicznym. Badaniem objęto: tytuły, ilustracje, autorów, redaktorów oraz zawartość wszystkich informacji, które znajdowały się na pierwszej stronie gazety. Porównano ilość kobiet i mężczyzn, zarówno jako bohaterów, jak i nadawców komunikatu. Analizie jakościowej poddano sposób w jaki kobiety i kwestia płci są prezentowane. Tytuły i ilustracje to te elementy, które w pierwszej kolejności „krzyczą” do czytelnika, zwracając jego uwagę na zawartość gazety i hierarchizując wagę informacji. Ilustracje – najczęściej jedna towarzysząca wybranemu, najobszerniejszemu lub najważniejszemu

tekstowi – ma podkreślić jego centralność i przyciągnąć uwagę czytelnika. Ilustracje to zarówno fotografie jak i rysunki, te ostatnie najczęściej o charakterze humorystycznym. Gdy jakieś wydarzenia mają mniejszą rangę, to rysunek lub fotografia mają zachęcić do przeczytania o nich, rangę wydarzenia podkreśla czasem zamieszczenie na pierwszej stronie fotografii zajmującej większą część tej strony i nadrzędnej dla tekstu.

Analiza zawartości „Gazety Wyborczej” 1 lipca – 31 grudnia 1989 r.

Kobiety i mężczyźni w tytułach na pierwszej stronie „Gazety Wyborczej” w 1989 r.

W ciągu badanego półrocza 1989 roku w tytułach na pierwszej stronie „Gazety” (do analizy włączono też podtytuły) mężczyzn wymieniono **224** razy, kobiety – **sześć**, czyli kobiety stanowiły 2 procenty. Kobiety te to: Barbara Piasecka Johnson („Bank pani Johnson”), (dwukrotnie) rzecznik rządu Mazowieckiego Małgorzata Niezabitowska („pani rzecznik rządu”) i zwyciężczyni konkursu Miss Świata Aneta Kręglicka, w tytułach pojawia się też hasło „poczytaj mi mamo” i wezwanie „panie i panowie”. Tekst poświęcony strajkującym w zakładach włókienniczych w Łodzi wymienia **włóknianki**, ale już tytuł o zakończeniu negocjacji zamienia je we **włókniarzy**. W tytułach wymieniono więc trzy konkretne kobiety, i dwukrotnie ogólnie i w szerszym kontekście kobiety jako szerszą grupę.

Kobiety i mężczyźni w ilustracjach na pierwszej stronie „Gazety Wyborczej” w 1989 r.

Mimo że kobiety zazwyczaj częściej pojawiają się w mediach jako dekoracja, udział ich wizerunków w fotografiach i rysunkach był tu niewielki: **16 kobiet na 174 postaci męskie**, a więc tylko **8%**. Tak wysoki udział mężczyzn w wizualnej warstwie gazety wyjaśnić może charakter zdjęć na pierwszej stronie, bardzo często pokazujących albo przywódców politycznych, albo protestujące lub wiwatujące tłumy, składając się głównie z mężczyzn. Fotografie zamieszczane w 1989 roku stanowiły przede wszystkim ilustrację dokonującego się w Polsce i całym bloku wschodnim przełomu, którego „Gazeta Wyborcza” była kronikarką i orędowniczką. Zdjęć było zresztą dość mało, nie występowały w każdym numerze, a ich jakość była niekiedy tak niska, że uniemożliwiała zidentyfikowanie płci portretowanych. Spośród kobiet portretowano między innymi Anetę Kręglicką, Miss Świata, anonimową kobietą zapalającą znicz przed ambasadą rumuńską ofiarom rewolucji w tym kraju, pielęgniarki pobierające krew dla ofiar w Rumunii (w otoczeniu dawców obojga płci), kobiety stanowiły też często część tłumu, na przykład stojących w kolejce. Zdjęcia mężczyzn ilustrują teksty poświęcone wyrazistym i dynamicznym wydarzeniom politycznym, jak wybory, demonstracje i wojny, a zdjęcia kobiet w kontekście ofiar i ich cierpienia, trudnej codzienności lub jako dekoracja i wcielenie piękna.

Kobieta – sprzedawczyni na tle pustych pól jest bohaterką jednej z karykatur na pierwszej stronie. Co ciekawe, 20 lat później jedna z rysunkowych karykatur sportretuje stereotypową peerelowską ekspedientkę – trudno orzec, czy autor świadomie nawiązywał do tego konkretnego rysunku, czy też chodzi o uniwersalne wyobrażenie wszechmocnej peerelowskiej ekspedientki opisane między innymi przez Małgorzatę Mazurek w *Spółeczeństwie kolejki*¹⁴.

Kobiety i mężczyźni w tekstach na pierwszej stronie „Gazety Wyborczej” w 1989 r.

Kobiety były wymienione **188** razy we wszystkich tekstach na pierwszej stronie (nie pomijając drobnych wzmianek i odniesień do zawartości gazety) podczas gdy mężczyźni – **2561** razy, czyli **kobiety stanowiły 6,8%** wszystkich wymienionych. W dziewięciu numerach gazet, czyli 6%, nie było na pierwszej stronie żadnej wzmianki o kobiecie.

Oprócz dysproporcji ilościowych zwraca uwagę różnica między rolami, w jakich przedstawiani są mężczyźni i kobiety, oraz sposobami ich prezentacji. Mężczyźni to przede wszystkim liderzy polityczni, przywódcy i działacze. Nieliczne kobiety, które trafiają na łamy pierwszych stron gazet, bywają liderkami politycznymi dość rzadko – co odpowiada ówczesnej rzeczywistości. Parlamentarzystki są wymieniane obok parlamentarzystów – mężczyzn, i ilość wymienionych kobiet w tym samym tekście jest mniejsza, tak jak mniej było i jest kobiet w parlamencie. Co ciekawe, w „Gazecie” parlamentarzystki solidarnościowe określane są dość często za pomocą żeńskiej formy „posłanka”, podczas gdy ich przeciwniczki zawsze przedstawiane są jako „poseł PZPR”¹⁵.

Kobiety trafiały na pierwszą stronę z innych powodów i w innych rolach: jako żony swych mężów, jako królowe piękności lub jako – częste bezimiennie – przedstawicielki sfeminizowanych zawodów lub ofiary męskiej przemocy. Nawet kobiety wykonujące sfeminizowane zawody nie zawsze występują w żeńskim towarzystwie – czasem mowa wyłącznie o pielęgniarkach i salowych, lub strajkujących włókniankach z Łodzi – ale też bufetowe czy pielęgniarki są wymieniane jako kontrast dla innych niesfeminizowanych zawodów. Płace pielęgniarek (niskie) zestawia się z żądaniami protestujących kolejarzy, płace bufetowych (wysokie!) z zarobkami dyrektora teatru, a włóknianki spotykają się ministrem (Jackiem Kuroniem). Samodzielnie kobiety występują jako ekspertki – ale często dziedzin zarezerwowanych dla kobiet, jak służba zdrowia, choć też ekonomii i finansów, czasem jako rzeczniczki i nieliczne szefowe (jak sekretarz generalny PCK).

¹⁴ M. Mazurek, *Spółeczeństwo kolejki. O doświadczeniach niedoboru 1945–1989*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2010.

¹⁵ Mowa o sejmie X kadencji, zwanym „kontraktowym”, powstałym w efekcie ustaleń Okrągłego Stołu, w którego ławach zasiadali członkowie byłej opozycji i do niedawna dominującej PZPR.

Kobiety wymieniane są jako żony, partnerki lub krewne mężczyzn, którzy są głównymi bohaterami tekstów. Dość często występują też jako anonimowe przedstawicielki społeczeństwa lub jakiejś grupy: „żona rolnika”, „jakaś Czeszka”, czy kobiety płaczące na zakupach. Czasem, choć wymienione w mieniu i nazwiska, występują w roli jednej z wielu. Dość często przedstawia się je w roli ofiar niesprawiedliwości, przemocy lub tragicznych wydarzeń. Tylko trzy kobiety przedstawione są w roli związanej z urodą, mediami: Aneta Kręglicka jako Miss Świata, niewymieniona z nazwiska wicemiss i piosenkarka Sabrina. Wymieniane są też zakonnice – siostry karmelitanki w kontekście konfliktu dotyczącego krzyża na zwirowisku w Oświęcimiu, matka Teresa, a także postaci kobiece czczone w katolicyzmie: od błogosławionej, którą właśnie kanonizowano, do Matki Boskiej.

Szczegółowo, jakie kobiety w jakim kontekście wymieniała na pierwszej stronie „Gazeta Wyborcza” przedstawia tabela 1 zamieszczona w aneksie. Zachowałam w opisach formy jakich używano w gazecie.

Tematyka kobieca na pierwszej stronie „Gazety Wyborczej” w 1989 r.

Kobiety wymienione na pierwszej stronie „Gazety” reprezentują częściej ogół społeczeństwa, niż są przedstawiane w kontekście spraw czy praw samych kobiet. Tematyka kobieca czy kwestia płci pojawiała się dużo rzadziej niż same postaci kobiet. Dwa tematy dotyczące kobiet powracać będą w kolejnych latach i wyznaczać zakres tematyki kobiecej: **udział kobiet w polityce** i **zakaz przerywania ciąży**.

W numerze z 24 sierpnia czytamy, że „entuzjazm wywołała odpowiedź (Mazowieckiego, w przeddzień wyboru na premiera) na pytanie o rolę kobiet w przyszłym rządzie: „myślę, że aby zmienić obraz społeczny rzecznika rządu trzeba będzie na to stanowisko mianować kobietę” (co rzeczywiście później nastąpiło). Już jako premier wypowiada się (w numerze z 25–27 sierpnia 1989 roku) na temat aborcji: „jako katolik i człowiek walczący od lat z państwem światopoglądowym nie chcę zmieniać jednej koncepcji na drugą”. Zapytany o podejście, jako premiera, do problemu aborcji odpowiedział, że jest zwolennikiem ochrony życia, ale przeciwnikiem uciekania się w tej sprawie do rozwiązań represyjnych – napisał w relacji z konferencji prasowej premiera Roman Kurkiewicz. Poza tym znaczącym sygnałem o wzrastającej politycznej roli projektowanego zakazu przerywania ciąży, na tematykę kobiecą, poruszaną na pierwszej stronie „GW” składały się:

- zagadnienia pracy kobiet,
- strajk włókniarek,
- restrykcyjne prawo (aborcyjne) w Rumunii,
- wybory Miss Świata.

Poza nielicznymi wyjątkami, problematyka kobieca nie była więc treścią priorytetowych newsów na pierwszej stronie tworzącego się pierwszego demo-

kratycznego medium transformującej się Polski. Zjawisko to można interpretować dwojako: albo jako uniwersalistyczne traktowanie kobiet i mężczyzn jako współobywateli, uczestników opisywanych wydarzeń i odbiorców treści, lub jako wykluczanie kobiet i ich spraw już na starcie. Rewolucja „Solidarności” w pamięci zbiorowej stała się męską sprawą, być może za taką uważali ją już wtedy współtwórcy i współtwórczynie.

Ze względu na rolę, jaką pełnić będzie wkrótce projekt zakazu aborcji i towarzyszący mu dyskurs¹⁶, warto zwrócić uwagę, że w 1989 roku zakaz aborcji przedstawiany jest jako restrykcyjne prawo totalitarnego reżimu Ceașescu, a jego zniesienie jako przejaw demokratyzacji, a w Polsce nawołuje się jedynie do ochrony życia – nic nie zapowiada (w wybranej do badania gazecie) kluczowej zmiany dyskursu, której skutkiem będzie wygranie wojny o język przez dyskurs *anti-choice*. Już kilka lat później zakaz aborcji, wprowadzony w Polsce w 1993 roku, nie jest przedstawiany w dyskursie głównego nurtu ani jako restrykcyjny, ani kojarzony z totalitarnym reżimem. W 1989 roku w „Gazecie Wyborczej” obserwujemy dyskurs, którym po 1993 roku przemawiać będą wyłącznie nieliczne środowiska kobiece i feministyczne nie godzące się z zakazem.

Kobiety i mężczyźni jako autorki i autorzy na pierwszej stronie „Gazety Wyborczej” w 1989 r.

Stopka redakcyjna „Gazety” informowała w tym czasie, że redakcja składała się z jednej kobiety i 4 mężczyzn, lub jednej kobiety i 3 mężczyzn, lub dwóch kobiet i trzech mężczyzn. Po podsumowaniu okazało się że jeśli liczbę wszystkich wymienionych w stopce redakcyjnej potraktować jako 100%, kobiety stanowiły w tym czasie 22, a mężczyźni 78% składu redakcji. Mężczyźni byli autorami lub współautorami 219 tekstów które znalazły się na pierwszej stronie, a kobiety – 47, czyli **17%**. Część owych tekstów dotyczyła problematyki kojarzonej z kobietami (jako podmiotami lub dziennikarkami) jak: służba zdrowia czy podwyżki cen żywności, lecz kobiety pisały też na tematy nie kojarzone z wąską działką problematyki kobiecej, jak szeroko rozumiana polityka czy gospodarka.

Mężczyźni byli autorami (lub współautorami) 219 tekstów, kobiety – 47. O czym pisały dziennikarki? Tematy, które poruszały to:

- polityka : sejm, obrady OKP, formowanie rządu,
- gospodarka: posiedzenie senackiej komisji Gospodarki Narodowej,
- służba zdrowia,
- wizyta George’a Busha,
- Oświęcim (konflikt),
- podwyżki cen chleba.

¹⁶ Jeden z pierwszych tematów analiz socjologicznych i politycznych odnoszących się do kwestii płci, por. *Polityka i aborcja*, op. cit.; A. Matuchniak-Krasuska, J. Heinen, *Aborcja w Polsce – kwadratura koła*, Polskie Towarzystwo Religioznawcze, Warszawa 1995.

Ilościowe proporcje kobiet i mężczyzn w tytułach, ilustracjach, zawartości tekstów i redakcji *Gazety Wyborczej* w wybranym do badania drugim półroczu 1989 roku prezentuje tabela 16.

Tabela 16. Proporcje płci w zawartości pierwszych stron „*Gazety Wyborczej*” 1.07–31.12.1989

Rodzaj zawartości	Ilość mężczyzn	Ilość kobiet	Procentowy udział kobiet w całości badanego rodzaju zawartości (w %)
tytuł	224	6	2
ilustracja (fotografia lub rysunek)	174	16	8,4
tekst	2561	118	6,8
autor(ka) tekstu	219	47	17,7

Źródło: badanie własne.

Analiza zawartości „*Gazety Wyborczej*” 1 lipca – 31 grudnia 2009

Kolejnym po analizie zawartości „*Gazety Wyborczej*” z drugiego półroczu przełomowego 1989 roku była analiza tego samego medium – po 20 latach, w próba porównania wyników. Analiza zawartości drugiego półroczu 2009 roku wymagała, jak wspomniałam wcześniej, modyfikacji metodologii. Ze względu na to, że pierwsza strona gazety obok zawiadamiania o najważniejszych wydarzeniach – z reguły w formie jednego tylko, lub co najwyżej dwóch tekstów, stała się witryną na której reklamuje się zawartość gazety, licznych dodatków, także komercyjnych „insertów” takich jak płyty w analizie treści podzielono na pierwszo- i drugorzędne. Jak się okazało, proporcje kobiet i mężczyzn w treściach pierwszego i drugiego rzędu były zbliżone – jednak nie dowiedzielibyśmy się tego bez wprowadzenia tego zabiegu. W przypadku tekstów pierwszorzędnych zastosowano analogiczną do roku 1989 analizę ilościową i jakościową, w przypadku tekstów drugorzędnych zbadano tylko ilościowe proporcje kobiet i mężczyzn.

Kobiety i mężczyźni w tytułach na pierwszej stronie „*Gazety Wyborczej*” w 2009 r.

Kobiety stanowiły około 20% osób wymienionych w tytułach na pierwszej stronie: 21,1% tytułów pierwszego rzędu i 20,9% wszystkich tytułów zamieszczonych na tej stronie. Kobiety te, to:

- Elizabeth Taylor, przyjaciółka zmarłego Michaela Jacksona,
- kobiety,
- pełnomocniczka rządu ds. równego statusu,
- działaczka Memoriału – zamordowana,
- córka – ofiara wypadku,

- wdowy (potencjalne ofiary reformy świadczeń pośmiertnych),
 - uczestniczki sztafety kobiet,
 - „Złotka”, czyli siatkarki, które wygrały mecz,
 - Hillary Clinton,
 - Herta Müller, gdy dostała nagrodę Nobla,
 - (Elżbieta) Radziszewska i (Julia) Pitera¹⁷,
 - Angela Merkel,
 - Anita Włodarczyk (sportsmenka,
 - pani Z. – oskarżona o oszustwo,
 - Wioletta Woźna – odebranie jej dziecka i wysterylizowanie w szpitalu bez jej zgody,
 - Róża, córka Wioletty Woźnej (która występował najpierw jako anonimowa „matka Róży”,
 - Barbara Skarga – zmarła, jej pogrzeb,
 - Barbara Blida – jej śmierć,
 - Alicja Tysiąc, jej wygrana sprawa z redakcją „Gościa Niedzielnego”
 - nieletnia (Samanta Geimer) ze sprawy Romana Polańskiego, który został aresztowany,
 - Czechenki (zostały pobite),
 - Barbara Kudrycka,
 - córka – ofiara wykorzystania seksualnego przez ojca
 - Ewa Kopacz (minister zdrowia) (sprawa szczepionek przeciw świńskiej grypie),
 - Erika Steinbach,
 - Catherine Ashton (powierzenie jej unijnej dyplomacji),
 - Justyna Kowalczyk (która zajęła drugie miejsce).
- Oprócz bohaterek tytułów tekstów na pierwszej stronie, uwagę czytelnika przyciągnąć mogły tytuły towarzyszące zapowiedziom tekstów na dalszych stronach gazety lub w jej dodatkach, oraz obszerniejsze wzmianki na pierwszej stronie odsyłające do tekstu wewnątrz numeru. Dotyczyły one między innymi:
- Piny Bausch (gdy zmarła);
 - Elfriede Jelinek;
 - Herty Müller (gdy otrzymała nagrodę Nobla);
 - Justyny ze zniekształconą twarzą (która ma szansę na operację plastyczną);
 - Fatimy (córkę proroka Muhammada);
 - *femme fatale* (bohaterki policyjnego dochodzenia w sprawie zabójstwa¹⁸);
 - filmu *Podziemne Państwo Kobiet* (o podziemiu aborcyjnym).

¹⁷ W nawiasie dodano imiona, które występują w tekście, ale nie w jego tytule.

¹⁸ Fragment: „Kochali się, kiedy zasnął. Wyjęła z szafki pistolet Smith&Wesson, jego własny, i strzeliła mu w głowę”.

Kobiety przedstawione na ilustracjach w 2009 r.

Kobiety stanowiły **19%** zawartości ilustracji (fotografii i rysunków) towarzyszących informacjom pierwszego rzędu i 19,8% ilustracji wszystkich bez wyjątku ilustracji na tej stronie. Ilustracje te przedstawiały następujące osoby:

- dziewczynki i kobiety stojące po kostki w wodzie – ilustracja dotycząca powodzi,
- dziewczynka wręczający kwiaty Łukaszence,
- Jolanta Kwaśniewska – ilustracja od jej wyniku w sondażu przedwyborczym,
- Angela Merkel – jako jedyna kobieta wśród 12 mężczyzn,
- Michelle Obama,
- Alicja Trentner, z mężem, fotografia z powstańczego ślubu (1944),
- Madonna – przed jej warszawskim koncertem,
- siatkarki, które wygrały mecz (6 kobiet i jeden mężczyzna-trener siatkarek),
- Hillary Clinton,
- Anna Rogowska, zdobywczyni złotego medalu (w skoku o tyczce),
- Natalia Ambrozińska, podczas pogrzebu męża, który zginął w Afganistanie,
- sprzedawczyni w sklepie, nawiązująca do wizerunku sprzedawczyni w PRL, i rysunku tego samego autora z 1989 roku,
- Anita Włodarczyk (lekkoatletka, mistrzyni świata 2009 i uczestniczka igrzysk w Pekinie),
- rysunek kobiety w stroju i pozie à la Napoleon Bonaparte i ilustracja do tekstu o parytetach płci na listach wyborczych,
- Caster Semenya, mistrzyni świata w biegu na 800 metrów, w związku z wątpliwościami co do jej płci, zdjęcie jako ilustracja androgynicznego wyglądu,
- Barbara Skarga, zdjęcie zajmuje pół pierwszej strony,
- Czeczenki (zostały pobite),
- kobiety wśród protestujących pracowników Tesco, na zdjęciu 4 kobiety i 3 mężczyzn,
- Nellie Kroes, komisarz UE,
- Angela Merkel,
- Ewa Kopacz,
- Catherine Ashton (powierzenie jej unijnej dyplomacji),
- kobieta z dzieckiem – ilustracja tekstu o prawach pacjenta,
- kobiety w cerkwi – zamach w Rosji,
- płacząca wdowa (Victoria Chanti) po zabitym w Afganistanie podczas jego pogrzebu,
- Herta Müller (jej mowa noblowska),
- dwie martwe dziewczynki, ofiary zamachu w Bagdadzie,
- Justyna Kowalczyk (która zajęła drugie miejsce).

Kobiety i mężczyźni w tekstach na pierwszej stronie „Gazety Wyborczej” w 2009 r.

W analizowanych 153 wydaniach „Gazety” z 2009 roku w **39 przypadkach** na pierwszej stronie **nie ma jakiegokolwiek wzmianki o kobietach**, z wyjątkiem nazwiska redaktorki prowadzącej. Kobiety były wymienione w 16,5% tekstów pierwszego rzędu na pierwszej stronie i **16,6%** ogółu tekstów zamieszczonych na tej stronie.

Kim były i w jakich rolach występowały kobiety wymienione na pierwszych stronach „Gazety” przedstawia poniższa tabela. Choć wykorzystałam schemat kategoryzacji zastosowany do treści z 1989 roku, musiałam go zmodyfikować, pojawiły się bowiem nowe kategorie, i zniknęły inne. W badanym półroczu 2009 roku na pierwszej stronie nie pojawiły się już zakonnice (które w 1989 r. były bohaterkami głośnej sprawy zwirowiska w Oświęcimiu), pojawiły się za to sportswomenki. Gwiazdy estrady, piosenkarki i aktorki stanowią nową kategorię bohaterek. Niektóre kobiety występują na pierwszej stronie wielokrotnie, zaznaczałam to tylko wtedy, gdy występują w różnych rolach, jak Agnieszka Chłoi-Domińczak, najpierw występująca jako wiceminister pracy, potem ekspertka. Jolantę Kwaśniewską, mimo że jest żoną polityka, zaliczyłam do kategorii polityków, gdy mowa o jej pozycji w sondażu przedwyborczym. Kategorię „ofiary przemocy” zastąpiła kategoria nazwana po prostu „ofiary”, bo obok ofiar przemocy znajdują się tam ofiary wypadku. Bohaterki tekstów drugiego rzędu, czyli zapowiedzi zawartości, reklam, informacji o zawartości dodatków i dołączonych do gazety insertów w tej części analizy pominęłam.

Tematyka kobieca w tekstach na pierwszej stronie „Gazety Wyborczej” w 2009 roku

Tematy związane z problematyką kobiecą i równościową poruszane na pierwszych stronach „Gazety Wyborczej” w 2009 roku to:

- Kongres Kobiet,
- aborcja,
- parytety płci,
- „wdowi grosz”,
- płeć kandydatek w wyborach (parytety),
- sterylizacja Wioletty Woźnej,
- zapłodnienie *in vitro*,
- równowaga płci na szczytach UE,
- becikowe,
- wiek emerytalny kobiet i mężczyzn.

Tak jak w 1989 roku pojawił się temat praw reprodukcyjnych, zarówno w odniesieniu do zakazu aborcji (między innymi w nawiązaniu do filmu dokumentalnego *Podziemne Państwo Kobiet*), jak i dyskusji wokół projektu uregulowań prawnych zapłodnienia *in vitro* oraz przymusowej sterylizacji Wioletty Woźnej. Pojawiło się

też zagadnienie udziału kobiet w polityce – w kontekście projektu ustawy o parytetach płci na listach wyborczych oraz w ciałach decyzyjnych UE, a także problematyka polityki rodzinnej (becikowe) i polityki społecznej odnoszącej się wprost lub pośrednio do kobiet: świadczeń pośmianych dla wdów i podniesienia wieku emerytalnego kobiet oraz zrównania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn.

Kobiety i mężczyźni, jako autorki i autorzy na pierwszej stronie „Gazety Wyborczej” w 2009 r.

Analizie poddano także proporcje ilościowe autorów kobiet i mężczyzn, oraz płeć redaktora prowadzącego, bo jego (lub jej) nazwisko wymienione jest na pierwszej stronie. W przebadanych 153 numerów gazety redaktorami prowadzącymi wydania byli częściej mężczyźni – 126 razy, rzadziej kobiety – 27 razy (17,65). W tych wydaniach gazety, których redaktorami prowadzącymi były kobiety, **rzadziej** pojawiały się na pierwszej stronie kobiety, a nawet częściej były one na pierwszej stronie **nieobecne** – jednak niewielka liczba materiału nie pozwalała na dalej idące wnioski o charakterze ilościowym.

Tematyka tekstów, których autorkami są kobiety

- parytety na listach wyborczych,
- korespondencja ze Strasburga,
- dializy, medycyna, służba zdrowia, NFZ,
- prywatyzacja,
- nauczyciele,
- ptasia grypa,
- kryzys rządowy,
- komisja ds. CBA,
- deficyt budżetowy,
- wzrost PKB,
- prawa człowieka,
- Czeczenki pobite w Polsce,
- sprawa ojca, który żył w kazirodczym związku z córką,
- podwyżki cen,
- media publiczne,
- finanse publiczne,
- reforma emerytalna,
- polityka,
- sprawa Barbary Blidy.

Jak widać, dziennikarki „Gazety Wyborczej” w 2009 roku (podobnie jak w 1989) poruszały zarówno tematykę tradycyjnie zarezerwowaną dla kobiet, jak służba zdrowia, oświata, polityka społeczna, emerytalna, podwyżki cen, jak i tematy postrzegane jako „męskie” lub wolne od kryterium płci, jak polityka, gospodarka.

Proporcje udziału kobiet i mężczyzn w tytułach, ilustracjach, informacjach i wśród autorów i redaktorów „Gazety Wyborczej” w wybranych półroczu 2009 roku przedstawia tabela 17.

Tabela 17. Proporcje płci w zawartości pierwszych stron „Gazety Wyborczej” 1.07–31.12.2009

Rodzaj zawartości	Ilość mężczyzn	Ilość kobiet	Procentowy udział kobiet w całości badanego rodzaju zawartości
tytuł tekstu pierwszego rzędu	262	70	21,1
tytuł komunikatu drugorzędnego	292	76	20,7
wszystkie tytuły	554	146	20,9
ilustracja (fotografia lub rysunek) o charakterze pierwszorzędny	396	93	19,0
ilustracja drugiego rzędu	150	42	21,9
wszystkie ilustracje	546	135	19,8
tekst pierwszego rzędu	1260	249	16,5
teksty drugorzędne	492	99	16,8
wszystkie teksty	1752	348	16,6
autor (ka) tekstu pierwszego rzędu	195	86	30,6
autor (ka) tekstu drugorzędnego	127	17	11,8
autorzy wszystkich tekstów	322	103	24,2

Źródło: badanie własne

Porównanie miejsca i roli kobiet na pierwszej stronie „Gazety Wyborczej” 1989–2009

Przeprowadzona analiza treści wykazała w wymiarze istnienia ogromną dysproporcję między kobietami i mężczyznami jako bohaterami newsów, tytułów i fotografii na pierwszych stronach „Gazety Wyborczej”, także autorami i redaktorami, oraz minimalną obecność tam kwestii związanych z płcią. Tematyka, która przedstawiana była jako nieposiadająca płci, reprezentowana była przez mężczyzn którzy byli pierwszoplanowanymi postaciami, bohaterami i aktywnymi sprawcami wydarzeń. Kobiety występowały dużo rzadziej, choć w badanym okresie 1989–2009 nastąpiła zmiana i zmniejszenie się skali dysproporcji. Poszerzył się też repertuar ról, w których występowały.

Skupienie się na pierwszej stronie gazety pozwoliło zbadać, co jest priorytetem, sytuując się na pierwszym miejscu w hierarchii ważności (*agenda setting*), wartości oraz relacji.

Tabela 18. Procentowy udział kobiet w zawartości pierwszych stron „Gazety Wyborczej” w 1989 i 2009

Rodzaj zawartości	Udział kobiet w 1989 roku (w %)	Udział kobiet w 2009 roku -zawartość pierwszego rzędu (w %)	Udział kobiet w 2009 roku – całość zawartości pierwszej strony (w %)
tytuł	2	21,1	20,9
ilustracja (fotografia lub rysunek)	8,4	19,0	19,8
tekst	6,8	16,5	16,6
autor tekstu	17,7	30,6	24,2

Źródło: badanie własne.

Porównanie ilości kobiet i mężczyzn na pierwszych stronach „Wyborczej” po pierwsze zwraca uwagę na dziesięciokrotny wzrost ilości kobiet we wszystkich kategoriach treści, i ponad dwukrotny wzrost udziału kobiet – autorek. Wprawdzie wzrost ten przełożył się tylko na maksymalnie jedynie **dwudziestoprocentową** obecność kobiet wśród bohaterów na pierwszej stronie, jednak jego konsekwencją jest zwiększenie puli ról społecznych, w których są one prezentowane. W tytułach w 2009 r. zwraca uwagę pojawienie się kobiet, których obecność w roku 1989 była marginalna (6 wzmianek odnoszących się do trzech kobiet w ciągu półroczu). W ilustracjach, mimo ilościowego wzrostu ilościowego udziału kobiet, nie widać większych zmian jakościowych: kobiety przedstawiane są w roli dekoracji, towarzyszek swych mężów, ofiar lub oplakujących, uczestniczek pogrzebów i bohaterek karykatur. Trudno ocenić, czy powtórzenie karykatury sprzedawczyni z 1989 roku w roku 2009 było zamierzone, ale trafnie symbolizuje trwałość schematu roli kobiety w ilustracji na pierwszej stronie „Gazety”. Z drugiej strony obok karykatury sprzedawczyni „jak z PRL-u” pojawiła się w 2009 nowa karykatura, kobiety w postawie Napoleona, z ręką założoną za poję surduta – jako ilustracja postulatu Kongresu Kobiet dotyczącego parytetu płci na listach wyborczych. Na pierwszą stronę trafiły też fotografie odnoszących sukcesy sportsmenek, i gwiazd estrady.

W zawartości newsów zwraca uwagę poszerzenie repertuaru ról, w których kobiety są przedstawiane – co wydaje się automatyczną konsekwencją zwiększenia ilości wymienionych kobiet. Polityczki polskie i zagraniczne są przedstawiane z podobną częstotliwością w 1989 i 2009 roku. Kilkakrotnie częściej pojawiają się w 2009 roku kobiety – ekspertki, nową kategorię bohaterek pierwszej strony stanowią także dziennikarki czy pracowniczki nauki, a także działaczki i feministki. Częściej pojawiają się szefowe, po raz pierwszy mowa jest o lesbijkach i kobietach nieheteroseksualnych, a także ofiarach zakazu aborcji w Polsce.



Rysunek 12. Ilustracja do tekstu poświęconego parytetom
Źródło: „Gazeta Wyborcza” 2009, 25 sierpnia 2009, s. 1



Rysunek 13. Ilustracja Jacka Gawłowskiego, przywołująca stereotyp peerelowskiej sprzedawczyny
Źródło: „Gazeta Wyborcza” 2009, 22 sierpnia, s. 1

To co łączy bohaterki z 1989 i 2009 roku to marginalność, występowanie w roli biernych przedmiotów działań przez kogoś innego reżyserowanych. Kobiety są ofiarami, rzadko sprawcami przemocy. Kobiety, inaczej niż mężczyź-

ni, często występują anonimowo, pozbawiane są imienia i nazwiska, dotyczy to i żony króla, i kobiety, która występowała najpierw jako anonimowa matka 3 dzieci, jej imię nazwisko pojawiło się dopiero po jakimś czasie i szybko stało się częścią zwrotu „sprawa Wioletty Woźnej¹⁹”. Niezależnie od roli, w jakiej występują, kobiety częściej są jedynie dodatkiem do treści newsa niż jego autonomicznymi bohaterkami. Imię lub jego brak, wiek, czasem wizerunek kobiety służą do wzmocnienia efektu dziennikarskiego, wywołania emocji czytelników: kobiety są przedstawiane albo w roli wyciskających łzy ofiar, albo roztaczających urok dekoracji. Nawet ilustracje przedstawiające kobiety ze sfery polityki, włącznie z przywódczyniami, estetyzują przedstawiane kobiety. Zwraca uwagę częste pojawianie się kobiet – w tekstach i na ilustracjach – w kontekście śmierci: wiele z nich na pierwszą stronę „Gazety” trafiło dopiero po własnej śmierci, z okazji pogrzebu (jak Barbara Skarga), z okazji śmierci męża (jak wdowy po zabitych żołnierzach czy córka Leszka Kołakowskiego) lub jako ofiary tragicznych wydarzeń (jak martwe dziewczynki, ofiary serii zamachów w Bagdadzie).

Tematykę kobiecą w obu badanych, odległych o dwudziestolecie, półroczach, reprezentują aborcja, udział kobiet w polityce, kwestia pracy kobiet i rola kobiet jako dekoracji. Kwestię aborcji – której zakazu w 1989 hipotetycznie nawet nie rozważano – w 2009 roku uzupełnia współczesna historia naruszania praw reprodukcyjnych w odniesieniu do kobiet, zarówno odmówienia legalnej aborcji Alicji Tysiąc, jak i sterylizacji – bez jej zgody – Wioletty Woźnej. Sprawy pracy kobiet, zasygnalizowane w 1989 roku, w 2009 uzupełnia kwestia rent (wdowich), emerytur i świadczeń rodzinnych (jak becikowe). W 2009 roku listę tę poszerzyć należy o tematy związane z aktywnością społeczno-polityczną kobiet, jak w przypadku Kongresu Kobiet, któremu „Wyborcza” poświęciła dużo miejsca, i postulatowi Kongresu, który przyjął kształt obywatelskiego projektu ustawy o parytecie na listach wyborczych, któremu „Wyborcza” patronowała: poświęciła specjalny cykl i namawiała czytelniczki do poparcia projektu. „Gazeta Wyborcza” angażowała się przedtem w akcje dotyczące kobiet, które często inicjowała: najpierw była to w 1994 akcja „Rodzić po ludzku”, potem, w 1999 roku cykl artykułów zapoczątkowany tekstem Agnieszki Graff *Patriarchat po seksmisji* (w tym czasie rozwijał się dodatek „Wysokie Obcasy”), obecnie jest to „Energia kobiet”. Zaangażowanie w inicjatywę na rzecz parytetów było chyba najbardziej równościową akcją „Gazety”, i najbliższą środowiskom kobiecym i feministycznym. Ani poprzednie „kobiece” obywatelskie projekty ustaw, jak o funduszu alimentacyjnym (2004), ani następne, jak inicjatywa Tak dla Kobiet postulujące zniesienie zakazu aborcji

¹⁹ Obecnie w mediach sprawę tę określa się nowym nazwiskiem kobiety, która wstąpiła w związek małżeński z ojcem dziecka i przyjęła jego nazwisko. O zjawisku określania kobiet przez nazwiska mężczyzn i roli imion pisała J. Brach-Czaina, która pod jedną ze swych książek, *Błony umysłu*, podpisała się jako Jolanta, córka Ireny, wnuczka Bronisławy, prawnuczka Ludwiki: J. Brach-Czaina, *Błony umysłu*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2003.

(2011) nie zyskały podobnego zainteresowania ze strony „Gazety” lub wręcz były przez nią przemilczane.

Ani w 1989, ani w 2009 roku nie udało się zaobserwować związku między płcią autorek i redaktorek a zawartością numeru. Procentowy udział autorek jest znacznie wyższy niż udział kobiet w treściach, co dowodzi, że kobiety niekoniecznie częściej niż mężczyźni piszą o sprawach kobiet. Z drugiej strony dziennikarki częściej poruszają tematykę zdrowia, polityki społecznej, polityki gospodarczej w jej codziennych przejawach, jak podwyżki cen czy kolejki, a także kobiet – ofiar systemu. Tematy te niemal wcale nie są poruszane przez dziennikarzy – mężczyzn. Płeć redaktorów prowadzących wręcz odwrotnie koreluje z płcią newsów: w tych numerach z 2009, których redaktorami prowadzącymi były kobiety w zawartości kobiety pojawiały się rzadziej lub **wcale**.

15.4. Analiza zawartości mediów kobiecych 1989–2009, na przykładzie „Kroniki Kobiet” i portalu Feminoteka

Analiza zawartości „Kroniki Kobiet” w 1989 r.

Zawartość mediów mainstreamowych próbowałam porównać z zawartością mediów koncentrujących się na sprawach kobiet, co nie było prostym zadaniem, zwłaszcza dla przełomowego roku 1989. Jedynym medium poświęconym kobietom, które mogłoby posłużyć do analizy porównawczej z zawartością „Gazety Wyborczej” z 1989 roku wydaje się wydawnictwo „Kronika Kobiet”. To jedno z cyklu wydawnictw, zatytułowanych „kronika”, wydawanych przez niemieckie wydawnictwo Chronik-Verlag. Polska wersja jest tłumaczeniem niemieckiego oryginału, uzupełnionym o materiały dotyczące Polski i Polek w ramach polskiej serii wydawniczej „Kronika”. Została wydana w 1993 roku i obejmuje także najnowszy wtedy okres historii Polek. Układ treści jest chronologiczny, dla każdego roku wybrano najważniejsze zdaniem autorów wydarzenia z perspektywy historii kobiet. Rok 1989 reprezentuje jedna strona, kobiety nie są bohaterkami jedynego tytułu, który oznajmia upadek komunizmu, ani fotografii, przedstawiającej tłum pod Bramą Brandenburską w Berlinie. Boczna kolumna, prezentująca zagraniczne tło polskich wydarzeń 1989, w wybranym do analizy drugim półroczu, wymienia (po zasygnalizowaniu czerwcowych wyborów w Polsce):

- wybór Trude Unruh na przewodniczącą założonej w Monachium Partii Szarych,
- pełnomocniczki kobiet przybyłe na konferencję kobiet SPD w Bonn,
- śmierć amerykańskiej aktorki Bette Davis,
- demonstracje poparcia dla obowiązującego prawa do legalnego przerywania ciąży w 150 amerykańskich miastach.

W głównym tekście na stronie poświęconej 1989 rokowi wymieniono 7 mężczyzn i 8 kobiet, były to:

- Teresa Dobielińska-Eliszewska, wicemarszałek Sejmu,
- **Olga Krzyżanowska**, wicemarszałek Sejmu,
- **Zofia Kuratowska**, wicemarszałek Senatu,
- **Izabella Cywińska**, minister kultury w rządzie Tadeusza Mazowieckiego,
- Anna Radziwiłł, wiceminister edukacji,
- Krystyna Sienkiewicz, wiceminister zdrowia,
- **Małgorzata Niezabitowska**, rzecznik rządu,
- **Barbara Labuda**, posłanka, przewodnicząca Parlamentarnego Koła Kobiet.

Tłustym drukiem zaznaczono te osoby i treści, które pojawiły się badanym okresie w „Gazecie Wyborczej”. O ile wśród wymienionych kobiet dotyczyło to pięciu z ośmiu wymienionych, to tematyka w „Kronice” była odległa od tego, o czym pisano w tym samym czasie w „Wyborczej”. Jedynym wspólnym punktem wydaje się temat przerywania ciąży, przez „Kronikę” odniesiony do USA.

Wymienione są też **parlamentarzystki**: „na 460 posłów w Sejmie, 61 mandatów powierzono kobietom. W Senacie zasiadło 17 kobiet”²⁰. Zwrócono uwagę na to, że udział kobiet w parlamencie był efektem spontanicznych wyborów, a nie uregulowań jak w okresie PRL, pośrednio sugerując że obowiązywały tam kwoty dla kobiet, i wysoko oceniano 13-toprocentowy udział kobiet w Sejmie. W tekście wymieniono też „polskie kobiety” w kontekście kolejek w sklepach mięsnych i rosnących cen, a także trudnych warunków życia, i późniejszą o dwa lata inicjatywę, Parlamentarną Grupę Kobiet²¹.

W „Kronice Kobiet” obowiązywały więc, jak w „Gazecie Wyborczej”, polityczne priorytety, a sprawy kobiet były potraktowane podobnie. Wymieniono te kobiety, które wymieniano w pierwszym ówczesnym niezależnym dzienniku, pierwsze solidarnościowe polityczki, i zwrócono uwagę na jedno ze zjawisk obecnych w „GW” – udział kobiet w polityce. Opinia o wysokim udziale kobiet w nowym, jeszcze kontraktowym sejmie, jest pewnym nadużyciem – 13-toprocentowy udział kobiet w tym ciele jest komplementowany, ale w odchodzącym sejmie IX kadencji udział kobiet był dwukrotnie większy (23%). Trudno oceniać dziś, czy entuzjazm wobec 13-toprocentowej obecności kobiet w sejmie kontraktowym wynikał z niewiedzy zachodniej redakcji wydawnictwa, czy z pragnienia przekreślenia soc-realistycznej rzeczywistości.

²⁰ M. Michalik (red.), *Kronika kobiet*, Wydawnictwo Kronika, Warszawa 1993, s. 614.

²¹ Niestety, charakter retrospektywnej „Kroniki” pozwala na zamieszczenie informacji „z wyprzedzeniem”, co nie jest możliwe w przypadku gazety, różnica ta obnaża nieprzystawalność wybranych do badania źródeł.

Analiza zawartości portalu Feminoteka 1.07–31.12. 2009 r.

Tak, jak zawartość „Gazety Wyborczej” z 1989 roku porównałam z zawartością wydawnictwa skoncentrowanego na problematyce kobiet, czyli „Kroniki Kobiet”, analizę „GW” z 2009 roku poddałam porównaniu z treścią wybranego kobiecego medium. Wybrałam portal Feminoteka (www.feminoteka.pl), który w badanym okresie pełnił rolę największego kobiecego medium o charakterze informacyjnym. Nieliczne czasopisma feministyczne wydawane w tradycyjnej, papierowej formie były wtedy kwartalnikami czy półrocznikami, i pełniły jedynie funkcję publicystyczną, zaś funkcję informacyjną pełniły w tym obszarze – czasem towarzyszące czasopismom – media elektroniczne. O ile w 1989 roku nie było jeszcze autonomicznych mediów kobiecych, i materiał badawczy zaczerpnąć musiałam z retrospektywnie wydanego opracowania o charakterze publicystyczno-historycznym, o tyle w 2009 mogłam wybrać do badania jedno z wielu mediów. Portal Feminoteka powstał w 2004 roku²², fundacja o tej samej nazwie w 2005 roku²³. Za przedsięwzięcia te odpowiadają w dużym stopniu były pracownice Ośrodka Informacji Środowisk Kobiety, czyli OŚKi, pierwszego ogólnopolskiego medium informacyjnego środowisk kobiecych. OŚKa wydawała comiesięczne kalendarium, rozsyłane pocztą do organizacji i indywidualnych prenumeraterek. Jego kontynuacją stał się portal Feminoteki. OŚKa wydawała też czasopismo, którego pewnego rodzaju następcą jest publicystyczna, nie poddana tu analizie, część portalu.

Dla potrzeb badania analizie poddano część informacyjną portalu, czyli treść informacji, które znajdując w głównej części strony pełnią podobną rolę, jak strona tytułowa w gazecie, pominięto zaś artykuły o charakterze publicystycznym, których na stronie są tylko zapowiedzi, podobnie jak informator o imprezach zamieszczony po prawej stronie ekranu. Podobnie jak w przypadku „Gazety Wyborczej” porównywałam ilościowe proporcje kobiet i mężczyzn, a także sposób w jaki przedstawiane są kobiety. Trudno było porównać ilustracje, bo tych – poza logami organizacji (jak fundacja MaMa) i zdjęciami autorek lub bohaterek newsów (jak Magdalena Środa) – na portalu niemal nie ma. Nieliczne miniaturowe ikony, towarzyszące newsom, to częściej okładki książek, plakaty imprez lub kadry z filmów.

Poza zawartością newsów, badałam obecność kobiet i mężczyzn w tytułach i podtytułach. W analizie zawartości wiadomości „Gazety Wyborczej” z analogicznego okresu 2009 roku wiadomości i ich tytuły podzielono na pierwszo- i drugorzędne. W przypadku analizy zawartości portalu Feminoteka taki zabieg był

²² Jak wskazuje data na pierwszej stronie serwisu: <http://www.feminoteka.pl/news.php?rowstart=5670> [dostęp: 31.05.2012; Wikipedia podaje rok 2005: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Feminoteka> [dostęp: 31.05.2012].

²³ Według Wikipedii: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Feminoteka> [dostęp: 31.05.2012].

niemożliwy, wszystkie newsy są tej samej objętości i mają czcionkę tej samej wielkości, nie ma też hierarchii newsów związanych z ich pozycją na stronie, bo w przypadku portalu newsy zamieszczane są płynnie i najwyżej znajdująca się na stronie informacja jest po prostu najnowszą²⁴. Udało się za to podzielić tytuły na portalu na mające pierwszorzędny charakter tytuły wiadomości, i tytuły drugiego rzędu, czyli podtytuły, oraz wszelkie fragmenty tekstu nie będące tytułami, ale wyróżnione tą samą pogrubioną czcionką co właściwy tytuł. Czasem były to podtytuły sformułowane tak jak w gazecie, czasem uszczegółowienia informacji, których znaczenie podkreślała czcionka. Zabieg ten pozwolił na porównanie proporcji kobiet i sposobu ich przedstawiania w tytułach tak samo podzielonych na te dwie kategorie w obu z badanych mediów. Zwłaszcza w przypadku Feminoteki pozwoliło to na zmniejszenie czasochłonności badania, bowiem ilość kobiet tam była dużo większa niż w „Gazecie Wyborczej”.

Jako że portal Feminoteka ma charakter kobiecy i feministyczny, koncentruje się na kobietach, wyniki ilościowej analizy nie są zaskakujące: **kobiety stanowią zdecydowaną większość bohaterów newsów, i problematyka równościowa ma centralne miejsce**. Analizie poddano 454 newsy, w których występowało 71,3% kobiet w treści wiadomości, i 79,4% w tytułach i podtytułach liczonych razem, i aż 81,8% kobiet w głównych tytułach (bez podtytułów).

Tabela 19. Ilość kobiet i mężczyzn w informacyjnej warstwie portalu www.feminoteka.com, ilość jednostek analizy N=454

Rodzaj zawartości	Ilość mężczyzn	Ilość kobiet	Udział kobiet w całości badanego rodzaju zawartości (w %)
tytuł	73	328	81,8
podtytuł	64	199	75,7
tytuły i podtytuły razem	137	527	79,4
ilustracja (fotografia lub rysunek)	0	3	100
tekst	309	766	71,3
autor(ka) tekstu	443	11	97,6

Źródło: badanie własne.

Kobiety w tytułach newsów na portalu Feminoteka w 2009 r.

Kobiety wymieniono w newsach na Feminotece tytułach 328 razy, niektóre – jak Magdalenę Środę czy Elżbietę Radziszewską – wielokrotnie. W tytułach wymieniono następujące kobiety (w kolejności alfabetycznej):

²⁴ Niestety, z przyczyn technicznych (inny sposób organizacji treści) nie było możliwe porównanie zawartości treści portalu Feminoteka i internetowej mutacji „Gazety Wyborczej”.

- (Dorota) Kędzierzawska,
- (Elżbieta) Radziszewska,
- (Izabela) Jaruga, (-Nowacka).
- (Joanna) Kluzik, (-Rostkowska),
- (Kazimiera) Szczuka,
- (Louise Akers) odsunięta od obowiązków zakonnica w USA za poparcie
wyświęcania kobiet,
- (Magda) Piekorz,
- (Manuela) Gretkowska,
- (pobite) Czeczenki,
- (zdesperowane) Saudyjki (podejmujące pracę),
- (Zdzisława) Janowska,
- 16-latka (która urodziła dziecko w krzakach),
- 18-latka (skazana),
- Agnieszka Chlipała,
- Agnieszka Graff,
- Alicja Tysiąc, jej córka,
- Alina Szapocznikow,
- Angelika Kuźniak,
- autorki (między innymi listów protestacyjnych lub listów poparcia),
- Barbara Skarga (jej śmierć),
- Bernardetta Darska
- Bukraba-Rylska (Izabella, przeciwniczka parytetów),
- ciężarne uczennice,
- ciężarne nauczycielki,
- czarownice,
- Dominika Wielowieyska (cytowana dziennikarka GW),
- Doris Uthard, prezydentka Szwajcarii,
- dziennikarka ukarana za noszenie spodni w Sudanie,
- dziewczyna w ciąży,
- dziewczynki (wysoka śmiertelność noworodków),
- dziwka (w kampanii społecznej),
- Elaine Morgan,
- Ewa Kierzkowska (wicemarszałek sejmu),
- Ewa Siedlecka (dziennikarka „GW”),
- feministka – premierka australijska,
- feministki,
- filipińskie pracownice (wyzysk),
- finansistki,
- góralki,
- Inga Iwasiów,
- irańskie działaczki,

- Irena Krzywicka,
- Joanna Ostrowska (o pornografizacji Holocaustu)
- Joanna Piotrowska (z fundacji Feminoteka, laureatka nagrody Złotego Telefonu),
- Joanna Sajko (założycielka fundacji La Loba),
- Julia Kubisa (Fundacja MaMa),
- Katarzyna Batko-Tołuć (laureatka „społecznego Nobla”),
- Katarzyna Grochola, autorka książki,
- kobiety – pastorzy (w USA),
- kobiety (polskie kobiety, Kongres Kobiet)
- kobiety aktywne i przedsiębiorcze,
- kobiety, które doświadczyły przemocy domowej,
- Kostarykanki,
- królowny (bohaterki książki),
- lesbijka – biskup Sztokholmu,
- lesbijki i biseksualistki,
- liderki,
- Magdalena Środa,
- malezyjska modelka (skazana na chłostę za picie piwa),
- Maria Janion,
- Marie Ndiaye (laureatka nagrody Goncourt),
- Marlena Dietrich,
- matka/mama,
- Matka-Polka,
- Matka Boska,
- minister Joanna Fedak,
- minister zdrowia USA,
- mniszka tybetańska (jej śmierć),
- molestowana uczennica,
- Naha Mint Hamdi Ould Moulkes – pierwsza szefowa dyplomacji w świecie arabskim,
- Natalia Lesz (piosenkarka, opowiadająca się za wolnością wyboru),
- noblistka (chemia) Ada E. Yonath,
- noblistka Doris Lessing,
- noblistki (w dziedzinie medycyny) Elizabeth Blackburn, Carol Greider,
- organizatorki Kongresu Kobiet,
- pakistańskie uczennice,
- parlamentarzystki w Japonii,
- pełnomocniczka ds. dyskryminacji,
- pielęgniarki,
- pierwsza premierka europejska Savka Dabčević Kučar (premier Chorwacji),
- pielęgniarki,

- Polki,
- posłanka Joanna Mucha,
- pracujące matki,
- premierka Madagaskaru,
- protestantki,
- przeciwniczki parytetów,
- Samantha Geimer (ofiara Romana Polańskiego),
- Sanja Iveković,
- Simone de Beauvoir,
- sprzątaczk (zwolnione z UMCS),
- Szwedka (autorka książki Karin Alfredsson),
- Teodora Matejkowa (żona Jana Matejki),
- Wanda Goertz (żołnierka w I Wojnie Światowej),
- Wanda Półtawska,
- wielbicielki kryminalów,
- Wioleta Woźna, matka Róży,
- wolontariuszki,
- zapomniane łodzianki²⁵.

Kobiety w treści newsów na portalu Feminoteka w 2009 r.

W treści wiadomości kobiety wymieniono ponad dwukrotnie częściej niż w tytułach (766 razy), ich szczegółową listę zawiera tabela zamieszczona w aneksie. Bohaterki newsów na Feminotece sklasyfikowane zostały początkowo w tych samych kategoriach, co bohaterki pierwszych stron „Gazety Wyborczej”, ze względu na dużo większy udział kobiet i repertuar ról w których były prezentowane w portalu Feminoteka konieczne było jednak dodanie nowych kategorii analizy (zaznaczonych czcionką pochyłą). Pochyłą czcionką zaznaczono także te postaci, które wymienne były w tytułach newsów (wymienionych wyżej), a czcionką pogrubioną te kobiety, które pojawiły się w tekstach na pierwszej stronie „Gazety Wyborczej” w tym samym czasie. W tabeli wymieniono 387 kobiet, choć wymieniono je 766 razy, bowiem niektóre bohaterki pojawiały się na portalu nawet kilkunastokrotnie (jak Elżbieta Radziszewska lub Magdalena Środa). Bohaterki, które wymieniono na portalu wielokrotnie, ale w jednej tylko roli, w tabeli ujęte są tylko jeden raz. Więcej niż jeden raz wymieniam je tylko wtedy, gdy występują w wielu różnych rolach. W tabeli pojawiają się też bohaterki zbiorowe – stąd liczba wzmianek o kobietach musi różnić się od liczby wymienionych kobiet. Ostatnia kolumna poniższej tabeli opisuje role, w jakiej bohaterki tekstów w niej

²⁵ Lista ta zawiera tylko kobiety wymienione w tytułach głównych, bez podtytułów. Ilość wymienionych w tytułach kobiet nie jest zgodna z powyższą listą, bowiem niektóre bohaterki były wymieniane w tytułach wielokrotnie, a bohaterki zbiorowe, takie jak „kobiety”, znalazły się w tytułach licznych newsów.

występują – niekiedy nie są one zdefiniowane, bowiem dla nadawczyń treści i ich odbiorczyń role te są oczywiste. Bohaterki takie jak Magdalena Środa, Agnieszka Graff, Kinga Dunin czy Wanda Nowicka nie są dodatkowo dedefiniowywane opisem swej funkcji czy roli – czego efektem są puste pola w tej kolumnie tabeli.

Kategorie, do których zakwalifikowałam bohaterki newsów na portalu Feminoteka, zostały w oparciu o kategorie analizy „Gazety Wyborczej”, tak by można było dokonywać porównań. Nie do końca się one jednak sprawdziły przy materiale o zupełnie innym charakterze, bohaterki występują w wielu rolach, które się wzajemnie przenikają i uzupełniają (niektóre na tyle często, że doczekały się wyjaśnienia w przypisie). Choć nie wyliczam nazwisk ani pseudonimów korespondentek Feminoteki, to wymieniam cytowane autorki innych mediów – są wymieniane na tej samej zasadzie, co inne bohaterki newsów – często są to streszczenia medialnych publikacji. Przykładem trudności, na jakie napotkałam w klasyfikacji bohaterek, są Helena Łuczywo, wiceprezeska „Agory”, w momencie publikacji jej tekstu, nie zaliczona została do kategorii „dziennikarki” (choć w tej roli występowała jeszcze w analizowanej „Wyborczej” z 1989 roku), która zaliczona została do kategorii „ekspertki zabierające głos w debacie publicznej”, czy Agnieszka Mrozik, która była i korespondentką Feminoteki, i autorką cytowanych polemik z łam „Gazety Wyborczej”, i występowała w roli wykładowczyni oraz ekspertki.

Zachowałam formę językową w jakiej bohaterki były prezentowane. Zwraca uwagę, zwłaszcza w porównaniu z analizą zawartości „Gazety Wyborczej”, częste stosowanie żeńskich form gramatycznych, nawet gdy nie należą one do utartych form językowych: „ministerka”, „premierka”. Fundacja Feminoteka była – od 2005 – inicjatorką akcji „Trudne wyrazy”, promującej używanie żeńskich końcówek zwłaszcza w przypadku nazw zawodów i stanowisk.

Duża część newsów oparta jest na doniesieniach prasowych, cytuje teksty lub odsyła do linków do nich, zamieszczonych między innymi w „Gazecie Wyborczej”, „Przekroju”, „Polityce” i innych mediach, także elektronicznych. Co ciekawe, choć ilość tekstów autorstwa dziennikarek „GW” cytowanych przez portal Feminoteka (dwadzieścia siedem) jest mniejsza niż ilość tekstów autorstwa kobiet na pierwszej stronie „Gazety Wyborczej”, w tym samym okresie badanego 2009 roku, to na portalu wymienione są teksty większej ilości dziennikarek, pochodzące nie tylko z pierwszej strony gazety, także teksty autorek lokalnych oddziałów tej gazety, które niekiedy po publikacji w lokalnym dodatku trafiły na strony ogólnopolskie, lub na portal www.gazeta.pl, są tam też jednak odwołania do tekstów, które zostały zauważone jedynie przez lokalne korespondentki-wolontariuszki Feminoteki, i dotarły do szerokiej publiczności dzięki temu portalowi.

Większość osób zamieszczających newsy na portalu Feminoteka to kobiety, o czym świadczą podpisy. Niekiedy podpis ma charakter pseudonimu, jego brzmienie sugeruje wtedy często żeńską płć korespondentki, lub pseudonim można rozszyfrować i przypisać konkretnej osobie, która okazuje się kobietą. W badanym okresie pojawiło się kilka doniesień autora-mężczyzny, podpisującego się

imieniem i nazwiskiem. Wśród badanych newsów znalazły się też wpisy dodane przez autorkę opracowania, która przez kilka lat współpracowała z tym portalem.

Kobiety i płęć w zawartości newsów na portalu Feminoteka

W drugim półroczu 2009 roku tematyka newsów na portalu „Feminoteka” była następująca:

– **przemoc wobec kobiet:** zbiorowy portret ofiar przemocy, przemoc domowa, przestępstwa seksualne: molestowanie w pracy gwałty, gwałty wojenne, handel kobietami;

– **dyskryminacja:** seksistowskie żarty, dyskryminacja płacowa (kobiet pracujących w branży bankowej, kobiet – pastorów w USA), dyskryminacja ojców, **stereotypy płci;**

– **dyskurs antyfeministyczny, mizoginistyczny i homofobiczny:** np. wypowiedź, że feministki są niespełnionymi kobietami, „eutanaziści” Tomasza Terlikowskiego, propaganda neonazistowska, ich ataki na osoby/wydarzenia LGBT;

– **równość kobiet i mężczyzn:** polityka równych szans, manifest równych szans kobiet i mężczyzn PKPP „Lewiatan”, powołanie rzecznika ds. kobiet, krytyka polskiej polityki równościowej, podział ról w rodzinie;

– **żeńskie końcówki** – akcja (fundacji i portalu Feminoteka) na rzecz ich używania i protesty przeciwniczek;

– **kobiety w polityce:** parytety na listach wyborczych; udział kobiet w polityce;

– **feminizm:** audycja w publicznym radiu „Jestem feministą”;

– **inicjatywy i organizacje:** manify, Kongres Kobiet, powstanie Śląskiej Przedwyborczej Koalicji Kobiet, sieci kół KPH;

– **prawa reprodukcyjne:** odmowy badań prenatalnych, zakaz aborcji, indyjska polityka regulacji urodzeń, zapłodnienie *in vitro*, zawetowanie przez Polskę deklaracji ONZ o dostępie do zdrowia reprodukcyjnego, legalizacja pigułki aborcyjnej we Włoszech, liberalizacja prawa aborcyjnego w Hiszpanii, zakończenie działalności Kobiet na Falach,

– **edukacja seksualna:** edukacja seksualna kontra edukacja do abstynencji;

– **zdrowie kobiet i dziewcząt:** „amazonki” (czyli kobiety po operacji amputacji piersi), akcja „rodzić po ludzku”, „przyjazny ginekolog”, śmiertelność noworodków, uczennice w ciąży, projekt obowiązkowej cytologii i mammografii;

– **herstoria:** przywracanie zapomnianej historii kobiet, Krakowski Szlak Kobiet, kobiety a pamięć Holocaustu, kobiety w Auschwitz, procesy czarownic;

– **sytuacja kobiet w innych krajach** (Afganistanie, Arabii Saudyjskiej, Malezji, itp.) – polityka, prawa pracownicze, zdrowie kobiet, prawa reprodukcyjne;

– **protesty zbiorowe i akcje poparcia:** na rzecz i przeciwko projektowi ustawy o parytetach na listach wyborczych, za i przeciw wystawom „antyaborcyjnym”;

– **listy otwarte, apele:** np. list profesor PAN piętnujący ilość kobiet wśród kandydatów na członków – korespondentów tej organizacji, projekt listu otwar-

tego organizacji kobiecych w sprawie odwołania minister Radziszewskiej (wy stosowany został dopiero w 2010 roku), „wdowi grosz”, czyli renty po mężach;

- **religia**: lekcje religii w szkole, wliczanie oceny z religii do średniej, protesty;

- **polityka społeczna**: ubóstwo na świecie, bieda kobiet, walka z wykluczeniem społecznym,

- **polityka rodzinna**: nowelizacja kodeksu rodzinnego, wprowadzenie urlopów ojcowskich, ograniczenie praw wdów do zabezpieczenia rentowego, składki na ZUS na urlopie wychowawczym; urlopy macierzyńskie, rodzicielskie, opieka nad dziećmi, opłaty za przedszkole, przedszkola niedostępne dla dzieci, bicie dzieci, alimenty, becikowe;

- **prawa pracownicze**, zwłaszcza w odniesieniu do kobiet: raport Clean Clothes Campaign o sytuacji pracownic przemysłu odzieżowego, zwolnienia w fabrykach Triumphu w Tajlandii i na Filipinach, protest pielęgniarek w Radomiu, zwolnienie pielęgniarek – związkowczyń w Łodzi i sprzątaczek w UMCS, nauczycielki w ciąży – zagrożone zwolnieniem z pracy, bo nie odmawia im się ochrony kodeksu pracy;

- **nagrody/nominacje dla kobiet**: literackie (np. dla Ingi Iwasiów, Bożeny Keff-Umińskiej), polityczne i społeczne, jak nominacja Aung San Suu Kyi na Ambasadorkę Sumienia, czy „społeczny Nobel” dla Katarzyny Batko-Tołuć;

- **kobiety w kościele**: kobiety a Kościół katolicki, kobiety a kościoły, rola Wandy Półtawskiej, kapłaństwo kobiet, lesbijki w kościołach;

- **kobiety w wojsku**;

- **kobiety na uczelniach**: sytuacja kobiet na uczelniach technicznych, molestowanie na uczelniach, apel o powołanie na uczelniach pełnomocnika ds. równości;

- **kobiety w mediach**: program telewizyjny „Babiląd” z udziałem kobiet w roli ekspertek;

- **kobiety – seniorzy**;

- życiowe priorytety kobiet;

- **zagadnienia dotyczące osób LGBT**: litewska ustawa zakazująca mówienia o gejach w szkołach, szkolenie z tolerancji dla policji, potrzeba ustawy o związkach partnerskich, książeczka dla dzieci o parze pingwinów-gejów, pamięć o historii osób transpłciowych, adopcja przez pary jedнопłciowe, śluby gejów i lesbijek w Szwecji;

- konferencje, wykłady, debaty, seminaria, pokazy filmów;

- publikacje, książki, np. dla dzieci o miesiączce, i czasopisma: queerowy numer „Ha!artu”, nowy numer „Repliki”;

- zielony styl życia;

- wyrok na rodziców – zabójców pięciorga nowonarodzonych dzieci;

- kastracja pedofilów.

Ogłoszenia

Dużą grupę informacji w wybranej do analizy głównej informacyjnej części portalu Feminoteka stanowiły ogłoszenia: informacje o działaniach, które jednocześnie zapraszały do przyłączenia się do nich (zamieszczając materiał na portalu można zakwalifikować go jako news, wydarzenie lub ogłoszenie własne). Ogłoszenia dotyczyły takich aktywności jak: warsztaty, szkolenia, kursy, studia, spotkania, eventy, zajęcia sportowe, publikacje, prezentacje, konkursy. Adresowane były przede wszystkim do kobiet i dziewcząt, czasem z dodatkowym warunkiem precyzujących ich wiek, czasem dla wszystkich zainteresowanych, czasem do konkretnych grup, na przykład dzieci, ojców, czy osób LGBT. Były to:

- **warsztaty i szkolenia:** warsztaty filmowe dla dzieci, kurs języka angielskiego dla kobiet, kursy angielskiego i obsługi komputera, warsztaty dla ojców i córek, szkolenia dla naukowców/naukowczyń, warsztaty przeciwdyskryminacyjne dla młodzieży, kursy leaderskie dla kobiet, szkolenia WenDo, warsztaty kultury lesbijskiej, akademia kompetencji Lambdy, trening asertywności, szkolenie z przeciwdziałania HIV/AIDS i terapii substytucyjnej, zajęcia z samoobrony, szkolenia z zakresu profilaktyki przemocy w rodzinie dla praktyków, szkolenie Gender Mainstreaming, warsztaty dla dziewcząt i młodych kobiet w ciąży, warsztaty terapeutyczne dla ofiar nadużyć seksualnych;

- **grupy wsparcia:** grupa dla kobiet w trudnych związkach, grupa wsparcia dla lesbijek i osób biseksualnych, grupa wsparcia dla rodziców dzieci LGBT, grupa terapeutyczna dla kobiet doświadczających przemocy;

- **studia:** gender studies, bezpłatne internetowe studia podyplomowe Global Development, wolna wszechnica Gender i Polityka;

- **spotkania:** otwarte spotkanie osób trans, grupy spotkaniowe Lambdy, spotkania otwarte Pro-Feminy, trans – wieczorki i trans – party; zebranie założycielskie oddziału KPH;

- **wydarzenia i kampanie:** projekt aktywizacji społecznej „Amazonek”, kampania edukacyjna i strona internetowa dotycząca finansów kobiet, Europride 2010, Lady Fest w Toruniu, kampania edukacyjna „Kobieta w Świecie Finansów”, przegląd filmowy, kampania przeciw przemocy wobec dzieci, zbiórka podpisów za parytetami, występ lesbijskiego kabaretu, Dni Równości i Tolerancji w Poznaniu, 16 dni przeciw przemocy wobec kobiet, imprezy z okazji otwarcia nowych centrów aktywności (jak Nowy Wspaniały Świat w Warszawie);

- **publikacje:** publikacje o tematyce kobiecej, apel do nadsyłania materiałów o manifach do przygotowywanego albumu, wydanie kolejnego numeru czasopisma „Replika”, portale: www.iwoman.pl, www.femka.net;

- **prezentacje,** wystawy, debaty, otwarte wykłady, seminaria i konferencje, pokazy filmów;

- **konkursy:** konkurs na artykuł o płci i seksualności, konkurs na pracę magisterską o tematyce *gender*, konkurs na pamiętniki alimenciar,

– **zajęcia sportowo-rekreacyjne:** Chrząszczykowy turniej piłki nożnej, zajęcia rekreacyjne dla kobiet;

– **oferty pracy:** dla prawników/prawniczek w KPH.

Większość ogłoszeń dotyczyła aktywności w których udział jest bezpłatny, tylko nieliczne – jak niektóre studia czy warsztaty – były płatne, co różni znacznie ogłoszenia na kobiecym portalu choćby od tych publikowanych w komercyjnych mediach, i dostępne jedynie Warszawy czy dużych miast, ale wielu miejscowości w Polsce, także peryferyjnych. Portal pełnił dzięki nim rolę podobną do lokalnych mutacji „Gazety Wyborczej” lub lokalnej prasy, dzięki sieci współpracowniczek – wolontariuszek informując o wydarzeniach na prowincji i informując publiczność odległą od centrum, i uzupełniając w ten sposób czy też zastępując je w informowaniu kobiet o tym, co ich dotyczy.

Organizacje i inicjatywy kobiece

Na portalu Feminoteka wymieniono w badanym okresie także wiele inicjatyw i organizacji kobiecych, były to:

Lubuskie Stowarzyszenie na Rzecz Kobiet BABA, Regionalne Centrum Promocji i Informacji dla Kobiet w Tarnobrzegu, kolektyw UFA, fundacja Feminoteka, Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, Femtank – think tank feministyczny, Pro-Femina, Koła Gospodyń Wiejskich, koszaliński klub „Amazonki”, Śląska Przedwyborcza Koalicja Kobiet, Kobiety na Falach, Fundacja MaMa, Trójmiejska Akcja Kobieta, kolektyw Kocura (Toruń), Stowarzyszenie Kobiet Konsola (Poznań), nieformalna grupa Łódź Gender, Kongres Kobiet, niewymienione z nazwy organizacje kobiece – sygnatariuszki listów protestacyjnych, i inicjatywy takie jak Białe Miasteczko, czyli protest pielęgniarek w formie okupacji przestrzeni publicznej²⁶. Jak widać, obok kilku dużych organizacji warszawskich lub ogólnopolskich mających siedziby w Warszawie, informowano też o działaniach lokalnych, często niewielkich i mało znanych organizacji, adresowanych do lokalnego otoczenia. Obok organizacji kobiecych i feministycznych na portalu informowano o działaniach innych organizacji, działających na rzecz praw człowieka, mniejszości seksualnych, społeczności lokalnych, dzieci i młodzieży, których działania były adresowane do kobiet lub szerzej dotyczyły równości.

Porównanie ilościowej i jakościowej analizy treści „Gazety Wyborczej”, „Kroniki Kobiet” i portalu Feminoteka

Porównanie zawartości „Gazety Wyborczej” – jako reprezentanta mediów mainstreamowych – z wybranego półrocza 1989 i 2009 roku wskazuje, że wzrosła tam w ciągu 20 lat obecność kobiet (z dwóch na około 20%), zmienił się też

²⁶ Białe Miasteczko, czyli namiotowe miasteczko zorganizowane przed kancelarią premiera przez protestujące pielęgniarke w 2007 roku, było prawdopodobnie prekursorem działań ruchu Occupy.

sposób ich prezentowania. Kolejnym krokiem badawczym było porównanie zawartości „Gazety” z wybranymi mediami kobiecymi.

W przypadku „Kroniki Kobiet” trudno o daleko idące wnioski, analizie poddano bowiem tylko jedną stronę poświęconą rokowi 1989, która ze względu na wybrany okres poświęcona została przede wszystkim transformacji ustrojowej wtedy oficjalnie, po czerwcowych wyborach, zainicjowanej. Trudno też o wyciąganie szerszych wniosków analizy ilościowej porównującej te dwa tak różne źródła.

Mimo to wyraźne są różnice w proporcjach kobiet i mężczyzn. Wprawdzie kobiety w „Kronice Kobiet” nie są wymienione w tytułach (analiza obejmuje jedynie tytuł o treści „Upadek komunizmu zaczął się od Polski”), to stanowią one zdecydowaną większość wymienionych w tekście (11 kobiet i 6 mężczyzn), podczas gdy „Wyborcza” wymienia jedynie 6, 8% kobiet. Mimo że „Kronika” jest wydawnictwem poświęconym kobietom, sprawom kobiet poświęca dopiero następne strony – dokumentuje na przykład wybór Hanny Suchockiej na premiera w 1992, i w 1993 roku relacjonuje debatę wokół projektowanego zakazu aborcji. Być może „Kronika” nie jest najbardziej odpowiednim źródłem analizy porównawczej (nie znalazłam jednak lepszego), być może znikoma obecność kobiet w mediach ówczesnych, zarówno głównego nurtu, jak i wydawnictwach kobiecych, świadczy o znalezieniu się kobiet i kwestii równościowych w momencie przełomu na marginesie. Tę drugą hipotezę potwierdzałaby obserwacja wykluczania kobiet z pamięci historycznej ważnych przemian i ilościowy spadek udziału kobiet w parlamentach w momentach przełomu. Nieobecność kobiet – uczestniczek i współtwórczyń przemian w mediach je relacjonujących wynikać może również ze zwyczajowej tradycji utożsamiania sfery polityki i przywództwa z męskością, obecnej zarówno w postrzeganiu i nauczaniu historii, jak i propagandzie politycznej PRL.

Porównanie zawartości dużego ogólnopolskiego dziennika głównego nurtu miałyby sens dopiero gdyby powstało porównywalne medium skoncentrowane na problematyce równości płci adresowane głównie do kobiet. Jednak pojawieniu się po przełomie nowych mediów – których pierwsza jaskółką była właśnie „Gazeta Wyborcza” – nie towarzyszyło otwarcie się na problematykę kobiecą i czytelniczek. Te zostały „zagospodarowane” przez czasopisma kobiece, walczące na rynku prasowym o czytelniczki i dochody z reklam. Rozwój mediów feministycznych i równościowych przebiegał dużo mniej dynamicznie i do dziś pełnią one rolę niszową. Jednak wybrany do porównawczej analizy portal Feminoteka najlepiej reprezentuje ten alternatywny dyskurs: w wybranym do badania 2009 roku (i dziś) pełni on rolę największego alternatywnego medium informacyjnego adresowanego do kobiet.

Porównanie zawartości pierwszej strony „Gazety Wyborczej” i informacyjnej części portalu Feminoteka w drugim półroczu 2009 roku – po 20 latach funkcjonowania „Gazety” i transformacji – przynosi bardzo interesujące wyniki.

Choć „Gazeta Wyborcza” w ciągu tego dwudziestolecia zanotowała dziesięciokrotny wzrost obecności kobiet na pierwszej stronie, to kobiety stanowią mniejszość, co najwyżej 20-procentową, bohaterów, podczas gdy na portalu Feminoteka stanowią wyraźną większość wymienionych w tekście – 71,3%, i w tytułach – 79,4%, a wliczając ilustracje 83,6%. Poniższa tabela pozwala porównać ilościowe proporcje kobiet i mężczyzn w wybranych mediach, włączyłam do niej – także wyniki analizy „Kroniki Kobiet”, gdzie niestety nie można było ocenić płci osób na jedynej fotografii, i nie wiadomo, kto jest autorem opracowania.

Tabela 20. Porównanie obecności kobiet w „Gazecie Wyborczej”, „Kronice Kobiet” i na portalu Feminoteka w wybranych latach

Rodzaj zawartości	Procentowy udział kobiet			
	„Gazeta Wyborcza” 1989	„Kronika Kobiet” 1989	„Gazeta Wyborcza” 2009	Portal Feminoteka 2009
tytuły	2	0	20,9	79,4
ilustracje	8,4	b. d.	19,8	100,0
teksty	6,8	64,7	16,6	71,3
razem	5,7	–	19,1	83,6
autorzy	17,7	b. d.	30,6	97,6

Źródło: badanie własne.

Tak duża ilość kobiet nie dziwi w medium zdecydowanie kobiecym. Jednak z porównania widać, jak wiele informacji dotyczących kobiet nie ma szansy znaleźć się w przekazie mediów mainstreamowych i znajduje się na marginesie. Porównanie tytułów gazety i portalu zwraca uwagę na marginalizowanie nawet laureatek Nagrody Nobla, podczas gdy „Wyborcza” wymienia w tytułach inne kobiety, np. gwiazdy popkultury. Chodzi więc o marginalizację kobiet nie tylko w wymiarze ilościowym, ale i jakościowym: na pierwszą stronę „Gazety” ma szansę trafić laureatka wyborów Miss, ale nie nagród naukowych. Tytuły na portalu Feminoteka wymieniają dużo więcej noblistek niż w „Wyborczej”, a także wiele kobiet nauki i kultury, nie tylko w roli nagradzanych, ale także organizatorek wydarzeń. Noblistki, wymieniane na portalu, to nie tylko tegoroczne laureatki. Tylko Feminoteka w tytułach wymienia kobiety aktywne na polu działalności społecznej i feministycznej. Tylko na portalu kobiety zaangażowane w ruch feministyczny są nazywane feministkami. Choć Feminoteka poświęca tytuły zmarłym kobietom, przywołuje je nie tylko z okazji ich śmierci i pogrzebu, wymienia się tak nieżyjące kobiety jako autorytety i ze względu na ich dorobek: jak Simone de Beauvoir czy Irenę Krzywicką. Przywołuje się też pamięć kobiet zapomnianych, wykluczonych ze zbiorowej pamięci, jak ofiary procesów czarownic.

Kobiet ze świata polityki jest w obu mediach podobna ilość, ale Feminoteka pisze nie tylko o polityczkach pełniących wysokie funkcje, ale i polityczkach opozycyjnych (jak Aung San Suu Kyi lub wiceprzewodnicząca polskiej Partii Kobiet), odnotowuje powoływanie kolejnych kobiet na polityczne urzędy, i szerzej niż „Wyborcza” informuje o tym co się dzieje w odległych nawet zakątkach świata. Poświęca też swe elektroniczne „łamy” autorkom i sygnatariuszkom licznych listów protestacyjnych lub poparcia, częstego w środowiskach zaanagażowanych środka politycznego działania. Feminoteka niezwykle rzadko pisze o kobietach jako żonach swych mężów, a o wiele częściej niż „Wyborcza” wymienia kobiety – recenzentki, redaktorki, autorki, twórczynie, wykładowczynie. Na Feminotece dużo częściej niż w „Wyborczej” w kontekście religii mowa o innych religiach niż katolicka – pojawiają się duchowne a nawet biskupki protestanckie, choć także katolickie zakonnice z USA (kwestionujące autorytet Watykanu i zajmujące stanowisko feministyczne). Na pierwszą stronę „Gazety Wyborczej” trafiają ofiary tragicznych wydarzeń (najczęściej po śmierci), na portalu Feminoteka więcej miejsca i uwagi poświęca się kobietom – ofiarom systemowego wykluczenia: nauczycielkom, aliementariom, uczennicom w ciąży. Portal Feminoteka przełamuje tabu heteronormatywności poświęcając dużo miejsca kobietom nieheteroseksualnym i adresując wiele wiadomości właśnie do nich.

15.5. Analiza treści podsumowania tygodnika „Polityka”: *Ludzie roku*

Obok systematycznych analiz treści regularnie i nieprzerwanie ukazujących się wydawnictw prasowych postanowiłam zbadać też wybrane wydawnictwa okolicznościowe. Wykorzystałam do porównania z zawartością „Gazety Wyborczej” z 1989 roku „Kronika kobiet”²⁷ była pierwszym chronologicznie takim wydawnictwem w moich badaniach i zainspirowała mnie do analiz też tego rodzaju zawartości – z jednej strony dla zapewnienia jak największej różnorodności materiału, by odzwierciedlał rosnące zróżnicowanie mediów, z drugiej dla równowagi gatunkowej w korpusie analizy. Jako że analiza treści „Gazety Wyborczej” i wybranych mediów kobiecych objęła skrajne dla transformacji lata 1989 i 2009, starałam się też przedstawić, choć fragmentarycznie, to co działo się w międzyczasie. Ze względu na to, że analiza pierwszych stron „Gazety Wyborczej” nie przyniosła zbyt wielu danych dotyczących roli kobiet w polityce postanowiłam poddać analizie doroczne opracowanie tygodnika „Polityka” zatytułowane *Ludzie roku* z 2008 roku. Tego rodzaju liczne wydawnictwa starają się nie tylko podsumować najważniejsze według nich zjawiska, ale także zaproponować pewną ich

²⁷ Por. rozdział 15.4.1.

hierarchię. Badanie miało odpowiedzieć na pytanie, gdzie, wedle autorów podsumowania, sytuują się kobiety. Badanie to pozwoliło też porównać sposób pokazywania kobiet w świecie polityki w „Wyborczej” i „Polityce”.

W podsumowaniu tym dysproporcja ilościowa kobiet i mężczyzn jest ewidentna. O ile na okładce nie jest jeszcze rażąca, spis treści donosi, że do grona ludzi roku weszło 33 mężczyzn i 10 kobiet (czyli udział kobiet to 23%). Rachunek nie jest tak prosty, jak w spisie treści, bo niektóre artykuły poświęcone są bohaterom zbiorowym. Dokonałam więc dodatkowych obliczeń uwzględniając owo różnicowanie.

Mężczyźni, których wymieniono to:

1. Lech Kaczyński i
2. Donald Tusk – to dwaj bohaterowie jednego tekstu
3. Sławomir Skrzypek
4. Bohdan Zdziennicki
5. Marcin Herra
6. Grzegorz Kołodko
7. Nouriel Roubini
8. Dmitrij Miedwiediew
9. Aleksiej Miller
10. Wiktor Juszczenko [pół artykułu który dzieli z Julią Tymoszenko]
11. Vaclav Klaus
12. Carl Bildt
13. Horst Köhler
14. Jacob Zuma
15. Fidel Castro
16. Nicholas Stern i
17. Björn Lomberg [znowu wspólny tekst o dwóch panach]
18. Joel i
19. Ethan Coen [jeszcze raz wspólny tekst o dwóch panach]
20. Andrzej Saramonowicz i
21. Tomasz Konecki [dwaj bohaterowie jednego tekstu]
22. Damien Hirst
23. Mariusz Treliński i
24. Waldemar Dąbrowski [dwaj bohaterowie jednego tekstu]
25. Bono
26. Lewis Hamilton
27. Robert Kubica
28. Błaszczkowski²⁸ i

²⁸ Tam, gdzie redakcja posługuje się tylko imionami, zachowałam tę konwencję, imion pozbawieni są sportowcy, zapewne tak znani wówczas, że imiona nie były potrzebne, poza tym wydawnictwo przedstawia sylwetki bohaterów – tu chodzi o piłkarza Kubę Błaszczkowskiego, kulomiotę Tomasza Majewskiego, biathlonistę Tomasza Sikorę i siatkarza Michała Winiarskiego

29. Majewski i
30. Sikora i
31. Winiarski [jeden tekst dzielą czterej panowie i jedna pani wymieniona dalej]
32. Rafał Skatulski

Trzydziestu dwóch wymienionych wyżej panów jest bohaterami 25 tekstów. Nie uwzględniłam w zestawieniu jeszcze jednego bohatera płci męskiej, jako że występuje w tekście o rodzinie i w tytule nie pojawia się ani mężczyzna, ani kobieta, trzeba jednak zaznaczyć że w tekście trzydziestym trzecim w zestawieniu występuje pan Rosati obok pani Rosati. Artykuł opisuje jednak szerzej tę rodzinę, i trudno było wszystkich jego bohaterów zaliczyć i poklasyfikować. Gdyby z kolei podsumować teksty poświęcone wyłącznie mężczyznom, to będzie ich jedynie 31, i z listy bohaterów wypadnie Juszczenko, sportretowany razem z Tymoszenko. Statystykę utrudnia dodatkowo pominięty dotąd tekst o ludziach Okrągłego Stołu, gdzie wymieniono 54 mężczyzn i 2 kobiety. Tam jednak mamy dokumentację pewnego wydarzenia, które „Polityka” przywołuje, powróćmy jednak do subiektywnego doboru ludzi roku dokonanego przez redakcję tygodnika.

Kobiety ujęte w zestawieniu to:

1. Ewa Kopacz
2. Michelle Obama
3. Julia Tymoszenko [w tekście z Wiktorem Juszczenko]
4. Rania
5. Anne Wojcicki i
6. Linda Avey [obie panie w jednym tekście]
7. Katarzyna Nosowska (i inne twórczynie)
8. Anja Rubik i
9. Kasia Strauss [obie panie w jednym tekście]
10. Kowalczyk [jako bohaterka jednego artykułu wspólnie z czterema panami]²⁹

Wśród wymienionych kobiet są więc 2 polityczki, 2 żony, 2 modelki, 1 sportsmenka, 2 biznesmenki oraz 1 artystka reprezentująca śpiewające kobiety w ogóle. Bohaterkami 8 tekstów jest więc 10 pań, z czego jedna współwystępuje z mężczyzną, cztery są ujęte w dwóch artykułach opisujących dwie postaci, a jedna ma dołączoną kategorię „inne”. Dodatkowo uwzględnić należy żeńską część rodziny Rosatich nieujęłą przeze mnie w ilościowym zestawieniu, oraz 2 bohaterki artykułu o ludziach Okrągłego Stołu. Gdyby uwzględnić te osoby, to statystyka płci bohaterów i bohaterek opracowania „Ludzie roku 2008” tygodnika kształtować się będzie następująco: 86 mężczyzn zestawionych z 13 kobietami, czyli prawie 86% mężczyzn kontra około 13% kobiet. Gdyby pominąć tekst o Okrągłym Stole i rodzinę Rosatich, proporcje kształtują się nieco inaczej – 32 mężczyzn na 10 kobiet, czyli mniej więcej jak trzy czwarte do jednej czwartej, albo dokładniej 76% kontra 24%.

²⁹ Justyna Kowalczyk, narciarka, podobnie jak mężczyźni-sportowcy pozbawiona jest imienia.

Przyjrzałam się następnie, w jaki sposób prezentowane są kobiety w badanym wydawnictwie. Ewa Kopacz – polityczka jedna z dwóch w tym gronie i jako jedyna sportretowana pojedynczo to „kobieta – czołg”, która trafiła do polityki w zastępstwie męża – jak sugeruje podtytuł: „Gdyby jej mąż miał więcej szczęścia w polityce do tej pory leczyłaby dzieci w [...]przychodni”. Jej kariera polityczna przedstawiona jest z perspektywy żony – matczynej, decyzje które podejmuje są uwarunkowane zawsze sytuacją rodzinną: poszła do polityki bo postanowiła pokazać mężowi, gdyby córka nie zdecydowała się na wyjazd na studia ona nie zdecydowałaby się na wyjazd do Warszawy... Tekst ilustruje zdjęcie które mogłoby ilustrować trzecie wydanie „Świata bez kobiet” Agnieszki Graff – na pierwszym planie są n o g i pani minister.

Dalej mamy Julię Tymoszenko, i już tytuł ustawia ją i jej adwersarza w dyskursie gazetki z życia celebrytów: „Od miłości do nienawiści”. Bohaterowie na zdjęciu grają postacie Pięknej i Bestii, a podpis głosi że ona: „użyje wszystkich metod: kokieterii, przekupstwa, zdrady. Zdradzała mężczyzn i przyjaciół. Kokietowała kiedyś prezydenta Kuczmę i szefa Gazpromu, a dziś europejskich urzędników którzy na jej widok dostają wypieków”. Tymoszenko jawi się więc jako współczesne wcielenie Kleopatry, używającej kobiecej kokieterii dla pozyskania mężczyzn i następnie zdradzającej, co jak wiadomo kobiecie, nawet rządzącej, nie przystoi.

Michelle Obama to z kolei kobieta – etykieta, element wizerunku męża polityka, Rania zaś to po prostu, jak głosi tytuł: „piękna twarz Jordanii”. Być może gdyby zajrzeć za owe stereotypowe tytuły zobaczyć można by całkiem rzetelne portrety tych dwóch kobiet – tekst o pani Obamie nie porusza w ogóle zagadnienia jej strojów (inaczej niż w skierowanych do kobiet „Wysokich Obcasach”), a tekst o królowej Rani, wbrew tytułowi i fotkom, przedstawia jej dokonania.

Nie dziwi w zestawieniu inne piękne twarze – to Polki w modzie: Anja Rubik i Kasia Strauss. Gdzieś po drodze natrafimy na sylwetki „kobiet Google’a” – jak gdyby płeć była ich najważniejszą cechą. Katarzyna Nosowska zestawiona jest z innymi wokalistkami i autorkami piosenek, choć tekst na ich temat jest próbą opisu przełamywania przez kobiety stereotypów. Jest też Justyna Kowalczyk, narciarka, wśród gwiazd sportu. Przyznać trzeba, że teksty o Nosowskiej i Kowalczyk w sposób wolny od stereotypów opisują fenomen karier tych kobiet. Poza uwzględnionymi w tytułach postaciami zestawienie noworoczne „Polityki” przywołuje też inne kobiety: Agnieszkę Osiecką, Marylę Rodowicz, Agnieszkę Chylińską, Edytę Bartosiewicz, Anitę Lipnicką, Kayah, siostry Wrońskie, Anję Orthodox, Marię Peszek, Kasię Kowalską, Anię Dąbrowską i bohaterki ich piosenek.

Analiza ta z jednej strony pokazuje wyraźne dysproporcje ilościowe kobiet i mężczyzn portretowanych w kategoriach władzy (w zależności od przyjętej metody **kobiety stanowią od 13 do 24% ludzi roku**). Analiza jakościowa potwierdza tę opartą na ilościowym badaniu obserwację: kobiety obsadzone są na marginalnych pozycjach żon, celebrytek, uznanych piękności, ewentualnie twórczyń

kultury lub odnoszących sukcesy gwiazd sportu. Jedynie te ostatnie mają swoje miejsce w rankingu, na które zasłużyły sobie własnymi osiągnięciami. Polityczki pełnią rolę marginalną, to Ewa Kopacz (wówczas minister zdrowia), która „trafiła do polityki w zastępstwie męża) i Julia Tymoszenko, prezentowana jak heroina romansów, a nie polityk. Równie ważne jak kobiety-polityczki są żony mężów-polityków: królowa Rania i Michelle Obama.

Porównanie z wynikami analizy pierwszych stron „GW” wykazuje uderzające podobieństwo jeśli chodzi o marginalizację kobiet ze świata polityki: marginalizację ilościową, poprzez ich pomijanie, oraz jakościową, poprzez prezentowanie ich przez pryzmat rodziny, urody, romansów, czyli sferę prywatną, nigdy przez polityczną rolę i merytokratyczne zasługi, podczas gdy mężczyźni ze świata polityki po pierwsze dominują i w nagłówkach na pierwszych stronach gazet, i w rankingach „ludzi roku”, prezentowani są bez wyjątku jako mężowie stanu, poprzez pryzmat swych ról publicznych.

16. Kobiety, mężczyźni i praca

– Analiza zawartości prasowych ofert pracy

Celem tego badania było zbadanie, jak w okresie transformacji płeć determinowała szanse zawodowe potencjalnych pracowników. Analiza prasowych ofert pracy jest jednym z popularnych sposobów badania rynku pracy. Badania takie służyć mogą zarówno odkrywaniu pewnych zjawisk czy prawidłowości – tak funkcjonuje np. „Barometr rynku pracy”, jak i eksploracji mechanizmów antydyskryminacyjnych. Przykładem badań tego rodzaju jest próba rekonstrukcji cech idealnego kandydata dokonana przez Grzegorza Markowskiego¹, diagnoza sytuacji kobiet na rynku pracy przeprowadzona przez Marię Annę Knothe² czy bardziej współczesna próba diagnozy dyskryminacji na rynku pracy na podstawie analizy ogłoszeń o pracę *Równe traktowanie w zatrudnieniu: przepisy a rzeczywistość: raport z monitoringu ogłoszeń o pracę...* W tym ostatnim analizie poddano aż 60 tys. 727 ogłoszeń o pracę zamieszczonych w największych polskich gazetach oraz na portalach internetowych specjalizujących się w pośrednictwie pracy, w ponad 24 tysiącach czyli ponad jednej trzeciej stwierdzono nieprawidłowości, a wśród ogłoszeń łamiących zasadę równego traktowania w zatrudnieniu aż 86 proc. stanowiły odnoszące się do kryterium płci³. Ogłoszenia prasowe nie są oczywiście jedynym sposobem poszukiwania pracowników: oferty pracy oferują także urzędy pracy, kandydaci sami wysyłają swe same oferty do firm, organizowane są studenckie dni kariery i targi pracy, w poszukiwaniu specjalistów

¹ G. Markowski, *The successful candidate will have...-definiowanie zasobów na rynku pracy*. [w:] M. Marody, (red.) *Między rynkiem a etatem. Społeczne negocjowanie polskiej rzeczywistości*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa

² M. A. Knothe, *Modernizacja czy utrata bezpieczeństwa socjalnego – problemy zatrudnienia i bezrobocia kobiet w Polsce w latach 90.*, [w:] M. A. Knothe, E. Lisowska, *Kobiety na rynku pracy. Negatywne zmiany i przedsiębiorczość jako konsekwencje przekształceń gospodarczych*, Fundacja Centrum Promocji Kobiet, Warszawa 1998, s. 7-31.

³ K. Kędziora, K. Śmiszek, M. Zima (red.), *Równe traktowanie w zatrudnieniu. Przepisy a rzeczywistość. Raport z monitoringu ogłoszeń o pracę, wnioski, rekomendacje*, Polskie Towarzystwo Prawa Antydyskryminacyjnego, Warszawa 2009.

pośredniczą firmy rekrutacyjne – tak więc analiza ogłoszeń prasowych jest badaniem jedynie wąskiego wycinka praktyk rynku pracy.

Celem tego było zbadanie prasowych ofert pracy w dłuższym okresie czasu, Badaniem objęłam piętnastolecie 1995–2010. Analizie poddałam ogłoszenia z dodatku „Gazety Wyborczej” zatytułowanego „Gazeta Praca” i będącego jednym z najpopularniejszych mediów zamieszczających oferty pracy. Wybór dodatku do „Gazety Wyborczej” podyktowany został zarówno tym, że inna część analizy treści (rozdział 15) dotyczyła tego medium, jak i rolę jaką ten dodatek odgrywał nieprzerwanie przez ponad 15 lat.

Analiza zawartości dodatku „Gazeta Praca” w latach 1995–2010

Dodatek poświęcony pracy zaczął towarzyszyć „Gazecie Wyborczej” w 1994 roku. Przedtem ogłoszenia dotyczące pracy znajdowały się w ogólnym dziale ogłoszeń, dodatku „Supermarket” lub fragmentach gazety wydzielonych dla ofert pracy. Osobny dodatek początkowo dołączony był do głównego wydania nieregularnie, wychodził w różne dni, i miał różny kształt. Początkowo teksty poświęcone problematyce rynku pracy zajmowały połowę dodatku, z czasem stał się on zdominowany przez ogłoszenia.

W 1994 roku dodatek ukazywał się nieregularnie, stąd systematyczna analiza rozpoczyna się w 1995 roku. Gazeta zamieszczała (od 1996 roku) 2 typy ogłoszeń: wielkoformatowe i drobne. Do analizy wybrałam ogłoszenia wielkoformatowe, ze względu na szerszy zakres informacji, które w nich można znaleźć, jak i ze względu na ich ogólnopolski charakter. Dodatki poświęcone pracy nabrały po kilku latach lokalnego charakteru, i lokalne ogłoszenia zamieszczano z reguły jako „drobne”, ja zaś w analizie starałam się uchwycić to co najbardziej uniwersalne. W niektórych latach ogłoszenia wielkoformatowe podzielone były na lokalne i ogólnopolskie – wtedy analizie poddawałam tylko ogólnopolskie.

Wraz z upowszechnieniem internetu ogłoszenia zaczęły być dostępne zarówno w papierowym dodatku, jak i internetowej bazie ogłoszeń. W ostatnich latach spada liczba ogłoszeń prasowych, zarówno ze względu na konkurencję ze strony internetu, jak i kryzys zatrudnienia. Obok ogłoszeń oferujących pracę są to ogłoszenia szukających pracy, a także – ostatnimi laty – ogłoszenia o stażach, studiach podyplomowych, szkoleniach, a także miejsce, w którym anonsuje się konkurs „Gazety” adresowany do studentów „Grasz o staż”. Treści nie będące ogłoszeniami stopniowo zajmują coraz więcej miejsca: w numerze z 2010 roku w dziale ogłoszeń adresowanych do kadry zarządzającej obok jedynie 6 ofert pracy znajduje się aż 12 propozycji szkoleń. W 2011 roku w „Gazecie Praca” drukuje się już zarówno ogłoszenia ogólnopolskie, jak i lokalne ze wszystkich oddziałów „Gazety”.

Same ogłoszenia stanowią bogaty dokument przemian społecznych, które zachodziły w latach 1995–2010, wraz nimi pojawia się profil nowego *homo*

faber, który jest dyspozycyjny i zorientowany na sukces. Pierwsze ogłoszenia były zamieszczane albo po angielsku (lub – rzadziej – w innych językach obcych jak niemiecki, francuski i włoski), albo wprost z angielskiego kopiowane. Nawet w ogłoszeniach polskojęzycznych stosowano angielskie nazwy stanowisk. Po 2000 roku język obcy zarezerwowany zostaje raczej do ogłoszeń oferujących zatrudnienie za granicą, choć po 2004 ogłoszenia te często formułowane są po polsku, zwłaszcza gdy chodzi o kierowców autobusów lub wykwalifikowanych robotników. Od pracowników, zwłaszcza nowej kadry menedżerskiej, częściej oczekiwano podpartych znajomością języków obcych „miękkich umiejętności” niż konkretnego wykształcenia. Po etapie szans dla młodych bez doświadczenia, ale nieskażonych peerelowskimi nawykami, nastąpiła faza, w której od kandydatów wymagano niemożliwego: kilkuletniego doświadczenia zawodowego, wyższego wykształcenia i nieprzekrozonego 25 oraz dyspozycyjności, która staje się w pewnym momencie najważniejszą z kwalifikacji⁴. Potem dyspozycyjność okazuje się niezbędna tylko w pewnych zawodach, wreszcie znika z list wymagań – ale dzieje się to wtedy, gdy liczba ogłoszeń maleje. W jednym z ogłoszeń rekrutujących przedstawicieli handlowych w 2009 roku zamiast wymogu dyspozycyjności znajdujemy informację o możliwości wyboru godzin pracy. Wraz ze spadkiem liczby ogłoszeń zmienia się ich charakter – o ile w latach 90. „Gazeta Praca” zamieszczała w wielkoformatowych ogłoszeniach oferty dla dyrektorów i ich asystentek, to pod koniec lat dwutysięcznych także dla kierowców autobusowych, pakowaczek, spawaczy i rozbieraczy mięsa. Pojawiają się oferty pełnoetatowej pracy dla studentów, oraz pracy dla absolwentów, ale wyłącznie studiów dziennych. Zawartość ogłoszeń stanowi bez wątpienia odbicie przemian którym podlegał rynek pracy.

Ogłoszenia w 1995 r. oferują pracę w sektorze sprzedaży telefonów jeszcze nazywanych cyfrowymi, a jednocześnie od potencjalnych reprezentantów handlowych wymaga się posiadania telefonu (nazywanego dziś stacjonarnym) w miejscu zamieszkania. W 1998 roku, gdy legalna praca za granicą jest prawie nieosiągalna, pojawiają się ogłoszenia oferujące rejestrację jako „kadra rezerwowa” do pracy w Niemczech. Gdy otworzył się w 2004 roku legalny rynek pracy w Wielkiej Brytanii, „Gazeta” zamieszczać zaczęła ofert pracy za granicą. W tym samym roku w ogłoszeniach pojawiają się też adresy mailowe, na które można przysyłać odpowiedzi elektronicznie, a także ogłoszenia oferujące nie zatrudnienie, ale staże lub treningi. W 2006 roku oferuje się już staż jedynie z szansą na zatrudnienie, a zamiast listy oczekiwań wobec kandydatów podaje się adres

⁴ Choć w badanych ogłoszeniach taki sposób definiowania cech poszukiwanych pracowników traci z czasem popularność, wciąż można się na nie natknąć w praktyce rynku pracy. Kandydata z wyższym, minimum licencjackim, wykształceniem i nieprzekroczonym 25 rokiem życia szukano np. w ogłoszeniu opublikowanym w lutym 2012 roku: http://www.infopraca.pl/praca/pracownik-biurowy/lodz/3751682?utm_source=push&utm_medium=email&utm_campaign=ofertas_push

strony www. W 2007 roku pojawiła się witryna ogłoszeń administracji publicznej. Dziś ogłoszenia zamieszczają nie tylko prywatne kliniki, ale i publiczne szpitale, nowo powstające prywatne uczelnie, obok pracy reklamując studia dyplomowe i doktoranckie, a nawet udział w programach badawczych. Coraz częściej, wraz ze zmniejszaniem się objętości dodatku poświęconego pracy, obok ogłoszeń będącymi ofertami pracy pojawiają się inne, oferując jedynie umowę cywilnoprawną lub samozatrudnienie, a także coraz liczniejsze szkolenia, studia i kursy – czasem ogłoszenia te imitują oferty pracy. Szkolenia są adresowane do konkretnych grup – na przykład do bezrobotnych kobiet (2008).

Pierwsze numery „Gazety-Praca” liczyły kilka – kilkanaście stron, potem dodatek rozrósł się do stron kilkudziesięciu, by następnie „schudnąć” do kilkunastu. Objętość dodatku, liczba ogłoszeń, ich kształt i charakter odzwierciedlają zmiany na rynku pracy. Wzrost liczby i objętości ogłoszeń jest sygnałem możliwości jakie oferował rynek pracy, spadek – trudności w znalezieniu pracy.

Tabela 21. Zmiany objętości „Gazety Praca” oraz liczby ogłoszeń ogólnopolskich wielkoformatowych w badanych numerach, w latach 1995–2010

Rok	Ilość stron dodatku „Gazeta Praca”	Ilość stron na których znajdowały się wielkoformatowe ogłoszenia	Ilość ogłoszeń wielkoformatowych w numerze (bez względu na dział)	Ilość ogłoszeń które nie były ofertami pracy
1995	28	27	118	0
1996	28	25	226	13
1997	64	63	600	30
1998	80	79	347	9
1999	24	23	137	5
2000	32	29	133	5
2001	32	22	99	9
2002	24	23	109	7
2003	28	26	144	10
2004	36	35	116	12
2005	52	45	207	16
2006	62	55	192	6
2007	60	48	229	6
2008	36	32	148	7
2009	16	13	80	19
2010	20	12	59	13

Źródło: badanie własne.

Analiza zawartości ogłoszeń

Tak duże zróżnicowanie ilości ogłoszeń, a nawet ich charakteru w przeciągu badanego piętnastolecia wymagało selekcji materiału, tak aby był on porównywalny. W rezultacie zdecydowałam się poddać analizie ogłoszenia wielkoformatowe w całości wydania, tam gdzie nie były podzielone w żaden sposób przez wydawcę, i wyłącznie ogłoszeń ogólnopolskich, gdy były tak oznaczone, z pominięciem ogłoszeń lokalnych. Z każdego rocznika wybrałam jeden numer, każdorazowo z wybranego miesiąca. Ze względu na pewne cykliczne regularności, jak zmniejszanie się liczby ogłoszeń w okresie świątecznym i wakacyjnym, wybrałam październik, a konkretnie numer z połowy tego miesiąca. Przeanalizowałam więc 15 wybranych październikowych numerów, z których do analizy wybrałam wielkoformatowe ogłoszenia ogólnopolskie, w sumie 2217 ogłoszeń oferujących 2433 stanowisk.

By zdiagnozować różnice między ogłoszeniami wybranymi do badania, a tymi, których badanie nie objęło, i ewentualnie rozszerzyć i wzbogacić pulę badanego materiału, postanowiłam dodatkowo zbadać różnice między różnymi typami ogłoszeń w różnych gazetach w roku 2000. Dopiero wtedy poświęcony pracy dodatek „Gazety Wyborczej” doczekał się konkurentów, zamieszczających porównywalne ilości ogłoszeń, być może o niższej randze, ale w większym stopniu liczące się na lokalnych rynkach pracy. W badaniu głównym, by uchwycić najbardziej uniwersalne zjawiska, pominęłam w ogóle ogłoszenia lokalne, jednak dla tego jednego wybranego roku uwzględniłam je w analizie, zwłaszcza, że w latach poprzednich w „Gazecie Praca” zaobserwować można było spadek – do zera w badanych wydaniach – liczby ogłoszeń adresowanych do kobiet w grupie ogłoszeń o zasięgu ogólnopolskim, postanowiłam sprawdzić czy w tym samym czasie lokalne strony zawierały takie ogłoszenia. Podałam więc porównaniu zawartość dodatku „Dziennika Łódzkiego” zatytułowanego „Gratka – praca dla ciebie” zawierającego oferty pracy, i, pochodzących z tego samego tygodnia, lokalnych ogłoszeń, zamieszczonych w wydany 2 dni wcześniej, numery lokalnie wydawanego dodatku „Gazeta Praca” (tego samego w którym analizie podałam ogólnopolskie ogłoszenia wielkoformatowe). W „Gratce” wydrukowano 193 ogłoszenia drobne w dziale „dam pracę”, i 639 ogłoszeń w dziale „szukam pracy” – było to więc przede wszystkim medium, w którym ogłaszali się poszukujący pracy. W dodatku w ogłoszeniach zamieszczonych przez potencjalnych pracodawców przynajmniej 67 udawało jedynie oferty pracy: ogłaszały kurs zawodowy, składanie długopisów, pracę w domu, lub po prostu treść anonsu brzmiała „3000 złotych”. W tym samym tygodniu w dziale ogłoszeń drobnych „Gazety Praca” zamieszczono 188 drobnych ogłoszeń w lokalnym dziale „dam pracę”, i 7 o poszukiwaniu pracy, i 90 ogłoszeń drobnych w dziale ogólnopolskim dam prace oraz 43 – szukam pracy. Porównanie to pokazuje, że nawet w latach dwutysięcznych to „Gazeta Wyborcza” była lepszym źródłem wiedzy o tym, jak rynek pracy formułuje oczekiwania wobec kandydatów, także na rynku lokalnym, i nie jest konieczne rozszerzanie badanego materiału.

Jednak to wrywkowe badanie przyniosło wiele znaczących wniosków. Po pierwsze, okazało się że w czasie gdy w wielkoformatowych ogłoszeniach ogólnopolskich nie oferuje się w ogóle pracy kobietom, ogłoszenia skierowane do kobiet zamieszczane były wśród ogłoszeń drobnych i lokalnych – co może być sygnałem braku ofert pracy odpowiedniej rangi, i ograniczenie ich do prostych niskopłatnych ofert pracy. Świadczy o tym także poziom wymagań wobec kobiet: kelnerki mogą starać się o pracę jedynie gdy mają mniej niż 30 lat i jednocześnie są rencistkami, a szwaczek poszukuje się wyłącznie do pracy w nocy. Z ogłoszeń dowiadujemy się więc, że wbrew przekonaniu, że praca nocna czy trzymianowa kobiet odeszła w przeszłość wraz z państwowymi fabrykami włókienniczymi, kobiety zatrudniane są na nocną zmianę. Inne źródła potwierdzają te informacje – na stanowiskach produkcyjnych w Łódzkiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej kobiety znów pracują w nocy, zarabiając mniej niż mężczyźni chętnie podejmują trochę lepiej płatną pracę, lub łatwiej niż mężczyźni godzą się na pracę w trudnych warunkach. Ogłoszenia drobne zawierają też dużo więcej niż wielkoformatowe ogłoszeń oferujących pracę po prostu „paniom” i „dziewczynom”. W tym pierwszym wypadku chodzi najczęściej o nianie, opiekunki do dzieci lub osoby do prowadzenia domu. Termin „dziewczyny” oznacza ofertę pracy w agencji towarzyskiej.

Celem analizy było zbadanie, do kogo adresowane są prasowe oferty pracy, mężczyzn, kobiet czy kandydatów obojga płci, a także czy i w jaki sposób zaznaczana jest płeć kandydatów.

Analizie poddałam nazwy oferowanych w ogłoszeniach stanowisk pracy, ich adresatów – czy byli to kobiety, mężczyźni, czy też płeć nie była określona.

Ogłoszenia zostały podzielone na te, które oferują pracę:

- mężczyznom, których płeć jest wyraźnie określona w ogłoszeniu,
- kobietom, których płeć jest wyraźnie określona w ogłoszeniu,
- na stanowisku, którego nazwa jest w gramatycznym rodzaju męskim, i/lub towarzyszy temu określenie „kandydata” w rodzaju męskim,
- na stanowisku, którego nazwa jest w gramatycznym rodzaju żeńskim, i/lub towarzyszy temu określenie „kandydatki”: w rodzaju żeńskim,
- osobom, których płeć nie jest wyraźnie określona (jak „osoby do pracy” lub „praca w...”).

Analiza ogłoszeń, której głównym kryterium jest płeć kandydatów, natrafia na pewne trudności. Pojawiają się one, bowiem nie wszystkie ogłoszenia jednoznacznie definiują (lub pomijają) płeć kandydatów. Oto lista najbardziej typowych problemów na jakie napotkałem:

- sformułowanie „preferowane kobiety” – choć kobiety wymienione są w treści ogłoszenia, nie jest ono tylko do kobiet zarezerwowane,
- nazwa stanowiska jest w rodzaju męskim, np. „konsultant”, jednak z treści wynika, że chodzi o kobiety, bo używa się sformułowania „kandydatka”, albo odwrotnie, „kandydatka na stanowisko szefa zespołu”,
- ogłoszenie sformułowane w całości w rodzaju męskim ale zilustrowane jest wizerunkiem kobiety (najczęściej dotyczy naboru do telemarketingu).

Analiza wykazała, że najczęściej płeć kandydatów zaznacza się rodzajem gramatycznym, dużo mniej jest ogłoszeń, gdzie płeć kandydatów nie jest określona w żaden sposób i takich, które adresowane są zarówno do kobiet, jak i mężczyzn. Ogłoszeń adresowanych wprost do kobiet lub mężczyzn było bardzo mało, w badanym 15-leciu (wybrany jednym numerze z całego rocznika) było tylko jedno definiujące wprost płeć męską kandydata, w którym napisano „mężczyznę zatrudnię” (w 1995 roku), i cztery ogłoszenia adresowane wprost do kobiet: „młode, ładne” w 1996 r., „panie do sprzątnia” w 1997 r., „kobiety” do działu jakości i na pakowaczki w 2006 r. (zamieszczone w tabeli 22 w nawiasach kwadratowych). Rozkład ogłoszeń ze względu na to, jak i czy definiują one płeć kandydatów przedstawia tabela 22.

Tabela 22. Ilość ofert pracy w wybranym październikowym numerze „Gazety Praca” w latach 1995–2010 według płci adresatów.

Rok	Liczba ogłoszeń w numerze poddanych analizie	Liczba ofert pracy wśród ogłoszeń poddanych analizie	Ogłoszenia, które określają adresatów w rodzaju męskim	Ogłoszenia, które określają adresatki w rodzaju żeńskim	Ogłoszenia, które określają osoby do których są skierowane w sposób neutralny	Ogłoszenia, które adresowane są wyraźnie do kandydatów i kandydatek obojga płci
1995	118	178	100 [+1]	17	60	0
1996	226	293	184	15 [+2]	88	4
1997	600	421	267	36 [+1]	105	12
1998	72	55	44	0	9	2
1999	72	67	53	2	9	3
2000	38	76	64	0	11	1
2001	39	29	27	0	1	1
2002	42	38	28	3	6	1
2003	51	63	59	1	2	1
2004	65	74	48	0	24	2
2005	207	267	232	7	21	7
2006	192	248	213	3 [+2]	23	7
2007	229	345	299	5	33	8
2008	148	189	165	2	13	9
2009	59	44	40	0	3	1
2010	59	46	42	1	3	0
razem	2217	2433	1865 [+1]	92 [+5]	411	59

Liczby w nawiasach kwadratowych oznaczają ogłoszenia, w których płeć określa jednoznacznie słowo „kobiety”, „panie”, „młode”, „mężczyzna”

Źródło: badanie własne.

Dysproporcja między liczbą ogłoszeń a liczbą ofert pracy w powyżej tabeli wynika z tego, że jedno ogłoszenie zawiera niekiedy kilka, a nawet kilkanaście ofert pracy (ogłoszenia wielooferotwe). Wzrasta też liczba ogłoszeń, które ofertami pracy nie są, choć je niekiedy udają. Są to ofert szkoleń, kursów, studiów podyplomowych, staży studenckich, dni kariery na uczelni, a także oferty współpracy dla podmiotów gospodarczych lub ogłoszenia które oferują pracę tylko pod warunkiem założenia własnej działalności gospodarczej. Na zmniejszenie się objętości dodatku i liczby ogłoszeń redakcja reagowała zamieszczając własnej materiały, reklamujące inne wydawnictwa – te w analizie pominięto.

Od 2005 roku (z wyjątkiem roku 2009) ogłoszenia w „Gazecie Praca” publikowano w osobnych działach tematycznych. Jeden z działów „praca za granicą” w analizie pominęłam (bo nie można było jego zawartości porównywać na przestrzeni 15 lat i nie były to ogłoszenia ogólnopolskie). Jednocześnie ogłoszenia oferujące pracę za granicą pojawiały się w całym badanym okresie w działach „praca – ogólnokrajowe” albo „inne” i te ogłoszenia zostały poddane analizie. Ich rozkład z uwzględnieniem płci kształtował się następująco (tabela 23).

Tabela 23. Ogłoszenia 2005–2010 z podziałem na działy

Rok	Dział	Ogłoszenia, które określają adresatów w rodzaju męskim	Ogłoszenia, które określają adresatki w rodzaju żeńskim	Ogłoszenia, które określają osoby do których są skierowane w sposób neutralny	Ogłoszenia, które adresowane są wyraźnie do kandydatów i kandydatek obojga płci
1	2	3	4	5	6
2005	kadra zarządzająca	10	0	0	0
	sprzedaż i marketing	72	3	8	3
	finanse i księgowość	20	1	0	1
	technika, inżynieria, IT	90	0	11	0
	inne	40	3	2	3
	razem	232	7	21	7
2006	kadra zarządzająca	20	0	0	0
	sprzedaż i marketing	52	0	9	1
	finanse i księgowość	18	2	1	1

1	2	3	4	5	6
2006 cd.	technika, inżynieria, IT	50	0	5	0
	administracja publiczna	25	0	0	0
	inne	48	3	8	5
	razem	213	3	23	7
2007	poza wy- różnionymi działami	14	0	0	0
	kadra zarządzająca	11	0	3	0
	sprzedaż i marketing	72	0	3	1
	finanse i księ- gowość	11	0	1	3
	technika, inżynieria, IT	105	0	21	2
	administracja publiczna	25	0	0	0
	inne	61	5	5	2
	razem	299	5	33	8
2008	kadra zarządzająca	20	0	0	0
	sprzedaż i marketing	51	1	1	2
	technika, inżynieria, IT	32	0	10	2
	administracja publiczna	25	0	0	0
	inne	37	1	2	5
	razem	165	2	13	9
2010*	poza wy- różnionymi działami	1	0	0	0
	kadra zarządzająca	6	0	0	0
	sprzedaż i marketing	15	0	1	0

Tabela 23. (cd.)

1	2	3	4	5	6
2010* cd.	finanse i księgowość	1	0	0	0
	technika, inżynieria, IT	10	0	2	0
	inne	9	1	0	0
	razem	42	1	3	0

(* w 2009 roku nie wystąpił podział na działy)

Źródło: badanie własne.

Jak widać z powyższej tabeli, niektóre działy ogłoszeń, jak dla kadry zarządzającej lub oferty pracy w administracji publicznej formułowane są wyłącznie w rodzaju męskim. Nawet w dziale „finanse”, gdzie znajdują się oferty dla księgowych, tylko trzy ogłoszenia sformułowane są w rodzaju żeńskim. Natomiast w zdominowanym przez oferty stanowisk w branżach tradycyjnie zdominowanych przez mężczyzn dziale „technika, inżynieria, IT”, choć ofert adresowanych do kobiet nie ma w ogóle, to ofert adresowanych w sposób nieokreślający płci jest więcej, średnio 9,8 na wybrany do badania numer, czyli 14,3% w tym dziale. Ta wysoka stosunkowo liczba ofert niedeterminujących płci kandydatów wynika przede wszystkim ze sformułowania ich w języku angielskim.

Ze względu na duże różnice w ilości analizowanych ogłoszeń w kolejnych latach 15 latach (już bez podziału na działy) porównanie możliwe jest dopiero po przełożeniu liczb na procenty.

Tabela 24. Ilość ofert pracy w wybranym paździenikowym numerze „Gazety Praca” w latach 1995–2010 (według płci adresatów, w procentach)

Rok	Odsetek ogłoszeń, które określają adresatów w rodzaju męskim (%)	Odsetek ogłoszeń, które określają adresatki w rodzaju żeńskim (%)	Odsetek ogłoszeń, które określają osoby do których są skierowane w sposób neutralny (%)	Odsetek ogłoszeń, które adresowa- ne są wyraźnie do kandydatów i kandydatek obojga płci (%)
1	2	3	4	5
1995	56,5	9,6	33,9	0
1996	62,8	5,2	30,0	1,4
1997	63,6	8,6	25	2,9
1998	80,0	0,0	16,3	3,6
1999	79,1	2,9	13,4	4,5

1	2	3	4	5
2000	84,2	0,0	14,5	1,3
2001	93,1	0,0	2,6	2,6
2002	73,7	7,9	15,8	2,6
2003	93,7	1,6	3,2	1,6
2004	64,9	0,0	32,4	2,7
2005	86,9	2,6	7,9	2,6
2006	86,6	1,2	9,3	2,8
2007	86,7	1,4	9,6	2,3
2008	87,3	1,1	6,9	4,8
2009	90,9	0,0	6,8	2,3
2010	91,3	2,1	6,5	0,0
Średnio 1995– 2010	76,7	3,8	16,9	2,4

Źródło: badanie własne.

Jak wyraźnie wskazują dane w powyższej tabeli, w analizowanych numerach dodatku „Gazeta Praca” **ogłoszenia adresowane do kandydatów określonych w rodzaju męskim stanowiły zdecydowaną większość**: od 56,5% do 93,7% (średnio 85,6%). Wyraźna jest tendencja do wzrostu ilości takich ofert w czasie, od nieco ponad połowy w 1995 r. do ponad 90% w ostatnich latach pierwszego dziesięciolecia lat dwutysięcznych. Jednocześnie **udział ogłoszeń adresowanych do kandydatek** najwyższy był w 1995 roku i potem **spadał** do kilku procent, w trzech analizowanych numerach **w ogóle nie było ogłoszeń adresowanych do kobiet** wśród ogólnopolskich ogłoszeń wielkoformatowych. Liczba ogłoszeń adresowanych do kandydatów obojga płci była niewiele większa, od zera do 4,5%. Ogłoszenia, w których nie zaznaczono w żaden sposób płci kandydatów, stanowiły od 2,6 do ponad 30 procent, jednak udział ich systematycznie spadał. Nie ma więc miejsca zjawisko zastępowania ogłoszeń formułowanych w rodzaju żeńskim ogłoszeniami neutralnymi wraz ze wzrostem świadomości pracodawców czy pojawieniem się standardów politycznej poprawności w zakresie równości płci, nie ma też wpływu wprowadzenia prawnego zakazu dyskryminacji ze względu na płeć także etapie rekrutacji. Ogłoszenia sformułowane w sposób neutralny to najczęściej (w latach 90. wyłącznie) ogłoszenia w języku angielskim. Wraz ze spadkiem udziału ogłoszeń w języku angielskim spada liczba ogłoszeń neutralnych płciowo (z wyjątkiem roku 2004), w latach dwutysięcznych, gdy wciąż jeszcze określa się nazwy wielu stanowisk w języku angielskim, dodaje się

do nich polskie odpowiedniki, najczęściej w rodzaju męskim, lub używa rodzaju męskiego w opisie stanowiska i idealnego kandydata. Wśród przebadanych 2217 ogłoszeń oferujących 2433 stanowisk pracy wystąpiło tylko jedno ogłoszenie w języku angielskim, wskazujące płeć kandydata, w tym przypadku kandydatki: chodziło o posadę *waitress*, czyli kelnerki.

Nawet jeśli nie wszystkie ogłoszenia sformułowane w rodzaju męskim dotyczyły stanowisk pracy oferowanych wyłącznie mężczyznom, ich dominacja świadczy o wyraźnej preferencji pracodawców i rekruterów kandydatów płci męskiej. Kobiety natrafiające na ogłoszenia zatytułowane: „dyrektora”, „inżyniera” czy „kandydata na stanowisko...”, najczęściej nie odbierają ich jako adresowanych do siebie, i nie aplikują na tak zdefiniowane stanowiska. Wyraźna dysproporcja ilości ogłoszeń adresowanych do kobiet i mężczyzn wyraża zarówno preferencję pracodawców i rekrutujących do kandydatów-mężczyzn, jak i pewien zmaskulinizowany wzorzec kariery, być może dostępny także dla kobiet, o ile zaakceptują jego wymogi, takie jak brak obowiązków rodzinnych czy dyspozycyjność. Rodzaj męski ogłoszeń świadczyć może też o wyższej randze danej oferty, nie tylko pracodawcy, ale i same kobiety preferują często męskoosobowe formy, jako dodające prestiżu. Język polski posługuje się wprawdzie zasadą uniwersalności rodzaju męskiego, jednak dysponuje też długą tradycją rozróżniania męskich i żeńskich form nazw zawodów⁵. O tym, że sformułowane w rodzaju męskim oferty pracy, nie tylko dotyczące zawodów zmaskulinizowanych, świadczą doświadczenia samych kobiet na rynku pracy, które poznałam w jakościowej części badania praktyk rynku pracy.

Historie karier zawodowych kobiet, przywołane w rozdziale 11, zawierają między innymi przypadek E., wykonującej zawód elektryka, której nie wpuszczono na teren zakładu prowadzącego rekrutację elektryków właśnie ze względu na jej płeć. Gdy E. pokonała tę barierę, dopuszczono ją do rekrutacji, ale stwierdzono, że jest za stara, miała bowiem ponad 40 lat, zatrudniono zaś elektryka – mężczyznę w wieku ponad 50 lat, stosując podwójny standard wieku ze względu na płeć lub używając kryterium wieku jako wymówki, bo przeciwko wykluczeniu z rekrutacji ze względu na płeć E. już wczesnej protestowała. Podobne doświadczenie przeżyła też inna z rozmówczyń, aplikująca na stanowisko socjologa w wydziale spraw obywatelskich urzędu miasta. Najpierw okazano zdziwienie, że aplikuje kobieta, potem zaś szukano kolejnych pretekstów by jej nie dopuścić do rekrutacji. W tym przypadku płeć kandydatki była przeszkodą, bowiem ewentualna praca „wymagałaby dzwonienia do straży pożarnej”.

Posługiwanie się rodzajem męskim, zwłaszcza w nazwach zawodów i stanowisk, jest jednym z tematów publicznej dyskusji. Zwolennicy tej praktyki po-

⁵ Por. M. Łaziński, *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, zwłaszcza rozdziały 12.3 *Czy rodzaj męski musi być uniwersalny?* oraz 14.2 *Szpieganie i docentki*.

wołują się tradycję i naturę języka, środowiska kobiece, które lansują używanie żeńskich końcówek⁶, zwracają uwagę na dyskryminacyjny potencjał określeń w rodzaju męskim, i też odwołują się do tradycji językowej. W 2012 roku przez forum polskich wikipedystów przetoczyła się dyskusja zapoczątkowana przez krytykę stosowania przez to medium wyłącznie męskich nazw zawodów, wręcz regres w stosowaniu końcówek żeńskich. Argumenty o tradycyjnej normie językowej jako źródle nierówności w ogłoszeniach prasowych obala właśnie dokładna analiza tychże. Tradycji językowej ogłoszenia się opierają. Wprawdzie stanowisko sekretarki ogłaszane jest zgodnie z tradycją, ale towarzyszą mu oferty pracy dla *assistant*, oraz asystentek i asystentów – czasem w jednym ogłoszeniu używa się tylko jednej z form, czasem obu. Choć zawód księgowej uchodził, przynajmniej w latach 90., za sfeminizowany, ogłoszenia swobodnie żonglują rodzajem, oferując pracę księgowej, księgowemu (zwłaszcza głównemu księgowemu), a także „osobie na stanowisko” lub „z doświadczeniem w dziale księgowości”. Od początku lat 90. ogłoszenia prasowe kreują nowe normy językowe, czerpiąc dosłownie z zasobów angielszczyzny i zachodniej kultury organizacyjnej, o czym świadczy ogromna liczba ogłoszeń w językach obcych i nazw zawodów, które się w polszczyźnie ogłoszeń zadomawiają: *researcherów*, *merchandiseerów*, *managerów*. Jednocześnie neutralne określenia niewyznaczające płci kandydatów, charakterystyczne dla języka angielskiego, oraz stosowanie końcówek męskich i żeńskich w ogłoszeniach niemieckojęzycznych, podkreślające, że oferta dotyczy kandydatów obojga płci, nie przyjęły się w polskojęzycznych standardach ogłoszeń w następnych latach. Być może zachodnia kultura organizacyjna adaptowana była w Polsce bez zachodnich standardów równościowych – świadczyć może o tym doświadczenie innej respondentki wywiadów jakościowych, która poczuła się jak element wystroju biura, gdy kazano jej dopasować do niego kolor włosów – zdarzenie to miało miejsce w niemieckiej firmie⁷.

Kolejnym etapem analizy było zbadanie jakie stanowiska oferowały ogłoszenia adresowane do kobiet. Pewną trudność sprawiło zaliczenie ofert do konkretnych stanowisk, bo obok jednowyrazowych określeń pojawiła się np. sekretarka – asystentka, lub sekretarka – recepcjonistka. Zaliczałam je do danej kategorii na podstawie opisu stanowiska lub – w jego braku – na podstawie pierwszego członu jego nazwy. Gdy z ogłoszenia wynikało że podwójna nazwa dotyczy dwóch ofert pracy na dwóch różnych stanowiskach pracy tak je kwalifikowałam. Uwzględniłam też – inaczej niż w poprzedniej części analizy – te ogłoszenia, które budziły wątpliwości co do płci kandydatów, gdy płęć żeńską sugerowało co najmniej 50% ogłoszenia, np. „handlowiec-asystentka”, czy „kandydatka na szefa zespołu prezenterek”.

⁶ Na przykład akcja Fundacji Feminoteka „Trudne wyrazy”, http://www.feminoteka.pl/readarticle.php?article_id=2 [dostęp 5.02.2012].

⁷ Por. rozdział 11.

Tabela 25 przedstawia ilościowy rozkład ogłoszeń, które określały stanowisko w żeńskiej formie.

Tabela 25. Jakie prace oferują kobietom prasowe oferty pracy w wybranych do badania numerach „Gazety Praca” w latach 1995–2010

Stanowisko	Ilość ofert
asystentka	40
sekretarka	37
księgowa	12
recepcjonistka	9
pokojuowa	2
kasjerka	2
hostessa	2
telemarketerka	1
szwaczka	1
skręcaczka (produkcja)	1
rozciągarka (produkcja)	1
przewijarka (produkcja)	1
przędka	1
pielęgniarka	1
konsultant (z kontekstu wynika że kobieta)	1
kelnerka (w oryginalnym brzmieniu „waitress”)	1
kandydatka na rajstopy (chodzi o sprzedaż)	1
kandydatka na stanowisko: szef zespołu prezenterek handlowych	1
handlowiec-asystentka	1
bezpośrednia sprzedaż kosmetyków	1
animatorka	1

Źródło: badanie własne.

Jak widać z powyższego zestawienia, kobietom najczęściej oferowano pracę sekretarki, asystentki, księgowej i recepcjonistki. Obok wyraźnego podziału na stanowiska męskie i żeńskie istnieje jeszcze niejawna funkcja dodatkowych komunikatów zawartych w ogłoszeniu.

Znamienny jest prymat wśród ogłoszeń adresowanych do kobiet stanowiska sekretarki lub asystentki. Ten specyficzny zawód wymaga całkowitego podporządkowania się oczekiwaniom, które są dość specyficzne. Sekretarka musi być atrakcyjna, dobrze zorganizowana, pełna energii, inteligentna, taktowna, sprawna, zadbana i bystra. Kandydatka do tej pracy powinna być młoda – ogłoszenia prasowe niemal zawsze zakreślają barierę wieku, i coraz częściej nie przekracza

ona trzydziestu lat. Sekretarka idealna jest lojalna, posłuszna i sumienna, wspiera wszystkie działania szefa, który może zawsze na nią liczyć. Oczekuje się od niej nie tylko sumiennego wypełniania obowiązków służbowych, ale również załatwiania prywatnych spraw szefa, robienia zakupów, itp. Mimo nieograniczonego zakresu obowiązków, jej rola nie wymaga jakiejkolwiek inwencji. Wprost przeciwnie, nie wolno jej nigdy „wiedzieć lepiej”, jej celem jest „stanie się niezbędnym elementem umeblowania biura”. Pełni ona również istotną rolę psychologiczną, chroniąc ego swoich szefów, tuszując ich pomyłki i chroniąc ich przed zwierzchnikami. Taki wizerunek idealnej sekretarki, opisany przez Germaine Greer w książce pt. *The Female Eunuch* w latach siedemdziesiątych, w niczym nie stracił na aktualności i uniwersalności⁸.

Trudno oszacować skalę dyskryminacji w rekrutacji na podstawie samych ogłoszeń, i zawartych w nich określeń, bo stanowią one pewną grę językową, mającą czytających skusić i omamić, co widoczne jest zwłaszcza w ogłoszeniach drobnych i lokalnych. Jednak nawet w badanej puli ogłoszeń te adresowane do „kierowników sprzedaży” mogą w rzeczywistości oferować pracę w akwizycji, te oferujące pracę być zakamuflowanymi formami rekrutacji na płatne szkolenia, a określenie „office manager” może dotyczyć osoby parzącej kawę, a „kierownik służby pięter” w hotelu musi być gotowy do samodzielnego ścielenia łóżek. Określanie za pomocą męskoosobowej nazwy podrzędnego stanowiska oferowanego kobietom jest jedną z bardziej zawoalowanych metod pośredniej dyskryminacji. Niektóre firmy posuwają się jeszcze dalej, zamieszczając jednocześnie, często w jednej ramce, kilka ogłoszeń. Kobietom, ubiegającym się o pracę dyrektora handlowego albo przedstawiciela do spraw kontaktów z zagranicą mówi się, że niestety na te stanowiska wybrano już kogoś, ale ich kandydatury były również poważnie brane pod uwagę i właściwie szkoda, że to nie one zostały wybrane. Może jednak zgodziłyby się na razie przyjąć stanowisko sekretarki, asystentki czy recepcjonistki – takie doświadczenie stało się udziałem jednej z rozmówczyń w wywiadach jakościowych.⁹

W wybranej do badania puli ogłoszeń nie pojawiły się ogłoszenia adresowane do kobiet, które w prasie pojawiały się dość często – oferujących pracę **prostytutki**. Na ogłoszenia takie natrafiłam w ogłoszeniach drobnych – lokalnych i ogólnopolskich z 2000 roku wybranych do analizy porównawczej. Ogłoszenia takie znalazły się też w wyłączonych z ilościowej analizy ogłoszeniach drobnych z 2009 i 2010 roku w „Gazecie Praca”. Ogłoszenia te oferują pracę w seks biznesie niedwuznacznej treści: „lubisz sex i pieniądze? chcesz być niezależna finansowo? szukam koleżanek na supermieszkanie”, lub: „szukam fajnych dziewczyn z całej Polski na prywatkę z zamieszkaniem, zarobki 18 tys./m-c”. Często poszukiwane są po prostu „panie”, lub „dziewczyny” – oba określenia bardzo szeroko definiują

⁸ G. Greer, *Kobiety eunuch*, Wydawnictwo Rebis, Poznań 2001.

⁹ Por. rozdział 11.

kwalifikacje kandydatek, określając wyłącznie ich płeć. Wyróżnione różowym kolorem ogłoszenie o treści:

Poszukuję młodej kobiety – towarzyszki podróży. Powinna być młoda, cierpliwa, radosna, z poczuciem humoru, niepaląca. Powinna cieszyć się życiem i lubić podróż. Znajomość języka angielskiego na poziomie podstawowym. Oferuję 2000 euro miesięcznie + pokrycie wszystkich wydatków

albo jest zakamufLOWaną ofertą pracy w seks biznesie albo wręcz próbą rekrutowania potencjalnych ofiar procederu handlu ludźmi. To, że takie ogłoszenie ramkowe, czyli dość drogie, w cenie nawet kilkuset złotych za jednorazowe wydrukowanie pojawiało się przez kilka tygodni (przez kolejne dwa lata w sezonie wakacyjnym) w kilku-kilkunastu lokalnych wydaniach gazety sugeruje to ostatnie. Mimo zwrócenia uwagi lokalnych mediów nic nie zakłóciło też jego regularnego pojawiania się na łamach „Gazety Praca”. Niemal identyczne w treści ogłoszenie można było znaleźć na wielu portalach internetowych, zarówno poświęconych pracy, jak i podróżom¹⁰. Jeden z blogów odnotowuje ogłoszenie o pracy w charakterze „towarzyszki podróży prezesa” pod koniec 2011 roku¹¹. Wydaje się, że takie ogłoszenia pojawiają się regularnie, co świadczy o nieustającym popycie na kandydatki do pracy w seksbiznesie. Potwierdzają to wyniki badań jakościowych. W analizowanych historiach karier zawodowych (rozdział 11) jedna z autorek anonimowego wywiadu w prasie kobiecej opowiadała o swoim doświadczeniu molestowania seksualnego w miejscu pracy. Punktem przełomowym w zrozumieniu, co takiego się dzieje, co powoduje niesprecyzowane poczucie dyskomfortu, było sformułowanie przez prezesa właśnie oczekiwania by towarzyszyła mu w podróżach służbowych. W wywiadach fokusowych, przeprowadzonych w ramach badań na feminizację biedy w Łodzi w 2004, **wszystkie** uczestniczki powiadały o tym, że natykały się na oferty pracy w prostytucji albo wręcz im ją proponowano. W dodatku „oferty” takie dotyczyły kobiet bez względu na ich wiek, zaproponowano to nawet 52-letniej uczestniczce wywiadu¹². O tym, że ogłoszenia rekrutujące do pracy w seksbiznesie są na porządku dziennym, a prostytucja jest realną alternatywą dla bezrobotnych kobiet świadczy też rozwiązanie przyjęte przez jeden z urzędów pracy, który bezrobotnym kobietom oferował jedną ofertę pracy, w takim właśnie charakterze, a w przypadku jej odrzucenia groził skreśleniem z rejestru bezrobotnych¹³.

¹⁰ Np. ogłoszenie na <http://grono.net/podroze/topic/18990727/sl/poszukuje-mlodej-kobiety-towarzyszki-podrozy/> [dostęp: 31.01.2012].

¹¹ E. Inn, *Towarzyszka Podróży Prezesa, czyli przez rozperek do biznesu*, data dodania: 02-04-2011 [dostęp: 31.12.2012].

¹² I. Desperak, A. Sołtys, *Feminizacja biedy*, [w:] *Oblicza przemian. Społeczne, gospodarcze i polityczne aspekty polskiej transformacji*, (red.) J. Kochanowski, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości”, Kraków 2005.

¹³ „W 1997 r. dwie agencje towarzyskie skontaktowały się z wojewódzkim urzędem pracy w Rzeszowie – w sprawie zatrudnienia kobiet. Krajowy Urząd Pracy wydał wówczas oświadczenie,

Dalsza analiza prasowych ofert pracy miała na celu zbadanie, jakie wymagania stawia się kobietom, a jakie mężczyznom (pominęłam w niej oferty językowo neutralne). Zróznicowanie oczekiwań pracodawców wobec kandydatów odzwierciedla nie tylko język ogłoszeń, i rodzaj gramatyczny, wiele o stosowaniu podwójnego standardu wobec rekrutowanych kobiet i mężczyzn mówią różnice oczekiwań wobec kandydatów zawarte w prasowych ofertach pracy. Porównanie oczekiwań wobec kandydatów kobiet i mężczyzn wskazuje, że oczekiwania wobec kobiet – najczęściej kandydatek na typowo kobiece stanowiska – mają inny charakter niż te formułowane w ogłoszeniach dla określanych w rodzaju męskim kandydatów.

Od kobiet, zwłaszcza kandydujących na stanowisko sekretarki, asystentki lub recepcjonistki wymaga się dobrej czy wręcz perfekcyjnej prezencji – takiego wymogu nie stawia się mężczyznom¹⁴. W przypadku ofert adresowanych do kobiet dużo częściej wymieniane jest kryterium wieku, i jest ono o wiele niższe niż w przypadku tych ofert skierowanych do mężczyzn, które kryterium wieku się posługują. Tylko w jednym ogłoszeniu, wystosowanym przez zachodnią firmę, podkreślono, że u kandydatki nie liczy się wiek, a kompetencje. Od kobiet, zwłaszcza aplikujących na stanowisko sekretarki, asystentki czy recepcjonistki dużo częściej niż od mężczyzn wymaga się dołączenia fotografii.

Rolę wieku w selekcji pracowników i podwójny standard w zależności od ich płci podkreślają już badania z lat 90 – tych. W badaniu M.A. Knothe z 1998 roku, obejmującego ogłoszenia drobne i wielkoformatowe, w około 7% ogłoszeń drobnych podano granicę wieku poszukiwanych pracowników. Najczęściej było to 30., 35, rzadziej 40 czy 45 lat. Niejednokrotnie padało określenie „młody” lub „młoda”. Wymagania wobec pracowników dotyczyły nie tylko wieku. Nawet wśród zwężonych ogłoszeń drobnych pojawiły się informacje o bardziej sprecyzowanych oczekiwaniach pracodawców. W ogłoszeniach ramkowych częściej określano wiek kandydata – w 9,4%. Jedna piąta tych ogłoszeń określała dolną granicę wieku – najczęściej nie mniej niż 25 lat. Ograniczenie to dotyczyło głównie kandydatów na przedstawicieli handlowych i agentów ubezpieczeniowych. Najwięcej wymagań co do górnej granicy wieku zawierały ogłoszenia poszukujące przedstawicieli handlowych i pracowników handlu (do 40 lat), pracowników marketingu (podobnie) oraz inżynierów (nawet 30 – 35 lat). Dyspozycyjności wymagano w 12, 8% ogłoszeń, zarówno wśród pracowników związanych z handlem, jak i branżą komputerową (serwisanci).¹⁵

że nie należy kierować kobiet do pracy w agencjach. Dyrektor jednego z wojewódzkich urzędów pracy stwierdził jednak, że jeśli kobiety będą odmawiały podjęcia pracy w agencjach, stracą prawo do zasiłku”. G. Pawelczyk, P. Kudzia, *Seks city*, „Wprost” 2002, nr 31, <http://www.wprost.pl/ar/13596/Seks-City/?I=1027> [dostęp: 1.02.2012].

¹⁴ Z wyjątkiem ogłoszeń drobnych, w których czasem od ochroniarzy wymaga się dobrej prezencji – chodzi tu jednak o wzrost, atletyczną sylwetkę.

¹⁵ M. A. Knothe, op. cit.

Analiza zawartości prasowych ofert pracy 1995–2010 prowadzi do wniosku, że choć często mają one mniejszy format, zawierają dłuższą listę oczekiwań wobec kandydatek niż w ogłoszeniach formułowych męskoosobowo lub neutralnie. Poziom oczekiwań też jest wyższy, znajomość języka musi być bardzo dobra, perfekcyjna, dotyczyć więcej niż jednego języka obcego, lub wręcz poszukiwana osoba powinna być dwujęzyczna, podczas gdy od mężczyzn wymaga się po prostu znajomości języka lub (najczęściej wśród inżynierów i zawodów technicznych) operacyjna, komunikatywna.

Od kobiet oczekuje się częściej niż od mężczyzn:

- określonego wieku – np. 22–30 dla handlowca- asystentki, do 30 lat w przypadku sekretarki, do 38 lat asystentki dyrektora naczelnego, między 28–40 w przypadku kandydatki na szefa zespołu prezenterek handlowych, po 30 do sprzedaży bezpośredniej, do 35 jako pielęgniarki,
- dobrej lub wręcz doskonałej prezencji, bardzo często wymaga się fotografii,
- dobrej, bardzo dobrej lub biegłej znajomości języków obcych, często więcej niż jednego,
- umiejętności obsługi komputera, określonych programów,
- umiejętności obsługi sprzętu biurowego i (głównie w latach 90.) biegłego maszynopisania,
- umiejętności pracy w zespole,
- doświadczenia zawodowego, zwłaszcza w przypadku księgowych, najlepiej kilkuletniego,
- określonego wykształcenia – w latach 90. jeszcze minimum średniego, od sekretarek wymaga się ukończenia odpowiedniej szkoły policealnej, w kolejnym dziesięcioleciu wymaga się coraz częściej wykształcenia wyższego, w przypadku księgowych kierunkowego, wykształcenie minimum średnie (plus doświadczenie) wymagane jest od pracownic produkcji,
- samodzielności,
- wysokiej kultury osobistej,
- zaangażowania,
- sumienności i sprawności w prowadzeniu rozmów telefonicznych,
- gotowości do pomagania innym (specjalistka obsługi klienta w salonie Wella),
- komunikatywności,
- prawa jazdy (rzadko),
- odporności na stres (szwaczki),
- dyspozycyjności,
- cech takich jak entuzjastyczne nastawienie do pracy.

W ogłoszeniu oferującym pracę asystentce ds. handlu, marketingu i administracji (2005 r.) od kandydatki oczekuje się spełnienia kilkunastu kryteriów: umiejętności negocjacyjnych, kultury osobistej, poprawnej i sympatycznej prezencji, dobrej znajomości języka angielskiego, łatwości poprawnej wypowiedzi

w mowie i piśmie, obsługi urządzeń biurowych i umiejętności obsługi komputera, w tym środowiska Windows i pakietu Microsoft Office, dobrej organizacji, umiejętności współpracy z zespołem, odpowiedzialności i dokładności, komunikatywności, dynamizmu działania i dyspozycyjności. Niewiele z badanych ogłoszeń adresowanych do mężczyzn zawiera tak długą listę oczekiwań, i nigdy wymagania nie są określone w tak precyzyjny sposób – raczej mowa w nich o motywacji, umiejętnościach miękkich, doświadczeniu.

Ogłoszenie oferujące pracę sekretarkom – czasem jedyne w całym numerze – wymaga od nich, obok typowych umiejętności, znajomości tak rzadkich języków jak japoński czy rumuński. Od pracownic sprzedaży wymaga się wysokiej kultury osobistej, od pracownic produkcji – wykształcenia co najmniej średniego, od szwaczek – odporności na stres. Od mężczyzn nie wymaga się ani znajomości rzadkich języków, ani wysokiej kultury osobistej, a odporności na stres wymaga się od kandydatów na stanowiska przedstawicieli handlowych, które, choć stresujące i wymagające specyficznych predyspozycji, przynoszą kilkakrotnie wyższe zarobki niż w przypadku szwaczek. Pracę nocną oferuje się właściwie tylko kobietom. Od kobiet wyłącznie oczekuje się chęci pomagania, co wynika z definiowania ról zawodowych kobiet w perspektywie ekonomii opieki¹⁶. Zwraca uwagę, że od kandydatek na stanowisko sekretarki wymaga się podstaw księgowości lub prawa pracy, co oznacza, że zakres obowiązków na tym stanowisku jest szerszy, niż nazwa wskazuje.

Porównałam częstotliwość umieszczania kryterium wieku, dyspozycyjności oraz załączenia fotografii w ogłoszeniach adresowanych do kobiet i mężczyzn, wyniki przedstawione są w tabeli 26.

Tabela 26. Odsetek ogłoszeń, w których sformułowano kryterium dyspozycyjności, wieku i załączania fotografii w badanych ogłoszeniach, w zależności od płci kandydatów

Kryterium	Ogłoszenia adresowane do mężczyzn (%)	Ogłoszenia adresowane do kobiet (%)
dyspozycyjność	5,4	11,3
wiek	3,8	20,6
załączenie fotografii	0,6	10,1

Źródło: badanie własne.

Jak widać, wymóg dyspozycyjności pojawia się w ogłoszeniach adresowanych do kobiet dwukrotnie częściej niż do mężczyzn, kryterium wieku czterokrotnie częściej, a załączenia fotografii wymaga się od kobiet szesnastokrotnie częściej.

¹⁶ Por. E. Charkiewicz, A. Zachorowska-Mazurkiewicz (red.), *Gender i ekonomia opieki*, Fundacja Tomka Byry Ekologia i Sztuka, Biblioteka Think Tanku Feministycznego, Warszawa 2009.

Kryterium wieku w przypadku ofert adresowanych do mężczyzn jest rzadziej formułowane, ale po pierwsze wyższe niż w przypadku ofert dla kobiet, po drugie – czasem formułowane ono jest jako nie mniej niż..., wiek nie jest więc taką samą przeszkodą dla mężczyzn jak dla kobiet. Wyjątkiem są ogłoszenia, jak to adresowane do menedżerów restauracji McDonald, gdzie definiuje się wiek pomiędzy 21 a 30 lat. Wiek między 23–25 a 35 wymaga się od przedstawicieli handlowych, medycznych i farmaceutycznych w latach 90., później granica przesuwana się do 45, nawet 50ciu. W innych ofertach wiek poszukiwanych kandydatów mężczyzn określany jest: do 40, do 45, do 50 lat. W dodatku wyższy wiek w ogłoszeniu symbolizuje wyższy prestiż stanowiska – do 40 lub 50 lat mają mieć poszukiwani dyrektorzy, do 45 – lekarze. Być może brak ofert na stanowiska wyższej rangi dla kobiet wynika z wykluczenia kobiet w tym wieku z grona adresatów ogłoszeń. Kobietom po 30 oferuje się albo pracę w sprzedaży bezpośredniej, albo udział w programie aktywizacji bezrobotnych. Wymóg załączenia fotografii w przypadku kobiet najczęściej wiąże się z wymaganiami wobec prezencji, ogłoszenia adresowane do mężczyzn zawierające wymóg załączenia zdjęcia częściej są ofertami państwowych zakładów pracy, gdzie załączenia zdjęć do dokumentów wymaga się tradycyjnie zgodnie z przepisami.

Podsumowanie

Przeprowadzona analiza zawartości prasowych ofert pracy z lat 1995–2010 wskazuje, że jednym z podstawowych kryteriów w tym segmencie rekrutacji jest płeć, zdecydowana większość ofert (76,7%) skierowana jest do mężczyzn, a spośród nielicznych ofert adresowanych do (jedynie 3,7%) znalazły się przede wszystkim stanowiska asystentki, sekretarki, księgowe i recepcjonistki – a więc role zawodowe, w których kobiety pełnią podrzędne funkcje wpisane w hierarchię, także płciową, przedsiębiorstw. W ciągu przebadanego piętnastolecia dysproporcja ta nie tylko się nie zmniejszyła, ale powiększyła, zdecydowanie zmalała liczb ogłoszeń nie definiujących płci kandydatów, a liczba ogłoszeń adresowanych do kandydatów obojga płci była marginalna. Brak jakichkolwiek ofert dla kobiet w kilku z wybranych do badania numerów świadczy nie tylko o braku ofert pracy adresowanych do kobiet, ale o tym, że ogłoszenia prasowe nie są narzędziem za pomocą którego kobiety mogłyby pracy szukać.

Oczekiwania wobec kandydatek są o wiele bardziej rozbudowane i trudniejsze do spełnienia niż wobec kandydatów mężczyzn, od kobiet oczekuje się też cech, które nie są w ogóle wymieniane w ogłoszeniach adresowanych do mężczyzn, od atrakcyjności fizycznej, przez wysoką kulturę osobistą, po opiekuńczość i chęć pomagania. Wydaje się, że ogłoszenia dość wyraźnie odzwierciedlają praktykę rynku pracy, w którym kompetencje i przydatność kobiet definiowane są stereotypowo, poprzez przeniesienie umiejętności uważanych za naturalne pre-

dyspozycje kobiet wykonujących nieodpłatne prace domowe, nawet od asystentki oczekuje się, jak pisze Germaine Greer, i potwierdzają to jakościowe badania w rozdziale 11, poza licznymi kwalifikacjami formalnymi, opieki – od podawania napojów do troszczenia się o prywatną sferę życia szefa. Niepokojące jest, przy tak niewielkiej liczbie ofert pracy i adresowanych do kobiet wąskim zakresie oferowanych stanowisk, oraz spadku liczby ofert które nie określają płci kandydatów, ujawnione powszechne występowanie ofert pracy w seksbiznesie i regularne ukazywanie się w dodatku „Gazeta Praca” ogłoszeń, które mogą rekrutować ofiary handlu ludźmi. Wyniki te korespondują, niestety, z rezultatami innych badań, przedstawionych w pracy.

17. Płeć a polityka

Proces demokratyzacji zapoczątkowany wyborami 1989 roku nie przyniósł znaczących przemian politycznej roli kobiet. Idea równości kobiet i mężczyzn, zawłaszczona i propagandowo zniekształcona przez propagandę PRL, została wraz ze spadkiem po minionej epoce odrzucona. Udział kobiet w sferze władzy nie zmienił się znacząco ilościowo, mimo podejmowania inicjatyw w tym zakresie. Tak jak w PRL było miejsce we władzach różnego szczebla dla dyżurnych włókniaerek, dziś partie oferują kariery „paprotkom” – młodym kobietom, które pełnią rolę dekoracyjną. Kobiety, które pełniły znaczące role w strukturach opozycji solidarnościowej po przełomie 1989 r. w większości nie trafiły do nowych struktur władzy¹, a ich następczynie natrafiają na liczne bariery. Renata Siemieńska zwraca uwagę, że udział kobiet w życiu publicznym w roli decydentów budzi sprzeciw większy niż ich aktywność na rynku pracy².

Udział ilościowy kobiet w parlamencie nie zmienił się znacznie po 1989 roku – dopiero w roku 2011 osiągnął poziom z 1985 roku³. W dodatku, jak wykazała Małgorzata Fuszara, tak jak w poprzednim systemie, i obecnie zaobserwować można mechanizm zmniejszania się ilości kobiet w parlamencie w tych okresach, gdy uzyskuje one rzeczywistą władzę⁴. Prawidłowość ta dotyczy nie tylko Polski, ale i pozostałych transformujących się krajów byłego bloku wschodniego, jest to więc bardziej uniwersalny mechanizm – zauważa badaczka.⁵

Refleksji towarzyszącej przemianom roli i miejsca płci w polityce towarzyszą badania, przede wszystkim badania ilościowego udziału kobiet na różnych szczeblach władzy oraz medialnego wizerunku kobiet w odniesieniu do sfery

¹ Pisała o tym najwięcej S. Penn: *Podziemie kobiet*, Rosner i wspólnicy, Warszawa 2003.

² Siemieńska R. *Polacy i Polki w życiu publicznym – podobni czy różni od mieszkańców Unii Europejskiej*, [w:] Siemieńska R. *Aktorzy życia publicznego. Płeć jako czynnik różnicujący*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2003, s. 235

³ M. Druciarek, M. Fuszara, A. Niżyńska, J. Zbieranek, *Kobiety na polskiej scenie politycznej*, ISP Warszawa 2012, s. 37.

⁴ M. Fuszara, *Udział kobiet we władzy*, [w:] B. Gadomska (red.), *Kobiety w Polsce w latach 90-tych. Raport Centrum Praw Kobiet*, Centrum Praw Kobiet, Warszawa 2000, s. 23.

⁵ M. Fuszara, *Kobiety w polityce*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2005, s. 89.

polityki. Bada się, jak płeć i kwestia płci pojawiają się w dyskursie. Badania te to także analizy parlamentarnych debat: projektu ustawy o zakazie aborcji, o równym statusie kobiet i mężczyzn, o parytecie czy zapłodnieniu *in vitro*⁶. Ilościowe proporcje kobiet i mężczyzn, i miejsce kwestii płci w dyskursie bada się także w odniesieniu do kampanii wyborczych, zwłaszcza że stanowią one jeden z mechanizmów zmiany politycznej: postulaty wprowadzania kwot i parytetów wynikły z empirycznych obserwacji dysproporcji w tym zakresie.

17.1. Płeć w kampaniach wyborczych

Przemiany ról płciowych w polityce obserwować można badając medialne reprezentacje polityki. Dobrym przykładem są kampanie wyborcze, przedmiot jednej z przedstawionych dalej analiz. Kampanie wyborcze są jednym z ważnych aspektów komunikacji politycznej, i to kierowanej bezpośrednio do wyborców, a telewizyjne programy i spoty wyborcze to jednocześnie przekazy perswazyjne odwołujące się bezpośrednio do ideologii, pełne zarówno jawnych apeli, ale i ukrytych znaczeń. Treści i formy stosowane w kampaniach przez nadawców stają się tematem dyskursu politycznego i potocznego, żyją w publicystyce, reprodukowane są w internecie.

Kampanie wyborcze to przykład reklamy politycznej, środka komunikacji politycznej mającego wiele wspólnego z eksplorowaną w tej pracy reklamą komercyjną, jednak mającą zupełnie odmienny charakter i cele. Jak zwraca uwagę Dorota Piontek, reklama polityczna dotyczy jedynie określonej liczby podmiotów, korzyści oferowane odbiorcom mają charakter symboliczny, polityczny charakter reklamy determinuje jej „konserwatywność” oraz nieufność odbiorców⁷.

Rolę kobiet w kampaniach wyborczych badała systematycznie Małgorzata Fuszara⁸. Zastosowana przez tę badaczkę metoda pozwala na dokładne porównanie miejsca i czasu jaki przyznaje się kobietom w kampaniach wyborczych. Autorka badała, ile miejsc zajmują kobiety na listach wyborczych, i które są to miejsca.

⁶ Por. A. Matuchniak-Krasuska, *Czym była dyskusja o aborcji*, op. cit., s. 189–213; M. Fuszara, *Prawa kobiet i problem płci w debatach parlamentarnych*, [w:] eadem, *Kobiety w polityce*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2005, s. 113–140; Z. Janowska, *Ustawa o równym statusie kobiet i mężczyzn – dotychczasowe fakty i porażki*, [w:] I. Desperak (red.), *Homofobia, mizoginia i ciemnogród. Burzliwe dzieje kontrowersyjnych ustaw*, Omega-Praxis, Pabianice 2008, s. 18–23; I. Reszke, *Powody odrzucania projektów ustaw o równym statusie kobiet i mężczyzn przez parlamentarzystów*, [w:] I. Desperak (red.), *Homofobia, mizoginia i ciemnogród. Burzliwe dzieje kontrowersyjnych ustaw*, Omega-Praxis, Pabianice 2008, s. 21–29.

⁷ D. Piontek, *Mity reklamy politycznej*, [w:] R. Paradowski, P. Załęcki (red.), *Kulturowe instrumentarium panowania*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2002, s. 159–160.

⁸ M. Fuszara, *Kobiety w polityce*, op. cit.; M. Fuszara, *Kobiety w samorządach lokalnych: wybory 2010*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2011, s. 11, <http://www.isp.org.pl/publikacje,25,492.html> [dostęp: 7.12.2011].

Badala też proporcje między mężczyznami i kobietami w telewizyjnych audycjach wyborczych, analiza ta obejmowała ilość postaci kobiet i mężczyzn, ilość wypowiedzi jednych i drugich oraz czas wypowiedzi. Badania te pokazują wyraźne dysproporcje ilościowe między kobietami i mężczyznami w kampaniach wyborczych. Ilościowe dysproporcje kandydatek i kandydatów przedstawia też Emilia Rekosz w analizie ostatnich wyborów z 2011 roku. Autorka ta badała też związek między obecnością kobiet na ekranie a tematyką spraw kobiet – i wykazała, że takiego związku nie ma⁹, więc sam wzrost obecności kobiet w spotach wyborczych nie musi oznaczać zasadniczej zmiany i wprowadzenia spraw kobiet do wyborczej agendy. Analiza ta dowodzi także użyteczności analizy jakościowej, która koncentruje się nie tyle na ilościowych dysproporcjach, ale także na różnicy sposobu, w jaki kobiety i mężczyźni są w spotach wyborczych obsadzani i jakie role pełnią.

Metodologia badawcza stosowana przez wspomniane badaczki okazała się zbyt czasochłonna do naśladowania, posłużyła raczej jako inspiracja. Przystępując do własnego badania, postanowiłam skupić się na ilościowych proporcjach postaci kobiet i mężczyzn, pomijając porównanie ilości i czasu wypowiedzi jednych i drugich. Do badania wybrałam dwie kampanie parlamentarne i dwie prezydenckie oddalone w czasie o 10 lat. Zaczynając badanie od kampanii prezydenckiej w 2000 roku nie przewidziałam potrzeby porównywania wypowiedzi kobiet i mężczyzn – bo wypowiedzi kobiet niemal nie było. Zdecydowałam się za to na analizę treści wypowiedzi, i tu uwzględniłam pojawianie się kwestii płci, zwracając uwagę na wypowiedzi odnoszące się do ról płciowych, relacji między kobietami i mężczyznami i ewentualnych nawiązań do polityki równościowej.

Pominałam kampanie samorządowe, jako lokalne i niemożliwe do uchwycenia przeze mnie na poziomie ogólnopolskim, szukałam raczej – tak jak w badaniu reklam komercyjnych – tego, co najbardziej uniwersalne, kierowane do masowego odbiorcy, i jednocześnie mającego przyciągnąć jak najwięcej wyborców. Istnieją jednak przykłady udanych badań kampanii samorządowych poszerzających naszą wiedzę o roli w płci w kampaniach wyborczych. Wynika z nich, że kampanie samorządowe nie odbiegają znacznie od parlamentarnych i prezydenckich, jeśli chodzi o role kobiet i mężczyzn, choć na poziomie lokalnym jest więcej kobiet – kandydatek i doświadczonych polityczek. Analiza kampanii samorządowej 2010 roku, przeprowadzona przez Małgorzatę Fuszarę, dowodzi, że – podobnie jak w innych badaniach tej autorki – żadna partia polityczna nie pokazała w spotach przedwyborczych takiej samej liczby kobiet i mężczyzn, i żadna nie przeznaczyła tyle samo czasu na wypowiedzi kobiet i mężczyzn, a odsetek, jaki stanowiły postaci kobiet w spotach ogólnopolskich wahał się od 23 do 38%, a czas na wypowiedzi kobiet stanowił jedynie od 26 do 32%¹⁰.

⁹ E. Rekosz, *Kobiety i mężczyźni w telewizyjnej kampanii wyborczej. Wybory parlamentarne 2011*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2011, <http://www.isp.org.pl/uploads/pdf/1221768173.pdf>, dostęp 3 lipca 2013

¹⁰ Ibidem.

Badanie kampanii wyborczych 2000–2011

Badanie kampanii wyborczych objęło kampanie prezydenckie 2000 i 2010 r. oraz parlamentarne 2001 i 2011 r.. Tak długi okres czasu (10 i więcej lat) między badanymi przeze mnie kampaniami wymagał pewnej modyfikacji narzędzi badawczych. O ile w latach 2000/2001 można było się pokusić o próbę rejestracji całego okresu kampanii, to w 2010 i 2011 roku początek kampanii trudny był do zdefiniowania, i wyprzedzał znacznie termin wyznaczony przez ordynację wyborczą. Dlatego w badaniach 2000 i 2001 r. poddano analizie materiały emitowane w okresie całej kampanii, w latach 2010 i 2011 skupiłam się wyłącznie na treściach emitowanych w ostatnim przedwyborczym tygodniu. Zmianę tę wymusił też postęp technologiczny w kampaniach wyborczych – o ile na początku lat dwutysięcznych telewizja była niekwestionowanym liderem kampanii, o tyle 10 lat później kampania wyborcza posługiwała się jednocześnie wieloma mediami, w tym licznymi narzędziami internetowymi. Rosnące koszty kampanii telewizyjnych, a także przepisy regulujące sposób rozliczania się z kosztów kampanii wyborczych sprawiły też, że ogromną rolę zaczęły odgrywać wyborcze billboardy. Kampania telewizyjna była wciąż jednak najważniejsza, i możliwe było porównanie treści między odległymi o dziesięciolecie kampaniami.

W badaniach z 2000 i 2001 roku uwzględniałam wyłącznie płatne spoty wyborcze. Pozwoliło to oddzielić najistotniejszych kandydatów i śledzić wyłącznie te treści, które miały szansę na przebicie się do świadomości odbiorców. Bezpłatne bloki wyborcze, emitowane przez telewizję publiczną, zostały wtedy przeze mnie pominięte, jako że miały bardzo niską oglądalność i realizowane były z stylistyce „gadających głów”, a ich treść nie przenikała do dyskursu politycznego. Zdawało się, że programy te powstawały jedynie po to by, zadość uczynić przepisom ordynacji wyborczej, a oglądali je wyłącznie ich bohaterowie i reżyserzy. Poza tym analiza *ex-post* wykazała, że rozgrywka wyborcza toczyła się wtedy wyłącznie między bohaterami komercyjnych spotów. W latach 2010–2011 postanowiłam jednak objąć badaniem, obok komercyjnych spotów, także te programy. Po pierwsze, zawężenie czasu rejestracji emisji do jednego tygodnia pozwalało na poszerzenie badanego materiału. Po drugie, treści tych programów były zbieżne z zawartością komercyjnych spotów najważniejszych kandydatów, które zawsze były „doklejane” do zawartości bezpłatnego programu. Z roku na rok zmieniała się też stylistyka tych programów, które zamieniały się w nieco dłuższe spoty wyborcze. Analiza wykazała wręcz, że trzyminutowe bloki w ramach bezpłatnych programów wyborczych stanowiły coś w rodzaju przedbiegów przed emisją trzydziestosekundowych reklam wyborczych, oraz okazję do wielokrotnego powtórzenia tego samego komunikatu. Treść 30-sekundowych spotów była też czasem skrótem dłuższego wywodu kandydata.

Analiza treści spotów o programów wyborczych za każdym razem zaczynała się od rejestracji wybranych odcinków emisji programu telewizyjnego. Metoda

ta jest żmudna i pracochłonna, pozwala jednak na uchwycenie zjawisk zupełnie innych niż analiza wybranych celowo spotów, znanych choćby z internetu. Już w badaniu z 2000 roku udało się odkryć, że spoty, które były szeroko komentowane w mediach, nie były w ogóle emitowane w ramach bloków audycji wyborczych!¹¹ W 2010 roku próbowałam także prowadzić analizę kampanii na bieżąco, a nie retrospektywnie, kierując się także tym, jakie wydarzenia kampanii były obecne w ówczesnym dyskursie politycznym. Późniejsza analiza zarejestrowanego materiału wykazała, że pewne niemal marginalne treści kampanii zostały podchwyczone przez publicystów, blogerów i internautów, inne zaś zostały w dyskursie kampanijnym przemilczane. Pojawia się w związku tym pytanie, czy na opinię publiczną i zachowania wyborcze mają wpływ treści emitowane w mediach, czy też treści w nich komentowane czy wręcz fakty medialne stwarzane przez dziennikarzy – jak wspomniany spot, o którym donosiły wszystkie media, mimo że nigdy nie został wyemitowany. Zdecydowałam w związku z tymi wątpliwościami pozostać przy retrospektywnej analizie wcześniej zapisanej zawartości, zgodnie z metodologicznymi wymogami tej metody.

Wszystkie badania zostały więc oparte na materiale zarejestrowanym podczas kampanii wyborczych. Kryterium doboru analizowanego materiału było skierowanie go do jak najszerzego grona odbiorców, w telewizji publicznej, w godzinach największej oglądalności. W latach 2000–2001 czas rejestracji odpowiadał czasowi trwania oficjalnej kampanii wyborczej¹², w latach 2010–2011 jedynie ostatniego jej tygodnia. Rejestracja w latach 2000–2001 obejmowała godziny 17–22 (analogicznie jak w badaniach reklam komercyjnych) i 16–21 w latach 2010–2011 (by uchwycić bezpłatne audycje wyborcze, które były emitowane o 16.40).

Analiza zawartości spotów wyborczych w kampanii prezydenckiej w 2000 r.

Badanie objęło wyłącznie płatne spoty czterech najpoważniejszych kandydatów: Mariana Krzaklewskiego (AWS), Andrzeja Olechowskiego (własny komitet wyborczy), Jarosława Kalinowskiego (PSL) i Aleksandra Kwaśniewskiego (SLD).

Wszyscy kandydaci byli mężczyznami¹³ i grali w spotach pierwszoplanową rolę. Kobiety pojawiały się w kampanii na kilka sposobów. Po pierwsze, jako **tło**: jak uczestniczki pochodów w tradycyjnych strojach w spocie Jarosława

¹¹ Zostały zaprezentowane na konferencji prasowej w przeddzień oficjalnego otwarcia.

¹² Już w kampanii prezydenckiej 2000 Państwowa Komisja Wyborcza orzekła, że komitety wyborcze kandydatów emitowały spoty przed oficjalnym rozpoczęciem kampanii.

¹³ W wyborach prezydenckich startowały jak dotąd jedynie 2 kobiety: Hanna Gronkiewicz-Waltz w 1995 roku i Henryka Bochniarz w 2005. Moje badanie nie obejmuje niestety tych kampanii, jednak kampanię i wizerunek Hanny Gronkiewicz-Waltz analizowała Agnieszka Graff w: A. Graff, *Świat bez kobiet, Płeć w polskim życiu publicznym*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2000. Kampania Henryki Bochniarz nie doczekała się niestety porównywalnej analizy.

Kalinowskiego. Po drugie, kobiety występują w spotach trzech kandydatów (poza Olechowskim) jak **uosobienie tradycyjnej rodziny: jako małżonki i matki**, pokazywane są z mężem i dziećmi, i ich pojawieniu się na ekranie towarzyszą deklaracje kandydatów odnoszące się do rodziny właśnie. Marian Krzaklewski mówi:

Rodzina jest źródłem radości, mocy i nadziei. Razem z rodziną przeżywamy najszcześniejsze chwile naszego życia. Chcę, aby każda polska rodzina była silna i bezpieczna. Gdy będzie żyła na swoim, kiedy otrzyma swoją szansę, stworzymy mocny i nowoczesny kraj. Tylko wtedy będziemy spokojnie patrzeć w przyszłość naszą i naszych dzieci.¹⁴

Rolę matki – Polki pełni też Maryla Krzaklewska, i kobieta (żona?), którą ujmuje pod rękę Jarosław Kalinowski. Poza tym, kobiety występują też jako **znaczące postaci ze świata polityki**, stanowiące jednak tło dla postaci kandydata: to Margaret Thatcher i królowa brytyjska w spotach Kwaśniewskiego i Olechowskiego. Ponadto, młoda kobieta występuje – jako jedyna i w jednym spocie Kwaśniewskiego, obok młodego mężczyzny jako aktywna politycznie **obywatelka** – na jej twarz pada grudka błota, którym w domyśle kontrkandydat obrzuca nie tylko Kwaśniewskiego, ale kobiety, które go popierają. W jednym ze spotów Krzaklewskiego pojawia się kobieta – nauczycielka, a więc w tradycyjnej roli zawodowej i jednocześnie w kontekście wychowania dzieci, w innym jako obsługująca komputer współpracownica dynamicznego motocyklisty pędzącego w poszukiwaniu idealnego kandydata. Porównanie ilości kobiet i mężczyzn w badanych spotach pokazuje, że kobiety pełnią rolę marginalną. Wśród 10 osób wyrażających swe poparcie dla Andrzeja Olechowskiego i Mariana Krzaklewskiego nie ma ani jednej kobiety. Na ośmiu pokazanych polityków pojawia się jedyna kobieta, Margaret Thatcher.

Wyborczy pojedynek toczył się w 2000 roku przede wszystkim między Krzaklewskim a Kwaśniewskim, i w wyborach zwyciężył ten ostatni. Między tymi dwoma kandydatami odbyło się coś w rodzaju walki na spoty wyborcze, w których jeden z kandydatów stawiał zarzuty drugiemu, a tamten mu odpowiadał. Obaj posługiwali się wizerunkiem małżonki, co jest standardem w kampaniach prezydenckich na przykład w USA, kraju skąd czerpiemy wzorce demokracji i marketingu wyborczego. O ile jednak żona Krzaklewskiego występowała w spotach jedynie jako dekoracja i symbol polskiej tradycyjnej rodziny, to Jolanta Kwaśniewska odegrała w nich kluczową rolę. Widoczna była oczywiście w spotach, które zawierały kadry z oficjalnych spotkań, na których grała rolę Pierwszej Damy. W ostatnim dniu kampanii wystąpiła też w spocie wyborczym zamiast Aleksandra Kwaśniewskiego, mówiąc:

Za nami 5 lat prezydentury mojego męża. Pracowaliśmy najlepiej, jak potrafiliśmy, tak aby Polacy byli z nas dumni. Wierzmy, że nie zawiedliśmy waszego zaufania. Możemy spokojnie

¹⁴ I. Desperak, *Analiza telewizyjnych reklam wyborczych*, [w:] S. Dzięcielska-Machnikowska (red.), *Prezydenci 2000*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2001

spojrzeć państwu w oczy. Na co dzień jak miliony naszych rodaków kierujemy się Dekalogiem. Nigdy nie obnoszę się ze swoją religijnością, nie lubię rozmodlenia w świetle jupiterów, choć często powierzam swe troski Panu Bogu. Dlatego oburzają mnie próby wykorzystania uczuć religijnych do walki wyborczej. Niech o wierze świadczą: nasze sumienie i nasze uczynki. Pewna jestem, że działania mojego męża potwierdzają te prawde¹⁵.

Posunięcie to prawdopodobnie znacznie przyczyniło się do wyborczego zwycięstwa Aleksandra Kwaśniewskiego, jego żona była bardziej wiarygodna w odwołaniu się do Dekalogu i uczuć religijnych wyborców, i strategia ta przekonać miała tych wyborców, którzy zgodnie z tradycyjnym posierpniowym podziałem sceny politycznej głosować mieliby na obóz postsolidarnościowy odwołujący się do autorytetu Kościoła katolickiego¹⁶. Jednocześnie (odwołując się do uczuć religijnych bardziej tradycyjnie nastawionych wyborców) Jolanta Kwaśniewska wystąpiła w roli pełnoprawnej współuczestniczki życia politycznego i partnerki swego męża, podczas gdy Mariola Krzaklewska pełniła jedynie rolę biernej dekoracji. Dzięki temu posunięciu spot ten może być potraktowany jako w najmniejszym stopniu odwołujący się do tradycyjnej definicji rodziny i ról kobiet i mężczyzn. Nie dziwi też wysokie poparcie, jakie Kwaśniewska uzyskała później w sondażu zamówionym przez tygodnik „Polityka” w 2003 roku, i „Gazetę Wyborczą” w 2009: choć jej nazwisko znalazło się wśród prawdziwych kandydatów niejako dla żartu¹⁷.

Analiza zawartości spotów wyborczych w kampanii parlamentarnej w 2001 r.

W badaniu kampanii parlamentarnej 2001 r. zastosowano identyczną metodę doboru materiału i jego analizy. Przebrałam wszystkie płatne spoty emitowane w czasie całej kampanii w godzinach najwyższej oglądalności zarówno w telewizji publicznej, jak i jedynej wówczas prywatnej stacji Polsat. Spoty te promowały Platformę Obywatelską, Prawo i Sprawiedliwość, Polskie Stronnictwo Ludowe, Unię Wolności i koalicję Sojuszu Lewicy Demokratycznej z Unią Pracy. Wszystkie partie prezentowały głównie bądź wyłącznie kandydatów – mężczyzn, mężczyźni byli bowiem liderami kampanii. Spoty emitowane w telewizji publicznej zawierały elementy lokalne – do materiału z ogólnopolskim liderem dogrywano lokalnych działaczy i lokalne elementy (na przykład w przypadku Łodzi grała w nich „ławeczka Tuwima”, rozpoznawalny mebel miejski i jeden z symboli

¹⁵ I. Desperak, *Analiza telewizyjnych reklam wyborczych*, [w:] S. Dzięcielska-Machnikowska (red.), *Prezydenci 2000*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2001, s. 50.

¹⁶ Wizerunkiem papieża posługiwała się większość kandydatów.

¹⁷ J. Żakowski, *Monarchia dwugłowa*, „Polityka” 2003, nr 37 (2418), <http://archiwum.polityka.pl/art/monarchia-dwuglowa,380668.html>; W. Smoczyński, *Niekompletna talia*, <http://www.polityka.pl/kraj/analizy/296318,1> [dostęp: 7.12.2011].

miasta, użyty zresztą w spotach dwóch różnych ugrupowań, PO i koalicji SLD-UP). To dzięki pokazaniu lokalnych działaczy w spotach pojawiają się nieliczne kobiety: po jednej w spocie PO, PSL i UW. Lokalnych działaczy – mężczyzn było oczywiście więcej niż kobiet także na listach, jednak dysproporcje w spotach były o wiele większe niż w rzeczywistości. Wyjątkiem była lista koalicji SLD-UP, gdzie w spotach na poziomie lokalnym zastosowano parytet: występował jeden kandydat i jedna kandydatka.

Tabela 27. Kobiety i mężczyźni w zarejestrowanych spotach wyborczych w kampanii parlamentarnej 2001.

Partia	Ilość liderów mężczyzn*	Ilość lokalnych działaczy – mężczyzn	Ilość lokalnych działaczy – kobiet
PO	3	4	1
PiS	1	0	0
PSL	0	1	0
SLD-UP	1	1	1
UW	1	2	1

* Nie było liderów – kobiet.

Źródło: badanie własne.

Badanie to obejmowało wyłącznie płatne spoty wyborcze, które emitowała tylko część komitetów wyborczych. Małgorzata Fuszara, która badała bezpłatnie emitowane programy wyborcze w 2001 roku, uzyskała następujące wyniki (uwzględniając także ilość i czas wypowiedzi).

Tabela 28. Kobiety i mężczyźni w telewizyjnych audycjach przedwyborczych w 2001

Partia	Udział postaci kobiet (w %)	Udział wypowiedzi kobiet (w %)	Czas wypowiedzi kobiet (w %)
SLD-UP	7	6	10
PO	16	4	4
Samoobrona	9	9	7
PiS	0	0	0
LPR	8	6	7
AWS	0	0	0
Alternatywa	17	16	9
UW	40	32	34
PSL	26	15	6

Źródło: M. Fuszara, *Kobiety w polityce*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 1995, tab. 6, s. 100.

Wybory do Parlamentu Europejskiego w 2009 r.

Kampania wyborcza w wyborach do Parlamentu Europejskiego nie została objęta analizą – między innymi dlatego, że brałam w niej udział jako kandydatka, co kłóciłoby się z rolą badaczki. Warto jednak odnotować tu pewne zjawiska, które mogłam zaobserwować i przypomnieć, że w tej kampanii – tuż przed pojawieniem się projektu zakładającego parytety na listach wyborczych – pojawiły się aż dwie listy wyborcze, na których występował parytet kobiet i mężczyzn. Parytetową listę koalicji Centrolewica w Łodzi otwierała Magdalena Środa, na parytetowej liście Polskiej Partii Socjalistycznej w warmińsko-mazurskiem¹⁸ zastosowano obok parytetu także zasadę suwaka, czyli mężczyźni i kobiety występowali na niej naprzemiennie. Mimo – nieprzypadkowego – zastosowania parytetu na liście Centrolewicy w Łodzi (ale już nie w innych regionach) w telewizyjnych spotach wyborczych parytet nie był obecny – Magdalena Środa występuje w nich w towarzystwie kilku mężczyzn, zarówno w lokalnym łódzkim spocie, jak i spocie ogólnopolskim. Treść spotów, zapewne celowo, przemilczała równościowe wątki eksponowane w innych elementach kampanii. Być może kwestię równości eksploatowano wobec wyborców bardziej niszowych, biorących udział w spotkaniach z kandydatką lub w mediach kobiecych i feministycznych, a do masowego odbiorcy skierowano komunikat zgodny z zewszajowym schematem podziału ról w kampaniach.

Analiza zawartości spotów i telewizyjnych programów wyborczych w kampanii prezydenckiej w 2010 r.

Wybory prezydenckie odbyły się 20 czerwca 2010 r. (druga tura 4 lipca). Na ich termin wpłynęła śmierć poprzedniego prezydenta, Lecha Kaczyńskiego. Przedterminowy charakter wyborów sprzyjał licznym niezaplanowanym z ordynacją wyborczą przekroczeniom terminów rozpoczęcia kampanii. Za początek kampanii niektórzy komentatorzy sceny politycznej przyjmują samą tzw. katastrofę smoleńską 10 kwietnia 2010 r., ze względu na zmasowaną kampanię medialną jej towarzyszącą. Jednak badanie, którego wyniki dalej przedstawiam, objęło wyłącznie okres oficjalnej kampanii, i to jej ostatni tydzień, czyli 11–18 czerwca 2010 r.

Wybór tego terminu z jednej strony wiązał się z koniecznością zawężenia pola obserwacji, z drugiej próbą uchwycenia najbardziej istotnych pod względem ilościowym i jakościowym zjawisk, i tych trendów w języku marketingu politycznego, które miały bezpośrednio prowadzić do zwycięstwa kandydatów na scenie politycznej. Od 2001 roku, gdy prowadziłam poprzednie badanie, kampanie wzbogaciły się o nowe techniki i metodologie, pojawiło się wiele ich nowych form, nawet śledzenie całości kampanii tylko w telewizji było niewykonalne. Na zmianę tę wpłynęło też niespodziewane przesunięcie terminu wyborów.

¹⁸ Była to jedyna regionalna lista tej partii, która została zarejestrowana.

Badanie objęło zarówno bezpłatne bloki wyborcze, emitowane przez telewizję publiczną w ramach jej misji, jak i komercyjne spoty wyborcze kandydatów, których komitety wyborcze opłaciły nie tylko ich przygotowania, ale i emisję. Badanie komercyjnych bloków wyborczych podyktowane było podobnymi motywami co przedstawiona wyżej analiza kampanii z roku 2000: krótkie, kilkudziesięciosekundowe reklamówki wiodących kandydatów bez wątpienia informują o najważniejszych wątkach i ideach kampanii. Pragnęłam też, kopiując metodologię badania, uzyskać dane, które można by porównać. Z drugiej strony, obserwując kampanię 2010 r. na bieżąco, zauważyłam, że część treści poruszających opinię publiczną, komentowanych przez publicystów i udostępnianych w internecie (medium komunikacji politycznej o ogromnym znaczeniu w 2010 r., a nieobecnym masowo w 2000 r.), emitowana jest w ramach bezpłatnych bloków, a nie komercyjnych reklam wyborczych. Jako że rynek reklamy, także politycznej, się zmienia, do owych zmian dostosować musiałam elastycznie metodologię ich badania. Za modyfikacją podejścia badawczego i poszerzeniem analizy o zawartość bezpłatnych bloków, czy też audycji, wyborczych przemawiało też, że te około 3-minutowe audycje zawierały sobie elementy, z których montowano 30-sekundowe płatne spoty wyborcze. Analizowany dotąd materiał – płatne bloki wyborcze, poszerzyłam więc o bezpłatne programy komitetów wyborczych, emitowane od 11 do 18 czerwca w godzinach najwyższej oglądalności lub godzinach wyznaczonych przez nadawcę. Inaczej niż w badaniu 2000/2001 r. i badaniu reklam komercyjnych godziny najwyższej oglądalności określiłam czas od 16.00 do 21.00, bowiem bezpłatne bloki były emitowane przed 17.00, wyznaczając komercyjnie zdefiniowany czas najwyższej oglądalności. Większość płatnych reklam wyborczych była emitowana w tym właśnie czasie, skupiając się głównie w godzinach przed i po wieczornych „Wiadomościach” w TVP1. Badanie opierało się na jakościowej i ilościowej analizie materiału zarejestrowanego w wybranych dniach i godzinach.

Mimo różnic w doborze materiału do badania (objęcie analizą większego zakresu komunikatów, czyli obok komercyjnych spotów wyborczych także treści bezpłatnych bloków wyborczych) starałam się porównać strategie nadawców kampanii prezydenckich 2000 i 2010 r. oraz parlamentarnych 2001 i 2011 roku dotyczących udziału kobiet i mężczyzn oraz kwestii równości płci. Bardziej porównywalne są więc oczywiście wyniki analizy samych komercyjnych spotów, analizę jakościową wzbogaca także analiza zawartości bezpłatnych bloków wyborczych. W przedwyborczym tygodniu emitowano bardzo mało spotów płatnych – nie zarejestrowałam ani jednego spotu Bronisława Komorowskiego, więc wyniki analizy bezpłatnych bloków wyborczych poszerzają znacznie obraz. Udało się też dokonać kilku interesujących obserwacji, nie odnoszących się bezpośrednio do relacji płci, cennych jednak dla badaczy telewizyjnych kampanii. Okazuje się, że wybory sprzyjają kampaniom komercyjnym, i ich nadawcy sięgają po formułę kampanii wyborczej, i się pod nią wręcz podszywają. Tak było i w 2010 roku,

gdy SKOK emitował reklamę łudzaco przypominającą wyborczą, posługując się wizerunkiem godła z okazji zdobycia nagrody „Teraz Polska”. Choć nie była ona poprzedzona informacją, że są to materiały komitetów wyborczych, łatwo mogła zmylić odbiorcę i zostać odebrana jako część kampanii.

Przyjęta w tej edycji badania metodologia okazała się, mimo pewnych niedostatków, dość owocna, i została zastosowana także do następnej kampanii.

Porównanie **ilościowych proporcji kobiet i mężczyzn** w badanym materiale okazało się dość trudnym zadaniem. W spotach występowali aktorzy pierwszego planu, liderzy partii i rekomendujące ich autorytety – głównie mężczyźni, następnie eksponowano tło, które było najczęściej tłumem na jakimś spotkaniu, składającym się kobiet i mężczyzn. Pojawił się jednak trzeci wymiar spotu, pośredni plan, którego aktorzy są mniej ważni od pierwszoplanowych, ale pełnią bliżej istotną rolę niż tłum w tle. To aktywiści obecni na spotkaniach, dziennikarze, bliskie otoczenie. Mimo tych trudności starałam się oszacować ilościowe proporcje, a raczej dysproporcje, kobiet i mężczyzn, w analizowanych spotach i programach wyborczych, w sposób pozwalający na porównanie z kampanią sprzed 10 lat. Wyniki przedstawiam poniżej. Niestety, dane odnoszą się do jednego przedwyborczego tygodnia, co nie pozwoliło na objęcie nimi całości kampanii, inaczej niż w 2000 roku – więc ilościowe wyniki nie są reprezentatywne dla całej kampanii. Ujęłam pierwszy i drugi plan, gdzie występują istotne różnice, pomijam tło.

W zarejestrowanych dla potrzeb badania komercyjnych spotach wyborczych kampanii prezydenckiej 2010 r. kobiety najliczniej były obecne w tle, dużo mniej na drugim i prawie wcale na pierwszym planie. Warunkiem pojawienia się kobiety **na drugim planie** była jej ugruntowana pozycja polityczna, która – być może – równoważy czynnik płci (Angela Merkel, Condolezza Rice), lub bycie żoną pierwszoplanowego kandydata. Co ciekawe, w porównaniu z kampanią 2000 roku, wzrasta udział kobiet, zwłaszcza młodych i ładnych, **w rolach drugoplanowych**. O ile tłem dla kandydatów bywają tłumy składające się mniej więcej w równych proporcjach z mężczyzn i kobiet (z pewnym zróżnicowaniem w różnych spotach różnych kandydatów), to na drugim planie zarejestrowanych obrazów widać dużo więcej kobiet niż 10 lat wcześniej. Są to albo studentki na spotkaniu wyborczym, albo członkinie partii, jej młodzieżówki lub wolontariuszki zaangażowane w kampanię. Co ciekawe, najwyższy ilościowy udział kobiet w tle występuje w spotach Jarosława Kaczyńskiego, związanego z operującą konserwatywną ideologią płci partii PiS, i obok młodych kobiet sportretowanych we wnętrzach, stanowiących tło dla kandydata, pojawiają się tu także kobiety w średnim lub starszym wieku, które uczestniczą w spotkaniach zorganizowanych w plenerze. Ta nadreprezentacja kobiet (w stosunku do spotów innych kandydatów) może być podyktowana ówczesną polityką wizerunkową kandydata, za którą odpowiedzialna była Joanna Kluzik-Rostkowska, odwołująca się w swej działalności politycznej do kobiecej agendy, lub ukłonem wobec żeńskiego elektoratu będącego jednocześnie słuchaczkami Radia Maryja – i stanowi ogromną zmianę

w wizerunkowej polityce PiS, która jeszcze w 2001 nie dopuszczała na ekrany kobiet (jak wynika z cytowanych wyżej wyników badań Małgorzaty Fuszary).

W przypadku tła proporcje występujących na nim kobiet i mężczyzn były zbliżone, u niektórych kandydatów z lekką przewagą jednej płci, u innych – drugiej, w sumie jednak różnice te nie były większe niż 10% – z wyjątkiem filmików Jarosława Kaczyńskiego. Jeden z kandydatów, Grzegorz Napieralski, występował z kolei wyłącznie w programach, których był jedynym bohaterem, nie występowali tam ani bohaterowie drugiego planu, ani tła.

Na pierwszym planie występowali jedynie kandydaci – mężczyźni¹⁹. Niektóre spoty koncentrują się wyłącznie na postaci kandydata, inne mają wielu bohaterów drugoplanowych – to zazwyczaj znane postaci udzielające poparcia kandydatowi, oraz anonimowe postacie go rekomendujące. Wśród rekomendujących postaci życia publicznego dominują mężczyźni – są to najczęściej politycy i sportowcy (do sportu odwołuje się Bronisław Komorowski, jedna ze scenek nagrana jest na stadionie, mowa o planowanych na 2012 rok rozgrywkach Euro).

Tabela 29. Ilość kobiet i mężczyzn w bezpłatnych audycjach komitetów wyborczych w kampanii prezydenckiej w 2010 r.

Kandydat (w kolejności alfabetycznej)	Ilość mężczyzn na pierwszym planie	Ilość mężczyzn na drugim planie	Ilość kobiet na drugim planie
1	2	3	4
Marek Jurek	1	4	1
Jarosław Kaczyński	1	0	2
	1	0	2
Bronisław Komorowski	1	0	1
	1	2	2
	1	6	4
Janusz Korwin-Mikke	1	1	0
	1	10	2
Andrzej Lepper	1	2	1
	1	2	0
Kornel Morawiecki	1	8	0
Grzegorz Napieralski	1	0	0
	1	0	0
	1	0	0

¹⁹ Wydaje się to oczywistym rozwiązaniem, jednak w kampanii w 2000 r. zdarzyło się odstępstwo od tej reguły – Jolanta Kwaśniewska wystąpiła jako pierwszoplanowa postać.

1	2	3	4
Kornel Morawiecki	1	8	0
Andrzej Olechowski	1	6	4
	1	4	2
Waldemar Pawlak	1	10	4
	1	7	1
Bogusław Ziętek	1	6	1

Uwzględniono więcej niż 1 program, o ile więcej ich emitowano w badanym okresie.

Źródło: badanie własne

Płatne spoty kandydatów były w przedwyborczym tygodniu emitowane dość rzadko, udało się zarejestrować spoty tylko trzech kandydatów. Nie było wśród nich szeroko komentowanego, między innymi we wspomnianym dalej tekście Agaty Chełstowskiej, spotu Grzegorza Napieralskiego z blondynkami. Spot ten pojawił się w internecie w czerwcu jako oficjalny hymn kampanii, i mógł nie być wcale emitowany jako płatny spot wyborczy. W zestawie brakuje też spotów zwycięzcy wyborów, Bronisława Komorowskiego. Trudno ocenić, czy nie były emitowane w innych terminach – okazuje się jednak, inaczej niż w 2000 roku, że kampania zwycięzcy nie opierała się płatnych telewizyjnych spotach.

Tabela 30. Ilość kobiet i mężczyzn w płatnych spotach wyborczych w kampanii prezydenckiej w 2010 r.

Kandydat	Ilość mężczyzn na pierwszym planie	Ilość mężczyzn na drugim planie	Ilość kobiet na drugim planie
Jarosław Kaczyński	1	2	4
	1	5	5
Grzegorz Napieralski	1	0	0
	1	0	0
Waldemar Pawlak	1	2	0

Spoty tylko kilku kandydatów.

Źródło: badanie własne.

Obok proporcji kobiet i mężczyzn w spotach i bezpłatnych programach wyborczych ciekawe było, czy, i w jaki sposób, kandydaci odnoszą się **do kwestii płci**.

Najbardziej widoczne było zwiększenie udziału kobiet w tle. O ile w kampanii 1995 roku zwracano uwagę na hołdy składane kulturze masowej i niespodziewany discopolowy charakter zwycięskiej kampanii Aleksandra Kwaśniewskiego, o tyle w 2010 roku powszechne zdumienie budziło oparcie kampanii konserwatywnej partii, jaką jest PiS, na wizerunku młodych atrakcyjnych kobiet.

W przypadku prezesa PiS za zmianę wizerunku kampanii odpowiadała kobieta, Joanna Kluzik-Rostkowska, była wiceminister pracy i polityki społecznej w rządzie Jarosława Kaczyńskiego, później odsunięta na boczny tor współzałożycielka formacji Polska Jest Najważniejsza (nazwa tego ugrupowania to jednocześnie hasło kampanii prezydenckiej Kaczyńskiego, za którą odpowiadała właśnie Kluzik – Rostkowska). Kampanii prezydenckiej w 2005²⁰ roku i późniejszej prezydenturze Lecha Kaczyńskiego towarzyszyło marketingowe wykorzystywanie wizerunku jego żony i córki, po śmierci małżeństwa Kaczyńskich zaobserwować można było wzrost medialnego zainteresowania postacią nieżyjącej żony i pozostałej przy życiu córki – wizerunek Marty Kaczyńskiej pojawiał się podczas tej i następnej (parlamentarnej) kampanii.

Inni kandydaci też posługiwali się natrętnie różnymi odwołaniami do wizerunku kobiecości, można wręcz zaryzykować tezę, że pojedynek, który odbył się w 2010 roku między kontrkandydatami, był pojedyńkiem między różnymi wizjami kobiecości i relacji między płciami. Pisała o tym między innymi Agata Chelstowska w tekście pod wiele mówiącym tytułem Komorowski nie dostanie kolacji, Napieralski dostanie bliźniaczki. Autorka zwraca tam uwagę (odwołując się do elementów spotów obu kandydatów) na to, że choć wzrasta rola kobiet w kampanii, to nie ma to nic wspólnego z licznymi postulatami zrównania płci w polityce, kandydaci posługują się wizerunkiem kobiet wyłącznie dla własnych celów, i sposób pokazywania kobiet odwołuje się do patriarchalnych wartości²¹.

Kobiety obsadzono w kluczowych rolach już w 30-sekundowych płatnych spotach wyborczych. Analiza dłuższych, 3-minutowych przekazów emitowanych w ramach bezpłatnych audycji komitetów wyborczych wskazuje na to, że płeć pełni znaczącą rolę w jednak w telewizyjnych wypowiedziach kandydatów.

Równościowy język stosował w swych wypowiedziach **Grzegorz Napieralski**, kandydat SLD, kierujący swój przekaz do różnych grup. Zwroćenie się do kobiet i mężczyzn może być jednak tylko częścią strategii medialnej, mającej na celu podkreślić otwarcie kandydata na różnorodność, niż sygnałem zaangażowania w kwestię równości płci. Napieralski odwoływał się między innymi do płci następującymi słowami:

Są nas miliony, wierzących i niewierzących, kobiet i mężczyzn, młodych i starszych, wykształconych bardziej lub mniej, wszystkich nas łączy miłość do Polski i wiara, że wszyscy mają prawo tu żyć i wszyscy mamy prawo w pełni wykorzystywać swoje możliwości dla swojego dobra i dla dobra naszego państwa. Poczujmy naszą siłę w dniu wyborów. Zagłosuj na mnie.

²⁰ Niestety, nie prowadziłam porównawczych badań tej kampanii.

²¹ A. Chelstowska, *Komorowski nie dostanie kolacji, Napieralski dostanie bliźniaczki. Kobiety w kampanii prezydenckiej – budowanie męskiej wspólnoty*, http://rozwiazda.org.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=146:komorowski-nie-dostanie-kolacji-napieralski-dostanie-bliniaczki-kobiety-w-kampanii-prezydenckiej-budowanie-mskiej-wspolnoty&catid=82:przed-ii-tur-wyborow&Itemid=133 [dostęp: 7.12.2011].

Przekaz ten odwołuje się w sposób pośredni do idei równości, między innymi kobiet i mężczyzn. W innej wersji programu wyborczego kobiecość i męskość się w ogóle nie pojawiają, centralnym punktem przekazu są dzieci. W trzecim zarejestrowanym programie tego kandydata odmienność płci pojawia się obok odmienności seksualnej, mniej więcej w połowie wypowiedzi kandydata, jako jedna z wielu cech społecznej różnorodności: „Różnimy się od siebie, i wszyscy mamy prawo do poszanowania tej odmienności, zarówno religijnej, światopoglądowej, odmienności w wyborze sposobu życia, odmienności płci a także odmienności seksualnej”.

Fragment wypowiedzi odnosi się też do prywatności kandydata: „ja w domu nie krzyczę” mówi. W jednym z wywiadów opowiadał z kolei, jak odwozi córki do szkoły – w obu przypadkach przełamując tradycyjną wizję podziału płci i zapewne starając się podkreślić różnicę między sobą a pozostałymi kandydatami odwołującymi się do tradycyjnej definicji męskości i kobiecości lub kwestię płci w kampanii pomijających, i przedstawić się jako kandydat odwołujący się do nowoczesnej wizji męskości kobiecości. Jednak ten sam kandydat wystąpił w spocie²², w którym towarzyszą mu dwie tańczące skąpo odziane blondynki. Być może naśladując ludyczną stylistykę wczesnych kampanii Aleksandra Kwaśniewskiego Napieralski obnaża pozorność i sztuczność równościowej fasady swego wizerunku, odwołując się do najbardziej seksistowskiego kodu pop-kultury: prezentowania kobiet jako ozdób i obiektów pożądania.

Do superkonserwatywnej wizji męskości i kobiecości odwoływał się w tej kampanii **Bronisław Komorowski** (PO) – być może wizja ta przyczyniała się do jego wyborczego zwycięstwa? W różnych wersjach jego najbardziej znanego wyborczego klipu pojawia się najpierw opozycyjna przeszłość kandydata, zilustrowana jego zdjęciami z młodości, potem zdjęcie żony, wraz z informacją, że jako pierwsza z żon dotarła w 1981 roku do miejsca internowania męża, a zaraz potem, że „była i jest dzielną kobietą, bo wychowała pięcioro dzieci” (w domyśle bez udziału męża, który był zaangażowany w politykę i utrzymanie rodziny). Ostatnią sceną jest posiłek rodzinny, żona wnosi wazę z zupą, na tle tego obrazu dźwięczy wypowiedź: „gdy ktoś mnie spyta, co jest w życiu najważniejsze, odpowiadam: odwaga, no i rodzina. Pewnie inaczej nie dostałbym kolacji”. Wizerunek wielodzietnej rodziny siedzącej przy stole podczas posiłku wzmocniony zostaje o wypowiedź w konwencji grubego żartu dotyczącego ról kobiet i mężczyzn w rodzinie. Jednocześnie zakres prerogatyw pani Komorowskiej zostaje zawężony do decyzji dotyczących jadłospisu rodziny. Swój szacunek dla kobiety i matki swych dzieci Komorowski dezawuuje stwierdzając „pewnie inaczej nie dostałbym kolacji”. Pani Komorowska jawi się w tym spocie jak wcielenie me-

²² Nie był on emitowany w telewizji w badanym okresie, ale doczekał się licznych komentarzy i krytyk, dostępny jest od 7 czerwca 2010 r. pod adresem: <http://www.youtube.com/watch?v=jrp-8CYIrevU>

dialnego mitu „Solidarnościowej” bohaterki, żony i matki, dzielnie znoszącej los żony działacza i zapewniającej rodzinie wszystkie tradycyjne wartości, jak filmowa Agnieszka, bohaterka *Człowieka z żelaza*, i realna Danuta Wałęsowa, w tej roli widziana przez otoczenie i opisująca samą siebie w autobiografii²³. Przekaz ten bez wątpienia odwołuje się do tradycyjnego podziału ról w rodzinie i wizerunku kobiety – Matki Gastronomicznej.

Być może w ten sposób próbuje Komorowski i jego sztab dyskutować z wizją Napieralskiego, wprowadzać pewne elementy równości i partnerstwa wpisane w niezmienny ideologicznie przekaz. Jest to kolejna próba przekonania widza, że sfera publiczna i prywatna w jakiś sposób się uzupełniają, i że małżeńska stałość kandydata przekłada się na jego polityczną stabilność i wierność ideałom.

W innym, wyemitowanym tuż przed ciszą wyborczą przekazie, Komorowski odwołuje się do ideologii tradycyjnej rodziny. Najpierw przedstawia się jako zwykły człowiek, który rozumie problemy innych ludzi. Potem stwierdza – a na ekranie pojawia się scena zakładania obrączki – „małżeństwo i wychowanie dzieci to jest wspólna lekcja odpowiedzialności i szkoła kompromisu. Lepiej odrobić tę lekcję, by wziąć w swoje ręce losy milionów Polaków”. Tej wypowiedzi towarzyszą sceny odwołujące się między innymi do symboliki płci. Z jednej strony to symbolika tradycyjnego podziału płci (mężczyzna zakłada kobiecie obrączkę), z drugiej są tam próby odwołania się do równości: kobieta ma na sobie koszulkę z podobizną mężczyzny, a mężczyzna – z podobizną kobiety. Dalsze ich losy zmierzają w kierunku tradycyjnej opowieści o męskości i kobiecości, splatają ręce, tuż przedtem pojawia się scena z obrączką, tu jednak ręce kobiety i mężczyzny stają się częścią kręgu splecionych rąk – odwołanie do Solidarności? lub raczej do solidarności, złęczone ręce okazują się być częścią harcerskiego kręgu, a ręka która przed chwilą nakładała obrączkę teraz zakłada na harcerską chustę suwak (zwany również plecinką) – ale to już nie historia między kobietą a mężczyzną, ręka raczej należy do dziadka, a chusta – do wnuczka. Finalna scena tego wieloznacznego dzieła prezentuje Bronisława Komorowskiego przy urnie wyborczej, wrzucającego do niej swój głos, i wygłaszającego końcową kwestię, zakończoną wyborczym hasłem „zgoda buduje”.

Do wizji męskości i kobiecości odwoływał się też kandydat **Janusz Korwin-Mikke** (kandydat z poparcia partii WiP, czyli Wolność i Praworządność, i UPR). Przedstawiając idealną wizję świata którą stworzyłby, gdyby wygrał wybory, przedstawia wizję państwa, w którym: „kobieta może pójść do sklepu i kupić co chce, a nie to, na co pozwala Unia Europejska”. W tej wypowiedzi kandydat odwołuje się z jednej strony do pamięci swych rówieśników i rówieśnic, pamiętających okres PRL poprzez brak możliwości kupowania tego co by się chciało, i jednocześnie odwołuje się do ówczesnego stereotypu kobiety jako Matki Polki i Matki Gastronomicznej, stojącej w kolejkach, i współczesnego stereotypu kobie-

²³ D. Wałęsa, *Marzenia i tajemnice*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011.

ty konsumentki, spędzających cały wolny czas w galeriach handlowych. W wypowiedzi tej odnaleźć można też resztki retoryki antyeuropejskiej, obecnej przed referendum unijnym, obecnie odchodzącej do lamusa. W tej samej wypowiedzi Korwin-Mikke obiecuje państwo, „w którym kobieta może mieć bogatego męża”, czym z kolei z jednej strony nawiązuje do idei płacy rodzinnej promowanej przez Solidarność w latach 80., z drugiej zaś do konserwatywnej wizji męskości i kobiecości lansowanej po 1989 roku. Kandydat ten, jako jedyny, w scenach ze spotkań wyborczych całuje kobiety w rękę.

Mężczyźni i kobiety pojawiają się pierwszej z zarejestrowanych przez mnie wypowiedzi **Bogusława Ziętka**, kandydata Polskiej Partii Pracy, jedynie w kontekście planów przedłużenia wieku emerytalnego „dla mężczyzn i dla kobiet” – i to był jedyny obecny w jego kampanii telewizyjnej wątek równościowy (choć w innych materiałach kandydat odwoływał się do kwestii równościowych, a nawet – jako jedyny – opowiedział się za prawem kobiet do wyboru). W później o dwa dni emitowanym materiale wymienione są, w kontekście praw pracowniczych, kasjerki w sieciach handlowych i pielęgniarki w szpitalach. Należy zwrócić uwagę, że są one obecne tylko w warstwie werbalnej wypowiedzi kandydata, warwa wizualna jest zdominowana przez obraz przedstawiający wyłącznie mężczyzn. Tam gdzie mowa o wydłużeniu wieku emerytalnego mężczyzn i kobiet na ekranie pojawia się wyłącznie Karol W., gdy mowa o pielęgniarkach i kasjerkach na ekranie widzimy mężczyzn pod zamkniętą bramą zakładu pracy, lub odlatujących na emigrację.

Andrzej Olechowski zdecydował się na pokazanie się w spocie wraz z żoną – był to jedyny i chyba pierwszy w długoletnim doświadczeniu tego kandydata ukłon wobec kwestii płci lub wyborczego zwyczaju (w 2000 roku Olechowski, jako jedyny bohater analizowanych wyżej płatnych spotów, nie pokazywał się w towarzystwie małżonki).

Jarosław Kaczyński pokazywał się na tle kobiet, które stanowiły tło spotkań wyborczych – oraz posługiwał się wizerunkiem kobiet ze świata polityki, Condolezzy Rice i Angeli Merkel. W tekście przemówienia, które wygłaszał w komercyjnym spocie i bezpłatnym programie wyborczym, o kobietach ani relacjach płci nie ma ani słowa.

Zawartość poddanych analizie wyborczych spotów i programów można by zestawzić z innymi komunikatami, które udało się zanotować w tym czasie (mimo że nie były przedmiotem systematycznej analizy), odnoszącymi się do kwestii płci. I tak, Bronisław Komorowski 18 czerwca, dwa dni przed pierwszą turą wyborów, wziął udział w (drugim) Kongresie Kobiet. Choć zapowiadano jego udział w mającej zwieńczyć spotkanie debacie prezydenckiej pojawił się na rozpoczęciu, jako gość specjalny, otwierając niejako obrady Kongresu. W swym wystąpieniu poruszył kwestię parytetów, przedstawił się jako przeciwnik tego rozwiązania, ale obiecał że gdyby został prezydentem i taką ustawę zaakceptowaną przez sejm by otrzymał – to by ją podpisał. Uczestniczki Kongresu w zorganizowa-

nych w Sali Kongresowej prawyborach prezydenckich wybrały Komorowskiego właśnie – zdobył 49,9% głosów. Jarosław Kaczyński (w drugiej turze kampanii) na spotkaniu z wyborcami i wyborczyniami w Łodzi wypowiadał się z szacunkiem o pracy kobiet, a nawet oświadczył że „kobieta ma prawo do wyboru” – mając chyba co innego na myśli niż środowiska kobiece, ale dając przykład przejęcia ich języka. Andrzej Olechowski w swej kampanii twierdził, że stawia na kobiety, popierał parytet i opowiedział się za dostępem do *in vitro* ograniczonym co najwyżej wymogami budżetowymi. Parytet i *in vitro* stały się w tej kampanii flagami oznaczającymi kandydatów „postępowych”. Niektórzy kandydaci odwoływali się też – w mniej lub bardziej zawołowany sposób – do ustawy „antaborcyjnej”, z tym że nie w treści wyborczych telewizyjnych spotów, a wyrwani do odpowiedzi, nierzadko przez przedstawicielki środowisk kobiecych na spotkaniach wyborczych (temat ten nie mieści się w formacie telewizyjnych programów wyborczych). Jedni deklarowali „jestem katolikiem, popieram kompromis” (jak Andrzej Olechowski na spotkaniu wyborczym w Łodzi). Inni wprost się odnosili to tej kwestii, o prawie do aborcji mówił dość ogólnie Napieralski, i mniej ogólnie Ziętek, który użył nawet terminu „jestem za aborcją”²⁴. Napieralski starając się, podobnie jak Komorowski, o poparcie Kongresu Kobiet, spotkał się z jego przedstawicielkami trzy dni przed jego rozpoczęciem, obiecując poparcie starań i liberalizację przepisów aborcyjnych i wprowadzenie parytetów, odwołując się do autorytetu Izabeli Jarugi-Nowackiej, która zginęła w katastrofie smoleńskiej²⁵.

Analiza zawartości spotów i telewizyjnych programów wyborczych w kampanii parlamentarnej w 2011 r.

Wybory do Sejmu i Senatu odbyły się 9 października 2011 r. Były to pierwsze wybory, w których obowiązywały kwoty na listach wyborczych (efekt obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej, postulującej nie kwoty, ale parytet na listach) – jednak trudno w badanym materiale zaobserwować jakikolwiek wpływ tej zmiany na genderowy wymiar kampanii. Wyniki analizy wskazują raczej na kontynuację dotychczasowych tendencji w przedstawianiu kobiet i kwestii płci w spotach wyborczych.

Badanie zrealizowane zostało w identyczny sposób jak analiza kampanii prezydenckiej z 2010 r. Rejestracji poddane zostały najpierw wszystkie emisje programów TVP1 między 16 a 21.00, następnie analizie poddano emitowane w tym czasie programy emitowane w ramach bezpłatnych programów wyborczych (przed „Teleexpresem”) oraz płatnych spotów wyborczych. Badanie objęło tylko jeden tydzień poprzedzający wybory, bowiem, jak wykazały doświadczenia z po-

²⁴ I. Desperak, *Idę na wybory i skreślam. Obu*, http://www.rozgwiazda.org.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=144&Itemid=132 [dostęp 23.06.2010].

²⁵ *Napieralski będzie walczył o aborcję i parytety*, <http://www.wprost.pl/ar/198920/Napieralski-będzie-walczył-o-aborcję-i-parytety/> [dostęp: 23.06. 2012].

przedniego roku, poszerzenie materiału o bezpłatne bloki wyborcze przyniosło wymierne efekty badawcze, jednak kosztem skrócenia okresu analizy, która w odniesieniu do całej kampanii byłaby zbyt czasochłonna. W rezultacie analiza nie objęła wszystkich spotów, ale za to objęła najgorętszy okres kampanii wyborczej, kiedy spoty zmieniały się z dnia na dzień i kandydaci używali ich jako narzędzia w walce o wynik wyborczy. Uzyskanych wyników nie można było poszerzyć automatycznie o dostępne w internecie spoty, emitowane zapewne we wcześniejszej fazie kampanii, bowiem miały one zupełnie inną stylistykę – i nie można było sprawdzić, czy, kiedy i w jaki sposób były wykorzystane w kampanii telewizyjnej. Porównanie spotów zarejestrowanych przeze mnie w ramach badania i zamieszczonych w internecie przez komitety wyborcze pokazało, że w sieci nie ma spotów emitowanych w telewizji, są zaś te, które w telewizji emitowane być nie mogły, bo trwają 5 minut.

Badanie, prowadzone systematycznie nawet za pomocą zmodyfikowanych narzędzi, pozwoliło zaobserwować zarówno nowe zjawiska, jak i pewne prawidłowości w kampanii prowadzonej w telewizji za pomocą programów i spotów wyborczych. Porównanie zawartości spotów i programów wyborczych z 2010 i 2011 r. było utrudnione, bo skróciły się bezpłatne audycje wyborcze: o ile w 2010 r. (i wcześniej) roku trwały po 3 minuty, w 2011 r. już tylko minutę i 45 sekund. Zmiana ta spowodowała zmianę strategii komunikacyjnej twórców tych programów, zrezygnowali oni bowiem często z posługiwania się postaciami drugoplanowymi i stanowiącymi tło dla kandydatów (w wielu programach jest tylko jeden plan, i obok kandydata znajdują się te osoby, które dotąd znajdowały się na drugim planie – jak tańczące postacie występujące obok Waldemara Pawlaka w programie PSL). W efekcie zmienia się znaczenie pierwszego czy drugiego planu, oraz zmniejsza rola drugiego planu – o czym należy pamiętać przy interpretacji wyników ilościowej analizy. Nasiliła się też zaobserwowana już w 2010 r. tendencja do montażu programu z kilku oddzielnych krótkich klipów, które zapewne występowały gdzie indziej – w płatnych spotach, w internecie, a także wmontowywanie do programów emitowanych w 2011 roku elementów z 2010 r. (jak w programie PPP, której liderem był Bogusław Ziętek, zeszłoroczny bohater kampanii prezydenckiej). W materiale Ruchu Palikota następuje nawet dwukrotne powtórzenie jednego spotu, w analizie potraktowałam jednak każdego z bohaterów tak samo, niezależnie od tego ile razy pojawia się na ekranie, co wynika z przyjętej jeszcze w 2000 roku metody. Zliczanie każdorazowych pojawień się na nowo tych samych osób być może byłoby dużo więcej mówiące o kampanii: liderzy i kandydaci pokazują się bowiem w programach kilkakrotnie, a jako że większość z nich stanowią mężczyźni, zwiększyłaby się znacznie ilościowa dysproporcja między kobietami i mężczyznami. Skróceniu czasu trwania programu wyborczego towarzyszą zmiany stylistyczne, zaobserwowane już w 2010 r.: programy wyborcze emitowane w blokach przyznanych bezpłatnie komitetom wyborczym przypominają krótkie klipy charakterystyczne dla płatnych spotów –

co sprawia że porównawcza ilościowa analiza zawartości przynosi wyniki dotyczące przede wszystkim kampanijnych pierwszoplanowych liderów, i musi być uzupełniona o analizę jakościową.

Obok zjawisk, które bezpośrednio wywarły wpływ na sposób i wynik badania, zaobserwowałam inne, których wymienienie przypomnieć może kontekst tej kampanii. Dzięki rejestracji całych bloków programu telewizyjnego, a nie tylko samych reklam wyborczych, zaobserwować udało mi się że, tak jak wcześniej, pojawiły się reklamy stylizowane na wyborcze. Inaczej niż w przypadku Skoku, korzystającego z tej formy reklamy rok wcześniej, w kampanii 2011 r. wystąpiły rządowe agendy: w osobach Tomasza Kołodzieja, prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz Marka Sawickiego, ministra Rolnictwa i Gospodarki Wsi (z PSL). Choć przygotowane i emitowane jako reklamy nie powiązane z komitetami wyborczymi kandydatów, były one nieprzewidzianym przez ordynację wkładem tych działaczy w kampanie ich partii i koalicji rządowej. Ówczesny minister Sawicki został w wyniku wyborów 2011 r. (po raz kolejny w swej karierze) posłem z PSL. Później, bo w 2012 roku, został on bohaterem wniosku o sejmowe wotum nieufności z powodu jego wyjątkowej i kosztownej aktywności reklamowej, którą kontynuował podczas rozgrywek piłkarskich Euro 2012²⁶.

Retrospektywna analiza zawartości programów telewizji publicznej dowodzi, że już w czasie kampanii 2010 i 2011 r. piłka nożna była jednym z filarów kampanii. W 2010 roku ówczesny kandydat Bronisław Komorowski w jednym z wyborczych programów występował na Stadionie Narodowym w otoczeniu jego budowniczych i działaczy, którzy też oficjalnie popierali jego kandydaturę. W 2011 roku między spotami wyborczymi a programami informacyjnymi obejrzeć można było w TVP1 cykl „Droga do Euro”, a w jednej z edycji Wiadomości poprzedzającej wybory (7 października) informację o zwycięzcach turnieju Orlików i Pucharu Premiera Donalda Tuska. Jeden z komitetów w swym programie posługiwał się wizerunkiem agresywnych kibiców. Okazuje się więc, że kampania przebiega na wielu polach, i monitoring całości zawartości programu TVP1 (choć jego celem było jedynie wyodrębnienie audycji z definicji wyborczych) pozwolił uchwycić jej szerszy wymiar.

W badanym okresie zarejestrowano też spoty zachęcające do udziału w wyborach, nie będące spotami żadnego z komitetów. Była to kampania Stowarzyszenia Otwarte Państwo i Polska Przedsiębiorcza, której patronem był prezydent RP Bronisław Komorowski. Dla porządku zaznaczę, że wystąpiło tam 2 mężczyzn (Jurek Owsiak i Maciej Stuhr) i jedna kobieta (Monika Brodka).

W trakcie trwania informacyjnych „Wiadomości” 7 października wyemitowano też specjalną wyborczą wypowiedź prezydenta Bronisława Komorowskiego. Wrażenie, że komunikat ma charakter informacyjny, a nie kampanijny, potęgować miało zapewne symultaniczne tłumaczenie na język migowy, zamiesz-

²⁶ Oraz „afery podsłuchowej” w PSL w lipcu 2012 r.

czony w rogu ekranu. Wystąpienie to, wyemitowane tuż przed ciszą wyborczą, zachęcać miało do wzięcia udziału w wyborach. Jego stylistyka przypominała zarówno orędzie, jak i spoty kandydatów w wyborach prezydenckich: prezydent wystąpił na tle gabinetu, biurka, rzędów książek w tle i dwóch flag, polskiej i unijnej, po prawej stronie. Choć w wypowiedzi deklarował, że nie opowiada się za żadną z partii, i zachęca jedynie do skorzystania z prawa głosu, to jego wypowiedź można było interpretować przynajmniej jako sugerującą właściwy wybór. Przypomniawszy, że w dobie kryzysu należy głosować na tych, którzy będą potrafili wykorzystać fundusze europejskie, i wspomniał wypowiedzi „zbyt agresywnych” polityków.

O tym, że wybrany do badania przedział czasu tuż przed wyborami był najbardziej kluczowy dla kampanii świadczy zaobserwowanie swego rodzaju pojedynku na spoty – podobnego do tego z 2000 roku. PO posługuje się scenami z jakiejś demonstracji, zapewne PiS, bo tłum skanduje Ja-ro-sław, tłum ten jest tłumem agresywnym, wznosi okrzyki przeciwko Tuskowi i Komorowskiemu, ktoś z tłumu krzyczy „nienawidzę was”. Na ekranie pojawia się napis „oni pójdą na wybory. A ty?” Z kolei spot PiS (czyli Jarosława Kaczyńskiego) wykorzystuje – pokazaną tak jakby pochodzącą z ekranu telewizora – scenę spotkania Donalda Tuska, na którym pada pytanie „panie premierze, jak żyć?”. W spocie SLD pojawia się – oczywiście w negatywnej roli – Donald Tusk, obok obrazów brudnych toalet i tłumu podróżnych szturmujących pociąg, obok informacji o nieudolności ministra transportu, ZUS, który „się chwieje”, kosztach zatrudnienia nowych urzędników i lotniczych podróży premiera. Bohater spotu PPP ogląda w telewizji program, który udanie udaje spot wyborczy PO roztaczający wizję o szans, otwierających się przed Polakami, w tym czasie zaparza sobie herbatę z wielokrotnie używanej torebki herbaty ekspresowej, a następnie sięga po sznur, wchodzi na krzesło i popełnia samobójstwo przez powieszenie.

Czasem materiał tak przypomina spoty przeciwnika, że trudno byłoby zidentyfikować jego nadawcę gdyby nie logo komitetu wyborczego obecne na ekranie podczas emisji i informacja na końcu, że był to materiał danego komitetu. Zdarzył się też jeden program wyborczy nie opatrzone takimi informacjami – być może na skutek błędnego montażu? – który jedynie intuicyjnie i metodą eliminacji przypisałam do Ruchu Palikota. Obok fragmentów programów telewizyjnych kandydaci posługują się też wizerunkiem konkurenta – Janusz Korwin-Mikke pokazuje okładkę tygodnika „Czas” z przekreślonymi fotografiami Jarosława Kaczyńskiego i Donalda Tuska. Tendencja ta obecna była we wszystkich badanych kampaniach, w badanym okresie 2011 roku wyraźnie się nasiliła.

Nowością w kampanii 2011 r. było pojawienie się po raz pierwszy wątków antyklerykalnych – w spotach Ruchu Palikota (w jednym z nich ojcu śni się koszmar, że syn ma 6 lekcji religii pod rząd, w innym dzieci myjące samochody na skrzyżowaniu od księdza liczącego stuzłotówki i omawiającego milio-

W jednym z programów PO rekomendujący ją aktor, grający w serialu „Plebania” rolę proboszcza, Włodzimierz Matuszak, mówi, że nie będzie widzów zachęcał do pójścia do kościoła, ale na wybory. „Moja serialowa gospodyni kandyduje do senatu z ramienia partii PiS, ale ja popieram Platformę”. Trudno ocenić, czy mamy tu do czynienia jedynie z nawiązaniem do popularnego serialu, czy też próbą odwołania się do antyklerykalnej narracji Ruchu Palikota.

Mimo licznych zmian w kształcie, stylistyce i tematyce telewizyjnej kampanii wyborczej w 2011 r., nie udało się zaobserwować żadnych istotnych zmian w **proporcjach kobiet i mężczyzn**. Jedynie w tle spotów zaobserwowano wzrost liczby kobiet, podobnie jak w 2010 roku. Na pierwszym planie, inaczej niż w kampanii prezydenckiej, występowały wprawdzie kobiety, jednak bynajmniej nie w rolach pierwszoplanowych – obok partyjnych kandydatek na pierwszym planie znalazły się np. tancerki występujące obok Waldemara Pawłaka. Nawet występujące obok lidera kandydatki często pełnią rolę jedynie ozdobnika – nie wypowiadają żadnej kwestii, ich rola sprowadza się do dekoracji, ubarwienia kadru plamą kolorowej sukienki, czy pozornej jedynie reprezentacji kobiet. Zwłaszcza porównanie ilości kobiet w spocie i na listach wyborczych świadczy o tokenizmie programów wyborczych: wysoki udział kobiet w programach wyborczych PSL nijak się ma do niewielkiej ilości kobiet na wyższych, tak zwanych „biorących” miejscach wyborczych na listach (16,1%) czy faktycznie wprowadzonej do sejmu liczby czterech posłanek (stanowiących 14%). Szczegółowe wyniki analizy ilościowej przedstawione są w tabeli 31.

Tabela 31. Kobiety i mężczyźni w zarejestrowanych bezpłatnych audycjach wyborczych w kampanii parlamentarnej 2011

Partia	Pierwszy plan		Drugi plan	
	ilość mężczyzn	ilość kobiet	ilość mężczyzn	ilość kobiet
1	2	3	4	5
PJN	6	2	0	0
	1	0	0	0
PO	5	0	0	1
	6	0	3	2
	5	1	1	1
PPP	1	0	0	0
	1	0	0	0
	3	0	0	0
	2	0	1	0
	3	1	0	0
PSL	3	6	0	0
	3	1	5	5
	2	1	8	2

1	2	3	4	5
RP	2 2	1 0	0	0
SLD	2 6	0 1	0 1	0 1
Nowa Prawica ¹	2	0	0	0
PiS	3 1 6	1 0 6	3 1 0	2 1 6

Kolejne linijki w tabeli odnoszą się do różnych wersji programów tego samego komitetu
Źródło: badanie własne.

O tym, że kobiety pełniły marginalną rolę w telewizyjnej kampanii, świadczy też porównanie proporcji kobiet i mężczyzn w dłuższych i bezpłatnie emitowanych programach wyborczych i krótszych oraz płatnych spotach. W tych rzadziej emitowanych, i wymagających więcej nakładów materiałach, które w poprzednich kampaniach pełniły kluczową rolę, kobiety na pierwszym planie pojawiają się już dużo rzadziej. Dotyczy to nie tylko pierwszego planu – w krótkich przekazach znikają bowiem bohaterowie drugiego planu, bez względu na płeć.

Tabela 32. Kobiety i mężczyźni w zarejestrowanych spotach wyborczych w kampanii parlamentarnej 2011

Partia	Pierwszy plan		Drugi plan	
	ilość mężczyzn	ilość kobiet	ilość mężczyzn	ilość kobiet
PO	3 5	1 1	0 0	0 0
PPP	1	0	0	0
Nowa Prawica	1	0	0	1
SLD	2 5	0 2	4 0	2 1
PiS	2 5	0 0	0 2	0 0
PSL	1 1	0 0	0 2	0 1
RP	1	0	0	0
SLD	3 6	1 2	6 0	2 3

Kolejne linijki w tabeli odnoszą się do różnych spotów/ wersji spotów tego samego komitetu.
Źródło: badanie własne.

Mimo wprowadzenia w 2011 r. kwot na listach wyborczych w wyborach do sejmu i senatu, w kampanii telewizyjnej nie tylko nie zaobserwowano znaczącego wzrostu obecności kobiet, ale wręcz pewien regres. Jedyna zmiana na korzyść kobiet to – podobnie jak w kampanii 2010 roku – wzrost ilości kobiet w tle. Nie ma też związku między deklarowanym przez partie zaangażowaniem w działania na rzecz włączania kobiet, partie konserwatywne częściej posługują się wizerunkiem kobiet niż odwołujące się do retoryki równościowej.

Jakościowy wymiar analizy stanowiło **porównanie ról, w jakich występują nieliczne kobiety**. Dużo rzadziej – w przypadku wielu partii wcale – występują w roli polityków kandydujących w wyborach. Nawet gdy pojawiają się w tej roli – często są to role nieme, poboczne w stosunku do kolegów – mężczyzn. Z podobną częstotliwością jak mężczyźni występują w roli nie-polityków rekomendujących kandydatów, choć tylko mężczyźni występują w roli autorytetów ze świata sportu. Częściej niż mężczyźni (wyłącznie w jednym z programów PSL) występują w roli tańczących do muzyki postaci. Podobnie jak w przypadku analizy ilościowej, program partii i deklarowany przez nią stosunek do równości kobiet i mężczyzn nijak się ma do prezentowanego obrazu męskości i kobiecości. Bohaterką jednego z fragmentów programu SLD jest wprawdzie Katarzyna Piekarska, ale pokazana na placu zabaw, wśród matek bawiących się z dziećmi. W spotach PPP występują młodzi poszukujący pracy specjaliści obojga płci (w tej roli 2 kobiety i 1 mężczyzna), ale też należąca do tradycyjnego kanonu postać kobiety w stroju ludowym, oraz te same co w kampanii w 2010 r. męskie postaci, gdy mowa o pielęgniarce. Nawet znany z otwartej mizoginii lider Nowej Prawicy Janusz Korwin-Mikke posługuje się wizerunkiem kobiet, na swych działaczkach opiera wręcz kampanię komitetu PJN (Polska Jest Najważniejsza), lecz najwyższy udział kobiet (6 kobiet na drugim planie) odnotowałam w jednym z programów Jarosława Kaczyńskiego! Po oparciu swej kampanii prezydenckiej z 2010 r. na kobietach nadal wykorzystywał on tę strategię, i to w 2011 r. pojawiło się określenie „aniołków Kaczyńskiego”. Początkowo do ich grona zaliczano polityczki PiS obecne w kampanii. Później rolę tę przypisano twarzom kampanii²⁷, ładnym młodym kobietom. Do ich grona należała m.in. Sylwia Ługowska, której udział zarejestrowano w badanym okresie. Zjawisko „aniołków” potwierdza tezę o tokenizmie kobiecego udziału w telewizyjnej kampanii wyborczej, czyli symbolicznych jedynie staraniach na rzecz włączania do niej kobiet – te młode i ładne kobiety, które zostały twarzami kampanii PiS, otrzymały tak niskie miejsca na listach wybor-

²⁷ O „aniołkach Kaczyńskiego” pisał między innymi Andrzej Kawiński w tygodniku „Wprost”: *Aniołki Kaczyńskiego walczą o Sejm*, <http://www.wprost.pl/ar/263250/Aniolki-Kaczynskiego-walczą-o-Sejm-Zeby-Polska-była-gwiazda-pierwszej-swietnosci/> [dostęp: 25.07.2012].

czych, że mimo obecności na plakatach i w telewizyjnych programach nie miały szansy na wejście do parlamentu.

W jednym ze spotów PO emitowanych w bezpłatnych blokach wyborczych (trzeci w powyższej tabeli, i trzeci z zarejestrowanych, zarejestrowany został dopiero 4 października, a więc wyemitowany tuż przed wyborami, które odbyły się 9 października i tuż przed ciszą wyborczą 8 października) wystąpiła na pierwszym planie jedna z nielicznych kobiet, aktorka Anna Nehrebecka. Wystąpiła ona w roli rekomendującej kandydata, i była pierwszą kobietą w tej roli (w zarejestrowanych spotach). W swej wypowiedzi nie tylko wymienia Donalda Tuska, ale i jego żonę. Mówi, że: „przez ten kryzys, i przez te wszystkie niespodziewane kłęski przeprowadził nas Donald Tusk i jego żona”. W jednej z pierwszych scen pojawia się sylwetka premiera Tuska z kobietą, zapewne właśnie żoną.

Kwestia płci w kampanii 2011 roku była **nieobecna**. Jedyne elementy prezentowanych w ramach telewizyjnych programów i spotów które nawiązywały do niej to **rodzina** i **polityka prorodzinna**. Kandydaci i komitety wyborcze przekonują, że „dzieci to nasza przyszłość” (PiS), lub obiecują „400 złotych na każde dziecko” (PjN), pokazują rodziny z dziećmi (SLD, RP) i kobiety w tradycyjnie definiowanych rolach matki czy kobiety w stroju ludowym (SLD, PPP). Nawet materiał Ruchu Palikota pokazuje kobietę jedynie jako partnerkę zmarłego jakością edukacji syna jego ojca, element dookreślający rodzinę ale bez żadnego znaczenia.

Jedynym obecnym w zarejestrowanym materiale nawiązaniem do definicji ról płciowych jest natrętne wręcz przedstawianie kobiety jako matki: kobiety na drugim tle występują wraz z dziećmi, i nie dotyczy to jedynie partii odwołujących się do tradycyjnego podziału ról płciowych (obrazami takimi posługiwały się zarówno PiS, jak i SLD). Ukłonem do kwestii płci w programach wyborczych były obietnice dotyczące polityki rodzinnej, oferowanie „400 złotych na każde dziecko” (PjN) lub rodzinnej ulgi na trzecie dziecko (PO). Nawet posługująca się strategią szokowania kampania Ruchu Palikota odwołuje się częściowo do wizji tradycyjnej rodziny, pokazując męża, żonę i dziecko, choć to ojca zaprzęta problem edukacji syna. W kampanii Polskiej Partii Pracy, gdzie indziej odwołującej się niekiedy do kwestii płci, choć więcej kobiet niż mężczyzn występuje w roli młodych wykształconych, którzy nie chcą być skazani na amie grację zarobkową, to mówią o sobie używając form męskich: „jestem ekonomistą”.

17.2. Płeć w kampaniach wyborczych 2000–2011 – podsumowanie

Opisane wyżej problemy metodologiczne nie pozwalają na daleko idące porównania ilościowych proporcji kobiet i mężczyzn w poddanych analizie spotach wyborczych. Można jedynie pokusić się o analizę porównawczą programów z kampanii 2010 i 2011 r. Proporcje kobiet i mężczyzn oraz kwestia płci w poddanych analizie telewizyjnych kampaniach wyborczych **nie ulegały większym zmianom w czasie**. Wyraźny był jedynie wzrost obecności kobiet w tle, przy czym obok młodych kobiet pełniących funkcję dekoracyjną czy kobiet w strojach ludowych, reprezentujących zapewne tradycję, pojawiły się tam też kobiety w średnim i starszym wieku, głównie za sprawą kandydatów konserwatywnych. Kobiety dużo rzadziej niż mężczyźni pokazywane były na pierwszym planie, z czasem nieco częściej na drugim, choć głównie w rolach marginalnych. Komitety wyborcze różnych partii i kandydatów nie różniły się wyraźnie co do proporcji kobiet i mężczyzn, zaobserwowane różnice wynikają raczej z odmiennych kampanijnych stylistyk.

Tabela 33. Kobiety i mężczyźni w pierwszo- i drugoplanowych rolach w telewizyjnych kampaniach wyborczych 2010 i 2011 r. (wartości uśrednione)

Kandydat w wyborach prezydenckich 2010 r.	Ilość mężczyzn na pierwszym planie	Ilość kobiet na pierwszym planie	Ilość mężczyzn na drugim planie	Ilość kobiet na drugim planie	Kandydat/komitet w wyborach parlamentarnych 2011r.	Ilość mężczyzn na pierwszym planie	Ilość kobiet na pierwszym planie	Ilość mężczyzn na drugim planie	Ilość kobiet na drugim planie
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Marek Jurek					–				
audycje wyborcze	1	0	4	1					
Jarosław Kaczyński					PiS				
audycje wyborcze	1	0	0	2	audycje wyborcze	3,3	2,3	2	3
płatne spoty	1	0	2,5	4,5	płatne spoty	3,5	0	1	0
Bronisław Komorowski					PO				
audycje wyborcze	1	0	2,7	2	audycje wyborcze	5,3	0,33	1,33	1,3

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
płatne spoty	–	–	–	–	płatne spoty	4	1	0	0
Janusz Korwin-Mikke					Nowa Prawica				
audycje wyborcze	1	0	5,5	1	audycje wyborcze	2	0	0	0
płatne spoty	–	–	–	–	płatne spoty	1	0	0	1
Andrzej Lepper					–				
audycje wyborcze	1	0	2	0,5					
Kornel Morawiecki					–				
audycje wyborcze	1	0	0	0					
Grzegorz Napieralski					SLD				
audycje wyborcze	1	0	2	0	audycje wyborcze	4	0,5	0,5	0,5
płatne spoty	1	0	0	0	płatne spoty	3,5	1	2	1,5
Andrzej Olechowski					–	–	–	–	–
audycje wyborcze	1	0	3	3					
Waldemar Pawlak					PSL				
audycje wyborcze	1	0	8,5	3	audycje wyborcze	2,7	2,7	4,3	3,5
płatne spoty	1	0	2	0	płatne spoty	1	0	1	0,5
Bogusław Ziętek					PPP				
audycje wyborcze	1	0	6	1	audycje wyborcze	2	0,2	0,2	0
płatne spoty	–	–	–	–	płatne spoty	1	0	0	1
–					PJN				
					audycje wyborcze	3,5	1	0	0
					RP				
					audycje wyborcze	2	0,5	0	0
					płatne spoty	1	0	0	0

Źródło: badanie własne.

Jak widać z powyższego zestawienia, kobiety nie występują wcale w pierwszoplanowych rolach w kampaniach prezydenckich. To, że nie kandydowały, nie stanowi wystarczającego wyjaśnienia, bowiem w 2000 roku odnotowano udział w głównej roli w spocie Jolanty Kwaśniewskiej, która nie była kandydatką. Kandydatki na pierwsze damy pojawiają się w programach wyborczych, jednak jedynie w rolach pobocznych, jako anonimowa sylwetka u boku kandydata lub w roli matki i żony podającej posiłek. W kampanii parlamentarnej w 2011 roku kobiety pojawiają się na pierwszym planie nie będąc kandydatkami, jedynie dla ozdoby kandydata – więc związek między płcią kandydatów a pierwszoplanowych bohaterów spotów nie jest oczywisty. W wyborach parlamentarnych kobiety, choć stanowią wyraźną mniejszość, występują niekiedy w pierwszoplanowych rolach – częściej jednak jako ozdoby niż kandydatki i liderki. Wyraźny w czasie od 2000 roku wzrost ilości kobiet w tle niedwuznacznie świadczy o przyznaniu im ról dekoracyjnych i tła dla ważniejszych od nich mężczyzn. O ile początkowo większość kobiet we wszystkich rodzajach programów wyborczych była młoda i ładna, z czasem pojawiają się w tle kobiety w średnim i starszym wieku, często pozdrawiające kandydata na spotkaniu wyborczym.

Odnotowane w kampanii prezydenckiej 2000 role kobiet okazały się być uniwersalnymi, później pojawiła się jedynie kobieta-konsumentka:

- tło, dekoracja,
- uosobienie tradycyjnej rodziny,
- Pierwsza Dama,
- żona i matka,
- znacząca postać ze świata polityki,
- kandydatka (tylko w wyborach parlamentarnych),
- obywatelka, działaczka partii,
- znana postać rekomendująca kandydaturę,
- wyborczyni,
- kobieta-konsumentka.

Zmiana owych ról i ich hierarchii w czasie oznaczała zwiększenie roli kobiet jako tła i dekoracji, utrwalenie w tradycyjnych rolach płciowych, zmniejszenie wagi roli polityczki i marginalne użycie postaci kobiet ze świata polityki. Kobieta w roli obywatelki pojawia się sporadycznie, i jest to rola służebna wobec polityka-mężczyzny. W czasie maleje ranga kobiet obecnych w kampanii, po wyjątkowej roli Jolanty Kwaśniewskiej w 2000 r. nikt nie odwoływał się do wizji kobiety-partnerki mężczyzny w jego politycznej kampanii, bezpieczniejsza okazuje się wizja Pierwszej Damy jako Super-Matki-Polki i Matki Gastronomicznej. Kobiety są prezentowane w sposób je marginalizujący, np. gdy pojawiają się wzmianki o pielęgniarkach i nauczycielkach, ale gdy mowa o nich, na ekranie przewijają się mężczyźni. Z kolei gdy kobiety grają rolę młodych absolwentów, zagrożonych bezrobociem lub skazanych na emigrację, występują jako przedstawicielki całej populacji, co podkreśla użycie męskich form językowych, np.: „jestem ekonomistą”. W tej jednak roli mają szanse pojawić się obok mężczyzn.

Zwraca uwagę całkowite przemilczanie tematyki równościowej i obecność jedynie tradycyjnej wizji kobiecości utożsamianej z macierzyństwem i sprowadzanej do rodziny. Mimo pojawienia się nowych form wyrazu i nowych, kontrowersyjnych tematów (jak antyklerykalizm Ruchu Palikota), nie ma mowy o kluczowych dla środowisk kobiecych i równościowych kwestiach: zakazie aborcji, zapłodnieniu *in vitro*, przemocy wobec kobiet, nierówności dochodowej czy urlopach rodzicielskich. Nie ma też miejsca dla rodziny jakiej obraz wyłania się z socjologicznych badań, a nie z konserwatywnej ideologii politycznej. Mimo wprowadzanie w 2011 roku kwot nie ma o nich mowy, a z samych proporcji kobiet w programach wyborczych najbardziej wnikliwy badacz by tej istotnej dla redefinicji politycznej roli płci zmiany nie odgadł. Jedynym bliskim płci tematem który wydają się reprezentować pojawiające się na ekranie kobiety jest polityka prorodzinna

Nieobecność kobiet i kwestii płci w programach wyborczych interpretować można rozmaicie. Podstawowy wniosek, jaki płynie z analizy, to nieważność kobiet i ich marginalizacja, posługiwanie się ich wizerunkiem instrumentalnie, dla potrzeb kampanii kandydata lub partii oraz wykorzystanie ich dla zasygnalizowanie odwołania się do wyborców – kobiet. Wizerunek kobiet sprowadzony zostaje do serii stereotypów kobiecości, na których opiera się cały przekaz. Matki i żony, konsumentki, absolwentki studiów ekonomicznych i kobiety w strojach ludowych stanowią jedynie wizerunkowy wypełniacz kampanii. Nieliczne kobiety w innych rolach: Jolanta Kwaśniewska jako pełnoprawna partnerka swego męża, Anna Nehrebecka jako ekspertka rekomendująca kandydaturę stanowią nieliczne wyjątki, które w najmniejszym stopniu nie podważają tej zasady. Kobiety w kostiumie ekspertów reprezentują jedynie przegranych procesu transformacji (jak w spotach Polskiej Partii Pracy) lub są ekspertkami jedynie w „kobiecych” sprawach polityki prorodzinnej – nawet gdy są partyjnymi liderkami. Do grona rekomendujących polityków i partie trafiają rzadko, przepustką do tej roli może być „kobieca” kariera zawodowa, jak w przypadku aktorki Anny Nehrebeckiej, lub ładna buzia i sylwetka, gdy chodzi o anonimowe aktorki. Nawet sportsmenkom trudno trafić do puli „ludzi sukcesu” zachwalających partyjny program i jego lidera.

Przedstawianie kobiet w tradycyjnych rolach i brak odniesień do kwestii płci w badanych kampaniach wyjaśniać można też, wspomnianym wyżej w ujęciu Doroty Piontek, konserwatyzmem tej formy komunikacji politycznej. Jednak kampania parlamentarna 2011 r. pełna jest wątków dalekich od konserwatyzmu, z antyklerykalizmem kampanii Ruchu Palikota, nieobecnym wcześniej, na czele. Teza o konserwatyzmie kampanii jako hamulcu przemian w sposobach kreowania wizerunku kandydatów została też zdezaktualizowana przez kolejne kampanie wyborcze w Europie i USA: we Francji po raz kolejny zwyciężający kandydaci w wyborach prezydenckich: Nicolas Sarkozy i François Holland nie reprezentują tradycyjnej wizji rodziny opartej na nierozzerwalnym małżeństwie, a w USA

po raz pierwszy wybrano czarnoskórego kandydata, Baracka Obamę. Podobnie konserwatyzm tej formy komunikacji politycznej nie usprawiedliwia braku kwestii płci w politycznych kampaniach wyborczych – który raczej należy interpretować jako brak tej kwestii w hierarchii programów wyborczych, co wyborcze przekazy po prostu wyraźnie komunikują wyborcom. Ten przekaz oznaczać ma brak miejsca dla kobiet i kwestii płci w programach wyborczych.

18. Kobiety i mężczyźni w reklamie telewizyjnej

Badanie społecznych reprezentacji kobiet i mężczyzn w reklamie było nawiązaniem do nurtu badawczego zapoczątkowanego przez Betty Friedan i Ervinga Goffmana. Badali oni reklamy w czasopismach, ja postanowiłam objąć badaniem reklamy telewizyjne, bowiem telewizja stanowi wciąż, mimo rozwoju internetu, jedno z najpotężniejszych mediów masowego oddziaływania. Badanie objęło najczęściej emitowane reklamy w najpopularniejszych stacjach telewizyjnych, w 1997 i 2010 roku. Wybór materiału badawczego był ściśle uwarunkowany wolnym czasem, jakim dysponowałam, badanie takie okazało się bowiem niezwykle czasochłonne. Rok 1997 to data pierwszego badania, zrealizowanego przeze mnie, powtórka badania możliwa była dopiero w roku, w którym dysponować mogłam równie dowolnie czasem, stąd nastąpiło to dopiero w roku 2010, kiedy starałam się maksymalnie powtórzyć przećwiczoną 13 lat wcześniej procedurę badawczą. W 1997 roku badaniem objęłam najczęściej oglądane reklamy emitowane przez najpopularniejsze stacje telewizyjne, jedną publiczną, drugą prywatną, którymi okazały się Program I TVP (Jedynka) i Polsat. W 2010 roku Polsat był już drugi spośród stacji prywatnych, wyprzedzał go w rankingach oglądalności TVN, jednak dla porównywalności materiału zdecydowałam się na badanie tych samych stacji. Następnie w ofercie wybranych stacji wyodrębniono godziny najwyższej oglądalności (prime-time), który empirycznie ustaliłam (w oparciu o cenniki reklam) na godziny 17–22.00. W tych godzinach rejestrowałam całość emitowanego programu, i następnie wyodrębniałam z niego reklamy, które poddałam analizie ilościowej i jakościowej. Do badania wybrałam 10 tygodni, po 2 tygodnie, co 2 miesiące, z czego 1 tydzień dotyczył Jedynki, a drugi Polsatu. Niektóre reklamy prezentowane były w tym samym okresie na antenach obu wybranych stacji, niektóre tylko jednej z nich. Warunkiem rejestracji i dalszej analizy danej reklamy było wyemitowanie jej przez wybraną stację w wybranym okresie w bloku reklamowym, poprzedzonym informacją „reklama”. Analizą nie objęto działań z dziedziny sponsoringu, pominięto też kryptoreklamę.

Na próbie 842 spotów dobranych tą metodą w 1997 roku i 981 w roku 2010¹ przeprowadziłam analizę ilościową dotyczącą ról, w jakich przedstawiane były kobiety, w 2010 roku policzyłam także role mężczyzn. Jako kategorię analizy przyjął rolę, w jakiej występują główni aktorzy reklamy. Role te podzieliłam następująco:

– **role domowo-rodzinne** – gdzie aktor przedstawiony jest w domu lub jego pobliżu (np. w ogrodzie), podczas zajęć domowych, gotowania, sprzątania, opieki nad dziećmi,

– **role zawodowe** – gdzie aktorzy przedstawiani są w miejscu pracy lub/i w związku z wykonywaną pracą,

– **inne role** – związane z rozrywką, spędzeniem czasu wolnego.

W rezultacie otrzymałam wyniki, które prezentuje tabela 34.

Tabela 34. Role kobiet i mężczyzn w reklamie telewizyjnej 1997/2010

Lata	Kobiety			Mężczyźni		
	w roli domowej w [%]	w roli zawodowej w [%]	w innej roli w [%]	w roli domowej w [%]	w roli zawodowej w [%]	w innej roli w [%]
1997	87,0	9,2	3,9	b. d.	b. d.	b. d.
2010	25,3	19,1	55,6	18,6	30,9	50,7

Źródło: badanie własne.

Wyraźna jest zmiana ilościowa w sposobie przedstawiania kobiet i mężczyzn w reklamie telewizyjnej. Jest to w ogóle najwyraźniejsza z zaobserwowanych zmian. O ile w reklamach zarejestrowanych w 1997 roku kobiety były przedstawiane przede wszystkim roli domowej i rodzinnej, to w 2010 roku, choć jedna czwarta przedstawiała je w tej samej roli, najwięcej, i to ponad połowa, miała już inny charakter, a ilość przedstawień kobiet w roli zawodowej wzrosła dwukrotnie. Na podstawie zebranego materiału nie można porównać zmian ról mężczyzn w czasie (nie objęłam ich analizą w 1997 r.) jednak widać wyraźnie, że kobiety i mężczyźni są w podobnym stopniu pokazywaniu w rolach zakwalifikowanych jako inne, zaś mężczyźni w 2010 roku byli rzadziej niż kobiety pokazywani w roli domowej, i częściej w roli zawodowej.

W tej dysproporcji nastąpiła zmiana skali, ale nie kierunku, natomiast największą zmianą ilościową ilustruje kategoria „inne”, w której ilościową kobiety i mężczyźni są prawie po równo reprezentowani. Rolę tę kategorii ujawnia analiza jakościowa.

¹ Spoty te były emitowane wielokrotnie, ich sumaryczna emisja przekraczała liczbę 5 tysięcy w wybranych do badania okresach.

Analiza jakościowa reklam pozwoliła przyjrzeć się w jaki sposób przedstawiane są kobiety i mężczyźni (tu porównanie obu płci przeprowadziłam także dla materiału z 1997 roku). Zarówno w 1997, jak i 2010 roku kobiety przedstawiane są częściej niż mężczyźni w roli domowo-rodzinnej, jako matki i żony. Zdefiniowaniu ich w tej kategorii sprzyja dekoracja i otoczenie: przedstawiane są w domu, często jest to kuchnia lub łazienka, w otoczeniu rodziny. Mężczyźni w **roli domowo-rodzinnej** przedstawiani są rzadziej, jedynie jako uczestnicy wspólnych posiłków lub zabaw z dziećmi. Nigdy nie zajmują się pracami domowymi – z wyjątkiem zakupów, gdzie muszą prosić o pomoc kobietę-sprzedawczynię (1997), ani niemowlętami, gotują tylko wyjątkowo, i to „męską” potrawę, przy pomocy dania w proszku i syna. Być może jednak mężczyzna przygotowujący golonkę przy pomocy błyskawicznego sosu to wzór emancypacyjny, przez potrawę błyskawiczną mężczyzna może zaistnieć w roli domowej, tak jak dzięki zupom instant kobiety wyzwalały się okowów domowych obowiązków.

Mężczyźni przedstawiani są inaczej niż kobiety w **roli zawodowej**, związanej z pracą, w otoczeniu zawodowym. Mężczyźni są ludźmi zawodowego sukcesu, ekspertami, ale też mechanikami i pracownikami wykonującymi proste prace fizyczne. Kobiety wykonują zawody uważane za kobiece i przedstawiane są często w kombinacji roli zawodowej i domowej, w otoczeniu zarówno domowym, jak i zawodowym, jak pielęgniarka na urlopie wychowawczym czy stewardessa wracająca do domu by uprać bluzkę. Mężczyźni nigdy nie są przedstawiani w kombinacji tych dwóch ról. Kobiety, nawet w roli zawodowej, są ekspertkami nie w zakresie swojej kompetencji zawodowej, ale w tradycyjnej kobiecej domowej specjalizacji: prania, opieki nad dziećmi czy sprzątania. Kobiety są też przedstawiane w rolach zawodowych, których podstawą jest uroda i dekoracyjność – jako aktorki, gwiazdy, celebrytki. Jednak już w roli ekspertów od cudzej urody – jako fryzjerzy, charakteryzatorzy, styliści występują zarówno kobiety i mężczyźni, choć ilościowo mężczyźni lekko przewyższają kobiety.

Kobiety wykonują wszelkie prace w domu i dbają o urodę. Ale to mężczyźni pouczają je, jak należy to robić, i z jakich produktów korzystać. Bardzo często ekranowej kobiecie, zafrasowanej z powodu nieustępliwych plam, towarzyszy bezcielesny męski głos. Rolą kobiety jest wyrażenie bezradności i zaprezentowanie niedopraanej odzieży, rolą mężczyzny – instrukcja. Instrukcji tej często towarzyszą diagramy, wykresy, demonstracje produktu. Kobiecy głos lub kobiety-ekspertki zachwalają tylko produkty kosmetyczne i farmaceutyczne – kobiety dość często grają rolę farmaceutek, mężczyźni częściej lekarzy. Kobieta-lekarka wykazuje się praktyczną wiedzą o tym, które podpaski są najlepsze, czyli pozostają szczelne i bez obawy można nosić białe, szpitalne spodnie – rola lekarki to tylko pretekst by pokazać nieskazitelną biel. Nawet w roli specjalisty od białych zębów lub kamienia nazębnego występuje już dentysta – mężczyzna.

Inne role są związane z **rozrywką, zabawą i spędzaniem czasu wolnego**. Zdecydowanie dużo częściej w materiale zarejestrowanym w 1997 roku poka-

zywani są w tej roli mężczyźni. Rzadko bawią się albo młode dziewczyny, albo starsze panie. Mężatki i matki, jeśli się bawią, to z dziećmi i/ lub z mężem, ale dopiero po zrobieniu kanapek, częściej jednak mama zajmuje się kuchnią, gdy dzieci bawią się z ojcem. Zabawy młodych dziewcząt to jazda na łyżworolkach, chłopcy grają w piłkę nożną. Gdy chłopcy słuchają muzyki, dziewczęta chwytają tace z kanapkami i idą nakarmić męską część rodziny. Jeśli chodzi o mężczyzn, to pokazywani są częściej w tej roli. Rozrywka i zabawa nie są domeną jedynie młodych, nieobciążonych obowiązkami mężczyzn, ale również ojcowie przedstawieni są często podczas wspólnej zabawy z dziećmi, przy czym wygląda to tak, jakby i oni dobrze się bawili, a nie tylko spełniali swój obowiązek. W 1997 roku pojawiają się nieliczne sugestie, że mężczyźni bawią się w klubach – w 2010 r. bawią się na całego, w klubach, na domówkach i na ulicach, i w zabawie towarzyszą im kobiety – to kolejna wyraźna zmiana. O ile w 1997 r. w **roli dekoracyjnej** przedstawiane przede wszystkim kobiety, to w 2010 r. kobiety i mężczyźni. Kobiety w roli dekoracyjnej są często zupełnie nagie, lub półnagie, coraz częściej w 2010 roku pojawiają się także fragmenty nagiego męskiego ciała, co zapewne wiąże się z medialnym zadowoleniem „nowego mężczyzny”. Reklamy artykułów pielęgnacyjno-kosmetycznych adresowanych do mężczyzn operują za to wizerunkiem atrakcyjnej – zarówno dla widza, jak i dla siebie nawzajem – pary splecionej w uścisku, w 2010 roku dużo mocniej i wyraźniej sugeruje się związek urody korzystających z reklamowanych produktów z sukcesami u płci przeciwnej – choć reklamowy samochód może okazać się bardziej uwodzicielski niż najbardziej atrakcyjna kobieta.

Różnicę ról, w jakich pokazani są mężczyźni i kobiety, dziewczęta i chłopcy, podkreślają ich relacje z otoczeniem i sceneria. Kobiety częściej niż mężczyźni pokazywane są w domu, najczęściej w kuchni, łazience i pokoju dzieciennym. Mężczyźni w domu pokazywani są w sypialni, w swoim gabinecie, na korytarzu, w drodze do wyjścia. Różnicę między przedstawieniami ról kobiet i mężczyzn podkreślają również atrybuty tych ról, z którymi są przedstawiani. W roli domowej kobieta dzierży łyżkę do mieszania, a mężczyzna pilota do telewizora, w zawodowej stomatolog lusterko dentystyczne, a farmaceutka opakowanie leku. W przypadku ról określanych jako inne nastąpiła tu zmiana.

W 1997 roku kategoria „inne” w przypadku kobiet obejmowała rolę dekoracyjną oraz związaną z rozrywką i spędzaniem czasu wolnego. W 2010 roku kobiety zakwalifikowane do kategorii „inne” były nadal prezentowane w tej roli, ale pojawiły się też inne role, w których kobiety przedstawiane są coraz częściej w taki sposób jak mężczyźni. To rola konsumentek różnego rodzaju usług, zwłaszcza użytkowniczek usług telefonicznych, internetowych i telewizyjnych. Właśnie w tej roli kobiety są przedstawiane równie często jak mężczyźni, a nawet w roli domowej jedni i drudzy są portretowani w tej roli: mąż i żona oraz dwójka dzieci w zgodzie zasiadają na kanapie by oglądać telewizję w ramach nowo zakupionego pakietu cyfrowego. Wszyscy sięgają po pop-corn, przygotowany zapewne

przez kobietę, bo mimo zmiany ilościowej w charakterze ról tradycyjny podział na męskie i kobiece role przetrwał. W reklamach gdzie kobiety i mężczyźni przedstawiani są razem w domu, i czasem nawet oboje zakwalifikowani zostali o roli domowej, ona gotuje, a on je. Pojawiają się pewne wyłomy, ale są to wyłomy tradycyjne: żona przygotowuje zupę z torebki –ale jako najlepszą zupę domowa, którą podaje mężowi i dzieciom, a mąż z synem przygotowują tradycyjne męskie danie, golonkę (z sosem z torebki). Jedyną nową rolą, w której kobiety pokazywane są niemal równie często jak mężczyźni, to rola konsumentki, zarówno w domu, jak i centrum handlowym czy przed monitorem komputera. Proces wyboru produktu czy usługi, ich zakupu lub radości z posiadania oderwany jest często od konkretnej przestrzeni czy roli, mężczyźni i kobiety pokazywani są w sztucznych dekoracjach, na tle komputerowych animacji, odcięci od swych społecznych ról, uniwersalni i zrównani w roli konsumentów.

19. Zmiana czy stagnacja? Wnioski z analiz treści

Porównanie wyników wszystkich analiz treści dowodzi, że jedynie w części analizowanego materiału zaobserwować można wyraźną zmianę, zarówno ilościową, jak i jakościową: w reklamie telewizyjnej. W badanym okresie (1997–2010) zmniejszyła się dysproporcja między przedstawieniami kobiet i mężczyzn w rolach domowych i zawodowych: wzrosła ilość kobiet prezentowanych w rolach zawodowych i bardzo wyraźnie zmalała ilość kobiet w rolach domowych, kobieta domowa zamieniła się bowiem w konsumentkę. To w roli konsumentów przedstawiani byli coraz częściej kobiety i mężczyźni, i to w tej roli najbliższej im do symetryczności w telewizyjnej prezentacji. Wprawdzie jedni i drudzy konsumują inaczej lub w innym celu, w roli tej kobiety wciąż bardziej niż mężczyźni są dekoracjami, a w domu – jego gospodyniami, jednak zmiana ta jest najsilniejszą spośród zaobserwowanych. Reklamowe reprezentacje kobiet i mężczyzn nie doznały bynajmniej jakościowej rewolucji, postulowanej przez środowiska kobiece i feministyczne, od kilkunastu lat piętnujące mass media i reklamę za seksizm, i równość oferowana kobietom i mężczyznom to równość w dostępie do oferty telefonii komórkowej i telewizji cyfrowej. Zwłaszcza rodzinną telewizję częściej sprzedaje obraz tradycyjnej rodziny skupionej wokół telewizora, w reklamie pojawiają się też single i singielki, oddające się zakupom, rozrywce – i pracy. Tu zaszła więc wyraźna zmiana.

Wnioski z pozostałych analiz nie są tak oczywiste. W przypadku analizy treści pierwszych stron „Gazety Wyborczej” (1989–2009) nastąpił ilościowy, i to dziesięciokrotny, wzrost reprezentacji kobiet w tytułach. Jednak jest to wzrost z 2 do około 20%, i ilościowy udział kobiet pierwszej stronie nie sięga średnio nawet 20%. Porównawcza analiza „Wyborczej” i mediów kobiecych („Kroniki kobiet” i portalu Feminoteka) dowodzi, że niski udział kobiet w wiadomościach na pierwszej stronie „Wyborczej” nie wynika z braku kobiet i wydarzeń, które mogłyby się tam znaleźć, lecz z subiektywnego wyboru redakcji. Ilościowemu wzrostowi ilości kobiet w tytułach i treści nie towarzyszy zmiana jakościowa, a nawet nastąpił tu pewien regres: kobiety przedstawiane są wciąż tych samych rolach biernych ofiar historii i męskich towarzyszek częściej niż w jako autonomiczne

podmioty relacjonowanych wydarzeń, w 2009 roku dużo częściej niż w 1989 r. trafiają na pierwszą stronę swoiste celebrytki: mistrzynię sportu, gwiazdy pop i bohaterki sensacyjnych wydarzeń. Być może wyraźna ilościowa różnica proporcji występowania kobiet i mężczyzn nie wiąże się z dostrzeżeniem przez redakcję kobiet ani wzrostem ich aktywności w sferze publicznej, ale niewłaściwymi założeniami badawczymi. Pragnąc objąć badaniem okres jak najszerszy, i uchwycić symboliczny przełomowy rok 1989 poddałam bowiem analizie porównawczej materiały, które nie są porównywalne. „Gazeta Wyborcza” z 2009 roku to już w pełni dojrzała gazeta codzienna, ale w 1989 roku to jeszcze początkująca inicjatywa, która wypączkowała z instrumentu kampanii wyborczej, w swym kształcie naśladowująca format gazety codziennej, ale opierająca się na wzorcach prasy codziennej. Tak różne funkcjonowanie treści zamieszczonych w 1989 i 2009 r. może sprawiać wszelkie porównania mało zasadnymi.

Analiza ogłoszeń prasowych oraz klipów i programów wyborczych nie zawocowała obserwacją żadnych istotnych zmian w proporcjach (a raczej dysproporcjach) ilościowych i jakościowych między reprezentacjami kobiet i mężczyzn. Na tych dwóch polach gigantyczne nierówności się utrzymują, a być może nawet pogłębiają.

W przypadku ogłoszeń prasowych (1995–2010) po lekkim wzroście tendencji do równościowego adresowania anonsów pracy nastąpił regres, ogłoszenia są adresowane do kobiet i mężczyzn – a właściwie głównie do mężczyzn, kobietom oferując nieliczne kobiece prace, których lista pozostaje niezmienna. Do mężczyzn adresowano średnio 76,7% ogłoszeń, do kobiet 3,8%, do kandydatów obojga płci 2,4%, a ogłoszeń sformułowanych w sposób neutralny płciowo było 16,9%. Nawet gdyby optymistycznie zsumować te ostatnie i zakwalifikować jako adresowane także do kobiet, to ta optymistyczna kalkulacja przyniosłaby wartość 23,1% spośród wszystkich ogłoszeń. Czy tylko przypadkowo wartość ta zbliżona jest do udziału kobiet w wiadomościach na pierwszej stronie największej polskiej gazety, czy też oba badania wychwytują prawidłowość dyskursu publicznego, pozostawiając jedynie 20-procentowy margines kobietom?

Analiza treści telewizyjnej części kampanii wyborczych, stanowiących część dyskursu polityki, dowodzi, że jest tam jeszcze mniej miejsca dla kobiet. Nawet, gdy kobiety są kandydatkami, są obecne na ekranie rzadziej niż mężczyźni, częściej zaś występują jako ozdoby lub małżonki kandydatów, lub po prostu tło. Pewną pozytywną zmianą jest zwiększenie się ilości kobiet w wyraźnie starszym wieku – ale jedynie w roli tła, czy należy interpretować ją jako próbę przełamania *ageism'u*? Czy ukłon wobec starszego wiekiem kobiecego elektoratu, sytuujący go jedynie w tle, jest jego awansem? W przypadku kampanii prezydenckich zauważyć można spadek roli kobiet i sprowadzenie ich tylko do roli żon i matek. Być może wynik ten jest rezultatem porównania kampanii z 2000 roku, gdzie istotną rolę odgrywała Jolanta Kwaśniewska, mimo że jako żona kandydata występująca jako aktywna uczestniczka kampanii, z kampanią z 2010 roku, gdzie

takiej postaci nie było? Co gorsza, kampania parlamentarna z 2011 roku pokazuje kobiety i mężczyzn tak, jakby się nic od 2001 roku nie zmieniło, a była to pierwsza kampania, w której obowiązywały kwoty na listach wyborczych. Wyborcze programy telewizyjne były skonstruowane w taki sposób, jakby owych kwot nie było, poprzedzające ich wprowadzenie dyskusja o parytecie na listach wyborczych nigdy się nie odbyła, a kobiety nie ubiegały się nigdy o najwyższe stanowiska w wyborach prezydenckich.

Uzyskane wyniki przeprowadzonych analiz treści nie potwierdzają hipotezy, wysnutej z najnowszych teorii socjologicznych dotyczący płci, o zmniejszaniu się skali nierówności między płciami i nadchodzeniu epoki równości. Niewielką zmianę analizy zarejestrowały w mass mediach, zwłaszcza komercyjnej reklamie, która zrównuje kobiety i mężczyzn w roli konsumentów, nie rezygnując z operowania tradycyjnymi definicjami ról płciowych. W maistreamowym dyskursie publicznym zaobserwowano wprawdzie wzrost obecności kobiet, ale oferujący im jedynie jedną piątą w przestrzeni informacyjnej. W wyborczym dyskursie polityki nie zaobserwowano żadnej znaczącej zmiany, w kwestii definicji ról zawodowych i domowych także nie. Nie można tego niepowodzenia wyjaśnić nieomogami metodologicznymi, bowiem badanie było starannie zaplanowane, obejmowało ogromną ilość materiału dobraneo w sposób przemyślany i uzasadniony.

Skoro – zaplanowane jako mające wychwycić społeczną zmianę – badanie przyniosło tak nieoczywiste wyniki, może warto się, próbując sformułować jakieś wnioski, cofnąć się do wyników badań przekrojowych zaprezentowanych w poprzednich rozdziałach?

20. Teorie społecznej zmiany a przypadek polski

Mimo przeprowadzenia serii systematycznych badań, nie przyniosły one bezpośredniej odpowiedzi na pytanie o kierunek hipotetycznej zmiany społecznej i rolę wymiaru płci społecznej w procesie transformacji w Polsce. Nie oznacza to bynajmniej, że zmiana opisywana przez teorię socjologiczną jako jeden z procesów zachodzących we współczesnym świecie nie zachodzi. Być może przeprowadzone badania nie mogły jej zarejestrować, być może badanie podjęto zbyt wcześnie, by zmianę zaobserwować.

Brak sygnałów wyraźniej zmiany społecznej, ogłaszanej przez teoretyków, nie musi oznaczać całkowitej dyskwalifikacji teorii zmiany społecznej, określanej jako nadchodząca fala równości, zmierzchu patriarchy, demokratyzacja relacji czy nowy kontrakt płci, formułowanych przez takich myślicieli jak Roland Inglehart i Pippa Norris, Anthony Giddens, Manuel Castells czy – na gruncie polskim – Małgorzata Fuszara¹. Być może jej empiryczne zaobserwowanie wymaga innych narzędzi badawczych, być może zaś – więcej czasu. Procesy gruntownych zmian społecznych są procesami powolnymi, które należy badać w dłuższej perspektywie. Przyjęta w pracy perspektywa dwudziestu lat to zbyt krótko w stosunku do perspektywy długiego trwania, jaką proponuje dla zrozumienia zmian społecznych socjologia historyczna. Być może za kilkadziesiąt lat badacze bez problemu zdiagnozują charakter zmiany przebiegającej w latach 1989–2009 w społeczeństwie polskim, choć może ona mieć zupełnie inny charakter niż w moich poszukiwaniach.

Nieobecność wyraźnej zmiany w badanym materiale może też wynikać z peryferyjnej pozycji Polski (Immanuel Wallerstein zalicza Polskę do półperyferii²), która sprawia, że obserwowana w nowoczesnych i rozwiniętych społeczeństwach o długich tradycjach demokratycznych fundamentalna zmiana zawita do nas z opóźnieniem – lub nas ominie. W koncepcji fali równości Rolanda Ingleharta i Pippy Norris wyraźny jest związek między modernizacją i zaawansowaniem

¹ których teorie omówiłam szczegółowo w rozdziale 4.

² Wallerstein – *walka o przyszłość. Z Immanuelem Wallersteinem rozmawia Marcin Starnawski*, <http://www.lewica.pl/index.php.id=15855>, „Recykling Idei”, 2007.

procesu demokratyzacji o wyłanianiem się wartości równościowych. Autorzy ci umieszczają Polskę na mapie państw jeszcze industrialnych, które dopiero wchodzi na drogę rozwoju do następnego, postindustrialnego etapu, oraz nowszych demokracji³. Zgodnie z założeniami tych autorów, falę równości płci obserwuje się dopiero w społeczeństwach postindustrialnych, które są starszymi demokracjami – bez wątplenia nastąpi ona wraz z rozwojem społecznym.

Brak wyraźnej zmiany w kierunku zmniejszania nierówności między kobietami i mężczyznami wyjaśnić też można za pomocą teorii *backlashu*, czyli konserwatywnej reakcji na feministyczną rewolucję. Reakcja ta być może wpływa na tempo i kształt transformacyjnych przemian w Polsce, a jej nadejście teraz byłoby po prostu efektem dotarcia tego zjawiska, opóźnionego przez dziesięciolecie symbolizowanej przez Żelazną Kurtynę izolacji państw bloku wschodniego. Wprawdzie opisywana przez Susan Faludi reakcja odnosiła się do społeczeństw zachodnich, i miała być reakcją na drugą falę feminizmu, która w Polsce w tym czasie nie zaistniała, jednak pewnego rodzaju specyficzny wschodnioeuropejski *backlash* może być hamulcem równościowych przemian. Składałyby się nań dwa zjawiska – z jednej strony spóźniony import zachodniego *backlashu*, towarzyszący importowanemu w tym czasie feminizmowi drugiej i trzeciej fali, z drugiej zaś specyficzna swojska reakcja na narzucaną w państwach realnego socjalizmu propagandę równości płci. Argumenty wysuwane w dyskursie publicznym przeciwko równościowym zmianom: programom antyprzemocowym czy postulatowi parytetu płci na listach wyborczych zawierają oba rodzaje argumentów, zarówno neokonserwatywnej reakcji na zagrożenie dla porządku społecznego, jakie rzekomo niosą feministyczne postulaty, jak i odzégnującego się od wszelkich pozostałości po PRL-u transformacyjnego patriotyzmu, mocno zakotwiczonego w świętej narodowej tradycji. Neokonserwatywna reakcja sprzeciwia się upolitycznieniu przemocy domowej, bo należała ona przez lata do sfery prywatnej, a ingerencja państwa w dotychczasowy rozkład sił burzy stary porządek, a karanie sprawców przymusową wyprowadzką jest zamachem na własność prywatną, będącą gwarancją porządku społecznego w na nowo przyswojonej przez Polaków kapitalistycznej logice. Oparty na tradycyjnych wartościach patriotyzm każe zaś sprzeciwiać wszelkim „zamazom” państwa na rodzinę. Argumenty przeciwników parytetów z jednej strony odwołują się do merytokracji jako nieodłącznej od demokracji zasady, z drugiej zaś przyrównują mechanizm ten do peerelowskich praktyk jak punkty na studia za pochodzenie czy „dyżurne włókniarki” jako ówczesne tokeny równości nie tylko robotników i chłopów, ale i kobiet i mężczyzn. Zjawiska te mogą więc podwójnie opóźniać czy wręcz hamować równościowe zmiany przebiegające w globalnym świecie.

³ R. Inglehart, P. Norris, *Wzbierająca fala. Równouprawnienie płci a zmiana kulturowa na świecie*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2009, s. 191.

Hamulcem równościowych przemian może też być zjawisko postsekularnego zwrotu. Bez wątpienia w krajach postkomunistycznych nastąpiła wraz z transformacją zmiana obowiązującej ideologii, w dużym stopniu poszukująca podstaw w powrocie do tradycyjnych wartości. W Polsce wartości te utożsamiane są z religią i kościołem katolickim, prześladowanym w poprzednim ustroju, i odzyskującym należne mu miejsce w nowym systemie. Opisywany w odniesieniu do zsekularyzowanych społeczeństw zachodnich postsekularny zwrot miałby więc swój wschodnioeuropejski odpowiednik, łączący wartości religijne z narodową tradycją, do której odwołują się transformujące społeczeństwa. Koncepcja postsekularności była odpowiedzią na poprzedzające ją teorie sekularyzacyjne, które zakładały zmniejszanie się roli religii i instytucji religijnych w życiu społeczeństw. Jednak założeniu temu przeczyły empiryczne obserwacje, wskazujące na zmianę charakteru i skali, a nie zanik samej religii. Próbuje to wyjaśnić różne koncepcje, jak choćby teoria deprywatyzacji religii Jose Casanovy. Badacz ten twierdzi, że zmiany, które obserwujemy to raczej wchodzenie religii w sferę publiczną po okresie jej wykluczenia, kontestację dyferencjacji funkcjonalnej oraz wynika z obrony tradycyjnych wartości moralnych, jak w przypadku działań północnoamerykańskiego ruchu Moralnej Większości przeciwko aborcji⁴.

Zakaz aborcji w Polsce wyznacza odmienny kierunek transformacji niż w sąsiadujących krajach – zwracają uwagę badacze tego fenomenu. Jednocześnie redefinicja ról płciowych i opór przed przyjęciem praw reprodukcyjnych do repertuaru praw człowieka w demokratyzujących się państwach występuje w wielu krajach Europy Środkowej i Wschodniej. W ramach teorii formułowanych przez przedstawicielki ruchu kobiecego, zjawisko to interpretuje się jako sprzeczne z tezą o demokratyzacji, i wykluczenie kobiet ze sfery obywatelstwa. Liczne diagnozy sytuacji kobiet, inicjowane przez środowiska kobiece, opisują nierówności płci i brak adekwatnych przeciwdziałających im polityk. To podejście koresponduje z koncepcją de-demokratyzacji Charles'a Tilly. Ruch kobiecy regularnie odwołuje się do hasła „demokracja bez kobiet to pół demokracji”, i alarmuje, że proces demokratyzacji ignorujący nierówności płci byłby jedynie demokratyzacją częściową lub wręcz pozorną. Nieobecność równości płci wśród politycznych priorytetów może również wyjaśniać nieobecność w Polsce zauważalnej zmiany w tym zakresie i „nowego kontraktu płci”.

⁴ J. Casanova, *Religie publiczne w nowoczesnym świecie*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2005, s. 14.

Bibliografia

- Agassi J. B., *Comparing the Work Attitudes of Women and Men*, Lexington Books, Lexington 1982.
- Arcimowicz K., *Obraz mężczyzny w polskich mediach. Prawda, fałsz, stereotyp*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003.
- Arendt H., *Kondycja ludzka*, Wydawnictwo Aleteia, Warszawa 2000.
- Aronson E., *Człowiek – istota społeczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997.
- Arystoteles, *Polityka*, [w:] idem, *Polityka; Ekonomia; Retoryka; Retoryka dla Aleksandra, Zachęta dla filozofii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.
- Babbie E., *Badania społeczne w praktyce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.
- Bachofen J. J., *Matriarchat. Studium na temat ginajkokracji świata starożytnego podług natury religijnej i prawnej*, Wydawnictwo KR, Warszawa 2007.
- Badinter E., *Falszywa ścieżka*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2005.
- Bałdyga I. [opr.], *Kobiety w Polsce 2003: raport Centrum Praw Kobiet*, Fundacja Centrum Praw Kobiet, Warszawa 2003.
- Bardwick J. M., E. Douvan, *Ambiwalencja: socjalizowanie kobiet*, [w:] T. Hołówka (red.), *Nikt nie rodzi się kobietą*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1982.
- Bator J., *Feminizm, postmodernizm, psychoanaliza*, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2001.
- Bauman Z., *Zbędni, niechciani, odrzuceni, czyli o biednych w zamożnym świecie*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1998, „Folia Sociologica” 27.
- Bem S. L., *Męskość, kobiecość. O różnicach wynikających z płci*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2000.
- Boguszewski R., *Religia i religijność Polaków w zmieniającym się społeczeństwie*, <http://www.kulturaswiecka.pl/node/18> [dostęp: 5.01.2013].
- Bokszański Z., *Tożsamości zbiorowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.
- Bourdieu P., *Męska dominacja*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2004.
- Bourdieu P., *Przemoc symboliczna*, [w:] *Sociologia: lektury*, P. Sztompka, M. Kucia (red.), Wydawnictwo Znak, Kraków 2005, s. 503–508.
- Brach Czaina J., *Blony umysłu*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2003.
- Braidotti R., *Podmioty nomadyczne*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.
- Bratkowski S. [oprac.], *Księga dwudziestolatków 1965*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe Iskry, Warszawa 1967.
- Brzezinski M., *Znaj swoją wartość: o pieniądzach, kobietach i uczciwym wynagradzaniu*, Wydawnictwo Studio EMKA, Warszawa 2012.
- Buczowski A., *Dwa różne światy, czyli jak socjalizuje się dziewczynkę i chłopca*, [w:] *Od kobiety do mężczyzny i z powrotem*, J. Brach-Czaina (red.), Wydawnictwo Trans Humana, Białystok 1997, s. 169–196.

- Buczkowski, A., *Spoleczne tworzenie ciała: płeć kulturowa i płeć biologiczna*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków cop. 2005
- Budrowska B., D. Duch-Krzystoszek, A. Titkow, *Nieodpłatna prac kobiet. Szanse, realia, perspektywy*, IFiS PAN, Warszawa 2004.
- Budrowska B., *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*, Wydawnictwo Funna, Wrocław 2000.
- Budrowska B., *Znikoma reprezentacja kobiet w elitach – próba wyjaśnienia*, [w:] *Socjologia: Lektury*, P. Sztompka, M. Kucia (red.), Wydawnictwo Znak, Kraków 2005, s. 453–469.
- Bystroń J. S., *Socjologia. Wstęp informacyjny i bibliograficzny*, Wydawnictwo Książnica Polska, Warszawa 1931.
- Casanova J., *Religie publiczne w nowoczesnym świecie*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2005.
- Castells M., *Sila tożsamości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Castells M., *Spoleczeństwo sieci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Ceulemans J.M., *Women and Mass Media: A Feminist Perspective. A Review of the Research to Date on the Image and Status of Women in American Mass Media*, Katholieke Universiteit the Leuven, Leuven 1980, (maszynopis).
- Chałubiński M. (red.), *Polityka i aborcja*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1994.
- Charkiewicz, A. Zachorowska-Mazurkiewicz (red.), *Gender i ekonomia opieki*, Fundacja Tomka Byry Ekologia i Sztuka, Biblioteka Think Tanku Feministycznego, Warszawa 2009.
- Chelstowska A., *Komorowski nie dostanie kolacji, Napieralski dostanie bliźniaczki. Kobiety w kampanii prezydenckiej – budowanie męskiej wspólnoty*, http://rozgwiadza.org.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=146:komorowski-nie-dostanie-kolacji-napieralski-dostanie-bliniaczki-kobiety-w-kampanii-prezydenckiej-budowanie-mskiej-wspolnoty&catid=82:przed-ii-tur-wyborow&Itemid=133 [dostęp: 7.12.2011].
- Chmura-Rutkowska I., J. Ostrouch, *Mężczyźni na przełęczy życia*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2007.
- Chodorow N., *Family Structure and Feminine Personality*, [w:] *Women, Culture and Society*, (red.) M. Z. Rosaldo, L. Lamphere, Stanford University Press, Stanford 1974.
- Chołuj B. (red.), *Polityka równości płci. Polska 2007*, UNDP, Warszawa 2008.
- Chomczyńska-Rubacha M. (red.), *Płeć i rodzaj w edukacji*, Wydawnictwo WSHE, Łódź 2004.
- Czernecka J., K. Dzwonkowska-Godula, P. Woszczyk, *Mama w pracy*, HRP, Łódź 2009.
- Czerwińska A., J. Piotrowska (red.), *Raport: 20 lat – 20 zmian. Kobiety w Polsce w okresie transformacji 1989-2009*, Fundacja Feminoteka, Warszawa 2009.
- Czyżewski M., K. Dunin, A. Piotrowski (red.), *Cudze problemy, czyli wstęp do sepologii*, Ośrodek Badań Społecznych, Warszawa 1991.
- Czyżewski M., S. Kowalski, A. Piotrowski, *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Wydawnictwo Aureus, Kraków 1997.
- Dąbrowska G., *Kobieta w sferze życia rodzinnego*, [w:] J. Sikorska (red.), *Kobiety i ich mężowie. Studium porównawcze*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1996.
- Dahl R., *Demokracja i jej krytycy*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1995.
- Dahl R., *On Democracy*, Yale University Press, New Haven, 1998.
- de Beauvoir S., *Druga płeć*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1972.
- Derczyński W., Jasińska-Kania A., Szacki J. (red.), *Elementy teorii socjologicznych: materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1975.
- Desperak I., *Analiza telewizyjnych reklam wyborczych*, [w:] S. Dziecielska-Machnikowska (red.), *Prezydenci 2000*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2001.
- Desperak I., *Antykoncepcja, aborcja i ... eutanazja. O upolitycznieniu praw reprodukcyjnych w Polsce*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2003, „Folia Sociologica” 30.

- Desperak I., *Co się zdarzyło w Łodzi*, http://www.feminoteka.pl/readarticle.php?article_id=849 [dostęp: 8.11.2012].
- Desperak I., *Dostępność antykoncepcji a transformacja systemowa i permanentna reforma służby zdrowia. Czy coś się zmieniło dla polskich kobiet*, [w:] D. Walczak-Duraj (red.), *Etyczne i finansowe dylematy reformowania służby zdrowia a jej społeczny wizerunek*, Wydawnictwo Novum, Łódź 2004.
- Desperak I., *Ile to kosztuje*, [w:] C. Snochowska-Gonzales (red.), *A jak hipokryzja. Antologia tekstów o aborcji, władzy, pieniądzu i sprawiedliwości*, Wydawnictwo O Matko!, Warszawa 2011.
- Desperak I., *Kongres Kobiet, demokracja parytetowa i ruch kobiecy w Polsce*, „Przegląd Socjologiczny” 2010, t. 3, vol. 59, s. 131–148.
- Desperak I., *Miejsce dla kobiet. Kobięce przestrzenie i potęga internetu*, „Media, Kultura, Komunikacja Społeczna” 2005, nr 1, s. 113–119.
- Desperak I., *Neoliberalizm a etosy pracy*, „Humanizacja Pracy” 2011, nr 5 [263], s. 9–28.
- Desperak I., *Płeć w rekrutacji*, [w:] *Zasoby ludzkie w organizacji*, „Zeszyty Naukowe WSHE w Łodzi” 2003, seria III, zeszyt 5 [37].
- Desperak I., *Podwójnie samotne. O wykluczeniu rodzin niepełnych*, [w:] I. Desperak (red.), *Homofobia, mizoginia i ciemnogród? Burzliwe dzieje kontrowersyjnych ustaw*, Wydawnictwo Omega Praxis, Łódź 2008, s. 180–191.
- Desperak I., *Recepcja „Drugiej płci” Simone de Beauvoir w Polsce. Perspektywa socjologiczna*, http://www.feminoteka.pl/readarticle.php?article_id=920 [dostęp: 5.09.2012].
- Desperak I., Rek-Woźniak M., *Ubóstwo*, [w:] *Polityka równości płci. Polska 2007*, B. Chołuj (red.), UNDP, Warszawa 2008.
- Desperak I., *Stereotypizacja ról kobiecych w perspektywie praktyk dyskryminacyjnych na rynku pracy*, Instytut Socjologii UŁ, Łódź 2000, [maszynopis niepublikowany].
- Desperak I., *Stereotypy ról kobiet w reklamie telewizyjnej i praktyce rynku pracy*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2001, „Folia Sociologica” 29.
- Desperak I., *Wizerunki kobiet w mass mediach i reklamie a autostereotypy*, [w:] M. Chomczyńska-Rubacha (red.), *Role płciowe – kultura i edukacja*, WSHE, Łódź 2006, s. 31–42.
- Desperak I., *Idę na wybory i skreślam. Obu*, http://www.rozgwiadzda.org.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=144&Itemid=132 [dostęp 23.06.2010].
- Desperak I., Sołtys A., *Feminizacja biedy*, [w:] J. Kochanowski (red.), *Oblicza przemian. Społeczne, gospodarcze i polityczne aspekty polskiej transformacji*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości”, Kraków 2005.
- Dex S., *Women Attitudes Towards Work*, Macmillan Press, Londyn 1988.
- Domański H., *Równouprawnienie. Stereotyp tradycyjnego podziału ról*, [w:] A. Titkow. H. Domański (red.), *Co to znaczy być kobietą w Polsce*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1995.
- Domański H., *Zadowolony niewolnik? Studium o nierównościach między mężczyznami i kobietami w Polsce*, IFiS PAN, Warszawa 1992.
- Dovidio J. F., Brigham J. C., Johnson B. T., Gaertner S. L., *Stereotypizacja, uprzedzenia i dyskryminacja: spojrzenie z innej perspektywy*, [w:] C. N. Macrae, Ch. Stangor, M. Hewstone (red.), *Stereotypy i uprzedzenia. Najnowsze ujęcie*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1999.
- Druciarek M., Fuszara M., Niżyńska A., Zbieranek J., *Kobiety na polskiej scenie politycznej*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2012.
- Dryjańska A., *Zarys teorii i metody socjologicznej Harriet Martineau na podstawie traktatu metodologicznego „How to Observe Morals and Manners” [1838]*, <http://pl.scribd.com/doc/59816143/Anna-Dryja%C5%84ska-Zarys-teorii-i-metody-socjologicznej-Harriet-Martineau-na-podstawie-traktatu-metodologicznego-How-to-Observe-Morals-and-Manners-1838> [dostęp 31.08.2012].

- Duch-Krzystoszek D., *Kto rządzi w rodzinie. Socjologiczna analiza relacji w małżeństwie*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2007.
- Duda M., *[Roz]czarowanie feminizmem*, „Zadra” 2012, nr 3–4 [52–43] 2012, s. 66–
- Dukaczewska A., *Kobiety interesu*, [w:] A. Titkow, H. Domański (red.), *Co to znaczy być kobietą w Polsce*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1995, s. 213–232.
- Dunin K., *Dwa tysiące na skrobankę*, „Wysokie Obcasy” 2001, 22 czerwca, <http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,320252.html>; przedruk [w:] K. Dunin, *Czego ode mnie chcecie*, *Wysokie Obcasy*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2002, s. 150–152.
- Dunin K., *Felieton specjalny: Cip, cip*, [w:] E. Zierkiewicz, I. Kowalczyk (red.), *Kobiety w kulturze popularnej*, Stowarzyszenie Kobiet Konsola, Poznań 2002, s. 15.
- Dunn E., *Prywatyzując Polskę*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2008.
- Dymus K., *Obrazy rzeczywistości konstruowane w podręcznikach szkolnych*, [w:] M. Chomczyńska-Rubacha (red.), *Płeć i rodzaj w edukacji*, Wydawnictwo WSHE, Łódź 2004.
- Dymus K., *Obrazy rzeczywistości w podręcznikach szkolnych*, Biblioteka IS UŁ, [maszynopis niepublikowanej pracy magisterskiej].
- Dzięcielska-Machnikowska S. (red.), *Kobieta w rozwijającym się społeczeństwie socjalistycznym*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1975.
- Dzięcielska-Machnikowska S., *Co myślą bezrobotne kobiety*, Katedra Socjologii Zawodu Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1992.
- Dzwonkowska-Godula K., *Równość w rodzicielstwie? Młodzi wykształceni Polacy o społecznych rolach matki i ojca, łączenia ról rodzicielskich i zawodowych oraz polityce rodzinnej*, [w:] E. Malinowska (red.), *Stereotypy a rzeczywistość na przykładzie wybranych kategorii społecznych*, Oficyna Wydawnicza Tercja, Łódź, 2008.
- Einhorn B., *Cinderella Goes to Market: Citizenship, Gender and Women's Movements in East Central Europe*, ed. by Verso, London–New York 1995.
- Engels F., *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. XXI, Warszawa 1969.
- Faludi S., *Reakcja. Niewypowiedziana wojna przeciw kobietom*, Wydawnictwo Czarna Owca Warszawa 2013.
- Florczak-Bywalec J., *Sytuacja kobiet na rynku pracy*, [w:] S. Dzięcielska-Machnikowska (red.), *Kobieta w rozwijającym się społeczeństwie socjalistycznym*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1975.
- Fox R. F., *Harvesting Minds. How TV Commercials Control Kids*, ed. by Praeger, Connecticut–London 1996.
- Frątczak-Rudnicka B., *Kobiety w reklamie – kobiety o reklamie*, [w:] R. Siemieńska (red.), *Portrety kobiet i mężczyzn w środkach masowego przekazu oraz podręcznikach szkolnych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1997, s. 95–102.
- French M., *Miejsce dla kobiet*, Książka i Wiedza, Warszawa 1994.
- Friedan B., *Mistyka kobiecości*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2012.
- Fromm E., *Miłość, płeć i matriarchat*, Wydawnictwo Rebis, Poznań 1997.
- Fuszara M., *Czy pod wpływem feminizmu pojawiły się zmiany w naukach społecznych w Polsce*, [w:] B. Limanowska (red.), *Spotkania feministyczne [2]*, Warszawa 2000, s. 78–87.
- Fuszara M., *Debata o aborcji a kształtowanie się sceny politycznej w Polsce po upadku komunizmu*, [w:] M. Chałubiński (red.), *Polityka i aborcja*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1994, s. 55–57.
- Fuszara M., *Kobiety w sądach rodzinnych*, [w:] A. Titkow, H. Domański (red.), *Co to znaczy być kobietą w Polsce*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1995.
- Fuszara M., *Kobiety w samorządach lokalnych: wybory 2010*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2011, <http://www.isp.org.pl/publikacje,25,492.html> [dostęp: 7.12.2011].
- Fuszara M., *Kobiety, mężczyźni i parytety*, „Analizy i Opinie” 2009, nr 8.

- Fuszara M., *Kobiety, mężczyźni i władza*, [w:] M. Flis, K. Frysztacki, G. Skąpska, P. Polak (red.), *Co się dzieje ze społeczeństwem*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2011.
- Fuszara M., *Udział kobiet we władzy*, [w:] B. Gadomska (red.), *Kobiety w Polsce w latach 90-tych. Raport Centrum Praw Kobiet*, Fundacja Centrum Praw Kobiet, Warszawa 2000.
- Fuszara M., *Udział kobiet we władzy*, [w:] B. Gadomska (red.), *Kobiety w Polsce w latach 90-tych: raport Centrum Praw Kobiet*, Centrum Praw Kobiet, Warszawa 2000.
- Fuszara M., *Will Abortion Issue Give Birth to Feminism in Poland?*, [w:] D. C. Groves, M. Maclean (red.), *Women's Issues in Social Policy*, London–New York 1991.
- Fuszara M., *Kobiety w polityce*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2005.
- Gadomska B. (red.), *Kobiety w Polsce w latach 90-tych: raport Centrum Praw Kobiet*, Fundacja Centrum Praw Kobiet, Warszawa 2000.
- Gawkowska E., *Nowy feminizm – poszukiwanie esencji kobiecości*, „Societas/Communitas” 2008, nr 2 [6], 67–86.
- Gender and Economic Opportunities in Poland. Has Transformation Left Women Behind?*, World Bank, 2004.
- Gerbner G., *Cultural Indicator: The Third Voice*, John Wiley & Sons, New York 1973.
- Giddens A., *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- Giddens A., *Sociology*, Polity Press, Cambridge 1993.
- Głuszczenko I., *Sowiety od kuchni. Mikołaj i radziecka gastronomia*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2012.
- Goffman E., *Gender Advertisements*, MacMillan, b.m.w., 1976.
- Goffman E., *Piętno: rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1995.
- Golczyńska-Grondas A., *Mężczyźni z enklaw biedy: rekonstrukcja pełnionych ról społecznych*, Absolwent, Łódź 2004.
- Górnikowska-Zwolak E., *Nauczycielskie koncepcje ról społecznych kobiety i mężczyzny – czynnik wzmacniający czy osłabiający szanse rozwojowe?*, [w:] M. Chomczyńska-Rubacha (red.), *Płeć i rodzaj w edukacji*, Wydawnictwo WSHE, Łódź 2004.
- Graff A., *Magma i inne sposoby zrozumienia, o co tu chodzi*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.
- Graff A., *Odmienna chronologia*, „Zadra” 2007, nr 3–4.
- Graff A., *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2001.
- Graff A., *Urealnić kobiety*, [w:] eadem, *Magma i inne sposoby zrozumienia, o co tu chodzi*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.
- Graniewska D., [w:] D. Graniewska, K. Krupa, B. Balcerzak-Paradowska, *Samotne matki, samotni ojcowie. O rodzinach niepełnych w Polsce*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1986.
- Greer G., *Kobiety eunuch*, Wydawnictwo Rebis, Poznań 2001.
- Grotowska-Leder J., *Fenomen wielkomiejskiej biedy. Od epizodu do underclass*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2002.
- Grzybek A., *Kobiety w czasach przełomu 1989–2009*, Przedstawicielstwo Fundacji im. Heinricha Bölla, Warszawa 2009.
- Hacker H. M., *Kobiety jako grupa mniejszościowa*, [w:] T. Hołówka (red.), *Nikt nie rodzi się kobietą*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1982, s. 37–57.
- Hakim C., *Grateful Slaves and Self-made Women: Fact and Fantasy in Women's Work Orientations*, „European Sociological Review” 1991, nr 7.
- Hall E. T., *Bezgłośny język*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987.
- Hall E. T., *Taniec życia. Inny wymiar czasu*, Wydawnictwo Muza, Warszawa 1999.

- Hall E. T., *Ukryty wymiar*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1976.
- Hartmann H., *Capitalism, Patriarchy and Job Segregation by Sex*, [w:] Z. Eisenstein (red.), *Capitalist Patriarchy and the Case for Socialist Feminism*, Monthly Review Press, New York 1979.
- Hofstede G., *Kultury i organizacje. Zaprogramowanie umysłu*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2000.
- Hołówka T. (red.), *Nikt nie rodzi się kobietą*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1982.
- Huntington S., *Trzecia fala demokratyzacji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.
- Inglehart R., Norris P., *Wzbierająca fala: równouprawnienie płci a zmiana kulturowa na świecie*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2009.
- Isaksen L. W., *Upłciowienie Obcego. Wędrujące pracownice opieki: polsko-włoski przykład*, [w:] *Gender i ekonomia opieki*, (red.) E. Charkiewicz, A. Zachorowska-Mazurkiewicz, Biblioteka Think Tanku Feministycznego, Warszawa 2009.
- Jakubczak J., *Badanie postaw wobec pracy kobiet w środowisku warszawskich metalowców*, „Przegląd Socjologiczny” 1960, tom 14.
- Jankowska M., *Uciekając przed systemem. Recz o szafiarkach polskich*, [w:] W. Muszyński (red.), *Nowy wspaniały świat. Moda, konsumpcja i rozrywka jako nowe style życia*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009.
- Janowska Z., *Ustawa o równym statusie kobiet i mężczyzn – dotychczasowe efekty i porażki*, [w:] I. Desperak (red.), *Homofobia, mizoginia i ciemnogród? Burzliwe dzieje kontrowersyjnych ustaw*, Wydawnictwo OMEGA-Praxis, Pabianice 2008, s. 18–23.
- Jasińska-Kania A., Nijakowski L., Szacki J., Ziółkowski M. (red.), *Współczesne teorie socjologiczne*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006.
- Jasińska-Kania A., Szacki J. (red.), *Elementy teorii socjologicznych. Materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1975.
- Jussim L., Fleming Ch., *Samospełniające się przepowiednie a utrzymywanie się stereotypów społecznych: rola interakcji diadycznych i sił społecznych*, [w:] C. N. Macrae, Ch. Stangor, M. Hewstone (red.), *Stereotypy i uprzedzenia. Najnowsze ujęcie*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1999.
- Kalinowska E., *Wizerunki dziewczynek i chłopców, kobiet i mężczyzn w podręcznikach szkolnych*, [w:] R. Siemińska (red.), *Portrety kobiet i mężczyzn w środkach masowego przekazu oraz podręcznikach szkolnych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1997, s. 115–152.
- Kędziora, K., K. Śmiszek, M. Zima, (red.) *Równe traktowanie w zatrudnieniu. Przepisy a rzeczywistość. Raport z monitoringu ogłoszeń i pracę*, Polskie Towarzystwo Prawa Antydyskryminacyjnego, Warszawa 2009, <http://www.ptpa.org.pl/public/files/raport%20pdf.pdf>, dostęp 14 lutego 2013.
- Kicińska M., *Równość płci w polskich kampaniach społecznych*, Instytut Spraw Publicznych, 2012, <http://isp.org.pl/uploads/pdf/350385556.pdf> [dostęp: 8.11.2012].
- Knothe M. A., *Modernizacja czy utrata bezpieczeństwa socjalnego – problemy zatrudnienia i bezrobocia kobiet w Polsce w latach 90.*, [w:] M. A. Knothe, E. Lisowska, *Kobiety na rynku pracy. Negatywne zmiany i przedsiębiorczość jako konsekwencje przekształceń gospodarczych*, Fundacja Centrum Promocji Kobiet, Warszawa 1998, s. 7–31.
- Kobiety stały się przestępcami*, http://www.federa.org.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=571:kobietystalysieprzestepcami&catid=76:aborcja&Itemid=157 [dostęp: 13.11.2011].
- Kononowicz G. [opr.], „Przegląd Socjologiczny” – bibliografia zawartości, [suplement], 1986.
- Kopaniszyń I., *Nowy inkluzywny feminizm*, Zielona Góra 2007, [maszynopis referatu na XIII Zjeździe Socjologicznym w Zielonej Górze].
- Kopaniszyń I., *Nowy integracyjny feminizm – teoria i praktyka*, „Societas/Communitas” 2008, nr 2 [6], s. 87–98.

- Kopciwicz L., *Kobiecość, męskość i przemoc symboliczna: polsko-francuskie studium porównawcze*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2005.
- Kowalczyk I., *Ciało i władza: polska sztuka krytyczna lat 90-tych*, Wyd. Sic!, Warszawa 2002.
- Kowalczyk I., *Niebezpieczne związki sztuki z ciałem*, Galeria Miejska „Arsenał”, Poznań 2002.
- Kranas G., *Zróżnicowanie pozycji kobiet i mężczyzn w środowisku pracy*, [w:] X. Gliszczyńska (red.), *Psychologiczny model efektywności pracy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1991.
- Kraska A., *Stop seksizmowi w reklamach*, „Artmix” 2006, [w:] „Obieg”, <http://www.obieg.pl/artmix/4142> [dostęp: 8.11.2012].
- Krzak Z., *Od matriarchatu do patriarchatu*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2007.
- Krzyszowski J. (red.), *Diagnoza sytuacji społeczno-zawodowej kobiet wiejskich w Polsce*, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2008.
- Kucia M., Sztompka P. (red.), *Socjologia. Lektury*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005.
- Kurcz I., *Zmienność i nieuchronność stereotypów*, Wydawnictwo Instytutu Psychologii, Warszawa 1994.
- Kuryłek J., *Wizerunek kobiety i mężczyzny w „Jestem” i „Urodzie”*, [w:] R. Siemieńska (red.), *Portrety kobiet i mężczyzn w środkach masowego przekazu oraz podręcznikach szkolnych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1997, s. 41–50.
- Kuźma-Markowska, S., *Zdrowe matki, chciane dzieci. Ruch kontroli urodzeń w stanie Illinois [1923 – 1941]*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2009.
- Łaciak B., *Wzór osobowy współczesnej Polki*, [w:] A. Titkow, H. Domański [red.], *Co to znaczy być kobietą w Polsce*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1995, s. 233–244.
- Łagodzka D., *Kobieta – zwierzę Sanji Iveković*, blog „nie-zła sztuka: <http://niezla-sztuka.blogspot.com/2009/11/kobieta-zwierze-sanji-ivekovic.html>
- Łaziński M., *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- Limanowska B., *Zgubione w metodologii*, „Zadra” 2007, nr 3–4.
- Ludwikowski R., Woleński J., *J. S. Mill*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1979.
- Lutyński J., *Nauka i polskie problemy: komentarz socjologa*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1990.
- Mackie D. M., Hamilton D. L., Susskind J., Roselli F., *Społeczno-psychologiczne podstawy powstawania stereotypów*, [w:] *Stereotypy i uprzedzenia. Najnowsze ujęcie*, C. N. Macrae, Ch. Stangor, M. Hewstone (red.), Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1999.
- Malinowska E., *Demokracja równościowa jako nowy cel ruchu feministycznego w Europie*, [w:] Z. Gorczyńska, S. Kruszyńska, I. Zakidalska (red.), *Płeć – kobieta – feminizm*, Wydawnictwo UG, Gdańsk 1997, ss. 133–146.
- Malinowska E., *Feminizm europejski, demokracja parytetowa a polski ruch kobiet. Socjologiczna analiza walki o równouprawnienie płci*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2000.
- Malinowska E., *Organizacje kobiece w Polsce*, „Studia Socjologiczne” 1999, nr 1, s. 69–100.
- Malinowski B., *Życie seksualne dzikich w północno-zachodniej Melanezji. Miłość, małżeństwo i życie rodzinne u krajowców z Wysp Trobriandzkich brytyjskiej Nowej Gwinei*, Wydawnictwo J. Przeworskiego, Warszawa 1938.
- Markowski G., *The successful candidate will have... – definiowanie zasobów na rynku pracy*, [w:] M. Marody (red.), *Między rynkiem a etatem. Społeczne negocjowanie polskiej rzeczywistości*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2000.
- Matuchniak-Krasuska A., *Czym była dyskusja o aborcji*, [w:] A. Titkow, H. Domański (red.), *Co to znaczy być kobietą w Polsce?*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1995.
- Matuchniak-Krasuska A., *Kategorie i reguły polskiego dyskursu o aborcji*, [w:] M. Czyżewski i in., *Cudze problemy*, Ośrodek Badań Społecznych, Warszawa 1991.

- Matuchniak-Krasuska A., Heinen J., *Aborcja w Polsce – kwadratura koła*, Polskie Towarzystwo Religioznawcze, Warszawa 1995.
- Matuchniak-Krasuska A., *Ruch feministyczny i kobiety w Polsce. Interwencja socjologiczna 1994/1995*, „Folia Sociologica” 1998, nr 27, s. 123–150.
- Matuszak G., *Parlamentarna dyskusja o związkach partnerskich i homoseksualizmie*, [w:] I. Desperak (red.), *Homofobia, mizoginia i ciemnogród? Burzliwe dzieje kontrowersyjnych ustaw*, Wydawnictwo OMEGA-Praxis, Pabianice 2008, s. 78–85.
- Maunier R., *Wprowadzenie do socjologii*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1932.
- Mazurek M., *Spółczesność koleżki*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2010.
- Mead M., *Trzy studia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1986.
- Melosik Z., *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, Wolumin, Poznań–Koziegłowy 2002.
- Mikołajczyk-Lerman G., *Mężowie i żony. Realizacja ról małżeńskich w rodzinach wielkomiejskich*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2006.
- Mill J. S., *Poddaństwo kobiet*, [w:] idem, *O rządzie reprezentatywnym. Poddaństwo kobiet*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1995.
- Millet K., *Teoria polityki płciowej*, [w:] T. Hołówka (red.), *Nikt nie rodzi się kobietą*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1982.
- Mizielińska J., *Matki, żony, kochanki, czyli tak nas widzimy*, [w:] J. Brach-Czaina (red.), *Od kobiety do mężczyzny i z powrotem: rozważania o płci w kulturze*, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok 1997.
- Moir A., Jessel D., *Płeć mózgu: o prawdziwej różnicy między mężczyzną a kobietą*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1993.
- Monczka-Ciechomska M., *Mit kobiety w polskiej kulturze*, [w:] S. Walczewska (red.), *Głos mają kobiety. Teksty feministyczne*, Convivium, Kraków 1992.
- Morgan E., *Pochodzenie dziecka*, Wydawnictwo Anadiomene, Warszawa 2011.
- Morgan E., *Pochodzenie kobiety*, Wydawnictwo Anadiomene, Warszawa 2007.
- Morgan E., *Blizny po ewolucji: co nasze ciała mówią nam o pochodzeniu człowieka*, Wydawnictwo Anadiomene, Warszawa 2010.
- Morris D., *Naga mała*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 1974.
- Moscovici S., *Attitudes and Opinions*, „Annual Review of Psychology” 1963, nr 4.
- Mrozik A., Szumlewicz P., *Kongres Kobiet: stracona szansa*, „Gazeta Wyborcza” 2009, 5 lipca, http://wyborcza.pl/1,76842,6786302,Kongres_Kobiet__stracona_szansa.html [dostęp: 1.12.2012].
- Nasalska A., *Kierunki rozwoju analizy treści*, „Studia Socjologiczne” 1982, nr 3–4.
- Nicholson J., *What Society Does to Girls*, Virago, London 1977.
- Nowacka I., *Obraz kobiety w podręcznikach szkolnych*, „Nasza Praca” 1996, nr 6.
- Nowakowska E., *Kobiety na biegunach*, „Polityka” 1995, nr 16.
- Nowakowska U., *Instrumenty państwa na rzecz awansu kobiet*, [w:] B. Gądomska (red.), *Kobiety polskie w latach 90-tych. Raport Centrum Praw Kobiet*, Fundacja Centrum Praw Kobiet, Warszawa 2000; także <http://temida.free.ngo.pl/rapawans.htm>.
- Nowalska-Kapuścik D., *Czy konsumpcja ma płeć? O znaczeniu płci w społeczeństwie*, [w:] W. Muszyński (red.), *Nowy wspaniały świat. Moda, konsumpcja i rozrywka jako nowe style życia*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 131–132.
- Olczyk E., *Wizerunek kobiet w gazetach codziennych*, [w:] R. Siemieńska (red.), *Portrety kobiet i mężczyzn w środkach masowego przekazu oraz podręcznikach szkolnych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1997, s. 29–32.
- Ortner S. B., *Czy kobieta ma się do mężczyzny jak „natura” do „kultury”?*, [w:] T. Hołówka (red.), *Nikt nie rodzi się kobietą*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1982.
- Ossowska M., *Wzór demokracji*, Wydawnictwo Daimonion, Lublin 1992.

- Ost D., *Kłeska Solidarności. Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*, Warszawski Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2007.
- Pankowska, D., *Wychowanie a role płciowe*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005.
- Pelka A., *Teksas-land. Moda młodzieżowa w PRL*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2007.
- Penn S., *Podziemie kobiet*, Rosner i Wspólnicy, Warszawa 2003.
- Piekło kobiet trwa*, Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, http://www.federa.org.pl/dokumenty_pdf/publikacje/PIEKLO_3All.pdf [dostęp: 4.04.2009].
- Piontek D., *Mity reklamy politycznej*, [w:] R. Paradowski, P. Załęcki (red.), *Kulturowe instrumentarium panowania*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2002.
- Piotrowska J., Czerwińska A. (red.), *20 lat zmian – 20 lat kobiet*, Fundacja Feminoteka, http://www.feminoteka.pl/downloads/raport_20lat_www.pdf [dostęp 12 listopada 2012]
- Piotrowska J., Grzybek A. (red.), *Kobiety dla Polski. Polska dla kobiet. 20 lat transformacji 1989–2009*, Warszawa 2009, http://www.kongreskobiet.pl/Content/uploaded/files/sytuacja_kobiet_w_polsce/raport-kobiety-dla-polski-polska-dla-kobiet-20-lat-transformacji-1989-2009.pdf [dostęp: 12.11.2012].
- Piotrowski A., *Tożsamość zbiorowa jako temat dyskursu polityki. Dwa przemówienia parlamentarne – analiza przypadku*, [w:] M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Wydawnictwo Aureus, Kraków 1997, s. 187–224.
- Piotrowski J., *Praca zawodowa kobiet a rodzina*, Książka i Wiedza, Warszawa 1963.
- Piwowska A., *Tematy „kobiece” na łamach feministycznego kwartalnika „Zadra”*, [w:] „Media, Kultura, Komunikacja Społeczna” 2009, nr 2, s. 113–131.
- Platon, *Państwo. Państwo z dodaniem siedmiu ksiąg Praw*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1958, s. 256 i następne.
- Podedworna H., *Przemiany zbiorowości wiejskich*, [w:] J. Wasilewski (red.), *Spółczesność polskie. Dynamika zmian*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006.
- Polacy o przemocy w rodzinie oraz opinie ofiar, sprawców i świadków o występowaniu przemocy w rodzinie*, TNS OBOP, Warszawa 2007.
- Potoczna M., *Doświadczenia biograficzne biednych kobiet*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *[Życie] Na marginesie wielkiego miasta*, ABSOLWENT, Łódź 2001.
- Potoczna M., W. Warzywoda-Kruszyńska, *Kobiety z łódzkich enklaw biedy. Bieda w cyklu życia i międzypokoleniowym przekazie*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2009.
- Przemoc w rodzinie, fakty i opinie*, TNS OBOP, 2002.
- Reading A., *Polish Women, Solidarity and Feminism*, Macmillan, York 1992.
- Rekosz E., *Kobiety i mężczyźni w telewizyjnej kampanii wyborczej. Wybory parlamentarne 2011*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2011, <http://www.isp.org.pl/uploads/pdf/1221768173.pdf>
- Renzetti C. M., Curran D. J., *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.
- Reszke I., *Bezrobocie kobiet – stereotypy i realia*, [w:] A. Titkow, H. Domański (red.), *Co to znaczy być kobietą w Polsce*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1995.
- Reszke I., *Niektóre kontrowersje wokół teorii stereotypów społecznych*, „Kultura i Społeczeństwo” 1995, nr 3.
- Reszke I., *O feminizacji biedy w Polsce*, Łódź 2005, [maszynopis referatu na konferencji „Szanse i ryzyko”].
- Reszke I., *Powody odrzucania projektów ustaw o równym statusie kobiet i mężczyzn przez parlamentarzystów*, [w:] I. Desperak (red.), *Homofobia, mizoginia i ciemnogród. Burzliwe dzieje kontrowersyjnych ustaw*, Omega-Praxis, Pabianice 2008.
- Reszke I., *Stereotypy bezrobotnych kobiet i mężczyzn*, [w:] *Kobiety: dawne i nowe role*, „Biuletyn Centrum Europejskiego Uniwersytetu Warszawskiego” 1994, nr 1.

- Reszke I., *Sytuacja kobiet w sferze pracy zawodowej w Polsce*, [w:] B. Jedynak (red.), *Kobieta w kulturze i społeczeństwie*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1990.
- Reszke I., *Uwarunkowania feminizacji biedy*, „Kultura i Społeczeństwo” 2001, nr 2.
- Reszke I., *Nierówności płci w teoriach. Teoretyczne wyjaśnianie nierówności płci w sferze pracy zawodowej*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1991.
- Rich A., *Of Woman Born, Motherhood as Experience and Institution*, Norton, New York 1976.
- Ritzer G., *Klasyczna teoria socjologiczna*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2004.
- Ritzer G., *Magiczny świat konsumpcji*, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2001.
- Rosaldo M. Z., *Woman, Culture and Society: A Theoretical Overview*, [w:] M. Z. Rosaldo, L. Lamphere (red.), *Women, Culture and Society*, Stanford University Press, Stanford 1974.
- Rowbotham S., *Woman's Consciousness, Man's World*, Penguin Books, Harmondsworth–London 1973.
- Rueschemeyer M., *The Demands of Work and the Human Quality of Marriage: An Explanatory Study of Professionals in Two Socialist Societies*, [w:] G. Kurian, R. Ghosh (red.), *Women in the Family and the Economy: An International Comparative Survey*, Greenwood Press, Westport 1981.
- Sawa-Czajka E., *Obrazy kobiet w tygodnikach społeczno-politycznych w latach 1980–1995* [„Polityka”, „Tygodnik Powszechny”, „Wprost”], [w:] R. Siemieńska (red.), *Portrety kobiet i mężczyzn w środkach masowego przekazu oraz podręcznikach szkolnych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1997, s. 33–40.
- Schaff A., *Stereotypy a działanie ludzkie*, Książka i Wiedza, Warszawa 1981.
- Siemieńska R., *Polacy i Polki w życiu publicznym – podobni czy różni od mieszkańców Unii Europejskiej*, [w:] Siemieńska R. *Aktorzy życia publicznego. Płeć jako czynnik różnicujący*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2003.
- Siemieńska R., *Socjalizacja w zmieniającym się społeczeństwie*, [w:] M. Marody (red.), *Oswajanie rzeczywistości. Między realnym socjalizmem a realną demokracją*, Wydawnictwo ISS UW, Warszawa 1996.
- Siemieńska R., *Women and Social Movements in Poland*, „Women and Politics” 1986, vol. 6, nr 4.
- Sierakowski S., *Do radykalnie bezradnych*, „Gazeta Wyborcza” 2009, 4–5 lipca.
- Skierczyńska H., *Funkcjonujące systemy symboliczne kobiet czy dla kobiet*, „Pełnym Głosem” 1997, nr 5.
- Ślęczka K., *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*, Wydawnictwo Książnica, Katowice 1999.
- Snochowska-Gonzales C. (red.), *A jak hipokryzja. Antologia tekstów o aborcji, władzy, pieniądzu i sprawiedliwości*, Wydawnictwo O Matko!, Warszawa 2011.
- Snyder T., *Nacjonalizm, marksizm i nowoczesna Europa Środkowa: biografia Kazimierza Kellers-Krauza [1872–1905]*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.
- Sokołowska M. (red.), *Kobieta współczesna*, Książka i Wiedza, Warszawa 1966.
- Sokoluk W., Andziak D., Trawińska M., *Przysposobienie do życia w rodzinie*, Warszawa 1987.
- Sprawa Agaty z Lublina, http://federa.org.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=92:sprawa-agaty-z-lublina-&catid=38:historie-kobiet&Itemid=88 [dostęp: 13.11.2011].
- Sprawozdanie Rady Ministrów z wykonywania oraz o skutkach stosowania w roku 2010 Ustawy z dnia 7 stycznia 1993 roku o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży [Dz. U. Nr 17, poz. 78, z późn. zm.], Warszawa 2011, http://www.federa.org.pl/dokumenty_pdf/aborcja/sprawozdanie_rzadu-ustawa-2010.pdf [dostęp: 6.12.2013].
- Środa M., Sipowicz K., *Piersi blachodachówka*, za: http://wyborcza.pl/1,75515,7145929,Piersi____blachodachowka.html [dostęp 24.10.2012].

- Stangor Ch., Schaller M., *Stereotypy jako reprezentacje indywidualne i zbiorowe*, [w:] *Stereotypy i uprzedzenia. Najnowsze ujęcie*, C. N. Macrae, Ch. Stangor, M. Hewstone (red.), Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1999.
- Strinati D., *Wprowadzenie do kultury popularnej*, Wydawnictwo Zys i S-ka, Poznań 1998.
- Strykowska, M., *Psychologiczne mechanizmy zawodowego funkcjonowania kobiet*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1992.
- Subocz E., „Konsumenci z usterką” – o stylu życia osób ubogich, [w:] W. Muszyński (red.), *Nowy wspaniały świat. Moda, konsumpcja i rozrywka jako nowe style życia*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009.
- Sulima R., *Antropologia codzienności*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2000.
- Szacka B., *Kobiety i mężczyźni, dziewczynki i chłopcy. Podział wedle płci w prezentowanym dzieciom obrazie świata*, [w:] R. Siemieńska (red.), *Portrety kobiet i mężczyzn w środkach masowego przekazu oraz podręcznikach szkolnych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1997, s. 105–115.
- Szacka B., *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003.
- Szczepanik R., *Nauczyciele wobec zachowań szkolnych uczniów i uczennic starszych klas szkoły podstawowej*, [w:] M. Chomczyńska-Rubacha (red.), *Płeć i rodzaj w edukacji*, Wydawnictwo WSHE, Łódź 2004.
- Szlendak T., *Leniwe maskotki, rekiny na smyczy. W co kultura konsumpcyjna przemieniła mężczyzn i kobiety*, Jacek Santorski & Co Agencja Wydawnicza, Warszawa 2005.
- Sznajderman M., *Teologia pięknych kobiet*, [w:] D. Czaja (red.), *Mitologie popularne. Szkice z antropologii współczesności*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 1994.
- Sztompka P., *Socjologia: analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2002.
- Szumlewicz K., *Backlash po polsku*, [w:] A. Ostolski (red.), *Kościół, państwo i polityka płci*, Przedstawicielstwo Fundacji im. Heinricha Bölla, Warszawa 2010.
- Tannen D., *Co to ma znaczyć: jak style konwersacyjne kobiet i mężczyzn wpływają na to, kto jest wysłuchany, kto zbiera laury i co jest zrobione w pracy*, Zys i S-ka, Poznań 1997.
- Tarasiewicz M., *Kobiety i Związek Zawodowy „Solidarność”*, „Pełnym Głosem” 1993, nr 1.
- Tarkowska A., *Świat społeczny biednych a koncepcja kultury ubóstwa*, „Polityka Społeczna” XXVI, nr 11–12.
- Tarkowska E., *Zróżnicowanie biedy: wiek i płeć*, [w:] H. Domański, A. Ostrowska, A. Rychard (red.), *Jak żyją Polacy*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2000.
- Tarkowska, E., *Intra-household Gender Inequality: Hidden Dimensions*, „Communist and Post-Communist Studies” 2002, nr 345.
- Tilly Ch., *Demokracja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Titkow A., *Tożsamość polskich kobiet: ciągłość, zmiana, konteksty*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2007.
- Titkow A., Domański H. (red.), *Co to znaczy być kobietą w Polsce*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1995.
- Titkow A., Duch-Krzystoszek D., Budrowska B., *Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2004.
- Titkow A., *Stres i życie społeczne: polskie doświadczenia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1993.
- Tobera J., *Wrastanie w rolę kobiety na podlódzkiej wsi*, [w:] E. H. Oleksy (red.), *Problematyka kobiet na świecie*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 1996, s. 59–61.
- Tokarczuk O., *Prowadź swój pług przez kości umarłych*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009.
- Topolnicka A., *Manifa w świetle artykułów prasowych i w percepcji uczestniczek*, Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, [praca magisterska napisana pod kierunkiem Renaty Siemieńskiej-Żochowskiej].

- Transcript of Małgorzata Tarasiewicz* – wywiad z Małgorzatą Tarasiewicz, [w:] *Global Feminisms Comparative Case Studies of Women's Activism and Scholarship*, Fundacja Kobieta Efka, 2003, http://www.umich.edu/~glblfem/transcripts/poland/Tarasiewicz_P_P_102806.pdf [dostęp 20.08.2010].
- Trutkowski C., *Spoleczne reprezentacje polityki*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2000.
- Tryfan B., *Pozycja społeczna kobiety wiejskiej*, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1968.
- Tuchmann G. (red.), *Hearth and Home: Images of Women in the Mass Media*, Oxford University Press, New York 1978.
- Turner J., *Struktura teorii socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
- Uwikłane w pleć/ Subjects of gender and desire*. Kolekcja Joanny i Krzysztofa Madelskich, kurator Adam Mazur, Fotofestiwal 2012, Łódź.
- Walczak–Duraj D., *Podstawowe sfery potencjalnego uczestnictwa kobiet wiejskich w życiu społeczno-politycznym*, [w:] J. Krzyszkowski (red.), *Diagnoza sytuacji społeczno-zawodowej kobiet wiejskich w Polsce*, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2008, s. 125–164.
- Walczak–Duraj D., *Zaufanie i kapitał społeczny kobiet wiejskich*, [w:] J. Krzyszkowski (red.), *Diagnoza sytuacji społeczno-zawodowej kobiet wiejskich w Polsce*, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2008, s. 165–192.
- Walczewska S., *Liga Kobiet, jedyna organizacja kobieca w PRL*, „Pełnym Głosem” 1993, nr 1, http://www.efka.org.pl/index.php?action=p_art&ID=2 [dostęp: 6.02.2013].
- Walczewska S., *Matka gastronomiczna*, „Pełnym Głosem” 1995, nr 3, http://www.efka.org.pl/index.php?action=p_art&ID=8 [dostęp: 21.11.2012].
- Walczewska S., *Matrioszka z Willendorfu*, [w:] J. Brach-Czaina (red.), *Od kobiety do mężczyzny i z powrotem. Rozważania o płci w kulturze*, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok 1997, s. 46–52.
- Wałęsa D., *Marzenia i tajemnice*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011.
- Wallerstein – *walka o przyszłość. Z Immanuelem Wallersteinem rozmawia Marcin Starnawski*, <http://www.lewica.pl/index.php.id=15855>, wywiad ukazał się w piśmie „Recykling Idei” w 2007 r.
- Wallerstein I., *Analiza systemów światów: wprowadzenie*, Dialog, Warszawa 2007.
- Wallerstein I., *Struktury gospodarstw domowych a formowanie się siły roboczej w kapitalistycznej gospodarce-swiecie*, „Recykling Idei” 2012, nr 13, <http://recyklingidei.pl/wallerstein-struktury-gospodarstw-domowych-a-formowanie-sie-sily-roboczej-w-kapitalistycznej-gospoda> [dostęp 27.01.2013].
- Wasilewska M., *Wzory kobiet w reklamie telewizyjnej*, [w:] R. Siemińska (red.), *Portrety kobiet i mężczyzn w środkach masowego przekazu oraz podręcznikach szkolnych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1997, s. 69–88.
- Wawrowski Ł., *Polityka równych szans. Instytucjonalne mechanizmy zwiększania partycypacji kobiet w strukturach politycznych na przykładzie państw Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.
- Wawrzykowska–Wierciochowa D., *Od prądki do astronautki. Z dziejów kobiety polskiej, jej pracy i osiągnięć*, Wydawnictwo Związkowe CRZZ, Warszawa 1963.
- Wejbert-Wąsiewicz E., *Aborcja – między ideologią a doświadczeniem indywidualnym. Monografia zjawiska*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2010.
- Więcej kobiet – mniej ustawowych parytetów, czyli jak skutecznie zwiększyć udział kobiet w polityce – rekomenduje Minister Elżbieta Radziszewska, *Pełnomocnik Rządu do spraw Równego Traktowania*, <http://rownetraktowanie.gov.pl/sites/default/files/parytety.pdf> [dostęp: 1. 12.2012].
- Wilcox P., *Gender, Modernity and Violence*, Kraków 2002, [referat na konferencji „Social Control and Violence – Breaking the Cycle”, Kraków, 29 sierpnia – 1 września 2002, maszynopis niepublikowany].

- Włodarczyk R., *Maniła na święto kobiet. Obraz demonstracji kobiecej prezentowany przez wybrane tygodniki społeczno-polityczne*, Instytut Socjologii IS UŁ, Łódź 2007, [maszynopis pracy licencjackiej].
- Wojciszke B., *Teoria schematów społecznych. Struktura i funkcjonowanie jednostkowej wiedzy o otoczeniu społecznym*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986.
- Wojniak J., *Podręcznikowa wizja świata a społeczna rzeczywistość. Kreowanie wizerunków płci w ramach kształcenia literacko-kulturowego w szkole podstawowej*, „Aequalitas” 2012, nr 1, http://aequalitas.ka.edu.pl/2012_v1/A_2012_vol_1_01_Wojniak.pdf
- Wollestoncraft M., *Wołanie o prawa kobiety*, Wydawnictwo Mamania, Warszawa 2011.
- Woolf V., *Własny pokój. Trzy gwiney*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2002.
- Wrangham R., Peterson D., *Demoniczne samce*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1999.
- Wyglądała E. [oprac.], *Problemy pracy kobiet w Polsce i na świecie 1979–1993* [literatura polska i obca w wyborze], Główna Biblioteka Pracy i Zabezpieczenia Społecznego, Warszawa 1994.
- Zaród M., *Cale druty w ręce mas*, „Krytyka Polityczna” <http://www.krytykapolityczna.pl/Opinie/ZarodCaledrutywrecemas/menuid-1.html> [dostęp: 10.09.2012].
- Zielińska M., *Jestem szczęśliwa, że mam takie miejsce. O obecności plakatu „Blizna po matce” w przestrzeni miasta*, [w:] E. Zierkiewicz, I. Kowalczyk (red.), *Kobiety w kulturze popularnej*, Konsola, Poznań 2002.
- Ziółkowski M., *O różnorodności i teraźniejszości*, „Kultura i Społeczeństwo” 1997, nr 4.
- Żylicz B. [oprac.], *Wpływ procesu prywatyzacji na położenie kobiet: kobiety polskie okresu transformacji. Raport z badań*, Centrum Praw Kobiet, Warszawa 2000.

Raporty, zestawienia i komunikaty badawcze

- „Rocznik Statystyczny Handlu Zagranicznego 2009”, tabela 20: *Import towarów według sekcji i działów nomenklatury CN w 2008 roku*, sekcja: *Materiały i artykuły włókiennicze*, dział: *Inne konfekcjonowane artykuły włókiennicze; odzież używana i używane artykuły włókiennicze; szmaty*.
- „Rocznik Statystyczny”, 1998, tabl. 17, s. 232, tabl. 19, s. 234, tabl. 21, s. 235.
- Aktywność ekonomiczna ludności Polski – III kwartał 2008, GUS http://www.stat.gov.pl/gus/5840_2189_PLK_HTML.htm
- <http://europeanprochoicenetword.wordpress.com> [dostęp: 3.02.2012].
- http://www.federa.org.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=254:turystyka-aborcyj-na-polek&catid=21:podrzedne [dostęp: 13.03.2012].
- http://www.rynekpracy.pl/artukul.php/typ.1/kategoria_glowna.75/wpis.63 [dostęp: 15.08.2009].
- Kandydat 2011*, badanie portalu www.pracuj.pl, <http://www.salesnews.pl/DailyNews.aspx?id=686>; [dostęp: 21.11.2012].
- Kobiety i mężczyźni na rynku pracy*, GUS, Warszawa 2012, http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/f_kobiety_i_mezczyzni_na_ryнку_pracy_2012.pdf [dostęp: 4.01.2013].
- Kobiety nie doceniają swojej pracy*, http://www.hrweb.pl/wp-content/uploads/2012/03/HRweb_Kobiety-nie-docenaja-wartosci-swojej-pracy.pdf [dostęp: 11.11.2012].
- Raport na temat aktywności zawodowej z okazji Dnia Kobiet*, Sedlak&Sedlak, <http://praca.gratka.pl/tresc/art/raport-na-temat-aktywnosci-zawodowej-z-okazji-dnia-kobiet-10517.html> [dostęp: 18.11.2012].
- Sytuacja kobiet na rynku pracy w 2009 roku*, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Departament Rynku Pracy, Warszawa 2009 [dostęp internetowy: 22.11.2012].
- Wynagrodzenia kobiet i mężczyzn*, portal www.wynagrodzenia.pl, 2008, http://www.rynekpracy.pl/artukul.php/typ.1/kategoria_glowna.75/wpis.63 [dostęp: 15.08.2009].

Teksty prasowe

- [Ewa Inn, blog], *Towarzyszka Podróży Prezesa, czyli przez rozporek do biznesu*, data dodania: 02-04-2011 [dostęp: 31.01.2012].
- Andrzejewski M., *Najdroższe obrączki świata*, „Polityka” 2003, nr 51/52, s. 42–44.
- Będę używał eufemizmów. Rozważania o patologii, wypowiedź A. Grzybowski, „Gazeta Wyborcza” 2000, 2 lutego, s. 2.
- Bielecki T., *Wynająć dryblas. Alimenty – droga donikąd*, „Gazeta Wyborcza” 2003, 15 lipca, s. 3.
- Chrzan M., Kowalski M., *W stoczni pracują niewolnicy z Korei*, „Gazeta Wyborcza” 2006, 24 marca, <http://wyborcza.pl/1,82423,3232883.html>
- Czerwiński A., *Karta na dowód. Antykoncepcja prywatnie dostępna*, „Gazeta Łódzka”, dodatek „Gazety Wyborczej” 2000, 11 grudnia, s. 4.
- Frydrych D., *Przystankersi, czyli frajerzy ze ściany wschodniej*, <http://www.gazetawyborcza.pl/1,76842,4788083.html> [dostęp: 9.11.2009].
- Ginekolog Jerzy Gawroński skazany za dwie aborcje, „Gazeta Wyborcza” 2011, 26 stycznia, http://gorzow.gazeta.pl/gorzow/1,35211,9009218,Ginekolog_Jerzy_Gawronski_skazany_za_dwie_aborcje.html
- Głuchowski P., Kowalski M., *Niewolnica Natalia*, „Gazeta Wyborcza” 2009, 17 marca, http://wyborcza.pl/1,76842,6392863,Niewolnica_Natalia.htm [dostęp: 22.11.2011].
- Graff A., *Po co nam Kobiety na Falach?*, „Gazeta Wyborcza” 2003, 16 lipca, s. 12.
- Gwiżdżę na mężczyzn – Emilia Wnuk, rozmawia Mikołaj Lizut, „Wysokie Obcasy”, dodatek „Gazety Wyborczej” 2002, 1 czerwca.
- Jak naprawdę wygląda edukacja seksualna w Polsce. Raport 2009*, http://www.ponton.org.pl/downloads/Raport_Jaka_Edukacja_Seksualna_Grupa_Ponton_2009.pdf [dostęp 9.11.2010].
- Jak Scarlett O'Hara i Bridget Jones*, „Gazeta Łódzka”, dodatek lokalny „Gazety Wyborczej” 2002, 28 czerwca.
- Jakiewicz K., *Dress for Success*, http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,53662,7032963,Dress_for_Success.html
- Kalicki W., *Przychodzi prymas do sekretarza*, „Duży Format”, dodatek „Gazety Wyborczej” 2009, 13 stycznia, http://wyborcza.pl/1,76842,6147633,11_stycznia_1960_r__Przychodzi_prymas_do_sekretarza.html [dostęp: 20.08.2011].
- Kalicki W., *Polityczny fason kiecki Barbary Hoff*, „Wysokie Obcasy”, dodatek do „Gazety Wyborczej” 2007, 29 stycznia.
- Kawiński A., *Aniolki Kaczyńskiego walczą o Sejm*, „Wprost”, <http://www.wprost.pl/ar/263250/Aniolki-Kaczynskiego-walcza-o-Sejm-Zeby-Polska-byla-gwiazda-pierwszej-swietnosci/> [dostęp 25.07.2012].
- Kawiński M., „Wprost” 2011, 27 września, <http://www.wprost.pl/ar/263250/Aniolki-Kaczynskiego-walcza-o-Sejm-Zeby-Polska-byla-gwiazda-pierwszej-swietnosci> [dostęp 25.07. 2012].
- Kazania zamiast recept. Antykoncepcja bardzo źle widziana*, „Gazeta Wyborcza” 1999 r., 19 lutego, s. 8.
- Kącki M., *Praca za seks w Samoobronie*, „Gazeta Wyborcza” 2006, 3 grudnia, <http://wyborcza.pl/1,75248,3770674.html> [dostęp: 21.11.2012].
- Klan emerytek walczy z gołymi paniami z klubu go-go*, „Dziennik Zachodni” 2012, 14 marca, <http://www.dziennikzachodni.pl/artukul/530039,klan-emerytek-walczy-z-golymi-paniami-go-go-wideo,id,t.html> [dostęp: 11.02.2013].
- Kołodziejczyk M., *Więzienny blues alimenciarza*, „Polityka” 2001, nr 22, s. 3–9.
- Kozerawska M., *Bezdomni*, „Gazeta Łódzka”, dodatek lokalny „Gazety Wyborczej” 2003, 18–19 października, s. 4.
- Kropiwnicki: pomoc tylko dla pełnych rodzin*, „Gazeta Wyborcza” 2001, 14 września, <http://wiadomosci.gazeta.pl/kraj/1,34308,434159.html> [dostęp: 30.11.2012].

- Krupa J., Chyliński J. A., *Tysiące samotnych matek...*, „Życie Warszawy” 2004, 27 kwietnia, www.kulisy.pl/appS/drukuj.jsp?place=zw_full_article&newsid_=43858 [dostęp: 1.08.2008].
- Kwaśniewski T., *Dyskomfort*, „Wysokie Obcasy”, dodatek „Gazety Wyborczej” 2008, 20 kwietnia.
- Markiewicz M., *Polska na zasilku*, „Polityka” 2002, nr 17, s. 3–9.
- Markiewicz W., *Państwowe dzieci*, „Polityka” 2004, nr 2460.
- Metelska A., Monika Gąsiorowska: w Strasburgu broni praw kobiet, w Warszawie wychowuje trojaczki, <http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/2029020,96856,12649243.html> [dostęp: 1.12.2012].
- Milska-Wrzosińska Z., *Manowce samotnego macierzyństwa*, „Wysokie Obcasy”, dodatek „Gazety Wyborczej” 2000, 6 maja, s. 40–41.
- Napieralski będzie walczył o aborcję i parytety, „Wprost”, <http://www.wprost.pl/ar/198920/Napieralski-będzie-walczył-o-aborcję-i-parytety/> [dostęp 23.06.2012].
- Od święta*, „Wysokie Obcasy”, dodatek „Gazety Wyborczej” 2012, 7 kwietnia 2012, s. 20–21.
- Orłowska M., *26 aborcji w Żyrardowie*, „Gazeta Wyborcza” 2008, 14 marca, <http://wiadomosci.gazeta.pl/kraj/1,34309,5025568.html>.
- Pani od mody: Kocham swój wiek, chodzę w dzinsach i martensach, rozmowa z prof. Barbarą Hanuszkiewicz*, http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,53660,11019631,Pani_od_mody_Kocham_swoj_wiek_chodze_w_mini_i_martensach_.html
- Pawelczyk G., Kudzia P., *Seks city*, „Wprost” 2002, nr 31, <http://www.wprost.pl/ar/13596/Seks-City/?I=1027> [dostęp: 1.02.2012].
- Pietkiewicz B., *Pożegnanie z bękartem*, „Polityka” 2003, nr 8, s. 3–8.
- Polacy stracili głowę dla zakupów w lumpeksach*, http://wyhacz.gazeta.pl/Wyhacz/1,88542,5633090,Polacy_stracili_glowe_dla_zakupow_w_lumpeksach.html
- Smoczyński W., *Niekompletna talia*, <http://www.polityka.pl/kraj/analizy/296318,1> [dostęp: 7.12.2011].
- Sokół G., *Mała pszczołka lata dookoła kwiatka. Jak o seksie uczą w szkołach*, „Gazeta Wyborcza” 2004, nr 28–29, s. 5.
- Stańczyk A., *Wygląda, że się udało. Rozmowa Hanną Becker, dyrektorką Powiatowego Urzędu Pracy w Siemianowicach Śląskich*, „Gazeta Wyborcza” 2013, 30 stycznia, http://wyborcza.pl/1,87648,13318213,Wyglada_ze_sie_udalo.html [dostęp: 25.01.2013].
- Staszewski W., *Wiele orgazmów, wiele mitów. Rozmowa ze Zbigniewem Izdebskim*, „Gazeta Wyborcza” 2005, 23 listopada, s. 6.
- Szymków M., Grotte C., *Włoski obóz pracy: opiekunowie bili Polaków*, „Gazeta Wyborcza” 2006, 20 lipca, <http://gazetapraca.pl/gazetapraca/1,67738,3495376.html>
- Wojewódzki i Figurski obrazili Ukraińki. – Gdyby moja była ładniejsza, to bym ją zgwałcił*, http://wyborcza.pl/1,75478,11989730,Wojewodzki_i_Figurski_obrazili_Ukrai%C5%82ki____Gdyby_moja.html#ixzz2CwyE6hTp, dostęp 22 listopada 2012
- Wołkowicka M., *Kanapki zamiast edukacji seksualnej. Krytyka raportu ministra Kapery*, „Gazeta Wyborcza” 1998, 18 października, s. 4.
- Z tatą*, z Jackiem Pałką rozmawia Monika Piątkowska, „Wysokie Obcasy”, dodatek „Gazety Wyborczej” 2003, 29 marca, s. 30–35.
- Zaborek D., *Seksualistka. Rozmowa z dr Michaliną Wisłocką*, „Duży Format”, dodatek „Gazety Wyborczej” 2004, 20 września, za <http://serwisy.gazeta.pl/df/1,34467,2291497.html>
- Żakowski J., *Monarchia dwugłowa*, „Polityka” 2003, nr 37 [2418], <http://archiwum.polityka.pl/art/monarchia-dwuglowa,380668.html>.

Gender of transition. Transition in Poland through gender lenses

Study focuses on the issue of social change, based on transition process in Poland, analysed through gender perspective. Although many books and reports on both transition and women's social position have been conducted and published before, studies joining those two perspectives were rare. The analysis bases on contemporary sociological theories of social change, concerning gender: Manuel Castells's idea of the end of patriarchy, Ronald Inglehart and Pippa Norris concept of rising tide of gender equality and cultural change, theory of new gender contract formulated by Małgorzata Fuszara and Anthony Giddens's idea of democratisation in private sphere. The book includes also wide account on history of gender issues in sociological theories and its contemporary position in mainstream social science. It also presents main theoretical approaches to social phenomena of gender inequality, and summarises key issues of research.

The study presents results of several research projects conducted by the author in the second decade of transition period in Poland, often showing either new or less known aspects of gender discrimination: economic dimension of domestic violence, conditions of feminisation of poverty, city guerrillas or activity of rural women. Research also dealt with new actors of women's social movement, as Women's Congress, discrimination practices in labour market and media portrayal of men and women. The majority of researched results resembles those concerning other transforming societies of Central – Eastern Europe, however, only in Poland another problem occurred: ban on abortion – and this question has also been analysed by the author.

Those cross-sectional research results are accompanied by the results of longitudinal studies, designed to cover all the period of transition and aiming to study the direction of hypothetic social change. This part of research used content analysis method used to study public and political discourse and discourse of politics, and covered materials from 1989–2011. In particular: analysis of the first page of main daily newspaper, "Gazeta Wyborcza", compared with content of appropriate feminist media, analysis of TV commercials and chosen TV electoral campaigns,

and, finally, analysis of newspaper job offers. While quantitative analysis focused on disparities of males and females in researched contents, qualitative analysis tried to answer the question, how males and females were presented and focused on their roles.

The results of those analyses are not explicit. Gender roles disparities in TV commercials changed radically, the gap between men and women showed in both home-oriented and professional roles decreased, and new dominant role of a consumer offered them equal treatment, even though both male and female roles were defined traditionally. Slight change was noticed in quantitative proportions of men and women presented on the first page of a newspaper: up to 20% of women between 1989 and 2009, but with no significant change in role definitions. Neither newspaper job offers nor television electoral campaigns showed any change in huge gap between men and women, and even slight backlash might have been observed.

Although huge and elaborate research project did not prove crucial change in gender relations, at least in mass media, one cannot conclude that change we are looking for is not occurring in Polish society. Its invisibility may have resulted from limitations of research methods, or the period covered by research was not extended enough to observe social change. Lack of change indications of decreasing gender inequalities may be also explained with the help of several theories: of Poland's peripheral position in the world-system, or of a backlash – both phenomena would be able to slow down the process of change or even to reverse it. Also particular postsecular turn, characterized by Polish traditional and catholic values would be able to stop the change. Also the theory formulated by women's movement, warning against de-democratisation, should be taken into account in analysis of gender dimension of Polish transformation.

Aneksy

Aneks 1. Kobiety na pierwszych stronach “Gazety Wyborczej” i portalu Feminoteka

Tabela 1. Kobiety wymienione na pierwszych stronach „Gazety Wyborczej” w okresie 1 lipca–31 grudnia 1989 oraz kontekst, w jakim się pojawiają

Kategoria	Bohaterka wymieniona w tekście	Rola* i/lub kontekst
1	2	3
polityka polska: posłanki, senatorki, polityczki	Olga Krzyżanowska	kandydatka na wicemarszałka Sejmu
	Zofia Kuratowska	lekarz, wicemarszałek sejmu
	Alicja Grześkowiak	senator
	Planeta-Malecka	minister [zdrowia i opieki społecznej]
	wiceminister Borkowska	wiceminister zdrowia – negocjacje płac w służbie zdrowia
	Izabela Cywińska	minister kultury
	Grażyna Staniszevska, Teresa Dobielińska– Eliszewska , Maria Sielicka-Gracka, Adela Dankowska, Maria Stępniaak, Teresa Liszcz, Grażyna Sołtys, Alicja Kornasiewicz, Teresa Malczewska, Szymańska, Barbara Labuda, Wiesława Ziółkowska, Aniela Danikowska, Maria Dmochowska,	posłanki

Tabela 1. (cd.)

1	2	3
polityka polska: posłanki, senatorki, polityczki cd.	Anna Urbanowicz, Grażyna Langowska, M. Grabowska, Krystyna Ejsmont, Anna Dynowska, Maria Kempka, Borawska, Emilia Pogonowska	posłanki
	Ewa Łętowska	rzecznik Praw Obywatelskich
	Alina Pienkowska,	przewodniczący "S" służby zdrowia
	Janina Zakrzewska	kandydatka OKP** do Trybunału Konstytucyjnego
rzeczniczki	Elżbieta Otfinowska	rzeczniczka SD
	Małgorzata Niezabitowska	rzecznik rządu Mazowieckiego
polityczki zagraniczne	Elizabeth Boyle	minister pracy USA
	Catherine Laumiere	pani sekretarz generalny Rady Europy
	Galina Starowojtowa	[rosyjska działaczka na rzecz praw człowieka]
	Jewdokija Gajer	deputowana ZSRR
	Anna Hromaticova	działaczka czeskiej opozycji
	pani Toth	kierowniczka węgierskiego MSW
	Margaret Thatcher	premier [m.in. telegram z gratulacjami dla nowego premiera]
	Rita Suessmuth	przewodnicząca Bundestagu
	Baerbel Bohley	działaczka opozycyjnego Nowego Forum NRD
	Dagmar Huelsenenberg	prezes Izby Techniki NRD
	Christa Wolf	[pisarka], kandydatka na premiera
	Tatiana Zasławska	uczestniczka Zjazdu Deputowanych Ludowych ZSRR
ekspertki zabierające głos w publicznej dyskusji	Barbara Łojek	członek Komitetu Historycznego Badania Zbrodni Katyńskich
	Prof. Gintowt-Jankowicz,	zaproszona na obrady sejmu, ekspertka do spraw prawa finansowego
	M. Braun-Gałkowska	uczestniczka debaty sejmowej o telewizji
	Irena Wóycicka	ekspert Solidarności

1	2	3
ekspertki zabierające głos w publicznej dyskusji cd.	E. Stefanowicz	z Instytutu Zdrowia dziecka o oszczędnościach w służbie zdrowia, która zwróciła uwagę na sytuację służby zdrowia
	Prof. Dr Maria Goncarewicz	z Instytutu Zdrowia Dziecka o oszczędnościach w służbie zdrowia
	Elżbieta Seferowa	spotkanie delegatów służby zdrowia z ministrem zdrowia
postacie związane z religią katolicką, zakonnice	zgromadzenie sióstr zakonnych, siostry karmelitanki	
	błogosławiona Jadwiga	
	Matka Boska	
	błogosławiona Agnieszka Czeska	kanonizowana przez papieża
	Matka Teresa	
żony swoich mężów lub inne członkinie rodzin	małżonka George'a Busha	
	córki nowego prezesa NIK	„jest żonaty i ma 4 córki”
	Jelena Bonner	towarzyszka życia zmarłego A. Sa-charowa
	królowa Sofia	małżonka króla Hiszpanii
	żona pastora Laszlo Tofkesa	
	wdowa po Maetrze, ministrze obrony narodowej na Węgrzech w 1956 r.	odsłonięcie tablicy pamiątkowej
przedstawicielki zawodów sfeminizowanych, jak służba zdrowia lub włókniki	dr Anna Grzymisławska	
	pielęgniarki i salowe	
	tkaczki z Łodzi	Strajk
	Maria Leśmiak, prządka z ZPB Uniontex Włókniki, m.in. Maria Leśmiak prządka z ZPB Uniontex,	spotkanie z ministrem Kuroniem
	anonimowe pracownice ZUS	
	Sprzątaczk	
	bufetowe	w wypowiedzi Andrzeja Wajdy, że bufetowa zarabia więcej niż dyrektor teatru
ofiary przemocy	Aleksandra Roszalska, Zofia Domaniewska,	pobite w lokalu Polskiej Partii Socjalistycznej
	Eva Kanturkova	zatrzymana podczas demonstracji w Pradze
	Zakładniczka	ofiara porwania
	anonimowa Amerykanka	ranna w Izraelu

Tabela 1. (cd.)

1	2	3
ofiary przemocy cd.	kobieta rozjechana przez czołg w Timisoarze	
	Elena Ceașescu	jej egzekucja [wraz z mężem]
	ciało młodej dziewczyny	ofiara zamieszek w Rumunii
	żona i szwagierka brata Ceașescu	[ofiary ale jednocześnie członkinie rodziny przywódcy – mężczyzny]
beziemienne boha- terki zdarzeń, któ- rych są biernymi przedmiotami	anonimowe kobiety	które płaczą podczas zakupów
	anonimowa żona rolnika	
	jakaś Czeszka, która krzyczy	o Czechach kocujących na lotnisku Okęcie
	anonimowa przyjaciółka domnie- mane ofiary przestępstwa	
kobiety kultury	kobiety	ofiary restrykcyjnych przepisów aborcyjnych w Rumunii
	Ludwika Wujec	jako jedna z osób reprezentujących „Tygodnik Powszechny”
	Nadieżda Mandelsztam	jako autorka tłumaczona przez Andrze- ja Drawicza, głównego bohatera tekstu
	Julia Hartwig, Urszula Koziół, Ewa Lipska i Wisława Szymborska	sygnatariuszki listu protestacyjnego
kobiety biznesu	Maria Bielska-Zientarska	sekretarz pisma „Literatura na Świe- cie”
	Barbara Piasecka-Johnson	otwarcie pierwszego zagranicznego banku w Polsce
Inne	dziewczęta	postulat zniesienia obowiązkowego szkolenia wojskowego
	Aneta Kręglińska, Miss Świata, wicemiss w konkursie miss świata	konkurs Miss Świata
	Sabrina	piosenkarka, podpis pod zdjęciem przypominającym o tym by kupić prezent mikołajkowy – tekst o funkcji zbliżonej do reklamowej
	Grażyna Langowska	nałogowa tropicielka manipulacji szefa klubu KOP Geremka
	Izabella Guffeter	sekretarz generalny PCK – wycieczka na groby w ZSRR
	Krystyna Krauze, Jolanta Kronek	

* Z zachowaniem formy, w jakiej bohaterka jest przedstawiana w gazecie.

** OKP – Obywatelski Klub Parlamentarny – klub parlamentarny zrzeszający posłów i senatorów, wybranych z listy Komitetu Obywatelskiego przy przewodniczącym NSZZ „Solidarność” w sejmie kontraktowym w latach 1989–1991.

Źródło: badanie własne.

Tabela 2. Kobiety wymienione na pierwszych stronach „Gazety Wyborczej” w okresie 1 lipca–31 grudnia 2009 oraz kontekst, w jakim się pojawiają (w nawiasach kwadratowych umieszczone są te postaci, które są wspomniane w notce zapowiadającej tekst na dalszych stronach, gwiazdką oznaczono kobiety, które występują w więcej niż jednej roli)

Kategoria	Bohaterka wymieniona w tekście ^a	Rola w której występuje i/lub kontekst
1	2	3
polityka polska: posłanki, senatorki, ministrowie, polityczki	Joanna Kluzik – Rostkowska	posłanka i była wiceminister pracy
	Ewa Kopacz	minister zdrowia
	Anna Fotyga, w 2009 posłanka, była szefowa kancelarii prezydenta	protégowana prezydenta
	Elżbieta Radziszewska	pełnomocnik rządu ds. równego traktowania
	Barbara Kudrycka	minister nauki
	Jolanta Fedak	minister pracy
	dr Agnieszka Chłoń-Domińczak*, wiceminister pracy	odchodzi z rządu
	Sylwia Pusz	Posłanka
	Anna Knysok, była wiceminister zdrowia	jako ekspertka
	Julia Pitera	
	Beata Sawicka	posłanka, bohaterka afery, ofiara „agenta Tomka”
	Joanna Mucha, Ewa Kopacz, Julia Pitera, Elżbieta Radziszewska, Elżbieta Łukacijewska, Halina Rozpondek,	„jedyński” po wyborach, w kontekście parytetów
	Jolanta Kwaśniewska*	w sondażu popularności polityków
	Małgorzata Kidawa-Błońska	
	Nelly Rokita*	w humorystycznym felietonie „Ogórek na niedzielę”
	Barbara Kudrycka	minister nauki
	Elzbieta Bieńkowska	minister rozwoju regionalnego
	Joanna Schmid	wiceminister skarbu
	posłanka [Beata] Kempa	w humorystycznym felietonie „Ogórek na niedzielę”
rzeczniczki	Małgorzata Matuszczak	z biura prasowego CBA
	rzeczniczka prokuratury	sprawa Wioletty Woźnej ^b
	rzeczniczka prokuratury hrabstwa Los Angeles	sprawa Romana Polańskiego ^c

Tabela 2. (cd.)

1	2	3
rzeczniczki cd.	Rzeczniczka PARP	
	Iwona Radziszewska	rzeczniczka ministra kultury
	Bożena Diaby	rzecznik ministerstwa pracy
	Magdalena Kobos	rzeczniczka resortu finansów
	Maud Amelie Hanitsch	rzecznika konsorcjum Nord Stream
polityczki zagraniczne	Angela Merkel	
	Ewa-Britt Svensson	jako rywalka Jerzego Buzka w wyborach na przewodniczącego PE
	Madeleine Albright,	szeffowa dyplomacji USA
	Natalia Estemirova, działaczka na rzecz praw człowieka, członkini „Memoriału”	uprowadzona i zamordowana
	Margaret Thatcher	
	Hilary Clinton	
	Agot Valle*, członkini komitetu noblowskiego i parlamentarzystka	nagroda Nobla
	Rita Süsmuth	była przewodnicząca Bundestagu
	Eva Kjer Hansen	duńska minister zdrowia
	Erika Steinbach	
	Julia Tymoszenko	premier Ukrainy
	Catherine Ashton	jej wybranie na przedstawiciela Unii Europejskiej do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa
	Connie Hedegaard,	duńska minister ds. klimatycznych
	Dalia Grybauskaite, prezydent Litwy	więzienia CIA
ekspertki zabierające głos w publicznej dyskusji, specjalistki	prof. M. Marody,	socjolog
	dr Helena Zakliczyńska	była koordynator przeszczepów
	Lidia Krajewska	dyrektor gabinetu politycznego ministra edukacji
	Irena Wóycicka*	była wiceminister pracy i ekspert IBNGR
	dr Urszula Sztanderska	specjalista rynku pracy
	dr Dorota Lewandowska	
	prof. Irena Kotowska z Instytutu Statystyki i Demografii SGH	m.in. o odebraniu studentom zniżek na przejazd, o systemie emerytalnym
	Ewa Łętowska, sędzia Trybunału Konstytucyjnego	o ocenie z religii
	Olga Krysztanowska*	socjolog, polityczka rosyjska

1	2	3
ekspertki zabierające głos w publicznej dyskusji, specjalistki cd.	Barbara Skarga	jako autorka wspomnienia o zmarłym Kołakowskim
	lekarz – orzecznik białostockiego ZUS	
	Anna Plezia z Urzędu Gminy	tłumaczy zmiany w systemie opłat
	Danuta Kozakiewicz	dyrektorka szkoły
	Elinor Oström	laureatka nagrody Nobla z ekonomii, wraz z Oliverem . Williamsonem
	Mariane Birthner*	szeftowa urzędu ds. akt Stasi
	Kuratorka	sprawa Wioletty Woźnej
	Elżbieta Nosek, ordynatorka od- działu położniczego	sprawa Wioletty Woźnej
	Barbra Kaczmarek, ordynator	sprawa Wioletty Woźnej
	Marta Kukowska z biura RPO	sprawa Wioletty Woźnej
	Mecenas Małgorzata Heller – Kaczmarek, pełnomocnik rodziny	sprawa Wioletty Woźnej
	Bożena Łojek	delegacja rodzin katyńskich
	Barbara Skarga	jej śmierć
	Agentka ABW	sprawa śmierci Barbary Blidy
	Małgorzata Korba z ZUS	
	Ewa Duna z ZUS w Lublinie	
	Ewa Stępień	zastępca prokuratora, sprawa wyko- rzystania seksualnego córki przez ojca
	Katarzyna Biela	z KNF (Komisji Nadzoru Finanso- wego)
	Diane Fadzien	z WWF
	Jacqueline McGlade	z Europejskiej Agencji Środowiska
	Julia Michalak	z Greenpeace Polska
postacie związane z religią	Anita Schwartz, główna ekono- mistka Banku Światowego na Eu- ropę i Azję	grozi załamaniem systemów emery- talnych
	dr Agnieszka Chłoń-Domińczak*	była wiceminister pracy, tu w roli ekspertki
żony swoich mężów lub inne członkinie rodzin	Matka Boska	na ołtarzu Wita Stwosza
	[Fatima, córka Mahometa]	[zapowiedź tekstu o Iranie na dal- szych stronach gazety]
	Michelle Obama, żona prezydenta USA, i ich 2 córki	
	Jolanta Kwaśniewska	
	żona Krzysztofa Bondaryka, szefa ABW	

Tabela 2. (cd.)

1	2	3
żony swoich mężów lub inne członkinie rodzin cd.	córka zmarłego Leszka Kołakowskiego	w podpisie pod zdjęciem z pogrzebu
	Alicja Trenter	panna młoda, ślub pary powstańców warszawskich
	żona i córka zabitego w Afganistanie polskiego oficera	
	[Natalia Ambrozińska]	[podczas pogrzebu męża, który zginął w Afganistanie – podpis pod zdjęciem]
	żona twórcy dobranocki „Jacek i Agatka”	w kontekście praw autorskich
	żona konsula generalnego we Francji	towarzysząca mężowi
	[Victoria Chanti, żona poległego w Afganistanie]	[płacze na pogrzebie, podpis pod zdjęciem]
	żona króla Szwecji Hakona	towarzysząca mężowi w ceremonii wręczenia pokojowej nagrody nobla
przedstawicielki zawodów sfeminizowanych, jak służba zdrowia lub włóknikiarki	pielęgniarki	
	lekarka	
	salowe	
	recepjonistki w przychodniach	
	Anna, przykładowa pielęgniarka, która uzbierała 200 tys. złotych i odejdzie na emeryturę w wieku 62 lat	
ofiary	molestowane dziewczynki	
	matka trojga dzieci, której po porodzie odebrano czwartą, a ją bez jej zgody wysterylizowano, dopiero później pojawia się jej imię i nazwisko	sprawa Wioletty Woźnej
	Barbara Blida*	jako ofiara, jej samobójcza śmierć
	pobite Czeczenki	
	kobieta, która zmarła po podaniu szczepionki na świńską grypę	
	Samantha Geimer, kiedyś nieletnia; jej matka	sprawa Romana Polańskiego
	dwie dziewczynki, ofiary zamachu w Bagdadzie	
	Agnieszka Kraszewska	ofiara wypadku

1	2	3
bohaterki zdarzeń, w których są biernymi przedmiotami	pasażerki pociągu	
	Iwona, pacjentka	problemy z dializami
	pracownica, która odbiera telefon	
	kobieta, której szef kazał iść na zwolnienie lekarskie	
	pani Basia po bibliotekoznawstwie	
	wdowy	chodzi o „wdowi grosz”, czyli świadczenia dla wdów, w kontekście ich okrojenia
	Honorata	uczenica
	babcia	
	Eliza z wadą genetyczną	cykl „Leczyć po ludzku”
działaczki	feministki	które krytykują Radziszewską
	kobiety walczące o swe prawa w Iranie	
	kobiety	Kongres Kobiet
	liderki	Kongres Kobiet
	Bożena Wawrzewska	Kongres Kobiet
	rada Kongresu Kobiet	
	inicjatorce Kongresu Kobiet: Magdalena Środa,	
kobiety biznesu	Elżbieta Szumska	która zrobiła złoty interes na złocie
	dyrektorka, która szkoli jak korumpować lekarzy i policjantów	nieprawidłowości w dochodzeniu odszkodowań w imieniu ofiar wypadków
szefowe	Maria Szczur, wiceprezes ZUS	
	Edyta Kowalczyk, dyrektorka Europejskiego Centrum Odszkodowań	
	dyrektor Krystyna Krawczyk* z biura Rzecznika Ubezpieczonych	wypadek, odszkodowanie,
	Malika Abdoulvakhabova, wiceprezes fundacji Ocalenie	uchodźcy z Czeczenii
	Grażyna Kopińska, dyrektor programu „Przeciw Korupcji” Fundacji Batorego Anna Streżyńska, szefowa UKE	
	Bożena Lublińska – Kasprzak, prezes PARP	komentarz
	Katarzyna Lewandowska, dyrektor PZU	komentarz

Tabela 2. (cd.)

1	2	3
kobiety kultury	Elfriede Jelinek	laureatka nagrody Nobla
	Herta Müller także jej matka	laureatka nagrody Nobla, [zapowiedź tekstu na dalszych stronach], także jej przemówienie, jej matka wymieniona jest w tekście przez nią wygłoszonym i przytoczonym
	Marina Zenowich	autorka filmu dokumentalnego o Romanie Polańskim
	Wisława Szymborska	
	Agnieszka Holland	
	Magdalena Dylewska	reżyserka filmu dokumentalnego, kontekst oferty programowej telewizji
	Angélique Kidjo*, piosenkarka z Beninu	na szczycie klimatycznym
artystki, aktorki, piosenkarki	Agata Buzek, Dorota Kolak	aktorki nagrodzone na festiwalu w Gdyni
	Monika Belucci	
	Madonna, Britney Spears	kontekst oferty programowej telewizji
	Gaba Kulka	kontekst oferty programowej telewizji
	Marylin Monroe	w malowniczej wypowiedzi Janusza Palikota, obok Tadeusza Rydyka
	Aneta Kręglińska, Miss Świata 1989	
	Madonna	kontrowersje wokół jej koncertu w Warszawie
	Elizabeth Taylor, Lady Diana, Brook Shields, Mariah Carry, Diana Ross	przyjaciółki zmarłego Michaela Jacksona
sportsmenki	Siatkarki	
	Monika Pyrek	
	Jelena Isinbajewa	
	Joanna Kaczor	najlepsza polska siatkarka
	Betty Heidler	konkurentka Anity Włodarczyk
	Anita Włodarczyk. Kamila Skolimowska	już nieżyjąca
	Kamila Skolimowska	już nieżyjąca
	Justyna Kowalczyk	zajęła drugie miejsce
Inne	Lesbijki	i geje, w kontekście praw osób homoseksualnych
	dziennikarki i pracowniczki naukowe	

inne cd.	administratorka nieruchomości	
	lesbijki	i geje, w kontekście parady gejowskiej
	mieszkanek Wolina	którą skazano na grzywnę [zapowiedź większego tekstu na stronie 3]
	[„femme fatale”]	[bohaterka reportażu na dalszych stronach, która zastrzeliła kochankę]
	Agatka, postać dobranocki „Jacek i Agatka”	w kontekście zastrzeżenia praw do postaci/utworu
	Alicja Tysiąc, i jej córka	
	kobiety w ciąży	badania prenatalne
	mieszkające nieopodal kobiety	sprawa wykorzystania seksualnego córki przez ojca
	statystyczna Polka	becikowe
	matka	domaga się zdjęcia krzyża w szkole, do której chodzi jej córka – we Włoszech
	żona ofiary wypadku	

^a Z zachowaniem formy, w jakiej bohaterka jest przedstawiana w „Gazecie”.

^b Kobiety, którą podczas porodu podano sterylizacji, bez jej wiedzy, i której odebrano, jako niewydolnej, dziecko po jego urodzeniu.

^c Oskarżonego o współżycie z nieletnią i zatrzymanego po latach w Szwajcarii.

Źródło: badanie własne.

W tabeli w pierwszej kolumnie czcionką pochyłą zaznaczono nowe kategorie analizy, nieobecne w analizie zawartości „Gazety Wyborczej”. W środkowej kolumnie zaznaczono kursywą te bohaterki, które wymienione były w tytułach newsów na portalu Feminoteka, tłustym drukiem – bohaterki wymienione na pierwszych stronach „Gazety Wyborczej”, a znakiem: [*] kobiety wymienione więcej niż w jednej roli (role te niekiedy, gdy było to niezbędne, wymieniono w tabeli). W nawiasach zawarte są nieliczne dopiski pochodzące od autorki uściślające informacje z portalu. Jeśli w danej komórce tabeli znajduje się więcej niż jedna bohaterka oznacza to, że występowały w jednym tekście jako podmiot zbiorowy: np. matka i córka, dwie posłanki danego klubu, sygnatariuszki listu lub jurorki nagrody literackiej. Bohaterki, które wymieniono na portalu wielokrotnie, ale w jednej tylko roli, w tabeli ujęte są tylko jeden raz. Więcej niż jeden raz wymieniam je tylko wtedy, gdy występują w wielu różnych rolach. W tabeli pojawiają się też bohaterki zbiorowe – stąd liczba wzmianek o kobietach musi różnić się od liczby wymienionych kobiet. Ostatnia kolumna poniższej tabeli opisuje role, w jakiej bohaterki tekstów w niej występują – niekiedy nie są one zdefiniowane, bowiem dla nadawczyń treści i ich odbiorczyń role te są oczywiste. Bohaterki takie jak Magdalena Środa, Agnieszka Graff, Kinga Dunin czy Wanda Nowicka nie są dodatkowo dodefiniowywane opisem swej funkcji czy roli – czego efektem są puste pola w tej kolumnie tabeli.

Tabela 3. Kobiety wymienione w tekstach informacyjnych na portalu Feminoteka 1.07–31.12 2009 (kursywą zaznaczono te osoby, które wymienione były w tytułach newsów na portalu Feminoteka, tłustym drukiem – bohaterki wymienione na pierwszych stronach „Gazety Wyborczej”, znakiem: * wymienione w więcej niż jednej roli)

Kategoria	Bohaterka wymieniona w tekście ^a	Rola w której występuje i/lub kontekst
1	2	3
polityka polska: posłanki, senatorki, ministrowie, polityczki	<i>Joanna Fedak</i>	minister pracy, m. in w kontekście zwolnienia Agnieszki Chłoń-Domińczak
	Agnieszka Chłoń-Domińczak	dyskryminowana po powrocie z urlopu macierzyńskiego
	<i>Joanna Mucha*</i>	posłanka
	<i>Ewa Kierzkowska</i>	wicemarszałek Sejmu
	<i>Izabela Jaruga-Nowacka</i>	posłanka
	<i>Joanna Kluzik-Rostkowska</i>	posłanka
	<i>Zdzisława Janowska</i>	posłanka
	Elżbieta Radziszewska	pełnomocniczka ds. równego traktowania
	Hanna Gronkiewicz-Waltz	prezydent Warszawy (kongres kobiet)
	Jolanta Kwaśniewska	kandydatka ujęta w sondażu prezydenckim
	Małgorzata Kidawa-Błońska	posłanka (PO), zaangażowana nad prace nad jednym z projektów dotyczących zapłodnienia <i>in vitro</i>

1	2	3
polityka polska: posłanki, senatorki, ministrowie, polityczki cd.	Katarzyna Piekarska	wiceszefowa SLD
	Beata Kempa	posłanka
	„panie z PO”	w wypowiedzi Radziszewskiej
	(Julia) Pitera	posłanka, jedna z „pań z PO”
	Magdalena Kochan	posłanka
	(Ewa) Kopacz	minister (zdrowia)
	Zdzisława Janowska	posłanka, zbiórka podpisów za parytetami
	Agnieszka Kozłowska-Rajewicz, Lena Kolarska-Bobińska	posłanki PO, o parytetach
	Małgorzata Bielawska	wiceprzewodnicząca Partii Kobiet
rzeczniczki	warszawska <i>pełnomocniczka ds. dyskryminacji</i> Karolina Malczyk	
	Magdalena Mazur-Prus	rzeczniczka prokuratury, sprawa Wioletty Woźnej
dziennikarki/ publicystki	Ewa Siedlecka	„Gazeta Wyborcza”
	Dominika Wielowieyska	„Gazeta Wyborcza”
	Agnieszka Kublik	„Gazeta Wyborcza”, o parytecie
	Marta Kazimierczyk	„Gazeta Wyborcza”, o terrorze wobec gejów w Iraku
	Janina Paradowska	tygodnik „Polityka”, o parytetach
	Marta Bełza	„Gazeta Wyborcza”
	Joanna Sokolińska	„Wysokie Obcasy”, dodatek „GW”, o adopcji przez pary homoseksualnych rodziców
	Julia Kubisa	Fundacja MaMa, o sprawie Wioletty Woźnej i jej córce
	Klara Klinger	„Dziennik Polska. Europa. Świat”, prosi o nadsyłanie relacji dotyczących molestowania na uczelniach
	Iwona Dudzik	„Dziennik”
	Sylwia Piechowska	„Przekrój”, o kobietobójstwie
	Monika Kuc	„Rzeczpospolita”, w rozmowie z Henryką Bochniarz
	Lidia Ostałowska	„Gazeta Wyborcza”, o Funduszu alimentacyjnym
	Małgorzata Bilska	„Rzeczpospolita”, o Kongresie Kobiet

Tabela 3. (cd.)

1	2	3
dziennikarki/ publicystki cd.	Renata Grochal	„Gazeta Wyborcza”, o parytecie
	Joanna Erbel	„Krytyka Polityczna”, o Krakowskim Szlaku Kobiet
	Ewa Milewicz	„Gazeta Wyborcza”
	Ewa Wanat	redaktorka naczelna radia TOK FM w „GW”
	Magdalena Kleban	„Gazeta Wyborcza”
	Ewelina Latosek	„Trybuna Ludu”, rozmowa z Magdaleną Środą
	Joanna Woźniczko-Czeczott	„Przekrój”
	Joanna Cieśla	„Polityka”, o parytetach
	Bożena Aksamit	„Gazeta Wyborcza”, rozmowa z Anetą Chybicką
	Katarzyna Kłosińska	gościnnie na łamach „GW”, jako autorka tekstu, o końcówkach i rodzaju gramatycznym
	Ewa Mikulec, Violetta Szostak	„Gazeta Wyborcza”, rozmowa z Eleonorą Zielińską
	Aleksandra Pawlicka	„Przekrój”
	Joanna Podgórska	„Polityka”, o „wychowaniu do abstynencji (seksualnej)”
	Katarzyna Wiśniewska	„Gazeta Wyborcza”, o <i>in vitro</i>
	Aleksandra Klich	„Gazeta Wyborcza”, rozmowa z prof. Elżbietą Tarkowską
	Małgorzata Szlachetka	„Gazeta Wyborcza”, oddział Lublin
	Ewa Paduch	strona internetowa ‘iwoman’
	Monika Olejnik	Program „Kropka nad i” w TVN24
	Ewa Sokolska	„Gazeta Wyborcza”
	Małgorzata Skowrońska	„Gazeta Wyborcza”, Kraków
	Angelina Kosiek, Agnieszka Drabikowska	„Gazeta Wyborcza”
	Katarzyna Kolenda-Zalewska	gościnnie na łamach „GW”
	Natalia Waloch	„Gazeta Wyborcza”
	Aleksandra Pezda	„Gazeta Wyborcza”

1	2	3
dziennikarki/ publicystki cd.	Aleksandra Lewińska, Emilia Iwanciw	„Gazeta Wyborcza”
	Izabela Kraj	„Życie Warszawy”
	Katarzyna Kubisiowska	„Tygodnik Powszechny”, rozmowa z Sylwią Chutnik
	Joanna Podolska	„Gazeta Wyborcza”, o czarownicach w Łodzi
	Halina Bortnowska*	gościnnie na łamach „GW”
	Elżbieta Cichocka	„Gazeta Wyborcza”, o zdrowiu kobiet
	Maria Roman	Autorka relacji na portalu NGO.PL
	Magdalena Środa*	jako publicystka na łamach „GW”
	Marzena Matuszak	w „Gazecie Wyborczej” opisuje pró- bę wykonania badań prenatalnych, być może chodzi o zamieszczony list czytelniczki
	Paulina Piekarska	portal Wirtualna Polska
	Beata Rowicka	„Newsweek”, rozmowa z Alicją Tysiąc
<i>recenzentki</i>	Jane Z. Potochnik	przedstawia publikację <i>Kobiety w na- uce</i>
<i>redaktorki</i>	Bernardetta Darska*	redaktorka, blogerka
	Katarzyna Bojarska, Katarzyna Czeczott, Iga Gańczarczyk, Łucja Iwanczewska, Ewa Majewska, Ewa Magorzata Talar	zespół redaktorski Ha!Art-u
	Lucyna Kopciewicz	redaktorka pracy <i>Dzień kobiet w me- diach</i>
<i>wykładowczynie</i>	Małgorzata Buyko	historyczka sztuki, o Teodorze Mateyko
	dr Agata Chałupnik	feministyczny Salon Literacki
	Joanna Ostrowska	o pornografizacji Holocaustu
	Mona Lena Krook	o równości, na Uniwersytecie War- szawskim
	dr Bożena Umińska*, dr Lena Magnone, dr Katarzyna Szumlewicz, Kazimiera Szczuka*, Karolina Krasuska, Joanna Ostrowska*, prof. Monika Płatek*,	wykładowczynie <i>gender studies</i>

Tabela 3. (cd.)

1	2	3
wykładowczynie cd.	dr Ewa Lisowska*, Barbara Limanowska, Wanda Nowicka*, Karolina Kędziora, Sylwia Spurek	wykładowczynie <i>gender studies</i>
	Ewa Brzozowicz, Judyta Nekanda-Trepka	prowadzące warsztaty
	Maria Cyranowicz, Joanna Mueller, Justyna Radczyńska, Małgorzata Buthner-Zawadzka	wykładowczynie Feminarium
	prof. Dr hab. Bożena Chołuj	
	Elżbieta Mokszecka	
	dr Ewelina Wejbert-Wąsiewicz	wykład w ramach seminarium IFiS PAN „Kobiety – Feminizm – Demokracja”
	Agata Ferenc	wykład w ramach 16 dni przeciw przemocy wobec kobiet
polityczki zagraniczne	dr Regina Benjamin	minister zdrowia USA, krytyka w związku z jej tuszą
	Jadranka Kosor	pierwsza premierka w Europie (Chorwacja)
	<i>Naha Mint Hamdi Ould Moulkes</i>	pierwsza szefowa dyplomacji w świecie arabskim
	<i>parlamentarzystki w Japonii</i>	wzrost liczby kobiet w japońskim parlamencie
	<i>Doris Leuthard</i>	prezydentka Szwajcarii
	Rith Dreifuss, Michelle Calmy-Rey	poprzednie prezydentki Szwajcarii
	Aung San Suu Kyi	birmańska opozycyjna polityczka
	Królowa Elżbieta II	
	Królowa Jordanii Rania	
	Angela Merkel	
	Corazon Aquino	była prezydent Filipin, jej śmierć
	Savka Dabčević-Kučar	była szefowa rządu / premierka/ Socjalistycznej Republiki Chorwacji
	Kristina Keneally	<i>feministka z USA premierką w Australii</i> (stanu Nowa Południowa Walia)
	Cécile Marie Ange Dominique Manorohanta	pierwsza premierka Madagaskaru

1	2	3
ekspertki zabierające głos w publicznej dyskusji, specjalistki	<i>Magdalena Środa*</i>	także jako przedstawicielka Kongresu Kobiet
	<i>(Izabella) Bukraba-Rylska</i>	przeciwniczka parytetów
	<i>Agnieszka Graff*</i>	
	Profesor Małgorzata Fuszara, Eleonora Zielińska, Bożena Chołuj	apel o powołanie na uczelniach pełnomocnika ds. równości
	Barbara Unmußüg	z Fundacji Boella
	Wanda Nowicka*	
	Helena Łuczywo	w „Gazecie Wyborczej” o parytetach
	Aneta Chybicka	psycholog, Uniwersytet Gdański
	Agnieszka Gawkowska, Agnieszka Grzybek, Maria Środoń, Sylwia Chutnik	w „Respublice Nowej” o duchowości kobiet
	Agnieszka Mrozik ^b	
	Kazimiera Szczuka	o zielonym stylu życia
	Kinga Dunin	
	Nalin Pekgul, Hanna Kjöllner	o Szwecji w „GW”
	Maria Janion	
	Małgorzata Sadurska	
	prof. Agata Bielik-Robson	w programie TV Babilon
	Anna Grodzka	Fundacja Trans-Fuzja
	Alice Schweitzer	
	Bogusława Radziwon, prof. Jadwiga Staniszkis, dr Barbara Fedyszak-Radziejowska, Maria Przełomieć	przeciwniczki parytetów
	Anna Kornacka, Marta Brewińska-Blaha, Joanna Brewińska	dyskusja o filmie <i>Podziemne Państwo Kobiet</i>
	prof. Małgorzata Pyziak-Szafnicka	przeciw parytetom
	prof. Małgorzata Kossut	list protestacyjny dotyczący nikłej obecności kobiet wśród kandydatów na członków zagranicznych PAN

Tabela 3. (cd.)

1	2	3
Kobiety	<i>Polki</i>	
	surogatki	
	„kury domowe”	Zestawione z feministkami
	dziewczynki	
	wdowy, wdowy po górnikach	„wdowi grosz” – renty po mężach
	kobiety w Iranie	
	Alina, zona Mateusza	która wyemigrowała zostawiając męża z dziećmi
	gimnazjalistki	
	absolwentki	
	żony (w Afganistanie)	
matki	<i>mamy</i>	
	<i>matka Polka</i>	
	<i>pracujące matki</i>	
	matki samodzielnie wychowujące dzieci	
lesbijki i kobiety nieheteroseksualne	<i>lesbijki</i>	
	<i>biseksualistki</i>	
postacie związane z religią, kościołem	kobiety – pastorki (w USA)	zarabiają mniej niż mężczyźni
	biskup Mary Douglas, w Los Angeles	pierwsza lesbijka na tym stanowisku
	<i>biskup Sztokholmu</i>	kobieta i pierwsza ^c otwarta lesbijka na tym stanowisku
	<i>Matka Boska, Maryja</i>	
	<i>protestantki</i>	
żony swoich mężów lub inne członkinie rodzin	<i>Teodora Matejkowa</i>	żona Jana Matejki
	Michelle Obama	
	Carla Bruni	
przedstawicielki zawodów sfeminizowanych, jak służba zdrowia lub włókienniki	<i>pielęgniarki, położne</i>	
	<i>sprzątaczk</i>	zwolnione z UMCS
	pracownice fabryk	wyzysk
	nauczycielki	pozbawione kodeksowej ochrony w ciąży
	lekarka	
	Polki pracujące w hotelach w Wielkiej Brytanii	wyzysk

1	2	3
ofiary	<i>ofiary przemocy domowej</i>	
	<i>malezyjska modelka Kartika Sari Dewi</i>	skazana na chłostę za publiczne picie piwa
	Wioletta Woźna, <i>jej córka Róża</i>	kobieta, którą wysterylizowano wbrew jej woli i próbowano odebrać nowo narodzone dziecko
	<i>skazana 18-latka</i>	za przerobienie napisów „Żyj jak Maryja” i „Trwaj w wierze”
	<i>dziennikarka ukarana za noszenie spodni</i>	w Sudanie
	 prostytutka obłana kwasem	ofiara gangu żyjącego z kobiet
	<i>Alicja Tysiąc</i> <i>jej córka</i>	
	<i>molestowana uczennica</i>	ofiara kolegów
	<i>Louise Akers</i>	zakonnica z USA, odsunięta od obowiązków za poparcie wyświęcania kobiet
	<i>pakistańskie uczennice</i>	ofiary wybuchu bomby
	<i>nauczycielka w ciąży</i>	zwolniona z pracy
	Samantha Geimer	ofiara Romana Polańskiego, cytowane określenia: „młodociana prostytutka”, 13-letnia dziewczynka
	<i>filipińskie pracownice, m.in. Nami Navarro, Rosie Despi</i>	ofiary wyzysku
	<i>Tybetańska mniszka</i>	jej śmierć
	Natalia Estemirova	Porwana i zamordowana w Czeczenii, działaczka, dziennikarka
	<i>anonimowa ofiara gwałtu</i>	
	<i>anonimowa ofiara przemocy</i>	
	Czeczenki	pobite w Polsce
	<i>egipskie ofiary zjawiska „żon tymczasowych”</i>	
	<i>Olimpia S.</i>	ofiara gwałtu
	<i>„dziewczyna”, której odmówiono badań i leczenia w czasie ciąży</i>	jej śmierć na skutek zaniechania leczenia
	<i>ofiary kobietobójstwa w Ameryce Południowej</i>	
	<i>17-letnia molestowana Ewelina</i>	
	<i>ofiara molestowania w pracy</i>	
	<i>nastolatki – ofiary napaści seksualnych w brytyjskich szkołach</i>	

Tabela 3. (cd.)

1	2	3
ofiary cd.	Elżbieta Gryczyńska,	13 lat starała się (bezsukutecznie) o egzekucję alimentów od ojca
	pielęgniarki-związkowczynie zwolnione za strajk	uznane przez sąd za winne nielegalnego strajku
bohaterki zdarzeń, w których są bier- nymi przedmiotami	<i>uczennice w ciąży</i>	
	<i>16-latka, która urodziła w krzakach</i>	
	ciężarna 14-letnia dziewczyna	
kobiety kultury, uczone	<i>Alina Szapocznikow</i>	
	<i>Inga Iwasiów</i>	
	<i>Maria Janion</i>	
	Barbara Skarga*	jej śmierć
	<i>Katarzyna Grochola</i>	autorka książki
	<i>Elaine Morgan</i>	autorka książki
	<i>Sanja Iveković</i>	autorka wystawy w łódzkim Muzeum Sztuki
	<i>Angelika Kuźniak</i>	autorka książki o Marlenie Dietrich
	<i>Karin Alfredsson</i>	autorka książki
	<i>Marie Ndiaye</i>	laureatka Nagrody Goncourt
	<i>Dorota Kędzierawska</i>	
	<i>Magda Piekorz</i>	
	<i>Kazimiera Szczuka</i>	
	<i>Manuela Gretkowska^d</i>	pisarka, autorka książki
	<i>Irena Krzywicka</i>	
	Pina Bausch	jej śmierć
	Julia Hartwig	poetka, członkini jury nagrody Cogito
	Iwona Smolka	poetka, członkini jury nagrody Cogito
	Bożena Keff	autorka książki nominowanej do na- grody Cogito
	Inga Iwasiów	autorka książki nominowanej do na- grody Cogito
	Maria Konopnicka, Maria Dulębianka	patronki konkursu n pracę magisterską o tematyce <i>gender</i>
	Sylvia Chutnik*	
	Agnieszka Szytler	autorka projektu „Kobieta na księ- dza”
	Agnieszka Arnold	autorka filmu
	Natalia Rolleczek	autorka książki

1	2	3
kobiety kultury, uczone cd.	Aglaia Veteranyi	autorka książki
	prof. Barbara Szacka, prof. Jolanta Miluska, prof. Renta Siemińska, prof. Anna Titkow, prof. Eleonora Zielińska*, prof. Elizabeth Grosz, Karen Beckman	autorki numeru tematycznego Ha!art
	Karolina Wiktor Aleksandra Kubiak	grupa „Sędzia Główny”, Ha!Art
	Zofia Nałkowska	
	Sofia Andruchowycz	autorka, o swojej książce
	<i>Simone de Beauvoir</i>	
	Anette Messenger, Claudine Martin, Francoise Collin, Michelle Zahorska	o Alinie Szapocznikow w filmie o niej
	Anna Zakrzewska, Joanna Turowicz	autorki filmu o Alinie Szapocznikow
	Alicja Iwanczewska, Anna Kiesell, Natalia Sarata	autorki książki o Krakowskim Szlaku Kobiet
	Marie Oscarsson	autorka <i>Małej książki o miesięczce</i>
	Renata Szelaąg	jej tłumaczka
	Agnieszka Holland, Kasia Adamik	reżyserki <i>Janosika</i>
	Agnieszka Graff*, Bożena Umińska-Keff*, Sylvia Chutnik*, Petra Hůlova, Jiřina Šiklová, Natalia Śniadanko, Tania Malarczuk	autorki w tomie <i>Kobiety w czasach przełomu</i>
	Marta Górnicka	Chór Kobiet
	Olga Tokarczuk	jej książka
	Urszula Chowaniec, Rosalind Marsh, Ewa Kraskowska, Ursula Philips, Grażyna Borkowska, Agnieszka Mrozik*, Ewa Maziarska	autorki numeru „Women’s Writing Online”
	Elwira Grossman	

Tabela 3. (cd.)

1	2	3
kobiety kultury, uczone cd.	Dorota Hołowiak	
	Anna Nowakowska	współorganizatorka Feministycznego Salonu Literackiego
	Claudia Snochowska-Gonzales, Anna Zdrojewska	autorki filmu <i>Podziemne Państwo Kobiet</i>
	Jeanette Winterson	jej pisarstwo
	Monika Bobako, Maria Solarska, Joan Walach Scott, Ewa Charkiewicz	autorki tekstów w bibliotece on-line Think Tanku Feministycznego
	Lidia Krawczyk	artystka, jej wystawa
	Hanna Samson	dziennikarka, psycholożka, pisarka
noblistki	<i>Elizabeth Blackburn, Carol Greider</i>	laureatki nagrody Nobla w dziedzinie medycyny
	<i>Ada E. Yonath</i>	laureatka nagrody Nobla z chemii
	<i>Doris Lessing</i>	laureatka nagrody Nobla w dziedzinie literatury
	Dorothy Crowfoot Hodgkin	pierwsza noblistka z chemii (1964)
	Herta Müller	noblistka (literatura)
	Elinor Östrom	(wraz z Olivierem A. Williamsonem) laureatka nagrody Nobla z ekonomii
działaczki	<i>organizatorki Kongresu Kobiet</i>	
	<i>irańskie działaczki</i> Shadi Sadr, Ladan i Roya Boruman	laureatki nagrody Lecha Wałęsy
	<i>Wolontariuszki</i>	
	<i>Katarzyna Batko-Tołuć</i>	laureatka „społecznego Nobla”
	<i>Joanna Piotrowska</i>	Prezeska fundacji Feminoteka, laureatka nagrody Złotego Telefonu
	<i>Joanna Sajko</i>	założycielka fundacji La Loba
	lokalne działaczki, sołtyski, rolniczki, artystki ludowe, członkinie Kół Gospodyń Wiejskich	
	siostra Małgorzata Chmielowska*	Kongres Kobiet
	Henryka Bochniarz*	Kongres Kobiet
	Joanna Szurlej	Stowarzyszenie Kobiet Beskidzkich Nasza Szansa
	<i>liderki</i>	
	<i>feministki</i>	
	<i>organizacje kobiece</i>	
	<i>autorki i sygnatariuszki listów protestacyjnych lub listów otwartych</i>	

1	2	3
kobiety biznesu	<i>kobiety aktywne i przedsiębiorcze</i>	
	<i>finansistki</i>	
	kobiety – bankowcy	dyskryminacja płacowa
Szeffowe	Henryka Bochniarz*	prezydent Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych
	szeffowe związków zawodowych	regionów /pielęgniarek i położnych
	Dorota Gardias	szeffowa OZZPiP
	Berenika Anders	szeffowa departamentu kobiet w ministerstwie pracy
	Ewa Dąbrowska-Szulc	przewodnicząca Stowarzyszenia Pro-Femina
	Hanna Bortnowska	prezes Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka
	Elzbieta Saj	sołtyska Strzelec Dolnych
aktorki, piosenkarki	<i>Marlena Dietrich</i>	bohaterka książki Angeliki Kuźniak
	<i>Natalia Lesz, piosenkarka</i>	za prawem wyboru
	Angelina Jolie, Catherine Deneuve, Sophie Marceau, Mia Farrow, Celine Dion, Oprah Winfrey, Sophia Loren, Madonna	
	Beth Ditto	wokalistka zespołu “The Gossip”
sportsmenki	Agnieszka Chlipała	mistrzyni świata w jujitsu, prowadzi zajęcia z samoobrony
bohaterki literackie	Królewny	
	Lisbeth Salander	bohaterka trylogii <i>Millenium</i>
inne	wielbicielki kryminałów	
	Saudyjki	zdesperowane, podejmują pracę
	Wanda Półtawska	przyjaciółka Karola Wojtyły, lekarka,
	Kostarykanki	
	zapomniane łodzianki	
	Dziewczynki	wysoka śmiertelność noworodków
	Dziwka	postać w kampanii społecznej
	Wanda Goertz	żołnierka w I Wojnie Światowej
	Czarownice	spalone/splawione w Łodzi
	Jolanta K. z Czerniejewa	skazana za zabójstwo pięciorga nowo narodzonych dzieci
	Weronika Jabłońska	świadek zniszczenia wystawy „anty-aborcyjnej”, opowiada o tym portalowi Fronda

Tabela 3. (cd.)

1	2	3
inne cd.	kobieta skazana na grzywnę	za nazwanie sąsiada „pedałem”
	Beata G.	oskarżona o to, że urodziła dziecko za pieniądze (?)
	alimenciary	konkurs na pamiątniki
	chore/pacjentki	
	Policjantki	
	„dziewczyny”	adresatki ogłoszeń oferujących zatrudnienie w agencjach towarzyskich
	Laura Koba	sekretarz Studiów Podyplomowych „prawa i wolności człowieka”
	sędzia Małgorzata Orlewska-Wolanin	orzekająca w sprawie o gwałt
	Makuchowska	W „Replce”
	Ania i Greta	o których miłości można przeczytać w „Replce”
	prokurator Marzena Kula	zamknęła sprawę o uchylanie się od płacenia alimentów
	pani Zofia Posmysz	świadek czasu, seminarium poświęcone historii kobiet w Auschwitz
	<i>góralki</i>	których dobre imię szkaluje nowy film Holland i Adamik
	użytkowniczkę sauny w Łodzi	„babskie środy”
	pani Magda, jej teściowa	pochówek poronionych płodów
	ciotki	w otoczeniu ignorujących krzywdę dziecka
	kobiety Muranowa	
	Ewa Gabrielsson	była partnerka zmarłego pisarza Stiega Larssona
	Karolina, kobieta która 3-krotnie przerwała ciążę	bohaterka reportażu na jednym z portali
	Rita Hester	zamordowana w 1984 w USA, której pamięć przywołuje się z okazji dnia pamięci o osobach transseksualnych
	Ewa Łętowska	Sędzia Trybunału Konstytucyjnego
	@penelopetrunk	autorka wpisu na Twitterze: „jestem na zebraniu zarządu, ronię”
	obywatelka włoska	wniosła skargę na obecność krzyża w szkolnej klasie
	mieszkanki szwajcarskiego półkan-tonu Appenzell-Interhoden	uzyskały prawa wyborcze dopiero w 1990 r.
	Małgorzata Płocińska	zaprasza na prowadzone przez siebie warsztaty

- ^a Z zachowaniem formy, w jakiej bohaterka jest przedstawiana w gazecie.
- ^b Agnieszka Mroziak pojawia się na elektronicznych łamach Feminoteki dwojako, raz jak autorka newsów, tu – jako autorka (wraz z Piotrem Szumlewiczem) krytycznego wobec Kongresu Kobiet tekstu w „Gazecie Wyborczej”, wymieniona jest też jako interpretatorka twórczości Zofii Nałkowskiej.
- ^c Obie bohaterki przedstawione są na portalu Feminoteka i w innych mediach jako pierwsze lesbijki na stanowisku biskupa. Mary Douglas została wybrana na to stanowisko około miesiąca później (grudzień 2009), być może określenie „pierwsza” odnosi się każdorazowo do dwóch odrębnych kościołów protestanckich.
- ^d Manuela Gretkowska jest też założycielką Partii Kobiet, jednak na sieciowych „łamach” portalu Feminoteka nie występuje w tej roli w badanym okresie, w czasach swej aktywności politycznej była bohaterką poświęconych jej tekstów i analiz.

Źródło: badanie własne [dostęp 15.02.2012].

Aneks 2: spis ilustracji

Rysunek 1. „Bo zupa była za słona” – jeden z billboardów kampanii antyprzemocowej z 1997 roku	129
Rysunek 2. Billboard „Bo zupa była prawdziwa” z 2012	130
Rysunek 3. Przerobiony billboard gładzi gipsowej „Gładź się sam!” z 2008	132
Rysunek 4. Reklama gładzi przerobiona na reklamę masarni, prawdopodobnie 2008	132
Rysunek 5. Plakat rozlepiany na przystankach przez Lesmisję SROM, Łódź 2010	133
Rysunek 6. „Podziemne Państwo Kobiet”, czyli pierwsza akcja Lesmisji SROM w przestrzeni publicznej	134
Rysunek 7. Autentyczna reklama „konta na obcasach”	134
Rysunek 8. Vlepka Lesmisji SROM „Kobiety chcą więcej” z 2010	135
Rysunek 9. Anonimowy billboard „Tak dla wolności wyboru” – 2008 r.	135
Rysunek 10. Anonimowa praca, prawdopodobnie w ramach poparcia obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej „Tak dla Kobiet”, Warszawa 2011	136
Rysunek 11. Sanja Iveković, Dom kobiet/Okulary. Agnieszka	137
Rysunek 12. Ilustracja do tekstu poświęconego parytetom	276
Rysunek 13. Ilustracja Jacka Gawłowskiego, przywołująca stereotyp peerelowskiej sprzedawczyni	276

Aneks 3: spis tabel

Tabela 1. Identyfikacje kobiet i mężczyzn	86
Tabela 2. Konstrukcja męskości i kobiecości we współczesnej kulturze	97
Tabela 3. Męskość i kobiecość w kontekście przemocy	97
Tabela 4. Wskaźnik aktywności zawodowej	169
Tabela 5. Charakterystyka próby – wiek i miejsce zamieszkania (w procentach)	191
Tabela 6. Charakterystyka próby – sytuacja zawodowa	191
Tabela 7. Formy przemocy, jakiej doświadczały badane	192
Tabela 8. Sytuacja rodzinna a sytuacja zawodowa badanych	194
Tabela 9. Rodzaj poniesionych kosztów	197
Tabela 10. Wysokość poniesionych kosztów	198
Tabela 11. Czy któraś z niżej wymienionych sytuacji sprawiła, że pomimo doznawanej przemocy nie zdecydowała się Pani na opuszczenie przez męża /partnera?	198
Tabela 12. Udział kobiet w parlamentach 20-lecia międzywojennego (w procentach)	217
Tabela 13. Udział kobiet w sejmie PRL (w procentach)	217
Tabela 14. Udział kobiet w parlamencie po 1989 roku	218
Tabela 15. Charakterystyka badanych gmin	245
Tabela 16. Proporcje płci w zawartości pierwszych stron „Gazety Wyborczej” 1.07–31.12.1989	269
Tabela 17. Proporcje płci w zawartości pierwszych stron „Gazety Wyborczej” 1.07–31.12.2009	274
Tabela 18. Procentowy udział kobiet w zawartości pierwszych stron „Gazety Wyborczej” w 1989 i 2009	275
Tabela 19. Ilość kobiet i mężczyzn w informacyjnej warstwie portalu www.feminoteka.com , ilość jednostek analizy N=454	281
Tabela 20. Porównanie obecności kobiet w „Gazecie Wyborczej”, „Kronice Kobiet” i na portalu Feminoteka w wybranych latach	291

Tabela 21. Zmiany objętości „Gazety Praca” oraz liczby ogłoszeń ogólnopolskich wielkoformatowych w badanych numerach, w latach 1995–2010	300
Tabela 22. Ilość ofert pracy w wybranym październikowym numerze „Gazety Praca” w latach 1995–2010 według płci adresatów.	303
Tabela 23. Ogłoszenia 2005–2010 z podziałem na działy	304
Tabela 24. Ilość ofert pracy w wybranym październikowym numerze „Gazety Praca” w latach 1995–2010 (według płci adresatów, w procentach)	306
Tabela 25. Jakie prace oferują kobietom prasowe oferty pracy w wybranych do badania numerach „Gazety Praca” w latach 1995–2010	310
Tabela 26. Odsetek ogłoszeń, w których sformułowano kryterium dyspozycyjności, wieku i załączania fotografii w badanych ogłoszeniach, w zależności od płci kandydatów	315
Tabela 27. Kobiety i mężczyźni w zarejestrowanych spotach wyborczych w kampanii parlamentarnej 2001.	326
Tabela 28. Kobiety i mężczyźni w telewizyjnych audycjach przedwyborczych w 2001	326
Tabela 29. Ilość kobiet i mężczyzn w bezpłatnych audycjach komitetów wyborczych w kampanii prezydenckiej w 2010 r.	330
Tabela 30. Ilość kobiet i mężczyzn w płatnych spotach wyborczych w kampanii prezydenckiej w 2010 r.	331
Tabela 31. Kobiety i mężczyźni w zarejestrowanych bezpłatnych audycjach wyborczych w kampanii parlamentarnej 2011	340
Tabela 32. Kobiety i mężczyźni w zarejestrowanych spotach wyborczych w kampanii parlamentarnej 2011	341
Tabela 33. Kobiety i mężczyźni w pierwszo- i drugoplanowych rolach w telewizyjnych kampaniach wyborczych 2010 i 2011 r. (wartości uśrednione)	344
Tabela 34. Role kobiet i mężczyzn w reklamie telewizyjnej 1997/2010	350

Aneks 4: spis wykresów

Wykres 1. Spóźnianie się do pracy a wiek dzieci	195
Wykres 2. Gorsze wywiązywanie się z obowiązków zawodowych a wiek dzieci	196
Wykres 3. Przemoc w rodzinie a możliwości zarobkowe	196
Wykres 4. Czy z powodu doznanej przemocy zmuszona była Pani ponieść dodatkowe koszty?	197

